

KULTUROWE KONTEKSTY WOJNY

Kulturowe konteksty wojny

Kulturowe konteksty wojny

Redakcja

Mieszko Ciesielski

Piotr Pawlak

Sylvia Szykowna



Poznań – Gniezno 2023

Projekt okładki:
Wydawnictwo Rys

Na okładce
fragment obrazu Pablo Picassa Guernica
Jules Verne Times Two / julesvernex2.com / CC-BY-SA-4.0 /

Recenzja:
prof. dr hab. Grzegorz Łukomski

Korekta:
Anna Surendra
Sebastian Surendra

Copyright by:
Autorzy

Copyright by:
Wydawnictwo Rys

Wydanie I
Poznań – Gniezno 2023

ISBN 978-83-68006-12-4

DOI 10.48226/978-83-68006-12-4

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
ul. Kolejowa 41
62-070 Dąbrówka
tel. 600 44 55 80
e-mail: tomasz.paluszynski@wydawnictworys.com
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	7
Część I. Obrazy wojny w sztuce i literaturze	13
<i>Beata Gontarz</i>	
Moralne aspekty wojny. Perspektywa jednostkowa w pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego.....	15
<i>Małgorzata Krakowiak</i>	
Rozbity, literacki witraż polski. Czapski – Wyka – II wojna światowa.....	31
<i>Joanna Aleksandrowicz</i>	
Obrazy wojny według Goi – inspiracje w kinie hiszpańskim.....	43
<i>Dagmara Jaszewska</i>	
Wojna to tylko część piekła nowoczesności. Roya Anderssona wizualna teoria wojny na podstawie filmu <i>Gołąb siedzi na gałęzi i rozmyśla o istnieniu</i>	57
<i>Sylwia Szykowna</i>	
Przyroda na granicy – postantropocentryczna opowieść o trosce w cieniu wojny	85
Część II. Świadectwa i upamiętnienie wojny	101
<i>Monika Wiszniowska</i>	
„Żyć trzeba, nie umierać”. Człowiek w teatrze wojny w reportażach literackich Wojciecha Jagielskiego	103
<i>Joanna Ostrowska</i>	
Wojny, które przeżyłam (choć ich nie przeżyłam). Teatr i wojna	117
<i>Aleksandra Dębska-Kossakowska</i>	
Cmentarz, cmentarz wojenny – tożsamość i różnica. <i>Casus</i> Monte Cassino	127
<i>Małgorzata Nieszczerewska</i>	
Tożsamość (i) ruiny. Powojenna rzeczywistość Warmii i Mazur we wspomnieniach mieszkańców	143
<i>Łukasz Czajka</i>	
Zwycięskie odparcie oblężenia Brna z 1645 r. jako element tożsamości miasta	161

<i>Aleksandra Gerkerova, Nitza Davidovitch</i> Holocaust Memory Amidst the Global Situation.....	183
Część III. Aksjologiczne i komunikacyjne aspekty wojny	197
<i>Beata Frydryczak</i> <i>Natura naturans: wzniosłość natury w czasie wojny</i>	199
<i>Andrzej Zaporowski</i> Komunikacyjny charakter wojny a zmiana kulturowa	217
<i>Piotr Przybysz</i> Wojny kulturowe.....	233
<i>Krzysztof Brzechczyn</i> Etyka wojskowa w ujęciu Józefa Marii Bocheńskiego, O.P.	253
<i>Mieszko Ciesielski</i> Antropologiczny wymiar wojny sprawiedliwej.....	267
<i>Oksana Zhuravska</i> Communicative transcending the experience of war in memes of public pages of information resources and agencies.....	283
<i>Olena Rosinska</i> Narratives of the war in ukraine in polish documentaries	299
Część IV. Społeczno-polityczne aspekty wojny.....	313
<i>Wojciech Szulc</i> Wojna jako zjawisko społeczne	315
<i>Maria Golda-Sobczak</i> Prace nad ukształtowaniem sytuacji prawnej dziennikarzy pełniących funkcję korespondentów wojennych.....	327
<i>Piotr Pawlak</i> Polish-Ukrainian grain crisis during the war. Political and cultural context.....	349

Wstęp¹

Choć konflikty zbrojne towarzyszyły Europie od bardzo dawna i ze względu na wysoką częstotliwością, to współcześnie w świadomości społecznej panowało przeświadczenie, że XXI w. będzie wolny od otwartych wojen angażujących całe narody. Opinia o stabilnym stanie europejskiego bezpieczeństwa militarnego została sfalsyfikowana przez zbrojną napaść Rosji na Ukrainę. Wydaje się, że od 24 lutego 2022 r. żyjemy w nowej rzeczywistości, w której pewniki życia społecznego, politycznego, gospodarczego odeszły w przeszłość i zastąpione zostały swoistym stanem wyjątkowym.

Tocząca się wojna w naszym najbliższym sąsiedztwie sprawia, że dotychczasowe kryzysy współczesności (m.in. kryzys kultury, demokracji, człowieka, klimatyczny) tracą na wyrazistości i istotności w stosunku do rzeczywistości wojennej i dramatu „sytuacji granicznych” z nią związanych, oraz zmusza do postawienia fundamentalnych pytań i dokonania określonych przewartościowań. Problem wojny nie jest oczywiście nowy – wojna, jej strategię, przyczyny i skutki były od wieków przedmiotem politycznych, socjologicznych, wojskowych i innych analiz, podobnie nowa nie jest sytuacja wojny, bowiem te mają cały czas miejsce w różnych częściach świata. W dyskursie publicznym okoliczności toczącego się konfliktu zbrojnego analizowane są w głównej mierze w perspektywie politycznej i ekonomicznej – sukcesy i porażki działań zbrojnych, efektywność poszczególnego uzbrojenia, pomoc militarna Ukrainie, sytuacja gospodarcza, zwłaszcza energetyczna, związana z nakładanymi embargami i karami finansowymi na Rosję itp.

Nie mniej ważny i równie interesujący jest także aspekt kulturowy wojny. I choć wojna to bardzo trudny czas dla realizacji przedsięwzięć artystycznych, kulturotwórczych itp., to jednakże wojna nie jest jakimś fenomenem całkowicie wyzbytym aspektów kulturowych. Sytuacja wojenna niejednokrotnie inspirowała do aktywności artystycznej, kulturotwórczej, naukowej, podejmowanej w obliczu działań militarnych, ale także po ich zakończeniu, kiedy to zmagania wojenne dostępne są już tylko w źródłach: dokumentach, opracowaniach, żywej pamięci. Wojna jawi się jako czynnik kształtujący działania kulturowe (okoliczności wojenne wymuszają określony tryb pracy artystycznej, skłaniają

¹ Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu naukowego „Kulturowe konteksty wojny” realizowanego w 2023 r. przez Zakład Studiów Kulturowych Instytutu Kultury Europejskiej i dofinansowanego w ramach konkursu #084 ID UB UAM.

do refleksji aksjologicznej dotyczącej człowieka, społeczeństwa, Boga itp.) oraz jako przedmiot odniesienia tych działań (wojna staje się tematem obrazów literackich, malarskich, filmowych, opracowań reporterskich, etycznych, filozoficznych itp.).

Głównym przedmiotem zainteresowania autorów niniejszego tomu będzie zatem wojna w perspektywie ogólnie rozumianych badań kulturowych. Poszczególne rozdziały zostały podzielone na cztery tematy.

Część I zatytułowana „Obrazy wojny w sztuce i literaturze” zawiera cztery artykuły. Beata Gontarz jest autorką tekstu *Moralne aspekty wojny. Perspektywa jednostkowa w pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego* i na podstawie m.in. *Dziennika* i wypowiedzi publicystycznych przybliża w nim przemyślenia Szczepańskiego na temat odpowiedzialności, winy, prawdy, a także problemu podwójnej moralności: w czasie pokoju i wojny. Małgorzata Krakowiak podejmuje się zestawienia twórczości i działań przedstawicieli dwóch różnych środowisk polskiej kultury: Józefa Czapskiego – malarza, pisarza i żołnierza – oraz Kazimierza Wyki – krytyka i historyka literatury, cywila i profesora w powojennej Polsce. W tekście *Rozbity, literacki witraż polski. Czapski – Wyka — II wojna światowa* autorka stwierdza, że pomimo różnic obydwie postacie stanowią dopełniający się obraz kulturowego patriotyzmu. Obraz wojny w sztuce filmowej to temat dwóch artykułów zamykających Część I. Joanna Aleksandrowicz w tekście *Obrazy wojny według Goi – inspiracje w kinie hiszpańskim* przybliża specyfikę malarskich przedstawień Goi oraz liczne inspiracje jego wizjami w kinie hiszpańskim. Dagmara Jaszewska natomiast przygląda się nowoczesności z perspektywy twórczości filmowej Roya Anderssona. W artykule *Wojna jako część piekła nowoczesności. Roya Anderssona wizualna teoria wojny na podstawie filmu Gołąb siedzi na gałęzi i rozmyśla o istnieniu* przybliżona jest wizja permanentnej obecności i poczucia wojny, która jawi się jako nieodłączny element życia ludzkiego. Sylwia Szykowna w swoim artykule *Przyroda na granicy – postantropocentryczna opowieść o trosce w cieniu wojny* bada graniczne praktyki przyrody, odczytując je jako formę oporu wobec hegemonicznych i degradujących praktyk ludzkiej władzy w kontekście posthumanistycznych narracji o międzygatunkowej wspólnocie doświadczeń.

„Świadczenia i upamiętnienie wojny” to Część II tomu. Znajdziemy tam sześć rozdziałów. Monika Wiszniowska w tekście „*żyć trzeba, nie umierać*”. *Człowiek w teatrze wojny w reportażach literackich Wojciecha Jagielskiego* przybliża twórczość polskiego reportera wojennego. Autorka w swojej narracji skupia się zarówno na ogólnym wymiarze wydarzeń wojennych, jak

i perspektywie pojedynczego człowieka uwikłanego w te wydarzenia. Joanna Ostrowska w artykule *Wojny, które przeżyłam (choć ich nie przeżyłam). Teatr i wojna* przybliża kwestię możliwości przekonywującego (pozwalającego na wczucie się i wtórne niejako przeżycie) przywoływania obrazów wojennych przez sztukę: teatr i film. W tym celu w swej analizie zestawia powojenny film Aleksandra Forda *Ulica Graniczna* oraz spektakl *Wojny, których nie przeżyłam* stworzony przez Weronikę Szczawińską i Agnieszkę Jakimiak. Aleksandra Dębska-Kossakowska podejmuje temat dotyczący cmentarza wojennego. W artykule *Cmentarz, cmentarz wojenny – tożsamość i różnica. Casus Monte Cassino* autorka poddaje pod refleksję znaną nekropolię, Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino, poszukując znaczeń kulturowych tego wyjątkowego miejsca pamięci, stanowiącego istotny element świadomości historyczno-kulturowej Polaków. Małgorzata Nieszczerzewska w tekście *Tożsamość (i) ruiny. Powojenna rzeczywistość Warmii i Mazur we wspomnieniach mieszkańców* swoją uwagę poświęca zjawisku ruin jako elementu krajobrazu Warmii i Mazur. Problematyka ruin jest tu poruszana w znaczeniu dosłownym – zniszczone obiekty architektoniczne, ale także w znaczeniu metaforycznym – ruina jako powojenna sytuacja kulturowa oraz ludzie i ich sytuacja życiowa skomplikowana doświadczeniem wojny. W artykule *Zwycięskie odparcie oblężenia Brna z roku 1645 jako element tożsamości miasta* Łukasz Czajka przybliża sposoby upamiętnienia bitwy o Brno. Są to m.in. formy pamięci materialne (tablice, pomniki) oraz symboliczne w postaci wciąż przekazywanych legend i podań ludowych oraz rekonstrukcji historycznych. Aleksandra Gerkerova i Nitzta Davidovitch w artykule *Holocaust Memory Amidst the Global Situation* badają wpływ współczesnych dramatycznych wydarzeń, katastrof na postrzeganie Holokaustu. Autorki na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych zauważają, że choć świadomość Holokaustu w Izraelu wciąż jest żywa, to jednakże pamięć o tragedii II wojny światowej zmienia się i w obliczu współczesnych wydarzeń traci wyjątkowe znaczenie.

W Części III znajdują się artykuły poświęcone „Aksjologicznym i komunikacyjnym aspektom wojny”. Beata Frydryczak w tekście *Natura naturans: wzniosłość natury w czasie wojny* podejmuje temat dychotomii natury i kultury w kontekście pojęcia wzniosłości i czasu wojennego. Jak zauważa autorka, wojna przynosi zniszczenie nie tylko w wymiarze społecznym, ale także przyrodniczym, powodując ofiary nie tylko po stronie ludzkiej. Jednocześnie natura jawi się jako źródło nadziei i przywracania życia na zgłiszczach wojennych ruin. Andrzej Zaporowski w tekście *Komunikacyjny charakter wojny a zmiana kulturowa* podkreśla kulturową i komunikacyjną własność działań ludzkich,

a tę ostatnią analizuje w dwóch formach: wymiany i wojny. Przyjęte założenia pozwalają autorowi stwierdzić, że zmiana kulturowa sprzyja zawieszeniu komunikacji także tej w formie wojennej, co wydaje się istotne w procesie wygaszania praktyk wojennych. Piotr Przybysz dokonuje analizy semantycznej różnych pojęć wojny. W artykule *Wojny kulturowe* przybliży różnice między wojną kultur, wojną kulturową i rewolucją kulturową oraz ilustruje swoje spostrzeżenia wydarzeniami, jakie miały miejsce w społeczeństwach zachodnich w XX i XXI w. Krzysztof Brzechczyn w tekście *Etyka wojskowa w ujęciu Józefa Marii Bocheńskiego, O.P.* prezentuje zagadnienia normatywne związane ze sztuką wojenną. Oprócz najważniejszych założeń i postulatów normatywnych Bocheńskiego autor poddaje pod rozwagę także aktualność i potrzebę namysłu etycznego w kontekście współczesnych wydarzeń. Mieszko Ciesielski w tekście *Antropologiczny wymiar wojny sprawiedliwej* podejmuje problematyczny status kategorii wojny sprawiedliwej w świetle założeń normatywnych etyki chrześcijańskiej, nakazującej „miłość nieprzyjaciół”. Autor, przywołując koncepcję antropologiczną Leszka Nowaka (nie-Ewangeliczny model człowieka), przekonuje do ograniczenia normy miłości nieprzyjaciół i wyłączenia jej obowiązywalności w sytuacji wojennej. Artykuł Oksany Zhuravskiej zatytułowany *Communicative transcending the experience of war in memes of public pages of information resources and agencies* zawiera analizę ukraińskich stron internetowych, w szczególności mediów społecznościowych, pod kątem komunikowania treści wojennych w postaci memów. Autorka zauważa, że humorystyczny i niejednokrotnie przekraczający wszelkie tabu charakter memów stał się istotnym elementem doświadczania sytuacji wojny. Olena Rosinska w tekście *Narratives of the war in Ukraine in Polish documentaries* poddaje analizie polskie filmy dokumentalne dotyczące rosyjskiej agresji, ukraińskiej obrony czy polskiej pomocy Ukraińcom. Autorka przybliży zasadnicze sposoby narracji i konteksty zastosowane w omawianych filmach.

Tom zamyka Część IV: „Społeczno-polityczne aspekty wojny”. Wojciech Szulc w artykule *Wojna jako zjawisko społeczne* omawia szerszy kontekst działań wojennych, który stanowi aktywność propagandowa i gospodarcza. Wojna, przekonuje autor, to nie tylko sztuka militarna, albowiem jest ona zawsze połączona z całością praktyki społecznej, w szczególności z aktywnością informacyjno-propagandową, współcześnie realizowaną przez media masowe. Maria Gołda-Sobczak podejmuje prawne usytuowanie korespondenta wojennego. W artykule *Prace nad ukształtowaniem sytuacji prawnej dziennikarzy pełniących funkcję korespondentów wojennych* autorka omawia dokumenty normatywne oraz stanowiska instytucji międzynarodowych regulujące prawa

i obowiązki dziennikarzy pełniących funkcje korespondenta wojennego. Piotr Pawlak porusza kwestię relacji polsko-ukraińskich w okresie wojny, w obszarze relacji kulturowych. Jako studium przypadku autor wykorzystuje kryzys zbożowy, będący (obok wszelkich jego negatywnych aspektów) interesującym pretekstem dla zbadania relacji międzyludzkich w szczególnym okresie stosunków między dwoma narodami. Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę Polacy niezmiennie opowiadali i opowiadają się po stronie napadniętych sąsiadów. Stan relacji polsko-ukraińskich podlega trzem podstawowym czynnikom: czasu, różnic kulturowych oraz sytuacjom kryzysowym. O ile wpływ dwóch pierwszych z nich ma charakter statyczny, o tyle kryzys jest tu zjawiskiem dynamicznym i destrukcyjnym.

Część I.
Obrazy wojny w sztuce i literaturze

Beata Gontarz
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-5302-8010

Moralne aspekty wojny. Perspektywa jednostkowa w pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego

Streszczenie

Artykuł ma na celu przedstawienie jednostkowego spojrzenia na moralne aspekty wojny, zaprezentowanego przez Jana Józefa Szczepańskiego w jego utworach literackich, w pisanym przez całe dorosłe życie dzienniku oraz w wypowiedziach publicystycznych. Dokonano rekonstrukcji literackiego programu pisarza, który uczestniczył w kampanii wrześniowej '39 roku oraz w partyzantce AK. Szczepański, odwołując się do własnych doświadczeń, ukazywał moralne porażenie wojną po obu stronach konfliktu oraz niebezpieczeństwo, jakie wynika z podporządkowania się totalitarnym ideologiom, zdejmującym z jednostki osobistą odpowiedzialność za popełnione czyny.

Słowa kluczowe: wina, sumienie, totalitaryzm, Eichmann, Arendt

W przedmowie do zbioru *Buty i inne opowiadania* wydanego w 1956 r., obejmującego tzw. wojenne utwory, Jan Józef Szczepański wyznawał:

Kiedy przypominam sobie przeżycia tamtych czasów, widzę, że zawsze najbardziej przerażało mnie zło objawiające się wśród nas samych. [...] To dlatego, że prawdziwe niebezpieczeństwo triumfującej brutalności cynizmu, tchórzostwa i nihilizmu sięgających po władzę nad światem, uświadamiałem sobie dopiero wówczas w całej pełni, gdy dostrzegałem je w sobie, we współtowarzyszach walki, w sercach ofiar i obrońców. Wtedy też rozumiałem najlepiej, że zbrodnia nie jest czymś, co przychodzi z zewnątrz i może być przewyciężone

doraźnie, ale że stanowi aktualną możliwość, o której nie wolno zapominać ani na chwilę¹.

Wyraźnie sygnalizował, że ich tematyka wynika z jego własnych doświadczeń. Zdecydował się także na sformułowanie odautorskiej refleksji o moralnych konsekwencjach wojny, ponoszonych przez tych, którzy w niej uczestniczą, nawet wówczas, gdy stoją po słusznej stronie. Szczepański zaczął pisać utwory, które nazywał „zbiorem konspiracyjnym”, „kawałkami z lasu”², zaraz po wojnie. Brał w niej czynny udział najpierw we wrześniu 1939 r. jako podchorąży rezerwy (przeszedł szlak Armii „Kraków”), później – od 1942 r. – w randze podporucznika AK w krakowskiej konspiracji, a od czerwca 1944 r. w partyzantce, walczącej w okolicach Włoszczowej i Radomska. Większość utworów z tomu została ukończona, jak wynika z zapisów w prowadzonym przez Szczepańskiego dzienniku, w sierpniu 1946 r.³, jednakowoż wydanie opowiadań poprzedziły kilkuletnie perypetie, spowodowane bądź to obawami dotyczącymi reakcji czytelników na podjętą problematykę (z decyzją zwlekał Kazimierz Wyka, redaktor czasopisma „Twórczość”⁴), bądź to wprowadzoną od 1948 r. cenzurą państwową (jej wytycznymi z kolei kierował się Rafał Glücksman, dyrektor Biura Wydawniczego „Czytelnik”, odkładając zgodę na wydanie zbioru tak długo, aż autor sam się wycofał⁵). Szczepański po pierwszych niepowodzeniach rozpoczął pracę nad dłuższym utworem, powieścią o kampanii wrześniowej przedstawionej z perspektywy podchorążego artylerii. *Polska jesień*, ukończona w październiku 1949 r., ukazała się dopiero na początku odwilży politycznej, w 1955 r., a zatem wcześniej niż opowiadania i utorowała im drogę do publikacji w Wydawnictwie Literackim⁶.

W zbiorze *Buty i inne opowiadania* znalazł się utwór tytułowy, mający swój pierwodruk (po odrzuceniu go przez Wykę) w lutym numerze „Tygodnika Powszechnego” w 1947 r. Był to zarazem literacki debiut pisarza, który – jak

¹ J.J. Szczepański, *Od autora*, [w:] tegoż, *Buty i inne opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 7.

² J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1: 1945-1956, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 39.

³ Tamże, s. 76.

⁴ Zob. tamże, s. 84, 90. Zob. także wywiady: „*Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło*”. Z Janem Józefem Szczepańskim rozmawiają Krystyna i Stefan Chwinowie, „Tytuł” 1993, nr 1, s. 41; por. J.J. Szczepański, *Śnił mi się dyktator bez butów*, [w:] J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990, s. 306-307.

⁵ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1, s. 171, 173, 178.

⁶ Zob. tamże, s. 450.

się okazało – musiał wkrótce stawić czoła krytycznej recenzji Kazimierza Wyki oraz gwałtownej reakcji oburzonych czytelników. Zarzuty, z którymi się skonfrontował, dotyczyły przede wszystkim podjętego tematu⁷. Szczepański przedstawił wojenny epizod: dowodzony przez porucznika Szarego oddział AK wykonuje rozkaz zabicia jeńców, którzy sami oddali się w ręce partyzantów. Jeńcy w opowiadaniu nazywani są włosowcami, kałmukami, ale na podstawie informacji, które padają na ich temat w utworze, można wywnioskować, że należeli do brygady Kamińskiego⁸, znanej z okrutnych pacyfikacji cywilnej ludności podczas powstania warszawskiego. Ich wina wobec cywilów jest pewna, mają przy sobie zrabowane kosztowności i cudze rzeczy osobiste. Decyzja sztabowców dotycząca likwidacji „dwudziestu sześciu niepewnych ludzi” podyktowana została przygotowaniem do walki w związku z rozpoznaniem koncentracji niemieckiej, pokrywa się jednak z oczekiwaniami zwykłych żołnierzy (niedoposażonych i bosych, a kończy się jesień), którzy liczą na zwyczajowe przejęcie ekwipunku po zabitych. Najbardziej pożądane są nowe, skórzane buty. Do egzekucji, której nie poprzedziło śledztwo ani sąd, zgłasza się więcej ochotników, niż potrzeba. Szary, niegodzący się w swoim sumieniu z nakaznym trybem postępowania, który ocenia jako zbrodnię, jest zaskoczony tak szeroką reakcją podwładnych. Decyduje zatem, że w tym przypadku będzie obowiązywać rozkaz dla całego oddziału, a nie zwyczajowa dobrowolność. Ostatnia scena noweli przedstawia partyzantów wracających z butami rozstrzelanych jeńców.

Kazimierz Wyka zareagował bardzo szybko, publikując recenzję w prowadzonej przez siebie rubryce *Szkoła krytyków* tygodnika „Odrodzenie”⁹. Rubryka ta była wówczas (obok czasopisma „Twórczość”) najważniejszym opiniotwórczym forum literackim w kraju¹⁰ i – trzeba podkreślić – docierała do szerszego

⁷ Pisałam o tym szczegółowo, zob. B. Gontarz, *Pisarz wobec historii i mitu – wokół debiutu literackiego Jana Józefa Szczepańskiego*, „Prace Literackie” 2018, t. 58, s. 99-109.

⁸ Mylenie włosowców, należących do oddziałów (złożonej głównie z Rosjan) kolaboracyjnej ROA, dowodzonej przez Andrieja Własowa z brygadą Bronisława Kamińskiego, dowódcy RONA, było częstym błędem, najprawdopodobniej powtarzającym za propagandą niemiecką. O zbrodniach RONA zob. N. Davies, *Powstanie '44*, wyd. 3, przeł. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2012, s. 384-386.

⁹ kjw [K. Wyka], *Zarażeni śmiercią*, „Odrodzenie” 1947, nr 7; cytuję za książkowym przedrukiem [w:] tegoż, *Pogranicze powieści. Proza polska w latach 1945-1948*, Czytelnik, Warszawa 1974.

¹⁰ Zob. J. Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” (1944-1950)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, W.P. Szymański, „Odrodzenie” i „Twórczość”

grona odbiorców niż katolicki „Tygodnik Powszechny”. Recenzję uznanego krytyka i moderatora powojennego życia literackiego¹¹ uznać można zatem za promocję utworu i za nobilitację początkującego pisarza, tym bardziej, że został doceniony za dojrzałość artystyczną i wybór istotnej, aktualnej problematyki. Niemniej recenzja zawierała przede wszystkim zarzuty. Wyka zatytułowała ją nośnie i dobitnie *Zarażeni śmiercią*, wykorzystując fragment z refleksji głównego bohatera o negatywnym moralnie wpływie wojny: „Widocznie pół roku wystarcza, żeby zarazić się śmiercią. Pół roku? Nie. Pięć lat. Pięć lat od września chorujemy już wszyscy”¹². Krytyk jednak nie dostrzegł w rozważaniach Szarego niezgody na poczynioną przez niego diagnozę, uznając, że zarówno ten fragment, jak i przedstawione w utworze działania bohatera i podległych mu szeregowych partyzantów są wyrazem nihilistycznej postawy, którą przypisał także autorowi. Nie dostrzegł, że porucznik Szary rozumie zło wydarzeń (w utworze czytamy: „Wiedział tylko, że wyrasta przed nim potworność, i wiedział, że tę potworność spostrzega dzięki formie, w jakiej się zjawia”¹³), że na siebie jako dowódcę bierze odpowiedzialność moralną za wykonanie rozkazu sprzecznego nie tylko z prawem ogólnym i kodeksem żołnierskim (egzekucja jeńców bez sądu i udowodnienia winy)¹⁴, ale i z sumieniem, na co powoływał się w rozmowie z dowódcą. Wyka natomiast akcentował zaprezentowane w utworze przykłady okrucieństwa partyzantów i posądzał autora o bezmyślne urzeczenie brutalnością walki i apologię braku moralnych zasad w ogóle, nie tylko na wojnie: „Już dzisiaj widzimy niejednego, któremu grozi, że nigdy nie wyjdzie z tego groźnego kręgu”), kończąc prowokacyjnym pytaniem „I co dalej?”¹⁵.

Szczepański postanowił przygotować odpowiedź: „Wyka nie we wszystkim ma rację, traktuje te sprawy raczej w oderwaniu od rzeczywistego, pozaliterackiego przebiegu”¹⁶ – zanotował w *Dzienniku*. Do polemiki z krytykiem dołączył także odpowiedź zbulwersowanym czytelnikom, od których redakcja otrzymała

w Krakowie (1945-1950), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981.

¹¹ Zob. M. Krakowiak, *Katastrofizm – personalizm – realizm. O krytyce literackiej Kazimierza Wyki w latach 1932-1948*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2001.

¹² J.J. Szczepański, *Buty*, [w:] tegoż, *Buty i inne opowiadania.*, s. 79-80.

¹³ Tamże, s. 77.

¹⁴ Obowiązywała wówczas *Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych* uchwalona w 1927 r. w Genewie, zob. <https://www.prawo.pl/akty/dz-u-1932-103-866,16861171.html> [dostęp: 25.11.2023].

¹⁵ K. Wyka, dz. cyt., s. 343.

¹⁶ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1, s. 107.

ponad 300 listów z protestami: „Listy są pełne inwektyw pod moim adresem. Ich autorzy uważają mnie za podleca, cynicznego szkodnika itd.”¹⁷. Odpierając zarzuty o szerzenie pustki moralnej z jednej strony i o bluźnierstwo wobec wyobrażenia o świętości polskiego żołnierza z drugiej, wyjaśniał, że napisanie opowiadania, którego wątek fabularny znany był mu z autopsji, miało cel oczyszczający: dla niego i dla wszystkich, którzy ulegają złudzeniu, że na wojnie obowiązują inne niż w czasie pokoju normy moralne. Przekonywał, że:

Właśnie godzenie się na tego rodzaju dwoistość etyczną doprowadza bardzo prędko do zaniku zmysłu moralnego. [...] Wszystkie niemal listy, określające *Buty* jako „ohydę moralną”, są protestem w imię wysoce niebezpiecznej etyki pozorów¹⁸.

Przedstawiał motywację, jaką kierował się, wybierając temat opowiadania: imperatyw ukazywania prawdy, którą wolałoby się ukryć lub zapomnieć¹⁹. Patriotycznym wyobrażeniom przeciwstawiał naukę moralną, którą, jak podkreślał, wywiódł z osobistego przeżycia. Uważał, że o tej nauce należy mówić publicznie, albowiem należy ona do ważnego zbiorowego doświadczenia minionej wojny. Intencję Szczepańskiego oraz istotę braku porozumienia między autorem a odbiorcami (w tym także wytrawnym krytykiem) trafnie precyzuje Andrzej Werner:

Przede wszystkim trzeba zburzyć barierę pomiędzy jednym a drugim światem. Ale nie w ten sposób, aby ludzie z zewnątrz, z „normalnej” rzeczywistości, oceniali według miar własnych to, co zdarzyło się w strefach zastrzeżonych: w lesie, a już zwłaszcza – za drutami. Przeciwnie – to właśnie świat na zewnątrz, świat „normalny”, traci swoją niewinność wskutek tego, co dzieje się poza polem obserwacji, i dopiero wówczas będzie mógł wyrokować, gdy wchłonie w siebie dokonane tam zło, poczuje je jako swoje własne, jako strefę swojej odpowiedzialności²⁰.

¹⁷ Tamże, s. 109.

¹⁸ J.J. Szczepański, *I co dalej?*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 10, s. 5.

¹⁹ Monografista Szczepańskiego w szerokim oburzeniu czytelników rozpoznał „nieomylny znak utrafienia w ważne miejsce sumienia narodowego”. Zob. A. Sulikowski, *„Nie można świata zostawić w spokoju”*. O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992, s. 12.

²⁰ A. Werner, *Wysoko, nie na palcach*. O pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 10.

Po raz kolejny Szczepański analizował celowość podjęcia tej problematyki, przygotowując po kilku latach wstęp do – tym razem zwińczonego powodzeniem – książkowego wydania zbioru wojennych opowiadań. Miał dylematy, które zapisał w dzienniku:

Dziś zanurzyłem się w ten koszmar i przeraziłem się, czy jest sens przypominać ludziom o tym. [...] Staram się udowodnić, że przypomnienie, jak było naprawdę, jest potrzebne, aby ostrzeżenia nie zamieniły się we frazesy [...]. Z drugiej strony próbuję wytłumaczyć się z tego, że całą potworność moralną tych czasów ilustruję przykładami z „własnego obozu”, że właściwie nie ma u mnie „złego faszysty” czy Niemca, a tylko niemieckie zło objawiające się w ludziach, którzy z nimi walczą. [...] To mnie zawsze uderzało, fascynowało i bolało, to było dla mnie zagadnieniem, podczas kiedy zło po tamtej stronie frontu wydawało się czymś naturalnym, jak drapieżność u tygrysa. I ten rodzaj uwrażliwienia jest chyba czymś istotnie „pisarskim”, czymś co mam do powiedzenia od siebie [...] ²¹. (27 II 1955)

Szczepański pisał dziennik przez kilkadziesiąt lat, od czerwca 1945 r. niemal do śmierci. Początkowo miał pełnić funkcję autoterapeutyczną i autopedagogiczną, na co wprost wskazują pierwsze zdania: „Ten pamiętnik ma cel odpowiedzialny i trudny. Ma mnie wyleczyć i wychować” ²² (25.VI 1945). Pisarz znaczną część swojego diariusza poświęcał autoanalizie, bardzo często o intymnej wręcz treści. Czytając dziennik, możemy uświadomić sobie, że ukazane w *Butach* wydarzenie miało dla niego wymiar osobisty, nie było tylko literackim tematem. Czuł głęboką winę z powodu egzekucji jeńców i rozważał ją przy różnych okazjach i w różnych aspektach. Już w związku z zaskakującym rozgłosem, jakie uzyskało opowiadanie oraz on sam jako jego autor, dokonał moralnej wiwisekcji i swojej postawy w tej sytuacji, i czynu stanowiącego genezę powstania kontrowersyjnego utworu:

Czeka mnie kariera szokującego bluffu odwagi cywilnej, pokrywającej rzeczywiste tchórzostwo. Bo naprawdę chyba cenniejszym pozytywnie czynem byłoby swego czasu, narażając się na pogardę, ocalić owych własowców, niż teraz przenosić własny niesmak na grunt literackiego problemu, ku pouczeniu „potomnych” ²³. (22 II 1947)

²¹ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1, s. 452.

²² Tamże, s. 6.

²³ Tamże, s. 110.

Wydobył zatem moralną dwuznaczność przyczyny osiągniętej popularności. Ale w dzienniku notował również wspomnienia samego wydarzenia. Posługiwał się wówczas nazwą miejscowości, gdzie rozegrał się dramat: Krzepin. Osobiste zapiski tworzą kontekst, który – za Marianem Grabowskim – można określić „horyzontem winy”, nakreślonym przez filozofa następująco:

W momencie doświadczenia zawinienia zwielokrotnie się przestrzenność ludzkiego wnętrza. Człowiek [...] znajduje się w „przestrzeni” niezliczonych odniesień, które odsłania przeżycie winy: ja, inni, sumienie, skutek, ofiara. Jest tak, jakby ujawniał się nowy horyzont, który w sobie właściwy sposób wprowadza wymiar głębi²⁴.

Szczepański jakiś czas po publikacji *Butów* zapisał w dzienniku:

Wczoraj, przed samym zaśnięciem, doświadczyłem zupełnie niespodziewanie i bez związku z niczym prawdziwego żalu z powodu tych kałmuków w Krzepinie. Czegoś na kształt wyrzutów sumienia²⁵. (16 IV 1947)

Współczesne synejdziejologiczne stanowiska uznają, że, jakkolwiek geneza sumienia stanowi sublimację starożytnych wątków filozoficznych i chrześcijańskich wątków religijnych, to obecnie jego interpretacja nie wymaga założeń metafizycznych, a sumienie jest zarówno problemem religijnym, jak i filozoficznym, ale najpierw antropologicznym²⁶. Szczepański w dojrzałym wieku określał siebie jako agnostyka²⁷, ale w 1945 r., kiedy po przeżyciach wojennych wdrażał projekt autoterapii i samowychowania, zadeklarował: „zgadzam się na etykę Ewangelii”²⁸. Później (w latach 70. XX w.) w tekstach eseistycznych, m.in. w *W służbie Wielkiego Armatora* z tomu *Przed nieznanym trybunałem* (1975), w *Raporcie końcowym* z tomu *Autograf* (1979) powoływał się na laicką etykę Josepha Conrada²⁹, na podstawie której sformułował

²⁴ M. Grabowski, *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001, s. 17.

²⁵ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1, s. 118-119.

²⁶ Zob. A.A. Dura, *Sumienie i dobro moralne*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 2015, nr 13/14, s. 28-29.

²⁷ Zob. B. Gontarz, *Jan Józef Szczepański's questions about the meaning of faith. Based on Dziennik (Journal)*, „Sensus Historiae” 2020, nr 3.

²⁸ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 1, s. 39.

²⁹ Najpełniej wyłożył conradowski wpływ na pisarza S. Zabierowski, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 172-222.

koncepcję odpowiedzialności człowieka wobec transcendentnego trybunału. Problematyka etyczna należała do najważniejszych tematów podejmowanych przez Szczepańskiego w utworach.

„Sumienie jest fenomenem bardzo osobistym”³⁰. Szczepański już jako młody człowiek, a może właśnie jako młody człowiek, który doświadczył moralnego porażenia, doskonale intuicyjnie wyczuwał to, co współcześnie zauważył francuski filozof Paul Valadier, a mianowicie, że kiedy nie sprawdzają się dawne struktury regulacyjne (normy i zasady etyczne), i dawne formy organizacji życia społecznego, jednostka staje wobec nich sama ze swoim sumieniem³¹. Doświadczył takiej sytuacji także po latach, podczas jednej z prelekcji w krakowskim Klubie Inteligencji Katolickiej:

Przed wyjazdem do Krakowa wczoraj myślałem cały dzień o włosowcach spod Krzepina, do których zagłady przyczyniłem się przez brak odwagi. Chodziłem wtedy protestować, próbowałem jakoś to odwrócić, ale nie umiałem zrobić tego dość stanowczo, nie zrobiłem wszystkiego, co trzeba było zrobić. W cudownej jesiennej pogodzie czułem ciężar tamtej sprawy, jakby ciemna chmura stała nade mną. I po prelekcji ktoś (taki dziwak, który robił Wyspiańskiemu meble) przypomniał mi *Buty* i pytał, czy to była prawda. Nie wierzyli mi, kiedy im powiedziałem, że tak. Jak wtedy, kiedy czytelnicy pisali do mnie listy pełne oburzenia, że szkalują szlachetny naród polski. Ludzie żyją miłymi sercu obrazkami, nie chcą mieć do czynienia z rzeczywistością³². (10 X 1969)

Obwinianie się Szczepańskiego o tchórzostwo czy też niedostateczne starania, aby zapobiec złu, zaistniałe w warunkach wojny i wojskowej zwierzchności, wydaje się odpowiadać propozycji Karla Jaspersa, aby rozróżnić od winy kryminalnej i politycznej winę moralną i metafizyczną³³. W dzienniku nie ma śladów poświadczających lekturę wykładów niemieckiego filozofa, jednakowoż prowadzona przez polskiego pisarza autoanaliza zbieżna jest ze znanymi rozpoznaniem. Według Jaspersa rdzeniem winy moralnej jest to, że określony czyn popełnia zawsze jednostka i dotyczy to również czynów politycznych oraz wojskowych, wykonywanych na polecenie czy rozkaz. O winie przesądza

³⁰ A.A. Dura, dz. cyt., s. 30.

³¹ P. Valadier, *Pochwała sumienia*, tłum. M. Żerańska, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997. s. 5, przywołuję za: A.A. Dura, dz. cyt., s. 30-31.

³² J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 3: 1964-1972, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 538-539.

³³ Zob. K. Jaspers, *Problem winy*, przeł. J. Garewicz, „Etyka” 1979, nr 17, s. 152-153.

sumienie oraz duchowa więź z bliźnimi. Wina metafizyczna wynika z ludzkiej solidarności, „na mocy której każdy obarczony jest odpowiedzialnością za wszelkie zło i niesprawiedliwość na ziemi, a zwłaszcza za przestępstwa dokonane w jego obecności lub z jego wiedzą. Jeśli nie uczynię wszystkiego, co w mej mocy, aby im zapobiec, jestem współwinny”³⁴. Istotnym kontekstem kształtującym moralną postawę Szczepańskiego było dotkliwe doświadczenie totalitaryzmu³⁵. Pisarz z obiema jego wersjami, faszystowską i komunistyczną, walczył, ale również opisywał ich przejawy i skutki. Jako literacki temat szczególnie interesowało go przyzwolenie jednostki na udział w zlu, które ten system reprezentuje. Opisywał swego rodzaju osobowe „studia przypadku” akceptacji i odporu, m.in. w utworach *Tapczan gestapowca* z tomu *Rafa* (1974) czy *Święty* z tomu *Przed Nieznanym Trybunałem* (1975). Wiadomo, że starał się o dziennikarską akredytację na proces Adolfa Eichmanna³⁶. Bez skutku. Zapoznawał się natomiast z procesowymi relacjami, w tym z książką Hanny Arendt³⁷. Postawiona przez filozofkę teza o banalności zła, powtarzana także w innych pismach: „[...] czyni [Eichmanna – B.G.] były potworne, natomiast ich sprawca – przynajmniej taki, jakim się okazał podczas procesu – był zupełnie zwykły i banalny, ani straszny, ani demoniczny. Trudno było doszukać się u niego śladu przekonań ideologicznych czy szczególnie złych pobudek, a jedyną wyraźną cechą dającą się odnaleźć w jego działaniu minionym, a także w zachowaniu podczas przesłuchania i procesu, było coś całkowicie negatywnego – nie była to głupota, lecz brak myślenia [...]”³⁸ w widoczny sposób zainspirowała go do nakreślenia literackiego portretu typowego gestapowca. W eseju *Tapczan gestapowca* polemizował ponadto z usprawiedliwieniami dokonanych przez człowieka zbrodni działaniem w ramach systemów. Adolf Eichmann nie przyznał się do popełnienia zbrodni. Winą za nią obarczał system, którego był elementem, a z siebie zdejmował odpowiedzialność za popełnione

³⁴ Tamże.

³⁵ S. Zabierowski argumentował, że zagadnienie totalitaryzmu to jeden z interpretacyjnych kluczy do twórczości pisarza. Zob. tenże, *Klucze do Szczepańskiego*, [w:] tegoż, *Wojna i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

³⁶ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 2: 1957-1963, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 423.

³⁷ Szczepański notuje w dzienniku (T. 5: 1981-1989, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 244), że napisał dla Znak recenzję wydawniczą polskiego przekładu książki. Zob. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków 1987.

³⁸ H. Arendt, *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 36.

czyny. Szczepański przekonywał, że dla dobra człowieczeństwa należy rozliczyć zło popełnione przez osobę:

Jeżeli bowiem zgodzimy się na to, że odpowiedzialność za nasze czyny obciąża jedynie bezosobowe siły – sytuacje historyczne i dziejowe fatalizmy – musimy także zgodzić się na świat bez win i zasług, bez dobra i zła, na świat-mechanizm, wobec którego jesteśmy całkowicie bezsilni³⁹.

Dlatego docenił postawę ojca Maksymiliana Marii Kolbego oddania swego życia za życie współwięźnia w Auschwitz jako wyraz głębokiej, niezachwianej zewnętrznymi okolicznościami wiary i jako wyraz osobowego sprzeciwienia się zbrodniczemu systemowi:

Jego czyn był ostateczną konsekwencją owej wiary, owocem samej esencji chrześcijaństwa. Jeśli zyskał uniwersalną wymowę, to dlatego że przeciwstawiony został zjawisku równie elementarnemu. Wskrzyszona przez narodowy socjalizm etyka pierwotnej hordy uległa w obozie podobnemu stężeniu. Konfrontacja tych dwóch niepodlegających już dalszej redukcji zasad była zderzeniem absolutnych przeciwieństw⁴⁰.

W dzienniku znajdujemy zapis stanowiący świadectwo lektury książki *Eichmann w Jeruzolimie*. Pisarza zainteresowała linia obrony zbrodniarza, że tylko wykonywał rozkazy:

Czytam równocześnie *Eichmann in Jerusalem* Hanny Arendt. Problem posłuszeństwa rozkazom boleśnie mnie porusza. Krzepin! Co mogłem wtedy zrobić? Czy mogłem⁴¹? (12 IV 1964)

Te prywatne notatki ujawniają ocenę czynów Eichmanna w kontekście własnego doświadczenia. Potwierdzają opinię Marcii Cavell Aufhauser, amerykańskiej filozofki i psychoanalityczki, że „od poczucia winy nie można się nigdy całkowicie uwolnić”⁴². Winą zadrcza się ten, kto jest moralnie odpo-

³⁹ J.J. Szczepański, *Tapczan gestapowca*, [w:] tegoż, *Rafa*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 48.

⁴⁰ J.J. Szczepański, *Święty*, [w:] tegoż, *Przed Nieznanym Trybunałem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995, s. 47.

⁴¹ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 3, s. 32.

⁴² M. Cavell Aufhauser, *Wina i poczucie winy*, przeł. D. Galecki, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, red. J. Hołówka, Aletheia, Warszawa 2000, s. 155.

wiedzialny. Podobnie Szczepański reaguje, gdy zapoznaje się z dokumentami zbrodni sowieckich:

Wieczorem czytam *Zbrodnię katyńską w świetle dokumentów*. Nie mogę nie myśleć o Krzepinie. Pruderia „porządnego człowieka”, tego, który zadeklarował się „po stronie dobra” kładzie mi knebel na mózgu. Otarłem się o podobne zło. Miałem w nim swój udział. I co robię? Żyję szczęśliwy. To jest naprawdę straszne⁴³. (23 IV 1979)

Dziennikowe zapiski zawierają świadectwo poczucia winy. Autor wzmiankował o winie także później, już bez bezpośredniego odniesienia do Krzepina, lecz w perspektywie konieczności dokonania generalnego życiowego sprawozdania: „Bołą mnie moje grzechy, moje zaniedbania, moje tchórzostwo. Coraz wyraźniej zdaję sobie sprawę z obowiązku, z konieczności zrobienia rachunku z życia”⁴⁴. (25 IV 1980) Włączał do autorefleksji słownik pojęć religijnych, obok „winy” także „obrachunek”, „pokutę”, „zadośćuczynienie”: „Uregulować, zreasumować swój pobyt na świecie. Zdecydować się. Na co? Napisać tę jedynie ważną książkę, odpokutować winy, zdać sprawę”⁴⁵. (20 V 1985) Literatura byłaby zatem dla pisarza formą ekspiacji. Powrócił do wydarzeń opisanych w *Butach* raz jeszcze, w późnym opowiadaniu *Jeszcze nie wszystko* opublikowanym w 1997 r. Bohater, emerytowany profesor, u schyłku życia mierzy się z przemijaniem, własną starością, ze śmiercią bliskich i przyjaciół. Wśród trapiących go metafizycznymi dociekaniami pojawia się także wspomnienie z partyzantki: próba interwencji u dowódcy w sprawie zmiany rozkazu egzekucji jeńców, własowców, uznanych za zagrożenie dla oddziałów AK przygotowujących się do starcia z Niemcami. Monolog wewnętrzny bohatera ujawnia konflikt etycznej wrażliwości jednostki z racjami strategicznych celów wojskowych oraz żołnierskiego obowiązku wykonania rozkazu. Mocniej i dobitniej wybrzmiewa jednak świadectwo nieodwracalności dokonanych czynów i trwałości ich moralnych skutków w jednostkowym życiu:

Już wtedy wiedział, że rzecz, która się właśnie staje, jest czymś nieodwołalnym, zdarzeniem, którego cień nie da się już nigdy rozproszyć. [...] Okrzyk „ruki wwierech” i następujący po nim gwar zaskoczenia

⁴³ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 4: 1973-1980, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015, s. 525.

⁴⁴ Tamże, s. 605.

⁴⁵ J.J. Szczepański, *Dziennik*. T. 5: 1981-1989, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 455-456.

i strachu dotarły do niego jak przez mgłę. Już się stało. Już nic nie odmieni losu, ani tych skośnookich, czarnowłosych ludzi w szarych mundurach Wehrmachtu, ani otaczających ich partyzantów, ani jego losu, przypieczętowanego na zawsze⁴⁶.

Od lat 80. Szczepański był aktywny w sferze publicznej. Jako prezes Związku Literatów Polskich (prezes, który nie zgodził się na kolaborację z władzą utworzoną na czas stanu wojennego) udzielał wywiadów, był zapraszany na odczyty. Na wykładzie wygłoszonym w Sekcji Kultury warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, mówiąc o winie w świecie współczesnym, zwrócił uwagę na destrukcyjną rolę systemów totalitarnych, które uzurpują sobie kontrolę nad wszystkimi obszarami życia społecznego, narzucają jego członkom cele, głównie doraźne i utylitarne, doprowadzając do regresu sferę etyczną z powodu depersonalizacji winy. Podkreślił, że skutkuje to zwolnieniem człowieka z jednostkowego poczucia odpowiedzialności za czyny i zarazem anihilowaniem jednostkowego poczucia winy. Powtórzył zatem swoje wcześniejsze rozpoznania, opisywane w esejach. Konsekwentnie przedstawiał zdecydowane stanowisko w kwestii zagrożeń etycznych wynikających z ideologii XX w.:

Wydaje mi się, że dla współczesnego człowieka, który chciałby żyć etycznie, jedną z najważniejszych spraw jest przeciwstawienie się tej mistyfikacji. Powiedzenie sobie, że nie abstrakcje w rodzaju narodu, klasy wyznaczają granice etyki. Bo te granice są w każdym pojedynczym człowieku⁴⁷.

W roku 2023, kiedy przypadła 20. rocznica śmierci Jana Józefa Szczepańskiego, w gronie znawców jego twórczości toczyła się dyskusja nad aktualnością jego dorobku⁴⁸. Prowadzone obecnie wojny, zwłaszcza tuż za polską granicą, na Ukrainie, prowokują oczywiste pytanie, czy pisarz, jako autor *Polskiej jesieni* i wojennych opowiadań, może wzbudzić zainteresowanie współczesnego odbiorcy. Przykładowo takie pytanie jako tezę dla badaczy Szczepańskiego postawili redaktorzy telewizyjnego programu

⁴⁶ J.J. Szczepański, *Jeszcze nie wszystko*, [w:] tegoż, *Jeszcze nie wszystko*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 85, 87.

⁴⁷ J.J. Szczepański, *O winie*, [w:] tegoż, *Wszyscy szukamy*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1998, s. 33.

⁴⁸ Zob. *Lekcja odpowiedzialności z Janem Józefem Szczepańskim*, red. M. Krakowiak, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2023.

W powiększeniu z cyklu „Sądy przesady”, prezentującego sylwetki ważnych postaci polskiej kultury i nauki⁴⁹. Tego typu indagacje, kładące nacisk na doraźność, są jednak domeną publicystyki, a odpowiedzi historyków literatury czy kulturoznawców mogą zawieść dziennikarzy. Prześledzenie chociażby podjętego w artykule tematu – wydawałoby się historycznego lub przeciwnie, publicystycznie aktualnego – moralnych aspektów wojny wydobywa charakterystyczną cechę tego pisarza, a mianowicie dążenie do uniwersalizacji autobiograficznego doświadczenia. Źródłem jego pisarstwa może stać się osobisty moralny dramat, ale celem – refleksja nad postawą jednostki, zawsze stojącej przed etycznym wyzwaniem, którego konsekwencje czasem mogą rzutować na całe życie.. Być może na takiej propozycji skierowanej do czytelnika osadza się aktualność Szczepańskiego. Przeczytajmy wyznanie autora z jego wykładu *O winie*:

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz, która wynika z mojego zawodu, z mojego sposobu życia. Wydaje mi się, że człowiek współczesny, człowiek bardzo często o poglądach agnostycznych, który mimo to chce żyć etycznie i nad sprawami etyki się zastanawia, ma jeszcze inne, swoiste poczucie winy, które wynika właśnie z dysproporcji [...], mianowicie dysproporcji między możliwą do osiągnięcia w tym życiu doskonałością, jakąś pełnią dokonań, a tym, czego dokonuje, poczucie niespełnienia jakiegoś zadania, które się ma do spełnienia. [...] Może to jest najcharakterystyczniejszy przykład, moim zdaniem, poczucia winy u człowieka współczesnego⁵⁰.

Z lektury *Dziennika* wiemy, że Szczepański pytał siebie, podobnie jak jego bohaterowie: „Czy zrobił wszystko, co było możliwe? Na pewno zrobiły więcej, ale nie potrafił”⁵¹.

⁴⁹ „Sądy przesady. W powiększeniu”, odcinek poświęcony Janowi Józefowi Szczepańskiemu został wyemitowany 24 października 2022 r. w TVP Polonia i 30 października 2022 r. w TVP Kultura. Redaktorzy jednak nie zdecydowali się na pozostawienie wątku o aktualności wojennej prozy pisarza w wersji przygotowanej dla widzów.

⁵⁰ J.J. Szczepański, *O winie*, s. 33-34.

⁵¹ J.J. Szczepański, *Jeszcze nie wszystko*, s. 85-86.

Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków 1987.
- Arendt H., *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 2002.
- Cavell Aufhauser M., *Wina i poczucie winy*, przeł. D. Gałęcki, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, red. J. Hołówka, Aletheia, Warszawa 2000.
- Davies N., *Powstanie '44*, wyd. 3, przeł. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2012.
- Dura A.A., *Sumienie i dobro moralne*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 2015, nr 13/14.
- Gontarz B., *Jan Józef Szczepański's questions about the meaning of faith. Based on Dziennik (Journal)*, „Sensus Historiae” 2020, nr 3.
- Gontarz B., *Pisarz wobec historii i mitu – wokół debiutu literackiego Jana Józefa Szczepańskiego*, „Prace Literackie” 2018, t. 58.
- Grabowski M., *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001.
- Jaspers K., *Problem winy*, przeł. J. Garewicz, „Etyka” 1979, nr 17.
- Krakowiak M., *Katastrofizm – personalizm – realizm. O krytyce literackiej Kazimierza Wyki w latach 1932-1948*, TAiWPN UNIVERSITAS, Kraków 2001.
- Lekcja odpowiedzialności z Janem Józefem Szczepańskim*, red. M. Krakowiak, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2023.
- Natanson J., *Tygodnik „Odrodzenie” (1944-1950)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Sulikowski A., *„Nie można świata zostawić w spokoju”. O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992.
- Szczepański J.J., *Buty i inne opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956
- Szczepański J.J., *Dziennik*. T. 1: 1945-1956, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Szczepański J.J., *Dziennik*. T. 2: 1957-1963, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Szczepański J.J., *Dziennik*. T. 4: 1973-1980, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015.
- Szczepański J.J., *Dziennik*. T. 5: 1981-1989, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017.

- Szczepański J.J., *I co dalej?*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 10.
- Szczepański J.J., *O winie*, [w:] tegoż, *Wszyscy szukamy*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1998.
- Szczepański J.J., *Śnił mi się dyktator bez butów*, [w:] J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990.
- Szczepański J.J., *Święty*, [w:] tegoż, *Przed Nieznanym Trybunałem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995.
- Szczepański J.J., *Tapczan gestapowca*, [w:] tegoż, *Rafa*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Szymański W.P., „*Odrodzenie*” i „*Twórczość*” w Krakowie (1945-1950), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981.
- „*Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło*”. Z Janem Józefem Szczepańskim rozmawiają Krystyna i Stefan Chwinowie, „Tytuł” 1993, nr 1.
- Valadier P., *Pochwała sumienia*, przeł. M. Żerańska, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997.
- Werner A., *Wysoko, nie na palcach. O pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Wyka K., *Pogranicze powieści. Proza polska w latach 1945-1948*, Czytelnik, Warszawa 1974.
- Zabierowski S., *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, Oficyna Literacka, Kraków 1992.
- Zabierowski S., *Klucze do Szczepańskiego*, [w:] tegoż, *Wojna i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

Rozbity, literacki witraż polski. Czapski – Wyka – II wojna światowa

Streszczenie

W artykule zostały zaprezentowane komplementarne – pomimo ich rozłączności – działania na rzecz kultury polskiej podczas II wojny światowej i okupacji. Ukazano działania dwóch reprezentantów różnych środowisk i generacji: malarza, pisarza i żołnierza, po wojnie przedstawiciela polskiej kultury na emigracji – Józefa Czapskiego oraz krytyka i historyka literatury i cywila, po wojnie profesora UJ i współzałożyciela IBL-u – Kazimierza Wyki. Mimo różnic biograficznych (Czapski – więzień łagrów sowieckich, szef propagandy w armii gen. Władysława Andersa; Wyka – podkrakowskie Krzeszowice, konspiracyjne życie literackie w okupowanej Polsce) w spuściźnie obu można wskazać: rozważania dotyczące kondycji własnego narodu oraz stosunku do wroga; dowody pracy na rzecz wspólnoty kulturowej; przykłady nieustannej dbałości o indywidualny rozwój intelektualny. Ich aktywności w obrębie wskazanych obszarów różniły się, ale ułożone w całość pozwalają mówić o dopełniającym się obrazie kulturowego patriotyzmu.

Słowa kluczowe: kultura polska, II wojna światowa, polska diaspora, Józef Czapski, Kazimierz Wyka

Mówienie o wojnie nie jest, a raczej nie powinno być, ani łatwe, ani jednoznaczne. Bywa jednakże atrakcyjne. Zaskakujące bywa też to, że bodaj łatwiej przychodzi mówić bądź pisać o różnych aspektach wojny tym, którzy „prochu nie wachali”. Rewersem takiej sytuacji jest natomiast powściągliwość tych, którzy wojny doświadczyli. Znamiennym dowodem może być króciutki tekst, który Józef Czapski opublikował w paryskiej „Kulturze”

w 1949 r., czyli w 10. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Nosi on znaczący tytuł *Szeptem*:

Dziesięć lat temu... Czasami mi się zdaje, że człowiek nie ma prawa istnieć, że żyjemy wszyscy tylko dzięki naszej b e z m y ś l n o ś c i, naszej n i e w i e r n o ś c i, dzięki naszej n i e p a m i ę c i. Kto z nas mógłby oddychać, mógłby żyć, gdyby pamiętał naprawdę i pamiętał nieustannie. [...]

W tę rocznicę może by lepiej milczeć i myśleć. To, co się przeszło, doprowadzić w świadomości do końca, dotrzeć do jądra zagadnień, nie zatrzymywać się na pół rogi, nie stawiać między sobą a rzeczywistością różowych parawanów fikcji, nie kleić ran optymistycznymi plastrami, pod którymi tylko wzmagą się rozkład. Milczeć. Ale nawet milczenie już dzisiaj, ta „minuta milczenia”, stało się jedną z form pustej liturgii tysięcy pustych akademii¹.

O wojnie i jej efektach oraz skutkach jednak się nie milczy. Mówi się i pisze dużo dlatego, że wojny towarzyszą nam, ludziom, na każdym etapie dziejów i dlatego, że wciąż, przynajmniej niektórzy z nas, próbują zrozumieć przyczynę tego stanu rzeczy.

Tak też uczynił antropolog kultury Ludwik Stomma (rocznik 1950), publikując w 2014 r. *Antropologię wojny*. W jej wstępie ujął rzecz biegunowo: „Wojna, wbrew jej sztabom i teoretykom, jest bezsensem i zawsze wymyka się ich kontroli – to jedno. Wojna stała się religią i zawodem swoich kapłanów żyjących w mitologii”². W drugim z przywołanych zdań nie powiedział nic nowego ponad to, co doskonale wiedzą uważni czytelnicy *Soli ziemi* Józefa Wittlina, pamiętający postać Bachmatiuka. Ambicja badacza nakazywała jednak przekroczenie poziomu – jakże prawdopodobnej – fikcji literackiej.

Szczególnie dojmujący wydaje się ósmy rozdział książki Stommy, zatytułowany intrygująco: *Apoteoza wojny*. Posługując się wieloma przykładami ze źródeł historycznych, ze wspomnień, pamiętników, także z literatury pięknej (np. testów piosenek) i z innych tekstów kultury, autor tłumaczy w nim, co doprowadza do tytułowej apoteozy – było nie było – kwintesencji zła. Nie usiłuje, bynajmniej, sięgać choćby po surogat objaśnień manichejskich. Pokazuje natomiast czytelnikom, że wojna jest... dobra, akceptowalna, atrakcyjna, bo: w czasie jej trwania świat staje się prosty i zrozumiały, tzn. czarno-biały; bo stanowi ona

¹ J. Czapski, *Szeptem*, [w:] tegoż, *Rozproszone. Teksty z lat 1925-1988*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2005, s. 162-163.

² L. Stomma, *Antropologia wojny*, Iskry, Warszawa 2014, s. 10.

źródło katharsis; ponieważ ludzie – żołnierze mają okazję stać się herosami, albowiem podczas wojny preferowany jest kult siły i tężyzny fizycznej; jest więc wojna źródłem piękna oraz przygody (zarówno Sun Tzu w XI w., jak i Carl von Clausewitz w XIX stuleciu używają wszak określenia „gra wojenna”)³.

Przytoczone wyliczenie cech wojny, które mają się przyczyniać do jej apoteozowania, jakkolwiek niepozbawione miejscami racji, jest wysoce prowokacyjne. Stanowi przykład / próbę intelektualnego opanowania, czyli rozprawienia się z wojną z pozycji bezpiecznej pracowni humanisty w pokojowych warunkach – wtedy łatwiej o drwinę, a z pewnością – o generalizowanie.

Niniejszy tekst powstawał w równie, jak w przypadku Stommy, komfortowych i bezpiecznych warunkach, pomimo wojny toczącej się kilkaset kilometrów dalej. Nie odważam się jednak ani pisać o bieżącym konflikcie zbrojnym, ani proponować kolejnego, syntetycznego modelu wojny. Proponuję przyjrzeć się niewielkiemu wycinkowi czasowemu – latom II wojny światowej – z perspektywy kulturowej działalności dwóch wybranych bohaterów – znaczących postaci polskiej kultury XX w.: Józefa Czapskiego i Kazimierza Wyki.

Zasadami organizującymi niniejszą wypowiedź są dwa tropy: metafora i paradoks. Naczelna metafora to witraż. Wiadomo, czym on jest. Jest obrazem, ale obrazem niejednorodnym i niejednoznacznym – współtworzonym przez światło, które przenika z różnym natężeniem poszczególne kwatery różnokolorowego szkła poprawianego w ołowiane ramki, eksponując niektóre z nich. Jest zatem *de facto* źródłem wielu wydobywanych z mroku obrazów, naraz trwających i naraz ukrytych. Nasz „witraż” nie dość, że ma być zrobiony z tekstów kultury: wspomnień, zapisów diarystycznych, esejów, notatek, ma być nie tylko zbudowany z „różnokolorowych kawałków”, ale jeszcze – dodatkowo – rozbity. Kiedy, jak i dlaczego? Warto zastanowić się nad odpowiedzią.

Druga z zasad to paradoks, rozumiany tutaj, zgodnie z definicją Janusza Sławińskiego, jako:

[...] zaskakujące swoją treścią sformułowanie, zawierające myśl skłóconą z powszechnie żywionymi przekonaniem, sprzeczną wewnątrz, która jednak przynosi nieoczekiwaną prawdę – filozoficzną, moralną, psychologiczną, poetycką, etc.⁴

³ Por. tamże, s. 202-243.

⁴ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 340.

W naszym przypadku paradoksalne jest przede wszystkim zestawienie głównych bohaterów reprezentujących różne generacje, różne środowiska i niestanowiących dla siebie nawzajem punktów odniesienia; bohaterów – posłużmy się tu szumnym frazeologizmem: wyrokiem historii oddzielonych żelazną kurtyną w dwóch obszarach polskiej diaspory literackiej XX w. Ci bohaterowie to historyk literatury, krytyk, po wojnie prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego – Kazimierz Wyka – oraz malarz, diarysta, eseista, współtwórca paryskiej „Kultury” – Józef Czapski. Zestawienie bezsensowne i skandaliczne? Czy pozbawione związku?

Kazimierz Wyka, rocznik 1910, uznany badacz literatury, podczas wojny był cywilem z Generalnego Gubernatorstwa, który uczciwie wyznał po latach:

[...] za lat okupacji dzięki jakiemuś szczególnemu zbiegowi szczęśliwych przypadków oszczędzone mi były okrutne przejścia, nie zaznałem ich na własnej skórze. Nie do wiary, ale nawet w pysk od żadnego Niemca nie dostałem⁵.

Po prostu sprzyjało mu szczęście. W cytowanym tu *Usprawiedliwieniu* z 1964 r. pokazał kilka fortunnych dla niego przypadków:

Kiedy giną inni z twojego stada, zawsze potrafisz powiedzieć: jeszcze się upiekło, jeszcze nie ja na rozkładzie, pod lufą. [...] A takiej podłej ulgi doświadczyłem parokrotnie. [...] 6. XI. 1939 – nie pojechałem na sławetny odczyt – pułapkę na krakowskich profesorów. Wiosną 1940 roku, kiedy „odkryto” w Kressendorfie sprzysiężenie przeciwko gubernatorowi Frankowi, na którego czele miałem stać, zwiąłem o świcie, jak stałem. Gościnne Pławowice Ludwika Hieronima Morstina, gospodarz nawet mrugnięciem oka nie dał niczego poznać kłopotliwemu gościowi. Tej nocy w Warszawie, kiedy Juliuszowi Goryńskiemu zabrano rodzinę, zginęła matka i brat, niemeldowany gość, akurat w Jerzego Andrzejewskiego zostałem na noc. Pod serwetą na stole leżały niedostrzeżone podczas rewizji biuletyny informacyjne. Jeszcze w grudniu 1944 roku, kiedy z odbywającej się tajnej matury zabrano na Montelupich Wincentego Danka, akurat o tyle się spóźniłem, ażeby po drodze otrzymać ostrzeżenie. [...] Zaiste, wiem dobrze, co oznacza uczucie podłej ulgi⁶.

⁵ K. Wyka, *Usprawiedliwienie*, [w:] tegoż, *Łowy na kryteria*, Czytelnik, Warszawa 1965, s. 53.

⁶ Tamże, s. 58-59.

Ot, szczerze wyznanie późniejszego profesora literatury, który okupację szczęśliwie przeżył w ojcowskim tartaku w Krzeszowicach, uczestnicząc jednakże bardzo aktywnie – czemu dał wyraz nieco zakamuflowanymi wzmiankami w powojennym *Usprawiedliwieniu* – w tajnym, krakowskim i warszawskim życiu literackim, naukowym i dydaktycznym⁷.

Po wojnie napisze w programowym tekście *Tragiczność, drwina i realizm*:

Pokoleniu średniemu – czyli jego „pokoleniu 1910” [przyp. M.K.] – przypadła rola podwójna – siebie kontynuować i wywalczać pozycje dla najmłodszych. [...] Zaszczepienie nowych idei nie dokona się dzisiaj w formie sporu pokoleń. Dokona się w kształcie wspólnej operacji⁸.

Będzie tym samym postulował przyjęcie postawy wspólnotowej odpowiedzialności za rodzimą literaturę. Dzieło odbudowy tkanki kulturowej spoczywać będzie – w jego opinii – na tych, którzy będą obecni w kraju. W 1945 r. Wyka powątpiewał odnośnie do kulturotwórczego znaczenia emigracji. Pisał: „Wolno zaś wątpić o tych, co poza krajem, i im dłużej poza krajem, czy kiedykolwiek w ten rytm zdołają się włączyć”⁹. Kiedy w 1948 r. „poprawił” swój pokoleniowy manifest krytycznoliteracki zgodnie z wyznacznikami metody marksistowskiej (*de facto* go psując), usunął z niego nawet to jedno zdanie – skazując pisarzy emigracyjnych na niebyt¹⁰.

W tym rzekomym niebycie działał zaś przez następne niemal pół wieku drugi z bohaterów niniejszego artykułu – Józef Maria Emeryk Franciszek Ignacy hr. Hutten-Czapski, starszy od Wyki o 14 lat malarz i pisarz, ale i żołnierz z armii Władysława Andersa i świadek zbrodni katyńskiej, a więc wróg nr 1 władz PRL-u, 11 listopada 1964 r. awansowany przez generała Andersa na stopień podpułkownika, a na rok przed śmiercią – 2 kwietnia 1992, w III Rzeczpospolitej – odznaczony przez prezydenta Wałęsę Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Biograficznie nic ich nie łączyło. Nic, prócz kulturowego patriotyzmu, który uwydatnił się szczególnie podczas II wojny światowej.

⁷ O okupacyjnej aktywności K. Wyki zob.: M. Krakowiak, *Katastrofizm – personalizm – realizm. O krytyce literackiej Kazimierza Wyki w latach 1932-1948*, TAIWPN „Universitas”, Kraków 2001, s. 148-241.

⁸ K. Wyka, *Tragiczność, drwina i realizm*, „Twórczość” 1945, z. 3, s. 101-102.

⁹ Tamże, s. 101.

¹⁰ Szerzej na temat dwóch wersji *Tragiczności, drwiny i realizmu* zob.: M. Krakowiak, dz. cyt., s. 280-298.

Czym dysponujemy odnośnie do kluczowego momentu ich – paradoksalnie – rozdzielnej a wspólnej biografii? Ustaleniami historyków literatury i kultury oraz ich własnymi tekstami. W przypadku Wyki są to: *Pamiętnik po klęsce, Pesymizm a odbudowa człowieka*, szkice zebrane po wojnie w tom *Życie na niby* oraz dowody jego zawodowej aktywności podczas okupacji w postaci tekstów krytycznoliterackich i teoretycznych. W przypadku Czapskiego – oczywiście – *Wspomnienia starobielskie* i *Na nieludzkiej ziemi*, ale także, a może – przede wszystkim, wielotworzywowy dziennik¹¹ i bogata epistolografia oraz powracające w esejach powojennych motywy o źródłach wojennych. Ten bogaty materiał stanowi źródło możliwych do wykonania studiów o charakterze antropologicznym, estetycznym, socjologiczno- i psychologiczno-literackim, a także religioznawczym. Wobec ograniczonego miejsca proponuję zwrócić uwagę, tylko sygnałnie, na trzy wybrane zagadnienia – co istotne – w jakiś sposób wspólne dla obu autorów. Wojna to konflikt co najmniej dwóch grup, dwóch nacji. Dokonywana jest podczas niej polaryzacja świata, co modelowo wykazywał Stomma. Niech zatem pierwszym, wspólnym dla Wyki i Czapskiego zagadnieniem będzie ich stosunek do własnego narodu i do wroga.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że wymienione wcześniej książki obu zawierają pogłębione studia dotyczące miejsca i sposobu funkcjonowania człowieka w sytuacjach granicznych; jego stosunku do drugiego człowieka i jego świadomości własnej tożsamości. Dla przykładu w eseju Wyki *O porządkach historycznych* z 1943 r. znaleźć można rozważania dotyczące miejsca etyki w historii:

Cnoty historyczne nie są równoznaczne z wartościami etycznymi.[...] Istnieje człowiek moralny i człowiek historyczny. Człowiek moralny egzystujący w nas umie odróżnić, na czym polega zło i dobro, sprawiedliwość i krzywda, potyka się, błądzi, zawodzi, kłamie, lecz zasadniczo

¹¹ Do rąk czytelników trafiły do tej pory tylko fragmenty pisanego całe życie dziennika w postaci edycji tzw. *Wyrwanych stron* – zob. J. Czapski, *Dzienniki. Wspomnienia. Relacje*, Oficyna Literacka, Kraków 1986; w poszerzonej formie – tenże, *Wyrwane strony*, Les Éditions Noir sur Blanc, Paryż 1993; tenże, *Wyrwane strony*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2010.

Szczególnie istotnym wydarzeniem było odczytanie i wydanie po kolei dostępne w archiwum dziennika z lat wojny. Zob. tenże, *Dziennik wojenny (22. III. 1942 – 31. III. 1944)*, odczytał J.S. Nowak, oprac. M. Nowak-Rogoziński, Wydaw. Próby, Instytut Dokumentacji i Studiów na Literaturę Polską im. A. Mickiewicza, Warszawa 2022.

wie. Człowiekiem historycznym rządzi jedynie to, co skuteczne, i to, co celowe. *Libido dominandi* jest jego władzą naczelną¹².

Tenże Wyka w zaskakująco schematyczny, czarno-biały sposób przeciwstawiał Polaków i Niemców. Czynił to zarówno w, spisywanym pierwszej okupacyjnej zimy, *Pamiętniku po klęsce*, jak i w esejach późniejszych – choćby w *Gospodarce wyłączonej*, ukończony w 1945 r. W *Pamiętniku...*, po pierwsze, w behawioralny sposób zestawiał ze sobą filologicznie przetłumaczoną *Modlitwę do niemieckiego Boga*, będącą kwintesencją szowinizmu, z pełną chrześcijańskiego miłosierdzia *Modlitwą za nieprzyjaciół* Kazimierzy Młakowiczówny, opublikowaną „w bojowym i nacjonalistycznym piśmie polskim, w numerze przyniesionym mi w pierwszy dzień wojny”¹³, czyli w „Prosto z mostu”. Po drugie, następująco skomentował tragizm polskiej sytuacji w 1939 r.: „Na tle tego widowiska powszechnego człowiek nabiera szacunku do własnego narodu [...]. Jest większa szlachetność i mądrość w nieroztropności polskiej aniżeli w rozważnym kunktatorstwie kibiców historii”¹⁴. Gwoli ścisłości dodać należy, że chwalać polską nieroztropność, nie idealizował ogółu, a piętnował zauważaną małość i tchórzostwo: „Kiedy polski policjant kolbą szturknął, wrzask leciał aż do ministerstw, że obrażana jest godność. Niemiec tłucze w mordę, bici chwala, że głaszcz”¹⁵. Niemieckich okupantów i ich porządku scharakteryzował w taki sposób w *Gospodarce wyłączonej*:

Nie cenię tępoty psychologicznej Niemców tak wysoko, by sądzić, że spodziewali się, iż Polacy zastosują się do ich przepisów gospodarczych i łagodnie wymrą z głodu. [...] Zatem mieszanina przyrodzonej pychy i kaprysem łaskawości, dająca w wyniku dziwołag gospodarczy o stopniu nasycenia głupotą nie istniejący chyba nigdzie w reszcie okupowanej Europy¹⁶.

Ze znakomitym materiałem egzemplarycznym do modelowego przedstawienia przeciwstawnych stereotypów narodowościowych, jakiego dostarczają szkice Wyki, śledzącego okupację niemiecką z jej wnętrza¹⁷, kontrastować

¹² K. Wyka, *O porządkach historycznych*, [w:] tegoż, *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 71.

¹³ K. Wyka, *Pamiętnik po klęsce*, [w:] tegoż, *Życie na niby...*, s. 288.

¹⁴ Tamże, s. 250.

¹⁵ Tamże, s. 262.

¹⁶ K. Wyka, *Gospodarka wyłączona*, [w:] tegoż, *Życie na niby...*, s. 140-141.

¹⁷ Szerzej na temat antystereotypu Polaka i stereotypu Niemca w tekstach Wyki zob.: M. Krakowiak, dz. cyt., s. 175-192.

będą zapisy Czapskiego. Oto dwa przykłady – pierwszy ze *Wspomnień starobielskich*:

Dowieziono nas do Starobielska w początkach października. [...] Jakiś chłopak wyskoczył, dał nam szybko kawon do ręki i uciekł. Patrzyły na nas przez zamknięte niskie okna twarze kobiet i mężczyzn, uważne, współczujące¹⁸.

I drugi przykład, z zakończenia *Na nieludzkiej ziemi*:

Bach był i jest w Niemczech nie tylko pokarmem elity, ale chlebem powszednim niezliczonych mas, słuchali go ludzie porażeni apokalipsą miast bombardowanych, trupów i zgliszcz, i do życia ich przywracał. I nagle, patrząc na fotografie w dwóch tomach Annedore Leber – twarze zglądzonych przez Hitlera, myśląc o milionach ofiar niemieckich, bije mi w oczy, że małoduszny jest każdy z nas, który hitleryzm identyfikuje z Niemcami, z całym Niemcami¹⁹.

(Podobnie jak polskich, oportunistycznych „żab pod młotem”²⁰ nie chciał identyfikować Wyka ze wszystkimi Polakami – wypada zaznaczyć na marginesie.) Czapski patrzył z szerszej perspektywy: humanistycznej i kosmopolitycznej²¹. Podczas wojennej tułaczki stykał się w różnych częściach świata z przedstawicielami wrogich nacji, ale wiedział, że są wśród nich różni ludzie – także współczujący i także ofiary.

Zatem w przypadku pierwszego, wybranego zagadnienia – poszczególne części „polskiego witrażu” bywają rozświetlane z różną mocą i w efekcie otrzymujemy wielobarwny obraz, będący patriotycznym wizerunkiem Polaków – nie wolnych, jako całość, od wad, ale obdarzonych też szeregiem cnót, pozwalających dostrzec w reprezentancie wrogiego narodu drugiego człowieka. Oczywiście, ekspresjonistyczne z ducha poczucie braterstwa nie wyczerpywało

¹⁸ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, [w:] tegoż, *Na nieludzkiej ziemi*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 17.

Por. także: P. Mitzner, *Ludzie z nieludzkiej ziemi. Rosyjski krąg Józefa Czapskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021.

¹⁹ J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi...*, s. 414.

²⁰ Zob. K. Wyka, *Pamiętnik po klęsce...*, s. 262.

²¹ Szerzej na ten temat zob.: M. Krakowiak, *Czapski i ich „kraj lat dziecinnych”*, [w:] tejże, *O Obowiązku szukania. Wybory światopoglądowe polskich pisarzy z XX stulecia*, LTW, Łomianki 2018, s. 101-123.

całej gamy kolorów, w jakiej utrzymany był wizerunek najeźdźcy. Obaj autorzy dostarczyli wiele przykładów jego złej, mrocznej czy zbrodniczej strony.

Drugie wspólne zagadnienie, tym razem niemal równolegle ujawniające się w wojenno-okupacyjnych biografiach Czapskiego i Wyki, nierozzerwalnie łączy się z ich patriotyzmem. Jest nim poczucie odpowiedzialności za polską kulturę podczas wojny, przejawiające się w podejmowanych na rzecz polskiej wspólnoty pracach. Każdy z nich działał w ramach własnych możliwości i zobowiązań. Wyka uczestniczył zatem w tajnym nauczaniu (*nota bene* krakowska polonistyka wznowiła swą działalność w konspiracji pod kryptonimem Toledo jako pierwszy z wydziałów); współpracował z czasopismami literackimi – np. z krakowskim konspiracyjnym „Miesięcznikiem Literackim”, w którym wydrukowano jego m.in. jego *List do Jana Bugaja*, czyli ważną recenzję, promującą Krzysztofa Kamila Baczyńskiego²²; animował życie literackie we wszystkich jego obszarach.

Czapski nauczycielem nie był. Był natomiast szefem Wydziału Propagandy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, a od 1942 r. 2 Korpusu. Mimo wielu (zannotowanych w dzienniku) obiekcji co do własnych kompetencji w tym zakresie, starał się wypełniać swe zadanie jak najlepiej. Wymownie świadczą o tym fragmenty jego listu z 1944 r.:

Wydział ma dwa pisma, teraz zaczyna wydawać książki i w najbliższym czasie montujemy pismo codzienne wojskowe. [...] Mamy trzy teatry; naprawdę świetne. [...] Pamiętajcie, że tu jest kilkadziesiąt tysięcy Polaków i że jest zwyczajny obowiązek tym ludziom dać słowo polskie [...]. Myślę o zorganizowaniu wystawy żołnierza polskiego w Ameryce. [...] Poza tym film o dzieciach, który zaczyna się wśród wszy i łachmanów, a kończy w pięknych obozach pod piramidami, nakreślony przez Waszyńskiego i Toma, też przez nasz Wydział²³.

Dodać należy, że nie wszystkie jego projekty udawało się zrealizować. Dla przykładu – nie ujrzała światła dziennego przygotowana przez Czapskiego polsko-rosyjska antologia *Polskie wiersze wojenne*²⁴. Została ona wydobyta z archiwów rosyjskich i trafiła do rąk czytelników dopiero w 2019 r.

²² Zob. M. Krakowiak, *Katastrofizm – personalizm – realizm...*, s. 224-241.

²³ J. Czapski, [*List do Felicji Lilpop-Krancowej*], cyt. za: B. Mansfeld, *Znane nazwisko, nie widziane obrazy*, [w:] *Czapski i krytycy. Antologia tekstów*, wybór i oprac. M. Kitowska-Łysiak, M. Ujma, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, s. 178.

²⁴ Zob. *Polskie wiersze wojenne. Polskaja wojennaja poezija*, ułożył Józef Czapski, podali do druku I. Bielów i P. Mitzner, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2019.

I wreszcie trzecie, wspólne zagadnienie: osobista, indywidualna dbałość o rozwój intelektualny, a tym samym o pomnażanie dorobku kulturowego, mimo albo raczej: na przekór niesprzyjającym okolicznościom. Czapski w warunkach obozowych przygotował i wygłosił cykl wykładów o Marcelu Prouście, a we *Wspomnieniach starobielskich* zanotował:

Praca umysłowa bez książek, bez notatek daje zupełnie inne przeżycia niż praca w normalnych warunkach. Działa o wiele silniej to, co Proust nazywa „pamięcią mimowolną” i w której widzi jedynie istotne źródło wszelkiej twórczości literackiej. Po pewnym czasie wypływają na powierzchnię fakty, detale, o których się nawet nie miało pojęcia, że gdzieś w zwojach mózgowych są „zmagazynowane”. Przy tym wszystkim te wyrastające jakby z podświadomości wspomnienia są bardziej przetopione, organicznie powiązane i bardziej własne²⁵.

To słowa wykładowcy-artysty, wykładowcy-amatora pozbawionego dostępu do książek.

Wyka znajdował się w odmiennej, aczkolwiek też niekomfortowej sytuacji. Praca naukowa również odbywała się w konspiracji, bez możliwości swobodnego dostępu do literatury przedmiotu. Pomimo tego, pracował nad, np., rozprawą o czasie powieściowym, której powojenny już druk poprzedził autokomentarzem:

[...] zorientowałem się po roku 1945, jak bogatą i wielojęzyczną jest literatura naukowa dotycząca problematyki czasu w gatunkach literackich. Nie mogłem mieć do niej dostępu podczas okupacji, a ponadto narastała ona aktualnie i na bieżąco. [...]

[...] ośmielałem się przedstawić czytelnikowi okupacyjny tekst – w stosunku do ówczesnych wydarzeń tekst niewątpliwie konsolacyjny dla autora i skracający czekanie na pierwszy dzień wolności – że nie wydaje się on być ruiną aż w tym stopniu, ażeby zasługiwał tylko na porastanie trawą²⁶.

Griazowieckie wykłady Czapskiego, notowane przez słuchaczy – współwięźniów, ukazały się w 12. numerze paryskiej „Kultury” w roku 1948. Po latach zainspirowały amerykańskiego malarza Erica Karpelesa do napisania

²⁵ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie...*, s. 33.

²⁶ K. Wyka, *Czas powieściowy*, [w:] tegoż, *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944-1967*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 5-6.

pierwszej biografii polskiego artysty i świadka historii²⁷. Wykowskie rozróżnienie na czas narracji i czas zdarzeń powieściowych przetwało próbę czasu i zakorzeniło się w słowniku adeptów literaturoznawstwa.

Może być poczytane za nadużycie usilne dążenie do poskładania w jedną całość oddzielnych, a dodatkowo rozdzielonych przez historię i politykę polskich biografii twórczych twórcy-żołnierza i badacza-cywila. Ich osiągnięcia jednak wzajemnie dopełniają obraz polskiej kultury w latach II wojny światowej; czynią go bardziej kompletnym. A ponadto – był jeszcze jeden, prócz wspólnego wycinka czasu, element łączący Wykę i Czapskiego. Mieli wspólnego przyjaciela. Był nim Czesław Miłosz, który w *Traktacie moralnym* napisał słynne zdanie:

A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina bieg od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach²⁸.

Czy można je odnieść do metod badania historii i historii literatury? Wydaje się, że tak.

Bibliografia

- Czapski J., *Dziennik wojenny (22. III. 1942 – 31. III. 1944)*, odczytał J.S. Nowak, oprac. M. Nowak-Rogoziński, Wydaw. Próby, Instytut Dokumentacji i Studiów na Literaturę Polską im. A. Mickiewicza, Warszawa 2022.
- Czapski J., *Dzienniki. Wspomnienia. Relacje*, Oficyna Literacka, Kraków 1986.
- Czapski J., *Rozproszone. Teksty z lat 1925-1988*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2005.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, [w:] tegoż, *Na nieludzkiej ziemi*, Czytelnik, Warszawa 1990.
- Czapski J., *Wyrwane strony*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2010.
- Czapski J., *Wyrwane strony*, Les Éditions Noir sur Blanc, Paryż 1993.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988.

²⁷ Zob. E. Karpeles, *Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza*, przeł. M. Fedyszak, Noir sur Blanc, Warszawa 2019.

²⁸ Cz. Miłosz, *Traktat moralny*, [w:] tegoż, *Poezje*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 163.

- Karpeles E., *Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza*, przeł. M. Fedyszak, Noir sur Blanc, Warszawa 2019.
- Krakowiak M., *Katastrofizm – personalizm – realizm. O krytyce literackiej Kazimierza Wyki w latach 1932-1948*, TAIWPN „Universitas”, Kraków 2001.
- Krakowiak M., *O obowiązku szukania. Wybory światopoglądowe polskich pisarzy z XX stulecia*, LTW, Łomianki 2018.
- Miłosz Cz., *Poezje*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Mitzner P., *Ludzie z niehumanitarnej ziemi. Rosyjski krąg Józefa Czapkiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021.
- Stomma L., *Antropologia wojny*, Iskry, Warszawa 2014.
- Wyka K., *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944-1967*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.
- Wyka K., *Tragiczność, drwina i realizm*, „Twórczość” 1945, z. 3.
- Wyka K., *Usprawiedliwienie*, [w:] tegoż, *Łowy na kryteria*, Czytelnik, Warszawa 1965.
- Wyka K., *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984.

Joanna Aleksandrowicz
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0001-5095-7706

Obrazy wojny według Goi – inspiracje w kinie hiszpańskim

Streszczenie

Francisco Goya zrewolucjonizował przedstawianie wojny w sztukach plastycznych, wprowadzając nowe tematy i typy kompozycji, a przede wszystkim odchodząc od pełnych patosu, wyidealizowanych przedstawień bitewnego triumfu na rzecz realistycznych obrazów przemocy dokonującej się po obu stronach barykady i dotykającej ludności cywilnej. Goyowskie płótna *Rozstrzelanie powstańców madryckich* (1808-1814) i *Szarża mameluków na Puerta del Sol* (1808-1814) oraz przenikliwe ryciny z cyklu *Okropności wojny* (1810-1815) stały się ikonami hiszpańskiej wojny o niepodległość (1808-1814), a zarazem artystyczną inspiracją w obrazowaniu innych wydarzeń historycznych. Tej złożoności oddziaływania dowodzi analiza skoncentrowana wokół hiszpańskiego kina. Występujące w nim – od okresu niemego po filmy najnowsze – liczne nawiązania do wojennych dzieł aragońskiego mistrza służą ukazaniu nie tylko inwazji napoleońskiej, której był on świadkiem, ale i znacznie późniejszych konfliktów.

Słowa kluczowe: Francisco Goya, kino hiszpańskie, malarstwo w filmie, kino wojenne, wojna w sztuce

Wojna stała się jednym z wielkich tematów późnej sztuki Francisca Goi, a zarazem wątkiem jego twórczości najczęściej przywoływanym przez filmowców. Choć artysta portretował hiszpańską wojnę o niepodległość (1808-1814), jego dzieła okazują się uniwersalną refleksją nad ludzkim okrucieństwem. Jak pisze Susan Sontag, „Sztuka Goi, tak jak dzieła Dostojewskiego, wydaje się punktem zwrotnym w dziejach uczuć moralnych i smutku – głębokim,

oryginalnym i wymagającym. Wraz z Goyą do sztuki wkracza nowy standard reakcji na cierpienie”¹.

Hiszpański twórca zrewolucjonizował metody obrazowania wojny, stosując nowoczesne środki plastycznego wyrazu i nasycając dzieła dobitnym przekazem antywojennym. Ów nowatorski charakter uderza zwłaszcza w zestawieniu z wcześniejszymi i współczesnymi artystycznymi pracami o tej tematyce, tworzonymi najczęściej na zlecenie władzy i dalekimi od krytycznej refleksji. Poszukując prekursorów Goi w przedstawianiu koszmaru konfliktów zbrojnych, badacze najczęściej zwracają uwagę na zainspirowany wydarzeniami wojny trzydziestoletniej (1618-1648) cykl rycin *Wielkie nieszczęścia wojny* (*Les grandes misères de la guerre*, 1629-1633) francuskiego grafika Jacques’a Callota². Pojawił się tam wątek okrucieństwa wobec ludności cywilnej, co było nowością w ówczesnej sztuce. Goya rozwija ten temat w cyklu graficznym *Okropności wojny* (*Los desastres de la guerra*, 1810-1815)³, ukazując przerażonych uchodźców, tortury, gwałty, okaleczone ciała, stosy anonimowych trupów, skutki głodu, rozrzucone w wyniku bombardowań domowe sprzęty i zwłoki kobiet. Co istotne, barbarzyńskie okrucieństwa dokonywane są tu po obu stronach barykady – wojna odziera z człowieczeństwa nie tylko najeźdźców, ale i broniących się Hiszpanów, a niekiedy nie jesteśmy nawet w stanie zidentyfikować, kim jest oprawca, a kim ofiara.

W odróżnieniu od uporządkowanych, symetrycznych kompozycji Callota grafiki Goi ukazują wojnę jako chaos. Zupełnie inna jest też ich siła oddziaływania. Widz pozbawiony zostaje tu bezpiecznego dystansu, jaki zapewniał Callot w rozległych, szczegółowo odtworzonych krajobrazach zaludnionych przez tłumy miniaturowych postaci. Goya wyraża koszmar wojny w budzących groźbę detalach, a pejzaż redukuje do samotnego drzewa, ledwie zarysowanych

¹ S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010, s. 56.

² Zob.: C. Susigan, *Os desastres da guerra: iconologia política do sofrimento*, „História Revista” 2016, vol. 21, n° 2, s. 63-66; J. Bordes, „Los desastres de la guerra”: *interpretaciones históricas*, [w:] J. Bordes, E. González, *Goya cronista de todas las guerras: „Los desastres” y la fotografía de guerra*, Instituto Cervantes–Calcografía Nacional, Madrid 2012, s. 43.

³ Brak zgodności co do momentu powstania ostatnich grafik z cyklu, datowanych na 1814, 1815, 1820 lub 1823 rok – zob.: V. Bozal, *Francisco Goya. Vida y obra*, vol. 2, Tf. Editores–Alianza, Madrid 2005, s. 93-95; J. Baticle, *Goya*, trad. J. Vivanco, Ediciones Folio, Barcelona 2004, s. 280-283; J. Vega, *Goya y el dolor de la guerra en España*, [w:] F. de Goya, *Desastres de la guerra*, Fundación Mapfre, Madrid 2015, s. 16-19.

budynków lub wielkiej pustki nieba nad nisko zawieszonym horyzontem. Dzięki temu uwaga odbiorcy koncentruje się całkowicie na okropnościach, na które, paradoksalnie, „nie można patrzeć” (*No se puede mirar*), jak głosi tytuł jednej z grafik.

Nie znajdziemy też u Goi obszernego komentarza, który w cyklu Callota objaśnia znaczenie ukazanych wydarzeń. Hiszpański mistrz opatruje ryciny krótkimi puentami, dramatycznymi wykrzyknieniami czy pytaniami poświadczającymi niemożność wyjaśnienia przedstawionych scen. Tak właśnie wybrzmiewa tytuł *Dlaczego?* (*¿Por qué?*) widniejący pod wizerunkiem torturowanego mężczyzny. Nadawany sens jest z kolei pełen goryczy, jak na grafice *Po to się urodziłeś* (*Para eso habeis nacido*) ukazującej postać wymiotującą z obrzydzenia nad stosem martwych ciał. Zwraca również uwagę tytuł *Ja to widziałem* (*Yo lo vi*). Artysta akcentuje w ten sposób bezpośrednie doświadczenie wojny i wynikającą zeń wiarygodność przekazu – stąd też często podkreślany przez badaczy reporterski charakter cyklu⁴. Część przedstawionych wydarzeń twórca mógł rzeczywiście zobaczyć podczas wojennej podróży z Madrytu do Saragossy⁵. Celem Goi nie była jednak prosta dokumentacja. Odzierając sceny ze szczegółów mogących wskazywać na konkretne miejsca czy fakty, a także z kodów wizualnych charakterystycznych dla innych rycin z epoki, artysta sprawia, że jego cykl staje się refleksją nie tylko nad hiszpańską wojną o niepodległość, ale i nad okropnościami wspólnymi dla wszystkich wojen. Co więcej, sposób przedstawiania pokawałkowanych ciał, pozbawionych godności umierania, prowadzi do efektu dehumanizacji, w której Valeriano Bozal dostrzegł jedną z najbardziej nowoczesnych cech twórczości Goi⁶.

Uniwersalny i nowatorski charakter mają również słynne płótna artysty ukazujące przebieg i krwawe stłumienie antynapoleońskiego powstania – *Szarża mameluków na Puerta del Sol* lub *Drugi maja 1808* (*La carga de los mamelucos en la Puerta del Sol* o *El dos de mayo 1808*, 1808–1814) i *Rozstrzelanie powstańców madryckich* lub *3 maja 1808* (*Los fusilamientos en la montaña del Príncipe Pío* o *El tres de mayo 1808*, 1808–1814). Interesująco wypada ich zestawienie z innymi pracami o tej tematyce. Na grafikach Tomása Lópeza Enguídanosa, Zacarías Velázqueza i Juana Carrafy, podobnie jak wcześniej u Callota, tłoczą się

⁴ Zob.: J. Bordes, *Los desastres...*, s. 59; J. P. Quiñonero, *El cine comienza con Goya*, Cátedra, Madrid 2020, s. 24.

⁵ S. Paas-Zeidler, *Los desastres de la guerra*, [w:] F. de Goya, *Goya: caprichos, desastres, tauromaquia, disparates: reproducción completa de las cuatro series*, trad. V.A. Martínez de Lopera Montoya, Gráficas 92, Barcelona 2004, s. 90.

⁶ V. Bozal, *Francisco Goya...*, s. 114.

małe figurki ludzkie, na które spoglądamy obojętnie niejako z zewnątrz, podczas gdy kompozycje obrazów Goi z postaciami wychodzącymi w stronę widza sytuują go w bezpośredniej bliskości danej sceny, jakby był jej uczestnikiem czy świadkiem⁷. Rozstrzelania powstańców na rycinie Velázqueza i Carrafy przedstawione są w wielu osobnych scenach tworzących cykl narracyjny zespolony dokładnie odtworzoną przestrzenią, przez co sama zawartość informacyjna jest większa niż u Goi, ale nieporównywalnie mniejsza okazuje się siła oddziaływania⁸. Także López Enguידanos precyzyjnie odwzorowuje architekturę Madrytu, co pozwala z łatwością rozpoznać miejsca wydarzeń, inaczej niż na płótnach Goi, który zabudowę Puerta del Sol ledwie zarysowuje, a w tle egzekucji umieszcza dalekie bryły budynków tonących w ciemności miasta.

Inny interesujący kontekst stanowią pochodzące z tego samego okresu płótna francuskiego malarza Antoine'a Jeana Grosa *Napoleon na polu bitwy pod Pruską Iławą* (*Napoléon sur le champ de bataille d'Eylau*, 1808) i *Bitwa pod Abukirem* (*La bataille d'Aboukir*, 1807). Jak zauważa José Ignacio López Hernández, występuje tu typowa dla epoki estetyzacja i idealizacja wojny, a uporządkowana forma wywołuje efekt usprawiedliwienia przemocy. Znajdujące się na pierwszym planie ciała wyrażają okrucieństwo działań zbrojnych, zostaje ono jednak uzasadnione dzięki umieszczonej w centrum postaci wodza, uosabiającego idee, za które zginęli żołnierze. Jego obecność nadaje też sens toczącej się na trzecim planie bitwie⁹. W Goyowskich portretach madryckiego powstania brak natomiast bohaterских wodzów czy elementów symbolicznych uzasadniających przemoc. Zamiast konkretnych postaci historycznych hiszpański artysta maluje rozjuszonych mieszkańców stolicy i skazańców w różny sposób stawiających czoła śmierci z rąk stojącego w cieniu anonimowego plutonu. Bozal pisze, że choć Goya – posądzany o profrancuskie sympatie m.in. w związku ze sportretowaniem Józefa Bonaparte – chciał poprzez madryckie płótna udowodnić swój patriotyzm, ostatecznie, podobnie jak w cyklu graficznym, pokazał na nich przede wszystkim samą śmierć¹⁰. „To [ona] interesuje [Goyę], nie to w imię czego się zabija lub cierpi. Wojna nie ma w sobie nic heroicznego, została zredukowana do przerażającej jatki, okrutnej rzezi”¹¹.

⁷ Tamże, s. 80-84.

⁸ V. Bozal, *Goya y el gusto moderno*, Alianza, Madrid 2002, s. 225.

⁹ J. I. López Hernández, *La expresión artística del horror bélico. De Goya a Otto Dix. Estrategias artísticas, fundamentos estéticos, condicionantes éticos*, „Fedro. Revista de Estética y Teoría de las Artes” 2015, n° 15, s. 186.

¹⁰ V. Bozal, *Goya y el gusto...*, s. 207.

¹¹ Tamże, s. 237.

Być może dlatego obrazy te okazują się tak silną inspiracją, łatwo adaptującą się także do innych od pierwotnego kontekstów historycznych.

Równocześnie jednak Goya postrzegany jest jako wielki malarz narodowy, nieodłącznie związany z ikonografią wojny o niepodległość. Jego twórczość w naturalny sposób staje się więc inspiracją dla filmów dotyczących tego okresu. Josefina Martínez wykazuje, że sztuka i postać Goi są jednym z czterech głównych motywów (obok oporu mieszkańców Madrytu, partyzantki i postaci Agustiny z Aragonii), do których najchętniej odwołują się filmowcy opowiadający o wojnie o niepodległość¹². Następuje tu też swego rodzaju kumulacja goyowskich odniesień – zarówno madrycka rebelia, jak i Agustina z Aragonii były bowiem tematami prac artysty¹³.

Hiszpańskie filmy opowiadające o wojnie o niepodległość poprzez sztukę Goi podzielić można na narracje historyczne skoncentrowane na inwazji napoleońskiej oraz na kino biograficzne, w którym głównym punktem odniesienia jest postać malarza. Zdarza się jednak, że występuje on jako bohater drugoplanowy dopełniający kolorytu epoki. Z taką sytuacją mamy do czynienia w najstarszym zachowanym filmie przywołującym wojenne dzieła Goi, zatytułowanym *El dos de mayo (Drugi maja, 1927, José Buchs)*. Sam sposób przedstawienia madryckiego powstania bliższy jest tu jednak wspomnianym grafikom Lópeza Enguïdanosa. Film podkreśla ideały i heroizm powstańców, a sceny przemocy są wyidealizowane i pełne patetycznych gestów. Wojna nie jest krwawą jatką, lecz szlachetną walką zwieńczoną happy endem. Specyficzne rozłożenie akcentów widać też w scenie rozstrzelań wyraźnie wzorowanej na płótnie malarza. Plastikzne konotacje wzmacnia tu komentarz: „w ciemnościach nocy upadły ofiary, które unieśmiertelnił Goya na swoim słynnym obrazie”. Tragizm wywiedziony z malarskiej kompozycji złagodzony jednak pojawiającym się w ostatniej chwili ułaskawieniem dla głównego bohatera i jego ukochanej. W ten sposób płótno Goi wpisane zostaje w filmową konwencję kostiumowego romansu i gubi pierwotny wydźwięk.

Rozstrzelanie powstańców madryckich stanowi też stały punkt odniesienia w narracjach o wojnie o niepodległość powstających w kolejnych dekadach. Choć inscenizacja egzekucji ze skazańcem w białej koszuli, dwudzielną kompozycją i oświetlającym scenę lampionem traktowana jest przez reżyserów jako swego rodzaju „obowiązkowy” element ikonograficzny, sama wymowa

¹² J. Martínez, *La pervivencia de los mitos: la Guerra de la Independencia en el cine*, „Cuadernos de Historia Moderna. Anejos” nr 9, 2010, s. 192.

¹³ Agustina, znana z bohaterskiej obrony Saragossy, sportretowana została przez Goyę na grafice *Co za odwaga! (¡Que valor!)*.

filmów – tak jak w *Drugim maja* Buchsa – nie ma wiele wspólnego z uniwersalnym studium przemocy. Na uwagę zwraca w tym kontekście *Agustina de Aragón* (*Agustina z Aragonii*, 1950, Juan de Orduña), gdzie nawiązania do Goyowskich płócien są wplecione w historię oblężenia Saragossy przez wojska napoleońskie i przefiltrowane przez założenia ideologiczne epoki frankistowskiej (1939-1975). Jak pisze Luis Navarrete, w filmie widać kluczowe dla dyktatury promowanie jednorodności narodowej, a inscenizacje obrazów Goi przekształcone zostały na modłę reżimu. W scenie szarży nie pokazano mameluków, by uniknąć skojarzeń z generałem Francisco Franco, który rozpoczął wojnę domową z oddziałami stacjonującymi w Afryce Północnej. Natomiast w usta rozstrzeliwanych patriotów włożono okrzyk „Niech żyje Hiszpania!”, niezbyt reprezentatywny dla wojny o niepodległość, gdy walczono nie tyle za abstrakcyjną ideę narodu, ile za hiszpańskiego króla, a tożsamość narodowa dopiero się kształtowała¹⁴. Martínez dostrzega z kolei interesujące przesunięcie akcentów między filmem z 1950 r. a jego pierwszą wersją, wyreżyserowaną przez de Orduñę w 1929 r. pod tym samym tytułem. *Agustina z Aragonii* zrealizowana w czasach dyktatury generała Prima de Rivery (1923-1930), tak jak pochodzący z tego okresu *Drugi maja*, kładzie nacisk na pogodzenie Hiszpanów i Francuzów, podczas gdy wersja frankistowska podkreśla niechęć do tych ostatnich. Film z 1950 r. mocniej wydobywa też wątki religijne, szacunek dla wojskowej hierarchii i podporządkowanie kobiecych bohaterek mężczyznom, co doskonale odzwierciedla ideologię reżimu¹⁵. Sama zaś groza wojny ponownie złagodzona została przez *happy end*, stwarzający w dodatku mylne wrażenie, że wojska napoleońskie nigdy nie zdobyły Saragossy. Tym sposobem narracja ma więcej wspólnego z momentem powstania filmu niż z historią wojny o niepodległość.

W innym duchu do wojennej sztuki Goi nawiązują opowieści realizowane po demokratycznym przełomie. Ciekawym przykładem jest serial Maria Camusa *Los desastres de la guerra* (*Okropności wojny*, 1983), już samym tytułem nawiązujący do graficznego cyklu, wcześniej przywoływanego rzadko lub sprowadzanego do wybranych tylko, mniej okrutnych motywów. Ryciny stanowią w serialu stały punkt odniesienia – są cytowane w czołówce, powracają jako plastyczne komentarze do poszczególnych scen oraz występują na zasadzie żywego obrazu, powtarzającego układ i elementy danego dzieła. W tym ostatnim przypadku skojarzenia z twórczością Goi zostają nieraz

¹⁴ L. Navarrete, *La historia contemporánea de España a través del cine español*, Editorial Síntesis, Madrid 2009, s. 18-23.

¹⁵ J. Martínez, dz. cyt., s. 202-203.

wzmocnione przenikaniem obrazów, umożliwiającym przejście od filmowej inscenizacji do reprodukcji oryginału. Z jednej strony w serialu zwraca więc uwagę dosłowność plastycznych cytatów oraz naturalistyczne odtworzenie wojennego bestialstwa, z drugiej jednak nie znajdziemy tu uniwersalnego przesłania Goyowskiego cyklu, a wiele scen poprzez uwznioślenie i estetyzację wojny przypomina raczej wspomniane płótna Grosa.

Również w najnowszym kinie historycznym widać zarówno zakorzenienie dzieł Goi w ikonografii wojny o niepodległość, jak i podporządkowanie ich określonym konwencjom narracyjnym. Dobrym przykładem jest film *Sangre de mayo* (*Krew majowa*, 2008, José Luis Garcí), nakręcony na dwusetną rocznicę madryckiego powstania. Szczegółowe odtworzenie *Rozstrzelania powstańców madryckich* Garcí wplata w konwencję kostiumowego romansu. W niektórych scenach reżyser nawiązuje też do innych dzieł Goi, wykorzystując je jednak wyłącznie jako rozpoznawalną ikonografię wydarzeń majowych i pozbawiając uniwersalnego wymiaru. Finał filmu przenosi nas wprawdzie do współczesnego Madrytu, ale podobnie jak w *Drugim maju*, gdzie w ostatniej scenie oglądamy pomnik ku czci ofiar powstania znajdujący się przy plaza de La Lealtad, ta swoista podróż w czasie wiąże się z miejscem pamięci – tym razem jest nim monument przy plaza Dos de Mayo.

Drobiazgowo odtworzone wojenne dzieła Goi, wśród których prym nieodmiennie wiodzie *Rozstrzelanie powstańców madryckich*, powracają również w licznych filmach biograficznych. Najczęściej twórcy ukazują w ten sposób historyczny kontekst twórczości artysty i jego losy z czasów wojny. Wątek madryckiego powstania widziany przez pryzmat płócien Goi pojawił się już w jego pierwszej kinowej biografii – niezachowanym do dziś filmie *Goya que vuelve* (*Goya, który powraca*, 1929, Modesto Alonso)¹⁶. Inspiracje obrazami wydarzeń majowych zawierają też późniejsze biografie, takie jak film *Goya, historia de una soledad* (*Goya, historia pewnej samotności*, 1971, Nino Quevedo) czy serial *Goya* (1985, José Ramón Larraz), gdzie widzimy również wspomnianą podróż artysty z Madrytu do Saragossy, podczas której miał okazję zobaczyć skutki inwazji napoleońskiej. W obu przypadkach dzieła Goi poddane zostają dość konwencjonalnej rekonstrukcji w formule żywego obrazu wplecionego w losy malarza.

Interesująco wypada na tym tle *Goya* (*Goya en Burdeos*, 1999, Carlos Saura) – autorska interpretacja sztuki i biografii artysty, poszukująca nowych

¹⁶ Zob. J. Cánovas Belchí, *Goya que vuelve* (1929), en: P. González López, J. Cánovas Belchí, *Catálogo del cine español. Películas de ficción. 1921-1930*, Instituto de la Cinematografía y de las Artes Audiovisuales, Madrid 1993, s. 77.

sposobów reprezentacji. Inscenizacja *Rozstrzelania powstańców madryckich* staje się tu częścią sekwencji wojennej wykorzystującej również ryciny z cyklu *Okropności wojny* – niekiedy na zasadzie czytelnych nawiązań kompozycyjnych, zwykle jednak przez przywołanie wybranych elementów czy motywów tematycznych. Sekwencję tę cechuje zamierzona teatralność i sztuczność. Samo rozstrzelanie przedstawione jest na podeście przypominającym scenę. Poszczególne części scenografii zabarwione są jaskrawymi, kontrastowo zestawionymi światłami, a w role postaci wywiezionych z prac artysty wcielają się aktorzy z katalońskiej grupy teatralnej La Fura dels Baus. Całość nabiera onirycznego charakteru dzięki postaci Goi, który u kresu życia przechadza się między inscenizacjami swoich grafik i obrazów, stając się ponownie świadkiem wojennych okrucieństw. Odejście od realistycznej konwencji pozwala pokazać wojnę przez pryzmat wspomnień i wizji prześladowanych starego artystę. Saura wydobywa też w ten sposób uniwersalny wymiar dzieł malarza, na który zwraca także uwagę w swojej ostatniej książce, gdy pisze o graficznym cyklu Goi: „nie wiem, czy istnieje bardziej wiarygodne świadectwo na temat przemocy wojen”¹⁷.

Z kolei Luis Eduardo Aute, opowiadając o Goi w oryginalnej czarno-białej animacji *Un perro llamado Dolor (Pies zwany Bólem, 2001)*, buduje surrealistyczny kolaż z wybranych elementów prac artysty. O ile Saura zrywa z prostą chronologią zdarzeń, przeplatając ze sobą różne czasy i miejsca, to, co realne, i to, co wyobrażone, o tyle Aute nie jest w ogóle zainteresowany osadzeniem wydarzeń w konkretnych realiach. W jego autorskiej wizji rozstrzelania obok odniesienia do słynnego płótna odnajdujemy detale z niektórych grafik, a egzekucji przygląda się hiszpański reżyser Luis Buñuel, często powracający w swoich filmach do dzieł Goi. Pluton rozstrzeliwuje zaś nie madryckich powstańców, lecz samego malarza oraz postać z jego aktu *Maja naga (Maja desnuda, 1797–1800)*. Animacja staje się w ten sposób refleksją nie tylko nad twórczością Goi, ale i nad sytuacją artysty w opresyjnym systemie politycznym. Warto przypomnieć, że z powodu obrazu *Maja naga* twórca był przesłuchiwany przez inkwizycję, którą oburzyła nagość modelki, a w dobie autorytarnych rządów Ferdynanda VII wyemigrował do Francji, obawiając się prześladowań.

Oprócz narracji na temat wojny o niepodległość czy biografii Goi wyróżnić można filmy, które powracają do wojennych prac artysty, umieszczając je w odmiennych kontekstach historycznych. Najczęściej obrazowanym w ten sposób konfliktem okazuje się hiszpańska wojna domowa (1936-1939). Pośród

¹⁷ C. Saura, *De imágenes también se vive. Casi unas memorias*, Taurus, Barcelona 2023, s. 313.

poświęconych jej filmów najobszerniej do dzieł Goi nawiązuje *Godzina odważnych* (*La hora de los valientes*, 1998, Antonio Mercero). Już na początku tej opowieści widzimy płótna artysty w scenie ewakuacji muzeum Prado. Zagubiony wówczas autoportret Goi¹⁸, odnaleziony przez muzealnego przewodnika, będzie towarzyszył jemu i jego rodzinie podczas oblężenia Madrytu przez wojska generała Franco. Malarz staje się więc symbolicznie świadkiem kolejnej wojny i jej konsekwencji dla ludności cywilnej. Oprócz wątków tematycznych bliskich wojennym grafikom artysty w filmie pojawia się nietypowa inscenizacja *Rozstrzelania powstańców madryckich*. W finale frankiści strzelają do bohatera w pustej sali muzeum, nieopodal miejsca, gdzie zawieszono było słynne płótno. Choć brak tu dokładnego odtworzenia malarskiej kompozycji, wydobyta światłami latarek postać w białej koszuli, kłęcząca z uniesionymi rękami na wprost plutonu, jest wyraźnym echem powstańca z obrazu.

Nie zawsze jednak plastyczne inspiracje są tak mocno związane z fabułą całego filmu. Czasem odniesienie do twórczości Goi pojawia się w pojedynczej scenie. Dzieje się tak np. w opowieściach o aktorach pracujących podczas wojny domowej – *Dziewczynie marzeń* (*La niña de tus ojos*, 1999, Fernando Trueba) i *¡Ay, Carmela!* (1990, Carlos Saura), gdzie sceny egzekucji przywodzą na myśl *Rozstrzelanie powstańców madryckich*. Dosłowny cytat znajdziemy natomiast w filmie *María querida* (*Kochana María*, 2004, José Luis García Sánchez). Filozofka María Zambrano, wspominając wojnę domową, opowiada o mężczyźnie z republikańską flagą, którego koszula była tak biała jak koszula rozstrzeliwanego powstańca z płótna Goi. Na ekranie zacytowany zostaje wówczas fragment obrazu, a następnie widzimy mężczyznę krzyczącego przed egzekucją: „Niech żyje Republika!”.

W kontekście wspomnień z okresu wojny domowej do twórczości Goi odnosi się także Saura w *Kuzynce Angelice* (*La prima Angélica*, 1973), gdzie scena rozstrzelania ojca bohatera przywodzi na myśl rycinę *I nie ma na to rady* (*Y no hay remedio*), na której w opustoszałym pejzażu anonimowy pluton rozstrzeliwuje przywiązane do słupa skazańca. Marvin D'Lugo dostrzega związek między tą sceną a wojenną sekwencją *Goi*, dowodząc, że w obu wypadkach mamy do czynienia z wojną wspomnianą lub wyobrażaną, a zarówno Goya, jak i protagonista *Kuzynki Angeliki* są swoistym *alter ego* reżysera wracającego do własnych przeżyć z czasów wojny domowej¹⁹. O inspiracji

¹⁸ Chodzi o autoportret namalowany w 1815 r., znajdujący się w muzeum Prado.

¹⁹ M. D'Lugo, *Entre Saura y Goya: el tercer espacio cinematográfico de contemplación*, [w:] *Carlos Saura o el arte de heredar*, coords. N. Berthier, M. Bloch-Robin, Shangrila, Valencia 2021, s. 66.

wojennymi wspomnieniami w drugim z filmów opowiadał też zresztą sam Saura w jednym z wywiadów²⁰.

Bliskość pomiędzy dziełami Goi a współczesnym doświadczeniem przemocy Saura podkreśla również w *Tangu* (1998), wykorzystując *Okropności wojny* w narracji o potwornościach dyktatury w Argentynie (1976-1982). Obok cytowanych na ekranie grafik w filmie ma miejsce ich swego rodzaju podwójna adaptacja – nie tylko na język kina, ale i na język tańca. *Tango* jest bowiem opowieścią o powstawaniu tanecznego spektaklu. Motywy tematyczne, ładunek emocjonalny i kompozycje rycin przełożone zostają na układy choreograficzne i filmowaną przez kamerę scenografię, w której grafiki artysty spotykają się z czarno-białymi zdjęciami ofiar i nagłówkami argentyńskich gazet. Tak jak w *Goi*, nawiązania do poszczególnych rycin łączy obecność świadka, choć tym razem nie jest nim już stary malarz, lecz młoda tancerka.

W kinie współczesnym napotykamy także filmy bliskie grafikom Goi w percepcji wojny mimo braku ewidentnych plastycznych cytatów. Dobrym przykładem są *Krowy* (*Vacas*, 1992, Julio Medem) – opowieść o kilku pokoleniach dwóch baskijskich rodzin, której akcja rozpoczyna się w 1875 r., podczas trzeciej wojny karlistowskiej. Reżyser ukazuje ją jako pozbawioną sensu krwawą jatkę. Żołnierze cierpią i umierają bez patosu czy heroizmu, nie wiedząc nawet, o co walczyli. Okrucieństwo bitwy pokazane jest dosłownie, w bezlitośnie bliskich planach, podobnie jak stopy zakrwawionych ciał czy okaleczenie głównego bohatera. Niezwykle silnie wybrzmiewa tu antywojenny przekaz sztuki Goi, ale przywodzą ją też na myśl niektóre motywy tematyczne i sposób ich reprezentacji. Przykładem może być makabryczny wóz pełen nagich zwłok nasuwający skojarzenie z grafiką *Ładunek dla cmentarza* (*Carretadas al cementerio*).

Zakorzenie wojennej sztuki Goi w hiszpańskiej kulturze poświadczają również plastyczne inspiracje umieszczane w zupełnie odmiennych, niezwiązanych z wojną kontekstach. Luis Buñuel wykorzystuje wprawdzie *Rozstrzelanie powstańców madryckich* na zasadzie malarskiego cytatu w czołowce i jako żywy obraz w pierwszej sekwencji *Widma wolności* (*Le fantôme de la liberté*, 1974), jednak ów historyczny początek jest punktem wyjścia dla surrealistycznego portretu współczesnego społeczeństwa oraz refleksji o sztuczności społecznych konwencji i poszukiwaniu wolności. Z kolei Luis García Berlanga cytuje obraz w filmie *Nacional III* (*Narodowy III*, 1982), będącym ironicznym spojrzeniem na społeczne przemiany okresu transformacji (1975-1982) i komercjalizację hiszpańskiego dziedzictwa, związaną także z nowymi symbolami

²⁰ M. Santemas, *Los inicios de Carlos Saura. Dos conversaciones*, Cuadernos Tecmerin, Madrid 2021, s. 95-96.

narodowymi i rozwojem turystyki. Bohater filmu przerabia tu w celach marketingowych *Rozstrzelanie powstańców madryckich*, czyniąc rozkładającego ręce w dramatycznym geście powstańca bramkarzem próbującym obronić gola strzelanego przez wojskowych z plutonu. W inny jeszcze sposób sztuka Goi zostaje wykorzystana w jednym z odcinków serialu kryminalnego *Geneza* (*Genesis. En la mente de asesino*, 2006-2007, Ignacio Mercero, Javier Quintas *et al.*), gdzie ryciny z cyklu *Okropności wojny* są makabrycznym wzorem dla zbrodni seryjnego zabójcy. Twórcy pozbawiają w ten sposób grafiki wojennego kontekstu i wplatają je w popularne konwencje gatunkowe.

Zdarza się też jednak sytuacja odwrotna, kiedy w kontekście wojny interpretowane są dzieła Goi bezpośrednio z nią niezwiązane. Dobrym przykładem jest obraz dwóch walczących mężczyzn zakopanych po kolana w ziemi, zatytułowany *Pojedynek na kije* (*Duelo a garrotazos*, 1820–1823). Reżyser *Godziny odważnych* twierdzi w jednym z wywiadów, że malarz zawarł w tym dziele „ostrzeżenie przed wojną domową”²¹. Robert Hughes pisze natomiast: „Na myśl przychodzi Bośnia, Irlandia Północna – to kondensacja wszystkich wojen domowych [...]. Ktoś oglądający ten obraz w 1820 roku mógł go skojarzyć z tragedią, jaką przeżywała Hiszpania [...]. Taka interpretacja nie wyklucza oczywiście innych. Być może Goya [...] chciał po prostu przedstawić irracjonalną męską agresję”²². O ile w filmie *Szynka, szynka* (*Jamón, jamón*, 1992, Bigas Luna) fragment nawiązujący do obrazu wpisuje się raczej w tę ostatnią interpretację – dwóch współczesnych Hiszpanów toczy tu walkę, używając w tym celu tradycyjnych iberyjskich szynek zamiast pałek, co nadaje scenie ironicznego wydźwięku²³ – o tyle w przypadku pojedynku z *Lamentu dla bandyty* (*Llanto por un bandido*, 1963, Carlos Saura), prawdopodobna wydaje się aluzja polityczna, ukryta w opowieści o legendarnym dziewiętnastowiecznym rozbójniku.

²¹ Cyt. za M. Barrientos Bueno, *Claroscuros de guerra junto a un veterano: Goya y „La hora de los valientes”*, „Quaderns de Cine: Cine y memoria histórica” n° 3, 2008, s. 19.

²² R. Hughes, *Goya. Artysta i jego czas*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2006, s. 366-367.

²³ Podobny motyw występuje w filmie *Czym sobie na to wszystko zasłużyłam?* (*¿Qué he hecho yo para merecer esto?* 1984, Pedro Almodóvar), gdzie szynki jako broń używa postać kobieca. Mimo braku ewidentnych nawiązań kompozycyjnych fragment ten bywa rozpatrywany w kontekście obrazu Goi – zob. R. Navarrete Galiano, *Almodóvar: conceptualización de la pintura en las fotografías*, „Razón y Palabra” 2011, n° 74, <https://www.redalyc.org/articulo.oa?id=199516111018> [dostęp: 23.10.2023].

Dziełem interpretowanym w kontekście wojny, ale i frankistowskiej dyktatury, jest również *Saturn* (*Saturno*, 1820-1823). Postać antycznego bóstwa pożerającego własne dzieci odarta zostaje przez Goyę z mitologicznych atrybutów i umieszczona w pustce otwartej na wielość odczytań. W kinie wojenne konotacje obrazu wykorzystuje Guillermo del Toro w *Labiryntie fauna* (*El laberinto del fauno*, 2006). W tej okrutnej baśni krwiożercze monstrum pożerające postacie wróżek staje się wyraźnym echem Goyowskiego *Saturna*, a zarazem *alter ego* frankistowskiego kapitana, który po zakończeniu wojny domowej tropi ukrywające się w lasach oddziały partyzantki.

Tendencja, by przywoływać prace Goi w kontekście znacznie późniejszych konfliktów, widoczna jest także w fotografii, która zaczęła kształtować masowe wyobrażenia na temat wojny na kilka dekad przed wynalezieniem kinematografu. Ciekawym przykładem wydaje się wystawa *Goya cronista de todas las guerras: „Los desastres” y la fotografía de guerra* (*Goya, kronikarz wszystkich wojen – „Okropności” i fotografia wojenna*) zorganizowana w Madrycie w 2012 r. przez Instituto Cervantes i Real Academia de Bellas Artes. Ekspozycja ukazywała wpływ Goi na ikonografię konfliktów zbrojnych w przeglądzie fotografii wojennej od jej początków z czasów wojny krymskiej (1854-1856) po drugą wojnę w Zatoce Perskiej (2003). 10 lat później wystawa *Los desastres de las guerras (Okropności wojen)*, 2023 w Fundación Ibercaja w Saragossie zestawiała ryciny z Goyowskiego cyklu ze współczesnymi fotografiami wojennymi Judith Prat i Diega Ibarry. Obie ekspozycje wydobyły dojmującą aktualność grafik Goi, ale też ich reporterski charakter. W pracach artysty występują zarówno motywy tematyczne bliskie fotoreportażom, jak i charakterystyczne dla nich sposoby reprezentacji dostrzegalne w ulotnych, niewystudiowanych kompozycjach, wrażeniu bliskości ukazywanych postaci, prezentacji różnych punktów widzenia oraz kierowaniu uwagą widza za pomocą światła i cienia, pustych przestrzeni oraz ostrości poszczególnych fragmentów²⁴. Wiele elementów tego wizualnego języka przejęło później kino.

Inspiracje sztuką Goi w filmowych reprezentacjach wojny, obecne w kinie hiszpańskim od okresu niemego po filmy najnowsze, dowodzą niewątpliwie ogromnej roli, jaką aragoński artysta odgrywał i nadal odgrywa w kulturze swojego kraju i we współczesnym myśleniu o historii. Co istotne, odniesienia te wykorzystywane są nie tylko w kinie wojennym. Pojawiają się także w zupełnie innych narracjach, których głównym tematem może być zarówno

²⁴ Zob. J. Bordes, *Goya cronista de todas las guerras: „Los desastres” y la fotografía de guerra*, [w:] J. Bordes, E. González, dz. cyt., s. 15; J.P. Quiñonero, dz. cyt., s. 153.

biografia malarza, jak i ironiczny obraz hiszpańskiego społeczeństwa z okresu transformacji czy kameralna opowieść o dwudziestowiecznej filozofce. Tak liczne i różnorodne inspiracje mają złożone przyczyny. Nie bez znaczenia wydaje się tu Goyowska rewolucja w przedstawianiu wojny i jej wpływ na kulturę wizualną. Jednocześnie wyraźnie zaznacza się splot tego, co narodowe z tym, co uniwersalne. Z jednej strony prace Goi stały się ikonami hiszpańskiej wojny o niepodległość, nierozzerwalnie związanymi z jej filmowymi reprezentacjami. Z drugiej, dzięki ponadczasowemu przekazowi i otwartości na nowe interpretacje, dzieła artysty są inspiracją w obrazowaniu innych, nieraz dużo późniejszych konfliktów, takich jak wojna domowa w Hiszpanii czy dyktatura w Argentynie. Tendencja ta wyraźna jest w analizowanych filmach hiszpańskich, ale i w kinie światowym²⁵, w sztuce²⁶ czy w fotografii wojennej. Ponadto zwraca uwagę wpływ Goi na sposób postrzegania wojny jako dehumanizującej krwawej jatki, której skutki dotyczą obu stron konfliktu. Dlatego o inspiracjach sztuką artysty w filmowych obrazach wojny można mówić również na innym poziomie, analizując nie tylko wymiar estetyczny czy konkretne kompozycje kadrów, ale też wymowę danego filmu, wpisaną w konstrukcje fabularne i strategie narracyjne.

Bibliografia

- Aleksandrowicz J., *Pomiędzy płótnem a ekranem. Inspiracje twórczością Goi w kinie hiszpańskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.
- Barrientos Bueno M., *Claroscuros de guerra junto a un veterano: Goya y „La hora de los valientes”*, „Quaderns de Cine: Cine y memoria histórica” 2008, n° 3.
- Baticle J., *Goya*, trad. Juan Vivanco, Ediciones Folio, Barcelona 2004.
- Bordes J., *Goya cronista de todas las guerras: „Los desastres” y la fotografía de guerra*, [w:] J. Bordes, E. González, *Goya cronista de todas las guerras: „Los desastres” y la fotografía de guerra*, Instituto Cervantes–Calcografía Nacional, Madrid 2012.
- Bordes J., *„Los desastres de la guerra”: interpretaciones históricas*, [w:] J. Bordes, E. González, *Goya cronista de todas las guerras: „Los desa-*

²⁵ Zob. J. Aleksandrowicz, *Pomiędzy płótnem a ekranem. Inspiracje twórczością Goi w kinie hiszpańskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, s. 304-305; J.P. Quiñonero, dz. cyt., s. 39 i nn.

²⁶ Zob. J. Aleksandrowicz, dz. cyt., s. 71-80.

- stres*” y la fotografía de guerra, Instituto Cervantes–Calcografía Nacional, Madrid 2012.
- Bozal V., *Francisco Goya. Vida y obra*, vol. 2, Tf. Editores–Alianza, Madrid 2005.
- Bozal V., *Goya y el gusto moderno*, Alianza, Madrid 2002.
- Cánovas Belchí J., *Goya que vuelve (1929)*, en: P. González López, J. Cánovas Belchí, *Catálogo del cine español. Películas de ficción. 1921-1930*, Instituto de la Cinematografía y de las Artes Audiovisuales, Madrid 1993, s. 77.
- D’Lugo M., *Entre Saura y Goya: el tercer espacio cinematográfico de contemplación*, [w:] *Carlos Saura o el arte de heredar*, coords. N. Berthier, M. Bloch-Robin, Shangrila, Valencia 2021.
- Hughes R., *Goya. Artysta i jego czas*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2006.
- López Hernández J.I., *La expresión artística del horror bélico. De Goya a Otto Dix. Estrategias artísticas, fundamentos estéticos, condicionantes éticos*, „Fedro. Revista de Estética y Teoría de las Artes” 2015, n° 15.
- Martínez J., *La pervivencia de los mitos: la Guerra de la Independencia en el cine*, „Cuadernos de Historia Moderna. Anejos” 2010, n° 9.
- Navarrete L., *La historia contemporánea de España a través del cine español*, Editorial Síntesis, Madrid 2009.
- Navarrete Galiano R., *Almodóvar: conceptualización de la pintura en las fotografías*, „Razón y Palabra” 2011, n° 74, <https://www.redalyc.org/articulo.oa?id=199516111018> [dostęp: 23.10.2023].
- Paas-Zeidler S., *Los desastres de la guerra*, [w:] Francisco de Goya, *Goya: caprichos, desastres, tauromaquia, disparates: reproducción completa de las cuatro series*, trad. V. A. Martínez de Lapera Montoya, Gráficas 92, Barcelona 2004.
- Quiñonero J. P., *El cine comienza con Goya*, Cátedra, Madrid 2020.
- Santesmases M., *Los inicios de Carlos Saura. Dos conversaciones*, Cuadernos Tecmerin, Madrid 2021.
- Saura C., *De imágenes también se vive. Casi unas memorias*, Taurus, Barcelona 2023.
- Sontag S., *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010.
- Susigan C., *Os desastres da guerra: iconologia política do sofrimento*, „História Revista” 2016, vol. 21, n° 2.
- Vega J., *Goya y el dolor de la guerra en España*, [w:] F. de Goya, *Desastres de la guerra*, Fundación Mapfre, Madrid 2015.

Dagmara Jaszewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-5880-9609

Wojna to tylko część piekła nowoczesności. Roya Anderssona wizualna teoria wojny na podstawie filmu *Gołąb siedzi na gałęzi i rozmyśla o istnieniu*¹

Przedmiotem artykułu jest obraz wojny w filmie Roya Anderssona pt. *Gołąb siedzi na gałęzi i rozmyśla o istnieniu* (2014). Reżyser buduje ten obraz na dwa sposoby. W większej części filmu wojny praktycznie nie widać – ani walk, ani jawnej przemocy, ani cierpienia. Wojna jest estetyzowana – konotują ją starannie uszyte mundury żołnierzy rozmaitych armii i różnych czasów oraz podnoszące na duchu wojenne marsze i piosenki. Cierpienie związane z wojną jest subtelne i w zasadzie niczym nie różni się od cierpienia każdego mieszkańca nowoczesnego świata: żołdacy są ubodzy, a oficerowie spóźniają się na ważne narady i moczy ich deszcz. Jeśli przemoc, to ukryta, dwuznaczna (jak subtelne molestowanie seksualne) i też nie gorsza od tej, która ukrywa się za każdą władzą nowoczesnych instytucji. Dopiero jedna z ostatnich scen filmu, ukazująca koszmarny sen jednego z bohaterów, odkrywa przed widzem okrucieństwo nowoczesnej wojny. Miedziany obrotowy walec – komora śmierci i jednocześnie muzyczny instrument – jest skondensowanym symbolem wyrafinowanej, niewidzialnej przemocy, jaka kryje się pod gładką powierzchnią nowoczesności.

Słowa kluczowe: Roy Andersson, nowoczesność, wojna, miedziany cylinder/walec, symbol skondensowany, wizualna teoria nowoczesności, wizualna teoria wojny

¹ R. Andersson, *Gołąb przysiadł na gałęzi i rozmyśla o istnieniu*, 2014. Z powodu długości tytułów niektórych filmów artysty będą je oznaczać skrótami. W przypadku omawianego filmu będą posługiwać się skrótem „*Gołąb...*”.

Wstęp

Wielu z nas pamięta wstrząs wywołany informacją o napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. Wojna ta² trwa do dzisiaj i pochłonęła już tysiące ofiar. Wcześniej przeżyliśmy szok związany ze światową pandemią koronawirusa – na szczęście na tym froncie wygraliśmy zawieszenie broni (choć do dziś wirus mutuje i pochłania swoje ofiary).

Skąd ten nasz szok i niedowierzanie? Przecież epidemie i wojny były zawsze i są stare jak świat! Odpowiedź jest prosta: w nowoczesności nie przewidziano dla nich miejsca. Nauka i medycyna obiecały zlikwidować choroby – a przynajmniej takie, na skutek których masowo umieraliby ludzie w wieku produkcyjnym (później już mogą sobie spokojnie uczestniczyć w epidemii chorób cywilizacyjnych...). Edukacja i emancypacja miały opanować zwierzę w człowieku i oduczyć go agresji, a nowoczesna etyka miała powołać takie instytucje, które nie zezwoliłyby na odrodzenie przemocy. Reszta świata mogła wyrzynać się na wojnach – my, nowocześni, co najwyżej sprzeczałyśmy się na forach międzynarodowych pokojowych organizacji – często o to, kogo możemy dołączyć do naszego elitarnego grona. Po wojnie coraz śmieiej dołączała do niego Rosja. Dopiero niedawno okazało się, że za dobrze skrojonym garniturem i uśmiechem Putina krył się krwiożerczy zwierz. Oszustwo! Daliśmy się nabrać na opowieść o powojennym „ucywilizowaniu” Rosji, zaprosiliśmy ją do naszej polityki i gospodarki... Dziś ją na szczęście solidarnie stamtąd wyrzuciliśmy. Nie pasuje do nas, cywilizowanych.

Czyżby?

Roy Andersson psuje nam tę narrację. Przypomina bowiem od lat, że wojna dotyczy także nas – cywilizowanych, że jest siostrą każdej cywilizacji, również naszej, że wcale się jej nie pozbyliśmy – ona tylko przyczała się pod gładką powierzchnią nowoczesności. Andersson – wizjoner – ją tam widzi. I pokazuje nam na ekranie, ukrytą – w sennych koszmarach swoich bohaterów, w ich depresjach, w powszechnej wśród nich utracie sensu życia, w pięknych budowlach, w naszym dziedzictwie kulturowym, w murach muzeów czy zabytkowych kamienic.

² Powszechnie mówi się o wybuchu wojny w 2022 r., chociaż tak naprawdę wojna rosyjsko-ukraińska zaczęła się w 2014 r. Świat jednak to zbagatelizował, nie doszło nawet do bojkotu zorganizowanego w Rosji w 2018 r. mundialu, do którego nawoływali niektórzy politycy (np. przedstawiciele partii chadeckich CDU i CSU w Niemczech) – zob. M. Matzke, *Niemieccy politycy: Odebrać Rosji mundial 2018*, „Deutsche Welle”, 23.07.2014, <https://www.dw.com/pl/niemieccy-politycy-odebra%C4%87-rozsi-mundial-2018/a-17801609> [dostęp 12.11.2023].

Również w murach zwykłych knajp – w surrealistycznych i onirycznych wizjach reżysera spotykamy bowiem żołnierzy różnych epok, którzy zapijają w barach swoje wojenne traumy. Wreszcie: wojna czai się u Anderssona w przemocy, która wcale w nowoczesności nie znikła, ale trwa w najlepsze, ukryta w mechanizmach działania instytucji i korporacji, a także ulicznego tłumu. To wszystko sprawia, że artysta nie pozwala nam wierzyć w hasło „nigdy więcej wojny”.

Co jednak ciekawe, twórczości Szweda wcale nie można określić jako podejmującej „tematykę wojenną”. Być może nie pisano dotąd o motywie wojny w filmach Anderssona dlatego, że wojna nie jest dla niego czymś niezwykłym. Jest ona bowiem t y l k o j e d n y m z e l e m e n t ó w budującym pewną całość, którą można by określić mianem c y w i l i z a c j i. Andersson portretuje więc po prostu współczesną, zachodnią, europejską cywilizację czy kulturę, którą należałoby określić mianem n o w o c z e s n e j. Nie jest to jednak portret optymistyczny – artysta ukazuje bowiem przede wszystkim jej mroczną stronę, jej zło.

Celem mojego artykułu jest zwrócenie uwagi na inny aspekt Anderssonowskiej krytyki nowoczesnego społeczeństwa, mianowicie na wątek przemocy i wojny w jego twórczości. Motyw ten domaga się w moim mniemaniu pilnych badań, zwłaszcza w kontekście wydarzeń ostatnich lat. Uważam Roya Anderssona za proroka, który już od dawna dostrzegał i ukazywał na ekranie niebezpieczeństwo i prawdopodobieństwo wybuchu wojny w Europie. Reżyser mówił o wojnie (przede wszystkim obrazami) niemal od początku swojej twórczości, bo już od nakręconego w 1991 r. filmu o ironicznym tytule *World of glory*³. Od tamtej pory temat wojny pojawił się we wszystkich filmach artysty (a więc w trylogii *O istotach ludzkich*⁴ oraz w ostatnim dziele pt. *O nieskończoności*⁵).

Nie jest możliwe wyczerpujące zbadanie tego zagadnienia w niniejszym tekście, dlatego też do analizy wybrano tylko jeden film artysty, tytułowego *Gołębia...* (choćby wcześniejszy *Do ciebie, człowieku* i późniejszy *O nieskończoności* są pod tym względem jeszcze bardziej prorocze⁶). W niniejszej

³ R. Andersson, *World of glory*, 1991. Tym filmem Andersson wrócił na festiwalu filmowe po 16 latach przerwy, poprzedzonych premierą filmu *Giliap* (1975), źle przyjętego przez krytykę i publiczność. Artysta przez kilkanaście lat zajmował się produkcją reklam telewizyjnych.

⁴ *Gołąb...* to trzecia i ostatnia części trylogii *O istotach ludzkich* Roya Anderssona. Poprzedziły ją filmy: *Pieśni z drugiego piętra* (2000) i *Do ciebie, człowieku* (2007).

⁵ R. Andersson, *O nieskończoności*, 2019.

⁶ W poprzedzającym *Gołębia...* filmie *Do ciebie, człowieku* (tytuł oryginalny *Du levande*) najpierw jednej z postaci przyśnił się sen o bombardowaniu miasta,

analizie stawiam pytanie, co (i w jaki sposób) mówi reżyser na temat wojny w tym filmie – oraz jak to się ma do jego ogólnej „teorii nowoczesności”⁷.

O reżyserskim stylu Roya Anderssona i jego badaniu

Roy Andersson jest spadkobiercą filmowej awangardy – przypisuje mu się abstrakcjonizm, zwłaszcza surrealizm⁸. Swoje filmy od lat i wiernie tworzy w specyficznej konwencji stylistycznej nazywanej „estetyką *tableau*”: sceny z filmów reżysera to „żywe obrazy”, zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach jedno ujęcie, kręcone z jednego miejsca nieruchomej kamery. Takich scen jest w dziełach reżysera po kilkadziesiąt, trwają od kilkunastu sekund do kilku minut. Anderssonowskie *tableau* to z jednej strony dzieło samo w sobie: każde z nich przedstawia w filmie osobny epizod. Niektóre sceny tworzą wprowadzie wątki, ale są one dość luźno związane ze sobą pod względem filmowej narracji. Z drugiej strony, jak zaraz zobaczymy, są one ze sobą ściśle związane – tworzą bowiem razem autorski dyskurs, nie tylko w pojedynczym filmie, ale też w obrębie całej twórczości reżysera.

Andersson rezygnuje w swoich filmach z cięć, zbliżeń, montażu – całą twórczą pracę wkłada w zbudowanie drobiazgowo zaplanowanego żywego obrazu. Potem niejako ustępuje miejsca widzowi, nie przeszkadza mu w interpretacji – jedynie wyposaża obraz w głęboką ostrość i daje odbiorcy naprawdę dużo czasu. Oznacza to przyznanie widzowi ogromnej wolności interpretacji – ale zarazem oczekiwanie od niego dużego wysiłku związanego z odczytaniem przekazu głęboko ukrytego w obrazie. By wyczytać z niego sens, znaczenie, widz musi aktywnie poruszać się po kadrze i skupiać uwagę na różnych jego

a później (na końcu filmu) pojawiły się na ekranie bombowce (notabene bardzo mylili się bohaterowie tego filmu powtarzający jak mantrę zdanie: „jutro przecież też jest dzień”). Z kolei w *O nieskończoności* mogliśmy zobaczyć między innymi obrazy zbombardowanej Kolonii oraz ukrywającego się wraz z najbliższymi współpracownikami w bunkrze Hitlera (w stanie godnym pożalowania).

⁷ Na temat konceptu wizualnej teorii nowoczesności zobacz: D. Jaszewska, *Modernité, miasto i współczesny człowiek. W poszukiwaniu wizualnej teorii nowoczesności w filmach Roya Anderssona i Andrieja Zwiagincewa*, „Kultura – Media – Teologia” 2021, nr 4.

⁸ Zob. np. P.M. Alfonso, *Roy Andersson: the essence of the complex image*, „Journal of Science and Technology of the Arts” 2021, vol. 13, no. 1., s. 87; E. Tucan, dz. cyt., s. 34-40.

obszarach, jednocześnie śledząc dialogi, muzykę, ruchy aktora. W anderssonowskim żywym obrazie nic nie jest przypadkowe czy zbędne; scenografia, rekwizyty, aktorzy, dialogi, muzyka – wszystko ma znaczenie. Roy Andersson jest świadomy tego, że jego słynne *tableau* wprost ociekają znaczeniem; sam określił istotę swojego stylu mianem „obrazu złożonego” („complex image”⁹). Badaczka twórczości Szweda Ella Tucan tłumaczy, że sceny z jego filmów przedstawiają obrazy na tyle szczegółowe i specyficzne, że można wprowadzić do nich wiele informacji¹⁰. Dodajmy – można też wyczytać z nich wiele znaczeń. W nieruchomych długich ujęciach wszystkie elementy budujące scenę stają się znakami; znaki te nawarstwiają się, a ich znaczenia się kumulują, zaczynają ze sobą dialogować... Poza warstwą denotacyjną filmu, tworzącą narrację o tragicomicznych przygodach indywiduów we współczesnym mieście, ukryta jest jego warstwa konotacyjna, która uruchamia artystyczny dyskurs. Znaki stają się złożonymi symbolami domagającymi się interpretacji.

Twórczość Anderssona doczekała się już takich głębokich, społeczno-kulturowych odczytań. Badacze odnaleźli w filmowych narracjach Szweda ukryte problemy społeczne, kulturowe, historyczne i polityczne, takie jak ciemna strona (szwedzkiego) państwa opiekuńczego¹¹, dehumanizacja i automatyzacja życia¹², rozumiana po marksistowsku alienacja¹³ czy sekularyzacja¹⁴. Co ciekawe, badacze odkryli, że to właśnie przemysłowa forma dzieł reżysera stanowi przestrzeń artystycznego wyrażania problemów społecznych

⁹ Artysta użył pojęcia „complex image” w jednym z wywiadów. Za nim używają tego pojęcia badacze. Zob. np. M. Smith, *Degrees of Artificiality in The Works of: Roy Andersson, Aki Kaurismaki, Ruben Ostlund, Thomas Vinterberg, and Lukas Moodysson*, Queen’s University Kingston, Ontario, Canada, September 2021; P.M. Alfonso, dz. cyt.

¹⁰ E. Tucan, dz. cyt., s. 16.

¹¹ D. Brodén, *Something Happened, But What? On Roy Andersson’s Cinematic Critique of the Development of the Welfare State*, at: *Culture, Health, and Religion at 24 the Millennium: Sweden Unparadised*, edited by Marie Demker, Yvonne Leffler, Ola Sigurdson. New York 2014.

¹² Por. U. Lindqvist, *Roy Andersson’s „Songs from the Second Floor”: Contemplating the Art of Existence*, University of Washington Press, Washington 2016, s. 7.

¹³ W Polsce warto wymienić pracę Bartosza Wieczorka, który w twórczości Anderssona odnalazł idee przypominające krytyczne wobec nowoczesności teorie przedstawicieli szkoły frankfurckiej. Zob. tenże, *Wizja szwedzkiej apokalipsy w filmie Pieśni z drugiego piętra Roya Anderssona*, „Kultura – Media – Teologia” 2013, nr 14.

¹⁴ Tamże.

i kulturowych¹⁵. Na temat arcyciekawego stylu reżyserskiego Anderssona napisano już wcześniej trochę prac¹⁶ – teraz jednak badacze zajęli się tropieniem zależności pomiędzy charakterystycznym stylem reżysera a sferą społeczną i polityką¹⁷. Do szczególnie ciekawych wniosków doszła Ella Tucan, biorąc pod lupę Anderssonowski surrealizm i specyficzny humor. Badaczka udowodniła, że w surrealistycznym stylu reżysera chodzi o to, by „zdekonstruować pozorny porządek i sens skrupulatnie zaplanowanej sceny”¹⁸; jej zdaniem Andersson doprowadza do absurdów po to, by rozbić sens ukazywanej na ekranie rzeczy w istocie społecznej. Badaczka przypomina w tym kontekście słowa Waltera Benjamina o tym, że cel surrealistycznego ruchu był „zawsze polityczny, a nie tylko poetycki”¹⁹. Absurdalność sceny oznacza więc absurd życia w nowoczesności; nowoczesny (pozorny) ład został zdekonstruowany (nie tylko na ekranie!)²⁰.

Humor kina Anderssona jest więc nośnikiem całkiem poważnych treści; zresztą nie od dziś wiadomo, że gagi, ślapstickowe chwytły i absurdalne, groteskowe scenki komediowe mogą nieść (również krytyczne) znaczenia

¹⁵ D. Brunow, *The language of the complex image: Roy Andersson's, political aesthetics*, „Journal of Scandinavian Cinema” 2010, no. 1, https://doi.org/10.1386/jzca.1.1.83_1.

¹⁶ Zob. np. D. Brodén, dz. cyt.; U. Lindqvist, *Roy Andersson's Cinematic Poetry...*; P. M. Alfonso, dz. cyt.; Á. Pethő, *Between Absorption, Abstraction and Exhibition: Inflections of the Cinematic Tableau in the Films of Corneliu Porumboiu, Roy Andersson and Joanna Hogg*, „Acta Universitatis Sapientiae, Film and Media Studies” 2021, no. 19.

¹⁷ Zob. np. F. Chinita, *Roy Andersson's Tableau Aesthetic: A Cinematic Social Space Between Painting and Theatre*, „Acta Universitatis Sapientiae”: „Film and Media Studies”, vol. 15, issue 1, 2018.; D. Brunow, dz. cyt.; Ella Tucan zbadała jego *Pieśni z drugiego piętra* w kontekście politycznego wymiaru surrealizmu i w odniesieniu do teorii afektu (taż, dz. cyt.).

¹⁸ E. Tucan, dz. cyt., s. 48.

¹⁹ Przywołany przez Ellę Tucan Walter Benjamin był zdania, że surrealiści skutecznie upolitycznili sztukę (i to niezależnie od pozornej błahości przedstawianych tematów). Por. E. Tucan, dz. cyt., s. 40.

²⁰ Analogiczny gest dekonstrukcji nowoczesnych idei poprzez sprowadzenie ich do absurdalnych wyładowań materii możemy odnaleźć w twórczości Witolda Gombrowicza. Na przykład w *Ferdýdurke* bohaterowie uosabiający nowoczesne idee w obecności Józia tracą swój sznyt i formę, a ich interakcje przeobrażają się w słynną „kupe”. O (post)modernistycznych tropach w *Ferdýdurke* Gombrowicza zob. D. Jaszewska, *Nasza niedojrzała kultura. Postmodernizm inspirowany Gombrowiczem*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

związane z modernizmem i nowoczesnością²¹. Wśród owych treści obecny jest także temat wojny, będący przedmiotem niniejszych badań. Wojna jest zadziwiająco często przedstawiana przez Anderssona w sposób humorystyczny: dość powiedzieć, że w ostatnim filmie reżysera widzimy ukrywającego się w bunkrze, przerażonego i przysypanego lejącym z sufitu gruzem Hitlera we własnej osobie, w towarzystwie pijanych w sztok generałów²².

Jednak w innych scenach przedstawiających wojenną tematykę znajdziemy więcej tragedii niż komedii. Niektóre Anderssonowskie *tableau* nie kończą się stylistycznymi wyładowaniami, dowcipnymi puentami w poetyce skeczu (choć poetyki absurdu nie brakuje w nich nigdy). Jest tylko statyczna scena, ukazująca rzeczywistość z pozoru zwyczajną, a tak naprawdę kryjącą w sobie niewidoczny na pierwszy rzut oka dramat, kuriozum, ohydę – i mnóstwo czasu, by je kontemplować. Ten mniej charakterystyczny styl twórczości Szweda nie został należycie rozpoznany. Mowa o scenach pełnych symboli, ukazujących zło w czystej postaci. W filmach Anderssona zło i przemoc są związane w sposób nierozzerwalny z nowoczesnym państwem i takimż społeczeństwem. Niektóre z owych poważnych scen ukazują więc bezwzględność pracowników biur i urzędów wobec szarego człowieka²³; inne – uliczną przemoc fizycz-

²¹ Pisząc o fenomenie Charliego Chaplina, Robert Birholc zauważa, że do praktyk kulturowych i artystycznych modernizmu, które „dokumentują, poddają refleksji oraz odpowiadają na proces modernizacji i doświadczenia nowoczesności”, należą również dzieła kultury popularnej. Badacz zauważa jednak, że w powszechnie występujących definicjach modernizmu „przyjęło się ignorować anarchistyczne i ludyczne aspekty europejskich awangard, dadaizmu, futuryzmu i surrealizmu” – zob. tenże, *Charlie Chaplin jako figura nowoczesności w recepcji polskich pisarzy dwudziestolecia międzywojennego*, niepublikowana praca magisterska, Repozytorium Centrum Otwartej Nauki, s. 13, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/16311/Charlie%20Chaplin%20jako%20figura%20nowoczesno%5b%20w%20recepcji%20polskich%20pisarzy%20dwudziestolecia%20-%20Robert%20Birholc%2c%20praca%20magisterska.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 2.12.2023]. Wśród związków tych nurtów z kulturą popularną badacz wymienia (za Tomaszem Majewskim) m.in. fascynację kinem niskogatunkowym i ślapstickiem (tamże).

²² R. Andersson, *O nieskończoności*, 2019.

²³ Mowa zwłaszcza o filmie *Pieśni...*, w którym biuro jest przedstawione jako przestrzeń bezduszna i nieludzka; szef bezwzględnie zwalnia wieloletniego pracownika, który w rozpacz nie chce puścić nogawek jego spodni, a szukający pomocy obcokrajowiec zostaje przez urzędników zignorowany (również przez innych członków społeczeństwa).

ną²⁴, a jeszcze inne – legalne wykonanie na bohaterze filmu wyroku śmierci (sceny te poprzedza wprawdzie komicznie ukazany niesprawiedliwy proces sądowy²⁵). Należą do nich również obrazki z życia żołnierzy, których los jest nie do pozazdroszczenia (choć przecież mieli być bohaterami). Jednak sceną, której nie da się porównać absolutnie do niczego, jest horrendalne *tableau* z filmu *Goląb...*, przedstawiające maszynę palącą ludzi żywcem, będącą jednocześnie instrumentem muzycznym. Wizję owej maszyny uważam za potężny i złowrogi symbol nowoczesności, odkrywający przed widzem różnorakie źródła charakteryzującej tę epokę przemocy, a przede wszystkim wojnę (razem z jej „najnowocześniejszą” jak dotąd wersją – Zagładą²⁶).

Wspomniany obraz miedzianego walca jest bardzo złożony i pełen znaczeń – w mojej analizie skupię się właśnie na nim. Wcześniej natomiast omówię kilka innych scen filmu związanych tematem wojny – ponieważ mają one wpływ na wymowę owej sceny z walcem. Uczynię to jednak w dużym skrócie – każde bowiem z przywołanych *tableau* niesie z sobą tyle znaczeń związanych z wojną, że nie jest możliwe, by wyczerpująco zanalizować je wszystkie w jednym artykule – wymaga to dodatkowych badań.

Na powierzchni – estetyczna wojna i zabawna śmierć

Wojna nie jest głównym tematem badanego filmu. Właściwie to w ogóle nie widzimy na ekranie samej wojny – scen przedstawiających działania wojenne, przemoc, rozlew krwi czy śmierć²⁷. W *Golebiu...* wojnę konotują przede

²⁴ Wspomniany we wcześniejszym przypisie obcokrajowiec z *Pieśni...* został ciężko pobity przez bandę wyrostków, przy milczącej aprobachie tłumu zgromadzonego na przystanku tramwajowym.

²⁵ Na przykład w filmie *Do Ciebie, człowieku* można obejrzyć scenę egzekucji na krześle elektrycznym (bohatera filmu skazano na karę śmierci za to, że stłukł wielowiekową porcelaną). Z kolei w *Pieśniach...* ukazana jest egzekucja dziewczynki strąconej ze skały. O ile niesprawiedliwość sądów wyraża Andersson, posługując się poetyką groteski i absurdu, to sceny pozbawienia człowieka życia (jako wykonania wyroku śmierci wydanego przez nowoczesną instytucję) przedstawiane są w jego filmach dramatycznie realnie – mimo że tonuje je poetyka surrealizmu i oniryzmu (bywa, że scena egzekucji śni się któremuś z bohaterów).

²⁶ Zob. Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Kraków 1992.

²⁷ Przynajmniej do sceny z miedzianym walcem – jednak nawet w niej przemoc i śmierć są ukryte przed wzrokiem, a nawet słuchem widza – zob. dalsza część artykułu.

wszystkim mundury wojskowe i wojenne piosenki. Widzimy więc jedynie żołnierzy (szeregowych i ich dowódców): maszerują oni na wojnę lub z niej wracają, siedzą w barach, topią swoje smutki w alkoholu. W surrealistycznych wizjach reżysera bary te okazują się miejscami pełnymi historii (i to historii wojennych) – są nawiedzane przez szwedzkie wojska różnych epok. Mijają długie minuty, a my oglądamy żołnierzy najpierw z XVII, a potem z XX w., jak w nieskończoność maszerują albo śpiewają podnoszące na duchu wojenne piosenki, albo jednocześnie robią jedno i drugie. Piosenki te mają zresztą tę samą melodię²⁸ (choć wykonywane są w różnej stylistyce). Zmieniają się tylko słowa: raz jest to hymn pochwalny na cześć króla Karola XII, a raz opowieść o biednych żołnierzach i wspaniałomyślnej barmance Kulawej Lotcie, która ofiarowała im kieliszek wódki w zamian za całusa. Te legendy, ubarwione miłą dla ucha muzyką, równymi odgłosami maszerujących żołnierzy, pięknem ich mundurów i wreszcie urodą ich posiadaczy, tworzą razem przepiękne widowiska. W swoich onirycznych, absurdalnych wizjach Andersson e s t e t y z u j e w o j n ę . Zło wojny jest ukryte, chociażby w murach barów; one bowiem pamiętają historię. Dzięki retrospekcji przenoszącej nas do roku 1943 widzimy, że miły, głuchy staruszek, o którym z sympatią rozmawiają goście i barmanka („przychodzi tu od 60 lat”), był naocznym świadkiem sceny z całowaniem barmanki i przyglądał się jej z zainteresowaniem, jak wszyscy pozostali goście (fot. 1.1.). Ludzie starsi wyglądają niewinnie i budzą nasze instynkty opiekuńcze – ale Andersson często (nie tylko w tym filmie) pokazywał, że mają przecież wiele na sumieniu²⁹. W innym barze współczesnych gości nagle i bez zapowiedzi nawiedzają żołnierze w strojach z XVII w. Przepędziwszy kobiety i gracza w jednorękiego bandytę za pomocą pejca³⁰, wprowadzają do środka

²⁸ Mowa o XIX-wiecznej słynnej pieśni patriotycznej Stanów Zjednoczonych pt. *Battle Hymn of the Republic* (pol. *Hymn Bojowy Republiki*). Na tę melodię w filmie Anderssona XVII-wieczni żołnierze wyśpiewują m.in. słowa: „Gdy król Karol, mąż jak dąb, maszeruje z armią swą, wrogi stanie mu poddany każdy ląd”, zaś żołnierze z XX w. „Całus spłaci nasz rachunek za w szklaneczce mocny trunek”.

²⁹ W pierwszej części trylogii, filmie pt. *Pieśni z drugiego pietra*, jednym z bohaterów był staruszek przebywający w łóżku w wysokimi barierkami w domu opieki społecznej pod troskliwą opieką personelu medycznego. W dniu jego setnych urodzin odwiedzili go byli podwładni, wysocy rangą żołnierze, żeby oddać mu hołd. Usłyszawszy słowo „historia” w okolicznościowym przemówieniu, staruszek mówi: „pozdrów Goeringa!”, zaś na dźwięk trąbki zachęcającej do boju krzyczy „wciągnąć flagi na maszt!”, unosząc kilka razy dłoń w faszystowskim pozdrowieniu.

³⁰ W filmach Anderssona na próżno szukać dosłownych scen przemocy. Jeździec przegonił kobiety uderzając pejcem o podłogę. Chłosta dosięgnęła jedynie ple-

siedzącego na koniu dumnego dostojnego młodego króla Karola XII i sadzają go przy barze. Królowi spodobał się młody barman, więc subtelnie podrywa go i namawia, by zamieszkał w jego namiocie (fot. 1.2.). Po jakimś czasie ten sam król powraca z przegranej wojny z niedobitkami swojej armii. Tym razem, brudny i ranny, przywieziony na koniu w pozycji leżącej, pyta o drogę do toalety, gdzie – jak każdy król – musi iść piechotą (a nie, jak wcześniej, po grzbietach swoich poddanych). Zgnębieni żołnierze pokonanego króla już nie przeganiają współczesnych kobiet, które siedzą przy barze pijąc wódkę. Nagle zaczynają one głośno płakać na głos barmana, który w archaicznym języku informuje je, iż „owdowiały pod Połtawą”³¹ – nie zważając na to, że bitwa pod Połtawą miała miejsce, bagatela, kilka wieków wcześniej (8 lipca 1709 r. podczas wojny północnej między wojskami Karola XII a rosyjskimi Piotra I).

Andersson przyznaje więc, że z wojną wiąże się również cierpienie – jednak ukazuje je na ekranie w sposób komiczny, absurdalny, dwuznaczny, a nawet niezauważalny. Co więcej – według Anderssona związana z wojną przemoc nie różni specjalnie od każdej innej u k r y t e j przemocy dzisiejszych czasów. Wprawdzie siedzący przy barze Karol XII bałamuci młodego barmana, a kulawa Lotta nie tylko wymusza na młodych żołnierzach pocałunek, ale również namiętnie ich obściskuje; jednak to samo czyni inna bohaterka *Gołębia...*, współczesna nam nauczycielka tańca, wobec swojego ucznia, kiedy bezkarnie przekracza granicę pomiędzy dotykiem korygującym postawę ciała a dotykiem erotycznym. Wprawdzie żołnierz wypędzający z baru nowoczesne towarzystwo jest brutalny, ale nie mniej brutalna jest kierowniczka firmy handlowej, bezwzględnie domagająca się od bohaterów spłaty finansowych zobowiązań wobec firmy. W świecie Anderssona wszystko złe miesza się ze

ców gracza, ale to dlatego, że nie słyszał co się dzieje, nie mogąc oderwać się od ekranu (zresztą z początku nie czuł nawet uderzeń bata, pogrążony w grze).

³¹ Kiedy przegrany król ze swoją świtą zawitał znowu do baru, siadł na krześle, a otaczający go adiutanci starali się pocieszyć jego i siebie, rozprawiając o przyczynach przegranej (w tym tak absurdalnych, jak deszcz, który wprawdzie nie padał, ale mógł przecież padać). Siedzące za barem kobiety słuchając tych dywagacji stają się bardzo smutne. W pewnym momencie barman zwracając się do kobiety siedzącej przy barze na pierwszym planie wypowiada słowa: „Owdowiałaś pod Połtawą, welon kiru twoim wianem”. Kobieta wybucha płaczem. Barman (widać, że jest zadowolony z siebie i wrażenia, jakie wywarł na kobiecie) zwraca się z tym samym cytatem do innej siedzącej przy barze kobiety. Również ona zaczyna płakać i zawodzić; po chwili przyłącza się do niej jeszcze inna kobieta, siedząca dalej przy stoliku. Barman powtarza ów cytat (brzmiały jak fragment dawnej poezji) jeszcze kilkakrotnie.



Fot. 1. Przemoc subtelna i ukryta. Pamięć wojny niosą mury starych budynków (tutaj: barów)³²

³² Wszystkie fotografie zamieszczone w artykule są kadrami z filmów Roya Anderssona. Stanowią one dla autorki źródło badań filmoznawczych i są wykorzystane na prawach cytatu jako materiał wizualny dla przedstawionych w tekście analiz dzieł filmowych tego reżysera.

sobą, a wojna jest tylko jednym z wielu aspektów „piekła nowoczesności”, wcale nie gorszym od innych. Złem w *Golebiu...* jest wiele rzeczy: kamień, który wpada do buta i uwiiera człowieka; zbyt głośny dźwięk miksera, który sprawia, że żona przyrządzająca kolację nie słyszy, że jej mąż umiera na zawał serca; decyzja recepcjonisty, by nie wpuścić do hostelu pijanego mieszkańca, los żołnierzy pokonanej armii Karola XII, a także ręce króla na dłoni usługującego mu chłopca czy ręce nauczycielki na ciele innego chłopca, którego miała uczyć tańca. Tym, co łączy tak różne sceny, jest u k r y t a przemoc, którą sami musimy w obrazie odnaleźć, odczytać i nazwać – a wojna to po prostu jedna z sytuacji, w których owa przemoc się obawia. Co więcej: Anderson, niczym Zygmunt Bauman³³, Hannah Arendt³⁴ i Jonattan Littell³⁵, tłumaczy nam, że funkcjonariusze wojskowi to ludzie tacy jak my, dobrzy dla bliskich, szukający ludzkiego ciepła, godni pożałowania, kiedy spóźniają się na autobus albo łapie ich deszcz – jak pechowy oficer, który nie dotarł na naradę wojskową na temat „pomysłowych rejterad”.

W filmie pojawia się również śmierć – ale nie oglądamy jej bynajmniej na wojnie. Ukazane przez reżysera trzy „spotkania ze śmiercią” są absurdalne i pozbawione sensu: otyły starszy mężczyzna umiera na zawał serca wskutek przeciążenia się przy otwieraniu butelki wina (żona nic nie słyszy, bo włączyła akurat mikser), dorosłe dzieci próbują wyrwać umierającej matce torebkę z kosztownościami i pieniędzmi – staruszka trzyma mocno torebkę i przeraźliwie krzyczy; na luksusowym promie umiera nagle mężczyzna, a obecni na sali zastanawiają się, co zrobić z zakupionym przez niego jedzeniem. Nowoczesna śmierć bywa absurdalna i śmieszna, ale przede wszystkim jest pozbawiona sensu – nie tylko na wojnie (zdaje się mówić reżyser).

Głębiej – ukryte piekło nowoczesności

Najbardziej znacząca dla Anderssonowskiej wizji wojny scena z miedzianym walcem przyśniła się jednemu z bohaterów filmu *Goleb...*, który – nie wiedząc czemu – z wojną nie miał absolutnie nic wspólnego. Razem z kolegą wykonywał on pracę wędrownego sprzedawcy „śmiesznych gadżetów”; nie-

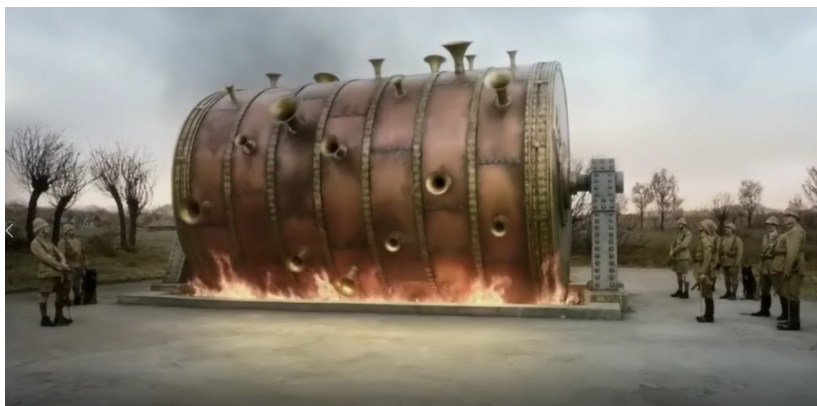
³³ Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.

³⁴ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

³⁵ J. Littell, *Laskawe*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

stety biznes szedł im źle, gadżety słabo się sprzedawały. Nic w tym dziwnego, skoro demonstrując kły wampira czy śmiejącą się poduszkę, panowie byli tak smutni, przybici, ociężali i nieszczęśliwi (podobnie zresztą wyglądali ich potencjalni klienci). Jeden ze sprzedawców przyznał, że nawet chciałby rozweselać ludzi – nie potrafi jednak nikogo rozśmieszyć i nie rozumie, dlaczego. Sen, który mu się przyśnił, wiele wyjaśnia. Czy był to sen o nowoczesności? Czy to podświadomość podpowiedziała mężczyźnie, co leży u podstaw dzisiejszego zgnuszenia, depresji, zmęczenia, brzydoty, niemocy bycia szczęśliwym i uszczęśliwiania innych?

W jednej z ostatnich scen filmu widzimy klasyczne, nieruchome *tableau*. Prawie cały kadr zajmuje olbrzymia obrotowa komora w kształcie walca, zakończona wypustkami-trąbkami różnej wielkości (fot. 2). Jak się okaże, jest to właściwie instrument dęty, wydobywający dźwięki dzięki ludzkiemu głosowi. Do komory zapędzeni zostają, przez żołnierzy przypominających z wyglądu brytyjskie wojsko ery kolonialnej, czarni niewolnicy. W tle słychać ujadanie psów (przypominających z wyglądu owczarki niemieckie) i pokrzykiwania żołnierzy. Większość skazańców skutych łańcuchami idzie posłusznie – jedynie kobieta z małym dzieckiem na plecach stawia opór. Wówczas okrzyki żołnierzy nasilają się, a jeden z nich, krzyżąc, uderza pejcem w ziemię. Opór matki zostaje pokonany; wszyscy czarnoskórzy są już w środku komory, słychać ich przerażone krzyki. Następnie drzwi zostają zamknięte, a krzyki skazanych cichną, stają się niewyraźne i dalekie. Jeden z żołnierzy podpala walec, a ten zaczyna się ruszać. Na początku machina „nie może się zdecydować” – kręci się raz do przodu, raz do tyłu. Wygląda na to, że przypiekani żywcem ludzie próbują uciekać w różne strony, tam, gdzie walec jeszcze się nie nagrzał. Wreszcie jeden kierunek zwycięża i walec zaczyna obracać się do przodu, w stronę widza. Ciche dotąd odgłosy skazańców stają się coraz głośniejsze, ale i piękniejsze, ponieważ przechodząc przez wypustki-trąbki, przybierają postać pięknych i harmonijnych dźwięków.



Fot. 2. Miedziany walec z ludźmi w środku zostaje podpalony i zaczyna się obracać wydając z siebie piękną muzykę

Scena składa się z jeszcze jednego ujęcia, które stanowi jakby negatyw pierwszego. Gdy maszyna się w pełni rozkręci i zacznie wydawać najgłośniejsze i najpiękniejsze dźwięki, stanie się ona obrazem udostępnionym publiczności. Widzimy więc wizerunek podpalonego miedzianego walca wraz ze stojącymi wokół niego żołnierzami i psami odbity na szklanych drzwiach prowadzących do okazałego eleganckiego białego gmachu (fot. 3). Obraz maszyny idealnie mieści się na „ekranie” tworzonym przez cztery szyby, ale widzimy go w pomniejszeniu – za to w kadrze pojawia się rama tego obrazu w postaci kolumn i gzymsów zbudowanych wokół drzwi budynku. Całość wygląda jak wielki ruchomy obraz wystawiony w muzeum. Ogień, który równomiernie płonie pod walcem, odbija się też w szybie. Sprawia to wrażenie, że również budynek został podpalony.

Po chwili dwóch lokajów w białych liberjach rozsuwa kotary. Przez moment mamy podwójny widok: na odbity na szybie obraz walca nakładają się sylwetki elegancko ubranych postaci. Następnie lokaje rozsuwają z kolei szyby drzwi, a wtedy obraz walca na szybie znika, a w jego miejsce pojawiają się już wyraźniej widziane postaci starszych ludzi: kilku kobiet ubranych w wieczorowe suknie i kilku mężczyzn w eleganckich czarnych frakach. Zebrani powoli ruszają do przodu, na czele ze, zdaje się, najważniejszym z towarzystwa, chodzącym o lasce zgarbionym mężczyzną, który porusza się bardzo niepewnym krokiem, wsparty trzęsącą się ręką o ramię asystryntki (ubranej we współczesny



Fot. 3. Czy widowisko jest już gotowe? Obraz podpalonego walca odbity na oszklonych drzwiach pięknego budynku



Fot. 4. Arystokracja podziwiająca potworny „happening”

garnitur!), która co chwila podnosi do jego ust kieliszek z szampanem. Za nim zza drzwi wychodzą pozostali i ustawiają się na tarasie w dwóch rzędach: teraz dobrze widzimy bogate suknie kobiet w różnych odcieniach złota oraz piękne czarne garnitury z muchami, w jakie ubrani są panowie. Większość osób popija szampana z eleganckich kieliszków. Jeden z lokajów (jest to bohater filmu, któremu scena się przyśniła) przechodzi obok widzów i dolewa im szampana, po czym staje z boku i również ogląda widowisko (fot. 4).

W następnym ujęciu widzimy siedzącego w swojej wynajmowanej klitce jednego z dwóch głównych bohaterów filmu. Do pokoju wchodzi jego kolega, i widząc, że jego współpracownik jest w tragicznym stanie, zadaje mu pytanie: „Co ci się stało?”. Słyszymy odpowiedź: „Widziałem coś przerażającego. Coś strasznego. I brałem w tym udział. W tej potwornej rzeczy”. Na pytanie kolegi, czy ta wizja nie była snem, śniący odpowiada: „Nie jestem pewien. Ale mam wrażenie, że się to stało naprawdę. I to mnie przeraża. Zgroza! I nikt nie czuł się winny. Nawet ja. Nikt nie prosił o przebaczenie”. Na pytanie, co się stało, odpowiada: „To zbyt potworne, by o tym mówić”.

* * *

Pierwsze, co przychodzi na myśl przy próbie interpretacji powyżej zarysowanej sceny, to odwołanie do nazizmu. Oto do pułapki bez wyjścia, niczym do komory gazowej, zapędzeni zostają, wśród szczekania psów, złowrogich okrzyków i uderzeń pejciami w ziemię, spętani łańcuchami, półnaczy (mający tylko opaski na biodrach) ludzie. Notabene jeden z wcześniejszych krótkometrażowych filmów Anderssona, *World of Glory*, otwierała bliźniacza³⁶ (fot. 5.2). Po zamknięciu ludzi we wnętrzu samochodu podłączono do niego rurę z gazem. Następnie pojazd odjechał (wśród krzyków wydobywających się z jego wnętrza), żegnany milczeniem kilkunastu osób. W scenie tej, będącej oczywistym nawiązaniem do komór śmierci w niemieckich obozach koncentracyjnych, po stronie katów nie wystąpili jednak naziści, ale zwykli Szwedzi ubrani w garnitury. Również w *Gołębiu...* oprawcami nie byli Niemcy, ale żołnierze angielscy z czasów kolonialnych. Ponadto w nowej wizji Anderssona skazańcami nie są ludzie biali, ale czarnoskórzy Afrykańczycy. Miejsce eksterminowanych Żydów zajmuje teraz tubylcza ludność krajów kolonizowanych przez Zachód. Jednak, jak to we śnie, znaczenia się mieszają, nakładają na siebie: oto złowrogie okrzyki żołnierzy padają najpierw w języku

³⁶ R. Andersson, *World of Glory*, 1991.



Fot. 5. Ofiary zaganiane do komór śmierci; opór matek z dziećmi. Scena z filmu *Golqb...* obok analogicznej sceny z filmu *World of glory* (1991).

angielskim („come on, hurry”), ale w pewnym momencie słyszymy zdanie wypowiedziane z wyraźnym niemieckim akcentem: „what is the problem?”, które mocno przypomina niemieckie: „was ist die problem”? Andersson postrzega historię na sposób anachroniczny³⁷.

Ciało ubrane w mundur jest bezpieczne i wyniosłe – tak, by móc znieść każdą konfrontację, przetrwać każde niebezpieczeństwo i nigdy nie rozpaść się. Stoi przeciw za nim siła organizacji i instytucji, a także wyprodukowana przez państwo i zalegalizowana broń. W nowoczesności nie musimy więc już brudzić sobie rąk krwią, ani nawet patrzeć ofiarom w oczy³⁸ – mamy wszak nowe wynalazki³⁹ służące zabijaniu, usuwające ofiary z widoku katów. Do takich z pewnością należą zamykane komory śmierci. Andersson idzie jednak dalej za logiką nowoczesnej racjonalności i kreatywności. Okazuje się, że najnowsze modele komór śmierci nie tylko dbają o komfort psychiczny katów, ale mogą też przynosić pożytek społeczeństwu. Zauważmy, że w *Gołębiu...*, inaczej niż w *World of Glory*, zapędzonych do komory czeka nie (bezproduktywne) zagazowanie, ale – tradycyjne i klasyczne – podpalenie, które z umierających ludzi wyprodukuje oryginalną i niepowtarzalną muzykę.

Źródłem innowacji bywa też tradycja – wszak „wszystko już było”. Można więc odświeżyć wynalazek stary jak świat, mianowicie byka z brązu (byka Falarisa). W tej starożytnej torturze (tym razem mowa o cywilizacji greckiej) zamykany w mosiężnej konstrukcji skazaniec umierał wskutek ogrzewania byka ogniem, a jego głos był zniekształcany przez modulator umieszczony w głowie byka i słyszany na zewnątrz jako ryk zwierzęcia. „Krzyki będą się z niego wydobywały niczym najdelikatniejszy, najżałośniejszy, najbardziej

³⁷ O historii anachronicznej u Anderssona i związanej z tym estetyce zob: J.Q.M. Yang, *Filming Guilt about the Past through Anachronistic Aesthetics: A Pigeon Sat on a Branch Reflecting on Existence*, „Scandinavian Studies” 2017, vol. 89, no. 4; E. Tuccan, dz. cyt.

³⁸ Zygmunt Bauman interpretuje piec krematoryjny jako narzędzie zabijania typowe dla nowoczesności; dzięki postępowi technicznemu kaci nie muszą już oglądać zabijanych przez siebie ludzi. Zob. Z. Bauman, dz. cyt.

³⁹ Pojęcie „wynalazek”, mające przecież wspaniałe, nowoczesne konotacje, u Anderssona nabiera tragicznego znaczenia. Oto w filmie *Do Ciebie, człowieku*, jednemu z bohaterów (tym razem był to taksówkarz) również przyśnił się koszmar, mianowicie scena egzekucji. Scena przedstawiająca ów sen kończy się sekwencją, w której bohater opowiadający o nim przypadkowemu przechodniowi krzyczy do niego: „co za straszny wynalazek, krzesło elektryczne!”. O ileż bardziej zawołanie to pasuje do późniejszego „wynalazku” służącego uśmiercaniu, a więc znanego nam z badanego ujęcia miedzianego walca.

melodyjny z ryków” – zachwalał władcy swój wynalazek niejaki Perullis z Aten w szóstym stuleciu przed naszą erą⁴⁰. A więc nie po raz pierwszy wymyślono, że umierającego w torturach człowieka można wykorzystać do uruchomienia ciekawego dźwięku w muzycznym instrumencie! Tak jak ludzkie włosy można użyć do wyrobu peruk, a tłuszcz do wyrobu mydła... Muzyczne narzędzie tortur z wizji Anderssona jest jednak od byka Falarisa lepsze pod każdym względem – jest w końcu jego wersją nowocześniejszą. Po pierwsze, brąz zastąpiono tutaj czystą miedzią (sygnowaną marką Boliden, słynnej szwedzkiej huty) – walec wygląda więc naprawdę okazale i pięknie. Po drugie, maszyna jest ogromna i może pomieścić nie jednego, ale dziesiątki nieszczęśników – to zaś powoduje, że muzyka, jaką słyszymy, jest bardziej złożona, różnorodna, wielotonowa (polifoniczna?) i układa się w piękne harmonie. Po trzecie, podpalony walec nie jest nieruchomy, ale obraca się wokół swojej osi – ofiary są teraz przypiekane bardziej równomiernie, a ich głosy przechodzą przez coraz to inne trąbki, dzięki czemu powstający utwór muzyczny staje się bardziej harmonijny. Wreszcie, dzięki obrotom powstająca muzyka jest bardziej dynamiczna, ponieważ ofiary, próbując uciec, coraz bardziej rozkręcają koszmarną maszynę i zwiększają tym samym różnorodność otrzymanych w rezultacie dźwięków.

Uprzywilejowani, zwolnieni od odpowiedzialności za zabójstwo, bo przecież działający zgodnie z (nie)ludzkim prawem, oddalają wyrzuty sumienia i szukają przyjemności w zabijaniu. Patrzenie na śmierć bywa dla niektórych przyjemne: można poczuć przez chwilę wzniosłość i dreszcz emocji. Dlatego od zawsze publicznym egzekucjom towarzyszyły tłumy gawiedzi spragnionej krwawych igrzysk. Również w filmie *Do Ciebie, człowieku* świadkowie przyglądają się scenie egzekucji na krześle elektrycznym z nieukrywaną ciekawością i podnieceniem, bezpiecznie ukryci za taflą szkła. Jednak w *Gołębiu...* reżyser poszedł dalej: wartością dodaną jest teraz piękno. Nie chodzi już po prostu o to, by zabić, ale o to, by zabijającym (i widzom) dostarczyć przyjemnych

⁴⁰ Perullis miał zaprojektować i zbudować byka z brązu jako narzędzie tortur i ofiarować je (z tymi słowy) Falarisowi, tyranowi rządzącemu sycylijskim miastem Akragas (dziś Agrigento). Podobno pierwszą ofiarą spaloną w byku był sam jego wynalazca. Historię byka z brązu opisał grecki historyk Diodor Sycylijski (ok. 80-20 p.n.e.) w dziele *Bibliotheca historica*. Zob. M. Salik, *Byk z brązu – straszna tortura, którą wymyślono w starożytności. Kto został zabity w ten sposób?*, „National Geographic Polska”, 23.04.2023, <https://www.national-geographic.pl/artukul/byk-z-brazu-straszna-tortura-ktora-wymyslono-w-starozytosci-kto-zostal-zabity-w-ten-sposob#pierwsza-osoba-torturowana-w-byku-z-brazu> [dostęp: 9.12.2023].

wrażeń. W przerażającej wizji Anderssona nowoczesny krematoryjny instrument nie tylko pacyfikuje obcych/dzikich, ale też poniekąd cywilizuje ich śmiertelne wrzaski i ostatecznie, można by rzec, podnosi poziom uczestnictwa w kulturze – egzekucja grupy niewolników okazuje się bowiem widowiskiem zorganizowanym dla arystokratów, którzy wsłuchują się w agonálną muzykę ze skupieniem i znawstwem. To rodzaj piekielnego performansu czy happeningu, parodia sztuki – ponieważ jej materią jest realne cierpienie, w dodatku nie artyści (co się przecież zdarzało w historii sztuki⁴¹), ale ofiar przemocy. W tym przypadku to nie artysta jest źródłem sztuki, ale kat staje się artystą – i katami (pośrednio) staje się obojętna widownia. Zresztą... może widzowie tego horrendalnego przedstawienia nawet nie wiedzą, skąd pochodzą podziwiane przez nich dźwięki? Cywilizacja umożliwia przecież precyzyjne oddzielenie brzydoty cierpienia od piękna wojennych łupów. Wreszcie: piekielny happening oglądają ludzie starzy i schorowani. Andersson czyni jeszcze tu jedną aluzję – opiekunka przedwojennych arystokratów ubrana w damski garnitur wygląda jak pracownica współczesnej opieki społecznej⁴². Iluż takich zbrodniarzy kryją szwedzkie domy opieki, symbol państwa opiekuńczego i dobrobytu?

Ale nie tylko nazizm – miedziany walec przywołuje też inne znaczenia, które razem budują m.in. obraz przemocy, jaką wyrządzili Europejczycy innym nacjom. Jeden znak wskazuje na wiele sensów: na przykład nagość ofiar konotuje już nie tylko „higienę” w niemieckich obozach zagłady, ale też „dzikość” ciemnoskórych autochtonów zamieszkujących kolonie brytyjskie czy francuskie, którą uznano za podstawę do odebrania czarnoskórym miana ludzi. Zagęszczenie symboli w jednym przedmiocie (miedzianym walcu) powoduje też, że znaczenia nakładają się na siebie, albo też migrują między przedmiotami (jak pojęcia między dyscyplinami w wizji Mieke Bal⁴³). Nadzy Żydzi szykowani na śmierć w komorze gazowej są inni, a więc dzicy (zwłaszcza, że niektórzy z nich mieli „mniej aryjski” wygląd). Wobec tego nie przysługuje im ubranie, atrybut cywilizowanego człowieka. Tak jak w kadrze filmu *World of Glory*, również w omawianej scenie widzimy na ekranie d w a

⁴¹ Mam na myśli performance.

⁴² To kolejny przykład „anachroniczności” badanej sceny, w której mieszają się różne czasy. Arystokraci są jednocześnie podopiecznymi (bardzo ekskluzywnego i zapewne drogiego) współczesnego domu opieki i widzami przedstawienia, które rozegrało się w historii: a właściwie w różnych historycznych czasach jednocześnie.

⁴³ Zob. J. Tabaszewska, „Wędrujące pojęcia”. *Koncepcja Mieke Bal – przykład inter-czy transdyscyplinarności?*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2013, nr 8.

rodzaje ludzi (i dwa rodzaje ciał). Do pierwszego rodzaju należą ciała wyższej, białej rasy, tym razem ukryte nie pod szwedzkimi garniturami (to wizja jeszcze bardziej surrealistyczna), ale pod angielskimi mundurami. Kontrapunktem do nich są nagie, bezbronne, upokorzone ciała obce (żydowskie, chore, kobiece). Zgodnie z ideologią nazizmu ludzi podzielono przecież na rasy wyższe i niższe (a bywało, że „dzikim” odmawiano w ogóle statusu człowieczeństwa). To (nowoczesna) nauka uprawomocniła więc „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, a nowoczesne państwo przygotowało środki do tego, aby zadanie to zrealizować szybko, sprawnie, rzetelnie i skutecznie.

Widoczni na ekranie spleceni, prowadzeni na sznurze jak zwierzęta, nadzy (tylko w plemiennych opaskach na biodrach) czarni niewolnicy przywołują jeszcze jeden dyskurs nowoczesności – postkolonializm. Andersson przypomina tym, którzy nie chcą pamiętać, skąd wzięło się bogactwo państw Europy Zachodniej, ich rozwój gospodarczy i cywilizacyjny, piękno ich sztuki. Kolonializm to nie tylko wykorzystywanie podbitych ludów jako taniej siły roboczej potrzebnej do budowy imperiów. To również początki koncepcji rasowych oraz, w praktyce, czas masowych mordów ludności niektórych podbijanych narodów dokonywanych przez państwa europejskie⁴⁴. Andersson w jednym obrazie pokazał analogię między Holocaustem a kolonializmem, która od dawna jest dyskutowana w humanistyce. Zwłaszcza we współczesnych studiach nad historią Niemiec analizowane są analogie między Holocaustem a doświadczeniem kolonialnym tego kraju, a w zbrodniach Holocaustu odnajduje się odbicie strategii kolonialnych wypracowanych przez mocarstwa europejskie⁴⁵. Zresztą historia europejskiego okrucieństwa sięga jeszcze dalej, a w raczającej się estetycznymi wrażeniami arystokracji oglądającej makabryczny muzyczny koncert możemy odnaleźć starożytnych Rzymian, którzy dobrze się bawili oglądając walki gladiatorów, a potem walki chrześcijan z lwami.

⁴⁴ Jak to ujął Andrzej Chwalba, „Niemcy mordowali Buszmenów, Hotentotów w Afryce. Anglicy mordowali Aborygenów w Australii, mordowano Maorysów w Nowej Zelandii, na wyspie Tasmania zostali wymordowani wszyscy Tasmańczycy”. Według badacza pamięć o tych wydarzeniach była obecna wśród nazistów w czasie II wojny światowej, a krwawe karty z historii kolonializmu stanowiły precedens, którym można było próbować usprawiedliwić podobne działania w nazistowskiej teraźniejszości. Zob. *Nazistowska polityka rasowa czerpała z praktyk kolonializmu*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C116165%2Cprof-chwalba-nazistowska-polityka-rasowa-czerpała-z-praktyk-kolonializmu.html>

⁴⁵ Zob. K. Millet, *Cezura, ciągłość i mit. Implikacje łączenia Holocaustu z historią niemieckiego kolonializmu*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.

Ukazana przez Anderssona arystokracja symbolizuje więc wysublimowanych wykształconych Europejczyków wszechczasów, którzy zapominają, że potęga Zachodu zbudowana jest na krzywdzie podbitych kolonialnych narodów, że muzea to tak naprawdę miejsce przechowywania łupów wojennych. Nikt z uprzywilejowanych nie pyta o cenę tego dziedzictwa kultury Zachodu, o dziesiątki pokoleń niewolników (począwszy od starożytności), dzięki którym było możliwe tworzenie europejskiej wyższej kultury. Zamożność, wysoki poziom rozwoju zachodnich państw okupiony jest więc morderstwami, krwią i potem tysięcy niewolników. Oto estetyzacja mordu, estetyzacja zła. Skazańcom nie dano szansy nawet krzyczeć, nie dano im szansy wzbudzenia u katów wyrzutów sumienia widokiem cierpienia! Przypomina to piękne mundury nazistów w skórzanych rękawiczkach, piękne marsze hitlerowców. To, co piękne, nie może być przecież złe!

Kiedy tak przez 7 minut zmrożeni oglądamy porażającą scenę z wydającym miłe dźwięki obracającym się walcem, w którym na żywca pieczeni są ludzie, przychodzą do głowy różne koncepcje, którymi mądrzy pisarze komentowali XX-wieczne katastrofy. Mamy dużo czasu na to, by zadać sobie pytanie: jak to możliwe, żeby ludzie ludziom zgotowali taki los? „Homo sapiens” – napisał reżyser na planszy, która poprzedziła scenę z poddawaną eksperymentom małpą⁴⁶ i scenę z walcem śmierci. Kim więc jest człowiek – chciałoby się zapytać? Z pomocą niech przyjdą słowa odpowiedzi, jakie udzielił na podobne pytanie grany przez Romana Kłossowskiego pastuch-prorok, bohater filmu *Big bang* Andrzeja Kondratiuka: „Człowiek z człowieka zrobił mydło i tym mydłem oblicze swoje umył”⁴⁷. Czysty, piękny i higieniczny, może następnie kontemplować muzykę (w horrenalnej wizji Roya Anderssona zrobioną z krzyku palonego żywcem człowieka).

⁴⁶ Pod koniec filmu widzimy scenę przedstawiającą wnętrze laboratorium. Na pierwszym planie widoczna jest żywa małpka, unieruchomiona na dziwnym metalowym stole, podłączona kablami do monitorów. Oto obraz zwierzęcia poddawane go eksperymentowi – wygląda to na elektrowstrząs, ponieważ małpka co chwilę cała się trzęsie i wydaje z siebie niepokojące dźwięki, jakby wyla się w spazmach bólu. Obojętna na jej cierpienie, powolna laborantka, prowadzi zdawkową rozmowę telefoniczną, wypowiadając zdanie (w tych okolicznościach brzmiące absurdalnie): cieszę się, że u ciebie wszystko dobrze.

⁴⁷ A. Kondratiuk, *Big bang*, 1986.

Zakończenie

Ostatnia część trylogii Anderssona, film *Gołąb przysiadł na gałęzi i rozmyśla o istnieniu*, jest niemal nudna – tak samo zresztą jak przydługawy i niewiele mówiący o treści tytuł dzieła. Typowe dla tego reżysera przedłużone, statyczne sceny z powolnymi, leniwymi dialogami tutaj nie chcą się kończyć. Na ekranie widzimy ciągle tych samych bohaterów zachwalających w ten sam sposób „ekstradługie” zęby wampira i śmiejącą się poduszkę; usypiają nas oniryczne wizje maszerującego wojska Karola XII czy sceny ze śpiewającymi żołnierzami; niekończące się perypetie oficera, który nie może trafić na przyjęcie wojskowe, czy senne dialogi zmęczonych bohaterów i klaustrofobiczne ujęcia ich klitek oraz hostelu, w którym mieszkają. I nagle, jak grom z jasnego nieba, pojawiają się w filmie dwie makabryczne sceny: najpierw scena z poddawaną bolesnym eksperymentom małpą, a potem zaraz scena z miedzianym walcem. Na pierwszy rzut oka sceny te nie różnią się od wcześniejszych: dzięki wykorzystanym przez reżysera technikom stylistycznym widz z początku ma wrażenie, że nie dzieje się w nich nic szczególnego. Dopiero bliższe i uważne przyjrzenie się im ujawnia, że wręcz eksplodują one znaczeniem, są wręcz krzykiem reżysera oskarżającym nowoczesność za narodzone w jej łonie potworności. Można mieć wrażenie, że artysta celowo posłużył się techniką nagromadzenia nudnych, powtarzalnych scen, aby niejako uspić widza, a potem tym mocniej uderzyć go tymi końcowymi obrazami piekieł nowoczesności.

Makabryczna maszyna ukazała się śniącemu bohaterowi jako coś, co tkwi u podstaw sennego dobrobytu Zachodu. Ogromna, nowoczesna, gładka, lśniąca i piękna, w rzeczywistości kryje w sobie potworne zło: napędzana jest przemocą wobec najsłabszych i ich niewyobrażalnym cierpieniem, trwającym już tak długo. To piekło zgotowane innym w ramach naszej nowoczesnej cywilizacji. Obraz ten przywołuje wiele zdarzeń z historii europejskiej nowoczesności, które nakładają się na siebie, mieszają się ze sobą i kumulują, tworząc genialny portret jej mrocznej strony. Powyższa analiza nie odkryła z pewnością wszystkich kryjących się w nim sensów (w obrazie tym odnaleźć można również tropy feministyczne⁴⁸

⁴⁸ Ofiarami przemocy i wojen w filmach Anderssona są często kobiety. To głównie one cierpią z powodu wojen – co ukazała absurdalna scena ukazująca współczesne kobiety oplakujące swój los „owdowiałych pod Połtawą”. Z powodu wojen cierpią jednak nie tylko żony, ale i matki wraz ze swoimi małymi dziećmi. Najbardziej przerażającym momentem sceny z miedzianym walcem jest rozdzierający serce obraz matki z dzieckiem zapędzanej do komory śmierci, która w dramatyczny sposób opiera się oprawcom (ten sam motyw pojawił się zresztą w *World of Glory* – zob.

i ekokrytyczne⁴⁹, na których omówienie zabrakło miejsca). Niemniej już na podstawie poczynionej analizy można powiedzieć, że miedziany walec łączy w sobie i przetwarza – niczym we śnie⁵⁰ – różne historyczne (zachodnie) wcielenia wojny i wszelkiej przemocy. Anderssonowski „obraz złożony” przypomina pierwotny „symbol skondensowany”⁵¹ – typowy dla kultur, w których czas postrzegano nie linearnie, ale cyklicznie. Użycie takich symboli podczas rytuałów odbywanych w czasie świętym powodowało, że jednostka mogła doświadczyć sensu i mądrości swoich przodków i stać się częścią wspólnoty. Wprawdzie czasy magicznych i religijnych rytuałów dawno już minęły; przypomnijmy jednak, że Eric W. Rothenbuhler przekonująco użył metafory „kondensacji” w odniesieniu do współczesnych, świeckich rytuałów, wykorzystujących symbole polityczne⁵². Czy Anderssonowski

fot. 5). Bezbronna kobieta i jej dziecko – to najbardziej niewinne istoty w pełnego przemocy świecie rządzonego przez mężczyzn – dlatego ukazane w tych symbolach okrucieństwo wojny jest tak przerażające. Wątek ten zasługuje na osobne badania.

⁴⁹ Ujęcie z obracającym się walcem przywołuje kryzys ekologiczny wywołany cywilizacją białego (nowoczesnego) człowieka. Badacze zauważyli, że wytłoczony na walcu napis „Boliden” odnosi się do nazwy szwedzkiego górniczo-hutniczego koncernu, który zasłynął wysłaniem w latach 80. XX w. do Chile tysięcy ton toksycznych odpadów, co spowodowało masowe zatrucia ludzi, zwłaszcza bawiących się na hałdach dzieci. W miedzianym walcu można też doszukiwać się analogii do sposobów traktowania w zachodniej cywilizacji zwierząt (jego kształt nasuwa skojarzenia z obracającym się rożnem, na którym pieczone są powszechnie mięsa zwierząt, czy kołowrotkiem, po którym biegają bez szansy na spełnienie więzione w klatkach dla ludzkiej przyjemności małe gryzonie). To bardzo ciekawy wątek, który również domaga się zbadania.

⁵⁰ Inga Iwasiów tak pisze o teorii snu Freuda: „Praca marzenia sennego przypomina akt twórczy: treść utajona zostaje przełożona na treść jawną poprzez archaiczne sposoby myślenia, takie jak przemieszczenie, zagęszczenie, zastępowanie, oraz symboliczne i plastyczne obrazowanie; fazą następną jest wtórne opracowanie, czyli powiązanie obrazów i elementów w spójną historię” – zob. I. Iwasiów, *Słownik nieświadomości: sny literackie po psychoanalizie*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1998, nr 1/2 (49/50), s. 57. Cytat ten w odniesieniu do badanego tu filmu Anderssona brzmi bardzo obiecująco, ponieważ właśnie sny bohaterów w filmach tego reżysera odsłaniają złożoną wizualną prawdę o „piekle nowoczesności”.

⁵¹ Victor Turner wykorzystywał to pojęcie w swoich antropologicznych badaniach nad ludami pierwotnymi i ich symbolami rytualnymi. Zob. tenże, *Las symboli. Aspekty rytuałów u ludu Ndembu*, przeł. A. Szyjewski, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2007.

⁵² Zob. E.W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, przeł. E. Tabakowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

miedziany walec mógłby dla Europejczyków pełnić podobną funkcję, co drzewo mleczne dla społeczności Ndembu?⁵³ Sądzić należy, że oglądanie filmów tego reżysera mogłoby stać się nowym rytuałem, zdolnym ożywić nasze doświadczenie nowoczesności i przypomnieć nam naszą historię.

Bibliografia

- Alfonso P.M., *Roy Andersson: the essence of the complex image*, „Journal of Science and Technology of the Arts” 2021, vol. 13, no. 1.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Wyd. Znak, Kraków 1986.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
- Birholc R., *Charlie Chaplin jako figura nowoczesności w recepcji polskich pisarzy dwudziestolecia międzywojennego*, niepublikowana praca magisterska, Repozytorium Centrum Otwartej Nauki, 2023.
- Borowicz J., *Nagość i mundur. Ciało w filmie Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2015.
- Brodén D., *Old-School Modernism? On the Cinema of Roy Andersson*, „Journal of Scandinavian Cinema” 2017, vol. 7, no. 1.
- Brodén D., *Something Happened, But What? On Roy Andersson's Cinematic Critique of the Development of the Welfare State*, [w:] *Culture, Health, and Religion at 24 the Millennium*, red. M. Demker, Y. Leffler, O. Sigurdson, Unparadised, New York 2014.
- Brunow D., *The language of the complex image: Roy Andersson's, political aesthetics*, „Journal of Scandinavian Cinema” 2010, no. 1(1).
- Chinita F., *Roy Andersson's Tableau Aesthetic: A Cinematic Social Space Between Painting and Theatre*, „Acta Universitatis Sapientiae, Film and Media Studies” 2018, vol. 15, issue 1.
- Iwasiów I., *Słownik nieświadomości: sny literackie po psychoanalizie*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1998, nr 1/2 (49/50).
- Jaszewska D., *Modernité, miasto i współczesny człowiek. W poszukiwaniu wizualnej teorii nowoczesności w filmach Roya Anderssona i Andrieja Zwiagincewa*, „Kultura – Media – Teologia” 2021, nr 4.

⁵³ Antropolog tak pisał o roli drzewa mlecznego w plemieniu Ndembu: „Drzewo mleczne zastępuje kobiece piersi, macierzyństwo, nowicjuszkę w Nkang'a, regułę matrylineażu, konkretny przypadek matrylineażu, uczenie się oraz jedność i trwałość społeczeństwa Ndembu”(zob. tenże, *Las symboli*, dz. cyt.).

- Jaszewska D., *Nasza niedojrzala kultura. Postmodernizm inspirowany Gombrowiczem*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Lindqvist U., *Roy Andersson's Cinematic Poetry and the Specter of César Vallejo*. „Scandinavian-Canadian Studies” 2010, no. 19.
- Lindqvist U., *Roy Andersson's "Songs from the Second Floor": Contemplating the Art of Existence*, University of Washington Press, Washington 2016.
- Littell J., przeł. M. Kamińska-Maurugeon; Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Millet K., *Cezura, ciągłość i mit. Implikacje łączenia Holokaustu z historią niemieckiego kolonializmu*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.
- Pethő Á., *Between Absorption, Abstraction and Exhibition: Inflections of the Cinematic Tableau in the Films of Corneliu Porumboiu, Roy Andersson and Joanna Hogg*, „Acta Universitatis Sapientiae, Film and Media Studies” 2021, no. 19.
- Rothenbuhler W., *Komunikacja rytualna, Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, przeł. E. Tabakowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Smith M., *Degrees of Artificiality in The Works of: Roy Andersson, Aki Kaurismaki, Ruben Ostlund, Thomas Vinterberg, and Lukas Moodysson*, Queen's University Kingston, Ontario 2021.
- Tabaszewska J., „*Wędrujące pojęcia*”. *Koncepcja Mieke Bal – przykład inter-czy transdyscyplinarności?*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2013, nr 8.
- Tucan E., „*Beloved Be the Ones Who Sit Down*”: *Aesthetics and Political Affect in Ro ect in Roy Andersson y Andersson's "Living" Trilogy*. Communication Theses, Department of Communication, Georgia State University, 5.07.2016.
- Turner V., *Las symboli. Aspekty rytuałów u ludu Ndembu*, przeł. A. Szyjewski, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2007.
- Wieczorek B., *Wizja szwedzkiej apokalipsy w filmie Pieśni z drugiego piętra Roya Anderssona*, „Kultura – Media – Teologia” 2013, nr 14.
- Yang J.Q.M., *Filming Guilt about the Past through Anachronistic Aesthetics: A Pigeon Sat on a Branch Reflecting on Existence*, „Scandinavian Studies” 2017, vol. 89, no. 4.

Filmografia

- Andersson R. (2007). *Do Ciebie, człowieku*.
Andersson R. (1975). *Giliap*.
Andersson R. (2015). *Gołąb przysiadł na gałęzi i rozmyśla o istnieniu*.
Andersson R. (2019). *O nieskończoności*.
Andersson R. (2000). *Pieśni z drugiego piętra*.
Andersson R. (1991). *World of glory*.
Edman L., Johansson W. (2009). *Ołowiane dzieci*.
Kondratiuk A. (1986). *Big bang*.

Artykuły popularnonaukowe

- Matzke M., *Niemieccy politycy: Odebrać Rosji mundial 2018*, „Deutsche Welle”, 23.07.2014, <https://www.dw.com/pl/niemieccy-politycy-odebra%C4%87-rosji-mundial-2018/a-17801609> [dostęp: 12.11.2023].
- Nazistowska polityka rasowa czerpała z praktyk kolonializmu*, w <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C116165%2Cprof-chwalba-nazistowska-polityka-rasowa-czerpala-z-praktyk-kolonializmu.html> [dostęp: 12.11.2023].
- Salik M., *Byk z brązu – straszna tortura, którą wymyślono w starożytności. Kto został zabity w ten sposób?*, „National Geographic Polska”, 23.04.2023, <https://www.national-geographic.pl/artykul/byk-z-brazu-straszna-tortura-ktora-wymyslono-w-starozynosci-kto-zostal-zabity-w-ten-sposob#pierwsza-osoba-torturowana-w-byku-z-brazu> [dostęp: 9.12.2023].

Sylwia Szykowna

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4943-2539

Przyroda na granicy – postantropocentryczna opowieść o trosce w cieniu wojny

Streszczenie

W niniejszym artykule skupiam się na zbadaniu praktyk granicznych w odniesieniu do przyrody. Przyjmuję przy tym postantropocentryczną perspektywę, która pozwala mi dostrzec niezauważalne wcześniej konsekwencje ludzkich działań, prowadzące do konfliktów, podziałów i wykluczeń. Odwołuję się do krytycznych studiów granicznych (*Critical Border Studies*), które odchodzą od uproszczonej definicji utożsamiającej granicę z liniowym i statycznym przejawem państwowej władzy na rzecz ich procesualności i performatywności. Przywołując przykłady sztuki granicznej, dowartościowujących spojrzenia inne niż ludzkie, staram się myśleć o świecie jako wspólnocie doświadczeń, które dzielimy niezależnie od gatunkowej przynależności.

Słowa kluczowe: border art, sztuka graniczna, granica, posthumanizm, postantropocentryzm, władza, hegemonia, ekokrytyka, troska

„O, jakże są nieszczelne granice ludzkich państw!
Ile to chmur nad nimi bezkarnie przepływa,
ile piasków pustynnych przesypuje się z kraju do kraju,
ile górskich kamyków stacza się w cudze włości
w wyzywających podskokach!¹”

Przywołane słowa Wisławy Szymborskiej pochodzące z wiersza *Psalm*, wchodzącego w skład tomu *Wielka liczba* z 1976 r., wskazują na kruchość ludzkich granic, których hegemoniczność nieustannie podważa przyroda.

¹ W. Szymborska, *Wielka liczba*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021.

Słowa polskiej noblistki na długo przed nastaniem posthumanistycznego paradygmatu wyznaczonego tekstami czołowych badaczek Donny Haraway czy Rosi Braidotti² wskazywały kierunek przemian myśli humanistycznej, która w krytyczny nawias brała refleksję nad kategorią „człowieka” wyznaczającą horyzont nowożytności. Doświadczenie dwóch wojen światowych bezpośrednio wpłynęło na antyhumanistyczne postawy, negujące uprzywilejowaną pozycję człowieka w hierarchii bytów (Michel Foucault³, Jacques Derrida⁴, Gilles Deleuze czy Jean-François Lyotard). Głównym układem odniesienia dla nowego sposobu myślenia stał się nie-ludzki zwrot (*nonhuman turn*⁵) w humanistyce i jego liczne kulturowe konteksty. W przywołanych we wstępie słowach Szymborskiej pobrzmiewa ta nowa perspektywa, która wychodząc poza *stricte* ludzką optykę, dostrzega pełniejszy obraz rzeczywistości. Obcym elementem świata nie jest bynajmniej przyroda, a człowiek, który próbując zaprowadzić swój ład, narzuca światu krępujące ograniczenia, prowadzące do konfliktów, podziałów i wykluczeń. W poetycki sposób nasza noblistka pokazuje, że granice tworzą ludzie dla ludzi i tylko ten antropocentryczny kontekst uprawomocnia ich istnienie⁶. Tekst wiersza skłonił mnie do refleksji dotyczącej nowych postantropocentrycznych narracji o świecie ulegającym opresji granicznych reżimów, sile autorytarnych struktur władzy, które dyktują nam określony porządek rzeczywistości. Interesuje mnie przy tym dość szczególne posthumanistyczne podejście w badaniach nad przestrzenią graniczną, które uwzględnia inny niż ludzki horyzont poznawczy. Obiektem mojego zainteresowania staje się przyroda, której graniczne praktyki przestrzenne odczytuję jako formę oporu wobec hegemonicznych i degradujących praktyk ludzkiej władzy⁷. Zastanawiam się przy tym, jaką rolę w tworzeniu tych nowych opowieści odgrywa sztuka i czy potrafi ona zredefiniować estetyczny reżim granicy definiowany przez Jacques’a Ranciere’a jako „sposób, w jaki

² R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

³ M. Foucault, *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Ko-mendant, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2006.

⁴ J. Derrida, *Kres człowieka*, [w:] J. Derrida, *Pismo filozofii*, przeł. B. Banasiak, Inter Esse, Kraków 1992.

⁵ Zob. *The Nonhuman Turn*, red. R. Grusin, University of Minnesota Press, Minneapolis 2015.

⁶ Zob. B. Dogramaci, M. Smolińska, *Grenze | granica. Art on the German-Polish Border after 1990*, Böhlau, Köln, 2024.

⁷ Zob. M. de Certau, *Wynaleźć codzienność*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

granica jest postrzegana, odczuwana i doświadczana⁸. Moje rozważania wpisują się w szerszą dyskusję, prowadzoną intensywnie w ostatnich latach w naukach humanistycznych, a skupiającą się na innych sposobach opowiadania historii, uwzględniających wykluczane, marginalizowane czy wręcz niedostrzegane wcześniej perspektywy⁹.

Korzystam jednocześnie z rozwijanej od lat 90. XX w. myśli ekokrytycznej, która stara się, jak twierdzi Julia Fiedorcuk, badać i rozmontowywać skostniałe konstrukcje konceptualne dotyczące pozaludzkiej natury¹⁰. To nowe spojrzenie i związana z nim troska o środowisko nie jest tylko potrzebą zmiany dyskursywnego namysłu nad relacją człowieka z naturą, ale wiąże się z realnym działaniem, społecznym zaangażowaniem, na rzecz przyszłego życia w ogóle. Timothy Morton, jeden z jej czołowych reprezentantów, przekonuje, „że weszliśmy w fazę historii, w której wykluczanie nie-ludzkich rzeczy albo traktowanie ich jako dekoracji naszych społecznych, psychicznych czy filozoficznych przestrzeni jest już niemożliwe”¹¹. Przyjęcie pozaludzkiej perspektywy w badaniach granicznych wydaje się zatem nie tylko uprawomocnionym/zasadnym, co koniecznym krokiem podjętym w celu poszukiwania i wynajdywaniu nowych form uspołecznienia, potrzebnych do przetrwania w obliczu politycznych, uchodźczych i klimatycznych kryzysów. Wynika również z potrzeby tworzenia nowych narracji o dzisiejszym, zmieniającym się dynamicznie świecie, który toczy konflikty, nie zważając na ogromne koszty, także te środowiskowe, które każdy z nas odczuje w niedalekiej przyszłości.

Granice – hegemonia ludzkich kartografii

Granice są tworem czysto ludzkim. Ostre jak brzytwa, przecinają terytoria, z matematyczną precyzją dzielą lądy, morza i powietrze, stanowią zmienną barierę terytorialnej suwerenności. Narzucone światu, strukturyzują krajobraz,

⁸ J. Ranciere, *The Politics of Aesthetics. The Distribution of the Sensible*, red. G. Rockhill, Bloomsbury Academic, London 2004, s. 12-19.

⁹ Zob. *Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2019.

¹⁰ J. Fiedorcuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 14.

¹¹ T. Morton, *Hyperobjects: Philosophy and Ecology after the End of the World*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2013, s. 22.

odzwierciedlając aktualny układ polityczno-militarnych sił. Są elementem składowym nowoczesnego słownictwa terytorialnego, które zakorzenione w myśleniu euklidesowym, postrzega przestrzeń dwuwymiarowo.

Etymologicznie termin „granica” pojawia się stosunkowo późno, w XIV w., nie konotując początkowo przestrzennych znaczeń, w heraldyce określając dekoracyjny element średniowiecznych herbów i tarcz¹². Dzisiejsze jego rozumienie jako linii zamykającej lub oddzielającej pewien określony obszar¹³ pojawia się w XV stuleciu, choć w przednowożytnym świecie linia ta nie była jasno wyznaczona i respektowana, określając raczej tereny przygranicze. Historycznie rzecz ujmując, już w czasach Imperium Rzymskiego wznoszono systemy umocnień granicznych (łac. *limes* – granica, droga graniczna), które oddzielały od siebie dwa światy: „cywilizowany” od „barbarzyńskiego”. Jednak jak pisze Karl Schlögel, „granice jako takie są późnym wynalazkiem, właściwie są one wynalazkiem i zdobyczą terytorialną państwa narodowego, a następnie kolonializmu i imperializmu”¹⁴. Ich dziedzictwo stanowi smutna historia podbojów, wyzysku, przemocy i dominacji okupiona życiem wielu nie tylko ludzkich istnień. Ich powstawanie jest pochodną konkretnych decyzji politycznych, skutkiem ekspansji, wojen, zbrojnych konfliktów, narzucających określony ład i porządek, chroniący przyjęty status quo, określający strefę politycznych wpływów. Pokusa stawiania granic nie jest nowa, jak twierdzi Anne-Laure Amilath Szary, członkini kolektywu *antiAtlas of borders*:

„Za każdym razem, gdy kultura lub cywilizacja nie była w stanie myśleć o innym, myśleć o sobie z innym, myśleć o innym w sobie, te sztywne, kamienne, żelazne, kolczaste druty lub zamknięte ideologie z kamieni, żelaza, drutu kolczastego lub zamkniętych ideologii jednocześnie podnosiły się i upadały, by powracać do nas z nową siłą”¹⁵.

Ambiwalentny charakter granicy mieści się w sposobie rozumienia samego terminu, który skrywa w sobie z jednej strony negatywną wartość semantyczną, konotując zamknięcie, ograniczenie, koniec, znacząc barierę, ciasnotę czy niewolę, z drugiej zaś znaczeniową dychotomię, dzieląc i jednocząc równo-

¹² Zob. *Online Etymology Dictionary*, <https://www.etymonline.com/word/border> [dostęp: 10.03.2023].

¹³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, t. 1, s. 1070.

¹⁴ K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 139.

¹⁵ Cyt. za. A.L. Amilath Szary, *Walls and border art: the politics of art display*, „Journal of Borderlands Studies” 2012, 27 (2).

cześnie. Statyczny wymiar pojęcia wypiera nowa perspektywa, uwzględniająca dynamikę jego zmian. Granica uruchamia przecież działanie, można ją zakreślić, przesunąć lub zatrzeć, przejść, przekroczyć, zamknąć lub otworzyć, należy uszczelnić, umocnić lub wręcz przeciwnie: powinno się ją przerwać. Ma siłę wykluczania, separuje, oddziela, izoluje jednych od drugich, swoich od obcych, uprzywilejowanych od nieuprawnionych. Nie jest tylko stabilną kreską/linią wyznaczoną ręką kartografów na mapie, a pulsującą i zmienną ramą, która podlega permanentnym negocjacjom. Ten przestrzenno-czasowy wymiar wpisuje się w aktualne podejście badawcze w studiach nad granicami, które od lat 90. XX w. przynoszą znaczące różnice w ich postrzeganiu i rozumieniu. Krytyczne studia graniczne (*Critical Border Studies*)¹⁶ odchodzą od uproszczonej definicji utożsamiającej granicę z liniowym i statycznym przejawem państwowej władzy na rzecz ich procesualności i performatywności. W tym sensie granica staje się jednym z opisanych przez Mieke Bal wędrujących pojęć¹⁷, funkcjonując w wielu różnych naukowych rejestrach, traci swoją jednoznaczność, stając się względnym i wielowymiarowym terminem skrywającym w sobie wieloaspektową naturę. W tym sensie tworzenie granic to proces, który inicjuje nowe praktyki i koncepcje, wyznaczając nieznaną/inne geografie władzy, determinowane nie tylko politycznie, ale także ekonomicznie, przyrodniczo i kulturowo.

Ich performatywność rozgrywa się na wielu poziomach, co podkreśla sposób ciągłego tworzenia i ponownego wynajdywania granic za pomocą trzech podstawowych „rejestrów performatywnych”: państwowego opisu granic, zabezpieczania i kontrolowania granic oraz praktyk ich respektowania i kontestacji¹⁸. Będąc jednocześnie czymś umownym, niewidzialnym, technologicznym, rozgrywającym się w sferze osobowych odczuć, postaw, praktyk, przynależności czy tożsamości i czymś całkowicie realnym, wyjątkowo

¹⁶ Po procesualnej zmianie wprowadzonej przez Anssi Paasi i znaczącej debacie na temat pojęć „świata bez granic” (Alexander C. Diener i Joshua Hagen; David Newman), *Critical Border Studies* (Noel Parker i Nick Vaughan-Williams) konceptualizują obecnie granice w kategoriach dynamicznych procesów „granicznych” społecznie realizowanych zarówno na poziomie praktycznym, jak i dyskursywnym (Henk Van Houtum i Ton Van Naerssen). Zob. F. Moze, S. J. Spiegel, *The aesthetic turn in border studies: Visual geographies of power, contestation and subversion*, <https://compass.onlinelibrary.wiley.com/doi/full/10.1111/gec3.12618#gec312618-bib-0121> [dostęp: 10.03.2023].

¹⁷ M. Bal, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012.

¹⁸ *The aesthetic turn in border studies...*

trwałym, obecnym fizycznie w przestrzeni, manifestującym się za pomocą murów, słupów granicznych, znaków czy strażniczych wież. Te materialnie wyznaczone narzędzia kontroli i nadzoru są ciągle mocno obecne w krajobrazie, świadcząc o żywym pragnieniu terytorialnych podziałów. Zgodnie z raportem Unii Europejskiej *Walls and fences at EU borders* opublikowanym w 2022 r. w ciągu ostatnich 30 lat liczba murów i barier granicznych na całym świecie drastycznie wzrosła¹⁹. Mimo formalnie otwartych granic UE czy strefy Schengen graniczne mury są stale wznoszone, a bieżąca sytuacja geopolityczna, w tym wojna w Ukrainie, wojna w strefie Gazy, sankcjonuje tworzenie nowych barier, zasieków, murów i elektronicznych blokad²⁰. O sytuacji tej najlepiej świadczą opublikowane dane. W latach 2014-2022 łączna długość ogrodzeń na granicach zewnętrznych UE i w strefie UE/Schengen wzrosła z 315 km do 2 048 km. Największy przyrost murów nastąpił na granicach: Litwy z Białorusią (502 km), Bułgarii z Turcją (235 km), Słowenii z Chorwacją (198,7 km) czy Polski z Białorusią (186 km)²¹. Bieżąca sytuacja geopolityczna wskazuje, że kierunek ten zostanie utrzymany, a nawet może nasilić się.

Granice według Chiary Brambilli są przestrzenią relacyjną, zbudowaną z różnych aktorów, praktyk i wyobrażeń, a nie statyczną i naturalnie ustanowioną raz i dla wszystkich linią podziału²². Jej zdaniem to złożone miejsca interakcji, które mogą tworzyć „hegemoniczne pejzaże graniczne”, gdzie rzeczywistość jest uporządkowana, jak również jej „kontrhegemoniczne” alternatywy kwestionujące lub podważające obowiązującą władzę²³. Aby zbadać te paradoksy istnienia granic, badaczka zachęca do przyjęcia multidyscyplinarnych metodologii, które są w stanie humanizować i dawać wyraz ukrytym czy marginalizowanym doświadczeniom granicznym. Idąc tym tropem rozważań, interesujące jest dla mnie postantropocentryczne spojrzenie na kategorię granicy, wykraczające poza horyzont ludzkich wartości i znaczeń.

¹⁹ [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2022/733692/EPRS_BRI\(2022\)733692_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2022/733692/EPRS_BRI(2022)733692_EN.pdf) [dostęp: 10.03.2024].

²⁰ Zob. M. Więckowski, *Od barier i izolacji do sieci i przestrzeni transgranicznej – konceptualizacja cyklu funkcjonowania granic państwowych*, „Przegląd Geograficzny” 2019, 91, 4.

²¹ Dane z 2022 roku. [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2022/733692/EPRS_BRI\(2022\)733692_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2022/733692/EPRS_BRI(2022)733692_EN.pdf) [dostęp: 10.03.2024].

²² Ch. Brambilla, *Exploring the Critical Potential of the Borderscapes Concept*, <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/14650045.2014.884561>, [dostęp: 10.03.2024].

²³ Tamże, s. 23-24.

Dla człowieka nie jest to zadanie łatwe, bo dostęp do innej perspektywy nie jest możliwy (antropocentryzm poznawczy²⁴), ale już samo podjęcie tej próby wydaje się użyteczne i ważne, gdyż pozwala nam uświadomić fakt, że jesteśmy częścią wspólnego ekosystemu, bynajmniej nie tą najważniejszą. Z pomocą przychodzi rozwijana od lat 80. XX w. etyka troski, która pozwala widzieć świat w całej jego złożoności, gdzie ludzko-nieludzkie wchodzi ze sobą w ściśle relacje, „starając się przeplatać w złożoną podtrzymującą życie sieć”²⁵. Przyjmując taką definicję troski, rozumianej jako „aktywność gatunkowa”, obejmująca wszystko to, co robimy, aby utrzymać, kontynuować i naprawiać świat, aby żyć w nim tak dobrze, jak to tylko możliwe, można dostrzec doświadczenia graniczne „innego”, który wpłątany w skutki ludzkich konfliktów stara się przetrwać, uruchamiając strategie oporu wobec ludzkich reżimów władzy. Poznanie splotów ludzko-nieludzkich historii odsłania obraz międzygatunkowych współzależności.

W stronę nowych postantropocentrycznych opowieści o trosce w cieniu wojny

„Ten, kto ma i snuje opowieść – rządzi”²⁶

Olga Tokarczuk

„Jest gatunkiem, który od wielu wieków mieszka w Europie. Od dawna żyje wśród ludzi i przeważnie wie czego się po nich spodziewać. Zachowując konieczną ostrożność najchętniej osiedla się w miastach, tuż obok nas. Dziki królik (*Oryctolagus cuniculus*) zamieszkiwał kiedyś Plac Poczdamski w cen-

²⁴ „Antropocentryzm poznawczy głosi, że nie możemy uniknąć interpretowania wszelkich zagadnień z ludzkiego punktu widzenia. Jesteśmy nieuchronnie skazani na przyjmowanie perspektywy człowieka, zarówno podczas naszych rozumowań, jak i dokonywania wyborów moralnych.” E. Bińczyk, *Troska o postprzyrodę w dobie antropocenu*, „Etyka” 2018, nr 57, s. 152.

²⁵ M. Puig de la Bellacasa, *Matters of Care Speculative Ethics in More Than Human Worlds*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2017, s. 3. Taki sposób postrzegania świata jako sieci połączeń i powiązań bytów organicznych z nieorganicznymi obecny jest w wielu teoriach m.in. teorii aktora-sieci Bruno Latoura czy w koncepcji mrocznej ekologii Timothy’ego Mortona.

²⁶ Mowa noblowska Olgi Tokarczuk, <https://www.rp.pl/kultura/art956101-czuly-narator-pelny-tekst-noblowskiego-wykladu-olgi-tokarczuk> [dostęp: 10.03.2024].

trum Berlina. [...]. Pewnego dnia na łące królików pojawiło się coś, co miało zmienić ich los²⁷ – tymi słowami rozpoczyna się film *Królik po berlińsku* z 2010 r., który pokazuje życie zwierzęcych mieszkańców miasta w cieniu muru berlińskiego. Powstały w 1961 r. symbol zimnowojennych zmagania komunistycznego bloku wschodniego z demokratycznym Zachodem na ponad 30 lat nieodwracalnie zmienił krajobraz Europy, Niemiec, Berlina. Wyznaczona na mocy postanowień konferencji jałtańskiej granica „nie miała, jak pisze Karl Schlögel, żadnego precedensu, żadnego punktu zaczepienia, nie była to przecież granica etnograficzna, kulturowa, językowa czy historyczna, a już żadną miarą naturalna. [...] Wisiała tam tylko żelazna kurtyna. [...] Odtąd nie istniała już Europa, tylko Wschód i Zachód”²⁸. Wdzierając się w żywą tkankę miasta, ponadtrzymetrowy mur wpływał na losy nie tylko ludzkich mieszkańców, wplątując ich w historię nieswoich a cudzych konfliktów.

Nominowany do Oscara film Bartosza Konopki jest próbą nowego spojrzenia na tę sytuację. Historia muru berlińskiego opowiedziana z króliczej perspektywy otwiera nam oczy na złożony krajobraz miast, które są w rzeczywistości miejscem międzygatunkowej koegzystencji. Widzowie śledzą życie zadomowionych na Placu Poczdamskim królików, które muszą szybko adaptować się do ciągle nowych warunków funkcjonowania w cieniu zimnowojennych napięć. W filmowej narracji od momentu powstania muru do jego upadku zwierzęcy mieszkańcy nie wydają się bezwolnymi ofiarami ludzkich poczynań, a aktywnymi aktorami danej im przestrzeni. Aktywnymi, sprawczymi podmiotami, które wytwarzają osobny świat potrzeb, pragnień i zachowań możliwych w tak skrajnie trudnych warunkach.

Rozwijany system podziemnych korytarzy, nor, podkopów wspierał aktywny proces kolonizacji terenu, który przebiegał bez większych zakłóceń do momentu zaostrzenia konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem. W odpowiedzi na coraz częstsze próby ucieczki władze komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (dalej: NRD) wprowadziły nowe brutalne reguły, ingerując w dotychczasowe sielskie królicze życie. Likwidacja trawy i roślinności porastającej pas pomiędzy murami przyniosła tragiczne w skutkach następstwa. Ludzko-nieludzka koegzystencja była już niemożliwa, a człowiek na powrót przejął władzę, ustanawiając swoje porządki. W tym nierównym układzie królicze życie znaczyło tyle, co oddany z karabinu strażniczego strzał. Wraz z upadkiem muru berlińskiego „dawną łąkę królików na placu Poczdamskim – jak słyszymy w filmie Konopki – zaczęto przebudowywać na potrzeby innych

²⁷ Cytat z filmu *Królik po berlińsku* w reż. Bartosza Konopki.

²⁸ Schlögel, dz. cyt., s. 23.



Fot. 1. Fragmenty Muru Berlińskiego na Placu Poczdamskim

gatunków”. Konopka rekonstruuje w filmie drogę, jaką przebywa tytułowy królik od szkodnika niszczącego powojenne ogródki działkowe zakładane przez mieszkańców Berlina na Placu Poczdamskim, poprzez subwersywny symbol wolności, dający ludziom nadzieję i siłę do walki (w czasie zimnej wojny wizerunki królików stały się symbolem walki o demokrację, pod króliczą flagą odbywały się festyny i akcje niepodległościowe), aż po żywy cel, jakim stał się w przedwiośniu ustrojowej transformacji w końcu obiekt masowej eksterminacji po upadku muru.

Choć dowartościowanie zwierzęcego punktu widzenia w omawianym filmie wpada w pułapkę antropomorfizacji i psychologizacji zwierzęcego „innego”, to, jak przekonuje Agata Janikowska, podjęta próba upodmiotowienia nie-ludzkiego spojrzenia jest propozycją nowej opowieści o możliwym wspólnym świecie, wyczulonym na cierpienie zwierząt uwikłanych w historię²⁹. Przywołany przez

²⁹ Zob. A. Janikowska, *Patrząc nie-ludzkimi oczami: przypadek „Królika po berlińsku”*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 110.

nią w tym kontekście Eric Baratay akcentuje: „[...] masowo angażujące zwierzęta zjawiska społeczne, które nie wymagają koniecznie wyspecjalizowanych dziedzin naukowych, odczytywano zawsze z punktu widzenia człowieka; nigdy nie próbowano pojąć zwierzęcych doświadczeń, emocji, reakcji, które współuczestnicy widzieli, odczuwali, mniej lub bardziej zrozumieli, zwalczali albo akceptowali, w konsekwencji niekiedy się do nich dostosowując. Dobrym przykładem są wojny, pożeraczki zwierząt: świadectw ich doświadczeń mamy tu pod dostatkiem, zwłaszcza w czasach współczesnych”³⁰. Film *Króliki po berlińsku* uruchamia w widzu nieoczywiste pokłady empatii, pozwalając dostrzec międzygatunkowe zależności, współlistnienie i współcierpienie, które dotyczy wszystkich istot bez wyjątku. Wychodząc poza zakładane intencje twórców filmu, widzących w życiu berlińskich królików alegorię ludzkich losów, można dostrzec podobieństwo i spłot zwierzęco-ludzkich historii. W tym sensie, jak przekonuje Joanna Żylińska, kategoria „my” nie odnosi się wyłącznie do podmiotu ludzkiego, a stanowi złożoną sieć wzajemnych relacji i zależności bytów ludzko-nie-ludzkich. „Krytyczny witalizm”, jak pisze, wymaga daleko posuniętych redefinicji życia traktowanego jako dualistycznych rozwój. „Powinniśmy opowiedzieć historię o różnicowaniu się materii, której jesteśmy częścią”³¹.

Border art i postantropocentryczne opowieści o przyrodzie na granicy

„Dzięki opowieściom możemy ujrzyć świat takim jakim jest, a także takim jakim może być; sztuka pomaga nam wyobrazić sobie, jak blisko jesteśmy niezwykle odległej przyszłości”³².

David Farrier w swojej książce *Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawimy* zaprasza czytelników do refleksji na temat ludzkiego dziedzictwa przyszłości. Zmieniając na niewyobrażalną dotąd skalę ziemskie krajobrazy i ekosystemy, pozostawiamy trwałe skamieliny antropocenu³³, które będą

³⁰ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasewicz, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2014, s. 19.

³¹ J. Żylińska, *Minimal ethics for the Anthropocene*, Open Humanities Press, Ann Arbor 2014, s. 17.

³² Tamże, s. 30.

³³ Termin Antropocen został wprowadzony w 2000 r. przez Paula Crutzena i Eugene Stoermerna na określenie nowej epoki geologicznej w dziejach świata zdominowa-

świadectwem naszego życia i pamięci. Betonowe mury, aluminiowe ogrodzenia, wieże graniczne, cała materialna infrastruktura nadzoru jest takim śladem ludzkiej działalności, która odcisnęła piętno na naszej planecie. Sztuka graniczna poddaje refleksji ten temat, odnosząc się do praktyk wymuszanego upolityczniania naszych ciał, krajobrazów, przestrzeni i arbitralnych a szkodliwych podziałów.

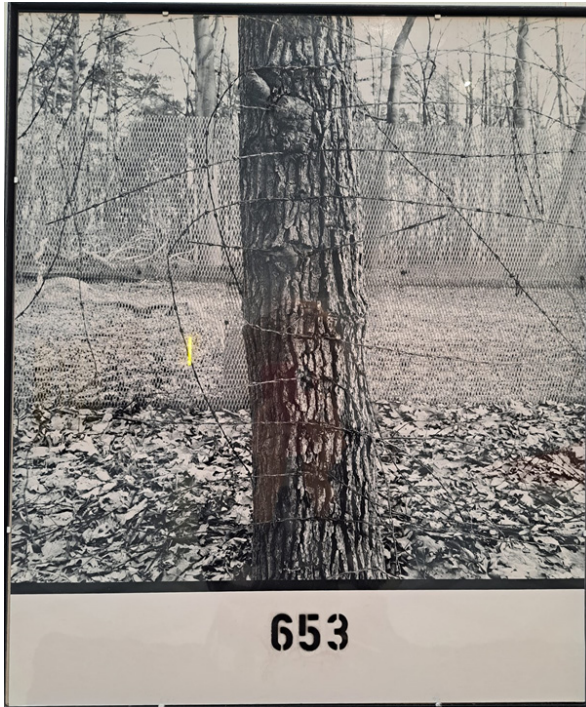
*Border art*³⁴ jest praktyką artystyczną zrodzoną z ducha kontestacji, sprzeciwu wobec opresji granicznych reżimów, siły autorytarnych struktur władzy, które dyktują nam określony porządek rzeczywistości i świata. Korzeniami sięga ona połowy lat 80. XX w., opisując działania kolektywu Border Art Workshop/Taller de Arte Fronterizo (BAW/TAF) podejmowane na pograniczu amerykańsko-meksykańskim, który jako pierwszy eksportował „sztukę graniczną” do innych miejsc i sytuacji geograficznych³⁵. Anne-Laure Amilhat-Szary opisuje sztukę graniczną, używając następujących określeń: „sztuka na granicy”, „sztuka zrodzona z granicy” i „sztuka przeciwko granicy”. „Nie jest związana z żadnym konkretnym medium i w pełni wykorzystuje całą gamę środków wyrazu wypracowanych przez sztukę współczesną, w tym praktyki konceptualne i artywizm”³⁶. W sztuce granicznej interesujące jest dla mnie szczególnie postantropocentryczne podejście, które uwzględnia inną niż ludzka perspektywę. Ta nowa optyka ujawnia wiele ciekawych spostrzeżeń, pozycjonując człowieka w nowym układzie zależności przestrzenno-czasowym. Przyroda nie uznaje granic, wplątana w ludzką historię podziałów adaptuje się, kontestując ich polityczną prawomocność. Dobrym przykładem tej roślinnej strategii oporu względem reżimu ludzkiej władzy jest praca Paula Pfarra *Wrastający czas*, prezentowana w ramach wystawy *O dzieleniu. Sztuka na granicy (polsko-niemieckiej)*, w Muzeum Narodowym w Poznaniu, której kuratorkami były Burcu Dogramaci i Marta Smolińska. Cykl czarno-białych fotografii przedstawiających drzewa rosnące na niemiecko-niemieckiej granicy dzielącej Republikę Federalną Niemiec (wówczas nazywaną Niemiecką Repu-

nej szkodliwą działalnością człowieka, która wpływa destrukcyjnie na funkcjonowanie systemów podtrzymujących życie na Ziemi. Zob. P. Crutzen, E. Stoermer, *The Anthropocene*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41/1.

³⁴ Zjawisko *border art* stało się głównym tematem wystawy *O dzieleniu. Sztuka na granicy (polsko-niemieckiej)*, która miała miejsce w dniach 20.09-17.12.2023 r. w Muzeum Narodowym w Poznaniu, kuratorowanej przez Burcu Dogramaci i Martę Smolińską.

³⁵ Cyt za: B. Dogramaci, M. Smolińska, dz. cyt., s. 21.

³⁶ Tamże, s. 21.



Fot. 2. Paul Pfarr, *Wrastający czas 1989-1990*

blika Federalną) od NRD zaskakuje siłą przekazu, która tkwi w minimalizmie estetycznym poszczególnych kadrów. Wrośnięty w ich pnie kolczasty drut, wyznaczający zimnowojenną granicę między państwami dowodzi, że przyroda trwa dłużej niż nasze ludzkie konflikty. Ich ślady w krajobrazie to nasze dziedzictwo, świadectwo życia i spuścizna dla przyszłych pokoleń. Teraźniejszość przesiąknięta jest przedmiotami, które, jak przekonuje David Farrier, będą istnieć nawet w bardzo odległej przyszłości³⁷. Praca Pfarra uświadamia nam z jednej strony kruchość/nietrwałość, z drugiej – opresyjność ludzkich reżimów. Ta zmiana perspektywy pomaga dostrzec „głębnię czasu”, która przekracza ludzkie spojrzenie na otaczający nas świat i zachodzące w nim procesy.

³⁷ D. Farrier, *Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawimy*, Bo.wiem, Kraków 2021.

Podobną problematykę podejmuje inna praca prezentowana w ramach wspomnianej wystawy *Rośliny lecznicze w pasie śmierci* (2021) autorstwa Svena Johne. Artysta, były obywatel NRD, wraz z rodziną przeszedł trasę z południa na północ wzdłuż dawnej granicy niemiecko-niemieckiej, rejestrując zmiany, jakie na przestrzeni czasu dokonały się w dawnym pasie śmierci. Projekt 25 kolaży prezentujących obszar przygraniczny spleta ze sobą teraźniejszość z przeszłością, życie ze śmiercią. Przyroda jako niemy świadek historii rejestruje zachodzące w krajobrazie zmiany, zarastając ruiny strażniczych wież i granicznych murów. Te relikty przeszłości sprzęgnięte z naturą tracą swój statyczny, martwy charakter i nabierają znaczenia procesu, trwającego tak długo, jak długo mogą czerpać życiodajne siły z natury. Ten procesualny wymiar degradacji/regeneracji materii dobrze oddaje opisane przez Ann Laure Stoler pojęcie rujnacji:

Z definicji rujnacja jest terminem ambiwalentnym, a zarazem aktem rujnowania, stanem popadania w ruinę, jak i jego przyczyną. Te trzy znaczenia mogą się na siebie nakładać, nie są jednak tym samym. Każde ma swoją własną czasowość. Każde wskazuje na inny rodzaj trwania, sposób podlegania przemocy i degradacji, która może następować natychmiast lub z opóźnieniem, podskórnie lub w sposób widoczny, bezpośredni czy rozproszony³⁸.

W tym sensie ruiny granicznych murów, strażniczych wież spleta to, co przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, to, co subiektywne i obiektywne, to, co materialne i niematerialne, skonstruowane z tym, co wytwarzane. Na dodatek rośliny porastające dawne pasy śmierci w projekcie Svena Johne to kwitnące kolorowo rośliny lecznicze. Dawna granica, jak metaforyczna rana, zarasta leczniczymi roślinami, gojąc ludzkie historie przemocy i konfliktu.

³⁸ A.L. Stoler, *Rozkład pozostaje. Od ruin do rujnacji*, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2013/4-ruinacja/rozklad-pozostaje.-od-ruin-do-rujnacji> [dostęp: 10.03.2024].



Fot. 3. Sven Johnne, *Rośliny lecznicze w pasie śmierci* (2021)

Zakończenie

„Człowiek ma swoje źródło w trosce³⁹”

Zdaniem Karla Schlögela granice „stanowią najważniejsze doświadczenie przestrzeni”⁴⁰. Przywołane przeze mnie przykłady świadczą o wspólnocie doświadczeń, które dzielimy niezależnie od gatunkowej przynależności. Przyroda wpłątana w ludzką historię granicznych podziałów jest aktywnym uczestnikiem wydarzeń, przejmując niejednokrotnie istotne funkcje regeneracji i odnowy. Nowe opowieści tworzone w duchu ekokrytyki dają nam szansę dostrzec i dowartościować te inne perspektywy, które dowodzą, że świat jest „żywą, nieustannie stawającą się na naszych oczach jednością, a my jego – jednocześnie małą i potężną – częścią”⁴¹. Każda próba podjęta w celu wynajdywania międzygatunkowych sojuszy daje szansę rozbicia dychotomicznych podziałów

³⁹ J. Fiedorczuk, dz. cyt., s. 192.

⁴⁰ K. Schlogel, dz. cyt., s. 135.

⁴¹ O. Tokarczuk, *Mowa Noblowska*, <https://instytutksiązki.pl/aktualnosci,2,mowa-noblowska-olgi-tokarczuk,4439.html>

wrośniętych głęboko w zachodnią kulturę, których zasadność została już dawno podważona. Te nowe narracje dowodzą jednocześnie, że „tylko co ludzkie potrafi być prawdziwie obce. Reszta to lasy mieszane, krecia robota i wiatr”⁴².

Bibliografia

- Amilhat Szary A.L., *Walls and border art: the politics of art display*, „Journal of Borderlands Studies” 2012, vol. 27 (2).
- Bal M., *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012.
- Baratay E., *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasewicz, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2014.
- Bińczyk E., *Troska o postprzyrodę w dobie antropocenu*, „Etyka” 2018, nr 57.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Brambilla Ch., *Exploring the Critical Potential of the Borderscapes Concept*, <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/14650045.2014.884561> [dostęp: 10.03.2024].
- de Certau M., *Wynaleźć codzienność*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Crutzen P., Stoermer E., *The Anthropocene*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41/1.
- Derrida J., *Kres człowieka*, [w:] tegoż, *Pismo filozofii*, przeł. B. Banasiak, Inter Esse, Kraków 1992.
- Dogramaci B., Smolińska M., *Grenze | granica. Art on the German-Polish Border after 1990*, Böhlau, Köln 2024.
- Farrier D., *Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawimy*, Bo.wiem, Kraków 2021.
- Fiedorczyk J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komentant, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2006.
- Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2019.

⁴² W. Szymborska, dz. cyt.

- Janikowska A., *Patrząc nie-ludzkimi oczami: przypadek „Królika po berlińsku”*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 110.
- Morton T., *Hyperobjects: Philosophy and Ecology after the End of the World*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2013.
- Mowa noblowska Olgi Tokarczuk, <https://www.rp.pl/kultura/art956101-czuly-narrator-pelny-tekst-noblowskiego-wykladu-olgi-tokarczuk> [dostęp: 10.03.2024].
- Moze F., Spiegel S.J., *The aesthetic turn in border studies: Visual geographies of power, contestation and subversion*, <https://compass.onlinelibrary.wiley.com/doi/full/10.1111/gec3.12618#gec312618-bib-0121>
- Online Etymology Dictionary*, <https://www.etymonline.com/word/border> [dostęp: 10.03.2023].
- Puig de la Bellacasa M., *Matters of Care Speculative Ethics in More Than Human Worlds*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2017.
- Ranciere J., *The Politics of Aesthetics. The Distribution of the Sensible*, red. G. Rockhill, Bloomsbury Academic, London 2004.
- Stoler A.L., *Rozkład pozostaje. Od ruin do rujnacji*, przeł. A. Rejniak-Majewska, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2013/4-ruinacja/rozklad-pozostaje.-od-ruin-do-rujnacji> [dostęp: 10.03.2024].
- Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009.
- Szyborska W., *Wielka liczba*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021.
- The Nonhuman Turn*, red. R. Grusin, University of Minnesota Press, Minneapolis 2015.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, t. 1.
- Więckowski M., *Od barier i izolacji do sieci i przestrzeni transgranicznej – konceptualizacja cyklu funkcjonowania granic państwowych*, „Przegląd Geograficzny” 2019, 91, 4.
- Żylińska J., *Minimal ethics for the Anthropocene*, Open Humanities Press, Ann Arbor 2014.

Część II.
Świadectwa i upamiętnienie wojny

Monika Wiszniowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-3018-0466

„Życ trzeba, nie umierać”. Człowiek w teatrze wojny w reportażach literackich Wojciecha Jagielskiego

Streszczenie

Wojciech Jagielski, polski reportażysta, reporter wojenny, był obserwatorem wielu konfliktów zbrojnych, m.in. w Czeczenii i Gruzji. W artykule ukazuję jego twórczość reporterską w dwóch aspektach. Pierwszy dotyczy bliskiej obserwacji procesów zachodzących w kilku najbardziej zapalnych punktach naszego globu. Jagielski proponuje czytelnikowi opowieści o współczesnych konfliktach zbrojnych, umieszczając je w rozległej panoramie historycznych wydarzeń, tak byśmy dostrzegli, jak bardzo świat jest połączony. Drugi aspekt jest równoważny. W książkach Jagielskiego najważniejszym bohaterem jest człowiek i jego kondycja w obliczu wojny. To przede wszystkim opowiadania o ludziach, o ich losach wprzęgniętych w „historię spuszczoną z łańcucha”, ale też o racjach moralnych bohaterów i ich decyzjach intelektualnych. W każdej z reporterskich książek Jagielskiego czytelnik spotyka się z uniwersalizowaną opowieścią, tak by mógł odczytać klimat obyczajowy, by zrozumiał specyfikę myślenia i działania bohaterów czasów niezwykłych.

Słowa kluczowe: Wojciech Jagielski, reportaż literacki, wojna

Wojciech Jagielski jest jednym z najciekawszych europejskich reporterów ostatnich dekad. Na jego biografię zawodową składa się wiele lat pracy w Polskiej Agencji Prasowej, okres zatrudnienia w dziale reportażu „Gazety Wyborczej”, stała współpraca z BBC czy „Le Monde”. Od 2017 r. jest członkiem redakcji „Tygodnika Powszechnego”, na łamach którego prowadzi swój publicystyczny cykl autorski zatytułowany *Strona świata*, w którym, podobnie

jak w ukazującym się w dwutygodniowym cyklu podkaście, opowiada i tłumaczy w miarę swoich kompetencji o tym, co ważnego dzieje się w tych rejonach świata, które często pozostają poza głównym nurtem zainteresowań mediów¹.

Wojciech Jagielski jest także autorem wielu reportaży książkowych, które należy zakwalifikować jako literackie². Wojna jest tematem trzech z nich: *Dobre miejsce do umierania* (1994) i *Wieża z kamienia* (2004) – to opowieści o Kaukazie, a *Modlitwa o deszcz* (2002) poświęcona jest wojnie w Afganistanie. Jagielski, z zawodu afrykanista, napisał także trzy książki, których tematem są trudne procesy zachodzące na kontynencie afrykańskim: *Nocni wędrowcy* – o Ugandzie, *Wypalanie traw i Trębacz z Tembisy*. *Droga do Mandeli* o RPA. Do zbioru reportaży literackich Jagielskiego trzeba zaliczyć jeszcze dwie książki: *Wszystkie wojny Lary* – w której po wielu latach wraca na Kaukaz – i *Na wschód od zachodu* – opowieść o szlaku, jaki przemierzali hipisi, i ich poszukiwaniach.

Skupimy uwagę uwagę na pierwszych dwóch kaukaskich książkach Jagielskiego, by przeanalizować, w jaki sposób reporter opowiada o wojnach, ale przede wszystkim by wydobyć z nich ważną refleksję dotyczącą natury konfliktów. Nie bez powodu rozpoczęłam od przedstawienia sylwetki reportera. Warto bowiem zwrócić uwagę, że wśród wielu zawodowych ról, o których wspomniałam, nie pojawia się termin korespondent wojenny. Kiedy autorzy książki *Korespondenci.pl. Wstrząsające historie polskich reporterów wojennych* Dorota Kowalska i Wojciech Rogacin³ przystępowali do jej tworzenia, zaprosili Jagielskiego do współdziałania. Planowali, by opowiedział im o swoich doświadczeniach korespondenta wojennego, ale autor *Modlitwy o deszcz* odmówił. Autorzy publikacji, pomimo tej odmowy, postanowili jednak włączyć postać reportera w poczet bohaterów książki, ale zamiast wywiadu zawarli krótką opowieść zatytułowaną symptomatycznie *Profesjonalista z pokorą*. Dlaczego Jagielski odmówił? Odpowiedź znajdziemy w jednym z udzielonych wywiadów, w którym wyraźnie deklarował:

¹ Teksty, które były publikowane w autorskim serwisie internetowym *Strona świata* oraz w „Tygodniku Powszechnym” kolejno w latach: 2017-2020 oraz 2020-2022, zostały wydane w zbiorach książkowych: W. Jagielski, *Strona świata. Reporter o świecie, który gwałtownie się zmienia*, Znak, Kraków 2020; tenże, *Druga strona świata. Reporter o świecie chaosu*, Znak, Kraków 2022.

² Model reportażu literackiego opisałam w książce: M. Wiszniowska, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017.

³ D. Kowalska, W. Rogacin, *Korespondenci.pl. Wstrząsające historie polskich reporterów wojennych*, Czarna Owca, Warszawa 2014.

Nie uważam i nigdy się nie uważałem za reportera wojennego. [...] Mam wrażenie, że ta postać korespondenta wojennego, którą większość z nas bardzo pielęgnuje, to postać wzięta z kiepskiego filmu fabularnego. Wszyscy wiemy, jak wygląda korespondent wojenny i co robi. To taki Sylvester Stallone albo Leonardo DiCaprio. Korespondent nie chodzi, tylko dociera, nie dowiaduje się czegoś tak po prostu, tylko z narażeniem życia. Z mitu korespondenta wojennego wyleczył mnie Kapuściński⁴.

Dlaczego Jagielski nie chce być w ten sposób określany? Bo jest reporterem pokornym. Cecha to dziś niezbyt popularna, przyjdzie jeszcze do tematu powrócić, w tym miejscu jednak zaznaczę, że autor *Modlitwy o deszcz* bez najmniejszych wątpliwości zasługuje na miano korespondenta wojennego.

Był świadkiem walk o niepodległość, zamachów stanu, upadków starych i narodzin nowych dyktatorów, rewolucji i ich agonii. Kiedy w 1991 r. rozpadła się komunistyczna mutacja imperialnej Rosji i podbite prowincje, które do niedawna były republikami radzieckimi, po kolei ogłaszają niepodległość, Jagielski jedzie przyglądać się, „jak sto małych narodów Kaukazu i Zakaukazia, wciśniętych między dwa morza i między trzy rywalizujące ze sobą zachłanne potęgi Rosji, Turcji, Iranu, toczy ze sobą nieubłagane i okrutne wojny”⁵. Podążając śladem swojego mistrza Ryszarda Kapuścińskiego, obserwuje trudne procesy dekolonizacyjne – patrzy, jak na terenach byłego radzieckiego imperium powstają nowe, niepodległe państwa, budzi się nacjonalizm i odżywiają odwieczne konflikty. Był więc tam, gdzie działy się najważniejsze wydarzenia końca XX w., nierzadko w ogniu walk, przyglądając się stronom konfliktu.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jagielski nie uważa się za reportera wojennego, warto poszukać w bezpośrednich wypowiedziach autora, ale też w książkach, które napisał. Spróbujmy więc wskazać najważniejsze cechy jego twórczości, mając na uwadze, że wypływają one z głębokiego przekonania reportera o istocie uprawianego zawodu. „Jestem przedstawicielem ginącego gatunku⁶ – tak często mówi o sobie, z niepokojem obserwując skutki takie-

⁴ Postać korespondenta wojennego to postać z kiepskiego filmu. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia K. Stańczyk, [<http://wokolfaktu.pl/wojciech-jagielski-postac-korespondenta-wojennego-to-postac-kiepskiego-filmu/>] [dostęp: 11.01.2017].

⁵ W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005, s. 7.

⁶ [b.t.] z Wojciechem Jagielskim rozmawia Paweł Średziński: <http://afryka.org/afryka/wywiad--wojciech-jagielski,news/> [dostęp 27.02.2015].

go formowania i przekazywania kształtu obrazu świata, z jakim dziś, na co dzień mamy do czynienia. Książki Jagielskiego należą do – nie bójmy się tego słowa – tradycyjnego rozumienia dziennikarskiego rzemiosła, są więc wyraźnym krokiem w tył, wyzwaniem rzuconym ponowoczesnej dominacji migawkowego obrazu, skrótowej informacji. W jednym z wywiadów mówił: „Widzę zakłamanie naszego zawodu. Skupia się na rozrywce, sensacji, chęci pokazania się. Ci, którzy powinni tłumaczyć świat, nie zadają sobie trudu, żeby go zrozumieć”⁷. Jagielski dostrzega, że instytucje powołane do przekazywania społeczeństwu wiedzy o świecie tego nie robią, a wręcz wprowadzają chaos i zamęt. Uważa, że w przeciwieństwie do współczesnych korespondentów należy uprawić zawód tradycyjnie, w opozycji do informacji medialnej. A w innym miejscu dopowiadał:

Bo kim tak naprawdę jest korespondent wojenny? To, że ktoś wyjedzie na wojnę i o tej wojnie opowiada nic nie znaczy, jeśli nie posiada wiedzy na temat kraju, w którym ta wojna się toczy. Zawsze uważałem, że dziennikarz powinien wiedzieć więcej niż osoba, która ma go słuchać albo czytać. Jeżeli tak nie jest, to dlaczego widz albo czytelnik ma mu poświęcać czas?⁸

Jakie więc „niedzisiejsze” atrybuty cechują pisanie Jagielskiego o wojnach? Uważam, że jest to przede wszystkim tak podkreślana przez reportera wiedza, w drugiej kolejności niepewność i niespieszność.

Jagielski w tym „tradycyjnym” myśleniu o zawodzie ma dwóch patronów: wspomnianego już Ryszarda Kapuścińskiego⁹ i Melchiora Wańkowicza – mistrza reporterskiego rzemiosła, ojca „polskiej szkoły reportażu. Autor *Wojny i pióra* – podręcznikowego opracowania dla adeptów zawodu – już w latach 70. pisał: „korespondent, będący korespondentem wojennym w pełnym tego słowa znaczeniu musi znać podkład historyczny, ekonomiczny, polityczny, socjologiczny i techniczny wojny”¹⁰. Taką wiedzą na temat Kaukazu Jagielski dysponuje. Jest ona zarówno wszechstronna, jak i dogłębna. Dużo pisze o historii, polityce czy stosunkach społecznych poszczególnych narodów.

⁷ *Mój temat to wojny, kataklizmy*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Lidia Ostalowska, „Gazeta Wyborcza”, 10 maja 2010.

⁸ *Postać korespondenta wojennego...*

⁹ Wojciech Jagielski wielokrotnie mówił o tym, w jaki sposób pisarstwo Kapuścińskiego ukształtowało go jako reportera. Zob.: *Nie być jak Johny Bravo*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Juliusz Kurkiewicz: „Gazeta Wyborcza”, 28.09.2010.

¹⁰ M. Wańkowicz, *Wojna i pióro*, Warszawa 1974, s. 31.

Z kolei Kapuściński zwykł mawiać, że każdy reporter jest w pewnym sensie historykiem i że nie można zrozumieć teraźniejszości bez przeszłości¹¹. Jagielski przywołuje więc ważne fragmenty dalszej i bliższej przeszłości, by w pierwszej kolejności nakreślić szeroką panoramę kaukaskich konfliktów, tak by lepiej zrozumieć przyczyny i skutki tego, co obserwuje. Ale w tym przywoływaniu historii chodzi Jagielskiemu o coś więcej. Dla autora historia nie jest prostą sumą zdarzeń, jest to raczej ciąg znaczeń, na który składają się różnorodne aspekty ludzkiego życia. Reportażysta nie prezentuje więc historii czytelnikowi w postaci podręcznikowych przywołań, to literacko opowiedziana przeszłość regionu. Już na samym początku książki *Dobre miejsce do umierania* autor pisze:

Znalazłszy się na linii frontu między różnymi imperiami, Kaukaz był przez wieki jedynie wielkim polem bitewnym, na którym nie powstawało nic poza fortyfikacjami. [...] Trudno znaleźć na świecie inne miejsce, gdzie dzieło destrukcji i dokonywane zbrodnie byłyby równie straszliwe i długotrwałe. Nigdzie też chyba na świecie nie walczone o wolność tak zażarcie. I nigdzie chyba wolność i prawo wyboru nie zostały tak brutalnie sprowadzone do możliwości wyboru, od kogo chce się być zależnym¹².

W takich syntetyzujących fragmentach możemy dostrzec nie tylko czytanie autora, ale przede wszystkim własną interpretację historii, prywatny sposób widzenia. Jagielski nie stroni od syntetyzowania czy uogólnień, jak choćby w poniższych fragmentach:

Frazeologia komunistyczna lub demokratyczna, nacjonalistyczna lub religijna była tylko liturgią, niezbędną przy obchodzeniu się z władzą. A tylko ona, władza, liczyła się naprawdę. To o nią chodziło chanom, imamom, sekretarzom i prezydentom¹³.

Albo:

¹¹ *Ismaeli continua a navigare*, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Maria Nadotti, [w:] Ryszard Kapuściński, *Il cinico non e adatto a questo mestiere. Conversazioni sul buon giornalismo*, red. M. Nadotti, Roma 2002; fragmenty w tłum. Jarosława Mikołajewskiego, podają za: R. Kapuściński, *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XXI wieku*, Znak, Kraków 2007.

¹² W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania...*, s. 9-10.

¹³ Tamże, s. 277.

Wolność oślepiła kaukaskich górali. Podobnie jak wszystkie podbite ludy potężnego i – zdawałoby się – wiecznego rosyjskiego imperium, które u schyłku dwudziestego stulecia nagle upadło pod własnym ciężarem¹⁴.

Przywołuję w tym miejscu jedynie pojedyncze i krótkie fragmenty, ale takich syntetycznych sekwencji, w których autor prezentuje swoje przemyślenia, jest wiele. Te uogólnienia, jak i prywatna interpretacja dziejów Kaukazu są efektem pewnego spójnego historiozoficznego namysłu. Autor nie jest badaczem, nie tworzy żadnego teoretycznego modelu, ale możemy wyczytać z obydwu książek refleksję zarówno nad tym czym, jest wojna, jak i nad historią. Wojna według Jagielskiego nie jest racjonalna. Nawet wówczas, gdy w teorii jest walką o wyzwolenie, nie ma nic wspólnego z westernowym podziałem na dobrych i złych ani z wyrazistą skalą wartości romantycznego zrywu. Wojna to powszechne kłamstwo, bezsensowne niszczenie, okrucieństwo, to konfrontacja bez zwycięzców. A jej przyczyn należy szukać w zachłanności na władzę, rozgrywaniu irracjonalnych urazów, dzieleniu ludzi.

Koncepcja historiozoficzna Jagielskiego jest wyraźną polemiką z *Koncem historii* Francisa Fukuyamy. Sam autor odwołał swoje tezy po ataku z 11 września, ale warto przypomnieć, że Jagielski obserwował Kaukaz w latach 90., kiedy jeszcze tak dosadnie wyrażony przez amerykańskiego politologa optymizm związany z przemianami za naszą wschodnią granicą był dość powszechny. Jagielski nie podzielał tego optymizmu. Już wówczas widział Rosję jako głównego rozgrywającego na kaukaskiej scenie.

Inguski prezydent, generał Ruslan Auszew, uważał wręcz, że Rosja specjalnie wybrała kraj Ingusów na swoisty poligon doświadczalny. Kreml pozwolił na pogrom Ingusów, żeby pokazać innym republikom, że nie będzie żadnego odłączania się od Rosji, żadnej samowoli. W starciu z Osetyjczykami maleńka i biedna Inguszetia była bez szans. Gdzie indziej taka demonstracja siły mogłaby się zakończyć kompromitacją. I właśnie dlatego Moskwa wybrała ją do roli królika doświadczalnego. Ingusze byli najsłabsi, prawie bezbronni¹⁵.

Wojny, które Jagielski obserwuje na Kaukazie, to nie jedynie efekt różnorodności etnicznej i religijnej. To miejsce, w którym widać historyczną i współczesną rolę imperium z jego polityką, stosunkiem do swoich narodów podbitych i skolonizowanych. Jagielski pokazuje, że konflikty kaukaskie mają swoje źródło w twardej polityce narodowościowej prowadzonej przez władze Kremla.

¹⁴ W. Jagielski, *Wieże z kamienia*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004, s. 43.

¹⁵ W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania...*, s. 236.

Przypomina czytelnikowi o zgubnych konsekwencjach „szachownicy Stalina”. Reporter tak ją opisuje: „Na Kaukazie Rosjanie udowodnili, że można przenosić nie tylko granice państwa, ale całe narody. Taką właśnie karę w latach czterdziestych wymyślił Stalin dla kaukaskich górali za ich nielojalność i niepokorę”¹⁶.

Autor *Dobrego miejsca do umierania* jest uważnym czytelnikiem *Imperium* Kapuścińskiego i podobnie jak autor *Cesarza* nie ma złudzeń co do imperialnych ambicji Kremla, zdaje sobie sprawę, że dla wielu Rosjan upadek imperium będzie nieopisaną stratą, osobistym dramatem. Pisał w już 1994 r.:

Strażnicy Imperium i upokorzeni rosyjscy generałowie poprzysięgli Szewardnadzemu zemstę. Uznali go za głównego winowajcę kapitulacji, upokorzeń i słabości. Rozpuszczali o nim plotki, że za rozwalenie ZSRR dostał ogromne pieniądze¹⁷.

Książka o Czeczenii, napisana już na początku XXI w., odsłania z kolei kulisy dojścia do władzy „młodego i niepozornego, nikomu wcześniej nieznanego Władimira Putina”, który po upokorzeniach, jakie Rosjanom przyniósł upadek imperium, „dawał nadzieje na odmianę”¹⁸. Jagielski próbuje zrozumieć emocje Rosjan, którzy mieszkają na Kaukazie i ich postawę po rozpadzie imperium. Zauważa:

[...] zahipnotyzowani rozpadem swojego imperium, przed długie lata tkwili w letargu i poczuciu winy, godząc się na wszystko. To, co inni nazywali wolnością, im kojarzyło się wyłącznie z degradacją i upokorzeniem¹⁹.

Nie tylko język reportera wyraźnie klasyfikuje państwo sowieckie jako zaborcze i autokratyczne, reporter często wprost negatywnie ocenia politykę Rosji w stosunku do narodów podbitych, zarówno wtedy, gdy przywołuje czasy odległe, jak i te całkiem współczesne. Dla Jagielskiego Rosja nawet w konfrontacji z innymi reżimami wypada najgorzej. W *Dobrym miejscu do umierania* autor tak pisze:

Nikt nie stosował wobec Burów, Egipcjan, Palestyńczyków, Hindusów czy Khmerów zbiorowej kary. Tylko Rosja tak surowo potraktowała

¹⁶ Tamże, s. 231.

¹⁷ Tamże, s. 90.

¹⁸ W. Jagielski, *Wieże z kamienia...*, s. 33-34.

¹⁹ Tamże, s. 34.

swoich nielojalnych poddanych – nakazała deportację całych narodów na Syberię i pustynie Kazachstanu. W praktyce oznaczało to wyrok śmierci²⁰.

Misję opowiedzenia o wojnach na Kaukazie rozumie więc Jagielski przede wszystkim jako próbę namysłu nad ich istotą oraz refleksję nad przyczynami konfliktów. Czyni to przez kreślenie szerokiej panoramy historycznej i własną interpretację zjawisk.

Kolejne cechy, jakie nadają kształt wojennym opowieściom Jagielskiego, to niepewność i niespieszność. Obydwie wynikają z niezgody na bycie kimś, kto kojarzy się z korespondentem wojennym. Zamiast eksponowania swojej dziennikarskiej przygody, poszukiwania sensacji, epatowania krwawymi obrazami, czytelnik spotyka reportera, który ma wiele wątpliwości, jest świadomy trudności poznawczych i niepewny rezultatów podjętych działań. Nierzadko daje im wyraz w swoich książkach. W *Dobrym miejscu do umierania* możemy przeczytać:

Rzadko udaje się być świadkiem czegoś od samego początku i aż do końca, jeszcze rzadziej – obejrzeć wszystko po jednej i po drugiej stronie barykady, mieć pełny obraz, polegać tylko na własnych obserwacjach i wrażeniach²¹.

A w *Wieżach z kamienia*, podczas gdy wraz z czeczeńskimi wojownikami, próbuje dostać się do ogarniętego ogniem walk Groznego, zastanawia się:

O to przecież szło. Być jak najbliżej, by przekonać się, co jest za zakretem, dotknąć samemu, sprawdzić, jak to jest naprawdę. Nie po to żeby coś przeżyć, z czymś się zmierzyć, ale żeby po prostu doświadczyć, wczuć się w rolę, cudzą rolę. A potem zdać z tego sprawę. Jak bowiem ukazać koszmar, samemu go nie przeżywając? A strach? Triumf? Jak opisać ślepy zaułek, jeśli nie oglądało się go nawet z daleka?²²

Jagielski prezentuje nam się jako reporter pokorny zarówno w stosunku do otaczającej rzeczywistości, jak i własnych możliwości poznawczych. Cały czas przypomina czytelnikowi, że jego spojrzenie na Kaukaz uwikłane jest w całkiem odmienne konteksty kulturowe, które są niezwykle trudną

²⁰ W. Jagielski, *Dobre miejsca do umierania...*, s. 232.

²¹ Tamże, s. 19.

²² W. Jagielski, *Wieża z kamienia...*, s. 87.

barierą do pokonania. Prezentowana przez reportera świadomość własnych ograniczeń nie tylko wzmacnia przekonanie czytelnika o subiektywnym oglądzie rzeczywistości, lecz podkreśla także trudności, jakie towarzyszą poznaniu i zrozumieniu świata.

Niespieszność z kolei to świadomy wybór zaniechania czegoś, co jest ważnym walorem korespondenta wojennego: chwycić wszystko „na gorąco”, być aktualnym, najlepiej pierwszym w dostarczaniu zdjęć czy tekstów. Zdaniem autorki książki *Korespondenci* dziennikarze wojenni przypominają często „zziajane psy”, które wiedzą, że muszą się wykazać²³.

Czy można wojnę opisywać niespiesznie? Jak pokazuje lektura książek Jagielskiego – można. Na pewno czytelnik traci to, co z takim talentem opisał Wańkowicz w najlepszym chyba jak do tej pory polskim reportażu wojennym *Monte Cassino*, a co Jarosław Iwaszkiewicz nazwał „chwytaniem historii na gorącym uczynku”²⁴. Próżno szukać w kaukaskich książkach emocjonalnych obrazów walczących partyzantów czy opowieści o ich heroicznym czynach. Nie znajdziemy także dynamicznych ujęć bitew czy choćby potyczek. Jagielski nie koncentruje się na wydarzeniach, a na procesach. Powoli, nakładając na siebie trzy płany czasowe: wielkiej historii, opowieści bohaterów o niedawnej przeszłości i terażniejszości oraz krótkie relacje reportera-świadka, autor kaukaskich książek tłumaczy skomplikowaną historię, i nie mniej zagmatwaną współczesność. Dynamizm i aktualność poświęca Jagielski w służbie uniwersalności opowieści. W jednym z wywiadów tak o tym mówił:

Zanim zasiądę do piana książki, sam muszę znaleźć w tej opowieści coś, co nie będzie jedynie opisem jakichś miejsc i zdarzeń, coś, co ma w sobie jakąś myśl, porusza jakiś problem szerszy i bardziej uniwersalny niż tylko polityczna czy ludzka historia²⁵.

Uniwersalność opowieści Jagielskiego polega nie tylko na znajdywaniu i wskazywaniu mechanizmów dziejowych czy prezentowaniu własnej interpretacji historii. Ona zasadza się przede wszystkim na próbie przedstawienia kondycji człowieka w obliczu wojny. W książkach kaukaskich Jagielskiego zawarta jest wielowymiarowa i ponadczasowa refleksja o ludziach uwikłanych w machinę wojny, w historię przez wielkie „H”, która determinuje los człowieka.

²³ Zob. G. Jagielska, *Korespondent*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004.

²⁴ Zob. M. Kurzyna, *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975, s. 73.

²⁵ D. Kowalska, W. Rogacin, *Korespondenci.pl...*, s. 373.

Reporter, opowiadając o konfliktach zbrojnych na Kaukazie, intuicyjnie wie to, co dopiero po latach wytłumaczy w filozoficzno-historiozoficznej perspektywie Paul Ricoeur, że „wyjaśnienie historyczne i ujednostkowanie wydarzeń przez przerażenie, podobnie jak przez podziw lub cześć, mogą nie być wzajemnie antytetyczne”²⁶. I choć francuski filozof owo ujednostkowanie odnajduje w fikcyjnym charakterze pisania, to przecież i w opowieści o rodzinie Ormianina Rubika, czy o zamordowanym premierze Armenii Wazgenie Sarkisjanie można odnaleźć wymowne potwierdzenie tezy Ricoeura, że: „Mamy zatem albo liczenie trupów, albo legendę ofiar”²⁷. Wiele lat przed filozofem chyba najdobitniej ujął problem pisania o wojennych zmaganiach Wojciech Żukrowski. „Hurt w umieraniu jest nudny” – pisał²⁸.

Ale znów: nie o dynamizm, nie o efekt literacki Jagielskiemu chodzi. To tekstowa realizacja humanistycznej historiozofii reportera, wedle której każdy człowiek, bez względu na to, kim jest i czego dokonał, jest najważniejszym podmiotem dziejów. Ważne jest więc rozumienie mechanizmów wielkiej historii, ale jeszcze ważniejsze – dawanie świadectwa tych trudnych czasów poprzez opowiadanie o ludziach, o ich zmaganiach w czasie nieludzkim.

Rozdział dotyczący Abchazji, Jagielski rozpoczyna od słów:

Wojna dopadła Tengiza Kakubawę około południa, na początku września. Wtedy właśnie na jego dom w Suchumi spadła półtonowa bomba. [...] pamięta tylko huk i że ściana zaczęła się na niego walić. Potem stracił przytomność. [...] w szpitalu, którejś nocy poczuł, że to dopiero początek, że wojna nie wieciez czemu upatrzyła sobie Kukubawów i jak wierny pies będzie się za nimi ciągnąc przez życie²⁹.

Te trzy aspekty: wiedza, niepewność i niespieszność to nie są oderwane od siebie cechy, które dotyczą jedynie wybranych fragmentów książki. One współistnieją i nawzajem się przenikają. Jako egzemplifikację proponuję przyjrzeć

²⁶ P. Ricoeur: *Czas i opowieść. T.III. Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 273.

²⁷ Tamże. Por. także: M. Delaperrière: *Świadectwo jako problem literacki oraz Historia w polskiej literaturze współczesnej. Gry i dekonstrukcje*, [w:] tegoż, *Pod znakiem antynomii. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku*. Universitas, Kraków 2006.

²⁸ Podaję za: M. Wańkiewicz, *Wojna i pióro...*, s. 13.

²⁹ W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania...*, s. 105.

się jednemu z rozdziałów z *Dobrego miejsca do umierania*, zatytułowanemu *Miejsce spotkań*. Bohaterem tekstu jest Artur, zaprzyjaźniony żołnierz, który zabiera reportera na wyprawę, by pokazać mu newralgiczne miejsce – granicę między czterema państwami: Turcją, Iranem, Armenią i Azerbejdżanem. Już na początku tekstu reporter przywołuje symptomatyczną wypowiedź Artura, odwołującą się do stworzonej przez Ormian wielkiej narracji:

Artur twierdził, że właśnie tu rozegra się Ostatni Wojna, która być może będzie oznaczać koniec rodzaju ludzkiego. Według niego tę wojnę stoczą ze sobą u podnóża Kaukazu cywilizacje europejska i azjatycka, chrześcijańska i muzułmańska³⁰.

Narrator – reporter nie pozostawia jednak czytelnika z tak dosadnie przedstawioną przez bohatera apokaliptyczną wizją. Kolejny fragment poświęci więc na krótką opowieść utrzymaną w lekkim, popularnonaukowym stylu, dotyczącą burzliwej historii Armenii. Jagielski na kilku stronach przybliża najważniejsze wydarzenia z dziejów narodu, ale też wprowadza jego krótką charakterystykę, np.: „Ormianie są pełni sprzeczności”³¹ albo „Ormian na Kaukazie się nie lubi i im nie ufa”³², tak by dodatkowo przybliżyć mentalność mieszkańców tego skrawka ziemi.

Gdy Jagielski wprowadza czytelnika w skomplikowaną historię i współczesne relacje polityczno-społeczne, korzysta z narracji auktoralnej, chce być znawcą, profesjonalistą. Gdy jednak chce pokazać grozę i tragiczność sytuacji wojennej, zawsze wybiera bezpośrednią relację bohatera albo przytoczenie wypowiedzi w mowie zależnej. Z pokorą oddaje głos tym, dla których ta wojna jest codziennością. Artur tak opowiadał reporterowi o tym, co działo się w trakcie potyczki: „Ormianie próbowali kilka razy pogrzebać trupy, ale za każdym razem cofali się pod ogień Azerów, ukrytych za kamieniami za zbroczu, kilkadziesiąt metrów dalej”³³.

Jak próbowałam pokazać, Jagielski nie jest typem „nieustraszonego” korespondenta wojennego, którego najbardziej interesuje to, by być w centrum zdarzeń. Być trzeba, żeby w ogóle pisać – to credo reportera, ale nie ma powodu, by epatować czytelnika swoimi przeżyciami. Doświadczenia innych są ważniejsze.

³⁰ Tamże, s. 262.

³¹ Tamże, s. 263.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 268.

W rozdziale tym wyraźnie zaznacza się także osobisty stosunek autora do wojny. Kiedy wycieczka dobiega końca, reporter w rozmowie z Arturem wyraża swoje wątpliwości:

– ale czy rzeczywiście nie było innej drogi? – zapytałem Artura. – Czy rzeczywiście trzeba było zabijać, żeby przeżyć?³⁴

I po chwili dodaje:

– no dobrze – mówiłem Arturowi, który zrzucił mundur porucznika Armii Radzieckiej, żeby zaciągnąć się do ormiańskiego wojska i objąć najbardziej odległą placówkę na wzgórzach Karaburun. – Ale skoro mówicie, że kataklizm jest nieuchronny, to po co było się buntować, po co walczyć, po co dodatkowo cierpieć?³⁵

Książki kaukaskie Jagielskiego są pozycjami na wskroś pacyfistycznymi. Dlatego słychać wciąż ponawiane pytania: po co te wojny?, jakie mogą być następstwa dla regionu, dla Polski, dla świata? „Dziś nie ma wojen na końcach świata, bo nie ma końców świata”³⁶ – reporter zwracał w jednym z wywiadów uwagę na globalizację, jednocześnie przestrzegając, że nie wolno nam myśleć o konfliktach światowych jako o czymś, co nas nie dotyczy. W książkach kaukaskich możemy więc wyczytać obawę, a jednocześnie przestrożę przed niepokonionym apetytem imperium, przed łatwością, z jaką autokraci manipulują społeczeństwem rozbudzając wzajemną nienawiść. Opowieści Jagielskiego zawierają wyraźnie ostrzeżenie przed nacjonalizmem i przed tym, że konflikt zawsze przychodzi „bez ostrzeżenia”, że nawet po doświadczeniach XX w. wybieramy wojnę, by rozwiązywać problemy.

Bibliografia

- [b.t.] z Wojciechem Jagielskim rozmawia Paweł Średziński: <http://afryka.org/afryka/wywiad--wojciech-jagielski,news/> [dostęp: 27.02.2015].
Delaperrière M., *Pod znakiem antynomii. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku*. Universitas, Kraków 2006.

³⁴ Tamże, s. 269.

³⁵ Tamże, s. 270.

³⁶ Z Wojciechem Jagielskim rozmawiała Justyna Dźbik-Kluge. Spotkanie w Empik Warszawa z okazji Targów Książki, 24.10.2023.

- Ismaeli continua a navigare*, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Maria Nadotti, [w:] *Ryszard Kapuściński, Il cinico non è adatto a questo mestiere. Conversazioni sul buon giornalismo*, red. Maria Nadotti, Roma 2002; fragmenty w tłum. Jarosława Mikołajewskiego, podają za: R. Kapuściński, *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XXI wieku*, Znak, Kraków 2007.
- Jagielski W., *Dobre miejsce do umierania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005.
- Jagielski W., *Druga strona świata. Reporter o świecie chaosu*, Znak, Kraków 2022.
- Jagielski W., *Strona świata. Reporter o świecie, który gwałtownie się zmienia*, Znak, Kraków 2020.
- Jagielski W., *Wieża z kamienia*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004.
- Kowalska D., Rogacin W., *Korespondenci.pl. Wstrząsające historie polskich reporterów wojennych*, Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Kurzyna M., *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975.
- Mój temat to wojny, kataklizmy*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Lidia Ostalowska, „Gazeta Wyborcza” 10 maja 2010.
- Nie być jak Johny Bravo*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Juliusz Kurkiewicz: „Gazeta Wyborcza” 28.09.2010.
- Postać korespondenta wojennego to postać z kiepskiego filmu*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia K. Stańczyk. [<http://wokolfaktu.pl/wojciech-jagielski-postac-korespondenta-wojennego-to-postac-kiepskiego-filmu/>] [dostęp: 11.01.2017].
- Ricoeur P., *Czas i opowieść. T.III. Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Wańkowicz M., *Wojna i pióro*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1974.
- Wiszniowska M., *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017.

Joanna Ostrowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-8904-2180

Wojny, które przeżyłam (choć ich nie przeżyłam). Teatr i wojna

Streszczenie

Autorka, odwołując się do kilku przedstawień, jakie powstały w ciągu kilkunastu lat na polskich scenach, analizuje kulturowe obrazy wojny. Wychodząc z założenia, że każda opowieść jest równocześnie re-kreacją, bada, jak koncepcje wojny sprawiedliwej ukształtowały jej teatralny obraz. Analiza obrazów wojen zawartych w dziełach literackich, filmowych, obrazach czy spektaklach jest więc zawsze opowieścią o kulturze w momencie ich interpretacji oraz jej wartościach – tych, które uznawane są za najistotniejsze, oraz o tym, jakie środki uznaje się za uprawnione do ich realizacji. Teatr jest zdolny do tworzenia ucieleśnionych kontrnarracji pozwalających zadziałać na „układ immunologiczny” społeczności, by go uodpornić na demony wojny.

Słowa kluczowe: wojna, teatr, performans, wojna sprawiedliwa, przeżycie

W *Ulicy Granicznej* Aleksandra Forda, w jednej z najmocniejszych scen pierwszego powojennego filmu, jaki zajął się tematem Zagłady, mały Dawidek w płonącym getcie w poszukiwaniu wody wchodzi do jakiegoś mieszkania. Ślania się na nogach, meble stoją już w ogniu, nagle dzwoni telefon. Chłopiec ostatkiem sił podnosi słuchawkę i na niesłyszane pytanie odpowiada: „Nie, to nie teatr. To pomyłka, pomyłka”¹.

Dlaczego akurat taką odpowiedź twórcy włożyli w usta dziecka szukającego możliwości przeżycia zagrożenia, w jakim się znalazł? O co mogło chodzić scenarzystom, kiedy nakazali przywołać akurat teatr, a nie na bar,

¹ *Ulica Graniczna* (1948). Reżyseria: Aleksander Ford; scenariusz: Aleksander Ford, Ludwik Starski, Jan Fethke (Jean Forge); konsultacje: Rachela Auerbach.

zegarmistrza czy choćby panią Malinowską? Czy chodziło o podkreślenie nieprzystawalności doświadczanej przez Dawidka, a także widzów filmu realności do przeżycia teatralnego? Czy też o podkreślenie dystansu między przyjmowaną iluzyjnością świata przedstawionego wewnątrz filmu i przedstawianej realności? Czy może raczej o podkreślenie niewyobrażalności zdarzeń, ich odmienności od tego, co przyzwyczajono się uważać za rzeczywistość? Teatr przez wieki ukazywał rzeczywistość zintensyfikowaną, zagęszczoną, wynosząc zdarzenia ponad poziom znany z codziennego życia. Przedstawiona w tym filmie rzeczywistość przekroczyła wyobrazeniowy wymiar intensywności teatralnej. To pomyłka, ktoś się pomylił i spiętrzył rzeczywistość ponad to, co dotąd było domeną teatru, uczynił ją niewyobrażalną. Teatr i wojna – światy nieprzystawalne, a jednak od początku istnienia teatru nierozłączne, by przypomnieć choćby twórczość starożytnych dramatopisarzy czy szekspirowskie tragedie.

Tytuł tekstu jest oczywistą parafrazą tytułu spektaklu z 2015 r. powstałego w Teatrze Polskim w Bydgoszczy – *Wojny, których nie przeżyłam* stworzonego przez Weronikę Szczawińską i Agnieszkę Jakimiak. W ramach świata przedstawionego twórczynie powołały do życia Instytut Wojen Nieprzeżytych, quasi-naukową placówkę, której badacze zajmują się badaniem „wojen, których ja nie przeżyłam, ty nie przeżyłaś, ani żadnemu z twoich przodków nie przypadły w udziale”². Badacze zajmują się tak naprawdę nie samymi wojnami, lecz ich medialnymi obrazami, z jakimi wszyscy mamy do czynienia, stawiając z góry tezę, że wydarzenia, których się bezpośrednio nie doświadczyło, nie mogą zostać „przeżyte”, niejako podważając tym samym sensowność tworzenia nie tylko relacji medialnych z wojen, ale także dzieł sztuki o nich opowiadających. Twórczynie wychodzą przy tym z całkowicie odmiennej perspektywy niż ta, którą przestawił Adorno w swoim słynnym pytaniu: „jak uprawiać sztukę po Holocaulście?” Zdaniem twórczyń obrazy wojny są niejako z definicji formą zawłaszczenia cudzych doświadczeń, a – jak mówi Szczawińska – „wojna jest taka, jakie są media, które ją tworzą”³. Jak wyjaśniała reżyserka:

Na scenie zajmujemy się byciem podglądaczem/podglądaczką historii. Poruszamy się pomiędzy zawłaszczaniem cudzego doświadczenia, a próbą jego zrozumienia, podkreślając, że to zrozumienie nigdy nie będzie pełne. Staramy się przebić przez barierę, którą w sztuce jest często zbyt łatwe współczucie, wcielenie się w trudną sytuację innej

² Cytat z tekstu przedstawienia.

³ Skonstruowany obraz wojen, www.bydgoszczinaczej.pl

osoby i wytworzenie dzięki temu narcystycznego kiczu, służącego uspokojeniu własnych sumień. Stawiamy sobie i widzom pytania etyczne. I pokazujemy, że ich nośnikiem jest estetyka. Forma, medium doświadczenia⁴.

Warto podkreślić, że twórczynie spektaklu zajmują się właśnie analizowaniem obrazów medialnych, w tym głównie hollywoodzkich filmów, więc specyficznego rodzaju narracjami przemysłu kulturowego, zainteresowania np. relacjami korespondentów wojennych w nim nie ma⁵. Mimo dekonstrukcyjnych założeń w spektaklu powielane były obrazy, które same już były przetworzeniem wydarzeń, doświadczeń czy przeżyć. Twórczynie zajmowały się nie tyle analizą rzeczywistości wojennej dostępnej przez świadectwa jej uczestników, co jej sobowtórem stworzonym przez media. Obiektem badań Instytutu Wojen Nieprzeżytych była więc metanarracja, a nie narracja wojenna. Niemniej wrażenie wyniesione ze spektaklu kazało podważać przekonanie, że sztuka, a konkretniej teatr, może przybliżyć doświadczenie innego, tego, kto bezpośrednio doświadczał wydarzeń. Czy oznacza to, że współczesny teatr jest bezradny wobec takich przeżyć? Bardziej skłaniam się ku perspektywie nakreślonej przez Aleksandra Forda w *Ulicy Granicznej* niż tej przyjętej przez Szczawińską i Jakimiak. Podzielałam jego przekonanie, że przy pomocy obrazów można jednak wzbudzić przeżycia, które nie będą jedynie „narcystycznym kiczem, służącym uspokojeniu własnych sumień”. Pamiętać warto jednak o różnych perspektywach twórców – film Forda powstał w 1948 r. i wszyscy twórcy oraz wykonawcy mieli za sobą doświadczenie czasów, o których opowiadali, natomiast jak przyznały same twórczynie, dla nich pierwszą wojną, która toczyła się równoległe z ich życiem, była wojna tocząca się setki kilometrów dalej na Bałkanach. Czy to właśnie ta odmienna perspektywa wytworzyła inne podejście do relacji doświadczenie (przeżycie) – obraz medialny, zapośredniczony?

Tomasz Kubikowski w swojej książce *Przeżyć na scenie* (a wcześniej w *Regule Nibelunga*) widzi teatr jako przydatny w rzeczywistości politycznej, społecznej i kulturowej wypracowywany przez zbiorowość zestaw instrukcji, które pomagają dokonywać selektywnych wyborów jednostce. By pomóc to zrozumieć, tworzy schemat obejmujący różne poziomy światła scenicznego. Jego zdaniem

⁴ <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/209583/teatr-w-konflikcie>

⁵ Temu zagadnieniu przyglądali się np. Magda Fertacz (autorka) i Marcin Liber (reżyser) w spektaklu *Jak umierają słonie* (2015) z Teatru Współczesnego w Szczecinie.

W dziedzinie sztuki przedstawiania, zajmującej przestrzeń między przeżywaniem a rzemiosłem [...] szuka się reprezentacji własnych źródłowych przeżyć, formuje się te reprezentacje i doskonali je – tak by stawały się dla innych instruktywne [...]. Krótko mówiąc, w tej sferze doskonali się zaczerpnięte z obcowania ze światem instrukcje. To jest bardzo cenna działalność – w zasadzie naczelne działanie kulturotwórcze. Tworzyć kategorie, w których można ujmować świat i które dalej przekazuje się w formie symbolicznej [...]. Po rozpoznaniu świata tworzyć sferę jego reprezentacji⁶.

Takie tłumaczenie funkcji teatru wydaje mi się bardzo użyteczne w moich dalszych rozważaniach. Kubikowski w *Regule Nibelunga* podkreślał jeszcze, że teatr jest miejscem, gdzie możemy testować owe instrukcje w sposób bezpieczny, bo pozbawiony realnych konsekwencji.

Kubikowski zwraca uwagę także na inne możliwe funkcjonowanie terminu „przeżycie” na płaszczyźnie relacji teatr – rzeczywistość. Odwołując się do odczytu Friedricha Schillera „Teatr jako instytucja moralna”, wywodzi, iż był on dla niemieckiego filozofa „elementem układu odpornościowego wspólnoty. Propaguje on rozpoznanie sygnatury zagrożeń. tak by w publiczności wytworzyć stosowne antyciała i przez to chronić się przed zgubną czy przynajmniej osłabiającą zbiorowość, infekcją. „Szkoła praktycznej mądrości” daje koronny przykład mechanizmu takiego uodpornienia – a może ona radzić sobie naprawdę z groźnymi przypadkami”⁷

Przykładem takiego przedstawienia jest *Obwód głowy* (2014) w reżyserii Zbigniewa Brzozy z poznańskiego Teatru Nowego. Brzoza przygotował swój spektakl w oparciu o reportaż Włodzimierza Nowaka *Obwód głowy* oraz fragmenty autobiograficznej książki Alojzego Twardeckiego *Szkoła janczarów. Listy do niemieckiego przyjaciela*. Obie te pozycje łączą losy ich głównych bohaterów, Alodii Witaszek i Twardeckiego – dzieci odebranych w czasie wojny polskim rodzinom, niemieczonej w Lebensbornach, adoptowanych przez niemieckich rodziców, którzy ich pokochali i których oni pokochali, a kilka lat po wojnie odzyskanych przez państwo polskie i oddanych ich polskim rodzinom. Brzmi to wszystko jak tragiczna opowieść z happy endem i z pewnością nadaje się na scenariusz filmowy. Lecz spektakl jest dużo bardziej niejednoznaczny, mądrzejszy i wielowarstwowy niż tylko prezentacja wojennych losów polskich rodzin. Mówiąc o trudnej historii równocześnie wysyła bardzo ważne

⁶ T. Kubikowski, *Przeżyć na scenie*, Akademia Teatralna im. Al. Zelwerowicza, Warszawa 2015, s. 69.

⁷ Tamże, s. 70.

przesłanie naszemu teraz. Jak pisałam bezpośrednio po obejrzeniu tego spektaklu, chwytą on za serce i ściska za gardło. Nie są to jednak oznaki prostego wzruszenia, o które zawsze łatwo, kiedy mówi się o tragicznym losie dzieci. Ten spektakl obezwładnia nieprawdopodobnym ładunkiem pozytywnej energii, która pojawia się w nim mimo wszystkich strasznych rzeczy, o których mówi się na scenie. Ta historia opowiada o przerażających czasach, o okrucieństwie i cierpieniu, ale przede wszystkim o tym, jak nawet ze strasznych wydarzeń może narodzić się coś pozytywnego. *Obwód głowy* to nie fikcja artystyczna, to teatr faktu. To, co widzimy na scenie, wcale nie jest „nierzeczywistością”, kreacją artystyczną, to „naprawdę” – to rzeczywistość ludzi, którzy niedawno i niedawno żyli⁸. Dlatego tak trudno zachować mi równowagę między osobistym zaangażowaniem, szacunkiem dla bohaterów spektaklu (jaki okazali zarówno Nowak, jak i Brzoza) i traktowaniem tego przedstawienia wyłącznie jako dzieła artystycznego. Przypomina bowiem historię, która stała się udziałem wielu dzieci z Wielkopolski (i nie tylko stąd), a także postaci z rodziny trochę już zapomnianego w powszechnej świadomości uczestnika ruchu oporu – Franciszka Witaszka. Witaszek był poznańskim lekarzem, który wykorzystując swoją wiedzę medyczną, truł żołnierzy niemieckich w taki sposób, że umierali z dala od miejsca otrucia. Był bardzo skuteczny. Był też mężem i ojcem. Kiedy został aresztowany i stracony, karę poniosła cała jego rodzina – żona została wysłana do KL Auschwitz, dzieci – jako „czyste rasowo” – odebrano rodzinie. Krewnym udało się ukryć troje z nich, dwie dziewczynki trafiły do niemieckich rodzin. Dramaturg Wojtek Zrałek-Kossakowski wyjął z tekstu Nowaka wątek, który opowiada właśnie o losach uprowadzonych dzieci. Dzięki temu oraz spleceniui historii Alodii Witaszek z historią Alojzego Twardeckiego otrzymujemy z jednej strony kawał prawdziwej historii, a z drugiej niemal biblijną przypowieść o pozbawionej egoizmu miłości rodzicielskiej, w której dobro dziecka jest absolutnym i ostatecznym celem. Historie przedstawione w spektaklu to odwrotność sądu króla Salomona – obie matki Alodii Witaszek, zarówno rodzona, jak i przysposobiona, gotowe są wyrzec się swoich praw do dziecka, byle by tylko ono było szczęśliwe. Najsilniejsza w wymowie była dla mnie właśnie scena, która jest parafrazą opowieści ze starotestamentowej *Pierwszej Księgi Królewskiej* – symbolicznego sądu, w którym to widzów postawiono w pozycji sędziów. To my, widzowie – opierając się na tym, co pokażą aktorki: Julia Rybakowska jako mama Halina Witaszek i Dorota Abbe jako Mutti Luise Dahl – mamy zdecydować, która z nich ma prawo do dziecka.

⁸ Alojzy Twardecki zmarł w 2016 r.

Między nimi stoi Alodia/Alice (Daniela Popławska), do każdej z nich wyciąga rękę, jakby czekała, że to ich siła i determinacja za nią zdecydują, którą z nich ma kochać jak matkę. Wymowa tego przedstawienia mogłaby zostać podsumowana cytatem z *Antygony* Sofoklesa: „Współkochać przyszedłam, nie współnienawidzić”, ponieważ jest ono opartą na doświadczeniu i zakorzenioną w autentycznej historii lekcją, jak traumatyczne i tragiczne przeżycia zamiast nienawiści mogą tworzyć współtroskę, wybaczenie i pojednanie⁹.

Warto tutaj poświęcić nieco miejsca polu semantycznemu słowa „przeżycie” w języku polskim. Zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego* przeżycie to „stan psychiczny powstający wskutek silnych bodźców zewnętrznych, silne wrażenie pozostawiające ślady w psychice człowieka”, i to znaczenie odpowiadałoby temu, co Kubikowski opisał jako indywidualny punkt wyjścia dla tworzenia scenariuszy-instrukcji. „Przeżyć” to również „żyjąc, przebyć, przetrwać jakiś czas”, „przetrzymać jakieś wydarzenia, wypadki, nie stracić życia, znaleźć w sobie siły do zniesienia czegoś”. Teatr byłby więc narzędziem do przemiany indywidualnych przeżyć w środek zapewniający przeżycie (czyli trwanie) wspólnoty. Możemy w tym słowie odnaleźć jeszcze trzeci obszar, ponieważ przeżyć to „przejąć się czymś, co powstało w świadomości, w wyobraźni” i „znaleźć się w jakimś stanie, doświadczyć czegoś”. Ten obszar jest szczególnie interesujący w kontekście teatru, gdzie zrównuje się znaczeniowo indywidualny stan psychiczny powstający pod wpływem silnych bodźców i modyfikujący ludzką psychikę ze stanem, który powstaje w świadomości czy wyobraźni, czyli niekoniecznie wiąże się z własnym fizycznym doświadczeniem. Język polski podsuwa nam więc następującą triadę tłumaczącą działanie teatru – indywidualne przeżycie poddane zostaje formowaniu, by przyjąć kształt instruktywnej re-prezentacji, która pobudza układ odpornościowy wspólnoty umożliwiając jej przeżycie i równocześnie wytwarza w świadomości stan pozwalający przejąć się tym, co przydarzyło się innym. Dlatego mogę wewnętrznie przeżyć wydarzenia, których nie prze-

⁹ Judith Butler w ostatnim rozdziale swojej książki *Żądanie Antygony* wprowadza kwestię zaburzenia relacji rodzinnych opartych na pokrewieństwie jako jeden z tropów interpretacyjnych postaci córki Edypa. Por. też, *Nieposłuszne posłuszeństwo*, [w:] tejsze, *Żądanie Antygony*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010. W swoich analizach pomija jednak te fragmenty dramatu Sofoklesa, które świadczą o tym, że jej postawa wobec obu braci wynikała z miłości i to była siła, która napędzała ją do działania. W *Obwodzie głowy* dalekie od uznawanych za normalne relacji rodzinnych nie prowadzą do tragedii właśnie poprzez tę niewyartykułowaną wprost siłę uczuć.

żyłam, czyli nie doświadczyłam bezpośrednio. Ten punkt wyjścia jest istotny dla moich dalszych rozważań dotyczących obrazów wojny w teatrze. Teatr miałby być jednoczącym pośrednikiem między jednostką a społecznością.

Badacz wojen Charles A. Jones w swojej książce *More Than Just War. Narratives of the just war tradition and military life* zwraca uwagę na istotny aspekt łączenia tematu wojny z narracyjnością i dramaturgicznością, który pozwala mu badać etykę wojny poprzez dzieła literackie, te zakorzenione w wielkiej historii, nieodnoszące się wprost do osobistych przeżyć. Punktem wyjścia dla jego perspektywy badania wojen poprzez dzieła literackie jest zapożyczony od Margaret Somers stwierdzenie, iż „społeczne działanie jest kierowane przez narracyjność”¹⁰. Jones zwraca uwagę, że sztuka prowadzenia wojny to nie tylko sprawy skuteczności i osiągnięcia finalnego wyniku, ale też „ucieleśnione kulturowe praktyki, które mocno wykraczają poza prawo czy formy moralności oparte na zasadach”¹¹. Dla Jonesa kontekstem kulturowym owych ucieleśnionych praktyk wojennych jest doktryna „wojny sprawiedliwej” powstała wewnątrz zachodniego chrześcijaństwa i która była pochodną „myślenia katolickich teologów późnego średniowiecza oraz wczesnej europejskiej nowoczesności, w tym szczególnie św. Tomasza z Akwinu i Francisco de Vitoria”¹². Do wymienionych dodać można także św. Augustyna, autora obowiązującej do dziś koncepcji, która pozwala chrześcijanom pogodzić zabijanie na wojnie z piątym przykazaniem. Opisał ją w *Państwie Bożym*.

Ci, którzy prowadzili wojnę w posłuszeństwie Boskiemu rozkazowi lub zgodnie z Jego prawami, reprezentowali w swoich osobach sprawiedliwość publiczną lub mądrość rządu i w tym charakterze skazywali na śmierć niegodziwych ludzi; takie osoby w żadnym wypadku nie złamały przykazania: nie zabijaj¹³.

On też ustanowił sankcję dla wojny, którą nazywa się sprawiedliwą: „Dobre państwo nie podejmuje żadnej wojny, chyba że broniąc wiary w Boga lub dla bezpieczeństwa”¹⁴. Teatr, tak jak dla Kubikowskiego jest formą tworzenia

¹⁰ Margaret R. Somers, Gloria D. Gibson, *Reclaiming the Epistemological „Other”: Narrative and the Social Construction of Identity*. W: *Social Theory and the Politics of Identity* (red. Craig Calhoun), Blackwell 1994, s. 65.

¹¹ C.A. Jones, *More Than Just War. Narratives of the just war tradition and military life*, Routledge 2013, s. xi.

¹² Tamże, s. 11.

¹³ Święty Augustyn, *Państwo Boże*, Wydawnictwo Antyk 2002.

¹⁴ Tamże.

instrukcji, tak dla Jonesa jest szansą na tworzenie kontr narracji (tak też można postrzegać *Obwód głowy*). Przykładem takiej subwersywnej kontr narracji o wojnie sprawiedliwej jest dla niego np. *Henryk V* Szekspira, w którym język, jakim przedstawia się społecznie aprobowane powody wywołania wojny sprawiedliwej, jest formą subwersji przytaczanej argumentacji, co – niewyrażone wprost – buduje antywojenną wymowę samego tekstu, a także prześlędzonych przez wieki jego wystawień.

Obrona Boga i jego pomazańca jako powód wojny sprawiedliwej przetrwała w niemal niezmienionej formie przez wieki. Dopiero pojawienie się XIX-wiecznego konceptu narodu rozszerzyło jej zasięg. Jones pisze: „Prze-trwanie narodowe lub też wyzwolenie zastąpiło zbawienie jako sedno wojny, z sugestią, że pewna uniwersalna wartość przypisana jest w sposób szczególny pryncypiom ucieleśnionym w instytucjach i życiu publicznym danego narodu”¹⁵. W konsekwencji państwo oraz naród – idee równie nieuchwytne jak Bóg – w etyce wojennej zajęły jego miejsce, stwarzając ogromne pole do ideologicznych manipulacji i zgodnie z nowym duchem pozwoliły budować domniemaną ciągłość owych „najwyższych idei” poprzez reinterpretacje dawnych dzieł sztuki. Tu znów warto wrócić do *Antygony* i jej interpretacji dokonanej przez Geoga Wilhelma Friedricha Hegla w *Fenomenologii ducha*, która do dnia dzisiejszego zaważyła na dialektycznym postrzeganiu – do dziś – konfliktu racji w dramacie Sofoklesa. Jak pisze Butler, w jego koncepcji

Antygona reprezentuje związki krwi i ich unieważnienie, podczas gdy Kreon stoi po stronie rodzącego się porządku etycznego i autorytetu państwa opartego na zasadach uniwersalności¹⁶.

Trudno w takiej interpretacji nie rozpoznać idei państwa i narodu, jakie propagował sam Hegel i które zastąpiły istotę nadprzyrodzoną jako usprawiedliwiający powód wywołania wojny.

Wojna i udział w niej są konstruktami kulturowymi podlegającymi przemianom na gruncie nie tylko historii, ale także w wyniku koncepcji filozoficznych oraz estetycznych, które nie tylko ilustrują czy tworzą narracje dotyczące problematyki wojny, ale wkraczają także w sposoby prowadzenia wojen jako sprawiedliwych, uzasadnionych czy honorowych. Jak pisał Jones o „obrazach wojny”, „opowieści nie *ilustrują* argumentacji moralnej; *konstytuują* ją. Są wyłącznie o tym, co jest albo może stać się zewnętrzną gwarancją dla uni-

¹⁵ C.A. Jones, dz. cyt., s. 5.

¹⁶ J. Butler, dz. cyt., s. 13.

wersalnych zasad, które zostały odłożone na bok¹⁷. Owe uniwersalne zasady tworzone czy też rekonstruowane są zawsze z perspektywy jakiegoś teraz i zasad w nim obowiązujących. Analiza obrazów wojen zawartych w dziełach literackich, filmowych, obrazach czy spektaklach jest więc zawsze opowieścią o kulturze w momencie ich interpretacji oraz jej wartościach – tych, które uznawane są za najistotniejsze, oraz o tym, jakie środki uznaje się za uprawnione do ich realizacji. Teatr jest zdolny do tworzenia ucieleśnionych kontrnarracji pozwalających zadziałać na „układ immunologiczny” społeczności, by go uodpornić na demony wojny. Nawet jeśli owo założenie jest bardzo idealistyczne, to tkwi w nim przekonanie o możliwości przezwyciężenia poczucia bezradności, jakie wywołuje obserwacja wojen, których nie doświadczyłam, ale które przeżyłam.

Bibliografia

- Butler J., *Żądanie Antygony*, przeł. M. Sugiera, M. Borowski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010.
- Jones C.A., *More Than Just War. Narratives of the just war tradition and military life*, Routledge 2013.
- Kubikowski T., *Przeżyć na scenie*, Akademia Teatralna im. Al. Zelwerowicza, Warszawa 2015.
- Kubikowski T., *Reguła Nibelunga. Teatr w świetle nowych badań świadomości*, Akademia Teatralna im. Al. Zelwerowicza, Warszawa 2004.
- Somers M.R., Gibson G.D., *Reclaiming the Epistemological „Other”: Narrative and the Social Construction of Identity*, [w:] *Social Theory and the Politics of Identity*, red. C. Calhoun, Blackwell 1994.
- Święty Augustyn, *Państwo Boże*, Wydawnictwo Antyk 2002.

¹⁷ C.A. Jones, dz. cyt., s. 17.

Cmentarz, cmentarz wojenny – tożsamość i różnica. *Casus Monte Cassino*

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie cmentarza jako przestrzeni szczególnej, obszaru wyodrębnionego, heterotopii (Michael Foucault), płaszczyzny zapisu kulturowych znaczeń, miejsca pamięci (Pierre Nora); tożsamego i różnego w przypadku przestrzeni miejskich czy parafialnych a wojennych cmentarzy. Przedmiotem namysłu stał się Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino, a więc jedna z najbardziej rozpoznawalnych nekropolii, która podobnie jak historyczna bitwa stanowi trwały element świadomości narodowej, historycznej i kulturowej Polaków. Ów cmentarz wojenny został ukazany jako przestrzeń odbierana indywidualnie przez konkretnych uczestników bitwy, a więc cmentarz „czytany” i „pisany” przez kolejno: Melchiora Wańkowicza (*Bitwa pod Monte Cassino*), generała Władysława Andersa (*Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*), a przede wszystkim Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który poprzez swoje diarystyczne zapisy, eseje, a nawet opowiadania jest nie tylko współtwórcą legendy bitwy o Monte Cassino, ale także autorem rezonującej charakterystyki montecassińskiej nekropolii jako „ostatniego cmentarza Rzeczypospolitej”.

Słowa kluczowe: cmentarz, cmentarz wojenny, Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino, legenda bitwy o Monte Cassino

1.

Cmentarze towarzyszą kulturom ludzkim od zarania dziejów, od początków ludzkości były i są stałym elementem przestrzeni bytności człowieka. Każdy cmentarz to, jak pisał Jacek Kolbuszewski: „wyraźnie wyodrębniony, oznaczony i delimitowany teren, przeznaczony do grzebania zmarłych,

na nim zaś mogiły są wyraźnie wyodrębnione w zwyczajowo przyjętej formie wizualnej¹. W zachodnim kręgu kulturowym, uwzględniając dominację religii chrześcijańskich, cmentarze są miejscem grzebalnym podporządkowanym kulturowym normom, których manifestacją stanowią obiekty, znaki i symbole. Współtworzą one szczególną organizację architektoniczną, niepodobną do żadnej innej. W znaczeniu kanonicznym cmentarz jest miejscem świętym, gdyż zgodnie z przepisami liturgicznymi poświęconym przez ordynariusza miejsca lub innego biskupa, a w szczególnych przypadkach przez probiera, przeznaczonym do chowania zwłok wiernych zmarłych².

„Cmentarz stał się głównym miejscem, w którym staje się widoczna [...] postawa wobec śmierci”³ – pisał w swoim monumentalnym dziele Michel Vovelle. Ta teza wybrzmiała także w polskiej pionierskiej pracy Sławomira Sikory, który dowodził, że historia cmentarzy to historia postaw wobec śmierci⁴. Stąd w historycznej perspektywie niezwykle znaczące są miejsca lokalizacji cmentarzy – w murach bądź poza murami miasta. Dla Philippe’a Ariès’a, przywołanego już Michela Vovelle’a czy Michela Foucault wyznaczenie miejsca grzebania ciał staje się asumptem do diagnozowania kultury miejsca i czasu. Cmentarze stały się też interesującym przedmiotem badań, cieszącym się zainteresowaniem naukowców różnych specjalności. Są rozumiane jako dokument historii i sztuki, tekst kultury, przestrzeń pamięci. Stąd budzą zainteresowanie wśród archeologów, architektów, historyków, także historyków kultury i historyków sztuki, antropologów, filozofów, socjologów.

Refleksje o nekropoliach osadzone są w różnych kontekstach teoretycznych oscylujących wokół miejsca i przestrzeni oraz historii i pamięci. Cmentarz jest zatem przestrzenią szczególną. Jak przekonywał Foucault: „[...] miejscem niepodobnym do zwykłych przestrzeni kulturowych, przestrzenią powiązaną z całym zespołem miejsc w mieście, społeczności czy wsi, ponieważ każda jednostka, każda rodzina ma krewnych na cmentarzu”⁵. Heterotopią, która „akumuluje czas”, gdyż jej cechą jest związek z warstwami czasu. Jak pisał

-
- ¹ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, s. 33.
 - ² Zob. J. Dziobek-Romański, *Cmentarze – zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1998, nr 13, s. 3.
 - ³ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda i in., Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 597.
 - ⁴ S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1-2, s. 57-68.
 - ⁵ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 121.

Foucault: „cmentarz jest rzeczywiście miejscem wysoce heterotopycznym, ponieważ zaczyna się wraz z tą dziwną heterochronią, jaką jest dla jednostki utrata życia, i tą quasi-wiecznością, której nieodłączną częścią jest rozkład i zanikanie”⁶. Czyli inną przestrzenią, przestrzenią pomiędzy, przestrzenią paradoksalną, gdyż, jak zauważył Kolbuszewski:

[...] rzeczywistą treść cmentarza stanowią ukryte pod ziemią zwłoki, to jednak w istocie nośnikami tych wszystkich znaczeń, które cmentarz wyraża, są elementy stanowiące jego nadziemną infrastrukturę. I to przede wszystkim za ich sprawą stają się cmentarze [...] tekstem kultury. Tu nasza terażniejszość namacalnie styka się z przeszłością. Cmentarz [...] rozwija się nie tylko w przestrzeni, ale także i w czasie, nabierając pewnego rodzaju ekspresji temporalnej⁷.

Na tle poczynionych rozpoznań i w perspektywie tytułowego problemu *Kulturowe konteksty wojny*, cmentarz wojenny zdaje się być przestrzenią po wielokroć szczególną, tekstem kultury, przestrzenią funkcjonującą wedle odrębnych prawideł heterotopii, która przyjmuje unikatową formę, oczywistym miejscem pamięci. Ale też zgodnie z założeniami Pierre’a Nory nie oznacza ono li tylko konkretnej przestrzeni, ale – jak przypominała Maria Delaperrière „ogarnia wszystkie materialne i niematerialne znaki i ślady przywołujące przeszłość w pamięci zbiorowej”⁸. Często też za pośrednictwem literatury staje się także pamięcią miejsc.

2.

Odwołam się do przestrzeni szczególnej, jednej z najlepiej rozpoznawalnych nekropolii – Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino, który podobnie jak historyczna bitwa wydaje się stanowić jeden z elementów legendy wydarzenia i miejsca. Jak dowodził Stefan Zabierowski:

Nazwa miejscowa Monte Cassino ma doniosłe miejsce w dziejach kultury europejskiej. Jest też znaczącą nazwą w historii II wojny światowej. Ale szczególne miejsce nazwa ta zajmuje w historii i kulturze polskiej XX wieku”⁹.

⁶ Tamże, s. 123.

⁷ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 37.

⁸ M. Delaperrière, *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc. Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, z.1, s. 49.

⁹ S. Zabierowski, *Legenda Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przed-*

Sama bitwa, choć osnuta jasną i ciemną legendą¹⁰, uchodzi za

[...] jedno z najznakomitszych zwycięstw w bojach toczonych przez Polaków na frontach zachodnich II wojny światowej, obok udziału w Bitwie o Anglę, obrony Tobruku czy bitwy pod Falaise¹¹.

Legenda ta zrodziła się już na cassińskich wzgórzach dzięki decyzji Andersa, by zdobyć klasztor nie do zdobycia, powstałej w noc szturm pieśni *Czerwone maki na Monte Cassino*, autorstwa Feliksa Konarskiego (pseud. Ref-Ren), z muzyką Alfreda Schütza. Długie trwanie legendy Monte Cassino zapewniły także świadectwa jej uczestników: monumentalne dzieło Wańkowicza, wspomnienia pozostających poza granicami Polski żołnierzy, organizatorów życia kulturalnego i literackiego zwłaszcza na emigracji, literackie świadectwa pisarzy, jak również indywidualne pamiętniki szeregowych uczestników bitwy¹² i szczególne „miejsce pamięci”: usytuowany na terenie zwycięskiego pobojowiska – Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino.

Cmentarze wojskowe są wytworem XX w. Jak pisał Kolbuszewski: „są wynikiem ideologizacji, myślenia o losie zbiorowości w kategoriach bytu państwowego”¹³. Niemniej tradycja pochówku na polu bitwy sięga średniowiecza. „[...] poległych na polach bitew chowano bezpośrednio na pobojowisku: etos rycerski – pisał Kolbuszewski – nakazywał po wielkich bitwach zawieranie parodniowych rozejmów dla pochowania zabitych”¹⁴. Także żołnierzy poległych w czasie bitwy grzebano między klasztorem a szczytem 593, a zatem na zboczu pomiędzy dwoma głównymi celami, o które walczyli żołnierze 2. Korpusu Polskiego, w miejscu, nazywanym w czasie bitwy „Doliną Śmierci”. Jeden z takich żołnierskich grobów dostrzegł Feliks Konarski. Tłumacząc genezę trzeciej zwrotki utworu, wspominał:

O 9 wyjechaliśmy w kierunku Cassino. Zbliżając się do wyznaczonego odcinka, po drodze, ujrzałem za przydrożnym rowem samotny grób

stawicieli w bitwie Monte Cassino, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s.179.

¹⁰ Zob.: J. Walczak, *Monte Cassino w pracach historyka. Legenda jasna i ciemna*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala?*

¹¹ S. Zabierowski, dz. cyt., s.186.

¹² Zob. A. Dębska-Kossakowska, *Świadectwa czeladzkich uczestników bitwy pod Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala?*

¹³ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 292-293.

¹⁴ Tamże, s. 293.

żołnierski. Naprędce sklecony krzyż, przewiązany białą taśmą, stał z lekka pochylony. Pod krzyżem wiązanka maków w łusce od pociśku. Pomyślałem sobie wtedy, ile nowych krzyży przybyło w ciągu tej majowej nocy?

Wyjąłem z kieszeni notes i w ciężarówce dopisałem trzecią zwrotkę.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?

To Polak z honorem brał ślub...

Idź naprzód. Im dalej ...im wyżej,

Tym więcej ich znajdziesz u stóp¹⁵.

Rząd białych krzyży to bodaj najbardziej rozpoznawalny obraz cmentarza na Monte Cassino, stworzony zanim jeszcze powstała nekropolia.

Decyzja o budowie Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino podjęta została przez generała Władysława Andersa, już w czasie bitwy 17-18 maja 1944 r., a zgodę na jego utworzenie wydał król Wiktor Emanuel. Pod koniec 1944 r. z inicjatywy ocalałych uczestników bitwy rozpoczęto budowę cmentarza według projektu Wacława Hryniewicza i Jerzego Skolimowskiego, nadzór nad pracami sprawował Tadeusz Muszyński. Cmentarz miał się stać monumentem strzegącym pamięci o historycznej batalii. „Zgodnie z rozkazem gen. Andersa (z 26 lipca 1944 r.) polska nekropolia miała być pomnikiem w skali poległych bohaterów”¹⁶. Architektoniczny układ cmentarza utrwalony został przez współtwórców legendy Monte Cassino. Opis nekropolii odnajdziemy w dziele kronikarza II Korpusu Polskiego, Melchiora Wańkowicza:

Schodami wchodzimy na wielkim łukiem zatoczone plateau, kryte trawertynem (co to z niego zbudowane jest Koloseum). Wejścia pilnują w trawertynie rzeźbione przez profesora Cambelottiego dwa ogromne orły na trzymetrowych pilastrach, o potężnych szponach, o skrzydłach husarskich, przypominające Szukalskiego. Pośrodku liczącego tysiąc czterysta metrów kwadratowych plateau szesnastometrowy krzyż *Virtuti Militari* z wiecznie płonącym zniczem. Plateau otacza amfiteatr dziewięciu tarasów ułożonych z wapiennych gładów. Na każdym tarasie w dwuszeregu groby – na każdym krzyż z szarokremowego trawertynu i płyta z głęboko wkutym napisem. Tysiąc siedemdziesiąt grobów. Idzie się ku nim z dołu, od tego wielkiego krzyża *Virtuti Militari* i od tego płonącego znicza monumentalnymi białymi schodami czterdziestosied-

¹⁵ F. Konarski, *Historia „Czerwonych maków”* [fragmenty] „Nasz Dziennik” z 18.05.2005.

¹⁶ K. Piotrowski, *Polskie pomniki strzegące pola bitwy o Monte Cassino*, „Nasz Świat. net” 2012, nr 19. [dostęp: 4.09.2023].

miometrowej szerokości. Na najwyższym tarasie bryła głazu – ołtarz – i po murze oporowym kute godła oddziałów. A wyżej, na zboczu wznoszącym się ku 593 – krzyż z żywoplotu; ramię jego – pięćdziesiąt metrów; środek jego – orzeł, płaskorzeźba w kamieniu montecassińskim o wymiarach 6 na 7 metrów. Kiedy ze szczytu cmentarza, białą fałdą schodów, idzie się w dół, mocny napis biegnący dwumetrową *antykwą* przez całe plateau mówi: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”¹⁷.

Przywołany opis wraz fotografiami cmentarza zamyka *Bitwę o Monte Cassino* Wańkowicza, książkę, która współkształtowała legendę bitwy¹⁸. Wańkowicz, epatując skalą, unaocznia monumentalny charakter cmentarza, interesuje go architektura pomnika pamięci na miarę zwycięskiej batalii. Jest precyzyjny, podając wymiary kolejnych elementów architektury miejsca, nie unika, podobnie jak w swojej *Bitwie o Monte Cassino*, emocjonalnego charakteru wypowiedzi, świadomie uruchamia rozpoznawalne i znaczące konteksty: trawertyn, z którego zbudowane zostało antyczne Koloseum, czy orły o skrzydłach husarskich, przypominające rzeźby Stanisława Szukalskiego, artyści święącego triumfy w międzywojennej Europie i Stanach Zjednoczonych. Ale przede wszystkim wyraźnie zaznacza szczególność, odmienność opisywanej przestrzeni. Zgodnie z zasadą foucault’owskiej heterotopii tworzy „przestrzeń, która jest inna, inną realną przestrzeń tak doskonałą, dokładną, tak dobrze uporządkowaną, jak nasza jest nieporządną”¹⁹. Jednakże miejsce to różne jest od miejskiego/wiejskiego/parafialnego cmentarza: spoczywający pod płytami z trawertynu nie mają żadnych bliskich w sąsiadującym ze wzgórzem Cassino, przestrzeń grzebalna nie rozrasta się wraz upływem czasu, pochowani zginęli przecież w czasie lub tuż po bitwie. To relacja Wańkowicza sprawia, że „jego” cmentarz rozwija się nie tylko w przestrzeni, ale także i w czasie. Słowo reportera wiąże nekropolię z przeszłością, autor zaś „staje się” jednym z członków rozsianej po świecie społeczności, która na cmentarzu ma kogoś bliskiego. Zresztą nie on jeden...

Polski Cmentarz Wojenny został uroczystie odsłonięty 1 września 1945 r. Generał Władysław Anders wspominał:

¹⁷ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, t. 3, s. 396-405.

¹⁸ Przekonująco na ten temat pisała M. Wiszniewska, *Melchiora Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala?*

¹⁹ M. Foucault, dz. cyt., s. 124.

W szóstą rocznicę napadu Niemców na Polskę. 1 września 1945, niezwykle ruch panował na drodze dojazdowej do Monte Cassino. [...] Był to dzień otwarcia mauzoleum rycerstwa polskiego, poległego w bitwie o Monte Cassino.

Gdy mijam ostatni zakręt serpentyny u stóp ruin klasztoru, nagle wylania się na zboczu między wzgórzami cmentarz żołnierzy polskich poległych w pamiętnej bitwie majowej w r. 1944. Zjeżdżam nieco w dół, by szerokim dojściem stanąć u wrót cmentarza, którego strzegą wykute w marmurze orły. Szerokie schody prowadzą do pierwszej kondygnacji cmentarza, gdzie na kamiennym tarasie wyryto napis: „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”. W środku tarasu płonie znicz na tle inkrustacji krzyża *Virtuti Militari*. W górze amfiteatralnie ułożone groby poległych. Jest ich ponad tysiąc. Zwykłe białe płyty trawertynu przykrywają każda mogiłę. Na każdej płycie wyryto nazwisko poległego, nazwę oddziału, datę i miejsce urodzenia i datę śmierci. Leżą razem żołnierze polscy: rzymscy katolicy i grekokatolicy, protestanci, prawosławni, żydzi i mahometanie. Groby można rozróżnić po prostych krzyżach katolickich, podwójnych prawosławnych i nagrobkach żydowskich. U szczytu czuwa nad nimi wykuty w trawertynie biały orzeł, godło i symbol państwa polskiego²⁰.

Anders odtworzył zatem poruszającą, pełną powagi architekturę miejsca spoczynku poległych na obcej ziemi polskich żołnierzy. Nie epatuje jak Wańkowicz skalą czy monumentalnością architektonicznego założenia, uwzniośla jednak miejsce i ofiary, posługując się terminem rycerze. Tym samym wpisuje żołnierzy z Monte Cassino w wielką historię heroicznej daniny krwi. Rozpoczyna od panoramicznego ujęcia, kończy opisem detalu – prostej, żołnierskiej mogiły, powtórzonej ponad 1000 razy. Ich identyczność wyraża równość żołnierskiej śmierci. Różnią się one inskrypcjami, wyryte personalia, daty narodzin i śmierci oraz wojskowy stopień sprowadzają społeczne role pogrzebanych jedynie i aż do bycia żołnierzem. Jak zauważył Kolbuszewski:

Zasada żołnierskiego ładu i żołnierskiej dyscypliny rządzi tak przestrzenią tych cmentarzy, jak i wystrojem mogił. Jednakowe groby równo ustawione w rzędy dowodnie mówią, że nie ma tu »lepszych« ani »gorszych«. Tu w śmierci wszyscy są sobie równi²¹.

²⁰ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Wydawnictwo Nasza Przyszłość, Bydgoszcz 1989, s. 353-354.

²¹ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 292.

Zapis Andersa podkreślający żołnierską wspólnotę: „Leżą tu razem żołnierze polscy”, zaznacza i respektuje ich różną przynależność religijną. Bo cmentarz – zgodnie z prawem kanonicznym – to miejsce święte, miejsce pochówku wiernych. W dniu uroczystego otwarcia Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino został poświęcony przez biskupa połowego Józefa Gawlinę. W wielowyznaniowej uroczystości udział wzięli duchowni wymienionych obrządków²².

3.

W 1969 r. – ponownie staraniem polskiej emigracji – przeprowadzono remont cmentarza. W tym samym roku na wzgórzu odbyły się uroczyste obchody dwudziestopięciolecia bitwy. Uczestniczył w nich także Gustaw Herling-Grudziński – były żołnierz 2 Korpusu Polskiego, który od 1955 r. mieszkał w Neapolu, niewiele ponad 100 kilometrów od miejsca historycznej batalii. Datowany na 25 sierpnia 1969 r. szkic *Ostatni rozdział*, bezpośrednio nawiązuje do wspomnień generała, stanowi komentarz do samej bitwy oraz jej historycznego, kulturowego i psychologicznego znaczenia. Pojawia się w nim znacząca uwaga, dotycząca cmentarza. W szkicu Herlinga-Grudzińskiego czytamy:

Mieszkam od lat blisko dawnego pobojuwiska, zdarza mi się więc pokazywać je przyjeżdżającym w te strony przyjaciółom i znajomym. Kiedyś powiedziałem komuś, że to ostatni cmentarz Rzeczypospolitej. W jakiś czas później dokładnie to samo powiedziały mi, po zobaczeniu cmentarza, Maria Dąbrowska i Anna Kowalska²³.

Cmentarz na Monte Cassino staje się w refleksji Herlinga-Grudzińskiego symbolem Polski, której już nie ma – Polski wieloreligijnej, a zatem wielokulturowej. W cytowanym szkicu pisarz zaznacza jeszcze jeden aspekt uroczystości:

W dwudziestopięciolecie bitwy odprawiono na ostatnim cmentarzu Rzeczypospolitej cztery nabożeństwa: katolickie, prawosławne, ży-

²² Zgodnie z zapisami Konwencji Genewskiej zmarli w czasie konfliktów zbrojnych powinni być grzebani zgodnie z obrządkami religii, którą wyznawali.

²³ G. Herling-Grudziński, *Ostatni rozdział*, „Kultura” 1969, nr 10, s.73. Maria Dąbrowska i Anna Kowalska podróżowały po Szwajcarii i Włoszech od końca sierpnia do połowy października 1963 r. Dąbrowska nie prowadziła w tym czasie zapisków. Zob. M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945-1965*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Czytelnik, Warszawa 1996, T.4, s.259.

dowskie i ewangelickie (niestety zapomniano o greko-katolickim). Słowo »ostatni« rozległo się wśród wzgórz otaczających Opactwo zwielokrotnionym echem²⁴.

Obecność duchowieństwa różnych obrządków w czasie poświęcenia cmentarza odnotował już Anders: „Przybył ks. biskup Gawlina wraz z duchowieństwem wszystkich obrządków”²⁵. Uwaga Herlinga i wspomnienie generała, potwierdzając wielowyznaniowy charakter Rzeczypospolitej, świadczy o wielkim szacunku dla tradycji (sięgającej korzeniami XVI-wiecznych aktów zgody sandomierskiej z 14 kwietnia 1570 i konfederacji warszawskiej z 28 stycznia 1573, ustanawiających prawnie tolerancję religijną w Rzeczypospolitej). Dowodzą silnej świadomości własnej tożsamości i tym samym poszanowania tożsamości innych.

Ostatni rozdział Herlinga-Grudzińskiego ukazał się w 10. numerze paryskiej „Kultury” z 1969. Szkic ów tytułowany *Zamiast posłowania*. *Ostatni rozdział* pisarz włączył do tomu *Godzina cieni* z 1991, fragmenty tekstu przypominał wielokrotnie w *Dzienniku pisanym nocą* w okolicach kolejnych rocznic bitwy²⁶, konsekwentnie przez lata powracał też do wizyty na Monte Cassino w towarzystwie Marii Dąbrowskiej. 20 maja 1990 r. notował:

Zawsze tu wspominam moją wycieczkę z Marią Dąbrowską. „To jest ostatni cmentarz Rzeczypospolitej”, powiedziałem. Dąbrowska aż podskoczyła. „Tak, tak, dobrze pan to określił, tutaj coś się bezpowrotnie kończy”. Kończy się to, że leżą obok siebie żołnierze czterech wyznań: katolicy, greko-katolicy, prawosławni i żydzi. Za każdym razem w cmentarnej ciszy wisi ten urwany akord, jakby dyrygent nie potrafił opanować wzruszenia i wypuścił z ręki pałeczkę²⁷.

Ta wymowna charakterystyka cmentarza zdołała utrwalić się w świadomości przedstawicieli polskiej inteligencji. Emigracyjnej – Konstanty A. Jeleński, recenzując anglo-amerykańską *Historię literatury polskiej* Czesława Miłozsa, odwołał się do wieloreligijnego, „ostatniego cmentarza Rzeczypospolitej”, by

²⁴ G. Herling-Grudziński, *Karpacka swoim poległym*, [w:] tegoż, *Dziela zebrane. Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1935-1946*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, t. 1, s. 324.

²⁵ W. Anders, dz. cyt., s. 354.

²⁶ Zob. zapisy z 18 maja 1979, 17 i 18 maja 1984.

²⁷ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisanym nocą 1982-1992*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 694.

skonkludować: „W tym sensie książka Miłosza jest doprawdy historią literatury Rzeczypospolitej”²⁸. Jan Józef Szczepański, po wizycie na cmentarzu odnotował w swoim *Dzienniku*: „Cmentarz na Monte Cassino przejmujący. Herling-Grudziński nazwał go »ostatnim cmentarzem Rzeczypospolitej«. Kwatery Żydów i prawosławnych”²⁹.

Cmentarz na Monte Cassino uruchamia w pisarstwie Herlinga-Grudzińskiego dwie perspektywy: wspólnotową i indywidualną. O obecności na cmentarzu informuje on w *Dzienniku pisanym nocą*. Cykliczną okazją ku temu stają się kolejne rocznice bitwy (zapisy z 18 maja 1974 i 1979, 17 maja 1984, 20 maja 1990, ponadto odwołania i wspomnienia bitwy i cmentarza pojawiają się na marginesach innych rozważań 28 kwietnia 1980, 24 marca 1985, 15 stycznia 1987, 20 kwietnia 1993, 4 września 1993, 5-11 maja 1994, 16 i 25 lutego 1998). Zogniskowane wokół historycznego wydarzenia refleksje powracają na kolejne strony diariusza, ukazując rytm życia pisarza, w różny sposób obchodzącego kolejne rocznice bitwy.

W pierwszym z diarystycznych zapisów Herlinga (z 18 maja 1974), dotyczącym wzgórze, wojskowego cmentarza i samej bitwy, czytamy:

Po południu wybrałem się na Monte Cassino, w trzydziestą rocznicę zdobycia klasztoru. Na cmentarz przyjechałem tuż przed zmierzchem. Nie było nikogo, absolutna cisza, u wejścia leżały wieńce i kwiaty z porannego obchodu. Dogasające słońce zalewało dolinę żółtoróżowym, gęstym światłem. Między grobami, mechanicznie odczytując zatarte nazwiska, usiłowałem przypomnieć sobie bitwę. Tak, wielka bitwa, wolno o niej myśleć z dumą, a przecież z upływem lat nad wszystkim, choćby nad tym moim łażeniem między grobami, unosi się natarczywiej i natarczywiej poczucie klęski. Wiele jest powodów, miałbym prawo być tutaj kiedyś pochowany. O dodatkowym dowiedziałem się niedawno od Z.: po bitwie wciągnięto mnie na listę poległych, wychodząc pewnie z założenia, że ze szczytu 593 droga wiodła jedynie do grobu³⁰.

Z przytoczonego zapisu wydobyć można zarówno poetykę diariuszowej prozy Herlinga, jak i sensy Monte Cassino. Zauważmy, że pisarz nie jest

²⁸ K.A. Jeleński, *Czesław Miłosz – historyk literatury Rzeczypospolitej*, [w:] tegoż, *Zbiegi okoliczności*, Instytut Literacki Kultura, Instytut Książki, Paryż–Kraków 2018, s. 219.

²⁹ J.J. Szczepański, *Dziennik 1981-1989*, Kraków 2017, t. 5, s. 400-401.

³⁰ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1971-1981*, Kraków 2011, s. 286.

uczestnikiem oficjalnych uroczystości, wybiera, jakże częstą w biografii i pisarstwie, samotną obecność na wzgórzu, w absolutnej ciszy wędruje między umarłymi, z pełną świadomością bliskości i własnej śmierci. Usiłuje sobie przypomnieć... Cmentarz staje się w refleksji Herlinga miejscem pamięci, rozumianym jako, jak pisał Pierre Nora:

wszelki znak materialny bądź niematerialny, który dzięki woli ludzkiej lub pracy czasu stał się symbolicznym elementem dziedzictwa wspólnoty narodowej, a ostatecznie biorąc – każdej wspólnoty³¹.

To szeroka perspektywa, którą warto w kontekście „pamięci” autora *Dziennika pisanego nocą* nieco doprecyzować. Andrzej Szpociński, analizując miejsca pamięci, zauważył: „Chcąc uchwycić specyfikę propozycji Nory formułowanych w jego wczesnych pismach (początek lat siedemdziesiątych), *lieux de mémoire* należałoby raczej tłumaczyć jako »miejsca wspomnienia«, »miejsca wspomnień«, a najlepiej »miejsca, w których się wspomina«, a nie – »miejsca pamięci«³². Cmentarz w zapisach Herlinga jest miejscem, w którym pisarz wspomina. Refleksje Nory podsuwają jeszcze jeden trop. W tekście *Między pamięcią a historią* czytamy, że to na konkretnej jednostce ciąży obowiązek pamiętania³³.

Herling nieustannie podejmował ten trud, zresztą jak pisał w liście do Giedroyca: „[...] elementarną funkcję pamięci uważam za przywilej i obowiązek każdej swobodnej inteligencji”³⁴. W diarystycznych zapisach wielokrotnie przywołuje cmentarz. On, uczestnik bitwy nie odtwarza jego architektonicznego porządku, raczej próbuje zrozumieć własną potrzebę obecności na wzgórzu, jak 20 maja 1990 r.:

W czterdziestą szóstą rocznicę bitwy i w dniu moich siedemdziesiątych pierwszych urodzin postanowiłem jechać na Monte Cassino. Potrzeba

³¹ P. Nora, *Présent, Nation, Mémoire*, Paris 2011, s.159. Cytat za: A. Arjakovsky, *Historia według Pierre’a Nory*, [w:] P. Nora, *Między pamięcią a historią*, Wybór, wprowadzenie i przeł. J.M. Kłoczowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2022, s. 63.

³² A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 12.

³³ Zob.: P. Nora, *Między pamięcią a historią. Problematyka miejsc*, [w:] P. Nora, *Między pamięcią a historią*, s. 111.

³⁴ G. Herling-Grudziński, J. Giedroyć, *Korespondencja 1944-1966. Dzieła zebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, t. 12, s. 99.

silna, prawie nieodparta, której dobrze nie rozumiem [...] Być może jest to jakoś związane z moją chorobą, z nowym od zawału spojrzeniem czy odruchem, wzbogaconym o nutę pożegnalną³⁵.

Zauważmy, że Herling konsekwentnie łączy perspektywę wspólnotową i jednostkową. Uruchamia pamięć, porządkuje kolejność wydarzeń, a także poszukuje sensu:

W drodze na cmentarz wpatrzyłem się w obelisk na 593. To „moje miejsce”. Tam leżałem [...] dwadzieścia cztery godziny w końcowej fazie bitwy; stamtąd prowadziliśmy ogień trzech pułków artylerii na opactwo. Bunkry niemieckie były tak blisko, że strzelcy wyborowi trafiali w koniuszek mojej anteny, ilekroć odrywa się od ściany w złomie skalnym. Byłem radiooperatorem artylerii [...]. Niewiele brakowało, aby tam zamknęła się moja ziemską wędrówka³⁶.

Aż, w końcu, jak pisał Herling:

Cmentarz. Groby mocno podniszczone, niektóre pokryte czarną pleśnią, z szerokimi rysami w trawertynie. Zawsze tu wspominam moją wycieczkę z Marią Dąbrowską³⁷.

W poetyce diarystycznego zapisu, w uwagach dotyczących kolejnych rocznic bitwy, w spostrzeżeniach dotyczących wszelkich form jej upamiętnienia, pisarz odwołuje się do indywidualnej pamięci i własnych doświadczeń, równoległe zaznaczając perspektywę wspólnotową. Rekapitulując poglądy Pierre'a Nory, Maria Delaperrière pisała:

zarówno miejsca topograficzne, przedmioty materialne (pomniki, sanktuaria) jak i rocznice, święta czy tradycje, o których pisze Nora, odnoszą się do tożsamości kulturowej wspólnie celebrowanej, nabywanej i przekazywanej z pokolenia na pokolenie w rytuałach sakralizujących przeszłość i te procesy zostały utrwalone w *Lieux de mémoire*. Tymczasem w literaturze są one siłą rzeczy podporządkowane strategiom subiektywizacyjnym³⁸.

³⁵ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1982-1992*, s. 693.

³⁶ Tamże, s. 693-694.

³⁷ Tamże, s. 694.

³⁸ M. Delapereière, dz. cyt., s. 51.

W diaryście Herlinga cmentarz jako „miejsce, w którym się wspomina” wyraźnie różni się od jego obrazów, uruchamianych w opowiadaniach. Przypomnieć należy, że są one integralnym, organicznym, a nie mechanicznym³⁹ elementem *Dziennika pisanego nocą*. Tak jak w datowanych zapisach wykorzystuje *exemplum* fikcji, tak w opowiadaniach posiłkuje się autentykiem. Jak pisała Małgorzata Krakowiak: „Autor nieustannie balansuje między dokumentem a fikcją literacką. Podejmuje z czytelnikiem grę w prawdę i zmyślenie, której reguły sam ustala”⁴⁰. W *Snach w pięknym Morodi*, późnym opowiadaniu, pisarz zapisuje sny. W jednym z nich narrator śni o wizycie na Monte Cassino. Poza cyklem rocznicowych wizyt narratora „ciągnie” na cmentarz, w opisywanym śnie jest on opustoszały. W *Snach w pięknym Morodi* obecność na cmentarzu nie staje się impulsem do wspomnień bohatera. We śnie jest on miejscem dziwnych widzeń:

Ułożyłem się tak, by mieć przed oczami całe zbocze cmentarne. Widzeniem pierwszym, przez szparę w przymrużonych oczach było kotłowisko bitwy. Skłębione, chaotyczne, niemożliwe do jako takiego ułożenia czy choćby objęcia. [...]⁴¹.

Widzenie, nabierając ostrości, zmierza jednak ku utracie sensu:

Im bardziej mrużyłem oczy i węższa stawała się szpara, tym wyraźniejsze było pierwsze widzenie. Jakże dziwne, zważywszy, że nie był to przecież sen! Widziałem padających żołnierzy, jak podcinanych kosą śmierci, na każdym padającym wyrastał natychmiast krzyż grobowy⁴².

Rejestracja widzenia eksponuje beład, chaos, brak sensu. W dziwnym zawieszeniu między jawą a snem narrator nie próbuje nawet sensu szukać, jest on przecież domeną świadomości. Odmienność obrazów cmentarza na Monte Cassino wynika z przyjętych poetyk wypowiedzi. W eseizowanych datowanych zapisach pisarz snuje świadomą, osobistą refleksję dotyczącą znaczenia

³⁹ Zob. opinię G. Herlinga-Grudzińskiego, [w:] A.M. Frankowiak, *Być wśród żywych i umarłych. Ewolucja twórczości eseistycznej Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2003, fot. 1.

⁴⁰ M. Krakowiak, *Mierzenie się z esejem. Studia nad polskimi badaniami eseju literackiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, s. 230.

⁴¹ G. Herling-Grudziński, *Sny w pięknym Morodi*, [w:] tegoż, *Biała noc miłości. Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 19-20.

⁴² Tamże, s. 20.

bitwy, której przyszło mu być uczestnikiem. W opowiadaniu *Sny w pięknym Morodi* rejestruje sny. Tu „miejsce pamięci” poddane zostało strategiom subiektywizacyjnym. W opowiadaniu granica między pamięcią a kreacją została zatarta, narracja eksponuje „kulturę pamięci”; indywidualną, spontaniczną, prerefleksyjną, ogarniającą przeszłość i teraźniejszość, by ponownie odwołać się do ustaleń Pierre’a Nory⁴³. Tu nie o upamiętnienie raczej chodzi, ale o swoiste ożywienie, choć jednocześnie w odautorskim komentarzu wyraźnie zaznacza, własną świadomą i utrwaloną perspektywę: „Widzenie przemieniło się w bezsensowne widowisko, cała bitwa ukazała mi się nagle w groteskowym świetle; mnie, który byłem zawsze z niej dumny”⁴⁴.

Zauważmy zatem, że długotrwałe obcowanie z heterotopią cmentarza na Monte Cassino wygenerowało tu dodatkowe sensory. Kiedy czytamy o bezsensie i groteskowości bitwy, która poprzedziła powstanie cmentarza, odnosimy wrażenie, że ich autorem jest niezorientowany historycznie człowiek współczesny. Słowa te wyszły jednak spod pióra Herlinga-Grudzińskiego. Należy zapytać, co skłoniło go do wyartykułowania tego rodzaju wizji. Można przypuszczać, że było to następstwo długiego trwania czarnej legendy Monte Cassino, czyli powielanych opinii historyków dotyczących militarnej bezsensowności bitwy⁴⁵. Zauważmy jednak, że dla Herlinga i jego poległych towarzyszy wydarzenie z maja 1944 miało charakter imperatywny i głęboki sens⁴⁶. Sens mitotwórczy. Dekonstrukcja tego wspólnotowego mitu oznaczała radykalną zmianę, rozbitcie wspólnoty. „Ostatni cmentarz Rzeczypospolitej” stał się tego materialnym dowodem.

⁴³ Zob. P. Norra, *Czas pamięci*, „Res Publica Nova” 2001, nr 7, s. 37.

⁴⁴ G. Herling-Grudziński, *Sny w pięknym Morodi*, s. 20.

⁴⁵ Zob.: J. Walczak, *Monte Cassino w pracach historyka. Legenda jasna i ciemna*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala?*

⁴⁶ Świadczy o tym następujący zapis: „Łatwo dziś twierdzić, że pięć miesięcy po Teheranie była już [bitwa pod Monte Cassino – przyp. A.D.K.] politycznie zbyteczna. Równie łatwo wydać dziś podobny, jeśli nie bardziej nawet stanowczy, sąd o Powstaniu Warszawskim. Istnieją procesy, które raz wprawione w ruch i ciągle podsycane nie dają się powstrzymać o krok od spełnienia bez ryzyka duchowej kapitulacji na długie lata. Historia Armii Krajowej zmierzała od początku ku powstaniu, jak w historii Drugiego Korpusu wpisana była od początku Bitwa. [...] Byliśmy, za granicami kraju, towarzyszami broni żołnierzy AK”. G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1982-1992*, s. 204.

Bibliografia

- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Wydawnictwo Nasza Przyszłość, Bydgoszcz 1989.
- Arjakovsky A., *Historia według Pierre'a Nory*, [w:] P. Nora, *Między pamięcią a historią*, Wybór, wprowadzenie i przeł. J.M. Kłoczowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2022.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1945-1965*, Wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Czytelnik, Warszawa 1996, T.4.
- Delaperrière M., *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc. Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, z.1.
- Dziobek-Romański J., *Cmentarze – zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1998, nr 13.
- Dębska-Kossakowska A., *Świadectwa czeladzkich uczestników bitwy pod Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Foucault M., *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.
- Frankowiak A.M., *Być wśród żywych i umarłych. Ewolucja twórczości esejistycznej Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2003.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1971-1981*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1982-1992*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
- Herling-Grudziński G., *Karpacka swoim poległym*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1935-1946*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, t. 2.
- Herling-Grudziński G., *Sny w pięknym Morodi*, [w:] tegoż, *Biała noc miłości. Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 2002.
- Herling-Grudziński G., Giedroyc J., *Korespondencja 1944-1966. Dzieła zebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, t.12.
- Jeleński K.A., *Czesław Miłosz – historyk literatury Rzeczypospolitej*, [w:] tegoż, *Zbiegi okoliczności*, Instytut Literacki Kultura, Instytut Książki, Paryż–Kraków 2018.

- Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.
- Konarski F., *Historia „Czerwonych maków”* [fragmenty] „Nasz Dziennik” z 18.05.2005.
- Krakowiak M., *Mierzenie się z esejem. Studia nad polskimi badaniami eseju literackiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.
- Norra P., *Czas pamięci*, „Res Publica Nova” 2001, nr 7.
- Nora P., *Présent, Nation, Mémoire*, Editions Gallimard, Paris 2011.
- Piotrowski K., *Polskie pomniki strzegące pola bitwy o Monte Cassino*, „Nasz Świat. net” 2012, nr 19.
- Sikora S., *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1-2.
- Szczepański J.J., *Dziennik 1981-1989*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, t. 5.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s.12.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda i in., Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004.
- Walczak J., *Monte Cassino w pracach historyka. Legenda jasna i ciemna*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Wańkiewicz M., *Bitwa o Monte Cassino*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, t. 3.
- Wiszniewska M., *Melchiora Wańkiewicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Zabierowski S., *Legenda Monte Cassino*, [w:] *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

Małgorzata Nieszczerzewska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-5179-9244

Tożsamość (i) ruiny. Powojenna rzeczywistość Warmii i Mazur we wspomnieniach mieszkańców

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest problematyce tożsamości ruin, które po wojnie stanowiły element krajobrazu Warmii i Mazur, ponownie włączonych do terytorium Polski w 1945 r. Autorka, stosując kulturoznawczą optykę, traktuje w tym kontekście ruinę dwojako: 1) jako obiekt architektoniczny, który w wyniku działań wojennych (w przypadku Warmii i Mazur głównie odwetowych działań armii sowieckiej) utracił swoją formę i wcześniejszą tożsamość; 2) jako metaforę powojennej sytuacji kulturowej na terenach „skolonizowanych” przez przesiedleńców. Artykuł zogniskowany jest na trzech wymiarach nieoczywistości powojennych ruin. Po pierwsze, ruiny to zniszczone, zbombardowane i opuszczone ludzkie siedziby. Po drugie, to również sami ludzie, których wojenne doświadczenia „rozerwały na fragmenty” i pozbawiły fundamentów. Trzeci wymiar to zdestruowana rzeczywistość społeczno-kulturowa, mozaika różnych, czasem nieprzystających do siebie tożsamości na terytorium, któremu w wyniku jednej decyzji zmieniono status polityczny.

Słowa kluczowe: przestrzeń kulturowa, ruina, tożsamość, Warmia i Mazury, Ziemie Zachodnie i Północne

„Przyjdzie wojna – trzeba uciekać i zaczynać życie w nowym miejscu. Przyjdzie burza – zniszczy dom i trzeba zaczynać od zera. [...] Czyli aktywność ludzi, którym się przyglądamy, zostaje w sposób przez nich niezawiniony zniszczona, przerwana, zdestruowana”¹.

„Tatusiu, a dokąd sobie poszła Polska? Czy my ją znajdziemy?”²

Ruina to byt, który nie jest zależny wyłącznie od spojrzenia i namysłu podmiotu, ale sama również jego cech nabiera. Po pierwsze, stawia złożone pytania i/lub udziela na nie odpowiedzi. Po drugie, może stać się Innym, z którym spotyka się badacz kultury, partnerem rozmowy, w toku której udostępnia się naszemu rozumieniu, poddaje interpretacji i przedstawieniu tego, co w sobie ukrywa. Pozostałości architektury powstałe w wyniku wojennych działań i celowych zniszczeń uzyskują najczęściej status tego, co wywołuje nie tyle uczucie melancholii, ile szok, traumę, niechęć i lęk. Ruiny i zgliszcza stają się wówczas niemymi świadkami okrucieństwa człowieka, jego umiejętności do niszczenia osiągnięć kultury i cywilizacji.

Coraz większe zainteresowanie okresem powojennym w Polsce, a szczególnie kontekstami Ziem Zachodnich i Północnych, wskazuje na to, że po upływie kilkudziesięciu lat ruiny nie stanowią jedynie unieruchomionego przedmiotu badań czy obiektu dostępnego w empirycznym doświadczeniu, ale – chociaż są już od dawna fizycznie nieobecne – mogą stać się swoistym „przewodnikiem” rozumianym jako „medium, przekaźnik i mediator, który wskazuje kierunek, czy toruje drogę, wreszcie służy jako bedeker po nowo odkrytych drogach i bezdrożach rozumienia i doświadczenia”³.

Artykuł poświęcony jest problematyce tożsamości ruin, które po wojnie stanowiły element krajobrazu Warmii i Mazur, włączonych do terytorium Polski w 1945 r. Z opowieści rodzinnych utkwiała mi w pamięci historia o tym, jak wypędzeni z Kresów Wschodnich członkowie rodziny najpierw osiedlili się na Pomorzu Zachodnim, po upływie krótkiego czasu natomiast część z nich wyruszyła na Mazury, gdyż tu były „lepsze domy do zasiedlenia”. Taka wersja funkcjonuje przynajmniej w rodzinnej opowieści. Z tego powodu w niniej-

¹ B. Szady, *Wieczny początek. Warmia i Mazury*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s. 11.

² *Codziennosc zapamiętana. Warmia i Mazury we wspomnieniach*, red. H.-J. Karp, R. Traba, przeł. J. Pawłowska, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn–Warszawa 2004, s. 291.

³ R. Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria-nowoczesność-literatura*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, s. 11-12.

szym wywodzie dominują odwołania do Giżycka, mojego rodzinnego miasta, położonego w sercu Krainy Wielkich Jezior Mazurskich.

Kulturoznawcza optyka pozwala potraktować w tym kontekście ruinę dwojako: 1) jako obiekt architektoniczny, który w wyniku działań wojennych (w przypadku Warmii i Mazur głównie odwetowych działań armii sowieckiej) utracił swoją formę i wcześniejszą tożsamość; 2) jako metaforę powojennej sytuacji kulturowej na terenach „skolonizowanych” przez przesiedleńców, przybywających masowo na Warmię i Mazury. Zróznicowana, mniej lub bardziej zniszczona architektura ziem przyłączonych do terytorium Polski stanowiła bowiem nie tylko główny składnik materialnej tkanki miejskiej zasiedlanej przez nowo przybyłych osadników, ale przede wszystkim obiekt dostępny w procesie doświadczenia oraz – jednocześnie – kreujący tożsamość nowo przejętych ziem.

Tożsamość ruiny

Opuszczona architektura, która uległa destrukcji, stała się w pewnym momencie niczyja, dlatego że została porzucona przez tych, którzy uciekli lub zostali przesiedleni, a z racji gromu zniszczeń nie nadawała się przez pewien czas do zamieszkania przez nowo przybyłych osadników. Tożsamość ruiny przypomina swym kształtem puste naczynie, które domaga się zapełnienia. Od dwóch dekad socjologowie i historycy stawiają zatem pytania o relację między mieszkańcami tych ziem a materialnym dziedzictwem wysiedlonych Niemców⁴. Dyskusja powojenna dotyczący Ziemi Zachodnich i Północnych włączonych do państwa polskiego, czy raczej komunistyczna propaganda zdominowała na długie lata myślenie o tym obszarze jako rekompensacie za lata cierpień, upokorzeń i zniszczeń⁵.

⁴ Z. Mazur, *Wprowadzenie*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1997, s. I.

⁵ Zob. np. A. Ranke, *Stosunki polsko-niemieckie w polskiej publicystyce katolickiej w latach 1945-1989*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004, s. 45. Bernard Newman w swoim reportażu *Rowerem przez Polskę w ruinie* również o tym wspomina: „Konferencje Wielkiej Trójki w Jałcie i Poczdamie uznały, że w charakterze rekompensaty za utracone na rzecz Rosji wschodnie prowincje Polska «powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie». [...] Terytorialna rekompensata na północy Polski w oczywisty sposób wskazywała

Ponowne zasiedlanie miast polskich, jak chociażby Warszawy, stanowiło proces niejako naturalny. Wiele osób wracało po prostu do swoich mniej lub bardziej istniejących domów, zasiedlało gruzy, jeśli nie własne w sensie własności prywatnej, to „przynajmniej polskie”, od wieków należące do konkretnego narodu (oraz mniejszości narodowych) i zajmujące centralne miejsce w kształtowaniu narodowej tożsamości. Zupełnie inny kontekst miało zajmowanie przez ludzi – w przeważającej większości wysiedlonych z obszarów Kresów Wschodnich oraz innych zniszczonych miast Polski – zrujnowanych czasem niemal doszczętnie terenów poniemieckich.

Wojciech Łukowski zadał bardzo ważne pytania, które w kontekście Ziemi Zachodnich i Północnych nabierają szczególnego znaczenia.

Kiedy zaczynają się dzieje rodziny? Kiedy zaczynają się dzieje miasta? [...] Ta nieoczywistość dotyczy całych Ziemi Zachodnich i Północnych nazwanych też Ziemiami Odzyskanymi. Treść tego drugiego pojęcia sugeruje „oczywistość” polskiej obecności na ziemiach, które zostały „odzyskane”. Można na nie patrzeć jak na symboliczną czy semiotyczną próbę złagodzenia doświadczenia, które stało się udziałem milionów, tracących swoje siedziby na Kresach Wschodnich, ofiar wysiedleńczej akcji „Wisła” oraz mieszkańców innych ziem...⁶

Te pytania można zadać również w kontekście ruiny. Czym ona właściwie jest lub raczej czym bywa w zależności od kontekstu? Kiedy proces ruinizacji się zaczyna? Czym jest ta „nieoczywistość”, która ruinę charakteryzuje? Ruina nie jest jedynie architektoniczna, chociaż ta jest oczywiście archetypowa. Kontekst powojenny na Ziemach Zachodnich i Północnych odsłania jednak trzy wymiary tej nieoczywistości. Po pierwsze, ruiny to zniszczone, zbombardowane i opuszczone ludzkie siedziby. Po drugie, to również sami ludzie, których wojenne doświadczenia „rozerwały na fragmenty” i pozbawiły fundamentów. To w końcu zrujnowana, fragmentaryczna rzeczywistość społeczno-kulturowa, mozaika różnych, czasem nieprzystających do siebie tożsamości na terytorium, któremu w wyniku jednej decyzji zmieniono status polityczny. Dlatego doświadczenie zasiedlania zrujnowanych, obcych kulturowo przestrzeni Izabela Lewandowska przyrównuje do palimpsestu, przywołując ponowne „zapisy-

na Prusy Wschodnie”. B. Newman, *Rowerem przez Polskę w ruinie*, przeł. E. Kocchanowska, Znak Horyzont, Kraków 2022, s. 351; W. Łukowski, *Małe miasto w wielkim świecie. O społecznych praktykach mobilności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023, s. 221.

⁶ W. Łukowski, dz. cyt., s. 221.

wanie” terytorium Warmii i Mazur nowymi znakami, symbolami, nazwami, nową architekturą i nowymi tradycjami, poprzedzone destrukcją, likwidacją czy wymazywaniem tego, co było wcześniej⁷.

Pomijając większe miasta (Olsztyn, Giżycko, Ełk), których centra zostały bardzo zdestruowane w wyniku przemarszu Armii Czerwonej, mniejsze miejscowości i wieś z pewnością przedstawiały na początku nie najgorszy widok. Łukowski pisze, że kiedy pytamy o początek dziejów miasta, to wówczas – w takim przypadku jak Giżycko – natrafiamy na cezurę roku 1945 oraz lat bezpośrednio powojennych⁸. Wojna przyszła do miasta nad Niegocinem pod koniec grudnia 1944 r. wraz z pierwszymi nalotami lotnictwa sowieckiego. W styczniu 1945 r. zarządzono ewakuację ludności. Przez cztery miesiące Lötzen – bo taką nazwę wówczas miasto nosiło – było bombardowane, a właściwie bezmyślnie niszczone i plądrowane przez Armię Czerwoną i szabrowników. Zniszczone zostało właściwie całe centrum miasta. Jak zanotował Jan Sekta:

W styczniu 1945 roku zakończył się niemiecki rozdział historii Lötzen. W mieście zostało jedynie około trzystu jego mieszkańców. Zanim kilka tygodni później pojawili się tutaj pierwsi polscy osadnicy z różnych zakątków dawnej II Rzeczypospolitej, po okolicy tułali się jeszcze niedawni robotnicy przymusowi III Rzeszy. Dwa lata później powojenną mozaikę etniczno-religijną uzupełnili ukraińscy przesiedleńcy z Akcji „Wisła”. Wszyscy przedstawiciele tej istniejącej wieży Babel rozpoczęli nowy rozdział historii miasta nad Niegocinem, które nazwali Łuczany. Niebawem, wbrew ich woli, decydenci z Warszawy zmienili nazwę na Giżycko⁹.

Giżycko, podobnie jak większość innych miast i miasteczek na poniemieckich obszarach, nie uniknęło ogromnych zniszczeń. Ostały się jedynie nieliczne obiekty architektury poniemieckiej, które do dziś stanowią swoistą wizytówkę miasta (z których *notabene* mieszkańcy przez lata byli i są nadal bardzo dumni)¹⁰. O tym, jak miasto wyglądało przed wojną, można dowiedzieć

⁷ I. Lewandowska, *Warmia i Mazury jako palimpsest, czyli o osuwaniu poniemieckiej przestrzeni po drugiej wojnie światowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2018, t. 7, s. 189.

⁸ W. Łukowski, dz. cyt., s. 221.

⁹ J. Sekta, *Dawne Giżycko w stu ilustrowanych opowieściach*, Oficyna Wydawnicza „Retman”, Dąbrówno 2020.

¹⁰ Sama wspominam czasy, gdy w latach 90. odwiedzałam z rodzicami znajomych mieszkających w województwie łódzkiej. Widok drewnianej architektury

się jedynie ze starych pocztówek i zdjęć. Fragmenty architektonicznych ruin stanowią budulec dla nowego konstruktu. Część gruzu zostaje wywieziona do rozbudowy Suwałk, nowego miasta wojewódzkiego, część wykorzystana do odbudowy stolicy. Podobnie jak w innych poniemieckich miastach ruinizacji ulega nawet to, co nie zostało zbombardowane. Jak wspomina Władysława Pilak, kiedyś ładne i czyste podwórza niemieckie zamieniły się w śmietniska. Dachów uszkodzonych nikt nie naprawiał przez bardzo długi czas. W pokojach stały meble w nieładzie. Destrukcja jest niejako wpisana w powojenny stan zawieszenia. „Jako Polka wstydziłam się za brud ogólny, za brak gospodarki, za brak kultury i zaradności”¹¹. Karolina Kuszyk cytuje Annę Richter, mieszkankę mazurskiego Ełku, która w swoim pamiętniku w 1970 r. wyraziła zachwyt procesem burzenia ruin, obecnym na całych Ziemiach Odzyskanych. „Burzy się stare poniemieckie rudery, a na tym samym uzbrojonym terenie rosną z rozmachem nowe budynki mieszkalne”¹². Tożsamość ruiny jest chwiejna, zależna od różnych okoliczności, w tym od ideologii i propagandy. Proces ruinizacji architektury trwa długo. Nawet jeśli architektura nie ucierpiała w wyniku działań wojennych, destrukcja rozpoczyna się wkrótce po ich zakończeniu. Nierzadko dochodzi do następujących sytuacji, gdy dawne domy odwiedzają po latach zamieszkujący je niegdyś Niemcy:

Z zaciekawieniem rozglądali się po pokoju i coś mówili ze sobą po niemiecku. A mnie zrobiło się wstyd odpadającego ze ścian i sufitu tynku, odrapanych schodów [...]. Mamie też chyba zrobiło się wstyd, bo zaczęła tłumaczyć, że dom będzie niebawem zburzony i mamy się niedługo wyprowadzić¹³.

Mieszkaniec Mostkowa, jednej z mazurskich wsi, tak wspomina ten proces destrukcji w wyniku zaniechania:

Wszyscy zaczęli od początku. Przez wiele lat nic nie robiono z domami, które rozpadały się coraz bardziej. Dachy przeciekały i zapadały się powoli. Deski były przepalone. Wszyscy płądrowali, w okolicz-

kurpiowskiej wywoływał poczucie dumy z „naszego Giżycka”, w szczególności architektury z czerwonej cegły, która dominowała w tym mazurskim mieście. Poniemiecka architektura nie była już wówczas obca i zdecydowanie wygrywała porównanie z architekturą miast Kurpi i Podlasia.

¹¹ K. Kuszyk, *Poniemieckie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 45.

¹² Tamże, s. 55.

¹³ Tamże, s. 63.

nych opuszczonych gospodarstwach szukali czegoś zdatnego jeszcze do użytku, co mogliby sobie przywłaszczyć [...]. Pozostali we wsi Niemcy, zanim ich zupełnie nie wypędzono, byli okradani i krzywdzeni. [...] O budynki nikt się nie troszczył. [...] Wypędzeni mieszkali w domach wypędzonych. A wszystko przez tę przeklętą wojnę. Czy ktoś ją w ogóle chciał?¹⁴

Tożsamość ruin pozwala na mnożenie określeń, które podkreślają jej nieoczywistość, niedokończoność czy nieprzewidywalność. Nowy konstrukt o zburzonych fundamentach jest chwiejny, można go na nowo kształtować, włącznie ze zmianą „imienia” wedle oficjalnej propagandy. To przestrzeń „pomiędzy”, niechciana, niczyja, opuszczona, symbolicznie wypędzona, podobnie jak ludzie, którzy zamieszkiwali ją przed procesem destrukcji. Architektura po wojnie „choruje”. Zarówno jej tkanka, jak i tożsamość zostaje okaleczona. W ten sposób niezmiennie kojarzy się z ciałem niedomagającym, odbiegającym od normy, którą reprezentują ciała zdrowe, młode i piękne. Jeżeli architekturę potraktujemy jako „trzecią skórę”, zdewastowany budynek przywodzi na myśl skórę porowatą, pełną niedoskonałości, okaleczoną¹⁵. Każdy porządek podtrzymywany jest poprzez tworzenie normatywnych sieci, które łączą w różny sposób ludzi, rzeczy, przestrzenie, technologie oraz formy wiedzy. Opuszczona i dewastowana architektura, która podlega procesowi rozkładu, w metaforyczny sposób opuszcza taką „stabilizującą sieć”. Dom, w którym żyjemy, to bowiem przestrzeń „nasza”, „swoja”, „bezpieczna”, „harmonijnie zorganizowana”. Dewastowana celowo lub zaniedbana architektura to raczej „niczyj” fragment przestrzeni, „wrogi”, „niebezpieczny”, „chaotyczny”. Nieuporządkowana ruina znajduje się zatem na peryferiach kultury, tam, gdzie relacje praktyki semiotycznej i narzuconego jej normatywu stają się coraz bardziej konfliktowe¹⁶. Architektura Warmii i Mazur, podobnie jak na innych terenach przyłączonych do terytorium Polski, stanowi tego doskonały przykład. We wspomnieniach mieszkańców jest przeciwieństwem dla różnego rodzaju praktyk nienormatywnych i konfliktowych.

Przesiedleńcy ze Wschodu, nawet jeśli zajmowali domy niezrujnowane, i tak mierzą się z poczuciem totalnej destrukcji. Ruiny bowiem przywożą ze sobą.

¹⁴ *Codziennosc zapamiętana*, s. 129.

¹⁵ T. Edensor, *Waste matter – the Debris of Industrial Ruins and the Disordering of Material World*, „Journal of Material Culture” 2005, vol. 10, 3, s. 326.

¹⁶ Por. J. Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. B. Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 210.

Do wnętrza weszła polska rodzina, oni też przyjechali spod Lwowa. W zachwycie rozglądali się po całym domu.

– Lepszy od tego, który zostawiliśmy – stwierdzili. – I mamy wreszcie dach nad głową! Rosjanie wyrzucili nas z domu dwa miesiące temu i musieliśmy koczować w szczerym polu. Tu jest w porządku, ale po co to wszystko? Byliśmy bardzo szczęśliwi tam, gdzie żyliśmy. Teraz ta biedna kobieta jest wyrzucana, jak nas wyrzucano¹⁷.

Narracja innej kobiety jest bardzo podobna:

To był nasz dom. Życie było ciężkie, ale byliśmy szczęśliwi. [...] A potem dowiedziałam się, że mam zostawić chatę i przyjechać tutaj. Dlaczego? Ja nic nie zrobiłam. Dali mi w zamian ten dom. Jest bardzo porządkny. Ma schody, wie pan, nad nami jest jeszcze jedno piętro. Ma światło elektryczne i kuchenkę elektryczną, ale boję się jej dotknąć. To prawda, że to wspaniały dom, ale on nie jest mój, to dom innej kobiety. Wyrzucono ją, jak mnie. Chcę wrócić do swojego domu¹⁸.

Ujawnia się w tym momencie widmowa natura ruin. Nawet jeśli nie są one namacalne czy fizycznie obecne, to są odczuwane. Przytoczone narracje kobiet koncentrują się wokół procesu destrukcji, który fizycznie nie istnieje. Destrukcja ma jednak wymiar mentalny. Coś zostało zniszczone, zburzone, rozebrane. Ruinizacja produkuje oddomowioną przestrzeń, rozumianą zarówno dosłownie, jak i metaforycznie.

Ruina tożsamości

Podobnie jak na Ziemiach Zachodnich, w dyskursie publicznym określanych „ziemiemi odzyskanymi”, stopniowe przejmowanie władzy przez polską administrację na obszarze Prus Wschodnich w 1945 r. spowodowało, że ludność mazurska i warmińska znalazła się w obrębie państwa polskiego. Ponadto, podobnie jak na pozostałe tereny, masowo napływała tu ludność z Kresów Wschodnich. Andrzej Sakson pisze, że Warmiacy i Mazurzy zetknęli się z generalnie nowymi, nieznanymi im i często wrogimi stosunkami społeczno-politycznymi, gospodarczymi i narodowymi. Splot niesprzyjających czynników spowodował, że proces społecznej adaptacji, rozumianej jako

¹⁷ B. Newman, dz. cyt., s. 364.

¹⁸ Tamże, s. 368.

stopniowe przystosowanie się do nowych warunków życia, napotykał wiele przeszkód i barier. Jak podkreśla Sakson:

Wydarzenia z lat 1944-1945 zapoczątkowały radykalną zmianę dotychczasowych stosunków państwowych, narodowych, społecznych, politycznych, gospodarczych, demograficznych, cywilizacyjnych i kulturowych. W gruzach legły ukształtowane przez pokolenia społeczności lokalne i regionalne oraz uświęcony tradycją porządek rzeczy. Rok 1945 zamyka ponad sześćdziesięcioletni okres dominacji niemieckości w tej części Europy¹⁹.

Bernard Newman przypomina, że ta odłączona od terytorium Niemiec prowincja miała bogatą historię. Została podbita przez Zakon Krzyżacki, potem stała się księstwem Polski i wreszcie „fundamentem, na którym wzniesione zostało cesarstwo niemieckie”²⁰. Przed wojną zamieszkiwało ten obszar ok. 400 tys. Mazurów („Słowian, którzy są podobni do Polaków i zwykle byli za nich uznawani – nawet przez Niemców”²¹) i Polaków. Ziemie te przeszły przez długi i intensywny proces germanizacji, który zaowocował w 1920 r. wygranym plebiscytem na korzyść Niemiec. Przed wojną Mazury były protestanckie, Warmia katolicka. Po 1945 r., gdy rdzenni mieszkańcy wyjechali, ich miejsce zajęli katolicy, dla których brakowało kościołów²².

Sakson zwraca również uwagę na dwie koncepcje odbudowywania, a właściwie tworzenia zdestruowanej tożsamości.

W ośrodkach decyzyjnych i opiniotwórczych Olsztyńskiego podczas ustalania zasadniczych wytycznych polityki ludnościowej [...] ścierały się dwie koncepcje: 1) czy uznać całą ludność rodzimą za Polaków pochodzenia miejscowego, w tym również ludność nieposiadającą wyrobionego poczucia przynależności narodowej, a wyłączyć tylko poszczególne jednostki o zdecydowanej opcji niemieckiej, kierując je do wysiedlenia; 2) czy całą ludność uznać za Niemców, a dopiero później poszczególnym osobom, po indywidualnym rozpatrzeniu sprawy, nadać obywatelstwo polskie²³.

¹⁹ A. Sakson, *Mazurzy i Warmiacy w powojennej rzeczywistości (1945-1949)*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich?*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski, Ośrodek „Pamięć i przyszłość”, Wrocław 2018, s. 105.

²⁰ B. Newman, dz. cyt. s. 351.

²¹ Tamże, s. 351.

²² B. Szady, dz. cyt., s. 9.

²³ A. Sakson, dz. cyt., s. 106.

Jak podkreśla Sakson, koncepcje te różniło przede wszystkim to, że pierwsza z nich nie wymagała ze strony zainteresowanego żadnej inicjatywy, gdyż obywatelstwo można było otrzymać do pewnego stopnia automatycznie. Proces rekonstrukcji tożsamości w powojennej zrujnowanej rzeczywistości następował niejako bezrefleksyjnie. Druga stawiała jednak warunek zajęcia wyraźnego stanowiska w kwestii własnej narodowości.

Jeżeli natomiast uwzględnić, że w pierwszych latach po wojnie działało wiele czynników odpychających tę ludność od polskości i że repolonizacja miała być procesem długotrwałym, bardziej uzasadnione było nadanie większej liczbie osób należących do ludności rodzimej obywatelstwa polskiego, by sprawę samookreślenia narodowego rozłożyć na czas dłuższy²⁴.

Te dwie koncepcje ukazują proces rekonstruowania nowego tworu, jaką jest podnosząca się z powojennych ruin tożsamość. Podobnie jak w przypadku nadawania nowej tożsamości miastom na Ziemiach Zachodnich, tak i tutaj tworzenie nowego konstruktu tożsamościowego z różnych, pozbawionych oparcia fragmentów nazywano „polonizacją”. Z reguły ten proces „przyspieszonej repolonizacji” rozumiano w ten sposób, iż z ludności mazurskiej, przez setki lat żyjącej w innym organizmie państwowym i poddawanej wpływow czynników charakterystycznych dla grup pogranicza społecznego, należało w możliwie krótkim czasie stworzyć „stuprocentowych” Polaków, którzy powinni identyfikować się nie tylko z narodem i kulturą polską, ale także z nowym państwem i nowym ustrojem społecznym²⁵. Było to o tyle interesujące, że w zasadzie do czasu przed słynnym plebiscytem, dzięki któremu Prusy Wschodnie pozostały na terytorium Niemiec, nie było mowy o tzw. tożsamości mazurskiej. Beata Szady cytuje fragment reportażu radiowego *Interludium mazurskie*, w którym jeden z bohaterów tak określił problem dekonstrukcji tożsamości:

Początkowo [...] w ogóle nie było mowy o Mazurach, tylko o Polakach. Henzel pisze, że w powiecie szczycieńskim było 90% Polaków. Kiedy Niemcy obawiali się, że to może być problemem, wtedy zmienili narodowość polską na mazurską i stworzyli nowy naród mazurski, jakiego nigdy nie było²⁶.

²⁴ Tamże, s. 107.

²⁵ A. Sakson, dz. cyt., s. 109.

²⁶ B. Szady, dz. cyt., s. 21.

Tworzenie tożsamości polega w tym wypadku na złożonym formowaniu. Podobnie jak w przypadku dzieła architektonicznego podstawę stanowiły tu konkretne, uwarunkowane kulturowo wytyczne, składające się na czytelny plan, wyrysowany i wyliczony według różnych metod, albo projekt, który podaje wytyczne, w jaki sposób z fragmentów złożyć nową całość. To proces podobny do szczególnego rodzaju rekonstrukcji ruiny, który w teorii konserwatorskiej nazywamy anastylozą, czyli ponowne zmontowanie zrujnowanej budowli lub odbudowa jej części przy użyciu zachowanych oryginalnych fragmentów, włączając w tę całość elementy nowe. W przypadku Warmii i Mazur, w ramach tworzenia konstruktów kulturowych, jakim była tożsamość regionu, oprócz tożsamości mazurskiej pojawiają się nowe elementy, które mają scalić ruinę. To tożsamości tych, którzy od zawsze identyfikowali się jako Polacy, czyli przesiedleńców z Kresów Wschodnich czy Ukraińców. Nie inaczej było w przypadku Giżycka. Pierwsza grupa osadników polskich przybyła do Lötzen już 5 lutego 1945 r. z Białegostoku. Później zaczęli licznie napływać „repatrianci” z Wileńszczyzny oraz innych, utraconych na rzecz Związku Radzieckiego, terenów dawnej Polski.

Miasto i okolicę zasiedlali również przybysze z Polski centralnej oraz ludność ukraińska, przesiedlona przymusowo z południowo-wschodnich powiatów Polski w ramach akcji „Wisła”. Jednocześnie od sierpnia 1946 r. rozpoczęła się akcja przesiedlania miejscowej ludności pochodzenia niemieckiego za Odrę. Ci z Mazurów, którzy nie chcieli się zgodzić na polski rodowód i spolszczenie nazwisk oraz imion, musieli emigrować. Z czasem, w kilku falach i z różnym natężeniem, doprowadziło to do prawie całkowitej emigracji elementu mazurskiego do powojennych (przeważnie zachodnich) Niemiec²⁷.

Początkowo jednak, podobnie jak na innych obszarach tzw. Ziemi Odzyskanych, nowy konstrukt zamiast spójnej całości nadal przypominał ruinę, przedmiot wewnętrznie skonfliktowany, który cechuje niespójność. Ruina to bowiem obiekt, któremu ciągle czegoś brakuje. Parafrazując Waltera Gropiusa, można domniemywać, że „architekci” tego nowego tożsamościowego ładu kierowali się sobie tylko znaną teorią względności, która zakładała, że wszystkie wartości ludzkie są względne i ulegają ciągłym zmianom, istotą życia nie jest bowiem skończoność, tylko transformacja²⁸. Zygfryd, były mieszkaniec

²⁷ <https://gizycko.pl/historia-gizycka/> [dostęp: 3.11.2023].

²⁸ W. Gropius, *Pełnia architektury*, przeł. K. Kopczyńska, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2014, s. 58.

Giżycka, który wyjechał z rodzicami do Niemiec, pytany, czy myśli po polsku, czy po niemiecku, odpowiada: „jestem Mazurem, bo moja podświadomość myśli po polsku”. Podkreśla również, że proces myślenia (podobnie jak proces ruinizacji – M.N.) nie jest czymś linearnym, tylko kojarzeniem ze sobą wielu, często nieprzystających do siebie, fragmentów, „który w danym stanie trwa chwilę, jak kalejdoskop, do następnego poruszenia”²⁹. Jeszcze w latach 80. doświadczenie wielu rodzin naznacza „widmowa niemieckość”. Moja babcia ze strony ojca, która pochodziła z Kujaw, ale osiedliła się w Giżycku, przez całe lata 80. otrzymywała „paczki z Niemiec”. Dla mnie jako dziecka stanowiły one bezcenny skarb, którego zazdrościli mi koledzy i koleżanki. Nie potrafiłam wtedy pojąć, kto jest nadawcą tych paczek, skoro nie mieliśmy w Niemczech żadnej rodziny. Dopiero później dowiedziałam się, że to zaprzyjaźniona z babcią mazurska rodzina, dzieląca z moimi dziadkami przez jakiś czas wspólne lokum, która w latach 60. wyjechała na stałe do Niemiec.

Proces „lepiania wspólnej tożsamości” z nieprzystających do siebie fragmentów skutkuje tym, że powojenne terytorium Warmii i Mazur tworzy z jednej strony charakterystyczny palimpsest, z drugiej natomiast konstruowanie nowej tożsamości regionu przypomina nieco budowę wieży Babel. We wspomnieniach giżycczan, spisanych przez Łukowskiego, jest to bardzo widoczne.

Kilkanaście lat po wojnie dało się jeszcze odczuć, że nowe społeczeństwo miasteczka było zlepkim ludzi o bardzo różnym pochodzeniu. W jednej kamienicy mieszkały rodziny wileńskie, ludzie pochodzący z Polski centralnej, Niemcy-Mazurzy, rodziny mieszane wileńsko-niemiecko-mazurskie, Ukraińcy. [...] Na przykład była rodzina, no, to było normalne, że jak rozmawiali między sobą, to mówili po niemiecku. Z nami po polsku, a ze sobą po niemiecku. [...] No i to były te czasy, kiedy elementy wojny jeszcze funkcjonowały. Brama na podwórzu była cała w dziurach po kulach³⁰.

Ludność Bartołów, małej warmińskiej wsi, też stanowiła zlepek różnych kultur, obyczajów i narodowości. Jak wspomina Jadwiga Maszke, łączyło ich jedno: wszyscy zostali okaleczeni przez wojnę. Każdy rozpoczął nowy rozdział na ruinach, tych architektonicznych i tych tożsamościowych. Warmiacy pamiętali o tych, którzy stracili życie na wojnie, o zgwałconych przez czerwoarmistów kobietach i stratach materialnych. Osiedleńcy zza Bugu opowiadali o horrorze okupacji sowieckiej, a później hitlerowskiej,

²⁹ W. Łukowski, dz. cyt., s. 248.

³⁰ Tamże, s. 306-307.

szabrownikach, niszczycielskim przemarszu Armii Czerwonej i przymusowym wysiedleniu, pustce i stracie. Polacy z Polski centralnej wciąż przeżywali skutki niemieckiej okupacji. Ludność warmińska natomiast nazywana była „Niemcami” i traktowana z niechęcią, a nawet wrogością³¹.

Tożsamościowa mozaika, która powstała w wyniku procesu destrukcji, powoduje, że można zaobserwować jeszcze jedno zjawisko. Wojciech, jeden z mieszkańców Giżycka, wspomina o szczególnej „tożsamościowej hierarchii”.

[...] matka miała pewne poczucie wyższości, że pochodziła z Polski centralnej, z przedwojennego środowiska warszawskiego. Kresowia-
ków, Wilnian, traktowała trochę jak Polaków o nieco niższym statusie.
W tamtych czasach funkcjonowała jeszcze dość wyraźnie niechęć
wobec Ukraińców. Jeśli chciało się komuś dopiec, to mówiło się „ty
Ukraińcu”, czy „zachowujesz się jak Ukrainiec”³².

Słynny plebiscyt, chociaż miał miejsce przed II wojną światową, wydaje się ważnym elementem zapętlającego się procesu rujnowania i rekonstruowania tożsamości regionu i jego mieszkańców. Nastroje antypolskie po zakończeniu plebiscytu były bowiem bardzo silne. Beata Szady cytuje wypowiedź pronieemieckich Mazurów z Wielbarka:

Zdrajcy precz! Wszystkich opłaconych zdrajców ojczyzny z Wielbarka
i okolicy oraz Polaczków, którzy tęsknią za swoim wielce osławionym
państwem, wzywa się, aby w ciągu trzech dni ze swoimi manatkami
i groszem judaszowym zwiewali do kraju mlekiem i miodem płynącego,
inaczej odstawi się ich ciupasem na miejsce. W przypadku odmowy
rozdzielać się będzie gratis dokładki według wzoru polskiego. Wielki
Klub Wymiatania³³.

Germanizacja była modelowym procesem destruowania polskiej tożsamości. Jak wspomina jeden z Mazurów, całe lata próbowano ich germanizować. Jego brat trafił do więzienia za zbrodnię mówienia po polsku w miejscu publicznym. Lecz im bardziej Polakom dokuczano, tym bardziej czuli się oni Polakami³⁴. Wielu Polaków zostało wówczas zmuszonych do opuszczenia swojej „małej ojczyzny”. Po klęsce Polski w miastach i wsiach Prus Wschod-

³¹ *Codzienność zapamiętana*, s. 154.

³² W. Łukowski, dz. cyt., s. 307.

³³ B. Szady, dz. cyt., s. 29.

³⁴ B. Newman, dz. cyt., s. 361.

nich wznoszono pomniki zwycięstwa plebiscytowego, najczęściej z inskrypcjami typu: „Pozostaniemy Niemcami”, „Ten kraj pozostanie niemiecki” itp.³⁵ Architektura służy utrwaleniu tożsamości narodowej, proces „odpolaczania” musiał mieć zatem namacalne potwierdzenie. Po 1945 r. sytuacja zmienia się o 180 stopni. Polonizacja to w zasadzie symboliczna „akcja odwetowa”. Ma ona identyczny wydźwięk jak wcześniejsze narracje proniemieckiego Klubu Wymiatania. Jak wspomina jeden z mieszkańców Giżycka, dzieci pochodzenia niemieckiego czy mazurskiego były w latach 50. w szkole dyskryminowane. Lata szkolne charakteryzowały bójki mające swoje źródło w wyzwiskach („Szwab”) i stygmatyzacji. Robert przypomina sobie, jak musiał wciąż walczyć o swoje i często wracał pobity do domu. Był jedynym w klasie „Niemcem” przez całe lata szkolnej edukacji³⁶. Tożsamość mazurska jest w tamtych czasach piętnem, tożsamością zranioną, jak nazwałby ją Erving Goffman³⁷, którą – jak twierdzi Magdalena Lejzarowicz – można w odpowiedni sposób zarządzać³⁸. Tyle że w powojennym, tożsamościowym palimpseście Warmii i Mazur właściwie nie bardzo wiadomo, kto jest „normalsem”.

Tożsamość Mazurów rujnuje się również wiele lat po wojnie. Ich nieodkreślony status społeczny powoduje rozmaite problemy. Jak wspomina Alfons Karl Domanowski:

miałem studiować dalej, ale zrezygnowałem z tego, wolałem iść do pracy i stać się samodzielnym. Nie chciałem znikąd pomocy ani żyć na czyjejs łasce. Moja siostra zaczęła uczęszczać do polskiej szkoły handlowej w Olsztynie. Zrezygnowała jednak z tego, kiedy nauczycielka powiedziała jej, że „Mazurzy nie mają tu żadnych szans”. [...] Niestety z biegiem czasu wujek stał się alkoholikiem. To, co udało mu się stworzyć na początku, rozpadło się, wszystko powoli chyliło się ku upadkowi³⁹.

Proces rozkładu nie zawsze musi być widoczny na pierwszy rzut oka. Podobnie jak w przypadku ruiny architektonicznej efekty ruinizacji nie muszą być natychmiastowe. Może to być przez dłuższy czas niezauważalny proces. Nieprzewidywalne popadanie w ruinę jako swoiste rozczłonkowanie tego, co

³⁵ B. Szady, dz. cyt., s. 32.

³⁶ W. Łukowski, dz. cyt., s. 255.

³⁷ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, GWP, Gdańsk 2005.

³⁸ M. Lejzerowicz, *Zarządzanie tożsamością*, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 2.

³⁹ *Codziennosc zapamiętana*, s. 131.

się rujnuje, przesuwając akcent z doświadczenia całości na doświadczenie fragmentów. Ruinizacja sprawia, że pewien konstrukt (architektura, tożsamość) podlega złożonej metamorfozie. Im bardziej spoista i „bogata w części” jest forma wyjściowa, tym bardziej złożony będzie proces jej rozkładu. Forma ulegającej ruinizacji tożsamości staje się formą osłabioną, czy, jak nazwałby to Jerzy Żórawski, swobodną. Podczas gdy w formach spoistych części są tak zależne od uformowania całości, że siła ich przesuwana się całkowicie na rzecz tej całości, „w formach swobodnych części mogą być indywidualnie silne, gdyż całość nie ma na to tak znacznego wpływu”, pisze Żórawski⁴⁰. W przypadku ruiny architektonicznej akcent przesuwany się na poszczególne elementy: potłuczone kawałki szkła, zbutwiałe drewniane części, połamane ramy. Fragmentaryczne ściany, w których można zaobserwować różne wyrwy, braki, również nie stanowią już granicy pomiędzy tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne; wpuszczają zewnątrz do środka budynku i na odwrót. Ruina w swojej formie nie ma ustalonej ramy, która daje się łatwo rozpoznać. Podobny proces dotyczy tożsamości w ruinie, wybrakowanej i okaleczonej. Załamanie symetrii, usunięcie elementów, które tworzyły niegdyś określoną całość, ukazuje szczególną swobodę ruiny. Struktura pozbawiona pierwotnych elementów, okaleczona przez różne wyrwy i braki, staje się w pewien sposób konstrukcją transparentną. I taka stała się na wiele lat tożsamość Mazurów oraz Kresowiaków zasiedlających terytorium Ziemi Północnych.

Zakończenie: ruiny/retrospekcje

Złożoność dziedzictwa Ziemi Odzyskanych może stać się impulsem do krytyki problematyki dziedzictwa poprzez problematyzację jego dysonansowego charakteru. Zarówno w dawnych, jak i we współczesnych narracjach o ruinach Ziemi Odzyskanych można odnaleźć i poddać analizie następujące ambiwalencje: nasza/obca, cudza/niczyja, odzyskana/wykorzystana, widoczna/niewidzialna, bliska/daleka, ważna/obojętna, martwa/żywa, pusta/napełniona. Powojenne ruiny dekonstruują przywołane pojęcia i poprzez swój dialektyczny charakter w szczególny sposób je ucieleśniają. Z jednej strony ujawniają swoją umowność, z drugiej zaś swoistą „konstruowalność”. Pozwalają zatem pisać różne kulturowe scenariusze początków i zakończeń, trwania i przemijania. Ruiny mogą bowiem stać się konturem świata lub diafragmą, przez którą

⁴⁰ J. Żórawski, *Wybór pism estetycznych*, Universitas, Kraków 2008, s. 47.

dostrzega się historię oraz losy świata i ludzkości. Z drugiej strony, jak pokazuje nam to dobitnie przykład Ziem Zachodnich i Północnych, doświadczanie ruin prowadzić może do podmiotowej eksploracji i oznaczać podróże w głąb siebie oraz próbę sformułowania własnej tożsamości. Ruiny stanowią w tym wypadku przestrzeń, gdzie dokonuje się szczególna inicjacja, czyli duchowa wędrówka, której przedmiotem jest wiedza o sobie samym.

Wojciech Łukowski w swojej książce poświęconej Giżycku zwraca uwagę na ciekawe współczesne zjawisko, które nazywa doświadczeniem „trzeciego pokolenia”. Czasy powojenne nie sprzyjały bowiem podejmowaniu rozważań nad tożsamością, gdyż narzucana odgórnie ideologia Ziem Odzyskanych utrudniała identyfikację inną niż polska. Wśród osób z młodszych roczników zamieszkujących Giżycko i okolice bądź z tych okolic pochodzących, lecz zamieszkujących antypody, zaobserwować można wzmożone zainteresowanie tożsamością etniczną: kresową, ukraińską czy mazurską. Wielu z nich, opowiadając o sobie, najczęściej używa po prostu sformułowania „jestem z Mazur”, traktując tę identyfikację jako szczególny powód do dumy.

U niektórych spotkanych przez nas osób zainteresowanie przerodziło się w życiową pasję i manifestowało się w tworzeniu drzew genealogicznych, jeźdźeniu w miejsca pochodzenia dziadków i poszukiwaniu członków dalszej rodziny, która tam pozostała. Zainteresowanie pochodzeniem widać było nie tylko u przedstawicieli trzeciego pokolenia Ukraińców, lecz także na przykład u potomków imigrantów z okolic Wilna⁴¹.

Po wielu dekadach na nowo odkrywają to, co w ruinach powojennych zostało niejako pogrzebane, czyli wartość pochodzenia własnej rodziny. Ten proces odkrywania nie jest łatwy. Przypomina bowiem rekonstruowanie tego, co popadło w ruinę, na podstawie jedynie kilku elementów. Pokolenie, które kształtowało po wojnie rzeczywistość Warmii i Mazur, właściwie już odeszło. A wraz z nim wiele nieopowiedzianych lub po prostu zapomnianych historii. Tworzone są jednak nowe. Jagoda, urodzona w latach 80. XX w.: wypowiada zatem znamienne słowa: „sama jestem Mazurką i staję się już historią dla przyszłych pokoleń”⁴².

⁴¹ W. Łukowski, dz. cyt., s. 399.

⁴² Tamże, s. 422.



Fot. 1. Grażyna i Anna na „koniku, który został po Niemcach” [archiwum rodzinne autorki]

Bibliografia

- Codziennosc zapamięta. Warmia i Mazury we wspomnieniach*, red. H.-J. Karp, R. Traba, przeł. J. Pawłowska, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn–Warszawa 2004.
- Edensor T., *Waste matter – the Debris of Industrial Ruins and the Disordering of Material World*, „Journal of Material Culture” 2005, vol. 10, 3.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, GWP, Gdańsk 2005.
- Gropius W., *Pełnia architektury*, przeł. K. Kopczyńska, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2014.
- Kuszyk, K., *Poniemieckie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019.
- Lejzerowicz M., *Zarządzanie tożsamością*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 2.
- Lewandowska I., *Warmia i Mazury jako palimpsest, czyli o oswajaniu poniemieckiej przestrzeni po drugiej wojnie światowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2018, t. 7.

- Łotman J., *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. B. Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.
- Łukowski W., *Małe miasto w wielkim świecie. O społecznych praktykach mobilności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023.
- Mazur Z., *Wprowadzenie*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1997.
- Newman B., *Rowerem przez Polskę w ruinie*, przeł. E. Kochanowska, Znak Horyzont, Kraków 2022.
- Nycz R., *Poetyka doświadczenia. Teoria-nowoczesność-literatura*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012.
- Ranke A., *Stosunki polsko-niemieckie w polskiej publicystyce katolickiej w latach 1945-1989*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004.
- Sakson, A., *Mazurzy i Warmiacy w powojennej rzeczywistości (1945–1949)*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich?*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski, Ośrodek „Pamięć i przyszłość”, Wrocław 2018.
- Sekta J., *Dawne Giżycko w stu ilustrowanych opowieściach*, Oficyna Wydawnicza „Retman”, Dąbrówno 2020.
- Szady B., *Wieczny początek. Warmia i Mazury*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
- Żórawski J., *Wybór pism estetycznych*, Universitas, Kraków 2008.

Lukasz Czajka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-9456-8753

Zwycięskie odparcie oblężenia Brna z 1645 r. jako element tożsamości miasta

Streszczenie

Nieudane oblężenia czeskiego miasta Brno (1645 r.) to jedno z ważnych wydarzeń wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Nieoczekiwane zwycięstwo odniesione nad wojskami szwedzkimi na stałe zagościło w pamięci historycznej oraz kulturowo-religijnej tożsamości największego miasta Moraw. Zadaniem artykułu jest rekonstrukcja najważniejszych sposobów upamiętniania bitwy o Brno. Ich poszukiwanie wymaga zwrócenia uwagi na ich obecność w publicznej przestrzeni miasta oraz w różnorodnych dziełach sztuki i kultury popularnej (ikony, utwory muzyczne). Pamięć o tych wydarzeniach kształtowana był także przez legendy i podania ludowe. Historia obrońców Brna odżywa każdego roku w trakcie uroczystego Dnia Brna, podczas którego odbywają się rekonstrukcje historyczne będące „żywymi lekcjami historii” i ważnym elementem miejskiej turystyki kulturowej. Natomiast obecność wielu odniesień religijnych (działalność jezuita Martina Středy, rola obrazu Czarnej Madonny oraz podobieństwa łączące oblężenie Brna z obroną Częstochowy podczas potopu szwedzkiego) pozwalają na podjęcie refleksji nad katolickim dziedzictwem ziemi morawskiej.

Słowa kluczowe: wojna trzydziestoletnia, oblężenie Brna w 1645 r., tożsamość miasta, Morawy, Czarna Madonna z Brna

Wstęp

Tommy Haze i Mária Bikárová w raperskim utworze *Tohle je Brno* wyśpiewują, że nie jest to jedynie miasto potężnego zamku, gotyckiej katedry, renomowanych uniwersytetów i cyfrowych technologii, lecz także opuszczonych stadionów sportowych, obskurnych przejść podziemnych, ubogich dzielnic, robotników wracających nocami z pracy i barowych rauszów¹. Współczesne Brno, czyli drugie największe miasto Republiki Czeskiej i główny ośrodek miejski Moraw (inne ważne miasta to Ołomuniec i Ostrawa), jest także miastem partnerskim Poznania, a jednym z pól międzynarodowej współpracy jest akademicka kooperacja pomiędzy Uniwersytetem Adama Mickiewicza i Uniwersytetem Masaryka. Brno jest miastem katolickiego duchownego i naukowca Gregora Johanna Mendla, miejscem urodzenia pisarza Milana Kundery oraz rodzinnym miastem premiera Petra Fiali. Jest to miasto artystycznej awangardy (przede wszystkim architektury modernistycznej, której najważniejszym przykładem jest willa Tugendhatów), morawskiego wina i brneńskiego smoka, który ma oblicze groźnego krokodyla. Jest to miasto nacechowane regionalną specyfiką Moraw, w którą wplatają się kulturowe tożsamości licznych ekspatriantów i mniejszości etnicznych, przede wszystkim Romów i Wietnamczyków.

Brno jest także miastem, które w tragicznym dla Europy okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) stało się miejscem ważnej bitwy końcowego okresu tego konfliktu. Podejmując się refleksji nad współczesną tożsamością Brna, poszukując tych elementów, które nadają temu miastu pewną odrębność na tle innych miast współczesnej Republiki Czeskiej, zwracam uwagę na historyczną spuściznę tego wielkiego wydarzenia, którym w dziejach miasta było zwycięskie odparcie szwedzkiego oblężenia z roku 1645. Badając tropy pamięci o czynach obrońców Brna, zadaję pytania o ich obecność w miejskiej przestrzeni publicznej, w życiu duchowym i artystycznym oraz w wydarzeniach stanowiących turystyczną ofertę miasta. Z tych wszystkich elementów staram się skonstruować tożsamościową opowieść, wybrzmiewającą w trakcie eksploracji najważniejszych punktów dziedzictwa miasta. W konkluzji zaproponowanych rozważań konfrontuję to brneńskie dziedzictwo z szerszą perspektywą czeskiego uwikłania w wojnę trzydziestoletnią, wskazując, że pamięć o zwycięskim odparciu szwedzkiego oblężenia jest mocno powiązana z tożsamościową odrębnością Moraw.

¹ T. Haze, M. Bikárová, *Tohle je Brno*, <https://www.youtube.com/watch?v=rYHwyZuaQAE> [dostęp: 3.11.2023].

1. Co tworzy tożsamość miasta?

Podczas rozważania zagadnienia tożsamości miasta niemal natychmiast pojawia się problem jej precyzyjnego dookreślenia. Czy w przypadku współczesnych miast można mówić o ich jednej, spójnej tożsamości, czy też raczej o wielu różnych tożsamościach wzajemnie się przenikających i kształtujących? Jednorodna tożsamość może być efektem intencjonalnych działań instytucji miejskich² formujących spójny wizerunek miasta wykorzystywany do międzynarodowej promocji i przyciągania turystów, nowych mieszkańców lub firm. Z drugiej strony konstruowana tożsamość miasta może stać się przepastnym „workiem”, do którego wrzuca się wszystko to, co w jakikolwiek sposób z owym miastem jest kojarzone³, tym samym tworząc często niespójny i patchworkowy konglomerat luźno powiązanych ze sobą elementów. Miejska tożsamość podlega także permanentnym przemianom, nie jest ona dana raz na zawsze, gdyż podlega wpływom czynników społecznych, politycznych, religijnych, ekonomicznych, migracyjnych i klimatycznych, które sprawiają, że oblicze miasta jest ruchomym kolażem przyjmującym coraz to nowe konfiguracje.

Do owych trudności z dookreśleniem tożsamości miasta przyczynia się wielość czynników ją kształtujących⁴. Pierwszym z nich jest różnorodność lub homogeniczność etniczna miasta związana z obecnością lub nieobecnością

² Andrzej Sadowski w konstruowaniu tożsamości miasta przez instytucje reprezentujące różne grupy miejskie widzi potrzebę wyznaczania wspólnych celów, które następnie służą do wykreowania atrakcyjnego wizerunku miasta dla mieszkańców i ludzi z zewnątrz, którzy pod jego wpływem mogą zapragnąć przyjęcie to dziedzictwo i żyjąc nim na co dzień, tworzyć wspólną przyszłość. To właśnie wtedy, gdy dochodzi do przyjęcia celów/wartości miasta i utożsamienia się z nimi, staje się ono „naszym” miastem. Zob. A. Sadowski, *Tożsamość miasta jako kapitał kulturowy*, [w:] *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*, red. U. Abłażewicz-Górnicka, K. Krzysztofek, R. Oryszczyn, A. Sadowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 52.

³ L. Michałowski, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, 20 (4), s. 26.

⁴ Lech Michałowski wyróżnił trzy wymiary tożsamości miasta – kulturowy, ekonomiczny i społeczny. Wymiar kulturowy przypisuje głównie związanej z miastem aktywności artystycznej. Wymiar ekonomiczny wiąże z wykreowaniem wizerunku miasta jako turystycznego produktu, przyciągającego dziedzictwem historycznym i kulturowym, co określa mianem ekonomii symbolicznej. Natomiast wymiar społeczny jest związany z tożsamością mieszkańców, tworzących zróżnicowane grupy miejskiej społeczności. Tamże, s. 27-35.

mniejszości narodowych, ewentualnie z wykształceniem przez społeczność miejską silnego przywiązania do tożsamości regionalnej, manifestującej się choćby poprzez funkcjonowanie lokalnej gwary. Kolejnym czynnikiem wpływającym na tożsamość miasta może być miejski krajobraz, czyli swoista topografia miasta. Tworzy ją, między innymi, położenie nad akwenami lub pośród górskich szczytów (Wenecja, wiele miast szwajcarskich, np. Zermatt), charakterystyczna flora i fauna (daniele miasta Nara w Japonii) oraz ikoniczne budowle⁵, które są znakiem rozpoznawczym danego miasta (Statua Wolności, wieża Eiffla). Ważnym czynnikiem tożsamościowym jest profil gospodarczy miasta. Miasto może być: 1) miejscem pracy umysłowej (giełda, bankowość, administracja), 2) miastem kupieckim słynącym z handlu towarami rozpoznawanymi na całym świecie, 3) miastem potężnie zindustrializowanym z silną tożsamością robotniczą, ale też 4) miastem typowo turystycznym nastawionym na usługi rozrywkowe (Las Vegas). Jeszcze innym czynnikiem formującym miejską tożsamość jest życie intelektualno-artystyczne, związane z aktywnością uniwersytecką, życiem studenckim, miastem jako miejscem przełomowych odkryć naukowych i przestrzenią publicznej ekspozycji dzieł sztuki. W tej kategorii wyróżnić można także wpływ dzieł artystycznych (filmy, powieści

⁵ Ikoniczne budowle reprezentują miasto, ale mogą też dzielić, zwłaszcza jeśli ich wzniesienie zaburza dotychczasową strukturę miejską. Grupa szwajcarskich badaczy idzie nawet dalej, wskazując, że już samo planowanie, proces podejmowania decyzji i długi okres tworzenia nowego obiektu uruchamiają dyskusję antycypującą aspiracje dotyczące zmiany miejskiej tożsamości. Tym samym wprowadzenie do przestrzeni miasta nowatorskich budowli inicjuje serię reinterpretacji jego tożsamości, a to pozwala traktować ową ikoniczną architekturę jako terazniejszy most łączący przeszłość z projektowaną przyszłością lub jako przejście umożliwiające powolne przechodzenie na stronę konstruowanego nowego oblicza miasta. Szerzej na ten temat zob.: A. Zamparini, G. Gualtieri, F. Lurati, *Iconic buildings in the making of city identity: The role of aspirational identity artefacts*, „Urban Studies” 2023, 60(12), s. 2474-2478, 2489-2491. W przypadku Brna takim ikonicznym obiektem wyróżniającym się spośród tradycyjnej architektury miasta jest bez wątpienia funkcjonalistyczna willa Tugendhatów. Powstała ona jako inicjatywa prywatna, dziś jednak zarządzają nią władze miejskie, które utworzyły z niej kluczowy punkt turystyczny miasta oraz centrum muzealno-badawcze. To zaś (moim zdaniem) pozwoliłoby czerpać inspirację z nowoczesnych rozwiązań zastosowanych w konstrukcji tego obiektu do promowania nowego wizerunku Brna jako miasta inteligentnej infrastruktury i cyfrowych technologii (projekt Chytré Brno 2050). Zob. *Smart city of Brno 2050*, <https://brno2050.cz/wp-content/uploads/2021/05/LEAFLET-SMART-CITY-BRNO-2020-EN.pdf> [dostęp: 3.11.2023].

itp.), w których dane miasto nie jest jedynie tłem dla fabularnej akcji, a wręcz jednym z głównych bohaterów⁶. Wskazując na życie intelektualno-artystyczne, zbliżamy się już do formującego czynnika, którym są wartości i idee tworzące etos miejskiej społeczności. Wartości te mogą mieć świeckie źródła w aktywności różnorodnych ruchów społeczno-politycznych lub wywodzić się z wierzeń religijnych wspólnot tworzących duchową sieć miasta. W owym ideowym etosie miejskim musi pojawić się także kluczowa kwestia stosunku do historii miasta. Tu pojawia się bardzo ważna kwestia podejścia do dziedzictwa przodków, tego, czy jest ono zachowywane, czy też raczej zdecydowanie negowane, oraz czy dzieje miasta lub jakies jedno konkretne wydarzenie jest wykorzystywane jako punkt odniesienia do kreowania przyszłości miasta.

Takim wydarzeniem z historii Brna jest bez wątpienia zwycięskie odparcie szwedzkiego oblężenia z 1645 r. O tym wielkim dokonaniu przypominają miejsca i monumenty obecne w publicznej przestrzeni miasta, a na oficjalnych stronach miasta nie sposób przeoczyć licznych informacji i turystycznych ciekawostek o toczonych walkach. O chwale mieszkańców Brna wspominają dzieła sztuki i miejskie legendy, a coroczne obchody sierpniowego Dnia Brna łączą mieszkańców, turystów oraz wiele świeckich i religijnych instytucji. Z tych różnorodnych ekspresji pamięci o tym historycznym wydarzeniu można skonstruować opowieść będącą jednym z elementów tworzących współczesną tożsamość miasta.

2. Tożsamościowa opowieść o odparciu szwedzkiego oblężenia

Odparte oblężenie Brna było jednym z najważniejszych epizodów ostatniego etapu wojny trzydziestoletniej toczonej w latach 1618-1648 i zakończonej zawarciem wielostronnego pokoju westfalskiego w 1648 r. Była to wojna ogólnoeuropejska o mocnym wymiarze religijnym, w której ścierały się liczne armie zorganizowane w dwie koalicje – Unii protestanckiej i Ligi katolickiej. Początkiem konfliktu był bunt czeskich protestantów przeciwko dyskryminującej ich austriackiej monarchii Habsburgów. Iskrą rzuconą na wojenną beczkę prochu była pamiętna defenestracja z roku 1618, czyli wyrzucenie

⁶ Michałowski wskazuje, że do tej kategorii dzieł sztuki pasują powieści Günтера Grassa, w których miejska przestrzeń Gdańska odgrywa kluczową rolę. Zob. L. Michałowski, dz. cyt., s. 29. W przypadku Brna wskazać można na książki brytyjskiego autora Simona Mawera, zwłaszcza na powieści *Karzel Mendla* oraz *Przestrzeń ze szkła*.

habsburskich namiestników z okien praskiego zamku królewskiego na Hradczanach⁷. Broniące się Brno stanowiło ostatnią poważną przeszkodę dla armii szwedzkiej zmierzającej w stronę Wiednia. W dalszej części tekstu przedstawiam próbę konstrukcji tożsamościowej opowieści o triumfie mieszkańców Brna, będącym źródłem ich regionalnej dumy. W tej opowieści wyróżniam bohaterów i złoczyńców, przywołuję legendy odwołujące się do historii oblężenia, wspominam o najważniejszych miejscach związanych z pamięcią o toczonych walkach oraz o wierze w nadprzyrodzone boskie wsparcie, dzięki któremu miasto ocalało.

2.1. Bohaterowie i złoczyńcy

Jak w każdej dobrej opowieści, tak i w historii obrony Brna znaleźć muszą się dzielni bohaterowie i wzbudzający strach złoczyńcy. Pierwszym z brneńskich bohaterów jest bez wątpienia Jean-Louis Raduit de Souches, francuski hugenota pełniący misję wojskowego przywódcy obrony morawskiego miasta. Pochodził z miasta La Rochelle, które musiał opuścić po zdobyciu go przez katolickie wojska kardynała Armanda Richelieu⁸. Jego długa droga do Brna zaczyna się od dołączenia do armii szwedzkiej Gustawa II Adolfa⁹ – to właśnie wtedy zaczęła się jego błyskotliwa kariera jako jednego z najwybitniejszych żołnierzy wojny trzydziestoletniej. Szybko ujawniła się jego awanturnicza natura, która przejawiała się brawurą i odwagą na polu walki oraz skłonnością do popadania w konflikty z przełożonymi¹⁰. Raduit de Souches wdawał się w pojedynki, był więziony, musiał uciekać do Polski i ostatecznie zmienić strony konfliktu, przechodząc do obozu katolickich Habsburgów. To sprawiło, że przez historyków był przyrównywany do postaci z powieści Alexandre'a Dumasa¹¹. Punktem zwrotnym jego wojskowych losów była nominacja na dowódcę obrony Brna, którą otrzymał od cesarza austriackiego Ferdynanda III. Decyzja ta wzbudziła podejrzliwość i niepokój katolickiej ludności Brna, a także kpiny ze strony szwedzkiego dowódcy Lenarta Torstenssona, na które monarcha odpowiedział, stwierdzając, że „diabła

⁷ R. Fukala, *Dramat Europy. Wojna trzydziestoletnia (1618-1648) a kraje Korony Czeskiej*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2015, s. 36-39.

⁸ Tamże, s. 332.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, 332-333.

¹¹ Tamże, s. 333.

należy wypędzać Belzebubem”¹². Tak naprawdę za wyborem francuskiego hugenoty na dowódcę obrony katolickiego miasta stały braki kadrowe wśród habsburskich wojskowych dziesiątkowanych przez szwedzkie zwycięstwa¹³ oraz fakt, że Raduit służył w armii szwedzkiej, dzięki czemu znał jej *modus operandi* na polu walki. Jako dowódca nie unikał bezpośredniego udziału w toczonych walkach i często był widywany na obronnych murach, stając ramię w ramię z żołnierzami i mieszkańcami broniącymi miasta. Zwycięskie odparcie Szwedów zapoczątkowało serię awansów, których zwieńczeniem był stopień feldmarszałka. Z czasem nawrócił się na katolicyzm, a po śmierci jego doczesne szczątki spoczęły w krypcie brneńskiego kościoła św. Jakuba, przy której każdego roku władze miejskie składają wieniec, upamiętniając jednego z najważniejszych bohaterów Brna.

Nieoczekiwany kompanem Raduita stał się duchowy przywódca obrony Brna jezuita Martin Středa¹⁴ (Marcin Strzoda), który był polsko-czeskim (urodzonym w Gliwicach) teologiem, filozofem i historykiem, pełniącym liczne funkcje kościelne (był rektorem kolegium jezuickiego w Brnie i prowincjałem zakonu). W tym ducie Středa dbał przede wszystkim o moralno-duchową kondycję obrońców miasta, podnosząc ich morale oraz organizując pomoc dla rannych i wszystkich potrzebujących uwięzionych w miejskich murach. Jezuitę cechowała skromność, którą podkreślało motto życiowe, że bieda jest jego matką, a siostrami pokora i cierpliwość¹⁵. Spacerując ulicami współczesnego Brna, można natknąć się na pomnik Středy znajdujący się przy jezuickim kościele Wniebowzięcia Maryi Panny. Monument ten powstał z inicjatywy władz miejskich, a w jego uroczystym odsłonięciu w 2020 r. uczestniczyła burmistrz miasta Markéta Vaňková¹⁶. Zagadkowym elementem pomnika jest kula leżąca u stóp zakonnika. Jest ona nawiązaniem do jednej z wielu legend powiązanych z obroną Brna, a w tym konkretnym przypadku przywołuje ona moment odwrotu pokonanych Szwedów spod murów miasta, któremu towarzyszył ostatni wystrzał armatni w stronę miejskich murów. Zgodnie z legendą ta ostatnia szwedzka kula miała wylądować u stóp Středy, nie czyniąc mu żadnej

¹² Tamże, s. 332.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Kudera, *Ks. Marcin Strzoda. Sługa Boży (1587-1649)*, <https://sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=364247> [dostęp: 3.11.2023].

¹⁵ *Dr. Martin Středa (Stredonius)*, https://encyklopedie.bma.cz/home-mmb/?acc=profil_osobnosti&load=1988 [dostęp: 3.11.2023].

¹⁶ *Martin Středa (Jan Šebánek)*, <https://www.gotobrna.cz/en/place/martin-streda-jan-sebanek/> [dostęp: 3.11.2023].

krzywdy¹⁷. Miejszem ostatecznego spoczynku jezuita jest wspomniany już wcześniej kościół, w którym znajduje się szklana trumna z dobrze zachowanym ciałem obrońcy Brna. Brneńska wspólnota katolicka podjęła starania o beatyfikację Středy¹⁸, a ona sam stał się patronem stowarzyszenia protestującego przeciwko kontrowersyjnej sztuce teatralnej chorwackiego dramaturga Olivera Frljića *Nasza przemoc, wasza przemoc*¹⁹. Středa jest także patronem niewielkiej ulicy położonej w centrum Brna, nieopodal Placu Wolności.

Zbiorowym bohaterem opowieści o brneńskim zwycięstwie są mieszkańcy miasta. Należy podkreślić, iż miasta broniło zaledwie 426 żołnierzy i mniej więcej 1476 słabo uzbrojonych mieszkańców doraźnie przeszkolonych do obrony miasta, których wsparli studenci jezuickiego kolegium²⁰. Natomiast nacierająca armia szwedzka liczyła nawet 28 tysięcy żołnierzy²¹. Ta potężna dysproporcja pozwala dostrzec w obrońcach miasta morawskich „300 Spartan” dzielnie stawiających opór zdecydowanie liczniejszym, lepiej uzbrojonym i przygotowanym do walki przeciwnikom. Warto także pamiętać, iż z wojskowego punktu widzenia do obrony potrzeba o wiele mniej żołnierzy niż do ataku.

Zjednoczeni obrońcy Brna reprezentowali różne narodowości, religie i klasy społeczne. Nie wszyscy jednak wykazali odwagę i chęć obrony

¹⁷ B. Kenety, *Siege of Brno: Czech Jesuits to consecrate statue of Stredonius to mark „miraculous” 1645 victory over Swedes*, <https://english.radio.cz/siege-brno-czech-jesuits-consecrate-statue-stredonius-mark-miraculous-1645-8689261> [dostęp: 3.11.2023].

¹⁸ *Martin Středa SJ. Stránky věnované procesu blahorečení*, <http://martinstreda.cz/> [dostęp: 3.11.2023].

¹⁹ *Spolek Stredonius*, <https://spolek-stredonius.cz/> [dostęp: 3.11.2023]. Przywołany spektakl nie dotyczył historii oblężenia Brna, a powodem protestów różnych ugrupowań (w tym ruchu Przyzwoci Ludzie – *Slušni lidé*) były skandalizujące sceny spektaklu w bluźnierczy sposób ukazujące Jezusa (gwałcącego muzułmankę) i znieważające symbole czeskiej państwowości (aktorka wyciągająca z pochwy zakrwawioną flagę Czech). W kulminacyjnym momencie protestów doszło nawet do zablokowania przez demonstrantów teatralnej sceny. Zob. B. Kenety, *Multiple criminal complaints filed over „Our Violence” play in Brno*, <https://english.radio.cz/multiple-criminal-complaints-filed-over-our-violence-play-brno-8159795> [dostęp: 3.11.2023]. Chorwacki dramaturg wywołał także duże kontrowersje w Polsce spektaklem *Kłątwa*.

²⁰ R. Fukala, dz. cyt., s. 335.

²¹ W trakcie trwania oblężenia do obu walczących stron docierały posiłki, jednakże szwedzkie były bardziej znaczące.

miasta, gdyż wcześniejszy dowódca wojskowy (pułkownik Schönkirch), wraz z grupą miejskich arystokratów, opuścił miasto i uciekł do Wiednia, gdy tylko dowiedział się o nadchodzących Szwedach²². Popkulturowym upamiętnieniem bohaterstwa mieszkańców Brna jest piosenka czeskiego, metalowego zespołu Matanoon. Chodzi o utwór *Brno 1645* znajdujący się na płycie *Legio Bohemorum*²³, w którym to wychwala się męstwo mieszkańców oblężonych przez potężniejsze siły wroga, podkreśla się przerażające okrucieństwo wojennej pożogi i hańbiący wymiar porażki dotąd niepostrzymanej armii szwedzkiej.

Złoczyńcami w tej opowieści są oczywiście wojska szwedzkie, którymi dowodził Lennart Torstensson²⁴, kolejny wybitny dowódca wojny trzydziestoletniej. Już w młodzińcych latach, jako paź jadący z rozkazami króla szwedzkiego Gustawa II Adolfa, pozwalał sobie na ich zmienianie, gdyż jego zdaniem wymagała tego bieżąca sytuacja na froncie, której był świadkiem²⁵. Tym samym potężnie ryzykował, gdyż za taki czyn groziła mu kara śmierci lub awans na dowódcę. Błyskotliwe i szybkie ruchy dowodzonych przez niego wojsk sprawiły, że otrzymał przydomek „Błyskawica”²⁶. Jednakże trudy wojennej rzeczywistości sprawiły, że mocno podupadł na zdrowiu, a zaatakowany przez artretyzm nie był w stanie jeździć na koniu, przez co musiał dowodzić, będąc przenoszonym na noszach, co sprawiło, że znany był także pod drugim pseudonimem „Wielki podagryk”²⁷. W trakcie działań wojennych na ziemiach czeskich odnosił duże sukcesy, w cztery dni zajął Ołomuniec²⁸, który był wtedy najważniejszym miastem Moraw. To sprawiło, że buńczucznie podchodził do oblężenia Brna, spodziewając się, że miasto (szczurzą norę) zajmie w trzy dni, a Zamek Špilberk zdobędzie w ciągu siedmiu dni²⁹. Oblężenie trwało ponad trzy miesiące (od 3

²² R. Fukala, dz. cyt., s. 335.

²³ Jest to album, który przypomina twórczość szwedzkiej kapeli metalowej Sabaton, specjalizującej się w utworach odnoszących się do wydarzeń z różnych wojen.

²⁴ Nazwisko szwedzkiego dowódcy zapisuję zgodnie z formą, którą przyjął czeski historyk Radek Fukala, choć niektóre inne źródła, w tym materiały promujące Dzień Brna, zapisują jego nazwisko przez jedno „s”.

²⁵ B. Mucha, *Apogeuum śmierci, czyli Wojna trzydziestoletnia 1618-48 w okolicach Żarowa i jej autorzy*, <http://www.izba.centrum.zarow.pl/artykuly/493-apogeuum-smierci-czyli-wojna-trzydziestoletnia-1618-48-w-okolicach-zarowa-i-jej-autorzy> [dostęp: 3.11.2023].

²⁶ R. Fukala, dz. cyt., s. 305.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 310.

²⁹ Tamże, s. 337.

maja do 23 sierpnia) i ostatecznie zakończyło się klęską, po której Torstensson utracił pozycję głównodowodzącego wojsk szwedzkich. Determinację obrońców Brna wzmagaly przerażające doniesienia o okrucieństwach szwedzkich wojaków, którzy podczas swych podbojów dokonywali licznych grabieży i zbrodni, także na ludności cywilnej, czego przykładem był chociażby pogrom ludności żydowskiej w miejscowości Kromieryz³⁰. Szwedzi nie zachowywali się jak armia wyzwoliciel³¹, a odchodząc spod Brna, stosowali brutalną taktykę spalonej ziemi³².

2.2. Legendy miejskie

Po przedstawieniu bohaterów i złoczyńców czas przejść do legend towarzyszących ich zmaganiom. Najbardziej znana z nich dotyczy południa, które w Brnie wybija o 11.00³³. Owa legenda zaczyna się od narady Szwedów w gospodzie, w której omawiano plan ostatniego ataku na miasto. Miano wtedy przyjąć, że jeśli w dniu święta maryjnego 15 sierpnia nie uda się zdobyć miasta do południa, to wojska szwedzkie wycofają się spod Brna. Oberżysta, usłyszawszy ten plan Szwedów, przedarł się do miasta i doniósł o nim jego obrońcom. Gdy w dniu święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny trwał szwedzki szturm, a siły obrońców miasta słabły, postanowiono zastosować fortel i nakazano dzwonnikowi z katedry na wzgórzu Petrov wybić południe godzinę wcześniej, aby w ten sposób przerwać atak Szwedów. Jeśli dzwony rzeczywiście rozległy się o 11.00, to nie powstrzymały one szwedzkich wojsk, ale dodały raczej animuszu i podtrzymały morale obrońców miasta, którzy dzielnie odpierali ataki aż do zapadnięcia zmroku³⁴. Do dziś dzwony katedry św. Apostołów Piotra i Pawła wybijają południe o 11.00.

Druga z popularnych legend związana jest ze szwedzkim dowódcą Torstenssonem, który dzięki swym licznym triumfom uchodził za niepokonanego. To sprawiło, iż powstała pogłoska (jeszcze sprzed oblężenia Brna),

³⁰ *Kromeriz*, https://www.jewishvirtuallibrary.org/kromeriz?utm_content=cmp-true [dostęp: 3.11.2023].

³¹ Jednakże na Morawach nie brakowało habsburskich lojalistów, którzy wcale nie czekali na oswobodzenie.

³² R. Fukala, dz. cyt., s. 340.

³³ Ta legenda została wykorzystana jako jeden z materiałów kampanii internetowej promującej Czechy jako „kraj opowieści”. Zob. *O zvonění na Petrově*, https://www.youtube.com/watch?v=X_0zSNhIpp0 [dostęp: 3.11.2023].

³⁴ R. Fukala, dz. cyt., s. 339-340.

że do jego zabicia potrzebna jest specjalna broń (niczym kulek na wampira), którą miała być szklana kula³⁵. W dzisiejszym Brnie owa kula jest jedną z najcenniejszych pamiątek, którą uzyskać mogą turyści odwiedzający miasto. Aby wejść w jej posiadanie, trzeba odnaleźć instalację artystyczną znaną powszechnie jako zegar astronomiczny znajdujący się na miejskim Placu Wolności (Náměstí Svobody). Konstrukcja stała się obiektem wielu nieprzychylnych komentarzy, gdyż bardzo trudno odczytać wskazywaną przez zegar godzinę, co sam twórca tłumaczy tym, że jest to miejsce, w którym czas powinno się mierzyć inaczej, bez precyzji³⁶. Sama instalacja w zamyśle twórców miała przypominać obelisk, mieszkańcom Brna kojarzy się jednak z nabojem lub wręcz wibratorem zbudowanym za 12 milionów korun³⁷. Trzeba jednak przyznać, że zegar zawsze precyzyjnie wskazuje 11.00, gdyż wtedy z jednego z czterech otworów wypada szklana kula znana z legendy o specjalnej broni przeciwko Torstenssonowi. W ten sposób osoba, która odpowiednio wcześniej ustawiła się przed jednym z tych otworów, wchodzi w posiadanie wyjątkowej pamiątki, której nie można oficjalnie pozyskać w inny sposób. W ramach uzupełnienia tej legendy warto dodać, że ze strzelaniem do szwedzkiego dowódcy związana jest także opowieść o znakomitym strzelcu, który z murów miejskich trafił w puchar Torstenssona, który od tego zdarzenia, aby utrudnić zadanie brneńskiemu snajperowi, miał pić jedynie z małych kieliszków lub kubków³⁸.

2.3. Miejsca walk i wiecznego spoczynku

Bohaterowie nie działają, a legendy nie powstają w próżni, stąd konieczność zwrócenia uwagi na miejsca powiązane w sposób szczególnie z kultywowaniem pamięci o codziennych trudach odpierania szwedzkiego oblężenia. Bez wątplenia takim miejscem jest dominujący nad miastem Zamek (Hrad) Špilberk. Z siedziby morawskich margrabiów stał się niezdobytą twierdzą i taką

³⁵ *Swedish siege of Brno 1645*, <https://www.raduitdesouches.cz/fr/brno/> [dostęp: 3.11.2023].

³⁶ J. Richter, *Brno's new clock provokes colourful reactions*, <https://english.radio.cz/brnos-new-clock-provokes-colourful-reactions-8569896> [dostęp: 3.11.2023].

³⁷ *Clock Machine/Hodinový stroj (Oldřich Rujbr, Petr Kameník)*, <https://www.gotobrna.cz/en/place/oldrich-rujbr-petr-kamenik-clock-machine-hodinovy-stroj/> [dostęp: 3.11.2023].

³⁸ *Swedish siege of Brno*, dz. cyt.

funkcję pełnił w roku 1645 podczas oblężenia, będąc kluczowym miejscem oporu załogi zamku i mieszkańców Brna³⁹. W późniejszym okresie zamek stał się potężnym, złowrogim więzieniem oraz miejscem kaźni⁴⁰ wielu politycznych przeciwników cesarzy monarchii austro-węgierskiej, w tym także Polaków z Galicji⁴¹. Dziś zamek jest siedzibą Muzeum Historii Miasta Brna oraz centralnym miejscem obchodów Dnia Brna⁴². To właśnie w trakcie tych świątecznych uroczystości przez miasto przechodzi barwny pochód rekonstruktorów historycznych wcielających się w żołnierzy obu walczących stron. Zmierzają oni pod zamek do otaczającego go parku, w którym odbywają się rekonstrukcje toczonych potyczek (większe rekonstrukcje bitewne odbywają się także na obrzeżach miasta w okolicach brneńskiego planetarium), które są znakomitym przykładem żywych lekcji historii miasta.

Zwracając uwagę na lokacje ściśle powiązane z omawianym konfliktem, nie można pominąć miejsc wiecznego spoczynku poległych obrońców miasta. Mieszkańcy chcący chwilą zadumy oddać hołd poległym bohaterom Brna mogą odwiedzić wspomniane już miejsca pochówku dwóch liderów obrony miasta. Natomiast doczesne szczątki anonimowych obrońców spoczywają w najbardziej metafizycznym miejscu Brna, którym bez wąt-

³⁹ *Špilberk Castle*, <https://www.gotobrna.cz/en/place/spilberk-castle/> [dostęp: 3.11.2023]. Dowódcą obrony zamku był szkocki żołnierz Gregore Jacob Ogilvy. Zob. R. Fukala, dz. cyt., s. 335.

⁴⁰ W podziemiach zamku znajdują się mroczne kazamaty, w których przetrzymywano więźniów uśmiercanych w pobliskich miejscach egzekucji (m.in. wieszając na szubienicach).

⁴¹ Zamek był też miejscem katorgi włoskich karbonariuszy, jednakże najliczniejsi i najlepiej zorganizowani byli polscy więźniowie. Natomiast najmroczniejszy okres w dziejach zamku przypada na czas Protektoratu Czech i Moraw, gdy był on miejscem ludobójczych praktyk niemieckich nazistów. Zob. M. Tyrowicz, *Przewodnik po Muzeum Więźniów Polskich na Szpilbergu w Brnie*, Wydawnictwo Muzeum Historycznego miasta Warszawy, Warszawa 1960, s. 13-14. Dziś w głębi wzgórza pod zamkiem znajduje się przeciwbombowy schron z czasów „zimnej wojny”.

⁴² Uroczystości związane z Dniem Brna trwają aż trzy dni (w 2024 r. odbędą się w dniach 16-18.08.) i zawsze wypadają w okolicy 15 sierpnia (dzień odparcia ostatniego szwedzkiego natarcia), mają charakter bardzo radosny, rodzinny i festiwalowy, gdyż są przepełnione wieloma rozrywkowymi atrakcjami (pokazy jazdy konnej, sokolnictwa, dawnej mody i muzyki) dla mieszkańców i przybywających do miasta turystów. Świeckie obchody tego dnia uzupełniają zawsze uroczystości religijne związane z kultem obrazu brneńskiej Czarnej Madonny. Zob. *Den Brna*, <https://www.ticbrno.cz/den-brna> [dostęp: 3.11.2023].

pienia jest podziemne ossuarium znajdujące się nieopodal przywołanego już kościoła św. Jakuba. Jednakże nie jest to miejsce specjalnie poświęcone obrońcom Brna, gdyż oprócz ich szkieletów w ossuarium znajdują się także szczątki mieszkańców zmarłych pomiędzy XIII i XVII w.⁴³, także w wyniku epidemicznych pomorów. Brneńskie ossuarium odkryte zostało dopiero w 2001 r.⁴⁴ i jest drugim największym tego typu miejscem w Europie, gdyż zawiera ponad 50 tysięcy szkieletów⁴⁵ i pod tym względem ustępuje jedynie Paryżowi. W ossuarium znajduje się także niewielka kaplica, a medytacji w tym miejscu sprzyja subtelna muzyka, której twórcą jest lokalny kompozytor Miloš Štědrón⁴⁶, przypominająca momentami utwory ambientowe, co w połączeniu z nastrojowym zaciemnieniem tego miejsca i odwiedzeniem go w samotności pozwala doświadczyć metafizyki śmierci i ludzkiej przemijalności. Trzeba jednak przyznać, że ossuarium w połączeniu z kazamatami Zamku Špilberk i szklaną trumną Středy wpisują się w kategorię tzw. mrocznej turystyki (ang. *dark tourism*), kojarzonej z odwiedzaniem miejsc związanych ze śmiercią⁴⁷.

⁴³ E. Drozdová, K. Brzobohatá, D. Fialová, K. Boberová, *Anthropological prospection of ossuary situated in Saint James Church in Brno, Czech Republic*, „Anthropologie” 2018, LVI/2, s. 115-116.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ V. Faltynek, Ch. Falvey, *Brno Ossuary still has mysteries to yield*, <https://english.radio.cz/brno-ossuary-still-has-mysteries-yield-8561939> [dostęp: 3.11.2023].

⁴⁶ *Ossuary at the Church of St James (Kostnice u sv. Jakuba)*, <https://www.gotobrna.cz/en/place/ossuary-at-the-church-of-st-james-kostnice-u-sv-jakuba/> [dostęp: 3.11.2023].

⁴⁷ Philip Stone wprowadził pojęcie „spektrum mrocznej turystyki”, dostrzegając dużą różnorodność odwiedzanych miejsc kojarzonych ze śmiercią lub z cierpieniem. W zaproponowanej przez niego skali najłagodniejsza forma mrocznej turystyki przypada zorientowanym na rozrywkę fabrykom grozy, w których turyści poszukujący dreszczy i emocji są straszeni. Na przeciwległym biegunie tego spektrum znajdują się miejsca pamięci i edukacji, takie jak obóz zagłady Auschwitz-Birkenau. W mojej ocenie przywołane miejsca z Brna powinny znaleźć się gdzieś pośrodku tej skali, gdyż są realnymi miejscami torturowania ludzi i bezpośredniego obcowania z ludzkimi szczątkami, nie są jednak powiązane z masową eksterminacją. Zob. P. Stone, *A Dark Tourism Spectrum: towards a typology of death and macabre related tourist sites, attractions and exhibitions*, „Tourism: An Interdisciplinary International Journal” 2006, 54 (2), s. 152-157.

2.4. Nadprzyrodzone wsparcie

Wkraczając na obszar metafizyki i spraw ostatecznych, nie można pominąć jeszcze jednego wątku tworzącego tożsamościową opowieść o zwycięstwie z roku 1645. Chodzi tu oczywiście o wiarę w nadprzyrodzone wsparcie, jakiego udzielić miała Maryja Panna. Katolicycy obrońcy Brna w trudnych chwilach swe modlitwy o wstawiennictwo i ochronę wznosili do Czarnej Madonny, której oblicze przedstawia ikona Dziewicy Maryi z kościoła św. Tomasza (Panna Maria Svatotomská)⁴⁸. To dzieło sztuki sakralnej określane jest także mianem Perły Moraw oraz Palladium Miasta Brna. Kult maryjny był bardzo bliski wielu obrońcom Brna, Martin Středa był jego gorliwym orędownikiem. Z wiary tej zrodziły się świadectwa o objawieniach maryjnych ukazujących Matkę Bożą okrywającą miasto swym płaszczem⁴⁹. Nie brakowało także miejskich pogłosek o lewitującym rektorze jezuickiego kolegium, który bywał też widziany w dwóch miejscach naraz⁵⁰. Kult maryjnej ikony przetrwał w bardzo zsekularyzowanych Czechach do dziś. 15 sierpnia każdego roku odbywają się religijne uroczystości w bazylice Wniebowzięcia Maryi Panny, w której obecnie znajduje się ukoronowana ikona. Jest to dzień, w którym

⁴⁸ Historię tej ikony prezentuje strona internetowa bazyliki Wniebowzięcia Maryi Panny w Brnie, a legendy poszukujące twórcy tego maryjnego obrazu odsyłają aż do św. Łukasza ewangelisty. Zob. *Obraz Panny Marie Svatotomské*, <https://www.opatstvibrno.cz/bazilika/obraz-p-marie-svatotomske.html> [dostęp: 3.11.2023]. Większość publikacji naukowych przyjmuje, że ikona mogła powstać pomiędzy XII a XIV w., nie zachował się jednak żaden dokument potwierdzający dokładny moment powstania tego dzieła sztuki sakralnej. Dlatego z pomocą przyjść może szczegółowa analiza formy artystycznej, jednakże tu na przeszkodzie stoi fakt odrestaurowania obrazu zaraz po II wojnie światowej. Badaczki z brneńskiego Uniwersytetu Masaryka, tropiąc pochodzenie ikony, dopatrują się w niej połączenia wschodnich (bizantyjskich – Maryja nawiązuje kontakt wzrokowy z wiernymi i dłonią wskazuje na Jezusa, który ma być dla nich wzorem drogi życiowej) oraz zachodnich wzorców (rzymskich i włoskich), do których fuzji dochodziło w trakcie krucjat, a szczególnym punktem spotkania obu tradycji mógł być Cypr zajęty przez krzyżowców. Zob. Z. Frantová, K. Pecinová, *The icon of Old Brno: a reconsideration*, „Opuscula Historiae Artium” 2013, t. 62, s. 62-63, 71-72.

⁴⁹ P. Zelenková, „Protegam urbem istam” („Budu štítem tomuto městu”): *Panna Marie a pater Martin Středa jako ochránci Brna na dvou augsburských mědirytinách ze 17. století*, [w:] *Orbis artium: k jubileu Lubomíra Slavička*, red. J. Kroupa, M. Šeferisová Loudová, L. Konečný, L. Slaviček, Wydawnictwo Uniwersytetu Masaryka, Brno 2009, s. 341; *Swedish siege of Brno 1645*, dz. cyt.

⁵⁰ P. Zelenková, dz. cyt., s. 341, 346; J. Kudara, dz. cyt., s. 9.

do bazyliki przybywają pielgrzymi, aby uczestniczyć w uroczystej mszy pod przewodnictwem biskupa. Do historii brneńskiej ikony odnosił się także spektakl *Czarna Madonna z Brna* Teatru Mahena, który powstał przy wsparciu władz miasta⁵¹. W podsumowaniu tego wątku warto jeszcze zwrócić uwagę na spore podobieństwo historii obrony Brna z dziejami oblężenia Jasnej Góry z roku 1655 (zwłaszcza w wersji sienkiewiczowskiej). W takim przypadku awanturiczny Raduit de Souches byłby odpowiednikiem Andrzeja Kmicica, a jezuita Středa – ojca Augustyna Kordeckiego⁵². W obu przypadkach mamy do czynienia z odpartym oblężeniem szwedzkim oraz wiarą w opiekę Matki Bożej. W obu historiach nie zabrakło nawet potężnej artylerii, a dwa działa użyte pod Brnem miały nawet swoje nazwy – Kot i Mysz⁵³.

Zwycięskie odparcie szwedzkich zastępów rozślawiło Brno i jego mieszkańców w całej Europie i miało także znaczący wymiar doczesny. Znacznie wzrosła regionalna pozycja miasta, które stało się głównym ośrodkiem miejskim Moraw, przejmując tę rolę od Ołomuńca. Dodatkowo cesarz Ferdynand III hojnie nagroził miasto za niedopuszczenie Szwedów do bram Wiednia, wypłacając nagrodę pieniężną oraz nadając przywileje podatkowe na wiele lat⁵⁴.

3. Coda – obrona Brna a sprawa czeska

Kultywowanie pamięci o zwycięstwie z 1645 r. to centralny punkt festiwalowych uroczystości Dnia Brna, ważnego lokalnego święta wpisanego w strategię turystycznego promowania miasta i przyciągania do niego także zagranicznych podróżników, dla których przygotowano specjalne trasy zwiedzania miasta, dzięki którym podążać można tropami wydarzeń wojny trzydziestoletniej. O bitwie przypomina majestatyczna architektura

⁵¹ *Černá Madona Brněnská na divadelním jevišti*, https://encyklopedie.brna.cz/home-mmb/?acc=profil_udalosti&load=3918 [dostęp: 3.11.2023]. Zapewne dla większego udratycznienia spektaklu twórcy dodali miłosny trójką, w który wpada Raduit de Souches. W przedstawieniu pojawia się także wątek zdrady w szeregach obrońców miasta. Zob. K. Slámová Bartošová, *Černá Madona: O potřebě zázraku v Brně*, https://www.lidovky.cz/orientace/kultura/cerna-madona-o-potrebe-zazraku-v-brne.A120131_100615_in_kultura_bt [dostęp: 3.11.2023].

⁵² Obaj duchowni są do siebie przyrównywani w literaturze biograficznej poświęconej brneńskiemu jezuitce. Zob. J. Kudera, dz. cyt., s. 6.

⁵³ *Swedish siege of Brno 1645*, dz. cyt.

⁵⁴ Tamże.

katedralna i zamkowa oraz znajdujące się w przestrzeni miejskiej pomniki wraz ze skrytymi w kościelnych wnętrzach miejscami pochówków czołowych bohaterów tej opowieści. Pamięć o tym wydarzeniu trwa także poprzez przekazywane do dziś miejskie legendy, które odżywają w spotach promocyjnych miasta oraz we współczesnych dziełach sztuki, także tej z zakresu kultury popularnej.

W tym miejscu trzeba jednak postawić polemiczne pytania próbujące skonfrontować przywołaną opowieść o obronie Brna z ogólnoczeskim podejściem do wojny trzydziestoletniej, gdyż pod tym względem przypadek ten zdecydowanie się wyróżnia. Po pierwsze, czeska defenestracja skierowana przeciwko namiestnikom katolickiego cesarza z dynastii Habsburgów zainicjowała wieloletni konflikt, w którym generalnie Czesi wspierali stronę protestancką, wiążąc z triumfalnym przemarszem wojsk szwedzkich⁵⁵ nadzieję na oswobodzenie spod dominacji austriackich Habsburgów, która zintensyfikowała się po klęsce w bitwie na Białej Górze (8 listopada 1620 r.), od której to ziemi Korony Czeskiej przeistaczają się coraz bardziej w prowincję cesarstwa austriackiego. Po drugie, w brneńskiej opowieści obecny jest bardzo silny wątek katolicki związany z kultem ikony Czarnej Madonny, co też nie pasuje do reformacyjnego oblicza Czech jako ojczyzny Jana Husa. Czeski husytyzm, a potem świecki antyklerykalizm, był mocno skonfliktowany z katolicyzmem, zwłaszcza z tym austriackim spod znaku józefinizmu⁵⁶, odzierającym Kościół z wymiaru duchowego i sprowadzającym go do narzędzia administracji panującej monarchii Habsburgów.

Odpowiadając na pierwsze zastrzeżenie, trzeba podkreślić, że współczesne kultywowanie pamięci o zwycięstwie z roku 1645 nie wzbudza antyszwedzkich nastrojów ani jakiegóż reakcjonistycznej nostalgii za czasami monarchii Habsburgów. Tym bardziej przywoływanie tej historii nie wywołuje wyznaniowych waśni, gdyż w bardzo zsekularyzowanej Republice Czeskiej są to

⁵⁵ Podobnie zachował się także słynny czeski pedagog Jan Amos Komeński, który w wyniku dyskryminacyjnej polityki Habsburgów musiał wyemigrować do polskiego Leszna, w którym zbudował ważny ośrodek swej działalności intelektualnej. Jednakże w okresie potopu szwedzkiego wsparł stronę szwedzką, zwracając się przeciwko panowaniu króla Jana Kazimierza i kontrreformacji. Napisał wtedy słynny *Panegyricus Carolo Gustavo*, w którym wzywał szwedzkiego władcę do zaprowadzenia w Polsce powszechnej wolności i równości. Zob. B. Sitarska, *Działalność polityczna i twórczość pedagogiczna Jana Amosa Komeńskiego*, „Siedleckie Zeszyty Komeniologiczne. Seria Pedagogika” 2014, t. I, s. 291-293.

⁵⁶ H. Kaczmarek, *Czechy. Kościół i państwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 67.

już spory absolutnie przebrzmiały. Swobodnemu kultywowaniu pamięci o obronie Brna służy także to, że nie była to walka bratobójcza, a protestantów reprezentuje tu najeżdźcza armia szwedzka, a nie rodzime zastępy czeskich husytów. Trzeba także wspomnieć o tym, że czeskie elity rozczarowały się, pokładając płonne nadzieje w Szwecji, która w trakcie prowadzonych działań wojennych kierowała się przede wszystkim swoim własnym interesem, a nie troską o rozwiązanie sprawy czeskiej⁵⁷.

Natomiast odnosząc się do drugiego zastrzeżenia przywołującego zaskakującą obecność silnego wątku katolickiego, należy wspomnieć o pewnej regionalnej odmienności Moraw. Morawy jako historyczna kraina były i do dziś pozostają bardziej katolickie niż Bohemia⁵⁸, której głównym ośrodkiem jest oczywiście Praga. To na Morawach najprężniej działała i jest obecna czeska partia chadecka KDU-ČSL, wspierająca Kościół katolicki choćby w kwestiach restytucji mienia zagrabionego przez czechosłowackich komunistów i podpisania konkordatu⁵⁹. Przywołując analizy Petra Fiali, współczesne Czechy można uznać za swoiste „laboratorium sekularyzacji”, będące przede wszystkim ziemią obojętności religijnej⁶⁰. Ta obojętność przekształca się w żarliwy antyklerykalizm w takich konfliktowych sytuacjach jak spory o mienie kościelne lub kwestie światopoglądowe, które miałyby przeniknąć do prawa państwowego. Czym innym jest jednak zwykle przywoływanie wątków religijnych, choćby takich jak te obecne w trakcie świętowania Dnia Brna. Popularny w Czechach polski duchowny Zbigniew Czendlik, zapytany o to, dlaczego nie pojawia się poza kościołem w sutannie, odpowiedział, że dla zsekularyzowanych Czechów wyglądałby wtedy jak przebrany *cosplayer*⁶¹. Idąc tym tropem, dla obojętnej religijnie większości mieszkańców Brna nadprzyrodzony wątek cudownego wsparcia ze strony Matki Bożej może stanowić jedynie fantastyczny dodatek do historycznej opowieści, a dla

⁵⁷ R. Fukala, dz. cyt., s. 307.

⁵⁸ A. Vaishar, J. Zapletalová, *Regional identities of Czech historical lands*, „Hungarian Geographical Bulletin” 2016, 65 (1), s. 17-18.

⁵⁹ H. Kaczmarek, dz. cyt., s. 261-263.

⁶⁰ P. Fiala, *Laboratorium sekularyzacji. Kościół i państwo w społeczeństwie niereligijnym*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2016, s. 119-125.

⁶¹ M. Witkowski, M. Szczygieł, *Trochę świeżego powietrza do naszych głów*, <https://zamek.szczecin.pl/rozmowa-z-mariuszem-szczygłem/> [dostęp: 3.11.2023]. Szerzej na temat współczesnego czeskiego katolicyzmu i nietypowych metod duszpasterskich księdza Czendlika zob. M. Zahradníková, *Bóg nie jest automatem do kawy: rozmowa z księdzem Zbigniewem Czendlikiem*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2018.

katolickiej znaczącej mniejszości jest to przejaw manifestowania odmiennej tradycji religijnej Moraw⁶².

Zmierzając ku zakończeniu rozważań nad brneńskim epizodem wojny trzydziestoletniej, wypada zaznaczyć, że wymagają one jeszcze przyszłego uzupełnienia i zbadania pod kątem ewentualnych czynników mitotwórczych zawartych w oficjalnej narracji propagowanej przez instytucje miejskie i kościelne. Jednakże w osobistej konkluzji sformułowanej z pozycji zewnętrznego obserwatora współczesnego życia społeczności miasta Brna chcę podkreślić optymistyczny wydźwięk tej opowieści o bohaterskich czynach⁶³. To właśnie w niej wspólnota Brna zmagającego się z etykietą miasta prowincjonalnego, znajdującego się w cieniu Pragi i Wiednia, może szukać inspiracji do budowania przyszłości w awanturnicznym sercu Raduita de Souchesa, duchowej sile Středy, jedności obrońców miasta i wybrzmiewającej z ich czynów nadziei w możliwość niemożliwego.

Bibliografia

- Drozdová E., Brzobohatá K., Fialová D., Boberová K., *Anthropological prospection of ossuary situated in Saint James Church in Brno, Czech Republic*, "Anthropologie" 2018, LVI/2, s. 115-128.
- Fiala P., *Laboratorium sekularyzacji. Kościół i państwo w społeczeństwie niereligijnym*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2016.

⁶² W Brnie katolicyzm dodatkowo kojarzy się bardzo pozytywnie z ważną postacią Mendla, który jest patronem ważnego brneńskiego uniwersytetu oraz ucieleśnieniem inspirującego powiązania wiary i nauki.

⁶³ Podczas konferencji naukowej „Kulturowe konteksty wojny” profesor Krzysztof Brzechczyn zwrócił uwagę na to, że opowieść o obronie Brna kontrastuje z antyheroiczną postawą, której ucieleśnieniem w kulturze czeskiej jest wojak Szwejk. Gdyby Jaroslav Hašek napisał fabularyzowaną wersję brneńskiej bitwy, to pewnie nie zabrakłoby w niej prześmiewczej, anarchicznej karykatury wojskowych i religijnych autoritetów. Jednakże twórczość autora losów Szwejka to tylko fragment czeskiej kultury. Nie można zapominać o takich epizodach czesko-słowackiej wojskowości z okresu Wielkiej Wojny jak pamiętne zwycięstwo w bitwie pod Zborowem (2.07.1917 r.), w której to Legion Czechosłowacki (walczący po stronie rosyjskiej) pokonał wojska austro-węgierskie. Hašek nie oszczędził jednak nawet legionistów, przyrównując ich słynny przemarsz z Ukrainy do Władywostoku do bezcelowego szlajania się Szwejka. Zob. J. Hašek, *Losy dobrego żołnierza Szwejka czasu wojny światowej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 453.

- Frantová Z., Pecinová K., *The icon of Old Brno: a reconsideration*, „Opuscula Historiae Artium” 2013, t. 62, s. 62-75.
- Fukala R., *Dramat Europy. Wojna trzydziestoletnia (1618-1648) a kraje Korony Czeskiej*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2015.
- Hašek J., *Losy dobrego żołnierza Szwejka czasu wojny światowej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kaczmarek H., *Czechy. Kościół i państwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016.
- Michałowski L., *Trzy wymiary tożsamości miasta*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, 20 (4), s. 25-37.
- Sadowski A., *Tożsamość miasta jako kapitał kulturowy*, [w:] *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*, red. U. Abłażewicz-Górnicka, K. Krzysztofek, R. Oryszczyn, A. Sadowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 39-61.
- Sitarska B., *Działalność polityczna i twórczość pedagogiczna Jana Amosa Komeńskiego*, „Siedleckie Zeszyty Komeniologiczne seria Pedagogika” 2014, t. I, 2014, s. 281-299.
- Stone P., *A Dark Tourism Spectrum: towards a typology of death and macabre related tourist sites, attractions and exhibitions*, „Tourism: An Interdisciplinary International Journal” 2006, 54 (2), s. 145-160.
- Turowicz M., *Przewodnik po Muzeum Więźniów Polskich na Szpilbergu w Brnie*, Wydawnictwo Muzeum Historycznego miasta Warszawy, Warszawa 1960.
- Vaishar A., Zapletalová J., *Regional identities of Czech historical lands*, „Hungarian Geographical Bulletin” 2016, 65 (1), s. 15-25.
- Zahradníková M., *Bóg nie jest automatem do kawy: rozmowa z księdzem Zbigniewem Czendlikiem*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2018.
- Zamparini A., Gualtieri G., Lurati F., *Iconic buildings in the making of city identity: The role of aspirational identity artefacts*, „Urban Studies” 2023, 60 (12), s. 2474-2495.
- Zelenková P., „Protegam urbem istam” („Budu štítem tomuto městu”): *Panna Marie a pater Martin Středa jako ochránci Brna na dvou augsburských mědirytinách ze 17. století*, [w:] *Orbis artium: k jubileu Lubomíra Slavička*, red. J. Kroupa, M. Šeferisová Loudová, L. Konečný, L. Slaviček, Wydawnictwo Uniwersytetu Masaryka, Brno 2009, s. 341-351.

Źródła internetowe

- Černá Madona Brněnská na divadelním jevišti, https://encyklopedie.brna.cz/home-mmb/?acc=profil_udalosti&load=3918 [dostęp: 3.11.2023].
- Clock Machine/Hodinový stroj (Oldřich Rujbr, Petr Kameník), <https://www.gotobrna.cz/en/place/oldrich-rujbr-petr-kamenik-clock-machine-hodinovy-stroj/> [dostęp: 3.11.2023].
- Den Brna, <https://www.ticbrno.cz/den-brna> [dostęp: 3.11.2023].
- Dr. Martin Středa (Stredonius), https://encyklopedie.brna.cz/home-mmb/?acc=profil_osobnosti&load=1988 [dostęp: 3.11.2023].
- Faltynek V., Falvey Ch., *Brno Ossuary still has mysteries to yield*, <https://english.radio.cz/brno-ossuary-still-has-mysteries-yield-8561939> [dostęp: 3.11.2023].
- Haze T., Bikárová M., *Tohle je Brno*, <https://www.youtube.com/watch?v=rYHwyZuaQAE> [dostęp: 3.11.2023].
- Kenety B., *Multiple criminal complaints filed over „Our Violence” play in Brno*, <https://english.radio.cz/multiple-criminal-complaints-filed-over-our-violence-play-brno-8159795> [dostęp: 3.11.2023].
- Kenety B., *Siege of Brno: Czech Jesuits to consecrate statue of Stredonius to mark „miraculous” 1645 victory over Swedes*, <https://english.radio.cz/siege-brno-czech-jesuits-consecrate-statue-stredonius-mark-miraculous-1645-8689261> [dostęp: 3.11.2023].
- Kromeriz, https://www.jewishvirtuallibrary.org/kromeriz?utm_content=cmp-true [dostęp: 3.11.2023].
- Kudera J., *Ks. Marcin Strzoda. Sługa Boży (1587-1649)*, <https://sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=364247> [dostęp: 3.11.2023].
- Martin Středa (Jan Šebánek), <https://www.gotobrna.cz/en/place/martin-streda-jan-sebanek/> [dostęp: 3.11.2023].
- Martin Středa SJ. *Stránky věnované procesu blahorečení*, <http://martinstreda.cz/> [dostęp: 3.11.2023].
- Mucha B., *Apogeuem śmierci, czyli Wojna trzydziestoletnia 1618-48 w okolicach Żarowa i jej autorzy*, <http://www.izba.centrum.zarow.pl/artykuly/493-apogeuem-smierci-czyli-wojna-trzydziestoletnia-1618-48-w-okolicach-zarowa-i-jej-autorzy> [dostęp: 3.11.2023].
- Obraz Panny Marie Svatotomské, <https://www.opatstvi.brno.cz/bazilika/obraz-p-marie-svatotomske.html> [dostęp: 3.11.2023].
- Ossuary at the Church of St James (Kostnice u sv. Jakuba), <https://www.gotobrna.cz/en/place/ossuary-at-the-church-of-st-james-kostnice-u-sv-jakuba/> [dostęp: 3.11.2023].

- O zvonění na Petrově*, https://www.youtube.com/watch?v=X_0zSNhIpp0 [dostęp: 3.11.2023].
- Richter J., *Brno's new clock provokes colourful reactions*, <https://english.radio.cz/brnos-new-clock-provokes-colourful-reactions-8569896> [dostęp: 3.11.2023].
- Slámová Bartošová K., *Černá Madona: O potřebě zázraku v Brně*, https://www.lidovky.cz/orientace/kultura/cerna-madona-o-potrebe-zazraku-v-brne.A120131_100615_In_kultura_btt [dostęp: 3.11.2023].
- Spolek Stredonius*, <https://spolek-stredonius.cz/> [dostęp: 3.11.2023].
- Smart city of Brno 2050*, <https://brno2050.cz/wp-content/uploads/2021/05/LEAFLET-SMART-CITY-BRNO-2020-EN.pdf> [dostęp: 3.11.2023].
- Swedish siege of Brno 1645*, <https://www.raduitdesouches.cz/fr/brno/> [dostęp: 3.11.2023].
- Špilberk Castle*, <https://www.gotobrna.cz/en/place/spilberk-castle/> [dostęp: 3.11.2023].
- Witkowski M., Szczygieł M., *Trochę świeżego powietrza do naszych głów*, <https://zamek.szczecin.pl/rozmowa-z-mariuszem-szczygilem/> [dostęp: 3.11.2023].

Aleksandra Gerkerova
Uniwersytet Ariel
ORCID: 0000-0002-7449-6112

Nitza Davidovitch
Uniwersytet Ariel
ORCID: 0000-0001-7273-903X

Holocaust Memory Amidst the Global Situation

Abstract

In the aftermath of numerous disasters in the modern era and considering the substantial challenges in the nowadays Holocaust education, a fundamental question emerges: has there been a shift in the perception of the Holocaust as an unprecedented event due to contemporary catastrophes, or is there a diminishing of the national collective memory of Holocaust events? Through a comprehensive examination of literature encompassing the history of memory concepts, the evolution of Holocaust education in Israel, and contemporary changes and processes, the research hypothesis posits that modern disasters lead to a diminished acuity in the perception of Holocaust events within individuals' memories.

The study employed a questionnaire to gather information on knowledge, values, and cognition related to the Holocaust. Explored in the study are the interconnections between the Holocaust and contemporary disasters, along with an examination of whether the Holocaust continues to be central to collective memory. The results of the study suggest that there has not been a diminishing of collective memory regarding the Holocaust in the present era. However, findings also reveal a shift in attitudes toward the acquisition of knowledge about the Holocaust.

This research provides a thorough investigation into whether modern catastrophes have impacted the perception of the Holocaust as a central event in collective consciousness. The collected results and data suggest that participants' perception of the Holocaust retained all elements: knowledge, values, and cognition. Notably, even among young respondents, awareness

and perception regarding the Holocaust were found to be high. Nevertheless, a change was observed in the teaching methodologies related to the Holocaust.

The study recommends several strategies to enhance Holocaust teaching techniques in the modern era, including the use of advanced technologies, fostering social and digital dialogues, implementing interactive approaches, collaborating with digital entrepreneurs, and emphasizing the Holocaust's relevance in modern culture.

Keywords: Holocaust memory, collective memory, Holocaust education, teaching strategies, perception of the Holocaust

Introduction

The State of Israel and the Jewish people in particular, consider the memory of those who sacrificed their lives for the sanctification of Hashem, the victims of the Holocaust, and those adversely impacted by conflicts and hostilities involving Israel to be integral to their personal and collective identity (Brutin, 2005). The preservation of Holocaust memory and the importance of its messages have long been consensus points in Israeli society and most societies globally, extensively discussed and researched over the years (Davidovitch, 2014).

Highlighting the significance of Holocaust remembrance, the State of Israel, the Chief Rabbinate, and the United Nations have jointly established an official day dedicated to Holocaust remembrance (Azaryahu, M. (2020).) This study delves into the potential shifts in the perception surrounding Holocaust memory, with a specific focus on the Ukraine-Russia war as an illustrative example of contemporary disasters that could impact the collective memory of the Holocaust.

Holocaust Memory in Israel

In the early years of the State of Israel, specifically in December 1948, the Chief Rabbinate of Israel determined that on the tenth day of Tevet, one of the four Jewish fasts commemorating the destruction of the Temple, General Kaddish Day would be added to honor the victims of the Holocaust (Chief

Rabbinate of Israel, 2018). Subsequently, in April 1959, the Knesset enacted the “Holocaust Remembrance Day and Heroism” law, officially distinguishing Holocaust remembrance from other days of Jewish mourning

Widely scrutinized in Israel and globally, the Eichmann trial marked the first public sharing of testimonies by Holocaust survivors, capturing the attention of the Israeli public and generating unprecedented interest in the subject (Pinchevski et. al., 2007). The trial’s impact, coupled with the detailed testimonies, significantly raised awareness of the Holocaust in the Land of Israel. The ensuing public debate raised critical questions about how individuals like Eichmann executed the Holocaust and the complicity of those in authoritative positions in the extermination camps (Pinchevski et. al., 2007).

This public discourse succeeded in drawing attention to the Germans and the world, emphasizing the importance and risks associated with the absence of democratic institutions safeguarding fundamental human rights. Moreover, the Eichmann trial decisively shaped public consciousness in Israel, representing a watershed moment in Holocaust awareness and the collective relationship with Holocaust survivors (Weitz, 1996).

The Holocaust Education in Israel

From the inception of the state to the present day, there have been numerous changes in how the Holocaust is commemorated, reflecting shifts in public awareness within Israeli society. These changes have essentially shaped the disciplines through which the issue is studied (Romi & Lev, 2003). As part of the ongoing effort to preserve Holocaust memory and strengthen Jewish identity, educational frameworks in Israel commemorate the Holocaust in ceremonies on Memorial Day and incorporate it into the history curriculum and matriculation exams

While organized efforts have been made over the years to perpetuate Holocaust memory in the State of Israel and within the education system, the challenges evolve with each passing generation. The diminishing number of survivors creates a reality where firsthand testimonies will soon be unavailable, adding to the challenge of preserving and passing on the memory (Hoffman, 2006). Despite the effectiveness of official remembrance days and accompanying ceremonies in marking and preserving Holocaust memory, it is insufficient. To ensure the transmission of these messages to future generations, educational activities tailored to the younger generation are imperative,

with the education system playing a decisive role in achieving this objective (Davidovitch, 2014).

Yad Vashem

The Yad Vashem Center in Jerusalem stands as the central and foremost institution in the Land of Israel dedicated to commemorating and educating about the Holocaust. Established in 1953 following the enactment of the “Yad Vashem Law,” this legal framework solidifies the institution’s role and goals (Martyrs’ and Heroes Remembrance The Holocaust Remembrance and Heroism Law – Yad Vashem, 1953). The law specifically outlines the legal parameters and objectives, encompassing the establishment and operation of a museum, archive, library, and pedagogy related to Holocaust commemoration and education both in Israel and worldwide (Yad Vashem, 1953). https://www.nevo.co.il/law_html/law01/136_001.htm

This legislation not only defines the institution’s position but also authorizes it to undertake special projects, transfer information and study programs to educational institutions, organize exhibitions, events, and various activities linked to Holocaust commemoration and education (Bickman & Hamner, 1998). The Yad Vashem Law provides a distinct institutional framework dedicated to preserving and instilling Holocaust memory into the education system in the Land of Israel. Beyond its educational role, the institution serves as a significant research center, actively collecting and preserving a wealth of information (Romem, 2022).

Adapting to technological and communication advancements and improvements in the education system, the Yad Vashem Center advances Holocaust education along innovative lines. It equips teachers and leaders in the education system with knowledge and tools for more efficient and creative work (Romem, 2022). Offering diverse learning approaches such as guided tours, exhibitions, and various activities, the Yad Vashem Center also conducts educational programs for teachers and leaders, empowering them to become ambassadors and authoritative figures in Holocaust education within their learning and work environments (Romem, 2022).

As a research center, Yad Vashem delves into various historical disasters, aiming to extract moral and cultural lessons for the future (Bickman & Hamner, 1998). Engaged in research and pedagogy, the center actively participates in international projects related to the Holocaust and contem-

porary knowledge (Yad Vashem website – www.yadvashem.org). With Holocaust awareness and eternal remembrance at its core, Yad Vashem serves as a central platform for knowledge transfer, exerting influence on younger generations, their consciousness, and the entire education system (Bickman & Hamner, 1998).

The Journey to Poland as a Memory Agent

Since 1988, student expeditions to Poland have become an integral part of Holocaust education in Israel, with a consistent annual increase in participants (Romi & Lev, 2003). These delegations are considered an educational pinnacle in the youth's process of maturation and identity development (Hoffman, 2016). Commencing in 2001, the "Witnesses in Uniform" project, initiated by Amir Hashakal and Eleazar Stern, sends IDF delegations on trips to Poland, visiting significant sites of Polish Jewry and locations where the Holocaust atrocities occurred on Polish soil (Hoffman, 2006).

The itinerary for the Poland trip entails a profound study of the Holocaust, including visits to key sites where the events transpired, creating an experience that integrates cognitive and emotional components (Rumi and Lev, 2003). This journey serves as a tool to fortify the development of personal and national identity. Romi & Lev's research in 2003 indicated that participants experienced notable advancements in their understanding and deepened their sense of belonging. Direct participation in the trip strengthened the perception of Holocaust memory among the participants (Romi & Lev, 2003).

Ukraine-Russia War

The ongoing military conflict between Russia and Ukraine commenced in February 2022, rooted in historical tensions that escalated with the Crimea invasion and beyond. Russian forces penetrating the north, east, and south of Ukraine cite opposition to Ukraine joining NATO as the official reason for the conflict (Yıldız, 2023).

In contrast to previous wars, internet and social networks play a pivotal role in disseminating unfiltered information, significantly impacting public consciousness (Colman, 2002). The widespread distribution of uncensored videos and images from the battlefields exposed shocking scenes of the after-

math of attacks, leading to numerous claims of human rights violations and crimes against humanity during the war (Coleman, 2022).

Furthermore, in March 2023, the International Court of Justice in The Hague issued an arrest warrant against Vladimir Putin, the President of Russia, for war crimes committed by Russia under his leadership in the conflict in Ukraine (Website of the International Criminal Court in The Hague, 2023).

Forgetfulness and Trivialization of the Holocaust

As of 2022, a report by the British anti-racist organization “Hope Not Hate” reveals that numerous bookstores continue to sell writings that glorify Hitler, including his book “Mein Kampf,” and other works with explicit anti-Semitic messages. This disturbing trend, highlighted in the report, aligns with numerous testimonies depicting the global rise of anti-Semitism. Rosenfeld’s 2011 book, “The End of the Holocaust,” discusses contrasting images and interpretations worldwide, presenting arguments both for and against. This trend, if left unchecked in its widespread dissemination, has the potential to undermine understanding of the Holocaust’s lessons, dulling memory and moral sensitivity towards the subject. The implications for preserving Holocaust memory are significant, emphasizing the need to combat the spread of false information and attempts to distort the facts (Rosenfeld, 2011).

President Herzog of the State of Israel, in his speech at the opening rally for Holocaust Remembrance Day 2023, underscored the Holocaust’s uniqueness and cautioned against any comparisons or trivializations: “The Nazi abomination is an evil that has no precedent, unmatched by any standard. It is not just another evil; it is infinity of atrocity. We must remember, memorize, and internalize again and again: these – and only these – are Nazis. This – and only this – is a Holocaust. Even amid fierce disputes about fate, destiny, faith, and values, we must be cautious and guard against any comparisons – neither to the Holocaust nor to the Nazis” (Herzog, 2023).

Technological Changes in the Education System

Ongoing technological advancements in the education system exert a significant influence on the learning and teaching processes. The proliferation of technology and widespread access to devices like computers, tablets, mobile

phones, and the Internet has made education accessible anytime and anywhere (Johnson et al., 2014). A fundamental shift has occurred from traditional and internal teaching methods to interactive learning and increased student engagement. Today, students actively participate in learning processes through various educational technologies, including computerized educational software, online learning platforms, educational games, and various information sources on the Internet. Technology plays a crucial role in enhancing students' thinking abilities, performance, and their capacity to tackle complex challenges (Kozma, 2008).

Digital tools enable students to easily access a wide array of information and collaborate with their peers in an expansive manner. Furthermore, an array of digital resources, such as videos, presentations, podcasts, and personalized learning programs, is available to students, enriching their knowledge and deepening their understanding across various subjects.

The Current Research

In the post-corona era, characterized by recent significant disasters such as the Ukraine-Russia war and ongoing Israeli conflicts, coupled with the escalating trivialization of the Holocaust and its messages, a pertinent question emerges. This study seeks to address whether contemporary catastrophes have led to a shift in the memory of the Holocaust and the collective messages derived from its narrative. Specifically, the investigation aims to determine if there has been a change in the perception of the Holocaust as an unparalleled event or if there is a diminishing of the national and collective memory of its occurrences. Through an examination of the evolution of the concept of memory, the development of Holocaust education in Israel, and a consideration of contemporary changes and processes, the study's hypothesis suggests that modern disasters contribute to a diminishing of the significance of Holocaust events within the collective memory of individuals.

Method and Population

The current study involved a population of adults aged 18-62. The sampling frame comprised approximately 124 men and women selected through non-probability sampling on a voluntary basis. Participants were provided with a questionnaire comprising two parts: a demographic section and one exam-

ining their attitudes toward the issue. All participants confirmed their Jewish identity, with the breakdown of their religious views indicating 45% secular, 37.5% traditional and 17.5% religious. Of the participants, 87.5% were born in Israel, while the remaining were distributed across South Africa (2.5%), the USA (5%), England (2.5%), and Australia (2.5%). Approximately 87.5% of the respondents reported serving in the military/national service, with 83.8% serving in the IDF and the remainder in the national service, MGB, Israel Police, and the Ministry of Defense. Additionally, 72.5% of the subjects stated that they had a relative involved in Holocaust events, and 57.5% testified to participating in a trip to Poland.

Due to the pioneering nature of this research field, the questionnaire is exploratory, comprising three sub-topics designed to uncover specific trends regarding the perception of Holocaust memory in a reality saturated with other disasters. The questionnaire is largely based on Lev's 1998 questionnaire. The components it aims to examine are categorized into the fields of knowledge, cognition, and values. The knowledge sub-section explores how subjects acquire information on the topic, the cognition sub-section examines thinking and practices in the field, and the values sub-section investigates whether the combination of knowledge and cognition aligns with value considerations associated with the subject.

The questionnaire

The questionnaire comprises two parts. The initial part includes a demographic questions designed to profile the respondents, allowing us to identify trends related to demographic characteristics or specific elements such as participation in a trip to Poland or military/national service. The second part consists of ten statements: four in the knowledge field (e.g., "My knowledge and understanding of the Holocaust is a significant part of my identity"), four in the cognition field (e.g., "The Holocaust remains a constant consideration in my day-to-day existence."), and two in the values field (e.g., "I think that, in light of the events of the Holocaust, we should take care of minorities, whatever they may be"). Respondents were required to rate these statements based on their degree of agreement using a 4-point scale: (0) not at all, (1) to a small extent, (2) to a moderate extent, (3) to a large extent.

The Procedure

The questionnaire, distributed as a “Google Docs” file on March 26, 2023, through various “WhatsApp” groups, aimed to reach a minimum of 120 participants. By April 4, 2023, 124 participants had responded, prompting the cessation of questionnaire distribution. No irregularities were detected in the responses, as all participants correctly answered the control question. Subsequent to the completion of questionnaire distribution, the data were transferred to SPSS software for analysis.

The distribution of responses to the questionnaire items, presented as percentages, is illustrated in Tables 1, 2, 3

Table 1. Distribution of Responses on Holocaust Knowledge

Knowledge				
I am aware of the details of the conflict in the war between Ukraine and Russia	I am aware of significant current events happening around the world.	My knowledge and understanding of the Holocaust is a significant part of my identity	In order to know and be familiar with the subject of the Holocaust, it is enough to read and/or watch films on the subject or learn about the subject at school.	I feel that there is a need for continuous updates and adaptations in educational strategies to keep Holocaust education relevant to changing times.
2.4%	4.8%	12.1%	19.4%	0.0%
25.8%	21.0%	29.8%	30.6%	14.8%
52.4%	34.7%	40.3%	33.9%	34.6%
19.4%	39.5%	17.7%	16.1%	50.6%

Knowledge

The survey results reveal that participants perceive themselves as well-informed about the Holocaust and contemporary global events, indicating a strong awareness of these subjects. Notably, there is a significant variation in approaches

to learning about the Holocaust. The literature review underscores a noteworthy shift in studying this topic, primarily attributed to the diminishing number of living witnesses capable of sharing their stories and the changing methods of information acquisition among younger generations. We advocate for innovation within educational and cultural systems to effectively convey the message and preserve the memory in response to these evolving dynamics. In the modern era, the integration of advanced technology, including photos, videos, and social networks, significantly influences the transmission and acquisition of crucial information.

Table 2. Distribution of Responses on Holocaust Cognition

Cognition			
I believe that events like the ones that happened in the Holocaust can happen again nowadays.	I find similarities between the Ukraine-Russia war and the events of the Holocaust.	The Holocaust remains a constant consideration in my day-to-day existence	There are other global catastrophes or events happening today that I find similar to the Holocaust.
8.1%	58.9%	58.1%	78.4 %
17.7%	26.6%	37.1%	8.1%
35.5%	12.1%	4.8%	11.2 %
38.7%	2.4%	0.0%	2.3%

Cognition

It is evident that the majority of participants do not engage with the subject of the Holocaust on a daily basis. However, almost all of them reported that they do not find a similarity between the Ukraine-Russia war as well as other global catastrophies and the events of the Holocaust, reinforcing the assertion that the Holocaust remains an incomparable event. A significant number of participants expressed the belief that events similar to those of the Holocaust could happen even in today's world, indicating a certain level of concern. On the other hand, it may also suggest a necessary degree of caution and an understanding of the profound human lessons drawn from the events of the Holocaust.

Table 3. Distribution of Responses on Holocaust Values

Values			
I think that in light of the events of the Holocaust, Israel has a significant role in preventing similar events in the future.	We must fight against anti-democratic phenomena in Israel and in the world.	I think that in light of the events of the Holocaust we should take care of minorities, whatever they may be.	I believe that nations worldwide bear a collective responsibility, stemming from the lessons of the Holocaust, to actively work towards preventing similar atrocities in the future.
4.8%	0.0%	0.0%	0.0%
12.9%	3.2%	10.5%	2.1%
29.8%	12.1%	17.7%	9.7%
54.4%	84.7%	71.8%	88.2%

Values

The participants' perception of values in the questionnaire highlights the enduring impact of Holocaust memory in the modern era. A majority of participants conveyed a deep appreciation for how the Holocaust's historical context influences their culture, ethics, and social and human values. They emphasized the clarity with which values related to humanity, human rights, and the prevention of contemporary disasters are understood in light of the Holocaust. Responses specifically pointed to values such as the advocacy for human rights, a commitment to non-violence, and heightened awareness in support of minorities. Participants stressed the importance of preventing racist and violent phenomena in the contemporary world, drawing inspiration from the profound lessons of the Holocaust.

In contrast to the research hypothesis and in alignment with the questionnaire results, it was nearly unanimous that there is no reduction in the participants' perception of the Holocaust events as an unparalleled occurrence in their memory. They consistently affirm a significant uniqueness in their un-

derstanding of the Holocaust. Conversely, there is a clear consensus regarding the method of acquiring information related to the memory of the Holocaust. This consensus may prove decisive in future efforts to commemorate the Holocaust and its messages, particularly when dealing with the diminishing number of living witnesses and considering technological and cultural changes. Furthermore, participants expressed the belief that nations worldwide bear a collective responsibility, derived from the lessons of the Holocaust, to actively work towards preventing similar atrocities in the future.

Discussion and Conclusions

The questionnaire findings underscore the enduring significance of Holocaust memory in the modern era. The participants demonstrate that knowledge, understanding, and values associated with the Holocaust and contemporary disasters are integral components of the cultural and social framework. The responses suggest that Holocaust memory plays a role in shaping international relations, influencing values, and fostering awareness of humanity, human rights, and the rights of minorities.

Despite cultural, technological shifts, and modern crises, Holocaust memory remains a crucial tool for education, deepening understanding, and enhancing existential awareness in contemporary society. The knowledge, values, and cognition linked to Holocaust memory serve as instruments for promoting awareness and combating dark and racist actions. Moreover, they possess the potential to contribute to improving international relations and existential awareness in the modern world.

Addressing the transmission of knowledge and information about Holocaust events to future generations requires significant improvement. The current era's technological and cultural changes necessitate ongoing adjustments and innovation in information and values transmission methods. Collaborating with the "Yad Vashem" center and leveraging advanced technologies such as multimedia presentations, documentary videos, digital materials, artificial intelligence, and online platforms can enhance Holocaust education in an experiential and engaging manner.

Implementing social and digital dialogue platforms, where students engage with witnesses, researchers, and peers globally, offers a unique opportunity for personal connections, story-sharing, and diverse perspectives about the Holocaust. Interactive approaches, such as role-plays, scenarios, creative

workshops, and digital techniques, can enhance students' comprehension and appreciation of the Holocaust.

It is crucial to emphasize the Holocaust's relevance in modern culture by drawing connections to contemporary disasters and phenomena like genocide, racism, and anti-Semitism. Understanding these links enables students to grasp the Holocaust's impact on current society and appreciate the lessons it provides.

Collaboration with digital entrepreneurs in the field of Holocaust education and historical awareness can further enrich teaching. Leveraging platforms, articles, videos, and online discussions provided by these entrepreneurs as part of the learning process can enhance the educational experience.

In conclusion, preserving Holocaust memory and imparting its crucial lessons to future generations are of paramount importance. The Ministry of Education in the State of Israel, along with non-formal education, should prioritize this task. With the implementation of effective strategies, it is feasible to continue preserving the memory despite the numerous challenges facing us in the current era.

References

- Azaryahu, M. (2020). *State cults: Celebrating independence and commemorating the fallen in Israel 1948-1956*, Sde Boker: Ben-Gurion University of the Negev.
- Bickman, L., Hamner, K.M. (1998). *An evaluation of the Yad Vashem Holocaust museum*, Evaluation Review, 22(4), 435-446.
- Brutin, B. (2005). *Living with Memory. Beit Lohamei Hagetaot*.
- Coleman Laura-Edythe S. (2022). *Official response to the Russian war crimes in Ukraine*. Curator: The Museum Journal, 65, 15-16.
- Davidovitch, N. (2014). *Israel: Holocaust Education. Education in Eastern Europe and Eurasia*, 317.
- Herzog, I. (2023). From: <https://www.yadvashem.org/he/remembrance/archive/address-by-president/2023.html>
- Hoffman, Th. (2006). *Witnesses in Uniform: Memorial ceremonies by IDF delegations to Poland*. Tel Aviv: HMUL.
- Hoffman, T. (2016). *Today a pupil, tomorrow a soldier: The journey to Poland as an educational setting for IDF recruitment. An army educating people: The IDF and civil education system in Israel*. Raanana: Open University.

- Kozma, R.B. (2008). *Comparative analysis of policies for ICT in education, International handbook of information technology in primary and secondary education*, 1083-1096.
- Pinchevski, A., Liebes T., Herman O. (2007). *Eichmann on the Air: Radio and the Making of an Historic Trial*, *Historical Journal of Film, Radio and Television*, 27(1), 1-25.
- Romem, A. (2022). *Holocaust and genocide studies in nursing education: Nurse practitioners as critical intellectuals*, *Journal of Nursing Education*, 61(11), 624-632.
- Romi, S., Lev, M. (2003). *Israeli adolescents' knowledge, emotions and positions vis-à-vis the Holocaust*, *Megamot*, 42, 219–239.
- Rosenfeld, A.H. (2011). *The End of the Holocaust*, Bloomington: Indiana University Press, 11.
- Situation in Ukraine: ICC judges issue arrest warrants against Vladimir Vladimirovich Putin.* (2023). from: <https://www.icc-cpi.int/news/situation-ukraine-icc-judges-issue-arrest-warrants-against-vladimir-vladimirovich-putin-and>
- Weitz, Yechiam (1996). *The holocaust on trial: The impact of the Kasztner and Eichmann trials on Israeli society*, *Israel Studies*, 1(2), 1-26.
- Yıldız, T. (2023). *The European Union–Russia–Ukraine Triangle: Historical Background of Relations, Russia–Ukraine War, and Future Prospects*. In *The European Union in the Twenty-First Century: Major Political, Economic and Security Policy Trends* (pp. 195-210). Emerald Publishing Limited.

Część III.
Aksjologiczne i komunikacyjne aspekty wojny

Beata Frydryczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-1700-1918

Natura naturans: wzniosłość natury w czasie wojny

Streszczenie

W obliczu wojny odwieczna dychotomia między kulturą a naturą odsłania nowe konteksty, które mogą przyczynić się do redefinicji i aktualizacji estetycznej kategorii wzniosłości. W tradycyjnym ujęciu wzniosłość dochodzi do głosu w obliczu przejawów mocy natury. Wojna, która posiada taką samą niszczycielską moc, czyni jednak z przyrody jedną ze swoich ofiar. Zarazem jednak ujawnia możliwość ujęcia procesów naturalnych, poprzez które wyraża się żywotność natury, w terminach nadziei odczytywanych w przywracaniu życia na zgliszczach i w wojennych ruinach.

Słowa kluczowe: wzniosłość, wojna, przyroda, ruiny, nadzieja

Wojna jest jak tsunami, które niszczy wszystko, co znajduje się na drodze niszczycielskich fal: ludzi, zwierzęta, architekturę miast i wsi, infrastrukturę przemysłową i przyrodę. Używając tego potocznego porównania, kojarzonego z działaniami groźnej natury, mam świadomość, że wojna to przede wszystkim sprawa człowieka, a nie walki człowieka z naturą. To truizm, ale być może oczywistość tego sformułowania pozwoli na postawienie jednej równie bezspornej, choć nie zawsze uświadamianej tezy: wojna przekracza kulturowe granice, gdy wciąga w swój wir naturę, która staje się ofiarą, ale również nieoczywistym uczestnikiem działań wojennych. W obliczu wojny odwieczna dychotomia między kulturą a naturą odsłania nowe konteksty, ujawniając je z równą sobie brutalnością, a wpisana w kulturowe uwarunkowania świata chęć panowania człowieka nad przyrodą w czasie wojny przybiera charakter jednoznaczny i bezwzględny: niszczenia intencjonalnego oraz przypadkowego wszystkiego, co działania wojenne napotykają na swojej drodze. Konsekwencje wydają się dwojakie. Z jednej strony, pokazują całkowite zawłaszczenie

przyrody przez człowieka i zawieszenie jakiegokolwiek refleksji obejmującej ochronę przyrody. Z drugiej zaś, obserwując procesy naturalne i każdorazowe ożywienie natury po działaniu jakichkolwiek niszczyielskich sił, można zwrócić się w stronę przyrody i w niej poszukiwać nadziei opierającej się na sile natury i ufności w jej moc. Stawiam tezę, że tę moc daje jej estetyczna kategoria wzniosłości.

Analizując zjawiska, które najbardziej charakteryzują nasze czasy: kryzys klimatyczny, katastrofy ekologiczne, globalna pandemia, nieustające wojny, w tym w Ukrainie (a zapewne można byłoby wskazać jeszcze inne czynniki), można odnieść wrażenie, że wymagają one ujęcia w nowych kategoriach, które nie przysłonią tego ogromu, a raczej go wyraźniej naświetlą i pozwolą poddać szerokiej analizie z perspektywy ich wpływu na kondycję świata i człowieka. Wszystkie wskazane sytuacje coraz silniej dowodzą słuszności tezy, iż naszym czasem, tak skomplikowanym i niejednoznacznym, patronuje wywiedziona z estetyki kategoria wzniosłości, która wyznacza odmienny od dotychczasowego sposób rozpoznania i doświadczania świata i towarzyszących mu zjawisk¹. We wzniosłości bowiem i jej pojęciu kryje się wszystko to, co sprawia, że człowiek odzyskuje świadomość mierzenia się ze światem, który wymyka się (a raczej nie podlega) jego kontroli. Jeżeli przyjąć te zdawkowo przywołane argumenty, to wzniosłość może być uznana za kategorię, która objawia się w sytuacji najszerzej ujętej katastrofy, zatem nie tylko tłumaczy aktualny stan rzeczy, ale również modeluje nasze relacje ze światem, w tym przede wszystkim – z samej swojej istoty – ze światem przyrody. Co więcej, dzisiejsze tendencje postantropologiczne², których jednym z głównych argumentów jest uznanie podmiotowości przyrody, mogą właśnie we wzniosłości znaleźć wsparcie.

¹ Taką tezę postawiłam wraz z Mateuszem Salwą w artykule *Pandemiczna wzniosłość*, [w:] *Krajobrazy pandemiczne*, red. B. Frydryczak, Oficyna, Łódź 2023, s. 13-26.

² Antropocentryzm jako określona wizja świata przyznająca człowiekowi uprzywilejowane miejsce, został istotnie zakwestionowany, a kształtowany na jego gruncie model rzeczywistości uległ osłabieniu na korzyść nie-ludzkiej perspektywy, która oddaje głos innym formom życia organicznego i nieorganicznego. W to miejsce proponuje się perspektywę posthumanistyczną/postantropocentryczną, która odchodzi od rozumienia natury jako neutralnego, stałego i wyodrębnionego tła ludzkich działań na rzecz sprawczej i podmiotowej siły, która bezpośrednio wpływa na nasze życie (zob. E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020; R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014).

Wzniosłość

Historycznie rzecz ujmując³, wzniosłość⁴ wyznacza nurt estetyki przyrody, zatem kluczowy dla niej jest – w szczególności dzisiaj, gdy głośno mówi się o kryzysie, a nawet śmierci natury (Latour) – zwrot w stronę natury, na gruncie którego spodziewać można się odbudowy relacji człowieka z przyrodą. To jeden z aspektów tego zwrotu, który wymaga nowego spojrzenia na naturę, przyjmowanego z pozycji kryzysu ekologicznego, a zatem troski o naturę jako podstawy naszego wspólnego życia. Nie bez wpływu na to stanowisko jest propozycja uznania nowej epoki geologicznej: Antropocenu jako wyznacznika zmian zachodzących na naszej planecie. Inny, równie ważny aspekt to wskazanie na te cechy i własności przyrody, które przywracają jej autonomię, a umknęły w całym procesie przysposabiania jej celom człowieka.

W dotychczasowych ujęciach, dominujących od czasu Edmunda Burke'a⁵ i Immanuela Kanta, którzy wzniosłość wprowadzili do myślenia filozoficznego i nadali jej rangę kategorii estetycznej, wzniosłość określała rodzaj relacji jednostki ze światem, który nie opiera się na łagodzącej kontemplacji, lecz na przeżyciu o charakterze poruszenia, w którym oddalenie lęku i trwogi przynosi odczucie ulgi, a wraz z nią estetyczną przyjemność. Tego rodzaju doświadczenie charakterystyczne jest dla naszych relacji z przyrodą, a w szczególności z tymi zjawiskami, które poświadczają o żywiołowości i sile natury.

³ Pojęcie wzniosłości ma swoją historię i nie ma tutaj miejsca na jej rozwinięcie. Warto jednak wspomnieć, że w estetyce pojawiło się na dobre w XVIII w., w XIX stuleciu przeniknęło do romantyzmu i ponownie przywołane zostało w wieku XX. Wystarczy powołać się na projekt J.-F. Lyotarda, który pokazał przydatność tej kategorii do interpretacji sztuki awangardowej. W XX w. ideę wzniosłości, wbrew ujęciom Burke'a i Kanta, zaczęto odnosić nie do zjawisk naturalnych, lecz – wzorem Lyotarda – do sztuki oraz przeróżnych zjawisk kulturowych, np. polityki, technologii, terroryzmu, a ostatnio również pandemii.

⁴ O wzniosłości pisałam szerzej w książce: *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2013.

⁵ E. Burke, *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. P. Graff, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968. Być może taki wniosek można wysnuć z artykułu Gene Raya, *Terror and the Sublime in the So-Called Anthropocene* („Liminalities: A Journal of Performance Studies” 2020, vol. 16, no. 2), gdzie jednym z punktów odniesienia dla ujęcia wzniosłości jako doświadczenia terroru było trzęsienie ziemi w Lizbonie, które miało miejsce w 1755 r., czyli na dwa lata przed wydaniem *Dociekań filozoficznych o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*.

Właśnie takie obrazy przywoływał Kant: „Strzeliste, jakby groźnie wznoszące się skały, ciężkie piętrzące się na niebie chmury, nadciągające wśród piorunów i grzmotów, wulkany w całej swej niszczącej potędze, orkany i spowodowane przez nie spustoszenia, burzliwy, bezkresny ocean, wysoki wodospad potężnej rzeki”⁶. W każdym przypadku dotyczą one zjawisk lub sytuacji ekstremalnych, które wzbudzają podziw, ale też mogą przytłaczać swoją potęgą, dlatego towarzyszy im „zdumienie graniczące ze strachem, groza i nabożny dreszcz”⁷. Kant powiązał je z „dziką przyrodą”, która potrafi oddziaływać na świat człowieka w sposób niszczący i w swojej istocie nieracjonalny: to „potęga natury, która rzuca wyzwanie naszym siłom”⁸. A jednak wzniosłość tej „niszczycielskiej” natury jest możliwa dlatego, że stawiamy jej czoła siłą naszej racjonalności, która daje przewagę nad przyrodą, ale też dlatego, że dla Kanta przekonującego o „pozornej wszechmocy przyrody”⁹ jej warunkiem koniecznym jest dystans¹⁰, jaki zachowujemy wobec zjawisk, które są w stanie wywołać w nas brak poczucia pewności. Dystans w powiązaniu z drugim warunkiem wzniosłości: „bezpiecznym schronieniem” wskazuje, że człowiek może przeciwstawić się potędze przyrody poprzez pewną formę wycofania (czy to fizycznego, czy poprzez aktywność wyobraźni i ideę rozumu) i oddalić od siebie poczucie dyskomfortu. W dość zawiłych wywodach filozof jest nawet w stanie usprawiedliwić to troską „o dobra [doczesne], zdrowie i życie”¹¹. Lęk i trwoga towarzyszące wzniosłości to przecież świadomość braku wpływu na zdarzenia lub zjawiska, które zaburzają nasz komfort i stwarzają sytuację poczucia zagrożenia. Wzniosłość zatem, wbrew temu, co mówi Kant, odzywa się w sytuacjach kryzysowych, niejednokrotnie przebiegających w warunkach katastrofy, dla których znajdujemy rozwiązanie dzięki pracy rozumu.

Kantowska wzniosłość (a wskazuje on jej dwa rodzaje: matematyczną i dynamiczną) odsyła do tego, co nieskończone, niepoliczalne, wielkie, ogromne etc. i odwołuje się do potęgi natury. Co ciekawe, wzniosłość „wymaga (w wyższym stopniu niż sąd o pięknie) kultury”, a poprzez nią wiąże się z tym, co moralne, stąd jej modalnością jest to, co dobre. W tej optyce pozostaje cały

⁶ I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 159.

⁷ Tamże, s. 171.

⁸ Tamże, s. 163.

⁹ Tamże.

¹⁰ Dla Kanta dystans jest możliwy m.in. dzięki racjonalności, która pozwala trwożę znieść za sprawą „idei rozumu”.

¹¹ I. Kant, *Krytyka...*, dz. cyt., s. 159.

zakres działań podejmowanych przez człowieka, za którymi zawsze stoi próba ujęcia i ujarznienia sił natury.

Biorąc pod uwagę estetyczne powiązania wzniosłości z naturą, zastanawiać może, dlaczego Kant w *Krytyce władzy sądenia* powiązał ją z wojną: „Nawet wojna [...] ma w sobie coś wzniosłego”¹². W kontekście estetycznych konotacji można byłoby wnosić, że ta ocena odnosi się do katastrofalnych skutków wojny i jej doświadczenia przez jednostkę¹³. Tymczasem Kant wykorzystuje wzniosłość do oceny wojny „prowadzonej z zachowaniem porządku i z poszanowaniem praw obywatelskich”¹⁴, twierdząc, że taka wojna uwzniośla. Nie dyskutując z tą tezą i jej słusznością (bo odnosi się ona do jego koncepcji wiecznego pokoju¹⁵, która wykracza poza zakres niniejszych rozważań), należy podkreślić, że filozof dostrzegał również barbarzyństwo wojny. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fragment. Analizując uwarunkowania natury, filozof przywołuje jej „działania niszczące: zaraza, głód, powódzie, mrozy, napaści dużych i małych zwierząt”¹⁶, znajdując w nich przejaw wrogości przyrody wobec człowieka. Zrównoważył je jednak działaniami, które człowiek sam sprowadza na siebie na dowód „bezrozumności jego własnych przyrodzonych skłonności”, wśród których wymienia „barbarzyństwo wojen” jako dowód na działanie człowieka na rzecz swojej zagłady.

Z perspektywy Kantowskiej można zatem mówić o dwóch rodzajach zagrożenia: wojna i „dzika natura”. W wizji Kanta celem ostatecznym za-

¹² Tamże, s.161, i dalej: „... czyni ona charakter narodu, który wie dzie ją w ten sposób, tym znioślej szym, im liczniej sze były niebezpieczeństwa, na jakie był narażony i wśród których zdołał mężnie przetrwać”.

¹³ W takim kontekście wzniosłość była analizowana w odniesieniu do doświadczenia Auschwitz.

¹⁴ I. Kant, *Krytyka...*, s. 161.

¹⁵ K. Kuźmicz, *Kantowska koncepcja wiecznego pokoju jako przykład idei jednoczącej ludzkość*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003.

W tym stanowisku pobrzmiewa stare przysłowie „Chcesz pokoju, szykuj się do wojny”. Kant wyraża to nieco inaczej: „[...] największym nieszczęściem spadającym na ucywilizowane (*gesittete*) narody jest wojna i to nawet nie tyle wojna aktualna czy miniona, co raczej nigdy nie kończąca się, a nawet nieustannie narastające przygotowania przyszłych wojen” [I. Kant, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historyozoficzne*, przeł. M. Żelazny, red. J. Rolewski, Wydawnictwo Comer, Toruń 1995, s. 31., cyt. za: K. Kuźmicz, dz. cyt.).

¹⁶ I. Kant, *Krytyka...*, s. 423.

wsze pozostaje człowiek: „Jeżeli idzie o człowieka (i o każdą istotę rozumną w świecie) jako istotę moralną, nie można już pytać dalej: po co (*quem in finem*) on istnieje. Już samo jego istnienie zawiera w sobie cel najwyższy, któremu może on w takim zakresie, w jakim to potrafi, podporządkować całą przyrodę, a przynajmniej wbrew któremu nie wolno mu uważać siebie za poddanego jakimukolwiek wpływowi przyrody”¹⁷. Jeżeli już zatem prowadzi wojnę przeciwko sobie, to muszą być jakieś racjonalne ku temu powody, ale „dzika natura” działa niszczycielsko podlegając pod prawa natury, które nie mają nic wspólnego z ludzką racjonalnością. Jakkolwiek Kant dostrzega też, że natura działa także przeciwko sobie: „Łąd i morze zawierają w sobie nie tylko pomniki dawnych potężnych spustoszeń, jakim uległy one wraz z wszystkimi żyjącymi w nich i na nich stworzeniami, ale cała ich struktura, uwarstwienie łądów i granice mórz wyglądają zupełnie tak, jak gdyby były wytworem dzikich, wszechpotężnych sił chaotycznie działającej przyrody”¹⁸. Dzisiaj wiemy, że natura jest niszczycielska nie tylko z powodu własnych mechanizmów, ale także zmian klimatycznych, do których przyczynił się człowiek, bez miary eksploatując zasoby ziemi. Zatem, zagrożenie ze strony niszczycielskiej natury jest nie tylko efektem „chaotycznych” procesów, ale w znacznym stopniu również dziełem człowieka. Dla estetyka, a w szczególności estetyka przyrody, może to stanowić kluczowy argument na rzecz potknięcia Kanta o jego wiarę w człowieka, którego sam chciał umieścić na szczycie celów przyrody, nazywając go „tytułarnym panem przyrody”¹⁹, bez którego „cały stworzony świat byłby tylko pustynią, czymś nadaremny i pozbawionym ostatecznego celu”²⁰, a który przyczynia się do swojej zagłady, również wpływając na przyrodę i jej procesy.

Zwrócił na to uwagę Theodor W. Adorno, do Kantowskiej kategorii wprowadzając kluczową poprawkę: wzniosłość antycypuje moment, w którym człowiek uzmysławia sobie własną przyrodniczość. Jak pisał, dzięki Kantowi „jako piękne weszły do świadomości te fenomeny przyrody, które wywołały wielkie wrażenie swą wspaniałością”, ale uwadze Kanta umknęło coś ważnego: „ów moment w przyrodzie (który) przypomina o bezsilności ludzkiej krzątaniny”²¹. Za pośrednictwem wzniosłości, zaopatrzonej w idee

¹⁷ Tamże, s. 430.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 441.

²¹ Th. W. Adorno, *Teoria estetyczna*, przeł. K. Krzemieniowa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994, s. 129-130. Co charakterystyczne: tę kruchość

rozumu, Kant pozwolił człowiekowi pokonać lęk przed przyrodą, wówczas szczególnie, gdy twierdził, iż dzięki niej jesteśmy „zdolni uświadomić sobie naszą przewagę nad przyrodą w nas samych, a dzięki temu nad przyrodą poza nami”²². Z pychy oświeceniowej wiary w siłę podmiotu i w jego rozum przemawia odwieczne przeświadczenie o „misyjnej” roli człowieka, któremu przydzielone zostało zadanie „udomowienia” przyrody. Dla Kanta była to cena wyniesienia wzniosłości jako przestrzeni możliwej wolności na pozycje metafizyczne: „Uczucie wzniosłości nie odnosi się do tego, co się przejawia, wysokie góry przemawiają jako obrazy przestrzeni uwolnionej od tego, co krępuje i zawęża, oraz możliwego uczestniczenia w tej wolności, a nie wtedy, kiedy przytłaczają”²³. Krytykując Kanta, Adorno w pierwszym rzędzie sprowadził wzniosłość na właściwą jej – antropologiczną – pozycję, z której łatwiej było ponownie umiejscowić ją w obszarze zjawisk naturalnych i przywrócić jej wymiar egzystencjalny. Zyskując tę samoświadomość, tylko w ten sposób można zrozumieć swoje miejsce w świecie i wobec przyrody: to właśnie wzniosłość wskazuje człowiekowi jego miejsce w świecie natury i uzmysławia granice panowania człowieka nad przyrodą. Można powiedzieć, odwołując się do autorytetu Adorna, że „dzika natura” uświadamia nam naszą kruchość wobec świata przyrody, a zatem również przywraca pokorę wobec jej potęgi. To wydaje się ważny moment w nowym odczytaniu wzniosłości jako kategorii patrolującej przyrodzie, ale też kategorii, która pozwala postawić wyraźną granicę między myśleniem antropologicznym i postantropologicznym.

Z tej perspektywy próba redefinicji wzniosłości wymaga przede wszystkim rozszerzenia jej zakresu oddziaływania tak, by określała nie tylko rodzaj doświadczenia estetycznego, nie tylko odnosiła się do egzystencjalnej sytuacji człowieka (choć w tym sensie może być odpowiedzialna za poszukiwanie podstaw, które budują lub rekonstruują doświadczenie), ale również określała stan natury, odzyskującej swoją podmiotowość i działającej zgodnie z własnymi prawami, które są przedmiotem akceptacji człowieka. To warunki wstępne uznania wzniosłości za kategorię patrolującą naszymi czasami i naszą relacją z naturą.

Kant wskazał jedynie w obliczu Boga, którego „przedstawiamy sobie zazwyczaj w burzy, wicherze, trzęsieniu ziemi itp., jako objawiającego swój gniew, a zarazem także swoją wzniosłość”. Odpowiedzią na takie wyobrażenie Boga jest „ukorzenie się, przygnębienie i poczucie całkowitej niemocy” (I. Kant, *Krytyka...*, s. 161).

²² I. Kant, *Krytyka...*, s. 162.

²³ Th.W. Adorno, dz. cyt., s. 361.

Wojna

Pisząc o barbarzyństwie wojny, Kant uwzględnił tylko działania wobec człowieka, nie dostrzegając, że wojna niszczycielska jest również wobec natury. W czasie wojny staje się ona oczywistym jej uczestnikiem, jak wszyscy postronni ludzie, których ta sytuacja dotyczy, środowisko, w którym żyją, infrastruktura miast i wsi, która staje się celem agresywnych działań. Ekokrytyka i historia środowiskowa, śledzące relacje, skupione na środowisku przyrodniczym, jego zagrożeniach i kryzysach, a także związkach człowieka z naturą, budują narrację zagłady, ekocydu, co dotyczy też II wojny światowej²⁴.

Oczywiście, można stawiać tezę, iż natura wraz ze zmiennymi uwarunkowaniami pogodowymi, lasami i rzekami, na zasadach wyznaczonych przez człowieka bierze udział w wojnie, wziąć pod uwagę uwarunkowania geograficzne czy topograficzne, wciągając je do swojej strategii, zawsze jednak wszystkie te czynniki były „stosowane”: najczęściej chodziło o najlepsze wykorzystanie stwarzanych przez przyrodę warunków w celu zoptymalizowania działań bojowych. Jak pokazują autorzy zbiorowej monografii *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*²⁵, nierzadko różne elementy środowiska naturalnego przesądzały o losach wojen czy poszczególnych bitew, wpływały na wielkie plany podbojów i kampanii. Do szerokiej świadomości historycznej przeniknęła wiedza o użyciu słońca do działań bojowych, kampania Napoleona w Rosji, na którą zasadniczy wpływ miały warunki pogodowe, czy obrona Stalingradu przebiegająca w warunkach okrutnej, mroźnej zimy. Czynniki takie jak: huragan, deszcz, śnieg, upał mogły w znaczący sposób wpłynąć, i często tak się zdarzało, na rezultaty operacji militarnych. „Prowadząc działania wojenne armie zmagają się nie tylko z siłami nieprzyjaciela, ale z tym wszystkim, co można określić mianem natury. Warunki atmosferyczne, środowisko geograficzne, przeszkody wodne, dzikie zwierzęta czy dziewicza i nieodgadniona puszcza, niejednokrotnie wpływały na rezultaty bitew czy wojen. Ci, którzy potrafili siły natury przezwyciężyć lub wykorzystać, często zapisywali się na kartach historii jako wielcy zwycięzcy, wybitni dowódcy”²⁶.

²⁴ Na ten temat zob. *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńskiej-Partyka, E. Kuliś, IBL, Olsztyn 2019.

²⁵ W. Jarno, J. Kita (red.), *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020; T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol (red.), *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

²⁶ T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol (red.), *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*, t. 2, s. 7.

Warto zwrócić uwagę na przywołany cytat, który jednoznacznie wskazuje na optymalne „wykorzystanie” przyrody do działań wojennych lub traktowanie jej jako jeszcze jednego wroga, którego należy pokonać. Chociaż przyznaje się, że wojna oddziałuje na przyrodę, dewastując ją, najczęściej nie jest ona brana pod uwagę w ogólnym rozrachunku krzywd i zniszczeń. Nie bierze się pod uwagę ani fauny, ani flory, tak samo zdewastowanej przez działania wojenne, jak infrastruktura krytyczna, miasta, miasteczka czy wsie.

Ten dość ponury obraz wybrzmiewa jeszcze bardziej, gdy pod uwagę weźmie się czyste fakty, które ilustrują skalę degradacji środowiska naturalnego w czasie wojny. Opublikowany w 2018 r. w „New York Timesie”, przedrukowany w „Gazecie Wyborczej”, raport dotyczący ekologicznych skutków wojny nosi znaczący tytuł: *Niema ofiara* i nie mniej znaczący podtytuł: *Pokieroszowane krajobrazy*. Kwestia ekologicznych skutków wojny nie była dotychczas badana na wielką skalę, ale w takim zakresie, w jakim te próby zostały poczynione, udało się naukowcom wykazać, że istnieje korelacja między konfliktami zbrojnym a wyczerpywaniem się zasobów naturalnych, zmianami klimatycznymi (erozja gleby, globalne ocieplenie, kwaśne deszcze), które z kolei generują nowe zjawiska społeczne, takie jak masowe migracje w tym migracje klimatyczne²⁷.

Podobne wnioski można wyciągnąć z opublikowanego w 2023 r., czyli w czasie trwania wojny w Ukrainie, raportu „Przeciw naturze”, przygotowanego przez zespół BIQdata²⁸ we współpracy z kijowską agencją marketingową Top Lead. Pokazuje on skalę zniszczeń dokonywanych przez działania wojenne na przyrodzie ukraińskiej: „Pod rosyjską okupacją znalazło się kilkanaście parków narodowych i rezerwatów. Na obszarach objętych walkami płoną lasy, giną zwierzęta, a gleba i roślinność są rozjeżdżane ciężkim sprzętem, a zwierzęta stają się celem polowań. To tak jakby agresor przejął i zaczął dewastować znane nam Dolinę Biebrzy, Puszcę Białowieską czy Tatrzańskie Doliny...” – można przeczytać na stronach „Gazety Wyborczej” w artykule publikowanym na bazie raportu. Jak się jednak okazuje, zniszczenia, dewastacje, śmierć zwierząt, zanieczyszczenie gleby i wód to nie tylko problem Ukrainy, bo konsekwencje tych agresywnych działań są zdecydowanie szersze, wpływając na całe środowisko przyrodnicze, które przecież nie zna granic ani fizycznych, ani państwowych. To sprawia, że konsekwencje wojny przekraczają jej granice, wpływając na ekologię całych ekosystemów, np. na ważne

²⁷ E. Anthes, „The New York Times”: „Niema ofiara”. *Jak wojna niszczy naturę*, „Gazeta Wyborcza”, 24.04.2022,

²⁸ A. Gadomska, K. Korzeniowska, *Przeciw naturze*, „Gazeta Wyborcza”, 12 czerwca 2023.

szlaki migracji ptaków, ich miejsca lęgowe, ale też ważne miejsca żerowania i odpoczynku dla gatunków wędrownych. Przykładem są również działania na wodach mórz, które oddziałują na migrację różnych gatunków ryb²⁹. Skutków wojny można wymieniać więcej, przywołane przeze mnie to zaledwie wycinek całej wskazanej w raporcie listy.

Raport wprost pokazuje, jak destrukcyjna jest wojna wobec natury: to nie tylko okaleczenie natury, to również zachwianie jej równowagą i stabilnością procesów rozwojowych, które nie mogą pozostać bez wpływu na bioróżnorodność, klimat i ekologię rejonów, w których toczy się wojna. To sytuacja, która ma miejsce w trakcie każdej wojny, w każdym zakątku globu. W czasie wojny konwencjonalnej żołnierze budują okopy, czołgi rozjeżdżają roślinność, bombardowania dziurawią krajobraz, a ładunki wybuchowe wznecają pożary. Ostrzał z wielu rodzajów broni uwalnia toksyczne gazy i cząsteczki w powietrze lub skutkuje wyciekami metali ciężkich do gleby i zbiorników wodnych. W niektórych przypadkach niszczenie środowiska jest celowym działaniem wojujących armii, tak jak w czasach wojny wietnamskiej, kiedy amerykańska armia rozpylała środki chemiczne nad wielkimi obszarami dżungli, aby przerzedzić lub spalić lasy i pozbawić wroga osłony. Właśnie ten ostatni przypadek był przyczynkiem do wprowadzenia do dyskursu naukowego nowego terminu: „ekocyd”, którego etymologia wiąże go z innymi funkcjonującymi w dyskursie zagładzie terminami „genocyd” i „etnocyd”. Ekocyd, „ekobójstwo” oznacza zagładę natury przez analogię do ludobójstwa³⁰.

Raportowane spustoszenia i dewastacje są świadectwem irracjonalności działań wojennych, w których ofiarą staje się środowisko przyrodnicze. Raport jednak jako bardziej lub mniej obiektywna relacja zdającą sprawę ze stanu rzeczy, nie jest w stanie wskazać rozwiązań, które miast trybu postulatywnego, podpowiadałyby możliwe działania. Nie obejmują one już procesów, które przywracają przyrodzie jej naturalny rytm, prowadzący do odrodzenia tego, co zniszczył człowiek. To procesy, które trwają w czasie, tak jak czasu potrzebują wszelkie rany, by się zabliznić.

²⁹ Działania wojenne spowodowały śmierć tysięcy delfinów żyjących w wodach Morza Czarnego. W wyniku wojny tylko w trzy miesiące mogło zginąć nawet 48 tys. morskich ssaków. Główną przyczyną śmiertelności to używanie przez wojsko sonarów, które emitują fale akustyczne o wysokiej częstotliwości, które niszczą część mózgu ssaków morskich. Zwierzęta tracą możliwość nawigacji i echolokacji, która jest im niezbędna do polowania na ryby.

³⁰ K. Wróbel-Bardzik, *Krajobraz ruderalny (po)wojennej Warszawy*, „Teksty Drukie” 2020, nr 3, s. 368.

Park Mużakowski na granicy polsko-niemieckiej, jeden z najpiękniejszych parków krajobrazowych w Europie Środkowej, też był jedną z ofiar II wojny światowej. Park powstał w XIX w., staraniem ówczesnego właściciela tych terenów, księcia Pücklera, który wykorzystał naturalne ukształtowanie terenu, przecinając park na pół Nysę Łużycką i częściowo dotychczasowe założenia parkowe, by przekształcić 800 hektarów w niezwykle miejsce, które miało realizować jego ogrodnicze wizje. Choć z czasem park przechodził w różne ręce, był dziedzictwem kultury niemieckiej, która po II wojnie światowej przecięta została granicą państwa, co na długo wpłynęło na sam park i jego utrzymanie³¹. Pod koniec wojny przez park przeszedł front: zniszczone zostały obiekty architektury i mosty, z których część została obecnie odbudowana, łąki parkowe zostały naznaczone lejami po bombach i rozryte liniami okopów, ucierpiały drzewa, stając się niemymi świadkami toczących się tam walk między rosyjską i niemiecką armią. Front na Nysie Łużyckiej został wówczas zatrzymany na wiele tygodni, ale dużo więcej czasu było potrzeba, by park odzyskał swoją wcześniejszą świetność i odbudował się po wojennej traumie. Można sobie tylko wyobrazić, jak wyglądał tuż po tych ostrzałach, bitwach, wybuchach bomb. A jednak sporo w nim ocalało, jego założenia i wiekowe drzewa przetrwały ten czas. Gdy pojechałam tam po raz pierwszy w latach 90. XX w., czyli 50 lat po wojnie i znaczących również dla parku zmianach politycznych, na drzewach wciąż widoczne były zabliznione już rany po kulach, a zagłębienia w terenie sugerowały miejsca, gdzie spadały bomby lub żołnierze budowali okopy. Dzisiaj Park Mużakowski przeszedł gruntowaną rewitalizację, odbudowano historyczną architekturę, w tym przede wszystkim zamek, przeprowadzono gruntowaną restaurację parku po stronie polskiej, a on sam został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Tylko blizny na pniach drzew sugerują jego wcześniejszą historię³².

Nadzieja

Film dokumentalny opowiadający o wojnie w Ukrainie i życiu pod ostrzałem pt. *Ukraina. Na tropie rosyjskich zbrodni* w reżyserii Marie-Laure Widmer

³¹ Wspominam o tym, chociaż to osobny temat, bo powojenne losy parku też są znaczące, a tu przyczyn należy poszukiwać w prowadzonej wówczas powojennej polskiej polityce: po II wojnie światowej park został przekazany w zarządzanie Lasów Państwowych, które zmierzały do zalesienia tego historycznego założenia.

³² B. Frydryczak, H. Kardasz, *Park Mużakowski: przestrzeń pamięci i pojednania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2005.

Baggiolini, kończy się pytaniem reportera: „Co będzie dalej?” kierowanym do jednego z mieszkańców zrujnowanego miasteczka. „Trzeba sadzić ziemniaki” – pada odpowiedź. Czy można przyjąć, że w tym zdawkowym stwierdzeniu kryje się ufność w rytm natury i jej siłę przetrwania?

Powtórzę frazę z początku tego eseju: wojna wciąga w swój wir wszystko, co napotyka na swojej drodze. Jej niema ofiarą jest natura, która w obliczu ogromu ludzkiej tragedii schodzi na plan dalszy, pozostawiona sama sobie. Ona też ma swoje blizny i traumy. O ile zburzone miasta i wsie da się odbudować, czego dowody mamy choćby w Polsce po II wojnie światowej, o tyle blizny natury wrastają głęboko w jej tkanę, tak jak rany po kulach pozostawiły swój ślad na pniach drzew w Parku Mużakowskim³³.



Fot. 1. Mariupol, źródło: Facebook/ Irina Wenediktowa

³³ W trakcie badań archeologicznych na terenie obozu w Sobiborze, dzięki pozostawionych i zapewne wrośniętych na pniach drzew resztek drutu kolczastego możliwe było odtworzenie zarysu ogrodzenia obozu. (zob. J. Małczyński, *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 137).

Pamiętam, jak poruszyło mnie jedno zdjęcie umieszczone na Facebooku: zrujnowany Mariupol, gruzowisko, którym wcześniej był blok mieszkalny, teraz bezkształtna masa, bez okiem, z wyrwanymi ścianami, z wciąż widocznymi fragmentami pokoi, mebli, urządzeń domowych, wszystko spopielone, pokryte czarnym osadem, a na tle zwaliska gruzów piękne, zdrowe czerwone tulipany, wyrastające ze spopielonej ziemi, jakże kontrastujące swoją czerwienią i zielenią z oczywistymi przejawami wojennego bestialstwa. Nie wiadomo, jak te tulipany tam się znalazły. Można jednak podejrzewać, że ktoś włożył cebulki do ziemi, zapewne dużo wcześniej niż zaczęła się wojna. Nie wiadomo, ile ofiar pochłonął ten zburzony dom, czy zostanie on odbudowany, jakie były i będą losy związanych z nim ludzi. Można jednak wyobrazić sobie, że ktoś z mieszkańców, myśląc o wiosennym ożywieniu przyrody, zadbał o otoczenie bloku. Cebulki przetrwały, zakiełkowały, wypuściły zielone liście i czerwone kwiaty. Symbol wiosny. Co te tulipany mogą oznaczać w sytuacji wojny? Jakie nieść z sobą przesłanie? W czasie pokoju te tulipany z pewnością realizowałyby estetykę piękna zgodnie z dystynkcją wprowadzoną przez Edmunda Burke’a, gdy estetyk przyporządkowywał określone cechy przedmiotom wiążanym przez niego z pięknem oraz ze wzniosłością. I z pewnością takie mogłyby być, gdyby ozdabiały holenderskie pola. Jednak w kontekście rumowiska, przy którym wyrosły, trzeba im przyporządkować inną zasadę. Tulipan, jak każdy inny kwiat, czy jakakolwiek inna roślina, rosnąc na zgłiszczach, to dowód siły życiodajnej, *elan vital* – chciałoby się powiedzieć, siły, która ma moc poruszenia, a nie łagodzącej kontemplacji.

Gdy Kant przewidywał, że bez człowieka „cały stworzony świat byłby tylko pustynią”, to odpowiedzią mogą być badania polskiego botanika Romana Kobenzy³⁴, prowadzone przez niego na gruzowiskach Warszawy i innych polskich miast bezpośrednio po II wojnie światowej. Kobenza obserwował roślinność ruderalną, która pojawiła się wprost na zwalach gruzów. Pisał w swoim sprawozdaniu: „Nigdzie na świecie ostatnia wojna nie poczyniła tak wielkich zniszczeń jak w Polsce. Całe miasta lub dzielnice miast legły w gruzach, w wielu miejscach trudno poznać, gdzie były ulice lub place. Roślinność drzewiasta miast częściowo uległa zupełnej zagładzie, częściowo została głęboko okaleczona”³⁵. Dzisiaj pisanie o zagładzie roślinności wpisuje się w badania historii środowiskowej, wówczas jednak ten znak równości mógł być postawiony w indywidualnych odczuciach, jednak w projektach naukowych w pierwszym rzędzie skupiono się nad tragedią ludzką, a więc pośrednio tragedią kultury, a nie natury. Można jed-

³⁴ R. Kobenza. *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Wydziału IV Nauk Biologicznych*, Warszawa 1952.

³⁵ Tamże, s. 60.

nak badania Kobenzy postrzegać jako pionierskie w rozpoznawaniu wojennych traum natury: „Opuszczone, nieuczęszczane ulice i place pokryły się roślinnością ruderalną, jaka przedtem występowała tylko na peryferiach miast. Między kamieniami jezdni, płytami chodników, kamieniami zabrukowanych ulic i placów zjawiała się dość bogata flora”³⁶. W pewnym sensie biolog znalazł odpowiedź na przypuszczenia Kanta, gdy pisał: „warunki mikroklimatyczne gruzowisk zbliżone są do pustynnych, charakteryzują je bowiem duże wahania temperatur w ciągu doby”³⁷. Kobenza wskazywał na kilka zastanawiających prawidłowości: na gruzach, rumoszu, czyli nadzwyczaj niewdzięcznym dla roślin podłożu, szybko pojawiły się pierwsze rośliny: „Jest to nade wszystko roślinność ruderalna, spotykana normalnie na śmietnikach, podwórzach, pod płotami, na placach, nasypach, torach kolejowych”³⁸. To pierwszy etap procesu, w którym najpierw pojawiają się rozsiewane przez wiatr rośliny jednoroczne, zaliczane do roślin łąkowych, nieużytków, ziół, chwastów; wyrastające w normalnych warunkach w miejscach nadzwyczaj nieprzyjaznych: poboczach dróg, torach kolejowych, etc. Wymaga to czasu, który przybiera formę procesu: rośliny przystosowują się do warunków, z wolna poprawiają się warunki glebowe wynikające z wietrzenia gruzowiska, napływu wraz z wiatrem iltu, w końcu tworzenia się próchnicy poprawiającej warunki wegetacji. Dzięki temu w miejsce roślin ruderalnych zaczynają pojawiać się rośliny wieloletnie³⁹, mchy i porosty, krzewy i drzewa. To zasada dotyczy wszelkich siedlisk ruderalnych, które pozostawione same sobie, stają się w końcu swoistymi ekosystemami, w których życie budzi się i rozwija. W zburzonej Warszawie korzenie drzew doskonale poradziły sobie w niewdzięcznym podłożu, przeciskając się wąskimi szparami w poszukiwaniu bardziej żyznej gleby: „Obserwując systemy korzeniowe zarówno roślinności zielnej jak i drzewiastej na gruzach, mogłem się przekonać wielkiej zdolności przystosowywania się roślin, co pozwala im utrzymać się przy życiu w minimum warunków życiowych, jakie dają rumowiska”⁴⁰. Urszula Zajączkowska, zainspirowana badaniami Kobenzy, zwróciła uwagę na jeszcze jedną prawidłowość: ta sama Warszawa z opisów biologa udokumentowana została przez ówczesnych

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ „Ubogie siedlisko gruzowisk ulega stopniowo poprawie, gromadzi się próchnica, następuje rozkład i wietrzenie gruzu w coraz głębszych warstwach. Zmiany w substracie odbijają się na roślinności. Roślinność ruderalna, złożona z gatunków rocznych ustępuje miejsca roślinności bardziej trwałej, wieloletniej” (tamże, s. 60).

⁴⁰ Tamże, s. 59.

fotografów, m.in. przez Marię Chrzęszczową. Jak pisze: „Zaskakująco ich opis miasta – mimo że w odmiennych formach: fotografii i zbiorów florystycznych – składa się na podobną historię zniszczenia, cierpienia i mozolnego regenerowania się przestrzeni i tego, co przeżyło: ludzi, roślin i zwierząt”⁴¹. Z opisów Kobenzy rysuje się cały cykl rozwojowy, w którym przyroda przejmie miejsca opuszczone przez człowieka, zgodnie z tym, co o naturze pisał Georg Simmel w swoim klasycznym eseju *Ruina*⁴². Niejako podsumowując, Kobenza pisze: „końcowym etapem [...] musiały być lasy”⁴³.

Rozwój roślinności nie jest jedynym odnotowywanym przez Kobenzę procesem przywracania przyrody w „pustynnym” krajobrazie wojennym i powojennym. Wraz z roślinnością powracają przecież owady, ptaki, gryzonie i w końcu ssaki: powraca życie, tam, gdzie wydawało się zawieszony lub wycofany. Nic dziwnego, że na gruzach odnotowano przyrost szczurów i myszy. Największe jednak zdziwienie mogło budzić osiedlenie się na gruzach borsuka, który jako zwierzę raczej stroniące od ludzi i zasiedlające odosobnione miejsca, gdzie może polować na drobne ssaki i gryzonie, żywić się różnymi roślinami i swoimi ulubionymi dżdżownicami, wybrał rumowisko jako miejsce zamieszkania, które zapewne zapewniało mu wszystko, co potrzebował do życia.

Gruzowisko zaczyna żyć jako splot roślin, owadów, zwierząt, a zatem wszystkiego tego, co znalazło w nim siedlisko, by po swojemu kształtować środowisko, zupełnie nowy krajobraz: krajobraz po katastrofie, w którym siły witalne przywracają wszelkie formy życia. Pisząc o roślinach ruderalnych, Caitlin DeSilvey również wskazuje na tworzenie się ekosystemów, w których z wolna ustanawiane są zasady nowego, dotąd nie negocjowanego, współistnienia ludzi i tego, co inne-niż-ludzkie, znajdując w tym „ruderalną” przyszłość⁴⁴. Co wydaje się zastanawiające, gruzowiska zbombardowanych miast w czasie II wojny światowej, kolonizowane przez nową roślinność, porównywano ze względu na skalę zjawiska do siedlisk powstających na terenach dotkniętych katastrofą naturalną: wulkaniczną lub spowodowaną trzęsieniem ziemi⁴⁵. To kolejna analogia wojennej

⁴¹ U. Zajączkowska, *Patyki, badyle*, Marginesy, Warszawa 2019, s. 65.

⁴² G. Simmel, *Ruina*, [w:] *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006.

⁴³ R. Kobenza, dz. cyt., s. 60.

⁴⁴ C. DeSilvey, *Ruderal Heritage*, [w:] *Deterritorializing the Future: Heritage in, of, and after Anthropocene*, red. R. Harrison, C. Sterling, Open Humanities Press, London 2020, s. 289-310.

⁴⁵ K. Wróbel-Bardzik, *Krajobraz ruderalny (po)wojennej Warszawy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 3, s. 370.

destrukcji z niszczycielskimi żywiołami. Ale to zapewne byłby przyczynek do mówienia przez zwolenników myślenia postantropologicznego o postprzyrodzie⁴⁶.

Miejsce, które z perspektywy człowieka mogło się wydawać niezdolne do osiedlenia, zasiedlone zostało przez naturę, tworząc szczególne środowisko przyrodnicze, rodzaj hybrydy⁴⁷ na gruzowisku kultury. To proces, który obserwować można we wszystkich opuszczonych przez człowieka miejscach, które – jakby w sukcesji po nim – zajmowane jest przez przyrodę: rośliny, zwierzęta, drzewa. Obserwować można je choćby w Prypeci, mieście opuszczonym przez jego mieszkańców po katastrofie nuklearnej w Czarnobylu, ale też we wszystkich mniej znanych i mniej obciążonych historią miejscach. Jeżeli zatem wrócić do sygnalizowanej na początku tego eseju dychotomii kultury i natury, i wojennego przekroczenia tego dualizmu, to opisana tu sytuacja świata po katastrofie pokazuje, że gruzowisko to stan kultury, a nie natury. Jeżeli sytuację wojny porównać do kryzysu ekologicznego, to Ewa Bińczyk przypomina, że kryzys środowiskowy nie oznacza, że nie ma przyrody: „Jeśli doszłoby do upadku cywilizacji, natura pozostanie, zabraknie jedynie człowieka”⁴⁸. To kolejny dowód na pomyłkę Kanta, który bez człowieka widział tylko pustynię.

Podstawowe pytanie, które tutaj się rysuje, odnosi się do wzniosłej natury. Kant widział w niej „dziką przyrodę”. Ale co znaczy dzisiaj „dzika”? Czy tylko chodzi o ekstremalne zjawiska? Wydaje się, że to błędna ścieżka poszukiwań. Dzisiaj przecież dziką naturę mogą reprezentować pomijane przez człowieka jako mało interesujące lub zapomniane nieużytki, ugory, zarosła, które tworzą swój własny ekosystem. Z tej perspektywy gruzowiska opisywane przez Kobenzę to nic innego jak odradzający się ekosystem, dokumentowany przez biologa *in statu nascendi*. To nowa jakość życia, która świadczy o sile i mocy natury w jej żywiołowości i spontaniczności, za którą nie idzie niszczycielska siła, bo katastrofa już je poprzedziła. Tu dostrzegam nową jakość wzniosłości: przeistoczenie katastrofy w nową nadzieję. Jeżeli tradycyjna wzniosłość to odczucie trwogi, to nowa wzniosłość oznacza przekucie trwogi w nadzieję.

Antyk, a po nim renesans, odwoływał się do dwojakiego rozumienia natury: *natura naturata* to, jak dzisiaj byśmy powiedzieli, otaczające człowieka i doznawane zmysłami środowisko oraz *natura naturans* rozumiana jako żywa siła kierująca i rządząca życiem ludzi, zwierząt i roślin, żywiołowość

⁴⁶ E. Bińczyk, *Troska o postprzyrodę w epoce antropocenu*, „Etyka” 2018, nr 57.

⁴⁷ O ruinach jako hybrydzie kultury i natury pisałam w eseju: *Ruins. Between Past and Present, Between Culture and Nature*, „Eidos. A Journal for Philosophy of Culture” 2023, nr 2, s. 9-16.

⁴⁸ E. Bińczyk, *Epoka człowieka*, s. 126.

i spontaniczność przyrody działającej zgodnie ze swoimi prawami, która wciąga w swój rytm wszystko, co sobą obejmuje⁴⁹. Myślę, że to właśnie ta siła dochodzi do głosu na gruzowisku kultury, dając witalność nie tylko przyrodzie.

Czyż nie zawiera się w tym przesłanie Novalisa, który wieszczy moment przekucia katastrofy w nową nadzieję:

[...] gwiazdy ponowne nawiedzą Ziemię, gwiazdy, gwiazdy, które powzięły do niej urazę w owych czasach zaćmienia; wtedy Słońce złoży swe surowe berło i znowu stanie się tylko jedną z gwiazd [...]. Wtedy odnajdą się dawno osierocone rodziny i każdy dzień będzie świadkiem nowych powitań i nowych uścisków; wtedy powrócą na Ziemię jej dawni mieszkańcy, na każdym wzgórzu popioły odsłonią ukryty pod nimi żar, wszędzie buchną w górę promienie życia, dawne siedziby powstaną z gruzów, a historia stanie się snem nieskończonej, bezgranicznej teraźniejszości⁵⁰.

Bibliografia

- Adorno Th.W., *Teoria estetyczna*, przeł. K. Krzemieniowa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994.
- Anthes E., "The New York Times": "Niema ofiara". *Jak wojna niszczy naturę*, „Gazeta Wyborcza”, 24.04.2022.
- Białostocki J., *Pojęcie natury w teorii sztuki renesansu*, [w:] *Sztuka i myśl humanistyczna. Studia z dziejów sztuki i myśli o sztuce*, PIW, Warszawa 1966.
- Burke E., *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. P. Graff, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968.
- Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.
- Bińczyk E., *Troska o postprzyrodę w epoce antropocenu*, „Etyka” 2018, nr 57.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- DeSilvey C., *Ruderal Heritage*, [w:] *Deterritorializing the Future: Heritage in, of, and after Anthropocene*, red. R. Harrison, C. Sterling, Open Humanities Press, London 2020, s. 289-310.

⁴⁹ J. Białostocki, *Pojęcie natury w teorii sztuki renesansu*, [w:] *Sztuka i myśl humanistyczna. Studia z dziejów sztuki i myśli o sztuce*, PIW, Warszawa 1966.

⁵⁰ Novalis, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna — studia — fragmenty*, wybrał, przełożył i przypisami opatrzył J. Prokopiuk, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 59.

- Frydryczak B., *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2013.
- Frydryczak B., *Ruins. Between Past and Present, Between Culture and Nature*, „Eidos. A Journal for Philosophy of Culture” 2023, nr 2, s. 9-16.
- Frydryczak B., Kardasz H., *Park Mużakowski: przestrzeń pamięci i pojedynia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2005,
- Frydryczak B., Salwa M., *Pandemiczna wzniosłość*, [w:] *Krajobrazy pandemiczne*, red. B. Frydryczak, Oficyna, Łódź 2023.
- Gadomska A., Korzeniowska K., *Przeciw naturze*, „Gazeta Wyborcza”, 12 czerwca 2023.
- Grabarczyk T., Pogońska-Pol M. (red.), *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Jarno W., Kita J. (red.), *Oblicza wojny. Armia przeciw naturze*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Kant I., *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Kobendza R., *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Wydziału IV Nauk Biologicznych*, Warszawa 1952.
- Kuźmich K., *Kantowska koncepcja wiecznego pokoju jako przykład idei jednoczącej ludzkość*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003,
- Małczyński J., *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018,
- Liotard J.-F., *Wzniosłość i awangarda*, przeł. M. Bieńczyk, „Teksty Drugie”, nr 2/3 (38/39), 1996, s. 173-189.
- Novalis, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna — studia — fragmenty*, wybrał, przełożył i przypisami opatrzył J. Prokopiuk, Czytelnik, Warszawa 1984
- Raya G., *Terror and the Sublime in the So-Called Anthropocene*, “Liminalities: A Journal of Performance Studies” 2020, Vol. 16, No. 2.
- Shaw Ph., *The Sublime*, Routledge, New York 2017.
- Simmel G., *Most i drzewi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006.
- Wróbel-Bardzik K., *Krajobraz ruderalny (po)wojennej Warszawy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 3.
- Zajączkowska U., *Patyki, badyle*, Marginesy, Warszawa 2019.

Andrzej Zaporowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4260-8810

Komunikacyjny charakter wojny a zmiana kulturowa

Streszczenie

Według autora działanie ludzkie posiada przynajmniej dwie własności jednocześnie: jest ono komunikacyjne i kulturowe. Pierwsza własność zakłada podzielenie zachodzenia serii działań przez strony interakcji. Ostatnia – regularna, w tym powtarzalna, charakter takiego zachodzenia. Autor wyróżnia dwa sposoby komunikowania: wymianę i wojnę, gdzie ta druga jest bardziej kosztochłonna, cechując się relatywnie wysokim napięciem między wspomnianymi stronami. Ponadto autor przyjmuje, że między komunikacyjnym a kulturowym charakterem komunikacji zachodzi sprzężenie zwrotne. Uznając, że to, co kulturowe, jest tymczasowe, zakłada, że zmiana kulturowa sprzyja zawieszaniu któregokolwiek ze sposobów komunikowania się uczestników interakcji. Jest to szczególnie doniosłe w sytuacji, gdy owi uczestnicy uwikłani są w wyniszczającą wojnę. Zatem zmiana kulturowa pozwala przynajmniej jednemu z nich zdystansować się, choćby czasowo, wobec dotychczasowej praktyki.

Słowa kluczowe: działanie, komunikacja, kultura, wojna, wymiana

Wprowadzenie

W niniejszym artykule stawiam tezę, że wśród różnych sposobów opisu ludzkich działań jest taki, który zakłada ich charakter komunikacyjny i kulturowy. Pierwszy sprowadza się do podzielenia przez dowolną grupę ludzi serii (co najmniej) dwóch aktów werbalnych lub niewerbalnych, gdzie zajście jednego aktu z konieczności pociąga zajście drugiego aktu w tej serii. Przyjmuję, że występują (przynajmniej) dwa warianty komunikacji, czyli wymiana i wojna. Oba są swymi odwróconymi wersjami, gdzie pierwsza zakłada możliwie

niskie napięcie między stosownymi stronami interakcji, zaś ostatnia – możliwie wysokie. W tym sensie wojna jest bardziej kosztochłonna niż wymiana. Jednocześnie charakter kulturowy działania polega na tym, że jest ono regularne, w tym powtarzalne. Odpowiada za to czynnik, który warunkuje ową regularną naturę działa. Mam na myśli kulturę, którą rozumiem jako zbiór postaw, w tym tych propozycyjalnych, takich jak przekonanie, intencja czy pragnienie. Twierdzę, że kultura jest stała, lecz owa stałość ma charakter tymczasowy. W tym sensie jest ona potencjalnie elastycznym narzędziem porządkującym, które ulega fluktuacjom w kontekście zderzeń człowieka ze zmieniającym się światem zdarzeń fizycznych. Nie należy jednak zapominać, że nie każda kultura jest tak samo elastyczna. Proponuję zatem, aby czytelnik sam osądził, na ile jest w stanie rewidować własny zbiór postaw, na ile zaś unikać wszelkich zmian. Propozycję ową składam w kontekście szczególnego problemu, jakim jest uwikłanie człowieka w relację wojny, czego konsekwencją jest tolerowanie wspomnianego napięcia między sobą a partnerem interakcji. Pozwalam zatem przyjąć, że owego uwikłania można uniknąć, dokonując zmiany kulturowej, która przynajmniej czasowo pozwala na zajęcie pozycji umożliwiającej zainicjowanie nowej formy interakcji ze wspomnianym partnerem.

Wymiana

Wymiana jest ważnym problemem badawczym szczególnie nauk społecznych i humanistycznych w tym sensie, że jest fundamentem społeczeństwa. Po pierwsze, zwrócił na to uwagę m.in. Marcel Mauss, przy czym uczynił to, opisując tzw. wspólnoty archaiczne¹. Dociekając, jak powstaje wspólnota tradycyjna, wskazał procesualnie ujęte nakładanie wzajemnych zobowiązań przez stykających się ze sobą ludzi. Archaiczny charakter wyrażających to aktów miał polegać na odwoływaniu się tych ludzi do instancji mistycznej lub magicznej ucieleśnionej przez słowo „mana” (używane przez Melanezyjczyków i Polinezyjczyków), wskazujące na moc, siłę lub prestiż. Owa moc miała być przypisywana m. in. ludziom, jak i używanym przez nich przedmiotom. W tym sensie dany człowiek uważał się za istotę wyjątkową o tyle, o ile jego przymiotem miało być *mana*. Przekonywał się o tym m.in. w obecności innych ludzi, szczególnie dokonując serii transakcji. Te ostatnie

¹ M. Mauss, *Szkic o darze*, [w:] tegoż, *Socjologia i antropologia*, przeł. K. Pomian, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 107-168.

okazywały się wpływać zasadniczo na stan emocjonalny zaangażowanych w nie stron. Jednocześnie w tym miejscu objawiał się podwójny charakter *mana*. Z jednej strony, wspomniana moc widziana z perspektywy osoby, której była przypisana, osobę tę wzmacniała. Miała zatem charakter pozytywny. Jednak z drugiej strony, widziana była jako zagrożenie przez tych, którzy się z nią stykali. Świadectwem tego stanu był akt obdarowania, gdzie wraz z darem przekazywane było *mana* osoby obdarowującej; nie chodziło bowiem o transakcję ekonomiczną, ale symboliczną. Zakładana przez tę ostatnią powinność oparta była m.in. na strachu przed podporządkowaniem się mocy partnera transakcji. Nie wolno jednak zapominać, że *mana* mógł posiadać również człowiek obdarowany. Wobec tego stan zagrożenia mógł zostać zażegnany przez odwzajemnienie otrzymanego daru, w tym przekazanie własnego *mana*, co miało skutkować wyrównaniem sił obu stron. Jednocześnie wspomniana seria aktów zdająca sprawę z zasady wzajemności sprawiała, że owa para osób zaczynała współtworzyć grupę.

Po drugie, francuski socjolog oparł swe dociekania na serii świadectw, w tym etnograficznym materiale zebranych przez Bronisława Malinowskiego, który notabene opublikował je niezależnie od publikacji książki Maussa². Obszarem badań polsko-brytyjskiego etnologa była Melanezja, w tym Wyspy Trobrianda, gdzie zdiagnozował on szczególną formę organizacji społecznej – *kula*. Jest rzeczą znamionną, że opierając ją na fundamencie wymiany, zdawał się nie rozpoznawać pełnego znaczenia tego fundamentu, o czym wspominał w późniejszej monografii³. Niemniej analiza *kula* dokonana przez Malinowskiego pozwala na wysnucie wniosków podobnych do tych sformułowanych przez Maussa. Mieszkańcy archipelagu rozciągającego się między Papuą (Nową Gwineą) a Wyspami Salomona stworzyli system oparty na zasadzie wzajemności, na który składała się m.in. wymiana handlowa i ceremonialna (symboliczna), z których każda fundowała swoistą instytucję. Termin „*kula*” był nazwą instytucji zakładającej wymianę ceremonialną, której przedmiotem były ozdoby: naszyjniki i naramienniki. Ozdoby te krążyły między wioskami

² B. Malinowski, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, t. 2, przeł. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szynkiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, tenże, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, t. 1, przeł. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szynkiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

³ B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, [w:] tegoż, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich / Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*, przeł. J. Chałasiński, A. Waligórski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 5-96.

i wyspami na planie koła, gdzie pierwsze, poruszające się zgodnie z ruchem wskazówek zegara, były wymieniane na ostatnie, poruszające się w stronę przeciwną. Jest rzeczą charakterystyczną, że *kula* współistniała z szeregiem innych instytucji, gdzie owo współistnienie można traktować jako przedłużenie złożonego charakteru poszczególnej instytucji. Malinowski rozumiał ją bowiem jako zorganizowany układ ludzkich działań. Okazało się zatem, że porządkujący charakter holistycznego zbioru instytucji obejmujących znaczny obszar zachodniego Pacyfiku opierał się na aktach wzajemnych zobowiązań – wymiany – dokonywanych przez jednostki spotykające się w różnych miejscach tego obszaru jednocześnie.

Komunikacja

Pisząc o etymologii słowa „komunikacja”, mam na myśli dwa łacińskie terminy, czyli rzeczownik *communio* i czasownik *communicare*, wskazujące na podzielenie czegoś czy łączenie się w odniesieniu do czegoś. Wymiana, choćby dotycząca powyższych darów, sprowadza się do układu pary aktów przekazywania przedmiotu jednej osobie przez inną osobę. Jej charakter komunikacyjny polega na podzieleniu przez dwoje ludzi owego układu tak, że przemieszczenie pierwszego przedmiotu w jednym kierunku z konieczności pociąga za sobą przekazanie drugiego przedmiotu w przeciwnym kierunku. W tym sensie komunikacja, ucieleśniona przez wymianę, okazuje się mieć charakter działaniowy. Można go dostrzec, m.in. przywołując analizę *kula* dokonaną przez Malinowskiego. Przypomnę, że wymiana ozdób fundowała instytucję rozumianą jako zorganizowany system ludzkich działań. W grę wchodziła zatem interakcja zakładająca uczestnictwo kompetentnych graczy. Podobnie jest w przypadku języka, gdzie dwie rozmawiające osoby łączy sposób odnoszenia jednej wypowiedzi do innej wypowiedzi, który wyklucza ruchy przypadkowe. Zwracam uwagę, że termin „wypowiedź” wskazuje na działanie (werbalne) nie zaś składnik tego działania, czyli wyrażenie, w tym zdanie. Komunikacja językowa zakłada zatem czynnościowe ujęcie języka. Jest to o tyle istotne, że można rozumieć ową komunikację jako wymianę informacji, której przykładem jest wspomniane wyrażenie, czyli np. zdanie twierdzące. Problem polega na tym, w jaki sposób dokonywałyby się taka wymiana oraz jak należałoby rozumieć informację. Otóż pisząc o melanezyjskich ozdobach, stwierdziłem, że ich wymiana ma charakter ceremonialny (symboliczny). Jednocześnie *kula* towarzyszyła grupa innych instytucji, w tym wymiana przedmiotów, które miały wartość handlową.

Można zatem przyjąć, że zarówno naszyjnik, jak i ryba miały wartość, choć za każdym razem ta ostatnia lokowana była w innej domenie. Jakkolwiek dałoby się nazwać każdą z tych domen, obu przedmiotom przypisana była własność, ze względu na którą zidentyfikowany był ich ekwiwalent. W tym sensie informacją jest owa własność rozumiana relacyjnie, poprzez odniesienie do własności wspomnianego zamiennika. W takim przypadku wymiana sprowadza się do manipulowania informacją. Podobnie byłoby w przypadku komunikacji językowej, w ramach której przenoszono by informację za pomocą stosownego medium, w tym serii dźwięków lub zapisanych liter. Podobnie jak ozdobie (lub przedmiotowi barteru), słowu przypisana byłaby stosowna własność, za którą często uznaje się znaczenie (lokowane w domenie syntaktycznej albo semantycznej). Pojawiają się zatem trzy elementy: manipulacja, przedmiot i informacja. Spójrzmy jednak na to zagadnienie z innej strony. Wspomniany naszyjnik w ramach *kula* posiadał jakkolwiek własność jedynie jako składnik serii czynności, które składały się na stosowny układ. A zatem faktycznie był on składnikiem działania, podobnie jak składnikiem działania – wypowiedzi – jest wyrażenie (zdanie). Jego oddzielanie od reszty składników jest interesujące w sensie analitycznym, ale sens ten nie uwzględnia istotnego czynnika. Działanie ma moc sprawczą. Dokonując wymiany, para ludzi nie przenosi po prostu przedmiotu posiadającego daną własność z miejsca na miejsce. Każdy z uczestników tej interakcji wpływa na drugą stronę, w tym wzmacnia solidarność lub integralność fundowanej przez tę interakcję grupy. W tym sensie czynnościowe rozumienie komunikacji, w tym wymiany, sprowadza się do uznania grupy jako tworu dynamicznego, który jest nie tylko odtwarzany czy podtrzymywany, ale też przetwarzany albo zmieniany.

Kultura

Zwróćmy uwagę, że dwa działania mogą współwystępować w sposób przygodny. Na przykład dwoje ludzi może powiedzieć coś jedno do drugiego, nie rozumiejąc się wzajemnie. Jednak zasada czegoś, co wcześniej nazwałem pętlą komunikacyjną⁴, polega na zdolności odnoszenia jednego działania do innego działania przez obie strony, kiedy np. osoba witana skinieniem głowy odpowiada tym samym. Owa zdolność zakłada zatem dodatkowy, wcześniej nieomówiony element. Jeśli jeden człowiek wita innego człowieka, czyni tak

⁴ A. Zaporowski, *Action, Belief, and Community*, Peter Lang GmbH, Berlin 2018.

regularnie, nie zaś przypadkowo. Regularność z kolei oznacza uporządkowanie, przy czym można podać jego dwie odmiany. Dotyczy to działania, jak i zdarzenia, którego działanie jest szczególnym rodzajem. Po pierwsze, określone zdarzenie jest regularne, jeśli podpada pod pewną prawidłowość, jaką zwykle jest prawo lub hipoteza. W tym sensie można przewidzieć przyszłe zdarzenie i wyjaśnić zdarzenie przeszłe, jakim jest choćby tonięcie kamienia w wodzie i nie tonięcie włosa w oliwie. Po drugie, zdarzenie jest regularne, jeśli zachodzi cyklicznie, czyli jest odtwarzalne w ramach równych lub zmiennych interwałów. Boże Narodzenie i Wielkanoc obchodzone są cyklicznie, jednak ostatnie jest świętem ruchomym, podczas gdy pierwsze nie. Szczególnie w naukach humanistycznych przywoływane są w związku z tym słowa „obyczaj”, „zwyczaj” czy „tradycja”. Używając ich, badacze zakładają, że rozpoznawane przez nich działania, w tym te ceremonialne, są odtwarzane, co sprawia, że sprzyjają integracji, m.in. społecznej. Przyjmuję jednocześnie, że działania regularne w obu wspomnianych odmianach są wyuczone i nawykowe. W tym sensie integracja jest funkcją powtórzenia; człowiek, ucząc się działać w określony sposób, powtarza zastane działania, samemu stając się wzorem dla tych, którzy po nim następują.

Nie będę odkrywcy, stwierdzając, że obyczaj (czy zwyczaj) jest powszechnie uznawany za świadectwo kultury. Pragnę jednak dodać coś jeszcze. Klasycznie rozumiana tradycja zakłada odtwarzanie działania, powiedzmy aktu chrztu przez chrześcijan, jednak nie przewiduje modyfikacji tego działania. Z drugiej strony, nie da się zaprzeczyć, że obyczaj może zostać zarzucony. Nie znaczy to wszak, że człowiek to czyniący skazany jest na zachowanie chaotyczne. Okazuje się, że jedna forma regularności zostaje zastąpiona przez inną. Jezus został ochrzczony jako dorosły człowiek, lecz w wielu wspólnotach chrześcijańskich chrzczone są niemowlęta. Można oczywiście zrewidować klasyczne rozumienie słowa „tradycja”⁵, ale za bardziej zasadne uznaję zidentyfikowanie instancji, która umożliwia nie tylko przyjęcie nawykowego charakteru działania, ale też modyfikacji owego nawyku. W tym sensie odwołuję się do koncepcji kultury jako zbioru postaw propozycyjalnych⁶. Układ przekonań, intencji czy pragnień w tym sensie warunkuje działanie (nieodruchowe), że podjęcie tego ostatniego zakłada zajęcie którejkolwiek z postaw (tworzących holistyczny układ z innymi postawami). Identyfikacja przedmiotu, jakim jest choćby równanie matematyczne, nie polega na jego dostrzeżeniu,

⁵ Tamże.

⁶ A. Zaporowski, *Czy komunikacja międzykulturowa jest możliwa? Strategia kulturoznawcza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.

lecz umiejętności dokonania wyboru między uznaniem a odrzuceniem (gdzie faktycznie, szczególnie w sytuacjach kłopotliwych, występuje seria stanowisk pośrednich) własności przypisanej temu przedmiotowi. Oto dlaczego większości ludzi nie sprawia trudności uznanie prawdziwości twierdzenia „ $2+2=4$ ”, podczas gdy nie potrafią szybko podjąć decyzji, gdy twierdzenie jest bardziej złożone. W ten sposób działanie okazuje się dwuwymiarowe, gdzie elementowi komunikacyjnemu towarzyszy element kulturowy. Tak może być ujęta m.in. instytucja *kula*. Z jednej strony, wymiana ozdób ma charakter komunikacyjny, gdyż służąc podtrzymaniu integracji społecznej, polega na podzielanu związku między serią działań. Z drugiej strony, związek ten ma charakter kulturowy, ponieważ jest regularny. Jednocześnie między elementem kulturowym a elementem komunikacyjnym zachodzi sprzężenie zwrotne.

Wojna

Okazuje się jednak, że wymiana nie jest jedyną postacią komunikacji, gdzie ta ostatnia nie zachodzi o tyle, o ile dowolna para ludzi nie podziela serii działań. Otóż do pomyślenia jest wiele sytuacji, gdy pętla komunikacyjna nie domyka się. Ludzie tworzący wspomnianą parę mogą zajmować wspólny układ czasoprzestrzenny, a mimo to nie odwzajemniają działania napotkanej osoby. Z drugiej strony, zachodzi szereg sytuacji, gdzie odwzajemnienie ma charakter wrogi. Przykładem może być zlekceważenie czyjeś pozdrowienia. Przyczyna (lub cel) takiego działania jest w tym miejscu drugorzędna. Znaczące jest zaś utworzenie innej od poprzedniej pętli komunikacyjnej, gdzie dwa działania dopełniają się nie poprzez wzajemne zbliżenie, ale poprzez wzajemne oddalenie. Można oczywiście przyjąć, że osoba, której pozdrowienie zostało zlekceważone, przestanie pozdrawiać dotąd znanego partnera interakcji. W takim przypadku komunikacja między obojgiem ludzi wygaśnie. Jednak równie prawdopodobne jest, że zignorowana osoba zacznie odwzajemniać lekceważenie, nie zaś nie dostrzegać wspomnianego partnera. Nie mam na myśli sytuacji przygodnej, lecz taką, która ma charakter regularny. Przyjmuję zatem, że okazywanie lekceważenia poprzez każdorazowe odwracanie głowy lub drwiące spojrzenie na czyjś widok ma charakter kulturowy; jest wyuczone i powtarzane. Jednocześnie łączy obie strony, gdyż reagują one negatywnie na napotkane zdarzenie, gdzie reakcja ma charakter stały. W tym sensie owa interakcja spaja jej strony, aczkolwiek charakter tego związku jest przeciwny do charakteru wymiany. Tego rodzaju formę komunikacji, w ramach której

działania którejkolwiek strony interakcji skierowane są przeciwko drugiej stronie, nazywam wojną.

Jednym z badaczy, którzy zwrócili uwagę na integrujący charakter wojny, był Michel Foucault. Analizując szereg dyskursów historycznych, zidentyfikował on konfliktogenny charakter wielu utworzonych przez nie par, gdzie przedmiot sporu był konsekwentnie podtrzymywany⁷. Przykładem niech będzie para przypowieści, których początki upatrywane są w średniowiecznej Anglii. Foucault przywołał legendy o Robin Hoodzie i królu Arturze, stwierdzając, że nie należy jednej abstrahować od drugiej. Obie miały zdawać sprawę ze sporu między, odpowiednio, Normanami a Sasami i ostatnimi a Brytami. Owe legendy powstały, gdy dominacja militarna Normanów została utrwalona, wobec czego jedyną bronią podbitych przez nich Sasów okazała się przypowieść, która miała wszak charakter działaniowy. Podobnie działaniowy charakter miała przypowieść konkurencyjna, którą stworzyli Normanowie czyniąc z Sasów takich samych jak oni najeźdźców niszczących dominium autochtonicznych mieszkańców południowej Brytanii – Brytów. Zestawienie obu przypowieści pozwala dostrzec mechanizm wzajemnego zwalczania obrazu przeciwnika poprzez jego bezustanne przywoływanie. Wojna nie oznaczała tu wymazania owego obrazu. Wróg miał być obecny, choć oczywiście jego opis czynił zeń bohatera negatywnego. Późniejsze dociekania Rogersa Brubakera, który oparł je na badaniach terenowych na europejskich obszarach pogranicza, okazują się potwierdzać diagnozę Foucaulta⁸. Odwołując się *explicitie* do działaniowego charakteru relacji między grupami etnicznymi (narodowymi i rasowymi), pokazał on mechanizm powstawania takich grup, gdzie katalizatorem były serie przemyślanych i konsekwentnych aktów zorganizowanych podmiotów – organizacji – wytwarzających owe grupy poprzez fundowanie bardziej lub mniej wymagowanych wrogów. Okazuje się zatem, że podobnie jak wymiana wojna powołuje do życia wspólnotę (lub podtrzymuje jej żywotność).

Napięcie i opór

Przyjmuję, że wojna i wymiana stanowią dwie postaci komunikacji, którym towarzyszą postaci doń przybliżone. Na przykład *kula* zakładała

⁷ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa: Wykłady w College de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.

⁸ R. Brubaker, *Ethnicity without Groups*, Harvard University Press, Cambridge MS, London 2004.

obecność pełnej pętli komunikacyjnej, ale według Malinowskiego zdarzały się przypadki niedopełnienia stosownej powinności przez któregośkolwiek uczestnika transakcji. Z drugiej strony, można przywołać sytuacje, gdzie jedna ze stron interakcji próbuje skomunikować się ze stroną drugą, choć, przynajmniej chwilowo, okazuje się to niemożliwe. Na przykład uczeń, który nie rozumie, czego oczekuje odeń nauczyciel, będzie przez jakiś czas niezdolny do stosownej wymiany komunikatów. Z kolei nauczyciel nie będzie miał pewności, czy w grę wchodzi brak umiejętności, drwina, czy niechęć do nawiązania współpracy. O ile wymianę lub wojnę można ująć jako relację korespondencji między stosownymi działaniami, o tyle przedstawioną sytuację między uczniem a nauczycielem można ująć w kategoriach relacji, gdzie jeden z jej argumentów – działanie danej strony interakcji – jest warunkiem wystarczającym (ale nie wystarczającym i koniecznym) drugiego argumentu. Oznacza to, że istnieje szereg wariantów przybliżania się do komunikacji, gdzie którakolwiek ze stron interakcji testuje różne sposoby domknięcia pętli komunikacyjnej. W tym sensie nie można tych wariantów utożsamiać z systematycznym (a nie przypadkowym) unikaniem przez tę stronę nawiązywania kontaktu z potencjalnym partnerem. W ostatnim wypadku nie chodzi o problem rozpoznania nieznanego pola komunikacyjnego; chodzi w nim o opuszczenie pola dobrze zidentyfikowanego. Celem (w słowniku funkcjonalnym) lub skutkiem (w słowniku przyczynowym) owego unikania jest bowiem rozluźnienie albo rozbitcie integracji społecznej.

A jednak wojna różni się od wymiany. Powtórzę, że w obu wypadkach całość obejmuje dwie części – komunikujące się podmioty. Jednak wymiana polega na maksymalnym zbliżeniu do siebie części, podczas gdy wojna polega na maksymalnym oddalaniu tych części od siebie. W tym kontekście można posłużyć się figurą napięcia⁹, która zakłada wzajemne oddziaływanie dwóch stron. Jednocześnie odwołując się do tej figury można by stwierdzić, że wymiana obniża napięcie, podczas gdy wojna – podwyższa. Pamiętając, że w obu wypadkach komunikacja ujęta jest jako dwukierunkowy układ działań, można dalej stwierdzić, że wymianie nie towarzyszy znaczący opór jednej strony wobec aktów drugiej strony. Inaczej jest w przypadku wojny. W tym kontekście odwołam się do Lily Abu-Lughod, która poddała krytyce klasycznie rozumianą w kręgach antropologicznych kulturę jako twór od-

⁹ Figurą tą posłużyłem się wcześniej. Zob. A. Zaporowski, *Co to jest strategia kulturoznawcza?*, [w:] *Nauka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Grad, J. Sójka, A. Zaporowski, *Nauka, kultura, społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010, s. 265-274.

rębny, spójny i bezczasowy¹⁰. Punktem wyjścia jej stanowiska było uznanie, że kulturę ujmowano w nich zasadniczo w kategoriach relacji różnicy, gdzie ta ostatnia pociągała relację hierarchii. Nie może zatem dziwić, że dominacja jednej (wspólnotowej) kultury budziła opór innej. Jednocześnie, sama będąc feministką, Abu-Lughod przestrzegała, że zwalczanie hierarchii prowadzić może do jej odtwarzania w nowej formie. Tym samym *implicite* zdała sprawę z konsekwencji wojny jako postaci komunikacji, gdzie dwie strony interakcji podtrzymują wysokie napięcie będące funkcją wzajemnego znaczącego oporu wobec prób podporządkowania przez przeciwnika. Jest rzeczą znamioną, że podtrzymywanie wysokiego napięcia często nie ma charakteru przypadkowego lub krótkotrwałego, będącego niczym zakłócenie procesu wymiany. Należy raczej przyjąć do wiadomości, że omawiane postaci komunikacji zdają sprawę ze współwystępowania w domenie społecznej dwóch stanów równowagi. Wymiana jest świadectwem równowagi poprzez dawanie, zaś wojna – równowagi poprzez unikanie dawania.

Ku zmianie kulturowej

Owe stany stanowią warunek początkowy, z jakim każda działająca jednostka musi się liczyć. Zważmy, że wymiana polega na wzajemnym dawaniu czegoś, co można ująć jako wytwór (lub przedmiot) kulturowy, czyli zazwyczaj rezultat serii działań. Może to być ozdoba lub twierdzenie naukowe. Jednak w grę wchodzi też samo działanie, które jest wyuczone i regularne, skutkujące korzyściami porównywalnymi z posiadaniem ozdoby lub znajomością twierdzenia. Mam na myśli np. przygotowywanie posiłku jako serię czy ciąg takich działań. W tym sensie wspomniany stan równowagi zakłada dostępność wytworów kulturowych w kontekście możliwej transakcji. Może być tak, że jedna strona je posiada, lecz druga nie dysponuje ich ekwiwalentem. Wówczas dochodzi często do wymuszenia lub kradzieży, co skutkuje zainicjowaniem wojny. Ten stan równowagi jest o tyle trwały, o ile obie strony zdolne są do podtrzymywania wzajemnego oporu wobec natężenia działań przeciwnika. Tym, co w tej sytuacji jest podzielane, jest względnie wysokie napięcie. Jeśli którakolwiek ze stron nie jest zdolna do jego podzielania, ponieważ nie potrafi stawić oporu przeciwnikowi, zainicjowany zostaje stan nierównowagi,

¹⁰ L. Abu-Lughod, *Writing Against Culture*, [w:] *Recapturing Anthropology: Working in the Present*, red. R.G. Fox., SAR Press, Santa Fe 1991, s. 137-162.

którego świadectwem jest eksploatacja (czy dominacja), gdzie ta ostatnia nie jest postacią komunikacji. Nie oznacza bowiem podzielenia czegoś; przy braku oporu jednej strony interakcji zakłada zawłaszczanie wytworu kulturowego przez jej drugą stronę. Tego rodzaju stan nierównowagi bywa długotrwały, lecz prowadzi do drenażu wytworów kulturowych, aby w końcu je unicestwić lub zdewaluować. Jeśli eksploatacja nie jest równoważona przez wytwarzanie, a wytwarzanie zamiera lub ubożeje, gdy nie jest mu przypisywana stosowna wartość, to (eksploatacja) prowadzi do autodestrukcji. Oto dlaczego pasożyt ginie wraz z nosicielem, podobnie jak komórka rakowa z organizmem, który nie jest już w stanie stawić oporu wrogowi.

Istnieje jednak inny sposób zaniechania podtrzymywania napięcia między stronami interakcji. Można bowiem zapytać, dlaczego w przedstawionym scenariuszu załamania stanu równowagi którakolwiek ze stron nie jest w stanie stawiać oporu przeciwnikowi. Otóż podtrzymywanie napięcia jest kosztowne. Koszty ponosi też uczestnik wymiany, lecz w tym przypadku jest on równoważony wartością, jaką przedstawia pozyskany i włączany do obrotu wytwór kulturowy. Uczestnik wojny nie może zaś rekompensować sobie wysiłku opierania się próbom podporządkowania przez konkurenta. Jest zdany na wykorzystywanie własnych zasobów, dzięki którym podtrzymuje wartość stosownych wytworów. Nie może dogmatycznie zakładać, że tę sytuację zmieni ostateczne zwycięstwo, które zwykle okazuje się celem (skutkiem) iluzorycznym. Pamiętajmy jednak, że działanie komunikacyjne jest jednocześnie działaniem kulturowym. Oznacza to, że ma charakter regularny. Otóż przyjmując, że eksploatacja jednej strony przez drugą jest równie uporządkowane, można stwierdzić, że ma ona też charakter kulturowy. Jednak sprzyja anihilacji, czyli stopniowo zawęża stosowalność swej regularności. W wypadku komunikacji jest odwrotnie. Tutaj zakres stosowalności regularności o ile nie poszerza się, to z pewnością zostaje zachowany. Przy czym, kiedy w grę wchodzi wojna, nie należy zapominać o wspomnianym koszcie jej kontynuowania. W tym kontekście pojawia się scenariusz wycofania się z tego rodzaju komunikacji bez jednoczesnego popadnięcia w zależność (eksploatacyjną) od dotychczasowego przeciwnika. Wymaga to jednak nie tyle zaniechania dotychczasowego postępowania, ile zastąpienia jednej jego postaci inną, wytworzoną na bazie własnych zasobów, nie zaś narzuconą z zewnątrz. Mam na myśli zmianę kulturową.

Co po zmianie?

Trwałość kultury jako zbioru postaw jest czasowa; odcinek czasu zachowania tego zbioru jest różny w zależności od przypadku. Nie zamierzając określać maksymalnego horyzontu, stwierdzę, że horyzont minimalny musi zakładać na tyle długie odtwarzanie tych postaw poprzez warunkowane przez nie działania, aby obserwator dostrzegł ich regularność. To dzięki tej ostatniej obserwator może przyjąć, że osoba działająca porządkuje otaczający ją świat. Zachodzą jednak sytuacje kryzysowe, gdy ów porządek ulega załamaniu. W środowisku antropologicznym można znaleźć takie przykłady. Przewidują one zastosowanie przemiany liniowej w czasie¹¹, na którą składa się wykonanie przez system (przynajmniej) dwóch kroków, gdzie kolejny krok nie oznacza cofnięcia się, lecz posunięcie przed siebie¹². Jest to o tyle istotne, że zdanie sprawy z ruchu, który zakłada pozostawanie systemu w tym samym miejscu, również wymaga wykonania dwóch kroków, ale tu najpierw nogę wysuwa się do przodu, aby następnie wysunąć ją do tyłu. W takim przypadku, reprezentowanym choćby przez bijące serce lub wzorowane na nim przez Galileusza poruszające się wahadło, jedna przemiana jest równoważona przez inną przemianę. Niech jednym z przykładów zakładających posuwanie się do przodu będzie sformułowana przez Paula Rabinowa koncepcja antropologii współczesności. Odwołujący się do niej James Faubion sformułował układ przemian nie o charakterze ewolucyjnym, lecz mutacyjnym¹³. Chodziło o pożegnanie się z paradygmatem klasycznie rozumianej nauki nowoczesnej, zakładającym cel przemian. Faubion wymazywał cel, lecz nie wymazywał ruchu do przodu. Wyznaczony przezeń ciąg składał się z serii stanów, z którymi zderzał się badacz. Pierwszym stanem było to, co obecne, cechujące się brakiem problematyczności czy też przewidywalnością sytuacji badawczej. Po nim następował stan tego, co faktyczne, czyli często zaskakujący zwrot tej sytuacji ku temu, co nieprzewidywalne i kłopotliwe. Wreszcie pojawiał się stan ostatni zwany tym, co współczesne oznaczający wymknięcie się temu, co faktyczne poprzez

¹¹ Zaznaczam, że poza przekształceniem liniowym zachodzi możliwość przekształcenia cyklicznego. Moje odwołanie do tego pierwszego nie oznacza, że sam się z nim utożsamiam, ale jest to kwestia, która wykracza poza zakres problematyki niniejszego artykułu.

¹² A. Zaporowski, *Jak uchwycić to co bieżące? O projekcie antropologii tego, co faktyczne* Tobiasa Reesa, „Lud” 2021, t. 105, 275-293.

¹³ P. Rabinow, A. Stavrianakis, *Demands of the Day. On the Logic of Anthropological Inquiry*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2013.

zmianę nastawienia, w tym nastroju, a w konsekwencji otwarcie się na nowe spojrzenie na badane zagadnienie. Widać tu możliwość odrzucenia pierwotnego czy początkowego, nabytego lub wyuczonego, sposobu radzenia sobie z sytuacją kryzysową. Podobnie może być w przypadku, gdy ową sytuacją jest stan wojny. O ile nie musi być on kontynuowany bez jednoczesnego załamania stanu równowagi, o tyle wymaga czegoś, co nie zostało wyraźnie zaznaczone przez autora przedstawionego schematu triadycznego. Mam na myśli mechanizm przekształcenia, który przedstawiony jest za pomocą stosownego słownika. W ramach słownika, który sam postuluję, punktem wyjścia jest następująca diagnoza. Uporządkowane ludzkie działania (nieodrucho) uwarunkowane są przez zbiór postaw tak, że – powtórzę – elementem tych działań jest zajęcie którejkolwiek z tych postaw (będącej wszak powiązaną z resztą postaw, z którymi tworzy omawiany zbiór).

Niech owe działania kulturowe będą jednocześnie działaniami komunikacyjnymi wpisującymi się w scenariusz wojny. W takim przypadku podmiot będzie opierał się działaniom partnera interakcji, natężając jednocześnie serię swych działań. W tym momencie może dojść do kryzysu, czyli załamania dotychczasowej regularności. Podobnie jak w przypadkach innych kryzysów, sposobem na jego zażegnanie jest zmiana konfiguracji postaw, w tym usunięcia którejkolwiek z nich ze zbioru, przesunięciem jej w jego strukturze lub wprowadzeniem doń nowej postawy. Tego rodzaju dezorganizacja z pewnością skutkować będzie serią nieprzewidzianych działań, w tym tych, chaotycznych. Jednak badanie nowych ścieżek postępowania może z czasem doprowadzić do wyłonienia się nowego porządku. Kultura rozumiana jako układ społecznie nabywanych postaw pozwala bowiem przewidzieć, że stan niespójności przekonań i intencji jest potencjalnie przejściowy. Podmiot jako system dąży do pozostawania w stanie względnej równowagi, o czym świadczy powyższy przykład Faubiona. Zdaje on sprawę z tego, jak system może względnie elastycznie radzić sobie z kryzysami (w tym, poznawczymi). W tym kontekście należy pamiętać, że stan równowagi również nie jest permanentny i wymaga okresowo dokonywanych korekt. Nie jest wykluczone, że zażegnany stan wojny zastąpiony zostanie nowym stanem wojny. Jednak nie jest też wykluczone, że zastąpiony on zostanie nowym stanem wymiany, poprzez sięgnięcie do innych niż dotychczas zasobów. Najistotniejsza jest zaś ta okoliczność, że przez dokonanie tego rodzaju modyfikacji podmiot zyskuje wiedzę o tym, że dany, w tym niepożądaný, stan jest tymczasowy; że nie jest się skazanym na jeden sposób komunikowania się z innymi ludźmi. Wojna okazuje się wówczas nie jedynym, lecz jednym ze sposobów podzielenia określonej regularności.

Zakończenie

Powyżej przedstawiłem możliwość zażegnania stanu wojny przez odwołanie do zmiany kulturowej. Wojnę rozumiem jako postać komunikacji, alternatywną wobec wymiany. Obie postaci stanowią odwrotność jedno drugiego, mając przy tym postać korespondencji między stosownymi stronami. Oznacza to, że wymiana i wojna zakładają równowagę między wchodzącymi w interakcję podmiotami. Jednak o ile pierwsza zakłada zbliżanie do siebie tych podmiotów, o tyle ostatnia – ich wzajemne oddalanie. W związku z tym posłużyłem się figurą napięcia, aby zdać sprawę z jednocześnie równoważącego charakteru komunikacji i zmiennej postaci relacji korespondencji. Wskazałem m.in., że zakładająca wysokie napięcie wojna jest kosztochłonna. Z drugiej strony, przyjąłem, że stosowne działania stron interakcji poza charakterem komunikacyjnym mają też charakter kulturowy. Oznacza to, że są regularne. Wynika to z uwarunkowania tych działań przez zbiór postaw (propozycyjalnych), które same zostały nabyte m.in. w trakcie serii interakcji służących nabywania kompetencji, w tym tych, komunikacyjnych. W tym sensie to, co kulturowe, okazuje się funkcją tego, co komunikacyjne. Stwierdzenie, że działania podmiotu są regularne, nie oznacza, że owa regularność nie może ulegać fluktuacji. Zatem kultura jest układem potencjalnie elastycznym. Jednym z możliwych przypadków jest pozostawanie w stanie wojny, gdzie fundujące to działania są regularne. Na pytanie, czy ów stan może zostać wygaszony, odpowiadam twierdząco. Uznaję bowiem, że zmiana kulturowa pozwala podmiotowi potencjalnie wchodzić w alternatywny stan komunikacyjny bądź zawieszając czasowo stan wojny. Jest to możliwe, gdy dokonane zostanie przekształcenie zbioru postaw, których zajmowanie w nowy sposób wymusi nowy azymut działań w obrębie serii spodziewanych interakcji. Zmiana kulturowa ma zatem pozwolić podmiotowi (przynajmniej) zdystansować się wobec bieżącej praktyki komunikacyjnej.

Bibliografia

- Abu-Lughod L., *Writing Against Culture*, [w:] *Recapturing Anthropology: Working in the Present*, red. R.G. Fox, SAR Press, Santa Fe 1991, s. 137-162.
- Brubaker, R., *Ethnicity without Groups*, Harvard University Press, Cambridge MS, London 2004.

- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa: Wykłady w College de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.
- Malinowski B., *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, t. 2, przeł. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szyrkiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Malinowski B., *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, t. 1, przeł. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szyrkiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Malinowski B., *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, [w:] B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich / Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*, przeł. J. Chałasiński, A. Waligórski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 5-96.
- Mauss M., *Szkic o darze*, [w:] tegoż, *Socjologia i antropologia*, przeł. K. Pomian, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 107-168.
- Rabinow P., Stavrianakis A., *Demands of the Day. On the Logic of Anthropological Inquiry*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2013.
- Zaporowski A., *Action, Belief, and Community*, Peter Lang GmbH, Berlin 2018.
- Zaporowski A., *Co to jest strategia kulturoznawcza?*, [w:] *Nauka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Grad, J. Sójka, A. Zaporowski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010, s. 265-274.
- Zaporowski A., *Czy komunikacja międzykulturowa jest możliwa? Strategia kulturoznawcza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.
- Zaporowski A., *Jak uchwycić to co bieżące? O projekcie antropologii tego, co faktyczne Tobiasza Reesa*, „Lud” 2021, t. 105, s. 275-293.

Piotr Przybysz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-8184-3656

Wojny kulturowe

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza różnic zachodzących pomiędzy wojną kultur, wojną kulturową i rewolucją kulturową. Pierwsze z wymienionych zjawisk zostaje scharakteryzowane jako rodzaj konfliktu rozgrywającego się na liniach oddzielających poszczególne kultury. Pozostałe dwa – jako konflikty rozgrywające się wewnątrz danej kultury. W artykule poddaję analizie przykłady wojen kultur oraz wojny i rewolucji kulturowej, jakie miały miejsce w społeczeństwach zachodnich w XX i XXI w.

Słowa kluczowe: kultura, wojny kulturowe, rewolucja kulturowa, emancypacja, społeczeństwo

Uwagi wstępne

Powszechny dostęp do mediów tradycyjnych i internetu uczynił większość ludzi mimowolnymi obserwatorami, jeśli nie wręcz uczestnikami toczonych we współczesnym świecie wojen kulturowych. Kolejny konflikt wokół meczetu Al-Aksa, niezgoda między Serbami i muzułmanami na Bałkanach, spory wokół działalności ruchu *BlackLivesMatter*, niepokoje na amerykańskich uniwersytetach w sprawie tzw. bezpiecznych przestrzeni (ang. *safe spaces*), spory wokół transgenderyzmu czy próby „cancelowania” z życia publicznego autorki *Harry’ego Pottera* J.K. Rowling – wszystkie te wydarzenia niewiele łączą poza tym, że wiele osób dostrzega w nich przejawy toczącej się wojny kulturowej.

Zjawisko wojen kulturowych uświadamia, że stary dylemat – czy kultura łągodzi obyczaje i prowadzi do zgody, czy też wprost przeciwnie – jest

czynnikiem tożsamościowym i antagonizującym rywalizujące ze sobą wspólnoty – nie jest łatwy do rozstrzygnięcia. Sam termin „wojny kulturowe” sugeruje wprawdzie tkwiący tam potencjał sporu i konfliktu, choć równocześnie niektórzy uważają, że wojny kulturowe to rodzaj konfliktu zastępczego i należy je traktować mniej poważnie niż pełnoskalowe wojny kinetyczne – najlepiej jako rodzaj intelektualnej szermierki lub jako burzę medialną w szklance wody.

Nie do końca jest to prawdą. Wprawdzie wojny kulturowe z reguły są bardziej łagodne niż wojny kinetyczne toczone przez państwa za pomocą armii, to jednak już sam fakt, że różnice i spory kulturowe wykorzystywane są choćby we współczesnych konfliktach hybrydowych czy w wojnach psychologiczno-informacyjnych, pokazuje, że mamy w tym przypadku do czynienia bardziej z kontinuum zjawisk niż z całkowicie rozłącznymi fenomenami. Dodatkowo nie jest wykluczone, że spory tożsamościowe ogniskujące się wokół wyznawanej religii, używanego na danym terytorium języka, programów nauczania, kulturowego dziedzictwa i pamięci historycznej mogą stać się – w połączeniu z innymi czynnikami jak demografia czy klasyczny „spór o ziemię” – zarzewiem gorącego i brutalnego konfliktu zbrojnego¹.

Tak czy inaczej rola czynników kulturowych wśród czynników wywołujących wojny i kształtujących ich przebieg nie jest do końca jasna, a stanowiska badaczy w tej sprawie rozciągają się od traktowania ich jako zmiękczejących narzędzi oddziaływania politycznego (dyplomacja, poszanowanie zasad, „kultura rozmowy” etc.) znacznie przyczyniających się do łagodzenia konfliktów, aż po pogląd, że różnice i spory kulturowe wpływają mobilizująco na zaangażowanie całego społeczeństwa i przygotowują je do wojny totalnej (w clausewitzowskim rozumieniu²).

W przypadku sporów i debat toczonych wokół zjawiska wojen kulturowych jeszcze jedna sprawa budzi wątpliwości. Chodzi o to, że termin „wojny kulturowe” jest zazwyczaj stosowany dość swobodnie, tak że odnoszony jest

¹ Por. np. J. Reginia-Zacharski, *Od „kultury wojny” do „wojny kultur”? Rozważania o naturze wojny w XXI wieku*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2021, vol. 69 (1), s. 102 i nast.

² Według Clausewitza wojna jest konfliktem totalnym, gdyż angażuje całe społeczeństwo, władzę i armię (tzw. triada Clausewitza, por. tenże, *O Wojnie*, Bellona, Warszawa 2022, s. 51). W tym kontekście wojnę kulturową można potraktować jako konflikt bez udziału armii (co nie wyklucza, rzecz jasna, możliwości przerodzenia się jej w pewnych szczególnych okolicznościach w konflikt z użyciem wojska).

on do wielu pokrewnych, choć nie identycznych, fenomenów społeczno-kulturowych. Powstałe w ten sposób znaczeniowe zapętlenie nie tylko nie ułatwiają zrozumienia, czym wojny kulturowe są, ale dodatkowo utrudniają ocenę ich społecznej i kulturowej roli.

Podjmując zatem próbę charakterystyki tytułowego zjawiska, przyjąłem, że pojęcie „wojny kulturowej” jest znaczeniowo wielowymiarowe i należy je stosować w bardziej precyzyjny sposób, niż się to zwykle czyni. Można to osiągnąć choćby poprzez wydzielenie kilku pokrewnych terminów, które posłużą do nazwania nieco innych wariantów tego zjawiska. Głównym celem niniejszego tekstu jest zatem odróżnienie „wojny kultur”, od „wojny kulturowej” i „rewolucji kulturowej”. Dystynkcja ta pozwoli na odróżnienie kilku kluczowych rodzajów tego zjawiska, które zwykle łączy się ze sobą.

Termin „wojna kultur” wykorzystam do wskazania na zjawisko rywalizacji i sporów tożsamościowych pomiędzy grupami etnicznymi i kulturowymi, różniącymi się np. odmiennymi wizji życia i praktykami społecznymi, co stwarza potencjał do wywoływania wstrząsów i niepokojów – na podobieństwo napierających na siebie płyt tektonicznych – w obszarach wielokulturowego pogranicza. Z kolei termin „wojna kulturowa” wskazuje na nieco inne zjawisko związane z podkreśleniem różnic i napięć w obrębie danej kultury, w wyniku czego rozchwianiu ulega obszar naczelnych znaczeń i zasad, praktyk i instytucji, wokół których zorganizowane jest życie społeczne. Pokrewny termin „rewolucja kulturowa” odnosi się natomiast do sytuacji, w której poprzednio obowiązująca równowaga w tym obszarze zostaje przełamana, a wcześniejszy społeczno-kulturowy paradygmat jest wypierany i zastępowany nowym hegemonicznym zestawem znaczeń, zasad, praktyk i instytucji mających służyć całościowej transformacji społecznej.

W artykule wykorzystuję tę terminologię do wykazania, że w przypadku tego, co nazywa się w obiegowym języku „wojnami kulturowymi”, mamy do czynienia z rodziną pokrewnych i blisko powiązanych ze sobą zjawisk, choć zarazem na tyle różnorodnych, że potrzeba do ich opisu bardziej rozbudowanej siatki pojęciowej. Koncentruję się niemal wyłącznie na przykładach wojen kultur oraz wojen i rewolucji kulturowych, jakie wydarzyły się i nadal mają miejsce w społeczeństwach zachodnich w XX i XXI w. W artykule dominuje perspektywa analityczna, toteż komentarze i oceny ideowe opisywanych zjawisk pozostawiam na inną okazję.

Wojna kultur, czyli ścieranie się odmiennych kultur i cywilizacji

Zjawisko wojny kultur towarzyszy ludzkości od czasów prehistorycznych i jest trwale związane z przemieszczaniem się i ekspansją grup ludzkich dysponujących już wtedy odrębnymi kulturami narzędzi, osadnictwa czy obyczajów. Badacze spekulują, że jedną z pierwszych rywalizacji tego typu mógł być konflikt, jaki rozegrał się ok. 50 – 40 tys. lat temu pomiędzy przedstawicielami tzw. kultury oryniackiej, reprezentującymi *homo sapiens*, a neandertalczykami, dysponującym w tym czasie nawet bardziej zaawansowaną kulturą materialną³. Wraz z upływem czasu i powstaniem wielu różnorodnych kultur i cywilizacji okazało się, że dzieje ludzkości w dużej mierze sprowadzają się do różnych form interakcji pomiędzy cywilizacjami i tworzącymi je kulturami: spotkań (np. wyprawy Marco Polo do Chin), naporu, podbojów i dominacji (konkwista i rekonkwista, kolonializm europejski XVI-XX w.) czy wielobiegunowej rywalizacji (blok wschodni vs. blok zachodni po II wojnie światowej)⁴.

Przez wojny kultur należy rozumieć z grubsza to, co Samuel Huntington nazywał „zderzeniami cywilizacji” i co sprowadza się zasadniczo do konfliktów pomiędzy stylami życia i systemami wartości nadającymi tożsamość odmiennym grupom wspólnotowym⁵. Mniej lub bardziej gwałtowne spory między tymi grupami mogą dotyczyć historii, obyczajów, języka i religii, instytucji czy systemu norm moralnych. Ze względu na wielowymiarowy charakter interakcji między kulturami lub cywilizacjami trudno jest uchwycić w tym przypadku regularnie tendencje historyczne. Mimo to niektórzy z badaczy, np. wspomniany Huntington, dostrzegają pewne regularności. Przykładowo twierdzi on, że w obecnych czasach rywalizacja o charakterze politycznym (między królami, państwami, imperiami) i rywalizacja o cha-

³ Por. np. S. Pääbo, *Neandertalczyk. W poszukiwaniu zaginionych genów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 264-265.

⁴ Por. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza S.A., Warszawa 2005, s. 60 i nast.

⁵ Huntington, podobnie jak niektórzy inni badacze, charakteryzuje cywilizację za pomocą cech służących do opisu kultury. Różnica między nimi sprowadza się w zasadzie do tego, że cywilizacja „jest kulturą w szerokim tego słowa znaczeniu”, „jest największą jednostką kulturową” oraz „jest najwyższym kulturowym stopniem ugrupowania ludzi i najszerszą płaszczyzną kulturowej tożsamości, ponad którą jest już tylko to, co odróżnia człowieka od innych gatunków”, por. tenże, *Zderzenie...*, s. 48, 50-51.

rakterze ideologicznym (np. sowiecki marksizm vs. zachodni liberalizm) jest coraz częściej zastępowana właśnie przez konflikty tożsamościowe o podłożu religijnym i kulturowym: „miejsce zrodzonego na Zachodzie zderzenia idei politycznych zajmuje międzycywilizacyjne zderzenie kultur i religii”⁶. A zatem:

- wojna kultur to długotrwały konflikt pomiędzy różnymi grupami tożsamościowymi (narodowymi, religijnymi, kulturowymi czy etnicznymi etc.) pojawiający się zwykle wzdłuż linii rozgraniczających poszczególne kultury i cywilizacje mogący przybrać zarówno formę pokojowej rywalizacji, dawkowanej przemocy, jak i otwartego konfliktu zbrojnego.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dwie istotne cechy charakterystyczne tak rozumianych konfliktów. Po pierwsze, wojny kultur wybuchają zwykle wzdłuż linii rozgraniczających poszczególne cywilizacje lub kultury, a zatem są to wojny graniczne i konflikty pogranicza – lub przynajmniej, tam intensywność takich konfliktów jest największa. Po drugie, pojęcie „wojny kultur” jest mniej ostre niż pojęcie „wojny kinetycznej” i może obejmować swoim zakresem bardzo różne formy rywalizacji między grupami wyznaniowymi czy tożsamościowymi – od ukrytej i długotrwałej rywalizacji demograficznej, kulturalnej czy gospodarczej, poprzez zamrożone spory religijne czy polityczne, aż po nagłe erupcje nienawiści międzygrupowej, gdzie strony konfliktu sięgają po przemoc. Wydaje się, że większość rywalizacji międzykulturowej odbywa się w formie długotrwałych i niemożliwych do rozwiązania konfliktów, jednak są to zazwyczaj konflikty o niezbyt dużej intensywności. Ale co jakiś czas taka „uśpiona” czy „zimna” wojna kultur przekształca się w otwarty „gorący” konflikt kinetyczny. Badacze wielokrotnie podkreślali, że takie „gorące” fazy konfliktów o podłożu kulturowym, etnicznym czy religijnym są niezwykle brutalne i przybierają często postać okrutnych wojen domowych, walk bratobójczych lub wojen między ludźmi, którzy byli wcześniej swoimi najbliższymi sąsiadami: „są to na ogół pełne przemocy i odrażające konflikty, w których obie strony dopuszczają się masakr, aktów terroryzmu, gwałtów i tortur”⁷. Za pomocą podobnego aparatu analitycznego analizowano wielokrotnie wojny na Bałkanach w latach 90. XX w. spowodowane rozpadem Jugosławii. Wydaje się, że znajduje on zastosowanie również do obecnie trwającej wojny Rosji z Ukrainą, jak również do konfliktu palestyńsko-izraelskiego, łącznie

⁶ Tamże, s. 70.

⁷ Tamże, s. 441.

z obecnie trwającą „gorącą” fazą tego konfliktu rozpoczętą atakiem Hamasu na Izrael 7 października 2023.

Z wojnami kultur – czyli wojnami między rywalizującymi ze sobą kulturami lub cywilizacjami – mamy również do czynienia wskutek współczesnych procesów migracyjnych, w sytuacji gdy przedstawiciele odmiennych grup etnicznych czy religijnych zmieniają masowo swoje miejsce zamieszkania i osiadają w dużej liczbie w krajach obcych kulturowo lub położonych wewnątrz obcej sobie cywilizacji. Jest to np. przypadek Europy i obecnej fali migracyjnej, z jaką się ona obecnie mierzy. Rywalizacja międzykulturowa przestaje mieć wtedy charakter typowych konfliktów pogranicza i przenosi się do centrum danego kraju, choć wiele innych cech, o których była mowa powyżej, występuje również i w tym przypadku. Różnice religijne czy tożsamościowe między społeczeństwem przyjmującym imigrantów a społecznością napływową wcale z czasem nie maleją, ale wręcz się stają coraz bardziej widoczne. Na różnice rasowe czy etniczne nakładają się konflikty ekonomiczne, gdyż imigranci są zazwyczaj gorzej przysposobieni do życia w nowych warunkach niż ludność miejscowa. Niebagatelne znaczenie odgrywają czynniki natury tożsamościowej, a nawet psychologicznej, gdyż wytworzenie się autentycznej więzi z nowym miejscem zamieszkania jest długotrwałym procesem, który niekiedy kończy się fiaskiem. W ten sposób rodzą się ukryte i długotrwałe napięcia, a czasem jawne spory, między ludnością miejscową a napływową w postaci konfliktów religijnych, konfliktów w dzielnicach zamieszkałych przez imigrantów lub związanych ze statusem i pozycjami zajmowanymi przez imigrantów i ich potomków w nowym społeczeństwie⁸. Te napięcia i spory ulegają niekiedy chwilowemu zaognieniu przez nagłe wybuchy przemocy i nienawiści, jak miało to miejsce latem 2023 r. we Francji, gdy po całym kraju rozlała się ogromna fala zamieszek wywołana zastrzeleniem przez policjanta 17-latka algierskiego pochodzenia, który nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. Przy niedziałającym lub nieskutecznie działającym procesie integracji i asymilacji imigrantów odtwarza się nawet problem konfliktów pogranicznych, z tym że obecnie granice między konkurującymi grupami tożsamościowymi przebiegają nie wzdłuż granic państw, ale np. wzdłuż granic dzielnic zamieszkałych przez imigrantów lub na przedmieściach dużych miast europejskich⁹.

⁸ Por. np. P. Collier, *Exodus. Immigration and Multiculturalism In the 21st Century*. Penguin Books, London 2013.

⁹ Por. Ch. Caldwell, *Reflections on the Revolution In Europe. Immigration, Islam and the West*, Penguin Books, London 2010.

Wojna kulturowa, czyli piętrzenie pęknięć i napięć wewnątrz kultury

Wojnę kulturową proponuję potraktować jako zjawisko jakościowo odmienne od wojen toczonych pomiędzy różnymi kulturami i cywilizacjami, czyli od wojen kultur. O ile konflikty między różnymi kulturami i cywilizacjami pojawiają się najczęściej – jak widzieliśmy – wzdłuż linii granicznych, „uskoków”, oddzielających strefy ich wpływów, o tyle wojna kulturowa występuje wewnątrz konkretnej kultury czy cywilizacji, wzdłuż linii jej wewnętrznych „szwów” i „wiązadeł” łączących jej elementy w złożony i dynamicznie rozwijający się system idei, wartości, sposobów życia i praktyk społecznych (w tym znaczeniu można ją określić mianem „wojny wewnątrz kulturowej”). W proponowanym tu rozumieniu wojna kulturowa polega na kwestionowaniu i podważaniu niejako od środka przez spolaryzowane grupy społeczne osiągniętego przez daną kulturę status quo (*resp.* stanu konsensusu, punktu dynamicznej równowagi etc.):

- wojna kulturowa to suma konfliktów wywołanych przez spolaryzowane grupy społeczne poprzez nadawanie politycznego znaczenia czynnikom antropologicznym, biologicznym lub kulturowym (np. czynnikom rasowym, etnicznym, płciowym, ogólnie – tożsamościowym etc.), co prowadzi do ujawnienia ich konfliktogennego potencjału i do zakwestionowania osiągniętej przez społeczeństwo kulturowej równowagi między emancypacją i adaptacją (*resp.* buntem a afirmacją, wyborem a dostosowaniem).

Definicja ta zwraca uwagę na przynajmniej trzy momenty charakterystyczne dla współczesnych wojen kulturowych na Zachodzie. Po pierwsze, pojawienie się wojny kulturowej w społeczeństwie oznacza w pierwszym rzędzie daleko posunięte upolitycznienie kultury, w tym cech definiujących człowieka, np. składających się na jego biologię i antropologię, a także cech charakteryzujących grupy społeczne i relacje między nimi. Aktywiści wojen kulturowych przenoszą do sfery politycznej spory o znaczenie rasy, płci, języków etnicznych, o historię kolonializmu, o rolę sprawiedliwości czy równego traktowania w relacjach między jednostkami lub między państwami. Popularne w latach 60. i 70. na Zachodzie ruchy feministyczne, antyrasistowskie czy antykolonialne angażowały kulturę do realizacji zadań politycznych i odwrotnie: traktowały politykę jako narzędzie służące zmianie kulturowej. Jak trafnie zauważa Terry

Eagleton, w sytuacji wojny kulturowej główne, a nawet drugorzędne, debaty kulturowe czy filozoficzne uzyskują status autonomicznej siły politycznej: „Liberalne i wspólnotowe wersje kultury od zawsze są ze sobą skłócone. Nowością jest raczej to, że spór ten został przełożony na największe konflikty polityczne współczesności, włącznie z tymi między północą a południem. Kultura jako estetyka i kultura w wersji antropologicznej nie stanowią już pól debaty akademickiej – stanowią oś geopolityczną”¹⁰.

Po drugie – i to jest chyba kluczowy punkt rekonstrukcji – jeśli wierzyć, aktywistom wojen kulturowych nie chodzi w tym przypadku jedynie o instrumentalizację treści kulturowych i podporządkowanie ich funkcjom polityki. Chodzi raczej o to, że kategorie płciowe, rasowe czy etniczne są swoistymi punktami węzłowymi dla całej współczesnej kultury zachodniej, są owymi „szwami” i „wiązadłami” łączącymi jej poszczególne elementy w złożony system idei, wartości, sposobów życia i praktyk społecznych. Jako że cały system uważają oni za niesprawiedliwy, opresyjny i przeznaczony „do wymiany”, to jednym ze sposobów jego podważenia jest rozprucie tej złożonej struktury społecznej wzdłuż wspomnianych „ściegów”, „szwów” i „wiązań”.

Przykładowo jednym z naczelnych celów aktywistów wojen kulturowych jest kwestionowanie i dekonstruowanie binarnych opozycji typu kobieta vs. mężczyzna, homo vs. hetero, my vs. oni, swój vs. obcy, biali vs. niebiali, Zachód vs. reszta świata etc.¹¹, gdyż zakładają one – ich zdaniem – utrwalone w kulturze Zachodu czarno-białe, biegunowe myślenie o świecie, które krzywdzi Innego i stanowi uzasadnienie dla nierówności i niesprawiedliwości. Z tego względu postulują wydobywanie konfliktogenności tkwiącej w poszczególnych członach tych opozycji (np. w kobietach, homoseksualistach, obcych kulturach) po to, aby zakwestionować ów binarny porządek i podważyć w ten sposób dominację kultury Zachodu i jej wewnętrzne regulacje. Ten sam efekt przynieść ma porzucenie „myślenia binarnego” wyznaczającego ostre granice między pojęciami (np. kobieta–mężczyzna, zdrowie–choroba, publiczne–prywatne etc.) i zastąpienie go poprzez myślenie „kontynuacyjne” i transgresyjne¹². Połączenie w pary takich pojęć jak „kobieta” i „mężczyzna”, „my” i „oni” ma nie być ani obiektywne, ani konieczne, a zadaniem ruchów takich jak feminizm czy antyrasizm ma być pokazanie, że wymienione binarne opozycje są ele-

¹⁰ T. Eagleton, *Po co nam kultura?*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2012, s. 93.

¹¹ R. Chapman, *Culture Wars. An Encyclopedia of Issues, Viewpoints, and Voices*. Sharpe Inc, Armonk 2010, s. xxvii.

¹² Por. F. Furedi, *Why Borders Matter. Why Humanity Must Relearn the Art of Drawing Boundaries*, Routledge, London–New York 2021.

mentem szerszego kulturowo-politycznego „dyskursu” podtrzymywanego siłą i autorytetem władzy¹³. Zadaniem ruchów aktywnie biorących udział w wojnie kulturowej ma być rozerwanie owych rzekomo sztucznie wytworzonych „szwów” i „wiązadeł” oraz rozszczelnienie niesprawiedliwego ich zdaniem systemu społeczno-kulturowego.

Po trzecie, w wojnie kulturowej linie podziałów i antagonizmów tylko pozornie tworzą chaotyczną i poplątaną mozaikę; w rzeczywistości układają się one według określonego wzorca i przebiegają pomiędzy spolaryzowanymi wizjami moralnego i społecznego porządku. James D. Hunter, który wprowadził współcześnie do obiegu pojęcie „wojen kulturowych”, charakteryzował te alternatywne i spolaryzowane wizje jako bliskoznaczne z progresywyzmem i konserwatyzmem¹⁴. Szło mu jednak nie tyle o zwalczające się ugrupowania polityczne lewicy i prawicy, ale bardziej o kulturowy progresywyzm i kulturową ortodoksję, będące wyrazem „polaryzujących impulsów” w amerykańskiej kulturze wytyczających kierunek dwóm nieprzystającym do siebie sposobom rozumienia świata i dwóm wizjom porządku społecznego¹⁵.

W niniejszym artykule proponuję nieco inną, choć pokrewną, parę pojęć na określenie tych dwóch biegunowych tendencji czy polaryzacyjnych impulsów moralno-kulturowych organizujących myślenie uczestników wojny kulturowej. Chodzi o rozróżnienie na tendencje emancypacyjne, czyli nastawione na kwestionowanie zastanego porządku społecznego i wyzwalamie od kolejnych ograniczeń, oraz tendencje adaptacyjne, czyli głoszące przystosowanie do istniejącego porządku, jego obronę, a nawet afirmację¹⁶. Rozróżnienie to ma ten walor, że wydobywa zasadniczą różnicę pomiędzy ruchami dążącymi do zmiany społecznej oraz ruchami opowiadającymi się za podtrzymaniem istniejącego porządku. Obóz progresywno-emancypacyjny ma ambicje podważenia i zakwestionowania dominującego do tej pory w kulturze rozumienia

¹³ Krytyka tego podejścia por. R. Scruton, *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2010, s. 96 i nast.

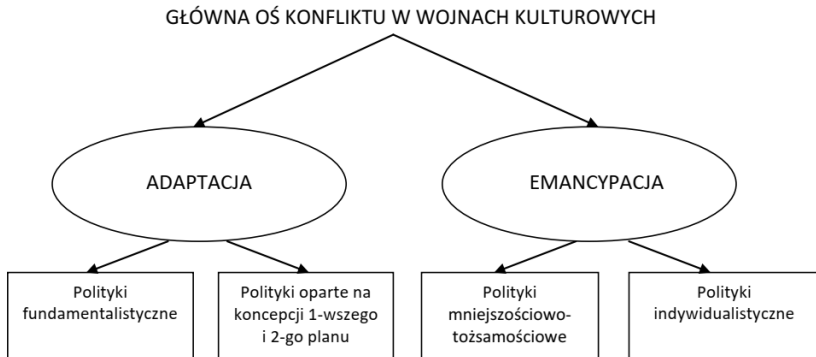
¹⁴ Z kolei Eagleton jest zdania, że we współczesnej wojnie kulturowej na Zachodzie występuje nie dwóch, ale co najmniej trzech głównych aktorów, są to: „kultura jako należyte wychowanie”, „kultura jako tożsamość” i „kultura jako komercja”. Wydaje się, że ze względu na ich polityczne afiliacje i ideowe ciężenia można – nieco upraszczając – zestawić je, odpowiednio, z konserwatyzmem, lewicą i liberalizmem, choć o prostej identyfikacji nie może tu być mowy, por. T. Eagleton, dz. cyt., s. 92-93.

¹⁵ Por. J. Hunter, *Culture Wars. The Struggle to Define America*, Basic Books, New York 1991, s. 43 i nast.

¹⁶ Por. B. Wildstein, *Bunt i afirmacja. Esej o naszych czasach*, PIW, Warszawa 2020.

płci, rasy czy przynależności etnicznej i narodowej, gdyż są one rzekomo źródłem opresji i niesprawiedliwości. Natomiast przedstawiciele obozu konserwatywno-adaptacyjnistycznego głoszą zazwyczaj potrzebę zachowania ciągłości historyczno-kulturowej i podtrzymania przynajmniej niektórych rozwiązań dominujących do tej pory w kulturze, np. rozróżnienia na dwie płcie czy istotności przynależności do danego narodu czy też utożsamiania się danego człowieka z własną naturalną grupą rodzinną czy etniczną. Wydaje się, że główny front wojny współczesnej wojny kulturowej toczy się wzdłuż tej uniwersalnej osi konfliktu między emancypacją (buntem, wyborem) a adaptacją (przystosowaniem, afirmacją).

Posłużenie się tym rozróżnieniem pozwala również wyróżnić szereg możliwych sposobów realizacji postulatów – czyli „polityk” – obu rywalizujących ze sobą obozów (por. rys. 1). Podkreślić należy, że wyszczególnione na rysunku typy polityk realizowanych w wojnie kulturowej są bardziej typami idealnymi, aniżeli konkretnymi realizacjami. Mimo to są one, jak sądzę, istotnym elementem koncepcji, wyobrażeń i wizji ładu społecznego, które pojawiają się po obu stronach frontu współczesnej wojny kulturowej:



Rys. 1. Cztery podstawowe rodzaje polityk postulowane przez strony współczesnej wojny kulturowej na Zachodzie w świetle podziału na tendencje adaptacyjne (przystosowawcze) i tendencje emancypacyjne.

Pierwszym ze sposobów realizacji postulatów obozu konserwatywno-przystosowawczego wydają się różne polityki fundamentalistyczne. Jak zauważa Wojciech Burszta, w trakcie wojny kulturowej nawołują one do „powrotu

do tradycji i ponownego zawierzenia tym instytucjom, które stoją na straży społecznego ładu zbiorowego”¹⁷. Dodatkowo, zdaniem Burszty, wpisana jest w nie chęć nawracania ludzi, a nawet przymuszania do uznania nieskazitelności tradycyjnego systemu wartości¹⁸.

Drugi rodzaj polityk odwołujących się do instynktu adaptacji i poszanowania formy zastanego świata jest nieco inny. Akceptują one w pewnym zakresie swobodę wyboru jednostki (plan pierwszy), ale równocześnie głoszą konieczność podtrzymania istnienia w społeczeństwie wielu instytucji i przestrzeni kultury, które przechowują wartościowe wzorce zachowań społecznych (plan drugi). Te ostatnie są potrzebne ludziom gdyż odciążają ich od konieczności podejmowania nazbyt dużej liczby wyborów, a także są siłami stabilizującymi życie społeczne. Zdaniem Arnolda Gehlena „w ramach tych instytucji podejmowane są i realizowane wspólne cele życiowe, a zarazem ułatwiają one ludziom świadome podejmowanie ostatecznych decyzji w ich sprawach, przynosząc dodatkowy zysk w postaci stabilizacji także życia wewnętrznego”¹⁹. Tego typu polityki za W. Bursztą i A. Gehlenem nazywam „politykami pierwszego i drugiego planu”.

Jeśli chodzi o polityki, którym patronują tendencje emancypacyjne i kwestionujące zastany ład kulturowy i społeczny, to tu również można, jak się wydaje, wskazać na dwa nieco różniące się projekty. Pierwszy z nich odwołuje się do idei płynnej i przygodnej rzeczywistości oraz realizowanych na tym gruncie polityk mniejszościowo-tożsamościowych²⁰. Wizja, jaka wyłania się z tego projektu, odsyła do wyobrażenia zradykalizowanej demokracji czy też permanentnej kulturowej rewolucji, w której poszczególne subnarodowe grupy tożsamościowe (np. kobiety, imigranci, mniejszości LGBT, młodzież, artyści etc.) są aktywizowane po to, aby „wstrząsać systemem” w celu zapobieżenia jego polityczno-kulturowej konsolidacji i możliwym tendencjom autorytar-

¹⁷ W. Burszta, *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, maszynopis, s. 7.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*. Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2001, s. 114.

²⁰ Ogólna kategoria „polityk tożsamościowych” jest wieloznaczna i może obejmować zarówno polityki nastawione na podtrzymanie tożsamości narodowej, jak i polityki, które za S. Huntingtonem można określić jako odwołujące się do tożsamości subnarodowych, por. S. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 133 i nast. W przypadku obozu progresywno-emancypacyjnego chodzi o polityki oparte na tożsamościach subnarodowych, których rzecznikami są mniejszościowe grupy tożsamościowe.

nym. Pewnym przybliżeniem do tej radykalnej wizji polityk tożsamościowych jest przedstawiony przez Chantal Mouffe – ikonę współczesnej intelektualnej nowej lewicy – projekt tzw. (anty)hegemonicznej i agonistycznej demokracji. W myśl tego projektu historia i kultura są areną ciągłej walki o ustanowienie hegemonii politycznej przez poszczególne grupy społeczne, a więc inne grupy – np. mniejszościowe – muszą przeciwstawiać im swoje kontr-projekty hegemoniczne²¹. Aby ta permanentna i nigdy się niekończąca wojna polityczna i kulturowa nie przerodziła się w koncert siły i spiralę przemocy, postuluje się, aby „antagonizm” rozumiany jako zwalczanie wroga politycznego za pomocą wszelkich możliwych środków zastąpić „agonicyzmem”, polegającym na traktowaniu przeciwnika jak prawomocnego oponenta²². Jak łatwo zauważyć, wyłaniający się stąd obraz dynamiki społecznej jest enigmatycznym połączeniem idei anarchistycznych, neo-lewicowych pomysłów „wyzwalania” kolejnych grup mniejszości z okowów tradycyjnej kultury i podległości wobec zasad ustanawianych przez „hegemoniczną większość”, a także – liberalnej idei „uprawnień” mających chronić społeczeństwo przed ześlizgnięciem się w przepaść chaosu i przemocy. Model ten nie daje jednak jakichkolwiek nadziei na naturalne wyłonienie się nowej równowagi społecznej będącej gwarancją długotrwałego i stabilnego uporządkowania społecznego.

Drugi z projektów emancypacyjnych, z którego wynika określona wizja porządku społecznego, do jakiego ma doprowadzić współczesna wojna kulturowa, nazwałem „politykami indywidualistycznymi”. W tym ujęciu batalie kulturowe również służą rozchwianiu i podważeniu prawomocności kultur i zwyczajów opartych na tradycji. Pojedynczy człowiek powinien się od nich uwolnić, gdyż są one – według zwolenników tego podejścia – arbitralne i niesprawiedliwe, ustanawiają jedynie kolejne kręgi opresyjnych ograniczeń nakładanych na wolność jednostki. Ukrytym ideałem antropologicznym jest w tym przypadku człowiek niezakorzeniony, idealny konsument, jednostka obdarzona pełną wolnością kulturowego wyboru, indywidualista realizujący swoje pasje i ufający swoim uczuciom. To liberalne wyobrażenie jednostki ludzkiej ma jednak tę wadę, że rodzi nieoczekiwany paradoks: jednostka wyzwolona od tradycji i ugruntowanych w kulturze norm zaczyna z powrotem poszukiwać opieki, tym razem w molochu wszechmocnego państwa opiekuńczego. Jednostka-konsument, obdarzona progresywnym katalogiem

²¹ Ch. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 134 i nast.

²² Ch. Mouffe, *W obronie lewicowego populizmu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020, s. 79 i nast.

swobód oraz pozbawiona wsparcia w tradycyjnych instytucjach, przeistacza się w jednostkę wolną i samotną, w atom społeczny, który nie jest w stanie przetrwać bez ingerencji i pomocy państwa²³. Jak trafnie ujął to Patrick Deneen: „wyzwolenie z ograniczeń kultur rynków lokalnych nie przynosi doskonałej wolności, lecz ekspansję Lewiatana. Efektem zniszczenia kultury nie jest wyzwolenie, lecz sytuacja bezsilności i niewoli”²⁴.

Rewolucja kulturowa, czyli zapowiedź nadchodzącej zmiany hegemonicznej

Gdy symetria konfliktu zostaje zaburzona, a możliwość adekwatnej odpowiedzi na ataki kulturowego adwersarza lub ideowego przeciwnika jest coraz bardziej ograniczana, oznacza to, że dominację w trwającej wojnie kulturowej zdobywa jedna ze stron. Może przekształcić się ona wtedy w rewolucję kulturową. W skrócie:

- rewolucja kulturowa to asymetryczna wojna kulturowa toczona w sytuacji uzyskania przez jedną ze stron szeregu przewag prowadzących do ukształtowania się nowego hegemonicznego centrum kulturowego umiejscowionego po jednej ze stron osi konfliktu między emancypacją a adaptacją.

Jest prawdopodobne, że właśnie z tego typu zjawiskiem mamy do czynienia na Zachodzie, począwszy od końca pierwszej dekady XXI w. Co spowodowało wspomnianą asymetrię? I jakiego rodzaju przewagi zdobyła strona obecnie dominująca – czyli obóz progresywno-emancypacyjny – w kulturowo-ideowym konflikcie? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, należy wskazać, jak sądzę, na trzy istotne powody takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, jedną z przyczyn wrażenia, że to obóz konserwatywno-przystosowawczy przegrywa wojnę kulturową jest brak po jego stronie całościowej i spójnej wizji celu, do jakiego zmierza, a także występowanie znaczącej różnicy zdań między przedstawicielami tego obozu co do tego, co pragną oni „konserwować i chronić” przed ekspansją kulturowego progresywizmu. Jak się wydaje, nie pozostaje to bez

²³ R. Legutko, *The Cunning of Freedom. Saving the Self In the Age of False Idols*, Encounter Books, New York 2021, s. 19 i nast.

²⁴ P. Deneen, *Dlaczego liberalizm zawiódł?*, PIW, Warszawa 2021, s. 140.

związku z „rozpadem chrześcijańskiego imaginarium”²⁵, z gwałtownym kurczeniem się roli, jaką sfera sacrum, obszar tradycji i absolutystyczne pojmowanie wartości odgrywają obecnie w życiu społeczeństw na Zachodzie²⁶. To samo można wyrazić poprzez przywołanie wyszczególnionych na rys. 1 docelowych form polityki dostępnych stronie konserwatywnej: realizacja polityk fundamentalistycznych w zmodernizowanych i zsekularyzowanych społeczeństwach europejskich i w społeczeństwie amerykańskim wydaje się na obecnym etapie ich kulturowego rozwoju jeśli nie niemożliwa, to na pewno bardzo utrudniona. Natomiast ewentualne oparcie polityki na gehlenowskim odróżnieniu pierwszego i drugiego planu rozbija się najczęściej o brak porozumienia co do tego, które z wartości czy instytucji należy za wszelką cenę pielęgnować i podtrzymywać, a które powinny podlegać zmianom i stać się przedmiotem wyboru.

Po drugie, czynnikiem, który mógł zadecydować o przewadze środowisk progresywno-emancypacyjnych w wojnie kulturowej, było powstanie na Zachodzie ponadnarodowej kulturowej elity – aspirującej do stania się nową klasą polityczną – dla której idee progresywistyczno-emancypacyjne (głównie w wydaniu „polityki indywidualistycznych”, por. rys. 1) stały się wygodnym narzędziem ekspansji i kontroli społecznej²⁷. O powolnym wyłanianiu się tej elity zadecydowała kumulacja kilku długotrwałych procesów społeczno-ekonomicznych, wśród których należy wymienić przede wszystkim: postępujące zmiany demograficzne, procesy globalizacyjne, wzrost roli wielkich korporacji, „marsz przez instytucje” środowisk lewicowo-progresywnych (np. wywodzących się z pokolenia 68 roku), jak również zmiany w sferze mediów i komunikacji wymuszone wzrostem znaczenia internetu i sieci społecznościowych. Dzięki zawarciu szeregu nieformalnych sojuszy ze światem polityki, mediów i wielkich korporacji (przede wszystkim – technologicznych) strona progresywno-emancypacyjna wojny kulturowej była w stanie zapewnić sobie wsparcie instytucjonalne i medialne dla realizacji swoich polityk.

Po trzecie, szereg przewag, jakie obóz progresywno-emancypacyjny wypracował na obecnym etapie wojny kulturowej, jest związanych ze zmianą reguł gry, jaką zdołał on narzucić stronie konserwatywno-adaptacyjnej. Najważ-

²⁵ Por. np. Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2023; por. również teże, *Zmierzch uniwersalności. Postmodernistyczny Zachód i jego oponenti, globalny konflikt paradygmatów*, PAX, Warszawa 2022.

²⁶ Por. R. Scruton, dz. cyt., s. 94 i nast.

²⁷ Por. Ch. Lasch, *Bunt Elit*, Platan, Kraków 1997; por. równ. M. Goodwin, *Values, Voice and Virtue. The New British Politics*, Penguin Books, London 2023, a także D. Goodhart, *The Road to Somewhere. The Populist Revolt and the Future of Politics*, Hurst & Company, London 2017.

niejsza z nich polega, mówiąc hasło, na przejściu od myślenia do działania, od uniwersyteckich debat do podkreślania roli aktywizmu społecznego i wymuszonej regulacji zachowań. Charakterystyczne dla obecnej fazy rewolucji kulturowej zjawiska, takie jak *woke culture* (kultura przebudzonych, oburzonych) i *cancel culture* (kultura unieważniania), oznaczają w rzeczywistości odejście od dotychczasowych form debaty kulturowej – rozumianej jako starcie idei i wartości w warunkach liberalnego porządku wolności słowa – i przejście do bardziej radykalnej fazy konfliktu polegającej na próbie ograniczenia krążenia niepopularnych idei i na zwalczaniu przeciwników ideowych nie w walce na argumenty, ale – w skrajnych przypadkach – za pomocą prób wyeliminowania ich z życia publicznego²⁸. Pomogło w tym odwoływanie się do narzędzi administracyjno-biurokratycznych przy narzucaniu formalnych i nieformalnych kodeksów postępowania, zmiany legislacyjne inicjowane przez aktywizm środowisk lewicowo-liberalnych²⁹ oraz uruchomienie mechanizmów myślenia grupowego wymuszającego podporządkowanie się dominującej opinii. Nieco metaforycznie ujmując, przekształcenie się wojny kulturowej w rewolucję kulturową okazało się nieco karykaturalną realizacją słynnej 11 *Tezy o Feuerbachu* Karola Marksa: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić”^{29,30}.

Nowe uporządkowanie sceny wojny kulturowej wydaje się asymetryczne, co pokazuje, że przestała być ona areną, na jakiej odbywa się pojedynek dwóch równoważących się stron, a centrum oddziaływania kulturowego przesunęło się nieco bliżej w stronę bieguna emancypacji. Nie oznacza to wygaśnięcia wojny kulturowej, a jedynie jej przekształcenie się w rewolucję kulturową, co być może jest również zapowiedzią zbliżającej się głębokiej zmiany cywilizacyjnej³¹.

Wspomniane przemiany instytucjonalne i społeczne stały się poligonem doświadczalnym dla przetestowania nowych narzędzi w wojnie kulturowej, jakimi okazały się *woke culture* i *cancel culture*. Obie te metody walki kul-

²⁸ Por. np. A. Doyle, *The New Puritans. How the Religion of Social Justice Captured the Western World*, Constable, London 2022.

²⁹ Por. np. R. Hanania, *The Origins of Woke. Civil Rights Law, Corporate America, and the Triumph of Identity Politics*, Broadside Books 2023.

³⁰ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła* t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 8.

³¹ Wśród tendencji przeciwdziałających temu wychyleniu się wahadła w jedną stronę wymienia się obecnie najczęściej różnego rodzaju ruchy populistyczne, por. np. R. Eatwell, M. Goodwin, *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2020.

turowej dają wgląd w mechanizmy rządzące zachowaniami społecznymi w dobie radykalnych przemian. Są one z jednej strony przedłużeniem krytycznych narzędzi stosowanych na poprzednim etapie wojny kulturowej, ale z drugiej strony przenoszą agresywną rewoltę kulturową na mniej abstrakcyjną płaszczyznę konkretnych zdarzeń społecznych i komunikowania się ludzi na uniwersytetach i w placówkach oświatowych, w instytucjach publicznych, podczas imprez kulturalnych, w mediach czy w internecie³².

„Kultura przebudzenia” i towarzyszący jej „ruch przebudzonych”, jako skierowane głównie do młodych ludzi, głoszą postulat hiperaktywizmu społecznego, którego istotą ma być moralne piętnowanie nawet najmniejszych – rzeczywistych lub wyimaginowanych – przejawów niesprawiedliwości, nierówności, uprzywilejowania lub opresji, szczególnie tej ukrytej, nazywanej „przemocą strukturalną” lub polegającej na tzw. mikroagresjach³³. Narzędzie to używane jest w sporach tożsamościowych toczonych np. wokół stosunku do LGBT, feminizmu, migracji, przemocy wobec kobiet, rasizmu czy kulturowej różnorodności, ale to co je różni od metod stosowanych w poprzednich odsłonach wojny kulturowej daje się wysłowić w postaci hasła: nie dyskutować, ale zwalczać, zawstydząć i piętnować.

Z kolei „kultura unieważniania” postuluje systematyczne usuwanie z przestrzeni kultury, mediów czy ze sfery edukacji tych wszystkich treści, które pochwalają i aprobują autentyczne lub rzekome niesprawiedliwości czy nierówności lub są argumentami na ich rzecz, a także zachęca do eliminowania z życia publicznego osób, które odpowiadają za przedostanie się takich treści do sfery publicznej. Argumentem za tym ostatnim ma być nie tylko postulat zwalczania niesprawiedliwości, tak jak ją rozumieją rzecznicy *cancel culture*, ale również konieczność zapewnienia psychologicznego bezpieczeństwa szczególnie młodym ludziom wobec potencjalnie szkodliwych i niepokojących ich treści (krytykujący to zjawisko psycholog społeczny Jonathan Haidt nazywa je *kulturą sejfityzmu*³⁴).

³² J. Williams, *How Woke Won. The Elitist Movement That Threatens Democracy, Tolerance and Reason*, Spiked, London 2022, s. 25 i nast.

³³ Por. np. G. Lukianoff, R. Schlott, *The Cancelling of the American Mind. How Cancel Culture Undermines Trust, Destroys Institutions, and Threatens Us All*, Penguin Books, London 2023, por. równ. B. Campbell, J. Manning, *The Rise of Victimhood Culture. Microaggressions, Safe Spaces, and the New Culture Wars*. Palgrave Macmillan, Cham 2018.

³⁴ Por. G. Lukianoff, J. Haidt, *Rozpieszczony umysł. Jak dobre intencje i złe idee skazują pokolenia na porażkę*, Zysk i S-ka, Poznań 2023, s. 44 i nast.

Woke i *cancel culture* rozpowszechniły się w drugim dziesięcioleciu XXI w. na zachodnich uniwersytetach, w systemie szkolnictwa, w mediach, w Internecie czy w środowiskach korporacyjnych na Zachodzie, przekierowując wojnę kulturową na nieco inne tory. Trudno wyliczyć wszystkie obszary na jakich zaznaczyły one swoją obecność, choć najbardziej spektakularny rozgłos medialny zdobyły np. w sprawie sporu o tzw. kulturowe przywłaszczanie (ang. *cultural appropriation*), dyskusji wokół krytycznej teorii rasy i interseksjonalności³⁵, wokół sprawy poprawiania klasycznej literatury pięknej pod względem językowej politycznej poprawności, wokół stosowania tzw. kryteriów równościowych przy doborze obsady aktorskiej w filmach³⁶ czy też wokół konfliktów dotyczących transpłciowości i – przykładowo – podziałów w obozie feministycznym na tym tle³⁷.

Zakończenie

Zaproponowane w artykule rozróżnienie na wojny kultur, wojny kulturowe i rewolucje kulturowe pozwala bardziej adekwatnie rozpoznać i lepiej zrozumieć złożoność i wielowymiarowość zjawiska kryjącego się pod obiegowym terminem „wojny kulturowej”. Staralem się pokazać, że między wojną kultur a pozostałymi dwoma fenomenami, czyli wojną i rewolucją kulturową, występuje zasadnicza jakościowa różnica, gdyż ta pierwsza jest rodzajem konfliktu rozgrywającego się na liniach oddzielających poszczególne kultury i cywilizacje, a dwie pozostałe toczą się wewnątrz danej kultury, nadwyrężając jej wewnętrzne powiązania i relacje. Z kolei wojnę kulturową od rewolucji kulturowej dzieli różnica – można by powiedzieć – ilościowa, gdyż rewolucja w kulturze oznacza zdobycie wyraźnej asymetrycznej przewagi przez jedną ze stron konfliktu i może stanowić zapowiedź bardziej generalnej zmiany dotychczasowego paradygmatu kulturowego i jego związków z życiem społeczno-politycznym.

Odnosząc wskazane podziały i dystynkcje do sytuacji kulturowej Zachodu w trzeciej dekadzie XXI w., można bez wątplenia uznać, że wszystkie trzy opisane w artykule zjawiska wpływają silnie na tożsamość i funkcjonowanie

³⁵ Por. H. Pluckrose, J. Lindsay, *Cyniczne teorie. O tym, jak aktywizm akademicki sprawił, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości – i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022.

³⁶ J. Williams, dz. cyt., s. 32 i nast.

³⁷ Por. np. K. Stock, *Material Girls. Why Reality Matters for Feminism, Fleet*, London 2021.

społeczeństw zachodnich. Zachód mierzy się i mierzyć będzie w przyszłości z uśpionymi lub gwałtownymi wojnami kultur na swoich pograniczach, jednocześnie część konfliktów tego rodzaju przeniosło się z peryferiów do centrum świata zachodniego wskutek zjawiska masowej migracji. Z kolei wojna kulturowa na Zachodzie – którą przez wiele lat inicjowały środowiska kontrkulturowe, odwołujące się do haseł progresywno-emancypacyjnych oraz korzystające z narzędzi dekonstrukcjonizmu – spiętrzyła i zintensyfikowała istniejące wcześniej pęknięcia i napięcia w kulturze i w życiu społecznym, wzmacniając w efekcie wrażenie płynności, kruchości i relatywizmu odczuwane na każdym kroku. Przyglądając się kulturowej rywalizacji pomiędzy zwolennikami opcji adaptacyjnej i emancypacyjnej, można dostrzec wyłaniające się z tych sporów konkretne wizje i wyobrażenia dotyczące „polityk”, które miałyby pomóc przezwyciężyć chaos i zapewnić regulację społeczną na odpowiednim poziomie (por. rys. 1). Z kolei obecna rewolucja kulturowa oznacza przechylenie się kulturowego wahadła na stronę obozu głoszącego hasła progresywizmu i emancypacji, zaostrenie walki kulturowej, a także zapowiada zbliżającą się zmianę cywilizacyjną.

Wszystko to świadczy o tym, że nawet jeśli wojny kulturowe są „mniej poważne” i mniej groźne niż pełnoskalowe konflikty zbrojne, to poważnym błędem jest niedostrzeganie lub bagatelizowanie ich skumulowanego i długoterminowego wpływu na kulturę i społeczeństwo.

Bibliografia

- Burszta W., *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, maszynopis.
- Caldwell Ch., *Reflections on the Revolution In Europe. Immigration, Islam and the West*, Penguin Books, London 2010.
- Campbell B., Manning J., *The Rise of Victimhood Culture. Microaggressions, Safe Spaces, and the New Culture Wars*. Palgrave Macmillan, Cham 2018.
- Chapman R., *Culture Wars. An Encyclopedia of Issues, Viewpoints, and Voices*, vol. 1, Sharpe Inc., Armonk 2010.
- Clausewitz C. von, *O wojnie*, przeł. A. Cichowicz, L. Kuc, F. Shoener, Bellona, Warszawa 2022.
- Collier P., *Exodus. Immigration and Multiculturalism In the 21st Century*. Penguin Books, London 2013.
- Delsol Ch., *Koniec świata chrześcijańskiego*, przeł. P. Napiwodzki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2023.

- Delsol Ch., *Zmierzch uniwersalności. Postmodernistyczny Zachód i jego oponenti, globalny konflikt paradygmatów*, przeł. K. Belaid, PAX, Warszawa 2022.
- Deneen P., *Dlaczego liberalizm zawiódł?*, , przeł. M.J. Czarnecki, PIW, Warszawa 2021.
- Doyle A., *The New Puritans. How the Religion of Social Justice Captured the Western World*, Constable, London 2022.
- Eagleton T., *Po co nam kultura?* , przeł. A. Górny, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2012.
- Eatwell R., Goodwin M., *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*, przeł. W. Kurylak, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2020.
- Furedi F., *Why Borders Matter: Why Humanity Must Relearn the Art of Drawing Boundaries*, Routledge, London–New York 2021.
- Gehlen A., *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2001,
- Goodhart D., *The Road to Somewhere. The Populist Revolt and the Future of Politics*, Hurst & Company, London 2017.
- Goodwin M., *Values, Voice and Virtue. The New British Politics*, Penguin Books, London 2023.
- Hanania R., *The Origins of Woke. Civil Rights Law, Corporate America, and the Triumph of Identity Politics*, Broadside Books, New York 2023.
- Hunter J., *Culture Wars. The Struggle to Define America*, Basic Books, New York 1991.
- Huntington S., *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2005.
- Lasch Ch., *Bunt Elit*, przeł. D. Rodziewicz. Platan, Kraków 1997.
- Legutko R., *The Cunning of Freedom. Saving the Self In the Age of False Idols*, Encounter Books, New York 2021.
- Lukianoff G., Haidt J., *Rozpieszczony umysł. Jak dobre intencje i złe idee skazują pokolenia na porażkę*, przeł. F. Filipowski. Zysk i S-ka, Poznań 2023.
- Lukianoff G., Schlott R., *The Cancelling of the American Mind. How Cancel Culture Undermines Trust, Destroys Institutions, and Threatens Us All*, Penguin Books, London 2023.
- Marks K., *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła* t. 3, Książka i Wiedza, , Warszawa 1961.

- Mouffe Ch., *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Mouffe Ch., *W obronie lewicowego populizmu*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.
- Pääbo S., *Neandertalczyk. W poszukiwaniu zaginionych genów*, przeł. A. Wawrzyńska. Prószyński i S-ka, Warszawa 2015.
- Pluckrose H., Lindsay J., *Cyniczne teorie. O tym, jak aktywizm akademicki sprawił, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości – i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, przeł. M. Wilczek, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022.
- Reginia-Zacharski J., *Od „kultury wojny” do „wojny kultur”? Rozważania o naturze wojny w XXI wieku.* „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2021, vol. 69 (1), s. 95-115.
- Scruton R., *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2010.
- Wildstein B., *Bunt i Afirmacja. Esej o naszych czasach*, PIW, Warszawa 2020.
- Williams J., *How Woke Won. The Elitist Movement That Threatens Democracy, Tolerance and Reason*, Spiked, London 2022.

Krzysztof Brzechczyn

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-8789-5641

Etyka wojskowa w ujęciu Józefa Marii Bocheńskiego, O.P.

Streszczenie

Celem artykułu jest prezentacja etyki wojskowej Józefa Marii Bocheńskiego. W pierwszej części zostały przedstawione informacje biograficzne autora *De virtute militari*. W części drugiej ukazano okoliczności powstania i najważniejsze tezy etyki wojskowej. W podsumowaniu zaś scharakteryzowano inspiracje etyczne etyki wojskowej i jej współczesną aktualność.

Słowa kluczowe: wojna obronna, wojna sprawiedliwa, wojsko, patriotyzm, ojczyzna, rozkaz, sprawność żołnierska

Wstęp. Informacje biograficzne

Józef Bocheński urodził się 30 sierpnia 1902 r. w Cuszowie koło Krakowa¹. Po zdaniu matury w 1920 r. jako ochotnik zaciągnął się do wojska, uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej i w wyprawie kijowskiej, był ranny. W latach 1920-1922 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Według napisanego autonekrologu „Od początku brał czynny udział w życiu studenckim jako członek klubu radykalno-demokratycznego. To znaczy, że był niewierzący. Istotnie, reagując na atmosferę religijną, którą matka przesyłała dom, odszedł od wiary. Na ten czas przypa-

¹ Opieram się na artykule: J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata. (W trzecią rocznicę śmierci)*. „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” t. VIII, nr 1, 1998, s. 17-36 gdzie znajduje się obszerna bibliografia prac Bocheńskiego oraz wyjaśniona zagadka jego licznych imion.

dają jego pierwsze lektury filozoficzne. Kant był jego pierwszym filozofem i przez całe lata przyszły dominikanin był entuzjastycznym uczniem myśliciela idealistycznego². W 1922 r. Bocheński przeniósł się do Poznania, rozpoczynając studia na Wydziale Ekonomii Politycznej tamtejszego uniwersytetu. W czerwcu 1926 r. – po zerwaniu zaręczyn – wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, a rok później, w październiku 1927 r., zgłosił się do zakonu dominikanów w Krakowie. W ten sposób znalazł się w orbicie wpływów św. Tomasza z Akwinu. 4 października 1928 r. złożył śluby zakonne, przyjmując imiona Innocenty Maria. W latach 1928-1931 – wysłany przez zakon – studiował filozofię na uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim, które ukończył rozprawą doktorską z filozofii pt. *Die Lehre vom Ding an sich bei Moritz von Straszewski (1848-1921). Darstellung und Kritik. Ein Beitrag zum Problem des Transzendenten*. Po doktoracie kontynuował studia na uniwersytecie Angelicum w Rzymie, przyjmując w 1932 r. święcenia kapłańskie. W marcu 1934 r. otrzymał tytuł doktora z teologii na podstawie rozprawy *De cognitione existentiae Dei per viam causalitatis relate ad fidem catholicam*. W 1938 r. habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie pracy *Z historii logiki zdań modalnych*. W drugiej połowie lat 30. dzielił swój czas pomiędzy Rzymem a Krakowem. W Wiecznym Mieście wykładał na Angelicum, a w kraju był jednym z inicjatorów teologii analitycznej skupionej w tzw. Kole Krakowskim oraz redaktorem „Polskiego Przeglądu Tomistycznego”.

Latem 1939 r. jako kapelan zaciągnął się do wojska. Przydzielony do 81 pułku piechoty brał m.in. udział w bitwie pod Kockiem, został ranny, a 4 października 1939 r. dostał się do niewoli, z której uciekł. Powrócił do Krakowa, a potem – unikając losu krakowskich profesorów – przedostał się do Rzymu. Po kilkumiesięcznym pobycie w tym mieście udał się do Francji, a po jej klęsce – do Wielkiej Brytanii, gdzie został kapelanem wojskowym i oficerem oświatowym oddziałów stacjonujących w Anglii i Szkocji. Jako kapelan II Korpusu Armii Polskiej we Włoszech brał udział m.in. w bitwie pod Monte Cassino; w kampanii włoskiej w bitwie pod Ankoną poległ jego brat Adolf. Po zakończeniu II wojny światowej pracował jako wykładowca filozofii na Uniwersytecie we Fryburgu, obejmując Katedrę Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej, którą kierował do momentu przejścia na emeryturę w 1972 r. W 1958 r. Bocheński założył Instytut Europy Wschodniej, w latach 1964-1966 pełnił funkcję rektora oraz był założycie-

² ...Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym mógł go używać...., „Miesięcznik Znak” 1995, nr 6 (481), s. 107.

lem i długoletnim redaktorem „Studies in Soviet Thought”, które ukazują się pod zmienionym tytułem do dziś. Zmarł 8 lutego 1995 r. w klasztorze Albertinum w Szwajcarii.

Etyka wojskowa

Pracę nad *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej* Bocheński rozpoczął w 1935 r., a ukończył ostatecznie w 1939 r.³ Trzy pierwsze rozdziały *De virtute militari* zostały opublikowane w 1939 r. w „Rozkazie wewnętrznym Biskupa Polowego”. Rozprawa adresowana była bowiem do kapelanów i żołnierzy wojska polskiego. Całość wydana w Polsce w 1993 r. składa się z pięciu rozdziałów, którymi są: „Założenia etyki wojskowej”, „Teoria prawości żołnierskiej”, „Teoria męstwa”, „Teoria posłuszeństwa” i „Teoria decyzji bojowej”. W posłowie do pierwszego wydania krajowego Bocheński zaopatrzył swój podręcznik następującym komentarzem: „W międzyczasie danym było autorowi zebrać stosunkowo wiele nowych doświadczeń, a zwłaszcza obserwacji zarówno żołnierzy, jak i dowódców w boju; miał też sposobność przemyśleć na nowo rzeczy, o których w książce mowa. Mimo to po przeszło pięćdziesięciu latach nie wydaje mu się, by tekst potrzebował zasadniczych zmian”⁴.

Wedle definicji Bocheńskiego etyka jest normatywną nauką zajmującą się postępowaniem ludzkim. Jej przedmiotem są działania jednostki wynikające z wolnej woli. Tak pojęta etyka ogólna dzieli się na etyki szczegółowe regulujące postępowanie człowieka w poszczególnych sferach życia. Bocheński wyróżniał więc etykę handlową, naukową, stanu duchownego i polityczną. Według niego: „Etyka wojskowa jest etyką specjalną ludzi, którzy na stałe poświęcają się przygotowaniu i prowadzeniu wojny. W ścisłym tego słowa znaczeniu jest to więc tylko etyka żołnierzy służby stałej”⁵.

Punktem wyjścia rozważań Bocheńskiego jest uzasadnienie dopuszczalności prowadzenia wojen. Jak zauważa, nikt bowiem nie kwestionuje potrzeby prowadzenia handlu czy działalności naukowej. Tymczasem racja prowadzenia wojen jest przez wielu i o wiele bardziej kwestionowana. Punktem wyjścia etyki

³ M. Wiśniewski, *Stosunek do nieprzyjaciela – próba oceny etyki wojskowej Józefa Bocheńskiego z punktu widzenia standardów międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych*, „Filo-Sofija” 2013, nr 2 (21), s. 267.

⁴ J.M. Bocheński, O.P., *Posłowie*, [w:] *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Philed, Kraków 1993, s. 110.

⁵ Tamże, s. 6.

wojskowej powinno być zatem usprawiedliwienie konieczności prowadzenia wojen. Gdy się to uzasadni, dopiero później można zająć się tym, jak wojnę prowadzić. Bocheński polemizuje z trzema zrekonstruowanymi przez siebie argumentami pacyfistów:

- jedyną rzeczywistością jest człowiek, zaś społeczeństwo jest fikcją. Nie można zatem poświęcać życia jednostek w obronie społeczeństwa;
- w imię uczuć humanitarnych albo miłości bliźniego nie wolno stosować siły do załatwiania swoich spraw;
- ponieważ życie ludzkie jest najwyższą wartością, nie wolno go poświęcać lub/i narażać na zniszczenie⁶.

Na pierwszy zarzut Bocheński odpowiada w sposób następujący: społeczeństwo to zbiór ludzi powiązanych wzajemnymi relacjami, które łączą ich w realizacji wspólnego dobra. Tak pojęte społeczeństwo „ma własne prawa i w pewnych okolicznościach może żądać, aby jego członkowie poświęcali własne interesy ze względu na te prawa”⁷.

Drugi zarzut Bocheński odpira, odwołując się do zakładanej przez siebie antropologii jednostki ludzkiej. Według niego uczucia są funkcjami psychiki niższej i posiadamy je wspólnie ze zwierzętami. Nie mogą zatem stanowić miernika wartości etycznych, gdyż uczucia są niestałe i u różnych ludzi mogą być zmienne. Ponadto, miłości chrześcijańskiej nie należy utożsamiać z „tkliwym uczuciem miłości”, gdyż jest ona „nastawieniem woli na dobro bliźniego”⁸. Domeną etyki jest sfera ponaduczuciowa. Bocheński zgadza się ze stanowiskiem pacyfistycznym, że w pewnych okolicznościach miłość może prowadzić do „niedochodzenia praw własnych” ale pacyfiści nieuprawnienie przenoszą tę zasadę na prawa cudze, np. „ojcu, który widzi, że życiu jego dziecka grozi śmierć z ręki bandyty, nie wolno zrzekać się prawa obrony jego życia, co więcej ma on właśnie w imię miłości obowiązek strzelić do napastnika”⁹.

Natomiast trzeci argument jest poglądem materialistyczno-indywidualistycznym, który nie musi być podzielany przez inne orientacje światopoglądowe czy filozoficzne, jak np. tomizm.

Bocheński rozważa ponadto pogląd umiarkowanego pacyfizmu, który odwoływać się ma do następującej ogólnej normy:

⁶ Tamże, s. 8.

⁷ Tamże, s. 8.

⁸ Tamże, s. 9.

⁹ Tamże, s. 9.

nawet zasadniczo dozwolonej czynności nie wolno wykonać, o ile jej wynikiem będzie zło nieproporcjonalnie większe od uzyskanego przez nią dobra. [...] Tak np. nie można zabijać człowieka, aby odzyskać parę groszy, choćby on nam te grosze bezprawnie zabrał itp.¹⁰

Zwolennicy tego poglądu argumentują, że wojna przynosi zawsze więcej szkód niż korzyści – zarówno pod względem materialnym, jak i moralnym. Koszty jej prowadzenia przekraczają wartość kontrybucji i łupów wojennych. Natomiast pod względem moralnym wojna przynosi tylko upadek moralny społeczeństwa. Tymczasem według Bocheńskiego wojen nie toczy się, a przynajmniej nie powinno się toczyć wyłącznie dla spraw materialnych. Ponadto upadek moralny społeczeństwa może być większy w wyniku przegranej wojny i konsekwencji niewoli niż w przypadku wygranej.

W imię czego winno się zatem toczyć wojny? Według Bocheńskiego wojna słuszna to wojna obronna: „Wojna jest etycznie dopuszczalna tylko wtedy, gdy toczy się w imię własnego, przez innych nie zachowanego prawa”¹¹. Nie oznacza to jednak, że nie można wypowiedać wojny w celu odzyskania utraconego terytorium. Ponadto w ramach wojny obronnej można prowadzić działania zaczepne. Kolejnym warunkiem wojny toczonej w słusznej sprawie jest jej prowadzenie przez prawowitą władzę państwową. Autor odróżnia polityczne cele wojny sformułowane przez władze państwowe (np. obrona terytorium, kultury) od podporządkowanych im militarnych celów wojny formułowanych przez Naczelnego Wodza i dowództwo wojskowe. Do tych ostatnich należy zniszczenie siły żywej nieprzyjaciela. W realizacji tego celu obowiązują dwie ogólne prakseologiczne zasady:

- dopuszczalne jest zastosowanie wszystkich środków prowadzących do realizacji celu;
- cel nigdy nie uświęca środków, np. nie może uzasadniać zastosowania takich środków, które nie są potrzebne do jego realizacji: „cel wojny nie uzasadnia niszczenia dobytku ludności cywilnej, gdy nie zachodzi taka potrzeba ze względów taktycznych”¹².

Bocheński nie był więc – w odróżnieniu od Carla von Clausewitza – zwolennikiem wojny totalnej i w swoim traktacie wymienia ograniczenia w realizacji zasadniczego celu wojny. Podkreślają to interpretatorzy dominikanina, np. Marcin Wiśniewski, który zauważa: „Bocheński wyraża zatem przekonanie,

¹⁰ Tamże, s. 10.

¹¹ Tamże, s. 12.

¹² Tamże, s. 16.

iż norma nakazująca dążenie do osiągnięcia celu wojny, nie ma charakteru absolutnego, albowiem jej obowiązywanie ograniczają w pierwszej kolejności normy międzynarodowego prawa wojny¹³.

Podstawowym uzasadnieniem toczenia wojen jest konieczność obrony ojczyzny przed nieprzyjacielem. Motywacja obrony ojczyzny wypływa z obowiązku patriotycznego, który nie oznacza uczucia, lecz jest nastawieniem woli zmierzającej do realizacji dobra ojczyzny¹⁴. Pod pojęciem ojczyzny Bocheński pojmował: „naród wraz z zamieszkanym przez niego terytorium”. Naród w jego ujęciu był przede wszystkim społecznością ludzką powiązaną wspólną kulturą i odpowiedzialną za „rozwój i szerzenie specyficznych wartości (kultury), stanowiących jego wkład do kultury ogólnoludzkiej”¹⁵.

Wiele miejsca poświęcał Bocheński opisowi rozwijania postawy patriotycznej, które winno być świadomym działaniem angażującym nie tylko rozum i wolę ale wyobraźnię, pamięć i uczucia. Budowa patriotyzmu następowała poprzez:

- kształtowanie i pielęgnowanie charakteru narodowego (poszanowanie wolności),
- popularyzację – na drodze pokojowej – kultury narodowej,
- kształtowanie wyobraźni, uczuć i woli patriotycznej,
- poświęcanie – o ile zajdzie tego potrzeba – swojego życia dla ojczyzny,
- poznawanie i krzewienie wiedzy o pozytywnych aspektach polskiej kultury i historii.

Bocheński szczególnie zwracał uwagę na ten ostatni aspekt:

W doborze tej lektury konieczne jest właściwe nastawienie: trzeba wybierać te rzeczy, które oświetlają dodatnie strony naszych dziejów i uwypuklają wartości przez naszą ojczyznę reprezentowane. Natomiast trzeba unikać tzw. „odbrązowniczych” pism, które mają dążność do ponizania przeszłości i kultury własnego kraju. Kto by nieostrożnie oddawał się przez dłuższy czas tego rodzaju studiom, najprawdopodobniej straciłby szacunek dla własnej ojczyzny, a – co za tym idzie – jego miłość ku niej uległaby pomniejszeniu, powodując kolejno obniżenie jego wartości bojowych¹⁶.

¹³ M. Wiśniewski, dz. cyt., s. 271.

¹⁴ J.M. Bocheński, dz. cyt., s. 21.

¹⁵ Tamże, s. 21.

¹⁶ Tamże, s. 21. Nie oznacza to jednak, że Bocheński zakazywał obiektywnego badania historii Polski, w którym pokazywano błędy, zob. tenże, *O patriotyzmie*

Z postawy patriotycznej Bocheński wyprowadza stosunek wobec własnych współtowarzyszy broni oraz – nieprzyjaciela. W towarzyszu broni widzimy „najpierw po prostu człowieka, takiego jak każdy inny, następnie żołnierza Rzplitej, który jej jest potrzebny do zwycięstwa; wreszcie członka tej samej społeczności, do której i my należymy”¹⁷.

Relacje do drugiego człowieka reguluje etyka ogólna. Wynika z niej zasada udzielania drugiemu człowiekowi pomocy pod warunkiem, że jej udzielenie nie zagraża życiu pomagającego. Jednakże żołnierze są nie tylko ludźmi, lecz również członkami wojska, które ma odnieść zwycięstwo nad wrogiem. Prowadzi to do zasady, że im bardziej rola odgrywana przez daną osobę jest kluczowa w odniesieniu zwycięstwa, tym bardziej jej życie i zdrowie winno być chronione. W tym miejscu Bocheński odwołuje się do skutków czynu. Z tego punktu widzenia dowodzi, że życie Naczelnego Wodza jest ważniejsze dla odniesienia zwycięstwa nad wrogiem niż życie szeregowca, a życie żołnierza wykonującego misję specjalną – więcej waży niż życie zwykłego żołnierza: „wówczas zaistnieje również obowiązek poświęcenia się dla niego. Właściwie nie dla niego, ale dla zwycięstwa, którego dana jednostka jest decydującym czynnikiem”¹⁸. Z tego też wynika, że pojedynczy żołnierz ma obowiązek działać na rzecz dobra oddziału oraz dbać bardziej o całość niż o siebie. W tej sytuacji, gdy mamy do wyboru udzielić pomocy żołnierzowi ze swojego oddziału lub obcemu – cywilowi albo jeńcowi, a możemy udzielić jej tylko jednemu, wybieramy pomoc towarzyszu broni. Bocheński czyni ważne zastrzeżenie:

etyka nie wymaga pomagania i brania w obronę towarzysza broni w każdej sprawie bez względu na jej słuszność. Etyczne braterstwo broni tym różni się od koleżeństwa złoczyńców, że złoczyńca jest solidarny we wszystkim, podczas gdy prawy żołnierz tylko w czynnościach dobrych – i nic tak nie degraduje koleżeństwa, jak solidarność w złym¹⁹.

Celem wojny jest zniszczenie siły żywej nieprzyjaciela – ogół walczących żołnierzy i wykorzystywanych przez nich środków: „wszystko to, co działa na wojnie na korzyść nieprzyjaciela może podlegać zniszczeniu”²⁰. Zasada ta ma swoje ograniczenia, a mianowicie, nie można:

¹⁷ J.M. Bocheński, *De virtute militari*, s. 24-25.

¹⁸ Tamże, s. 26.

¹⁹ Tamże, s. 26.

²⁰ Tamże, s. 26.

- naruszać dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych;
- kłamać, lecz Bocheński odróżnia kłamstwo od fortelu czy podstępu wojennego;
- nie można zabijać ludzi (np. cywilów) i niszczyć obiektów (np. szpitali), które nie mają znaczenia militarnego.

Bocheński był zdania, że wojsko ma obowiązek niszczenia obiektów o wartości artystycznej czy historycznej (np. klasztor Monte Cassino), jeżeli są one wykorzystywane przez siły zbrojne nieprzyjaciela i mogą zwiększyć straty własne.

Warunkiem odniesienia zwycięstwa nad nieprzyjacielem jest wykształcenie w sobie odpowiednich sprawności. Do nich należą: prawość żołnierska, męstwo, posłuszeństwo i sprawność podejmowania decyzji. Według Bocheńskiego prawość żołnierska jest to sprawność niepozwalająca z jednej strony przekraczać norm etycznych, a z drugiej – motywująca do obrony własnego kraju.

Obok sprawności regulujące stosunek do ojczyzny i współtowarzyszy broni żołnierz ma również obowiązek dbania o swój stan fizyczny i moralny, który jest warunkiem odniesienia zwycięstwa. Do takich sprawności należą męstwo, posłuszeństwo, wytrzymałość, wielkoduszość, cierpliwość, umiejętność podejmowania szybkiej decyzji.

Bocheński odróżniał odwagę od męstwa. Według niego odważne może być zwierzę, ale nie męzne. Odważny jest taki czyn, w którym pojawia się tendencja do przełamywania niebezpieczeństw lub nieprzyjemnych stanów rzeczy, np. zanurzenie się w zimnej wodzie. Natomiast czyn mężny obok bycia odważnym musi być rozumny, realizować pewną normę etyczną, a jego wykonanie połączone z zagrożeniem życia. Do pojęcia odwagi nie wchodzi natomiast ani rozumność, ani etyczność i wystarcza jakiegokolwiek niebezpieczeństwo lub jedynie negatywne doznania, np. zanurzenie się w zimnej wodzie.

Bocheński odróżniał męstwo od pseudomęstwa. W przypadku czynu pseudomężnego podmiot może być:

- targany emocją strachu;
- nieświadomy niebezpieczeństwa czynu;
- w furii bojowej;
- być świadomym ryzyka, lecz być przekonanym, że nic mu się nie stanie.

Czynem mężnym jest dopiero „czyn podjęty z etycznych pobudek i nakazu rozumu, połączony z wielkim, uświadamianym sobie niebezpieczeństwem, a wykonany z mocą wynikającą z opanowania uczuć bojowych przez stały charakter”²¹. Emocjami pomagającymi w walce są gniew, odwaga i nadzieja

²¹ Tamże, s. 41.

zwycięstwa, a przeszkadzającymi – obawa i zniechęcenie. Zadaniem etyki jest dyscyplinowanie uczuć dodatnich i ujemnych.

Do innych sprawności bojowych Bocheński zaliczał:

- wielkoduszność – skłonność do realizacji – pomimo ryzyka – wielkich celów;
- wytrwałość – umiejętność długotrwałego znoszenia niebezpieczeństw i niedogodności;
- cierpliwość – umiejętność biernego znoszenia przeciwności losu (np. pobyt w szpitalu).

Kluczową zasadą działania wojska jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo wynika z celu wojny, jakim jest odniesienie zwycięstwa nad nieprzyjacielem poprzez podejmowanie zbiorowego wysiłku, który wymaga koordynacji. Z tego względu posłuszeństwo stanowi warunek działania zarówno w życiu wojskowym, jak i cywilnym.

Rozkaz musi być wydany przez osobę uprawnioną do jego wydania, być skierowany do nas i dotyczyć sfery kompetencji rozkazodawcy. Określają one zarazem granice posłuchu. Dowódca nie może wydać rozkazu regulującego życie rodzinne czy duchowe podkomendnego. Ponadto wydany rozkaz nie powinien być sprzeczny z celem wojny, jakim jest odniesienie zwycięstwa nad nieprzyjacielem.

Posłuszeństwo – zauważa Bocheński – nie powinno jednak ograniczać inicjatywy podkomendnych: „W miarę, jak się rozwija technika wojenna, żołnierz, początkowo posiadający bardzo niewielką swobodę ruchów, otrzymuje coraz więcej inicjatywy: coraz więcej rzeczy musi rozstrzygać sam. Jeśli chodzi o dowódców, im wyższe stanowisko, tym oczywiście inicjatywa szersza: naczelnny wódz ma najczęściej tylko jeden rozkaz z góry: zwyciężyć; resztę decyduje sam. Ale obecnie znaczna doza inicjatywy wymagana jest od każdego szeregowca”²².

Posłuszeństwo jest pewną sprawnością, którą można w sobie wykształcić. Przydatne w tym są trzy inne: obowiązkowość, szacunek wobec dowódców i trafna ocena samego siebie.

Ostatnim zagadnieniem podejmowanym przez Bocheńskiego jest umiejętność podejmowania decyzji bojowej. Bocheński rozważa dwie strony podejmowanie decyzji i wydawania rozkazów. Podjęcie decyzji jest czynnością racjonalną, a jej celem – odniesienie zwycięstwa nad wrogiem. Jednakże dowódca podejmując decyzję ma ograniczoną wiedzę o warunkach działania (np. rozmieszczeniu i sile wojsk nieprzyjaciela), podlega przeciwnym emocjom: strachu lub nadmiernej odwagi, ograniczony czas zastano-

²² Tamże, s. 70-71.

wienia oraz poczucie odpowiedzialności za wydanie rozkazu. Ponadto rozkaz ma wymiar retoryczny: musi być sformułowany jasno i stanowczo, brzmieć przekonująco („być wydany z siłą i dać siłę”) oraz być poparty osobistym autorytetem rozkazodawcy. Te dwie ostatnie cechy składają się na to, co można byłoby określić mianem charyzmy wodza. Tak ujmuje ten fenomen Bocheński:

Na czym owa siła polega, dość trudno jest określić. Składa się na nią niewątpliwie między innymi stanowczość samej decyzji, nieodwołalne postanowienie i siła woli, która całym rozmachem, na jaką ja stać, chce wykonania. Poza tym wchodzi w rachubę jednak jeszcze jakiś inny czynnik, coś zazwyczaj wrodzonego, co sprawia, że pewni ludzie bardziej od innych posiadają „fluid rozkazodawcy”. Był on cechą wszystkich wielkich wodzów, np. Marszałka Piłsudskiego: kto słuchał jego rozkazów, otrzymywał nie tylko wiadomość, że Marszałek tego a tego chce, ale zarazem ten rozkaz wlewał w niego nowe siły i zapał do wykonania jego woli²³.

Podsumowanie

W historii etyki wyróżnia się trzy tradycje etyczne: etykę deontologiczną, etykę cnót i etykę utylitarystyczną²⁴. Choć w traktacie Bocheńskiego można znaleźć argumentację należącą do trzech wspomnianych ujęć, to punktem wyjścia są założenia etyki deontologicznej. Obrona ojczyzny jest bowiem realizacją patriotycznego obowiązku, który rozumiany jest jako spłacanie podjętych wobec ojczyzny zobowiązań.

Warunkiem skutecznej obrony ojczyzny jest wykształcenie w sobie odpowiednich sprawności przydatnych w służbie wojskowej, czyli ujmując rzecz po Arystotelesowsku – cnót. Ich prezentacja i definiowanie zajmują lwiał część rozważań Bocheńskiego. Wreszcie w bardziej szczegółowych rozdziałach dotyczących decyzji podejmowanych w warunkach bojowych znajdują się odwołania do etyki utylitarystycznej – rozkazy wydawane przez dowódców powinny minimalizować straty własne oraz dążyć do zadania jak największych strat żywej nieprzyjaciela.

Warto zadać pytanie o aktualność etyki wojskowej dzisiaj w warunkach nowych zjawisk w konfliktach wojennych: zaniku suwerenności państw na-

²³ Tamże, s. 107-108.

²⁴ Zob. np. zwięzły przegląd w: P. Vardy, P. Grosch, *Etyka*, przeł. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 1995, s. 10-123.

rodowych i rosnącą rolą nowych podmiotów biorących udział w konfliktach zbrojnych, stosowania robotów i dronów, wojen hybrydowych oraz rosnący wpływ wojen informatycznych.

Jerzy Niepsuj i Artur Andrzejuk, wykładając w latach 90. XX w. etykę normatywną w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, wprowadzili książeczkę Bocheńskiego do programu zajęć. Podchorążowie podzielili się swoimi spostrzeżeniami i pytaniami:

- wątpliwe jest mówienie o etyce czy moralności w wojsku, gdyż instytucja ta ma być z samej swej istoty nie- lub amoralna;
- w przypadku tak dużego nagromadzenia broni masowego rażenia traci znaczenie rozróżnienie na wojny sprawiedliwe (obronne) i niesprawiedliwe (agresywne), lecz nadal ono obowiązuje w przypadku wojen konwencjonalnych;
- jakie są granice posłuszeństwa i problem odmowy rozkazu;
- jaka jest wartość wychowawcza kar, szczególnie kar fizycznych²⁵.

Jednocześnie podchorążowie narzekali na konieczność humanistycznego i etycznego wykształcenia kadry dowódczej Wojska Polskiego, gdyż brak wiedzy o relacjach międzyludzkich powodować ma zanik więzi społecznych między podwładnymi i dowództwem a obie strony „traktują siebie jak wrogów i zwalczają na różne sposoby”²⁶. Ponadto zgadzano się, że świadomość etyczna podnosi wartość bojową żołnierza szczególnie w przypadku dostania się broni masowego rażenia w niepowołane ręce. Zdaniem Andrzejuka „ocena książki o Bocheńskiego dokonana przez przyszłych inżynierów i oficerów jest zróżnicowana, lecz na ogół pozytywna. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż pozycja ta jest jedyną polską książką poświęconą wprost etyce wojskowej”²⁷

Z kolei Dawid Pełka, zastanawiając się nad aktualnością etyki wojskowej Bocheńskiego na początku XXI w., zauważa:

Obecnie w dobie intensywnego rozwoju technologicznego, zauważal-
na jest również zmiana w sposobie prowadzenia wojen, gdzie coraz
większą rolę odgrywają maszyny sterowane przez człowieka, który nie
podlega już bezpośredniemu zagrożeniu, jak miało to miejsce podczas

²⁵ J. Niepsuj, A. Andrzejuk, *Józefa M. Bocheńskiego elementarz etyki wojskowej*, „Rocznik Tomistyczny” 2020, nr 1 (9), s. 394-395, 399-400. Nieco inne wypowiedzi słuchaczy zawarte są w: A. Andrzejuk, *De virtute militari: zarys etyki wojskowej*, J.M. Bocheński, Warszawa: [recenzja], „Saeculum Christianum: Pismo Historyczno-Społeczne” 1996, nr 3/2, s. 205-209.

²⁶ J. Niepsuj, A. Andrzejuk, dz. cyt., s. 400.

²⁷ A. Andrzejuk, dz. cyt., s. 208.

wojen konwencjonalnych. Oczywiście osoba żołnierza raczej nigdy do końca nie zostanie zastąpiona przez roboty, niemniej sposób prowadzenia działań wojennych staje się coraz bardziej rozgrywką pomiędzy zasobami technologicznymi stron walczących, a nie liczebnością armii. W związku z powyższym, etyka wojskowa w klasycznym rozumieniu, może nie znajdować obecnie tak powszechnego zastosowania, jak miało to miejsce za czasów o. Bocheńskiego²⁸.

Pelka zastosowanie etyki Bocheńskiego upatrywał w zawodach ratowniczych, do których zaliczał ratownictwo górnicze, ratownictwo medyczne, straż pożarną oraz ratownictwo morskie.

Wydaje się, że mamy nowe zjawiska: wojny hybrydowe zacierające różnice pomiędzy wojną konwencjonalną a brakiem konfliktu, wojny informatyczne – stawiające w nowym świetle – problem lojalności wobec państwa oraz granice odbrażawiania historii własnego narodu, czy akcje terrorystyczne skierowane wobec ludności cywilnej mające wymusić władze polityczne do określonych decyzji politycznych²⁹. Niewątpliwie traktat Bocheńskiego jest dziełem wyjątkowym ze względu na czas powstania oraz osobę autora, który łączył profesje żołnierza, kapelana, duchownego i filozofa³⁰. Choć w zasadniczych kwestiach zachowuje aktualność, to nie znaczy, że nie wymaga doprecyzowania i rozwinięcia.

Bibliografia

- Andrzejuk A. *De virtute militari: zarys etyki wojskowej*, J. M. Bocheński, Warszawa: [recenzja], „Saeculum Christianum: Pismo Historyczno-Społeczne” 1996, nr 3.
- Bocheński OP J.M., *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Wyd. Philed, Kraków 1993.
- Bocheński O.P.J.M., *Posłowie*, [w:] *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Wyd. Philed, Kraków 1993.

²⁸ D. Pelka, *Etyka wojskowa i jej współczesne egzemplifikacje w zawodach ratowniczych*, „Filo–Sofija” 2013, nr 2 (21), s. 288-289.

²⁹ Zob. np. A. Nogal, „Czy wojna nowego typu może być sprawiedliwa?”, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2020, nr 17, s. 97-118.

³⁰ Zwraca na to uwagę: Ł. Cieślakowski, *Patriotyzm i wychowanie patriotyczne w poglądach Józefa Bocheńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uczelnianej Rady Doktorantów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego” 2014, t. 3, nr 2, s. 21-27.

- Bocheński OP, J.M. *O patriotyzmie, Odpowiedzialność i Czyn*, Warszawa 1989.
- Cieślakowski Ł., *Patriotyzm i wychowanie patriotyczne w poglądach Józefa Bocheńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uczelnianej Rady Doktorantów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego” 2014, t. 3, nr 2.
- Kozak J. *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata (W trzecią rocznicę śmierci)*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 1998, t. VIII, nr 1 (25).
- Niepsuj J., Andrzejuk A., *Józefa M. Bocheńskiego elementarz etyki wojskowej*, „Rocznik Tomistyczny” 2020, nr 1.
- Nogal A., *Czy wojna nowego typu może być sprawiedliwa?*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2020, nr 17.
- Pełka D., *Etyka wojskowa i jej współczesne egzemplifikacje w zawodach ratowniczych*, „Filo-Sofija” 2013, nr 2 (21).
- ...*Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym mógł go używać...* „Miesięcznik Znak” 1995, nr 6 (481).
- Wiśniewski M., *Stosunek do nieprzyjaciela – próba oceny etyki wojskowej Józefa Bocheńskiego z punktu widzenia standardów międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych*. „Filo-Sofija” 2013, nr 2 (21).

Antropologiczny wymiar wojny sprawiedliwej

Streszczenie

Pojęcie wojny sprawiedliwej wydaje się problematyczne w świetle założeń normatywnych etyki chrześcijańskiej. Próba pogodzenia ewangelicznych nakazów „miłości nieprzyjaciół” i „zło dobrem zwyciężaj” z powszechnym przekonaniem, że należy dać opór złu, unieszkodliwić agresora, na gruncie refleksji chrześcijańskiej wydaje się być trudna do przeprowadzenia bez narażenia na zarzutu o nadinterpretację, przeinaczanie słów Jezusa. W tekście autor przywołuje koncepcję antropologiczną polskiego filozofa, Leszka Nowaka – nie-Ewangeliczny model człowieka, która ograniczając etykę chrześcijańską do „standardowych” sytuacji społecznych, wprowadza przestrzeń dla etyki „buntu”, „rewolucji”, gdzie uzasadniona jest postawa wrogości wobec doświadczanej agresji. Antropologiczne pojęcia wrogości, jakie można zdefiniować na gruncie przyjętej koncepcji, autor wykorzystuje do scharakteryzowania pojęcia wojny sprawiedliwej na poziomie działań jednostkowych, bez angażowania kategorii politycznych i prawno-instytucjonalnych.

Słowa kluczowe: wojna, wojna sprawiedliwa, antropologia wojny, teoria działania, nie-Ewangeliczny model człowieka

1. Wstęp. Wojna sprawiedliwa – zarys problemu

Militarna napaść Rosji na Ukrainę, powodując powrót dramatów ludzkich, jakie znamy z okresów wojen światowych XX w., wywołuje potrzebę refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi wojny sprawiedliwej. I choć twierdzenie, że konflikt zbrojny jest zjawiskiem przynoszącym wiele zła i cierpienia, nie podlega dyskusji, to jednakże w pewnych okolicznościach, pod pewnymi warunkami prowadzenie wojny jest dopuszczalne, a nawet można powie-

dzieć, że jest moralnie słuszne. Historia namysłu nad tym zagadnieniem jest bardzo długa, bowiem odnajdujemy głosy w sprawie moralnie uzasadnionej i akceptowalnej wojny już u filozofów klasycznych. Jednym z pierwszych był Cyceeron, który wskazywał, że wojna sprawiedliwa prowadzona jest wyłącznie w celu odparcia wroga bądź jego ukarania za wcześniejszą napaść, ponadto wojna taka musi być poprzedzona stosownym ostrzeżeniem i formalnym jej wypowiedzeniem¹.

Pojęcie wojny sprawiedliwej staje się ważnym i zarazem trudnym zagadnieniem na gruncie światopoglądu chrześcijańskiego. Mamy tu bowiem konflikt dwóch systemów przekonań, które trudno ze sobą pogodzić. Oto z jednej strony są normy etyki chrześcijańskiej, najpełniej wyrażone w Ewangeliach, gdzie jakakolwiek przemoc jest naganna, a istotą postawy chrześcijańskiej jest zasada: „dobrem zło zwyciężaj”², a z drugiej strony powszechne przekonanie, wypływające z jakichś głębokich, by nie powiedzieć „naturalnych” intuicji, przeświadczeń moralnych, że należy dać opór złu, unieszkodliwić agresora, wykorzystując przy tym w ostateczności nawet środki śmierteczności. Począwszy już od św. Augustyna, a skończywszy na współczesnych uczonych chrześcijańskich, podejmowane są próby uzasadnienia działań przemocowych w ramach wojny sprawiedliwej. Przyjmują one postać swoistych warunków nakładanych na działania wojenne, spełnienie których pozwala niejako „wziąć w nawias” normę „dobrem zło zwyciężaj”.

I tak np. św. Augustyn w dziele *Przeciw Faustusowi* wskazuje na warunki proceduralne wojny sprawiedliwej, a mianowicie musi ona być prowadzona przez legalną władzę, a jej celem powinno być przywrócenie pokoju³. Znaczący

¹ Cyceeron, *O powinnościach*, tłum. W. Kornatowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 36. Por. też w: Z. Rau, T. Tulejski, *Wojna sprawiedliwa versus wojna święta*, „Politeja” 2013, nr 4(26)/, s. 10-11.

² Św. Paweł w *Liście do Rzymian* pisze (za *Biblią Tysiąclecia*): „Nikommu złem za zło nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wszystkim ludziom. [...] Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 17 – 21). I w innym miejscu czytamy: „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb! A ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu: lecz jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. (...) ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół (Mt 5, 38-44).

³ Augustyn, *Przeciw Faustusowi*, Księgi I-XXI, tłum. J. Sulowski, ATK, Warszawa 1991; zob. też m.in. P. Crépon, *Religie a wojna*, tłum. E. Burska, Marabut, Gdańsk 1994, s. 81-82; R. Olszowski, *Wojna sprawiedliwa w tradycji cywilizacji zachodniej*, w: W. Dzielski, W. Michnik (red.), *Irak – dylematy amerykańskiej interwencji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 141.

wkład do refleksji nad wojną sprawiedliwą wnieśli polscy uczeni średniowieczni, Stanisław ze Skarbimierza oraz Paweł Włodkowic, którzy sformułowali pełniejszy katalog warunków proceduralnych wojny sprawiedliwej⁴:

1. wojna powinna być prowadzona w celu obrony lub odzyskania zagrabionych wcześniej posiadłości;
2. udział w wojnie mogą brać tylko osoby świeckie;
3. pobudki wszczęcia wojny muszą być szlachetne – chęć przywrócenia pokoju, sprawiedliwości, a nie z zemsty lub dla łupu;
4. zakazane są działania niesprawiedliwe i okrutne, m.in. grabież, gwałty itp.
5. po zakończeniu wojny wymaga się wynagrodzenia oraz naprawienia szkód i krzywd wyrządzonych podczas jej trwania;
6. wojna sprawiedliwa może być wypowiedziana także społeczeństwu chrześcijańskim;
7. wojna sprawiedliwa musi zostać poparta przez autorytet Kościoła.

Współcześnie stanowisko Kościoła w sprawie wojny sprawiedliwej wyrażone jest m.in. w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, w której choć wyraźnie postuluje się unikanie wojen, to jednakże stwierdza się zarazem, że „nie można odmówić rządowi prawa do słusznej obrony, po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych rokowań”⁵.

Otóż wysiłek intelektualny pogodzenia ewangelicznego nakazu miłości nieprzyjaciół i powstrzymywania się od przemocy z działaniami wojennymi, zmierzającymi do zabijania ludzi przyjmują zwykle formę wyszukiwania specyficznych warunków i okoliczności, które usprawiedliwiają prowadzenie wojny. Najczęściej warunki te mają charakter instytucjonalny i wskazują na podmioty takie, jak państwo, czy rząd, które mają być głównymi aktorami przedsięwzięć wojennych. Holistyczny język z ogólnymi terminami wydaje się zakrywać konflikt między ideami ewangelicznymi dotyczącymi postaw jednostkowych, a zdroworozsądkowymi normami dopuszczającymi działania wojenne prowadzone przez władzę polityczną państwa.

Wydaje się jednak, że takie usprawiedliwienie działań wojennych spotkać się może z zarzutami niekonsekwencji, przyjmowania *ad hoc* dodatkowych

⁴ Warunki te podają za: M. Płotka, *Wojna sprawiedliwa i prawo naturalne w refleksji Pawła Włodkowica*, „Myśl Polityczna. Political Thought” 2020, nr 2(3), s. 42-43. Por. też.: M. Walzer, *Wojna sprawiedliwa i wojna święta: raz jeszcze*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW” 2017, nr 53(3).

⁵ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes), pkt. 79. Por. też.: T. Płoski, *Sprawiedliwość, wojna i pokój w nauczaniu Kościoła katolickiego*, „Studia Warmińskie” 2004-2005, nr 41-42.

założeń czy też nadinterpretacji słów Jezusa, które wydają się jednoznacznie i bezwarunkowo zakazywać postaw przemocowych. Ponadto, instytucjonalny wymiar refleksji nad wojną sprawiedliwą, wskazujący państwo jako podmiot aktywności wojennej, nie pozwala ująć specyfiki współczesnych konfliktów zbrojnych, w których stronami nie są państwa, lecz mniejsze grupy: Jak píše o tym James Johnson, amerykański uczony zajmujący się problematyką etyczności wojny:

faktyczne oblicze działań wojennych podejmowanych w ostatnim okresie znacznie się różni od wyobrażanego modelu wojny – są to wojny domowe z wykorzystywaniem siły przez podmioty niebędące państwami [...], ale lokalni watażkowie, [...] jednostki i grupy wykorzystujące religijne bądź etniczne różnice dla usprawiedliwienia ucisku, stosowania tortur i ludobójstwa⁶.

Zauważana współcześnie zmiana podmiotów wchodzących w konflikt zbrojny (niejednokrotnie nie są to władze państwowe, lecz uzbrojone grupy, których łączy wspólna ideologia, religia, interesy itp.) uzasadnia przyjęcie innej optyki ujmowania zjawisk wojennych: zamiast instytucjonalno-prawnej analizy, antropologiczną z centralną kategorią działania jednostkowego. Pojęcie wojny sprawiedliwej zatem należałoby uogólnić tak, aby nie ograniczało się do podmiotów o charakterze wyłącznie państwowym, ale aby mogło być stosowane w ogóle do zorganizowanych grup, a w skrajnym przypadku także do pojedynczych osób, które podejmują działania zbrojne.

Poniżej przedstawiono takie właśnie antropologiczne ujęcie wojny sprawiedliwej, które ponadto pozwala inaczej spojrzeć na problem konfliktu między ewangeliczną normą „dobrem zło zwyciężaj” oraz intuicją moralną, aby dawać opór agresji i złu. Przyjęta tu perspektywa teoretyczna w postaci Leszka Nowaka koncepcji nie-Ewangelicznego modelu człowieka pozwala na swoiste rozwiązanie tego konfliktu poprzez ograniczenie obowiązywalności ewangelicznej normy „dobrem zło zwyciężaj” do „przeciętnych”, „standardowych” („nie-wojennych”) sytuacji międzyludzkich.

⁶ J.T. Johnson, *Wojna sprawiedliwa – jaka była i jaka jest*, „First Things” 2005, nr 1, s. 14-24, przedrukowany w „Ethos” 2005, nr 18/, s. 111-112.

2. Ewangeliczny i nie-Ewangeliczny model człowieka

Nie-Ewangeliczny model człowieka to oryginalna, powstała w latach 80 XX w. w wyniku krytycznej refleksji nad antropologią chrześcijańską, koncepcja antropologiczna autorstwa poznańskiego filozofa i metodologa nauk, Leszka Nowaka⁷. Początkowo model ten został wykorzystano jako złożenie antropologiczne w zbudowanej przez Nowaka teorii rozwoju społecznego⁸, z czasem jednakże zaistniał także jako samodzielna koncepcja działania ludzkiego oraz był rozwijany i wykorzystywany do interpretacji różnych zjawisk społecznych⁹. W tym miejscu spróbujemy wykorzystać wskazany model do problematyki wojny sprawiedliwej.

⁷ Pierwsze systematyczne ujęcie nie-Ewangelicznego modelu człowieka, znaleźć można w: L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Nakom, Poznań 1991; zob. też w: tenże, *O podwójnej herezji w filozofii społecznej*, „Twórczość” 1987, nr 11, s. 27-54. Należy odnotować dyskusję nad nazewnictwem przywołanej koncepcji, jaką podjął K. Brzechczyn. Według tego autora trafniejsze byłoby określenie racjonalistyczny vs pozaracjonalistyczny model człowieka, bowiem analiza Nowaka słów zawartych w Ewangeliach nie jest ich rekonstrukcją, lecz co najwyżej interpretacją adaptacyjną; zob. więcej w: tenże, *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1998, s. 160-161.

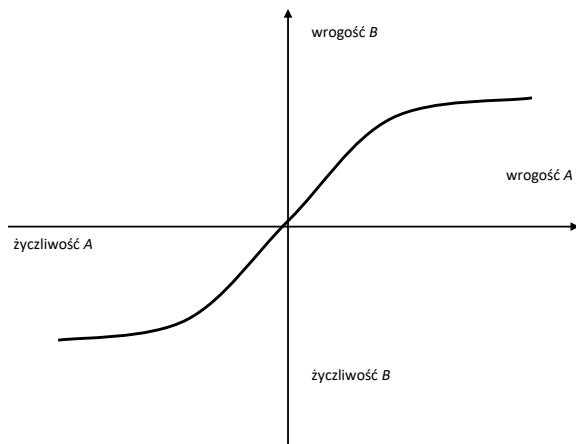
⁸ Chodzi o teorię nie-Marksowskiego materializmu historycznego, systematyczny wykład teorii: L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 1: *Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, t. 2: *Droga do socjalizmu. O konieczności socjalizmu w Rosji*, t. 3: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Nakom, Poznań 1991.

⁹ Zob. m.in. w: L. Nowak, *Gombrowicz. Człowiek wobec ludzi*, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2000; L. Nowak, *Człowiek, ludzie, międzyludzkie. Eseje z nie-Ewangelicznego modelu człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2018; M. Paprzycki, *Nie-Ewangeliczny model człowieka. Próba wyjaśnienia psychoanalitycznego*, w: K. Brzechczyn, M. Ciesielski, E. Krczyńska (red.), *Jednostka w układzie społecznym. Próba teoretycznej konceptualizacji* („Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 22), Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań 2013, s. 67-75; R. Egiert, *Toward the Sophisticated Rationalistic Model of Man*, w: L. Nowak, M. Paprzycki (red.), *Social System, Rationality, and Revolution*, („Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” 33), Rodopi, Amsterdam–Atlanta 1993, s. 215-233; M. Ciesielski, *Leszek Nowak's Non-Christian Model of Man and the Interdisciplinarity of the Humanities*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie” 7/2013, s. 87-111.

Nowak rozpoczyna od sformułowania „ewangelicznego modelu człowieka”, który leży u podstaw normatywnych idei chrześcijaństwa, z normą „miłuj nieprzyjaciół swoich” na czele. Omawiana koncepcja zakłada, że:

Postawy wzajemne obu rozważanych – dowolnych, acz typowych – osób kształtują się na zasadzie zależności liniowej: im bardziej osoba *A* jest wroga wobec *B*, tym bardziej *B* jest wroga wobec *A*, a im bardziej *A* jest życzliwa wobec *B*, tym bardziej *B* jest życzliwa wobec *A*¹⁰.

Przy czym wrogość osoby *A* wobec osoby *B* definiuje się jako skłonność do realizowania stanów rzeczy, które osoba *B* uważa za jej zła, natomiast życzliwość – jako skłonność do realizowania stanów rzeczy, które osoba *B* uważa za jej dobra. Schematycznie można unaocznic omawianą zależność w taki oto sposób¹¹:



Rys. 1. Schemat nie-Ewangelicznego modelu człowieka: na wrogość osoby *A* wobec osoby *B*, *B* odpowiada odpowiednią wrogością; na życzliwość *A* względem *B*, *B* odpowiada odpowiednią życzliwością.

¹⁰ L. Nowak, *U podstaw...*, t. 3, dz. cyt., s. 31.

¹¹ L. Nowak, *O podwójnej herezji w filozofii społecznej*, „*Twórczość*” 1987, nr 11/, s. 34.

Na gruncie takiego modelu uzasadniony jest chrześcijański postulat miłości nieprzyjaciół zgodnie z normą „dobrem zło zwyciężaj”. Oto bowiem jeżeli na akt przemocy, agresji odpowiemy postawą życzliwości, prędzej czy później życzliwość nasza przemieni wroga i jego agresja ustąpi miejsca życzliwości. Przeciwnie, jeśli odpowiemy również wrogością – wówczas zaczniemy nakręcać spiralę zła, zmniejszając tym samym szanse na zaistnienie życzliwej relacji.

Zależność taką odnajdujemy niemalże wprost wyrażoną w słowach św. Pawła:

Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz nad jego głową (Rz 12, 19-20).

Zdaniem poznańskiego filozofa choć to założenie teoretyczne etyki chrześcijańskiej zasadniczo dobrze rozpoznaje prawdę o człowieku, że postawy ludzkie zależą przede wszystkim od postaw innych ludzi (a nie od jednostkowych cech charakteru, biologicznego uposażenia czy indywidualnego namysłu i nieuwarunkowanego wyboru), to jednakże nie do końca trafnie rozpoznaje tę zależność.

Ewangeliczny model człowieka nie sprawdza się – przekonuje Nowak – w całym zakresie możliwych interakcji międzyludzkich:

Liniowa zależność „im bardziej ktoś wrogi dla mnie, tym większa wrogość dlań żywię” sprawdza się – też tylko z grubsza – dla zwykłego poziomu wrogości [...], w której grozi nam, by tak rzec, zło normalne. Przy skrajnie wysokim poziomie zagrożenia wrogość wobec przeciwnika – a więc skłonność do wyrządzania mu zła – nie tylko dalej nie rośnie, ale nawet maleje i w końcu zanika, ujawnia się natomiast skłonność przeciwna – do życzliwości wobec ciemieży¹².

U podstaw zatem konceptualizacji przez Nowaka nie-Ewangelicznego modelu człowieka leży ograniczenie adekwatności modelu Ewangelicznego do sytuacji tzw. normalnych oraz wyróżnienie sytuacji skrajnych, w których zależność wzajemna postaw ludzkich odbiega od założeń ewangelicznych.

W sytuacji bowiem skrajnej wrogości człowiek nie odpowiada wrogością, lecz patologiczną życzliwością i wkracza w sytuację zniewolenia, czyli nie

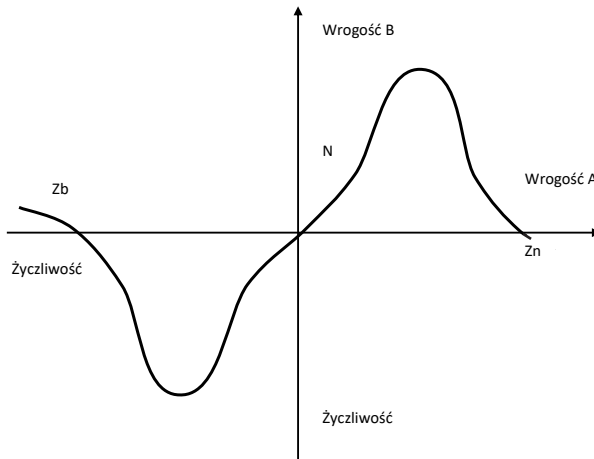
¹² L. Nowak, *U podstaw...*, dz. cyt., s. 34. Zależność taką m.in. „odnajdujemy w postępowaniu ćwiczonego batem niewolnika, który całuje kornie rękę swego pana”, tamże.

kieruje się własnym dobrem, ale bezwolnie realizuje dobro wroga. Skrajna wrogość – zagrożenie zdrowia i życia – paraliżuje i powoduje poddanie się woli agresora.

I symetrycznie, na skrajną życzliwość człowiek nie dopowiada życzliwością, lecz patologiczną wrogością, wkraczając w sytuację tzw. zbieszenia, czyli bezwolnie realizuje stany rzeczy określone przez darczyńcę jako zło¹³.

Schematycznie nie-Ewangeliczny model człowieka można przedstawić następująco¹⁴:

Nie-Ewangeliczny model człowieka



Rys. 2: schemat nie-Ewangelicznego modelu człowieka; oznaczenia: Zn – sytuacja zniewolenia *A* przez *B*, gdy wrogość *A* przyjmuje skrajnie wysoki poziom; Zb – sytuacja zbieszenia *B*, gdy życzliwość *A* wobec *B* przyjmuje skrajnie wysoki poziom; N – sytuacja normalna, gdy wrogość i życzliwość *A* wobec *B* przyjmuje średnie wartości.

¹³ Tamże, s. 35. „Wszyscy wiemy, że «nie wolno dla ludzi być zbyt dobrym», bo ich reakcja będzie przeciwna do zamierzonej – nie tylko nie będą się poczuwać się do zwiększonych zobowiązań [...], ale zgoła odplacą mu «lekceważeniem», «nie wdzięcznością» czy «złośliwością»”, tamże, s. 36.

¹⁴ Tamże, s. 37.

Korekta teoretycznej zależności wzajemnych postaw modelu ewangelicznego polega więc na wyróżnieniu dwóch dodatkowych obszarów relacji międzyludzkich: obok relacji normalnych (leżących u podstaw modelu ewangelicznego), także relacje zniewolenia i zbieszenia (wprowadzone w modelu nie-Ewangelicznym). Modyfikacja warstwy teoretycznej pociąga za sobą zmianę etycznych postulatów normatywnych:

Jeśli naszkicowane tu przypuszczenia są trafne, nie istnieje etyka uniwersalnie ważna w całym obszarze stosunków międzyludzkich, a w każdym razie nie jest nią etyka chrześcijańska. Etyka miłości bliźniego obowiązuje tylko w obszarze normalnym ustępując miejsce etyce rewolucyjnej w obszarze zniewolenia i etyce ładu publicznego w obszarze zbieszenia¹⁵.

A zatem w świetle nie-Ewangelicznego modelu człowieka chrześcijańska norma bezwarunkowej życzliwości, miłości jest godna zalecenia w sytuacji normalnych interakcji międzyludzkich, gdzie spotykamy się ze względnie niskimi i średnimi natężeniami wrogości i życzliwości. Kłótnia małżeńska, złośliwości ze strony współpracowników lub przełożonego w pracy, czy spór sąsiedzki mogą być przewyciężone postawą życzliwości, która konsekwentnie utrzymywana obniża wrogość drugiej strony i w końcu ją eliminuje.

Inaczej w sytuacji skrajnej wrogości (i odpowiednio: życzliwości), tu norma „miłujcie waszych nieprzyjaciół” traci moc obowiązywania. Postawa życzliwości wobec skrajnej agresji, której celem jest pozbawienie zdrowia lub życia, jest przeciwnie skuteczna. Utwierdza ona bowiem agresora we wrogiej postawie i ułatwia mu realizację jego zamierzeń. Życzliwość wobec radykalnej przemocy nie prowadzi do poprawy agresora i jego przemiany. W sytuacji skrajnej wrogości słuszne jest przyjęcie postawy również wrogiej, dającej opór przemocy i powodującej swoistą równowagę partnerów interakcji. W dłuższej perspektywie może to obniżyć natężenie wrogości do sytuacji normalnej, w której norma „dobrem zło zwyciężaj” na powrót zaczyna obowiązywać.

Zamiast więc jednej etyki „miłości nieprzyjaciół” Nowak formułuje trzy różne „etyki”¹⁶:

- (i) etyka chrześcijańska – obowiązuje w obszarze relacji normalnych postaw wrogości/życzliwości (na niskie i średnie przejawy wrogości odpowiadaj

¹⁵ Tamże, s. 41.

¹⁶ Tamże, s. 40-41.

dobrem, dzięki temu doprowadzisz do zmiany postawy agresora z wrogiej na życzliwą);

- (ii) etyka rewolucjonisty – obowiązuje w obszarze zniewolenia (na skrajne zło odpowiadaj złem, bowiem jedynie bunt wobec agresora jest sposobem obniżenia jego wrogości);
- (iii) etyka ładu publicznego – obowiązuje w obszarze zbieszenia (na patologiczną wrogość, wywołaną wcześniej zbyt dużą życzliwością, odpowiadaj złem, bowiem jedynie stanowcza surowość w tego typu relacji może przywrócić osobę zbieszoną do stanu relacji normalnych).

A zatem chrześcijańską normę „walki ze złem” możemy uogólnić, a następnie skonkretyzować do dwóch specyficznych sytuacji. Ogólna formuła przyjmuje zatem postać: „skutecznie zło zwyciężaj”, którą można skonkretyzować do dwóch formuł:

- „dobrem zło zwyciężaj” w sytuacji normalnej (przeciętnej) wrogości,
- „złem zło zwyciężaj” w sytuacji skrajnej wrogości i w sytuacji zbieszenia.

Na marginesie zauważmy, że twierdzenia modelu nie-Ewangelicznego nie falsyfikują modelu ewangelicznego. Mamy tu raczej do czynienia z korespondencyjnym (redukcyjnym) uogólnieniem. Czyli tezy teorii późniejszej redukują się w pewnym obszarze do teorii wcześniejszej, ale obok tego, teoria późniejsza uchwytuje prawdy nowe, nieznanne w świetle teorii wcześniejszej¹⁷. Nauka Jezusa z Nazaretu w wymiarze etyki zachowań międzyludzkich trafnie rozpoznaje dynamikę postaw międzyludzkich w typowych sytuacjach dnia codziennego, gdzie przejawy nieprzychylności, złośliwości, otwartej wrogości itp. osiągają względnie niskich wartości i można je odmienić konsekwentną postawą życzliwości. Zarazem jednakże nauka ta nie sprawdza się w obliczu skrajnej wrogości, która zmierza wprost do pozbawienia życia, zdrowia lub

¹⁷ Takie postępowanie jest charakterystyczne dla rozwoju refleksji naukowej, w której mamy do czynienia z twórczą modyfikacją, korektą już istniejących ujęć, a nie totalną krytyką i całościowym odrzuceniem zastanych koncepcji. Taki radykalny negatywizm, całkowicie odmawiający słuszność nauce Jezusa znaleźć można m.in. w: A. Nowak, I. Ziemiński, *Chrześcijaństwo. Amoralna religia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2023. Na temat relacji międzyteoretycznych w świetle idealizacyjnego ujęcia korespondencji zob. więcej w: I. Nowakowa, *Dialektyczna korespondencja a rozwój nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975; K. Paprzycka, *O możliwości antyredukcjonizmu*, Semper, Warszawa 2005; zagadnienie relacji korespondencji między teoriami działania ujętymi idealizacyjnie porusza: M. Ciesielski, *O problemie redukcji w idealizacyjnej teorii nauki. Studium przypadku relacji między koncepcją czynności racjonalnej a koncepcją działania nawykowo-racjonalnego*, „Filozofia Nauki” 2016, nr, 1(93), s. 75-99.

innych zasadniczych wartości – tu norma „dobrem zło zwyciężaj”, w świetle koncepcji nie-Ewangelicznej, jest nieskuteczna i zastąpiona normą „złem zło zwyciężaj”.

3. Wojna sprawiedliwa w świetle antropologii modelu nie-Ewangelicznego

Odniesienie poczynionych rozważań do kwestii wojny sprawiedliwej jest jasne. Problem etycznego zakazu działań wojennych znika, bowiem ograniczona zostaje chrześcijańska norma „miłujcie waszych nieprzyjaciół” do sytuacji „normalnej wrogości”. Konflikt zbrojny i działania wojenne radykalizują postawy wrogości – o czym obecnie przekonujemy się, słysząc raz po raz doniesienia o bestialstwach czynionych ludności ukraińskiej przez rosyjskich żołnierzy – i tym samym zawieszają obowiązywanie tej normy na rzecz przyzwolenia działań przemocowych wymierzonych w agresora. W sytuacji skrajnej wrogości zrozumiała jest – i niejako zgodna z „naturalnymi” intuicjami moralnymi – postawa obronna, a w świetle nie-Ewangelicznego modelu w pełni uzasadniona, bowiem postawa buntownicza, odpłacająca wrogością na wrogość, pozwala uniknąć zniewolenia i poddania się woli agresora. Wojna to czas obowiązywania nie etyki chrześcijańskiej, lecz etyki rewolucjonisty, dającej przyzwolenie na działania obronne, wymierzone w agresora wojennego.

I choć trudno dokładnie zdefiniować pojęcie wojny sprawiedliwej wykorzystując wyłącznie aparat terminologiczny modelu nie-Ewangelicznego, to jednakże można spróbować sformułować pewne intuicje z tym związane. Trudności w tym względzie są dwojakiej natury. Po pierwsze, model nie-Ewangeliczny operuje na zmiennych odnoszących się do jednostkowych działań, a zdarzenia wojenne mają charakter zjawisk społecznych. Mamy tu zatem do czynienia z różnicą poziomów makro/mikro między definiendum (makrospołeczny charakter wojny) i definiensem (pojedyncze działania ludzkie opisywane przez model nie-Ewangeliczny). Po drugie, omawiana antropologia nie-Ewangeliczna jest budowana w oparciu o rozstrzygnięcia metodologii idealizacji i konkretyzacji¹⁸ i w związku z tym, wysoce abstrakcyjny charakter

¹⁸ Metodologia idealizacji i konkretyzacji polega na początkowym upraszczaniu badanych zjawisk poprzez przyjmowanie założeń idealizujących, pomijających wpływ czynników ubocznych i budowaniu abstrakcyjnych modeli (idealizacja), które następnie się uszczegółowia, uwzględniając wpływ wcześniej pominiętych czynników ubocznych, w kolejnych coraz mniej abstrakcyjnych modelach (kon-

tej teorii w obecnym kształcie nie pozwala uchwycić subtelności szczegółowych zjawisk społecznych, w tym i wojennych. Rozwiązanie pierwszej trudności może iść w kierunku albo przyjęcia skrajnego indywidualizmu metodologicznego, na gruncie którego utrzymuje się, że wszelkie zjawiska społeczne można ostatecznie wyjaśnić w kategoriach pojedynczych działań ludzkich¹⁹, albo uzupełnienia przyjętych tez antropologicznych twierdzeniami dotyczącymi globalnych zjawisk społecznych, w szczególności konfliktów zbrojnych²⁰. Drugą trudność natomiast można rozwiązać, zgodnie z procedurą badawczą założonej metodologii, poprzez dokonanie konkretyzacji modelu o czynniki odgrywające ważną rolę w dynamice postaw ludzkich w sytuacji konfliktu zbrojnego²¹.

Otóż, na gruncie modelu nie-Ewangelicznego zdefiniowane jest ogólne pojęcie „wrogości”, które da się rozbić na dwa pojęcia szczególnie²². I tak:

- *wrogość* osoby A wobec B – to działania, zmierzające do realizowania stanów rzeczy, które osoba B uważa za jej zła;
- *wrogość zwrotna* osoby A wobec B – to działania będące odpowiedzią na wcześniejszą wrogość osoby B wobec A, zmierzające do realizowania stanów rzeczy, które osoba B uważa za jej zła;

kretyzacja). Na temat idealizacyjnej teorii nauki zob. więcej m.in. w: L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

- ¹⁹ Stanowisko takie reprezentuje m.in. K.R. Popper, zob. m.in. tenże, *Nędzia historycyzmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- ²⁰ Jedno z możliwych takich uzupełnień stanowi nie-Marksowski materializm historyczny, teoria autorstwa L. Nowaka, która budowana jest w oparciu o antropologię modelu nie-Ewangelicznego i w ramach której można byłoby przeprowadzić eksplikację pojęcia wojny sprawiedliwej, nie tylko w kategoriach antropologicznych, ale także społeczno-politycznych.
- ²¹ Nie sposób tu wliczyć wszystkie takie czynniki bez przeprowadzenia wcześniejszej refleksji; jednym z takich czynników, jak się wydaje, byłaby różnica etniczno-kulturowa jednostek wchodzących w interakcje wrogości/życzliwości, wszak wojna dotyczy przede wszystkim konfliktów zbrojnych między grupami różniącymi się językiem, kulturą, religią itp., należałoby zatem wykorzystać kategorie „swój” i „obcy”, analizowane w ramach m.in. antropologii, socjologii, psychologii i wprowadzić je do modelu nie-Ewangelicznego.
- ²² W dotychczasowej konceptualizacji nie-Ewangelicznego modelu człowieka operowano jednym ogólnym pojęciem wrogości. Z uwagi jednakże na temat wojny sprawiedliwej, warto określić pewne szczególne przypadki wrogości jednej osoby wobec drugiej.

- *wrogość zwrotna symetryczna* osoby A wobec B – to działania będące odpowiedzią na wcześniejszą wrogość osoby B wobec A, zmierzające do realizowania stanów rzeczy, które osoba B uważa za jej zła, przy czym poziom wrogości A nie przekracza poziomu wcześniejszej wrogości B.

Wykorzystując powyższe pojęcia wrogości w relacjach między jednostkami, można wyrazić pewne intuicje dotyczące społecznego zjawiska, jakim jest wojna. Są to *per analogiam* również trzy terminy:

- *wojna* – jest to całość wrogich działań podejmowanych przez jednostki danej społeczności wobec jednostek społeczności innej;
- *wojna obronna* – jest to całość wrogich działań zwrotnych podejmowanych przez jednostki danej społeczności jako forma odpowiedzi na wrogie działania jednostek społeczności-agresora;
- *wojna sprawiedliwa* – jest to całość wrogich działań zwrotnych podejmowanych przez jednostki danej społeczności jako forma odpowiedzi na wrogie działania jednostek społeczności-agresora, przy czym natężenie wrogości zwrotnej nie przekracza wcześniejszej wrogości agresora.

4. Zakończenie. Wojna sprawiedliwa jako zwrotna wrogość symetryczna

Jak widać z poczynionych rozważań, zasadnicze intuicje związane z pojęciem „wojny sprawiedliwej” można wyrazić w kategoriach antropologicznych nie-Ewangelicznego modelu człowieka, bez angażowania kategorii instytucjonalno-prawnych, a zatem bez potrzeby używania kategorii teoretycznych związanych z państwem, władzą polityczną, prawem międzynarodowym itp. Jest to ważne w kontekście przywołanych na początku spostrzeżeń, że podmiotami konfliktów zbrojnych nie muszą być – i niejednokrotnie nie są – aktorzy w postaci państw narodowych, mogą to być bowiem mniejsze bądź większe grupy osób atakujące społeczności o innej narodowości, religii itp. Otóż wojna sprawiedliwa to całość działań wrogich wyłącznie zwrotnych i symetrycznych. Wrogość zwrotna symetryczna to działania jednostek stanowiące odpowiedź na wcześniej wyrządzone zło ze strony agresora, która zarazem nie przekracza swym natężeniem wcześniejszej wrogości tegoż agresora. Inne powody podjęcia działań wojennych – zbrojne wymierzenie sprawiedliwości za krzywdy z przeszłości, odbiór zagrabionego kiedyś mienia czy atak prewencyjny – w świetle przyjętych tu założeń antropologicznych są niedopuszczalne i nie sposób je nazwać „wojną sprawiedliwą”.

Ponadto, przyjęta perspektywa teoretyczna w postaci nie-Ewangelicznego modelu człowieka rzuca nowe światło na problem konfliktu między chrześcijańską normą „dobrem zło zwyciężaj”, a przyzwoleniem dla aktywności przemocowej w ramach pojęcia „wojny sprawiedliwej”. Na gruncie złożonej antropologii przywołana norma obowiązuje wyłącznie w relacjach „normalnej”, „przeciętnej”, czyli „niskiej” ewentualnie „średniej” wrogości międzyludzkiej, kiedy wyrządzone drugiej osobie zło jedynie utrudnia realizację jej celów, ale nie prowadzi do kresu jej istnienia. W takiej sytuacji („normalnej” wrogości) mamy do czynienia z konfliktem między normą „dobrem zło zwyciężaj” a działaniami wrogimi wobec innych ludzi.

Inaczej rzecz wygląda w sytuacji „radikalnej” wrogości, która prowadzi do trwałego uszczerbku na zdrowiu lub/i utraty życia osoby będącej adresatem tak wrogich działań, a z taką wrogością mamy właśnie do czynienia w praktyce wojennej. Tutaj konflikt między etyką chrześcijańską a realizacją działań przemocowych niejako znika, bowiem w takiej sytuacji chrześcijańska etyka miłości nieprzyjaciół powinna być zastąpiona „etyką rewolucjonisty”, czyli etyką dającą przyzwolenie i uzasadniającą wrogie działania wobec agresora. Tylko taka postawa pozwala uniknąć całkowitego zniewolenia i daje szansę na przywrócenie relacji „normalnej” wrogości, w której etyka chrześcijańska na powrót zyskuje moc obowiązywania. Przy czym, aby wrogość taka mieściła się w zakresie pojęcia „wojny sprawiedliwej”, musi być odpowiedzią symetryczną, czyli nie przewyższać swym natężeniem wrogości agresora.

Przypadek działań wojennych realizowanych przez ludność ukraińską wydaje się dobrym przykładem prowadzenia wojny sprawiedliwej. Jest to bowiem wojna obronna, w której wrogie działania zwrotne żołnierzy ukraińskich nie przekraczają natężenia zła, jakie wyrządza rosyjski agresor²³.

²³ Twierdzenie to jest oparte na doniesieniach medialnych, z których wyłania się obraz śmiercionośnych ataków Rosji na społeczność ukraińską, bestialskich gwałtów i morderstw czynionych przez rosyjskich żołnierzy na ludności cywilnej, które spotykają się z wrogą odpowiedzią wymierzoną wyłącznie w żołnierzy agresora w trakcie działań na linii frontu.

Bibliografia

- Augustyn z Hippony, *Przeciw Faustusowi*, Księgi I-XXI, tłum. J. Sulowski, ATK, Warszawa 1991.
- Brzechczyn K., *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1998.
- Ciesielski M., *Leszek Nowak's Non-Christian Model of Man and the Interdisciplinarity of the Humanities*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie” 2013, nr 7, s. 87-111.
- Ciesielski M., *O problemie redukcji w idealizacyjnej teorii nauki. Studium przypadku relacji między koncepcją czynności racjonalnej a koncepcją działania nawykowo-racjonalnego*, „Filozofia Nauki” 2016, nr 1(93), s. 75-99.
- Crépon P., *Religie a wojna*, tłum. E. Burska, Marabut, Gdańsk 1994.
- Cyceron M.T., *O powinnościach*, tłum. W. Kornatowski, PWN, Warszawa 1960.
- Egiert R., *Toward the Sophisticated Rationalistic Model of Man*, w: L. Nowak, M. Paprzycki (red.), *Social System, Rationality, and Revolution*, („Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” 33), Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1993, s. 215-233.
- Johnson J.T., *Wojna sprawiedliwa – jaka była i jaka jest*, „First Things” 2005, nr 1, s. 14-24, przedruk w: „Ethos” 2005, nr 18, s. 106-128.
- Nowak A., Ziemiński I., *Chrześcijaństwo. Amoralna religia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2023.
- Nowak L., *Człowiek, ludzie, międzyludzkie. Eseje z nie-Ewangelicznego modelu człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2018.
- Nowak L., *Gombrowicz. Człowiek wobec ludzi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
- Nowak L., *O podwójnej herezji w filozofii społecznej*, „Twórczość” 1987, nr 11, s. 27-54.
- Nowak L., *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 1: *Własność i władza. O konieczności socjalizmu*, t. 2: *Droga do socjalizmu. O konieczności socjalizmu w Rosji*, t. 3: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Nakom, Poznań 1991.
- Nowak L., *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.
- Nowakowa I., *Dialektyczna korespondencja a rozwój nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

- Olszowski R., *Wojna sprawiedliwa w tradycji cywilizacji zachodniej*, w: W. Dzielski, W. Michnik (red.), *Irak – dylematy amerykańskiej interwencji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 135-158.
- Paprzycka K., *O możliwości antyredukcjonizmu*, Semper, Warszawa 200.
- Paprzycki M., *Nie-Ewangeliczny model człowieka. Próba wyjaśnienia psychoanalitycznego*, w: K. Brzechczyn, M. Ciesielski, E. Krczyńska (red.), *Jednostka w układzie społecznym. Próba teoretycznej konceptualizacji* (Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki 22), Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań 2013, s. 67-75.
- Płoski T., *Sprawiedliwość, wojna i pokój w nauczaniu Kościoła katolickiego*, „Studia Warmińskie” 2004-2005, nr 41-42, s. 339-364.
- Płotka M., *Wojna sprawiedliwa i prawo naturalne w refleksji Pawła Włodkowica*, „Myśl Polityczna. Political Thought” 2020, nr 2(3), s. 37-49.
- Popper K.R., *Nędza historycyzmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Rau Z., Tulejski T., *Wojna sprawiedliwa versus wojna święta*, „Politeja” 2013, nr 4(26), s. 7-34.
- Walzer M., *Wojna sprawiedliwa i wojna święta: raz jeszcze*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW” 2017, nr 53(3), s. 21-40.

Oksana Zhuravska

Kyiv National Economic University named after Vadym Hetman

<https://orcid.org/0000-0002-4623-8933>

oksanazhuravska@kneu.edu.ua

Communicative transcending the experience of war in memes of public pages of information resources and agencies¹

Abstract

We propose to analyze such a phenomenon of the contemporary media environment as transcending the experience of war in memes of various Ukrainian public pages of information resources and agencies.

This strategy of using memes to spread and monetize content on social media in Ukraine was formed during times of crisis (revolution, pandemic, internal forced migration due to military aggression against the country) and became significantly more active during the war. The implementation of the strategy can vary depending on many factors, including editorial policy, media positioning on the market, etc.

For example, the Telegram channel “Novynach” with an audience of 140.3K subscribers (April 2023) declares that memes are the basis of information delivery. The news agency UNIAN NEWS primarily uses memes to illustrate its publications on social media. The Ukrainian edition of RFI, among many others, occasionally publishes articles covering issues related to the culture of memes, etc.

The phenomenon of transcending the experience of war is associated with the blurring of taboos through the use of humorous techniques, profane language, addressing the forbidden topics of sex, murder, death, etc. And memes with their powerful cultural and symbolic codes are becoming an active communication tool not only for social media, but also for professional media and journalists.

We assume that in the post-crisis period, this strategy of using memes will undergo changes. However, it already strengthens, in a certain way, the

¹ **NAWA** Research Institute for Strategic Studies. The text has been created under the project funded by NAWA under the Scholarship Program for Scientists of NAWA 2023, № BJP/PON/2023/1/00022.

moments of infotainment in traditionally “serious” presentation of news and affects media communication in general.

Keywords: meme, crisis, meme of war, transcending, massmedia, social media

1. Introduction

The article raises an issue of such a phenomenon in the current media environment as transcending the experience of war in memes of the public pages in the Ukrainian and Polish information resources. This analysis allows fixing and considering certain tendencies in the development of convergent media and their methods of information provision during the crisis situations which are hard for the society on the one hand, and on the other hand, in the development of media culture in general.

First, the use of memes as a productive strategy for content dissemination and monetization is undisputed. The implementation of this strategy can depend on various factors, including the editorial policy, the author’s vision of the material, the positioning of the media at the market, etc. Taking this into account, one of the important tasks is to trace the main trends in the use of memes in the informational and analytical materials of journalists, which were disseminated by convergent editorial teams through different channels.

Second, there is a trend towards decreasing the consumption of entertainment content by the audience during the war. This is confirmed by numerous qualitative and quantitative studies on changes in audience preferences. For example, according to the analysis of “Ukrainian Audience After the Beginning of a Great War” as of October 2022, the main trends in the change of preferences among the Ukrainian audience include significantly increased interest in socio-political informational products and decreased attention to entertainment content:

The share of the audience that believes that the main mission of the media is to inform citizens about socially significant events has increased over the past two years: from 63% to 69%. Meanwhile, the number of Ukrainians for whom the entertainment function of the media is important has more than halved, from 28% to 12%².

² *Ukrainska audytoriiia pislia pochatku velykoi viiny: zminy u mediaspozhyvanni, spryiniattia informatsiinoho prostoru, chutlyvist do spotvorenoho kontentu*

However, there arises a question whether the scopes of memes decrease along with entertainment content during crisis situations or whether there is a shift in their functionality from entertainment towards functions such as informative, communicative, interpretative, instructive, cultural transmission, bonding, etc.

Therefore, as we assume, the initial purpose of using memes in mass and social media publications is to draw the audience's attention and to engage them through entertainment. However, during crisis situations, a simply entertaining function of these units is no longer the priority. Of course, the humour component remains fundamental, but in the context of our research (memes from the public pages of information resources and agencies during the Russian aggression against Ukraine), other components of their semantic and cultural potential are worth analysing. First, we are talking about the manifestation of a trend that we call communicative transcendence through memes.

This trend, in its turn, relates to the phenomenon described by B. Terracciano as follows:

the Russia–Ukraine conflict is a “war for signs,” fought with semiotic weapons such as threats, challenges, revenge, and misinformation; it extensively invests the pathemic-cognitive dimension in various ways, seeking to produce negative passions (fear, horror, terror...) in the populations involved as well as undermining “troop morale” or conversely exalting it by producing enthusiasm and courage³.

In the Ukrainian academic discourse, the concept of “*hybrid war*” gained prominence after 2014, and the “*war for signs*” can be considered one of its elements. This concept aligns with the so-called “Gerasimov Doctrine”, which recognizes the significant role of non-military means in achieving strategic objectives. It shifts the focus towards political, economic, and informational actions, often carried out through the mobilization of public protest potential. This approach involves an aggressive technological influence, particularly

[Ukrainian audience after the beginning of a big war: changes in media consumption, perception of information environment, sensitivity to distorted content]. Detector media. October. URL: <https://www.slideshare.net/ssuser54595a/1011d-m2022231pdf>

³ Terracciano B. (2023) *Accessing to a “Truer Truth”: Conspiracy and Figurative Reasoning From Covid-19 to the Russia–Ukraine War*. “Media and Communication”, 11 (2), pp. 64-75. <https://www.cogitatiopress.com/mediaandcommunication/article/view/6396/6396>

through information warfare, on the mass consciousness of the population. The use of military force is seen as the final stage of aggression. The hybrid aggressor uses their primary tool, namely, a “comprehensive system of manipulating mass consciousness using artificially constructed myths”⁴.

It should be noted that one can discern another aspect in this “*war for signs*” with some reservations: the confrontation between two forms of social existence, as philosopher K. Jaspers defined them in terms of knowledge and belief. In Jaspers’s concept, both categories tend to two poles: approaching existential transcendence, which provides freedom, love, existential choice, responsibility, and creativity, and moving away from it, which forms the consumer’s worldview. Moreover, these trends do not only characterize individual but also societal existence.

On one hand, there are societies that use knowledge as a tool to achieve a specific goal. They “organize a uniform mass society under the leadership of a charismatic person, where freedom of choice, creativity, and individual thought are not recognized”⁵. Such a society is deprived of the ability to develop and it ultimately destructs itself. On the other hand, there are societies where knowledge is seen as a means to mastering their own autonomy. These societies “are built on the foundation of existential unity with the ciphergram of transcendent knowledge phenomenon and are based on principles of individual freedom, spiritual choice in boundary situations, and cultural creation”⁶. In these societies, individuals have the opportunity to develop themselves and are capable of transcending.

Media memes are manifestations of cultural and communicative transgressive practices (*trans- through; gress – movement*), i.e. “stepping over” or overcoming societal boundaries of what is considered permissible or acceptable. They activate communicative transcending as an individual’s desire to go beyond the boundaries of objectified existence of nature and society, to overcome themselves as a subject of various relationships, and to implement themselves as a personality in motion towards the Other.

⁴ Hibrydna viina: in verbo et in praxi (Hybrid war: in verbo et in praxi)(2017). Vinnytsia : TOV «NilanLTD». p.383.

⁵ Dolha O.D. Faith and Knowledge Correlation in K. Jaspers’s Philosophy: Historical and Philosophical Discourse. – Qualifying scientific work as a manuscript. Thesis for the degree of candidate of philosophical sciences, specialty 09.00.05 – “History of Philosophy”. – Oles Honchar Dnipro National University, Dnipro, 2017. p. 122.

⁶ Ibidem, p. 123.

M. Kolinko points out that transgression is directed not so much towards the boundary of the societal but rather towards the boundaries of the individual themselves. It is a peculiar reaction of an individual to the realization of the limitations of their existence and it takes on various forms of social practices, ranging from the use of profane language to crimes and violations of existing laws. *“War itself is a transgressive practice that compels collective crossing of the boundaries of the established world order”*⁷.

However, it is important to note the possibilities of cultural transgression carried out for spiritual renewal and the self-preservation of a cultural community that has endured oppression for centuries. In contemporary contexts, including the so-called hybrid warfare, actions are not limited to the battlefield but also involve creating conditions for “covert control of the cultural and ideological area to transform the mental field of targeted populations through reorientation, weakening, and ultimately, the destruction of traditional spiritual and cultural values of the people”⁸.

Understanding the processes of hybrid warfare allows for the development of appropriate defensive mechanisms against cultural expansion, primarily within the media space.

As noted by V. Abramov, transgression affects the boundaries of national security reality itself, as the violation of norms becomes a continuous attribute of social existence. The time for the institutionalization of social structures, norms, and values is drastically reduced, which society simply does not have the time to comprehend⁹.

Therefore, war brings to the forefront the experiences of transcending and transgression, and the consequences of this process are the removal of taboos from certain phenomena in the media environment, particularly the increased use of profane language and subjectivity in news reporting, etc. Memes are one of important components in these processes, as they are a result of the convergence of modern mass media, which are beginning to shape their strategies of interaction with the audience under the influence of strategies that have proven their effectiveness in social media.

⁷ Hibrydna viina: in verbo et in praxi (Hybrid war: in verbo et in praxi)(2017). Vinnytsia : TOV «NilanLTD». p.119.

⁸ Abramov V. (2020). *Security as a Transgress: Ontological Status of the National Security Phenomenon*. “Investytsiyi: praktyka ta dosvid.” 15–16, p. 119.

⁹ Ibidem, p. 119.

2. Methodology

The material for analysis in this publication is based on the results of qualitative content analysis of certain Ukrainian and Polish online media publications and Telegram channels. With regard to the second type of media, we identified two subcategories based on how they were created and operate:

- institutionalised media (created by the editorial teams of traditional and online media).
- non-institutionalised media (not created by the editorial teams of traditional and online media).

The selection of units for analysis was based on their themes reflecting the collective experience associated with the transgressive practice of war. These units were described taking into account their functionality in the relevant media, as well as having engaged a broader socio-cultural context in terms of demonstration of other transgressive practices as a means of the communicative transcending of the war experience: game, celebration, carnival, eroticism, death, humour (laughter, irony, satire, grotesque), and transgressive language (swearing).

3. Memes as a channel of communicative transcending the experience of war

3.1. The basis for changes in the strategies of institutionalised and non-institutionalised media in promoting content and the role of memes in these strategies

The information needs of consumers, on the one hand, and the approaches of editors and authors to content presenting, on the other hand, have undergone certain changes during pandemics, wars, and migration crises due to hostilities. However, these tendencies have had different results.

In the case of a pandemic, there occurred partial or complete isolation, which changed the conditions of communication towards an increased written component. This, to some extent, influenced the perception of information, particularly due to the absence of such verbal communication elements as facial expressions, gestures, and intonation in it. Therefore, the role of symbolic forms of expressing emotions (smileys, emojis, gifs, etc.) is growing in texts, and the use of visualization is increasing.

In the case of war, the speed of data obtaining became particularly important, as evidenced by numerous studies. However, it is clear that the situation differs in the Polish and Ukrainian information environments.

Undoubtedly, the majority of attention is given to breaking news. However, Ukraine is transitioning to a new broadcast format. The country is in a severe crisis phase that threatens its existence, and it has to counter hostile propaganda and the aggressive information policy of the Russian Federation. Taking this into account, a 24-hour telethon called “Unified News” has been introduced. It is created by a united team of representatives from various Ukrainian media outlets, cooperating with high-ranking government officials. In other words, a centralized source of information is established to reduce the risks of disseminating unreliable information and information attacks. This source of information is subject to censorship to some extent.

On the other hand, due to the intensification of events, the audience has an increasing demand for latest, unbiased information because the centralized channel taboos negative information, including failures, significant infrastructure damage, etc. In addition, the audience gradually finds a lack of:

prompt information delivery,
balance in presenting different points of view,
fair criticism of government actions,
positions of alternative information sources, apart from government
representatives regarding topical issues for the society, etc.

Alternative sources of information have started to meet all these needs as proven by numerous studies on changes in consumer interests from the beginning of the full-scale invasion of Russia into Ukraine¹⁰. As the authors of one survey held in October 2022 noted, “the audience spots censorship on official channels, but in social media segments it is the opposite: more sharpness, openness, less censorship”, as well as a tolerance for profanity across all media¹¹.

¹⁰ In particular, these researchers are reflected in such publications: *The Majority of Ukrainians refused both from Russian propaganda and Russian opposition media – research by Detector media*. Detector media. 18.04.2023; Mashkova Ya. *Ukrainian media and war. Results of IMI monitorings 2022*. IMI; Barkar D. *More policy, less war. Analysis of trends in news content online media*. IMI. 02.05.2023, etc.

¹¹ *Ukrainska audytoriiia pislia pochatku velykoi viiny: zminy u mediaspozhyvanii, spryiniattia informatsiinoho prostoru, chutlyvist do spotvorenoho kontentu* [Ukrainian audience after the beginning of a big war: changes in media consump-

Moreover, the audience's needs and certain tendencies in their consumption of information are also changing. In particular, there is a radical shift towards socio-political news. Additionally, in the first 3-5 weeks of the war, people refused from entertainment content, but after a few months, they returned to pre-war practices. Humorous and entertainment vlogs that inform people in a humorous and satirical manner, mocking Russians, the military-political leadership of the Russian Federation, propaganda narratives, etc., were intensively gaining audience. It should be mentioned that the interest in this style of content is explained by the fact that it uplifts spirits, fosters optimism, provides information on recent events, and channels negative emotions towards the enemy while mitigating stress¹².

Certain changes have occurred in people's value system, which, to some extent, influences their consumption of media content. Key positions in this system of values include: living in the present, with minimal future planning; prioritizing existential values over material ones; understanding the importance of unity and mutual assistance; increasing trust to the warriors; and, perhaps, for the first time, feeling pride of their country and fellow citizens.

It should be noted that these changes also affect the media memes area, especially the part related to information and journalistic creativity.

3.2. The grounds for changes in the strategies of institutionalised and non-institutionalised media in content promotion and the role of memes in these strategies

The phenomenon of transcending the experience of war relates to the blurring of taboos through the use of humor, profanity, and addressing forbidden topics such as sex, violence, death, and more. Memes, with their powerful cultural and symbolic codes, become an active tool of communication not only for social media but also for professional media and journalists.

We assume that this strategy of memes use will undergo changes in the post-crisis period. However, even now, it is strengthening the elements of infotainment in traditionally "serious" news delivery and, in general, influencing media communication.

tion, perception of information environment, sensitivity to distorted content]. Detector media. October. URL: <https://www.slideshare.net/ssuser54595a/1011d-m2022231pdf>

¹² Ibidem.

From the very beginning of the full-scale war, the expression-meme of “the Russian warship” has broken into the information environment. It is a vivid embodiment of collective transgressive practice; note that its semantic core contains profanity. Polish researcher Małgorzata Kita is reasonably comments that « especially during those dramatic periods of Sturm und Drang, when hate speech and exclusionary discourse is spread in public space, they (*vulgarisms*. – *O.Zhuravska*) become active because they are useful for expressing extreme emotions and labelling, stigmatizing, discriminating, and dominating the opponent”¹³.

Furthermore, this meme acquires significant semantic potential as a concept of “desperate struggle, resistance against circumstances”, a communicative tool, and a method of distinguishing between “us” and “them”.

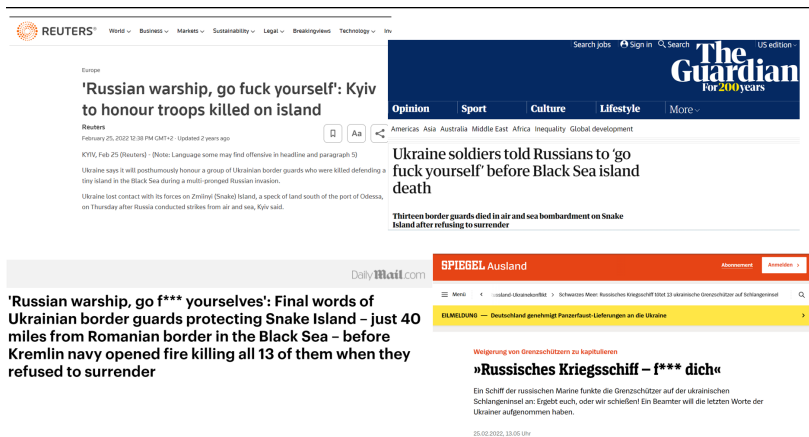


Figure 1. Screens of world’s editions with the publications where the Russian warship expression is used.

The formation of this potential is primarily determined by the circumstances that produced the meme. In other words, if it were not for the acute crisis situation (a full-scale war) that triggered feelings of uncertainty, fear, demonstrated

¹³ Kita, M. (2020). *Estetyzowanie wulgaryzmów*. ”Stylistyka”, 25, 349–369. <https://doi.org/10.25167/Stylistyka.25.2016.22>

the first destruction and deaths (and here, we should talk about destruction and death not only in the physical context but also in a metaphysical one), it is unlikely that the profane expression would have conquered the headlines of the world's most renowned publications.



Figure 2. Screens of Polish editions with the publications where “the Russian warship” expression is used

Therefore, first the expression of “the Russian warship” entered the information environment as the core of a news report, a vivid quote from a tragic story. But later, based on it, the core of the meme was formed, which acquired different variations and forms of dissemination¹⁴.

¹⁴ We provide a detailed analysis of symbolic nature, cultural codes and media functionality of “The Russian warship” meme in the following publications: Zhuravska, O. (2022). *Symbolic nature, cultural codes and media functionality of “The Russian warship” meme: Part two*. “Synopsis: Text, Context, Media”, 28(4). <https://doi.org/10.28925/2311-259x.2022.3.9> and Zhuravska, O. (2022). *Symbolic nature, cultural codes and media functionality of “The Russian warship” meme: Part one*. “Synopsis: Text, Context, Media”, 28(3), 164–174. <https://doi.org/10.28925/2311-259x.2022.3.9>

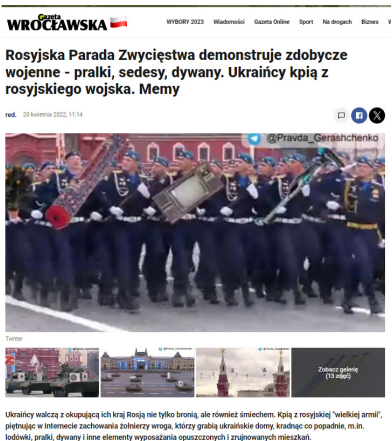


Figure 3. Samples of meme collections about the May 9th parade in Moscow in the Polish edition of Gazeta Wroclawska (*The Russian Victory Parade demonstrates military achievements – washing machines, toilet seats, carpets. Ukrainians mock Russian warriors. Memes*) and the Ukrainian edition of Realist (*Parade of toilets and washing machines: The internet reacts with memes to “pobedobesie” [victory frenzy, victory mania or obsession with victory – O. Zhuravska] in Moscow*).

The meme of “Russian warship” is not the only example of the communicative transcending of war experience in the information environment. It can be said that most of the tragic events at the beginning of the full-scale Russian invasion were reflected in memes in one way or another. For example, Figure 3, shows the memes that highlight the events of May 9, 2023, when the so-called “Victory parade” took place on Red Square in Moscow. The creators of these memes carnivalise the military parade by “awarding” military personnel with household appliances or by portraying equipment from the time of the First or Second World War as modern weaponry. Thus, they point to the manipulation of the theme of war in modern Russia, which appropriates the achievements of many nations’ collective struggle against Nazism and constructs propagandistic narratives by accusing Ukrainians of Nazism.

These memes are published by both institutionalised and non-institutionalised media, however, the functionality of these units can vary.

For instance, the non-institutionalised Ukrainian Telegram channel “Novynach”, with an audience of 140.3K subscribers (as of April 2023), declares

that memes are the basis of their information presentation, allowing them to position themselves as a unique product in the information market. Igor Kharkin, one of the meme creators for “Novynach”, explains that before the full-scale Russian invasion of Ukraine, nearly 98% of news reports contained memes as illustrations. After the invasion, this figure decreased, even though the overall volume of news increased significantly. Messages about deaths, except for those of representatives of the aggressor country, are considered taboo for meme illustrations. On days of terrible tragedies with mass casualties among Ukrainians, the authors of the Telegram channel completely refuse from using memes.

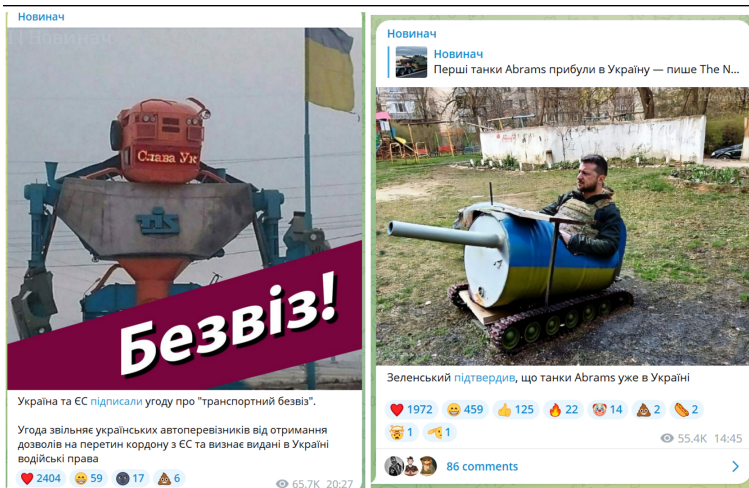


Figure 4. Example of news report illustrated by mem, telegram-channel “Novynach” (News content. Left: Ukraine and EU signed an agreement on “transport visa-free mode”. Right: Zelensky confirmed that Abrams tanks are already in Ukraine)

In Figure 4, on the left, we can see an image of a huge robot that has adorned the private TIS port in the city of *Yuzhny* in Odesa Region since 2009. The monument itself was often the subject of various installations: for instance, during the pandemic, it even had a mask on. This particular image has been frequently featured in various memes, especially when Russia presented an engineering machine called *Igoriok* at the Army-2018 military exhibition and planned to send robot *Fedor* into outer space in 2019. In these cases, the

10-meter sculpture, the “humanoid combat robot TIC-1kb”, made from decommissioned buses, was humorously juxtaposed with the ostentatious Russian developments as an achievement of Ukrainian engineering.

It is surprising but in the second image a meme of Russian propaganda is used. This meme was spread on Russian social media with the caption “The latest NATO fighter jet has been handed over to Ukraine” and was accompanied by comments, the general meaning of which was “Ukraine asks for weapons from Europe and the world but will receive nothing”. As we can see, the creators of “Novynach” reinterpret the propagandistic narrative, using a propagandistic meme to convey information about the provision of modern weapons to Ukraine by its partners, including Abrams tanks.

The institutionalised news agency “UNIAN NEWS” (Telegram channel with approximately 865,000 subscribers as of 11.10.2023 and 963,000 followers on Facebook as of 11.10.2023) primarily uses memes to illustrate its publications on social platforms.

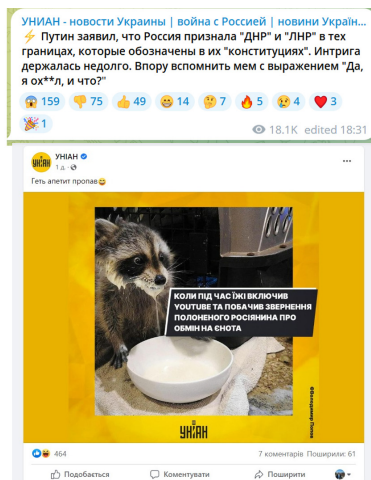


Figure 5. An example of a news report illustrated by a meme from the “UNIAN” Telegram channel (caption above: “Putin declared that Russia had recognized the “DPR” and “LPR” within the boundaries marked in their ‘constitutions’”. The intrigue did not last long. It is time to recall the meme with the phrase “Yes, I’m fucking shocked, so what?”) and a Facebook page (below: the caption “Lost my appetite”, and text in the image “When you turn on YouTube during a meal and see a Russian POW offering to exchange him for a raccoon”).

In Figure 5, the image of a raccoon, which also became the subject of numerous memes after the withdrawal of Russian forces from the right-bank Kherson region on November 9, 2022 is used. Two days after this, Russian propagandist Anna Dolgareva announced in her Telegram channel that her colleagues had stolen a raccoon from the zoo in Kherson.

The creators of the meme, published on the UNIAN news agency's Telegram channel (Figure 5), humorously play with the situation involving a very hard and tragic issue of POWs exchange.

Comparing Ukrainian and Polish institutionalised media publications, one tendency becomes obvious: Polish media often present war-related memes from Ukraine in the form of collections consisting of units created and spread in the Ukrainian information environment.

However, sometimes memes from the Polish information environment cross over into the Ukrainian one, being reinterpreted in a new cultural and socio-political context. A prominent example is the “beaver” meme, which was actualised through a musical context. In particular, the Ukrainian music band МюслиUA (English: MiusliUA) created a musical mix as a “way to thank our brothers for the help and support which Poland and its citizens are providing to Ukraine”. The track with the composition on YouTube has already been viewed over 2.3 million times (from June 10, 2022, to October 11, 2023)¹⁵.

Conclusions

Thus, this study attempts to analyze the process of transcending the experience of war in memes on the public pages of Ukrainian and Polish information media. It was determined that the use of memes has become one of the prominent strategies for content dissemination by both institutionalised and non-institutionalised media, primarily through the use of social networks. Furthermore, it outlines the basis for these processes, which lies not only in socio-political changes but primarily in changes in the audience's worldview and existential concepts as well as a change in their information needs due to the crisis situation. Significant cultural and semantic potential of memes of wartime is specified by the fact that they can enter the media environment as an information pretext that is later reinterpreted (e.g., the meme about the “Russian warship”) or as a result of reinterpreting common tragic events. However, it

¹⁵ *Miusli UA – Kurwa Bóbr*. Megamix URL: <https://www.youtube.com/watch?v=A0N-bqcyjmg>

should be noted that the main hypotheses of the study should be confirmed by quantitative factors, which actualises the need for further research on this topic using quantitative methods.

References

- Abramov V. (2020). Security as a Transgress: Ontological Status of the National Security Phenomenon. *Investytsiyyi: praktyka ta dosvid*. 15–16, p. 116–120.
- Anthony, M.T. Embodied Presence, COVID-19 and the Transcendence of ITopian Fear. (2020) *Journal of Futures Studies*, 25 (2), pp. 25-34. <https://jfsdigital.org/articles-and-essays/vol-25-no-2-december-2020/embodied-presence-covid-19-and-the-transcendence-of-itopian-fear/>
- Barkar Dmytro Polityky bilshе, viiny – menshe. Analiz trendiv novynnoho kontentu onlain-media [More policy, less war. Analysis of trends in news content online media.] (2023). IMI. 02.05.2023. URL:
- Bilshist ukraintsiv vidmovylasia i vid rosiiskoi propahandy, i vid rosiiskykh opozytsiinykh ZMI — doslidzhennia «Detektora media» [The Majority of Ukrainians refused both from Russian propaganda and Russian opposition media – research by Detector media]. Detector media. 18.04.2023. URL: <https://cutt.ly/Rwv1zjrN>
- Dolha Olha.D. (2017). Faith and Knowledge Correlation in K. Jaspers’s Philosophy: Historical and Philosophical Discourse. Thesis for the degree of candidate of philosophical sciences, specialty 09.00.05 (History of Philosophy). Oles Honchar Dnipro National University, Dnipro, 232 p.
- Hibrydna viina: in verbo et in praxi (Hybrid war: in verbo et in praxi)(2017). Vinnytsia : TOV «NilanLTD». 412 p
- Kita, M. (2020). Estetyzowanie wulgaryzmów. *Stylistyka*, 25, 349–369. <https://doi.org/10.25167/Stylistyka.25.2016.22>
- Mashkova Yana. Ukrainski media ta viina. Pidsumky monitorynhiv IMI 2022 roku [Ukrainian media and war. Results of IMI monitorings 2022] (2022). IMI. URL: <https://imi.org.ua/monitorings/ukrayinski-media-ta-vijna-pid-sumky-monitoryngiv-imi-2022-roku-i49921>
- Novoselskyi Iwan Novi media yak moderni instrumentarii ukraïnskoi polityky [New media as modern tools of ukrainian politics]. *European Political and Law Discourse*. 2020. Vol. 7. Issue 2. S. 269–274 [in Ukrainian].
- Sánchez-Castillo S., Galán-Cubillo E., Drylie-Carey L.(2023) Unmuting leadership: the impact of Zelensky’s social media strategy at the inset of

- the Ukrainian War. *Journal of Risk Research*, 26 (6), pp. 610 – 624. <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/13669877.2023.2194900> DOI: 10.1080/13669877.2023.2194900
- Stara O. Prosto ne mih ne zhartuvaty: avtor memiv pro humor ukrainsiv pid chas vijny [It was impossible not to joke: the author of memes about Ukrainians' humor during the war] RFI. 26.02.2022. URL: <https://cutt.ly/Rwbfw1ke>
- Terracciano Bianca (2023). Accessing to a “Truer Truth”: Conspiracy and Figurative Reasoning From Covid-19 to the Russia–Ukraine War. *Media and Communication*, 11 (2) , pp. 64-75. <https://www.cogitatiopress.com/mediaandcommunication/article/view/6396/6396>
- Ukrainska audytoriiia pislia pochatku velykoi viiny: zminy u mediaspozhyvanni, s pryiniattia informatsiinoho prostoru, chutlyvist do spotvorenoho kontentu [Ukrainian audience after the beginning of a big war: changes in media consumption, perception of information environment, sensitivity to distorted content]. *Detector media*. October. URL: <https://www.slideshare.net/ssuser54595a/1011dm2022231pdf>
- Zhuravska, O. (2022). Symbolic nature, cultural codes and media functionality of “The Russian warship” meme: Part two. *Synopsis: Text, Context, Media*, 28(4). <https://doi.org/10.28925/2311-259x.2022.3.9>
- Zhuravska, O. (2022). Symbolic nature, cultural codes and media functionality of “The Russian warship” meme: Part one. *Synopsis: Text, Context, Media*, 28(3), 164–174. <https://doi.org/10.28925/2311-259x.2022.3.9>

Olena Rosinska

Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny

im. Wadyma Hetmana

ORCID: 0000-0003-4460-0668

Narratives of the war in Ukraine in Polish documentaries¹

Summaries

At the current stage of media development, documentaries are becoming an important way of creating anti-propaganda narratives that oppose aggressive propaganda. The theme of the Russian aggression in Ukraine in documentaries is the field where Ukraine and Poland are intensively constructing a narrative of historical community and cooperation. The documentaries allow depicting wartime events through high factual accuracy, reliability in recording events, and authorial approach in combining the fact and art. Researching Polish documentary narratives about the war in Ukraine is very important while creating new crisis media context, especially in understanding the situation of war occurring in another country, but becoming a part of the Polish history of confrontation.

Polish documentaries reveal the problems of the Russian occupation, Polish aid to Ukrainians, heroic resilience of Ukraine, mechanisms of war, as well as reconsider history through the prism of events in 2022.

The publication identifies the key narratives and contexts of the depiction of Russian aggression in Ukraine.

Keywords: documentary, narrative, picture of the world, propaganda

¹ The research has been made under the project of “The evolution of images of Ukrainians in Polish documentary and feature film” (POLONISTA – program stypendialny dla naukowców) grant BJP/PON/2023/1/00011.

The theme of the Russian aggression in Ukraine in documentaries is the field where Ukraine and Poland are intensively constructing a narrative of historical community and cooperation. The documentaries allow depicting wartime events through high factual accuracy, reliability in recording events, and authorial approach in combining the fact and art. Researching Polish documentary narratives about the war in Ukraine is very important while creating a new crisis media context, especially in understanding the situation of war in another country but which becomes a part of the Polish history of confrontation.

Documentary narratives are important for shaping the perception of the situation through the eyes of the filmmakers and the people of a certain nation. These narratives often arise from larger national, international, and human narratives, are based on a certain historical experience, similar narratives of other periods, and on national or universal values.

Polish documentaries reveal the problems of the Russian occupation, Polish aid to Ukrainians, heroic resilience of Ukraine, mechanisms of war, as well as the reconsider history through the prism of events in 2022.

The research subject is the key narratives of Polish documentaries about the war in Ukraine and the confrontation between the narratives of propaganda and objectivity.

After the full-scale invasion of the Russian Federation's troops into Ukraine, the depiction of the Ukrainian resistance, themes of influence of aggressive Kremlin's policy on European and global policy, war narratives of the country-aggressor became key themes for many Polish and Ukrainian documentary film-makers. The assessment of the current events, revelation of all terrible details of this war, collection of war evidence in the world's media environment become such an aim for the journalists that allows counterposing documentary truth against mighty work of propaganda, the influence of which is felt all over the world.

Nowadays, counterposing propaganda narratives and impersonal depiction of real events in the area of both news journalism and in other genres, including documentary cinema, is actualized as never before. The researchers have repeatedly underlined a powerful influence of ruining propagandistic narratives of the Kremlin. In particular, the research by V. Kovak and M. Troino² refers to manipulative narratives in Russian documentary cinema. The authors specify that the "destructive efficiency of attacking narratives, reinforced by audio-vi-

² V. Kovpak, M. Troino. *Communikaion strategies of propaganda documentary content as a tool of narrative regulation*, State and Regions. Series: Social Communications, № 1 (53), 2023, p. 16.

sual implementation in cinema contains a literally life-threatening motive". This issue is studied by the Polish scientists of Stanisława Budzisz-Cysewska³ who pays attention exactly to the narratives of documentaries, and Urszula Jarecka⁴ who actualizes the influence of narratives in social media.

We consider narratives in cinema as "simple, true and generalised idea of a conceptual ideal assigned for transmitting a self-notion of organization, values, grounding, legitimacy, moral basis and vision" as a narrative in the context of documentary cinema as a kind of mass information⁵. Thus, through the narrative of documentary cinema, on one hand, a recipient is transmitted information about important events of nowadays or history, and on the other hand, a certain system of values, worldview settings.

Analysing the documentary films about the war of Russia against Ukraine, we can see that the authors of documentary cinema both in Ukraine and in Poland appeal to common tragic experience – World War II; the Russian documentary film-makers appeal to the same experience but their interpretation differs dramatically. Thus, in fact, in the area of documentary film-making there is a struggle between narratives based on different labelling of history. Instead, for the Polish and Ukrainian peoples common historic experience is the Soviet occupation, for the Ukrainians – from the beginning of the XX century, for Poles – after the World War II; this creates the narratives which are absolutely unclear for Russian viewers for whom the perception of the history in the second half of XX century is a Soviet myth about the rescue of whole Europe by the Russian soldier.

The context for narratives, both in propaganda and anti-propaganda, is the images, symbols, and historical experience that are understandable and relevant to the viewer, bringing them to the level of stereotypical recognition of the images of enemy-friend, we-they, images that are embedded in their collective unconscious through the joint experience of certain events and their subsequent interpretation in the text.

Olga Wasiuta believes that the appellation to the images based on common experience is the most effective: "Thus, the list of such symbols which can be

³ S. Budzisz-Cysewska. *Narracja rosyjskich dokumentalistów w kontekście rosyjsko-gruzińskiej wojny pięciodniowej*. *Argumenta Historica*, 2017, p. 34.

⁴ U. Jarecka. Świat na krawędzi... Współczesne wojny w dyskursie medialnym, „Kultura Współczesna” 2017, vol. 2(95), s. 98.

⁵ L. Kompantseva. *Linguistic examination of social networks in the conditions of hybrid challenges to national security of Ukraine*. *Current issues of Ukrainian linguistics: theory and practice*. Issue XL, 2020, p. 129.

understood to everybody is short. They must be brought to the consciousness long before they are really needed”⁶. This approach, on one hand, makes contexts clearer for information consumption and on the other one, creates the area for manipulations, which is proved by the Russian narratives analysis: “The Russian symbolic system of propagandistic messages is built illogically from historical point of view but logically from the psychological one, as it does not use rational or logical reasons”⁷.

For example, in the film “Casus Belli. Po co komu ta wojna”, 2022, Olexandr Panfilov, a writer, makes a conclusion: “We felt that a war was being prepared because I had been studying Russian propaganda. Propaganda tried to change the accents significantly, to present Georgia as a state of aggression, which had an insane president... And that happened several years before the war... since 2001, because it was the time when the Georgian Parliament adopted the first declaration concerning its integration into NATO. Russia understood that Georgia was becoming a dangerous neighbour because it wanted to be in NATO. I found 6 scenarios of that war which had been published two years priorly. Everything was exactly how it was written there”, “Lech Kaczyński was a real knight, a real hero. He was able to change a lot in the feelings of Georgians”.

The researcher Stanisława Budzisz-Cysewska⁸ analyses in detail the narratives in the Russian documentary films about the events in Georgia. The researcher emphasizes that the reason for the aggression was not the events in Georgia, as Russia tried to show, but the country’s intention to influence neighbouring states. The author specifies that the context of World War II is actively used in creating the manipulative context in the Russian films, moreover, the directors freely combine the documentary scenes from the current period with the archive ones as of World War II, creating conceptions about nationalism and even fascism of Georgians.

Urszula Jarecka analyses in detail leading narratives related to media depiction of the current war, saying, in particular, about the hybrid nature of wars at our time. A comment about the introduction of a hidden narrative of war – a war as a job, a performance of the assignment set, is very interesting. In particular, it is topical in the context that Russia does not call its invasion a “war”, using other definitions with regard to the situation in Ukraine – a special military

⁶ O. Wasiuta. *System symboliczny rosyjskich działań propagandowych*. Visnyk of the Lviv University. Series International Relations, Issue 41, 2017, p. 21.

⁷ Ibidem.

⁸ S. Budzisz-Cysewska. op. cit., p. 29.

operation. The author assesses this as an expression of so-called “rhetoric of peace”, which must create for the information consumers the perception of a war as something ordinary. Using the images of normal life – “work”, “a need”, etc. in the structure of narratives of war, the propagandists take the events out of the context of unacceptable things, making the war a routine thing, almost a necessity. Instead, it must be discussed as the violation of the “normal”, acceptable, admissible⁹.

It is very important to name the event in compliance with its essence. It is stated in the film “Casus Belli. Po co komu ta wojna”: “The word of conflict smooths the image of the situation, but it is a war”.

Another principle used by propaganda is the creation of the narrative of inevitability of war as a necessity to oppose an aggressive enemy, to protect their own life, the existence itself. That is why they have been creating the images of enemies, embodied either by Georgians or Ukrainians, or the USA for decades, and in 2023 they started to speak about hostility of Poles with regard to Russia. Urszula Jarecka specifies: “Propaganda created by numerous countries plays an important role; it aims at development of prejudices and pro-war sentiments directed against the enemies”¹⁰.

E. Król, analysing emotional efficiency of symbolic nature of the enemy’s image from the point of view of tragic experience specifies: “Tragic events of World War II led to the fact that each German, without exceptions, became for millions of Poles, who survived the disaster, a wished embodiment of an “absolute enemy” and “a scapegoat”¹¹. Thus, a powerful effect can be reached appealing to such a strong image in propaganda.

Struggles of the narratives offering the information consumers a particular vision of the situation are very important in the current wars conducted by Russia in the former republics of the Soviet Union that have become independent countries with their own policy, economy and vision of the future. Russia makes great efforts to justify its aggressive policy.

Key narratives and contexts of Polish documentary cinema about the war in Ukraine. Documentary cinema about the Ukrainian war is gradually creating ideological prerequisites for better mental inclusion of Ukraine into the European context, as the European viewer is being liberated from perception of Ukraine as a part of the Soviet Union. This narrative, under the concept

⁹ U. Jarecka, op. cit., s. 99.

¹⁰ Ibidem, p. 100.

¹¹ E. Król. *Wizerunek Niemiec etnicznego w polskim filmie po II wojnie światowej*, „Przegląd Historyczny” 2005, vol. XCVI, p. 101.

of J.Alber is formed by common conceptualization because “the intentions and motivations that played a role in the production of a film are distributed across the film’s inventors, the film’s interpreters, and the film’s narrative designs (which viewers use as the basis of their hypotheses)”. Thus, through living together the tragic period in history of Ukraine, through real mutual support Polish and Ukrainian people are building new European identities for themselves in resisting the common enemy, which is being identified through the contexts of the current war.

The analysed documentary films made by Poland give a possibility to detach several quite important narratives to understand how Poles perceive the war in Ukraine, how the war is perceived by the Ukrainians whose voices are heard in the films. Several films made in 2022 have been chosen for analysis: “Casus Belli. Po co komu ta wojna”, by Maciej Vacijowski, Michał Orzechowski; “Dom, chleb, modlitwa”; “Ucieczka z Irpienia”, by Michał Przedlacki; “Jesteśmy z tobą, Ukraina”, by Beata Kamińska. Some key narratives are implemented in all the films named, some others are better seen in one or two.

The narrative of “War in Ukraine is not business of Ukrainians only” has been actualised the most expressively in several films. In particular, in the film of “Dom, chleb, modlitwa” the pastor of the Evangelical Church says: *“When several years ago I read that free Poland depended on free Ukraine I did not understand that. Now I understand that both intellectually and existentially. Staying in Warsaw and seeing how they are fighting in Kyiv I understand that they are protecting us, that is why we have to help”*. In the film of “Ucieczka z Irpienia” a Ukrainian soldier tells the Polish journalists: *“Join us because as you are Poles, you will be the next, join us”*. Understanding that the war in Ukraine is a fight for European democratic values and that Ukraine has become an outpost for Europe for aggression not to expand farther has been topical in the media environment all this time that is why it is not new.

In the film of “Casus Belli. Po co komu ta wojna” the context is deepened by permanent emphasizing that Russia prepared the war in Georgia or Ukraine in advance, that this aggression completely meets its policy concerning the countries included formerly in the Soviet Union. The authors pay special attention to the issue of information preparation by the country-aggressor to the invasion: introduction of the narratives about the enemy, national confrontation in a neighbouring country, a necessity to protect those who are being oppressed, a symbolic reference to “nationalism”, “fascism”, “illegitimate authority”. To make an excuse in order to confirm such accusations of aggression, the Russian troops invade into the territory of another country

and they accuse its government of aggression (“*Each excuse must be used by Russia for a new aggression – this is the reality we live in*”). For example, one of the narrators says: “[We] had to make Georgians to fight to show that they were the aggressors”. The same way Russia did in Ukraine, accusing its government of an intention to protect Ukrainian territories in Donbas. The film of “*Casus Belli. Po co komu ta wojna*” permanently draws a parallel between these two situations occurred in 2008 and 2014 and conducted under the same scenario (“Russia’s policy is always the same”). Russia has developed this scenario in numerous conflicts: “*First, they incite separatist sentiments in a region, then start an armed conflict, then ask for “ceasefire”, which they break themselves, then give passports to justify their presence and activity in the occupied territory... at the same time they commit murders to take this territory to themselves. They did that in Georgia, Moldova, Ukraine*” (“*Casus Belli. Po co komu ta wojna*”).

In the film of “*Bucz – przebaczenia nie będzie*” the people express their understanding and objection to several narratives of the Russian propaganda: a narrative about liberation of Ukrainians from arbitrariness of the authorities: “*What did they liberate us from? They were stealing everything they saw, even food for pets, underwear, they took off theirs and put on what they stole*”, “*who are you liberating us from? We were all right, we worked, we could travel anywhere. From whom? – from Bandera*”;

a narrative of propaganda that in Ukraine people live worse: “*they could not stand that we lived better*”;

a narrative of the Russian propaganda about hatred of Ukrainians to Russians: “*I did not imagine that Russians hated us so much*”.

In the Polish films they express a thought that Russia was not punished for its aggressive actions in previous years, that is why a full-scale invasion into Ukraine became possible, that the democratic world was too lenient pursuing its economic interests:

“*Russia did not receive any punishments for aggression*” (“*Casus Belli. Po co komu ta wojna*”);

having financial issues with Russia: “*some countries pretended not to understand what was happening*” (“*Casus Belli. Po co komu ta wojna*”);

Przemysław Żurawski “*The fact that Georgia was left [alone] became for Moscow a signal that the road would be free*” (“*Casus Belli. Po co komu ta wojna*”);

“*Ukraine is much bigger (than Georgia), it is in the centre of Europe, that is why they cannot keep silent*” (“*Casus Belli. Po co komu ta wojna*”);

experience of two world wars did not teach European democracy; politicians and others continue supporting Russia regardless of its aggression (“Casus Belli. Po co komu ta wojna”);

Małgożata Cosiewska: Reaction of the western world in 2008 was quite moderate. There were no expressed possibilities of cooperation with NATO for Georgia and Ukraine... that encouraged Putin. He really tests all of us all the time: how much he can allow himself, how far he can go. The situation in Georgia showed that he could” (“Casus Belli. Po co komu ta wojna”); an old man evacuating from Irpin says: “*The only ones who help us are Poles*” (“Ucieczka z Irpienia”).

For the Polish film-makers it is important to actualise the difference between the position of the Polish government and its citizens concerning the events in Ukraine, to show involvement in what is happening, non-indifference because it completely meets reality.

Moreover, there are some interesting analytical notices stated concerning the reasons or matter of the events in Georgia and Ukraine: a thought that Ukraine did not have such a strong leader as Poland to fight back against the aggressor that is why they felt unpunished; a conclusion that Georgians fought for independence of Ukraine because they perceived it as their fight continued; a statement that it was already clear in 2013 that in Ukraine there would be an armed conflict because the situation was similar to Georgia’s.

All documentary films about the wars in Ukraine and Georgia emphasize that civilians are absolutely unprotected before the armed formations, shootings, robberies, before the fact that the Russian soldiers act as violent conquerors not caring about any world rules of warfare:

public activist Sofiko Rozrichenko tells how she felt a wave of bombing while standing with her son on the balcony: “*Those explosions... You cannot get used to them, but the body requires rest and stops paying attention to that*”, “*When you see young men brought who have already lost their arm or leg you don’t know how to react on that. Who needs this war?*” (“Casus Belli. Po co komu ta wojna”)

in the film “Dom, chleb, modlitwa” they emphasize that the Ukrainians lost their home but they want to come back, into their country; however, they have to stay abroad because the war kills everything: “*They prefer sleeping outside in Poland to perishing here*”;

refugees are traumatised both physically and psychologically: “*First physical wounds must be treated and then psychological ones*” (“Dom, chleb, modlitwa”);

a woman with the tears in her eyes says: *“We were walking between tanks and soldiers, foreign soldiers. That was scaring”* (“Ucieczka z Irpienia”); a narrator describes a situation: *“Families with children, wounded, older and ill people have to get through the bridge ruins”, “Russians shell the crossings when civilians are trying to escape over the destroyed bridge. Hostomel, Bucha and Irpin are shelled every day”* (“Ucieczka z Irpienia”); civilians are shocked with the experience they are going through: *“Our parents survived in the war, now we and our children have to do the same. We did not expect that”* (“Ucieczka z Irpienia”); witnesses describe the looting of Russians in Georgian houses. Archive videos of 2008 show Russian soldiers and dead people who are just lying in the street; ordinary Georgians tell how their villages and towns were bombed, how many bombs and missiles fell down around them (“Casus Belli. Po co komu ta wojna”); the film of „Bucza – przebaczenia nie będzie” demonstrates the footage of mass burials in Bucha, tells that many people died after tortures, Russians tortured women, killed women, raped women, they killed men in front of their wives and children, and it was the same as in neighbouring Irpin. a resident of Bucha Halyna tells: *“under the shells of Grad I went to feed them (hens)”*; *“they were shooting in the yard, then in the street... I got scared.... Oh, my God, how [much] they were shooting”*; *“they broke into the dwellings, ruined and robbed”*; *“that lasted for the whole month, tanks were near each house and we were in the cellar without electricity”*, *“we were in the cellar of a kindergarten”*, *“I ran out in front of tanks asking not to shoot at the kindergarten because only old people were there”* („Bucza – przebaczenia nie będzie”).

The memories of the people who survived the bombing and the occupation by the Russian army become a valuable testimony to the facts of this war. Instead, this fixation, an emphasis on the fact that the war creates space of impossibility is an important information experience, an important message that discloses the essence and logics of war for the viewers who live in another country and do not have this experience, who perceive this film as a media product.

From the point of view of an ordinary person, a civilian who lives in the civilized world with democratic values, the events shown in the films are absolutely irrational:

Tetiana Kurchevska: *“When you live without war and do not know how these things happen and that you can be a participant in these events you have such an impression as if you are watching a film”* (worked in Georgia in 2009) (“Casus Belli. Po co komu ta wojna”);

Andrii Halavin (a priest): *“This war was unexpected for us, nobody believed that the people who called themselves out brothers, of the same belief, who believe in the same God, whose majority is not simply Christians but Orthodox would attack us”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”);

the scenes show towns bombed, the narrator tells about absence of water and electricity, including sometimes a job and perspectives, frozen houses, destroyed hospitals, factories, power stations, a fear for life, hopelessness and pain (“Jesteśmy z tobą, Ukraina”);

scene after scene the viewers see how Ukraine in the war becomes the space impossible for living: closed shops, bombing, staying in shelters, *“life stopped”*, sees ruined Mariupol (*“This does not have to happen”*, *“A war is the greatest tragedy that may occur to a person”*), how once blossoming towns disappear (“Dom, chleb, modlitwa”).

On one hand, this breaks the whole system of values of people, their ability to be kind, to forgive, that is why the priest says: *“It is early to speak about forgiveness although we are Christians”*, and a resident of Bucha Halyna sums up: *“We shall never forgive Russians”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”). On the other hand, stable values of the civilized person oppose the barbarism of the invader: *“we have become here as one family with one wish: for Russians to leave”*, *“each person has a mother, and your mothers sent you here for you to kill us”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”).

For Ukrainians it was important to survive not only physically but also morally, because they became the witnesses of the events the world had to know about to oppose that, to prevent from repetition:

- Ihor Mytianskyi: *“It was prohibited to take photos, death threatened for that, but I did that also for history, for people to be able to see what had happened here”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”);
- a resident of Bucha Halyna: *“We went through a fear, humiliation, but we had no choice, we had to survive, we had to survive to tell the whole world how despicable are these orks”; “for them to leave our country and we will live in peace; not with them but with our people”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”).

Polish film-makers show the war as absolute evil opposing to the values of humanity, and the aggressor looks in this war like a power that carries this ruining evil:

priest Andrii Halavin makes a conclusion: *“Unfortunately, in this war we see an absolute evil, unfair, scaring evil that concerned each of us”* (“Bucza – przebaczenia nie będzie”);

a resident of Bucha Halyna provides numerous details of what she went through during the occupation: *“There appeared orks – because we call the Russian troops this way”*; *“they grabbed, destroyed, broke everything”*, *“they shot for fear mongering, they killed our 82-year-old neighbour, why did they kill him?”* *“they are very cruel, they shot people looking into their eyes”*, *“a sniper shot at people’s heads”*, *“they shot at the cars with women and children, cars caught fire and people burnt alive”*; *“they established for us a curfew time, they determined what was allowed and what was not; people do not behave like that, they are not people”*; *“they prohibited us to cook and feed people in the shelter”*; *“one woman died but they did not allow to bury her”* and makes a conclusion: *“This people is ill”* (“Buczka – przebaczenia nie będzie”);

Witnesses of the events in Irpin tell: *“Orks are already there (in Irpin)”*; *“Orks do not allow us even to bring bread”*; *“Where do we have to go from our land? We will defend our home from the Russian fascists”*; *“Russians permanently shell at the town with civilians in it. People leave the cars near the destroyed bridge. The missiles come flying there, too; people are perishing”*; *“There people are lying, wounded and dead, children who were shot down. People are staying in the cellars”*; *“Russians believe that they have arrived to defend us from Banderists”*; *“How can one talk to armed people?”*; *“They have shot away our car. A soldier started shooting at the civil car”*; *“Planes are flying directly towards the house. This is a real hell! How can a person live so?!”*; *“They say that it is our guilt, that we are guilty”*, *“Let them burn in the hell”* (“Ucieczka z Irpienia”).

It is representative that the reportage documentary films – “Ucieczka z Irpienia” and “Buczka – przebaczenia nie będzie”- contain the most of details that fix the events of this war. The importance of work which the documentary filmmakers do is emphasized with the phrase of one from Ukrainians: *“Show this to Russians how here they kill innocent children, let them see”* (“Ucieczka z Irpienia”).

The authors of the film manage to show expressively the attitude of Ukrainians to the occupants, it is seen in the definition of “orks” which was fixed in the lexicon of this war due to media, appellation to the fact that Russians violate both Christian and common human values (*“who are they that they have come into our Ukraine”*) – born by mothers, they kill women and children, rob, treat people worse than animals and enjoy abusing, torturing, murdering. The reason of this attitude to the others is worded in the film of “Causus Belli. Po co komu ta wojna”: *“Russia’s DNA contains imperialism”*; *“We cannot imagine that the Russian government is evil and the people is*

saint". It means the responsibility for what is happening because Russians are trying to implement into the information environment a thought that only the government is responsible for the invasion into Ukraine but the facts recorded by the documentary filmmakers prove different.

The war influences everybody who is its victim, but it also influences the whole world because it must become an important experience for coevals and future generations. In the film of "Buczyna – przebaczenia nie będzie" priest Andrii Halavin: *"We do not even completely understand how this war will influence us, but we have a common enemy, a common wish to finish this war with a just peace, to free our towns and villages"*. Polish documentaries about the war in Ukraine make an expressive emphasis on historic logics of events in Europe, reactions of the western world to the repeated scenario of Russia's aggression. The facts disclosed in the film, general principles of aggression and propaganda unveiled are even more important because the war continues, that is why the world has to process this scary experience faster and respond more intensively.

Thus, the Polish documentaries about the war in Ukraine perform very important tasks in the global media environment. They:
demonstrate the Polish position in the attitude to this war;
show clearly who is the aggressor and who is a victim, on whose side the truth is;
introduce the narratives resisting the narratives of the Russian propaganda into the media context;
form narratives of values of humanity, fixing the facts of war, occupation, tortures and murders performed by the army of the Russian Federation

The main narratives of the documentaries analysed in the publication are as follows:

repeated scenario of Russia's aggression with regard to other countries;
understanding that the war is not the matter of Ukrainians only;
propaganda as the first stage of aggression;
lack of global unity in resisting to Russia's aggression;
irrationality of war and its ruining influence on the life of civilians;
non-human face of the enemy;

Poland's treatment of the countries under aggression as an ally, a helper.

The documentary films made by the Polish filmmakers show that the image of Ukraine in the eyes of the European world, understanding its further destiny as well as imaginary cultural and worldview commonality with Russia have been significantly changing since the time of a full-scale invasion. The world

understands the commonality of Ukraine with the countries of democratic Europe; the narratives seen in the documentary films prove that.

The research has further perspectives in view of a necessity to study dynamic development of the above narratives in the documentaries of next 2023 year, in the post-war period, fixation of the imagery nature of these narratives.

References

- Budzisz-Cysewska S., *Narracja rosyjskich dokumentalistów w kontekście rosyjsko-gruzińskiej wojny pięciodniowej*, „Argumenta Historica” 2017.
- Jarecka U., *Świat na krawędzi... Współczesne wojny w dyskursie medialnym*, „Kultura Współczesna” 2017, vol. 2(95), s. 94-107.
- Kompantseva L., *Linguistic examination of social networks in the conditions of hybrid challenges to national security of Ukraine*, „Current issues of Ukrainian linguistics: theory and practice” 2020, issue XL, p.119-139.
- Kovpak V., Troino M., *Communication strategies of propaganda documentary content as a tool of narrative regulation*, „State and Regions. Series: Social Communications” 2023, № 1 (53), p. 13-21.
- Król E., *Wizerunek Niemca etnicznego w polskim filmie po II wojnie światowej*, „Przegląd Historyczny” 2005, vol. XCVI, p. 99-113.
- Wasiuta O., *System symboliczny rosyjskich działań propagandowych*, „Visnyk of the Lviv University. Series International Relations” 2017, issue 41, p. 19-31.

Część IV.
Spoleczno-polityczne aspekty wojny

Wojciech Szulc

Akademia Nauk Stosowanych im. ks. Jerzego Popiełuszki w Grudziądzu

ORCID: 0000-0002-4904-2020

Wojna jako zjawisko społeczne

Streszczenie

Uzasadnione jest twierdzić, że wszystkie wojny posiadają wspólne cechy. Zjawisko wojny zawsze będzie związane z oddziaływaniami nie tylko w sferze militarnej, ale także gospodarczej, społecznej, psychologicznej. Przede wszystkim wojnę można rozpatrywać jako zjawisko społeczne. Świadczy o tym sama natura zjawiska, jakim jest wojna. Żołnierze rekrutowani są spośród społeczeństwa, a ono zwykle wspiera swoją armię. Jednocześnie jedność społeczeństwa wobec zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa stanowi czynnik, którego wagi nie można przecenić. Zasadna jest teza, że wojny wygrywa się dzięki wysiłkowi całych narodów. Z tego też względu ludność nie tylko może być celem ataków kinetycznych, ale również oddziaływać w sferze psychologicznej oraz propagandy.

Informacja, ochrona informacji niejawnych oraz polityka informacyjna od zawsze odgrywały niezwykle istotną rolę. Kontrolowanie przestrzeni informacyjnej pozwala wpływać na społeczne nastroje i budować poparcie dla własnych dążeń. W tym obszarze media masowe posiadają potężną moc.

Wszystko to sprawia, że budowanie jedności społeczeństwa oraz jego odporności na wrogie działania psychologiczne jest ważnym zadaniem.

Słowa kluczowe: wojna, społeczeństwo, propaganda, polityka, operacje psychologiczne

Wprowadzenie

Mimo upływu wieków i postępu technologicznego wszystkie wojny mają wspólne cechy. Zmieniają się środki walki zbrojnej i zasięg ich rażenia, co

wymusza zmiany w taktyce oraz strategii prowadzenia działań wojennych. Rozwój technologii oraz stworzenie licznych rodzajów Sił Zbrojnych zmieniły sposoby prowadzenia wojny i zrewolucjonizowały sztukę wojenną. Niemniej zasadne jest twierdzenie, że wszystkie wojny mają też niezmiennie cechy wynikające z natury zjawiska, jakim jest wojna. Przede wszystkim jest ona zjawiskiem społecznym.

Unii Europejskiej (UE) słusznie przypisywane są zasługi, jakie miała dla powojennego przekształcania Europy i pokoju pomiędzy państwami w niej zrzeszonymi. To dzięki UE obecne pokolenia żyjące w naszym regionie świata przywykły do czasu pokoju i nie poznały okrucieństwa wojny. W dużej mierze dzięki tej organizacji wiele osób przywykło, że czas pokoju jest czasem normalnym. Niemniej istnieją poglądy, że jest wręcz przeciwnie.

Agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę sprawiła, że ożyła dyskusja nad zagrożeniami związanymi z wojną. Należy zdawać sobie sprawę, że wojna jest zjawiskiem społecznym. W końcowym rozrachunku to społeczeństwa i całe narody prowadzą wojny¹. Bez wsparcia narodu armia nie byłaby w stanie efektywnie funkcjonować. Istotne jest również, że wojna ma hybrydową naturę. Zjawisko wojny zawsze będzie związane z oddziaływaniami nie tylko w sferze militarnej, ale także gospodarczej, społecznej, psychologicznej itd.

Niniejsze opracowanie poświęcone zostało wojnie rozpatrywanej jako zjawisko społeczne. Obejmuje ono wprowadzenie, część główną oraz podsumowanie. Część główna składa się z trzech zatytułowanych rozdziałów. W pierwszym dokonano analizy problematyki społecznej natury wojny i działań psychologicznych. W drugim odniesiono się do polityki informacyjnej i działań propagandowych, jako narzędzi wywierania wpływu na ludzi. W trzecim przedstawiano wyniki analizy odporności społeczeństwa wobec działań psychologicznych, jakie mogą być prowadzone przez przeciwnika.

Problem badawczy niniejszego opracowania sformułowany został w postaci pytania: jak skomplikowana natura wojny wpływa na społeczeństwo i jak ono może wpływać na przebieg działań wojennych?

Celem opracowania jest wskazanie, jaki jest wpływ społeczeństwa na przebieg działań wojennych. Złożoność problematyki niniejszego opracowania determinuje wykorzystanie takich metod, jak: metoda uogólniania, metoda analizy, studium przypadków, metoda wnioskowania oraz metoda porównania.

Autor dokonuje analizy społecznego charakteru wojny i wskazuje znaczenie poparcia społecznego dla prowadzenia działań wojennych.

¹ T. Matysa, *Działania informacyjne i operacje psychologiczne (PSYOPS) we współczesnej wojnie*, „Broń i Amunicja” 2018, nr 1, s. 60-63.

Problematyka społecznej natury wojny i działań psychologicznych

Uzasadnione jest twierdzić, że instytucja państwa, a także zrzeszanie się w organizacjach ponadnarodowych pozwala skuteczniej i efektywniej osiągać cele w dziedzinie bezpieczeństwa. Unia Europejska ma szczególne zasługi zarówno dla tworzenia powojennego ładu w Europie, jak i dla pokoju państw w niej zrzeszonych². Z kolei Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) stanowi „gwarant” bezpieczeństwa militarnego państw zrzeszonych w tej organizacji³. Niemniej to jedność społeczeństwa wobec zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa stanowi czynnik, którego wagi nie można przecenić. Bezpieczeństwo można rozważać jako dynamiczny proces, którego przebieg często kształtują rządy i armie. W celu osiągnięcia możliwie największego poziomu bezpieczeństwa państwa będą dążyły do rozwoju gospodarczego, który zabezpieczy bezpieczeństwo ekonomiczne państwa i obywateli oraz umożliwi rozwój sił zbrojnych. Nie należy przy tym zapominać, że to społeczeństwo umożliwia rozwój gospodarczy państwa.

Wojna prowadzana przy granicy Rzeczypospolitej Polskiej (RP) stała się silnym impulsem do modernizacji Sił Zbrojnych RP, bowiem silna armia z założenia ma stanowić czynnik odstrasżający potencjalnego agresora⁴. Stanowi ona „gwarant” bezpieczeństwa militarnego. Niektóre państwa rozbudowują swój potencjał militarny, aby dokonywać agresji, a inne aby odstraszać obce siły zbrojne przed rozpoczęciem agresji zbrojnej. Gdy nie ma możliwości odgadnięcia intencji decydentów obcych mocarstw, bo przecież deklaracje często mogą być diametralnie różne niż głęboko ukryte intencje, zmuszeni zostaliśmy kierować się innymi przesłankami niż jedynie pisemne lub ustne deklaracje. Rozbudowa potencjału militarnego przeciwnika, jego jakościowy skład i dyslokacja oraz poleganie na sprawdzonych źródłach informacji

² O. Barburska, *Jak jednoczyła się Europa – geneza integracji europejskiej*, [w:] *Unia Europejska. Istota szanse wyzwania*, E. Latoszek i in. (red. naukowa), CeDeWu, wyd. I, Warszawa 2018, s. 45-46.

³ R. Kupiecki, *NATO w polskiej perspektywie 1989-2019*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Legra, Warszawa 2019, s. 23.

⁴ Patrz. A. Michalak, *Cele, zadania, struktura i funkcje Wojsk Obrony Terytorialnej w XXI wieku*, [w:] *Irak – dylematy amerykańskiej interwencji*, red. W. Dzielski, W. Michnik, „Kwartalnik Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego” 2017, nr 3 (XXVIII), s. 28.

wywiadowczych mogą stanowić dużo cenniejsze dane do analizy niż puste deklaracje, choćby były wypowiedziane z najwyższą powagą.

Nie należy jednak zapominać, że to społeczeństwo jest podstawą armii. Żołnierze rekrutowani są spośród społeczeństwa, a społeczeństwo najczęściej wspiera swoich żołnierzy. Z tego też względu powstała koncepcja uderzenia w społeczeństwo przeciwnika jako w podstawę jego armii⁵. Choć w świetle Międzynarodowego Prawa Konfliktów Zbrojnych zabrania się prowadzenia ataków wymierzonych w ludność cywilną⁶, to właśnie ona często staje się celem wojsk przeciwnika.

Polityka międzynarodowa zawiera w sobie liczne aspekty i wątki. Często prowadzi ona do efektów, które nie były zamierzone, a tym samym następstwa polityki międzynarodowej pozostają niejednokrotnie nieprzewidywalne zarówno w odniesieniu do losów krajów nieposiadających statusu mocarstw i siły, aby bronić własne interesy, jak i w stosunku do światowych mocarstw. Tym samym również mocarstwa czasami stają się ofiarą tej nieprzewidywalności i własnych decyzji.

Niewątpliwie globalne bezpieczeństwo ulega nieustannym przemianom. Głównym kreatorem tych przemian są globalne mocarstwa. Zmagają się one między sobą, a obszarami tych zmagających są niejednokrotnie kraje poboczne. Rywalizacja światowych mocarstw szczególnie wyraźnie zaznacza się w rejonie Azji południowo-wschodniej, na Bliskim Wschodzie, w Unii Europejskiej, Ukrainie oraz w wielu krajach Afryki. Ekspansja interesów Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) w Afryce może budzić zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych Ameryki (USA – *United States of America*)⁷, które organizują szczyty Liderów USA – Afryka. Jest to sposób, aby dokonać zwrotu we współpracy z krajami Afryki. USA starają się zaznaczyć własne wpływy i pilnować interesów w regionie, w którym rośnie znaczenie ChRL i Federacji Rosyjskiej posiadającej potężne narzędzie wpływu politycznego i militarne go w Afryce, jakim jest *Private Military Company* Wagner (PMC Wagner).

⁵ Patrz: E. Ludendorff, *Wojna totalna*, przeł. F. Schoener, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2022.

⁶ Patrz: Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe Prawo Humanitarne Konfliktów Zbrojnych*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, DROGO-WIEC-PL, Warszawa 2014.

⁷ Patrz: K. Gruszko, *Rola i miejsce Chin oraz USA w nowym ładzie globalnym*, [w:] *Bezpieczeństwo i jego percepcja w dyskursie społecznym i militarnym*, red. D. Boćkowski, P. Goryń, K. Goryń, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 151-166.

Pucze wojskowe w Mali, Gabonie, Nigrze, Burkina Faso sprawiają, że PMC Wagner otrzymał doskonałą okazję do przejmowania wpływów w tych oraz wielu innych krajach Afryki. Odbywa się to kosztem innych krajów, które tradycyjnie posiadały wpływy w Afryce. Niemniej zamachy stanu są wręcz tradycyjną metodą zdobywania władzy⁸.

Rywalizacja USA i ChRL zaznacza się również na Bliskim Wschodzie, gdzie Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie dostrzegają w Chinach kluczowego partnera gospodarczego w sektorze energetycznym⁹.

Istotne jest, że sformułowania „wojna hybrydowa” często używano w 2014 r. w kontekście zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Niemniej wiele osób zdaje się nie uświadamiać sobie, że wojna z natury jest hybrydą. Przeciwnik dla osiągnięcia własnych celów zawsze będzie prowadził operacje psychologiczne i oddziaływał w sferze gospodarczej i społecznej, a jednocześnie należy być świadomym, że społeczne poparcie dla prowadzenia działań wojennych jest bardzo istotne. Zasadna jest teza, że to całe społeczeństwa prowadzą i wygrywają wojny, ale też całe społeczeństwa mogą stać się ofiarą wojny. Należy też mieć na uwadze, że tzw. wojny zastępcze (*proxy wars*) są ważnym narzędziem, po które światowe mocarstwa często sięgają.

Realny wpływ na funkcjonowanie społeczeństw mają działania psychologiczne (PSYOPS) prowadzone przez obce armie. Tak więc ludność cywilna nie tylko może być celem ataków kinetycznych, ale również oddziaływać w sferze psychologicznej, w tym również oddziaływać prowadzonych przez wyspecjalizowane, w tym obszarze pododdziały wojska. Niemniej należy stwierdzić, że działania psychologiczne bynajmniej nie są wymysłem obecnych czasów. Wpisują się one w naturę wojny, a więc uprawione jest twierdzić, że były prowadzone od najwcześniejszych wojen w historii ludzkości. Już w dziele *Sztuka wojny* wskazywano na morale armii jako ważny element sztuki wojennej. Bez wątpienia działania psychologiczne mogą pobudzić morale armii, jak również pozbawić ją ich¹⁰. Jak napisał Tobiasz Małyś: „Walka o serce i umysł przeciwnika w rywalizacji (także zbrojnej) pomiędzy państwami nie

⁸ Patrz: M. Bankowicz, *Zamach stanu studium teoretyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyd. I, Kraków 2009.

⁹ Patrz: P. Bielicki, *Uwarunkowania polityczno-ekonomiczne polityki Chińskiej Republiki Ludowej na Bliskim Wschodzie*, „Polityka i Społeczeństwo” 2018, nr 2(16).

¹⁰ Zob. Tzu Sun, Sawyer Ralph D., Pin Sun, *Sztuka wojny*, Wydanie III, Wydawnictwo One Press, 2021.

jest nowym zagadnieniem. Już w czasie bitwy pod Kadesz (ok. 1280 p.n.e.), kiedy starły się ze sobą wojska egipskiego faraona Ramzesa II z Hetytami, stosowano wobec wroga dezinformację jak i daleko posuniętą propagandę¹¹.

Zarówno ludność cywilna, jak i żołnierze narażeni są na oddziaływania w sferze psychicznej. Jest to bardzo istotny element wojny i przejawia się w tzw. walce o serca i umysły, ale także presją psychiczną, zastraszaniem i zmuszaniem do przyjęcia określonego zachowania itd. Obecny postęp technologiczny dostarczył licznych narzędzi służącym tym celom.

Wojna jest zjawiskiem społecznym, dlatego kontrolowanie nastrojów społecznych oraz posiadanie społecznej akceptacji dla prowadzonych działań jest tak ważne. Z tego też względu wzbudzanie postaw patriotycznych, odpowiednia retoryka, propaganda, a także podważanie zaufania, wzbudzanie w ludziach określonych emocji i inne formy oddziaływania na ludzi są niezwykle istotne dla osiągnięcia celów poszczególnych rządów.

Polityka informacyjna i propaganda jako narzędzia wywierania wpływu na ludzi

Uprawnione jest twierdzić, że polityka informacyjna i propaganda mogą stanowić potężne narzędzie wpływu na ludzi. Zręczne posługiwanie się tymi narzędziami może realnie wpłynąć na nastawienie społeczeństwa do danego problemu, podczas gdy społeczne poparcie dla prowadzenia wojny lub jego brak jest czynnikiem istotnym.

Spółeczeństwo, a szczególnie społeczeństwo państwa demokratycznego może wywierać ogromny wpływ na rządy. Cykliczność wyborów sprawia, że wola większości społeczeństwa może kreować realne zmiany. Kontrolowanie społeczeństwa i nastrojów społecznych nabiera dużego znaczenia w tym kontekście.

Propaganda jest narzędziem oddziaływania na społeczeństwo, niemniej umiejętność korzystania z tego narzędzia nie pozostaje bez znaczenia. Wojna w Wietnamie (1955-1975) stała się modelowym przykładem błędnie prowadzonej polityki medialnej, która przyczyniła się do drastycznego spadku poparcia wśród społeczeństwa dla jej kontynuowania. Społeczne niezadowolenie z prowadzenia wojny przyczyniło się do zwiększania presji społecznej na rząd, aby ten nakazał wycofanie wojsk z Wietnamu. Jak się okazuje, media nie tylko

¹¹ T. Małyśa, dz. cyt., s.60.

kształtują opinię publiczną, ale posiadają przez to również siłę wpływania na decyzje polityczne¹².

Podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. wyciągnięto wnioski z błędów popełnionych w Wietnamie. Stworzono użyteczne relacje pomiędzy wojskiem, mediami i społeczeństwem. Intensywne działania i wykorzystanie masowych mediów w celu dotarcia do jak najszerzej rzeszy odbiorców spowodowało utrzymujący się wysoki poziom poparcia społecznego dla prowadzenia działań zbrojnych. Niemniej jednak to staranne selekcjonowanie informacji docierających do społeczeństwa pochodzących głównie ze źródeł wojskowych było kluczem do sukcesu¹³.

Innym przykładem skutecznego oddziaływania w sferze informacyjnej są działania PMC Wagner i Federacji Rosyjskiej w wielu krajach Afryki. Ta prywatna armia stała się kluczową częścią strategii realizowanej przez Federację Rosyjską. Dzięki dostępowi do kanałów dyplomatycznych Federacji Rosyjskiej jej dowództwo może docierać do rządów państw Afryki z ofertami swoich usług¹⁴. Po nawiązaniu porozumienia rozpoczynane są intensywne działania propagandowe mające na celu między innymi późniejszą społeczną legitymizację działań PMC Wagner. Przy wsparciu rządów w celu dotarcia do ludności rozpoczynają się działania w sferze informacyjnej z wykorzystaniem mediów masowych. Wszystko to świadczy, że rząd Federacji Rosyjskiej i dowódca PMC Wagner zdają sobie sprawę z potęgi, jaką może stanowić poparcie społeczne. Niemniej to dzięki zdolności do rozwiązywania problemów, z jakimi wiele rządów krajów Afryki nie jest w stanie sobie poradzić, wagnerowcy otrzymują kontrolę nad wieloma kopalniami oraz prawa do eksploatacji afrykańskich złóż naturalnych¹⁵. Ponadto Federacja Rosyjska dzięki swoim działaniom zdobywa wsparcie polityczne wielu krajów Afryki na arenie międzynarodowej. Wiele krajów Afryki bynajmniej nie potępia Rosji

¹² J. Idzik, R. Klepka, *Medialne relacje wojenne. Od wojny w Wietnamie do czasów współczesnych*, Instytut Nauk o Bezpieczeństwie Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2020, s. 67-68.

¹³ Patrz: K. Grządziński, *Ewolucja kontroli nad mediami masowymi w kontekście tworzenia przekazu medialnego podczas wybranych konfliktów zbrojnych przed II wojną w Zatoce Perskiej*, „Refleksje” 2020, nr 21, s. 9-24.

¹⁴ N. Olszanecka, *Rosyjskie prywatne firmy wojskowe i ich rola w polityce wewnętrznej i zagranicznej*, „Athenaum. Polskie Studia Polityczne” 2022, nr 74(2), s. 119-131.

¹⁵ M. Pokrzywińska, *„Zielone ludziki” w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej w drugiej dekadzie XXI wieku*, „Acta Politica Polonica” 2019, nr 2, s. 50.

za wszczęcie wojny w Ukrainie, co zyskuje swój wydzźwięk podczas Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Niemniej należy mieć na względzie, że budowanie poparcia dla działań Federacji Rosyjskiej przez wiele państw Afryki ma swój początek w działaniach propagandowych prowadzonych we wczesnej fazie nawiązywania współpracy pomiędzy PMC Wagner oraz Federacją Rosyjską z niektórymi państwami Afryki.

Aby przekonać społeczeństwo do słuszności własnej polityki na potrzeby propagandy, często wymyślane są sformułowania mające zamaskować prawdziwe intencje lub mające na celu pomóc zamaskować prawdę. Do takich sformułowań można zaliczyć nazywanie własnych działań „specjalną operacją wojskową” lub „bratnią pomocą”. Sformułowania te pomagają budować bardziej pozytywne wrażenie wśród społeczeństwa. Niemniej panowanie w sferze informacyjnej stanowi czynnik dzięki którem można skutecznie oddziaływać na społeczeństwo. Uzasadnione jest twierdzić, że fakty mają mniejsze znaczenie niż ich interpretacja, dlatego narażeni jesteśmy na liczne manipulacje.

Media masowe mają potężną moc. Portale społecznościowe potrafią dotrzeć w jednej chwili do milionów odbiorców, wpływając na ich nastawienie oraz emocje, które są szczególnie istotne dla funkcjonowania człowieka i podejmowanych przez niego decyzji¹⁶. W XXI w. informacja, ochrona informacji niejawnych oraz polityka informacyjna odgrywają niezwykle istotną rolę. Kontrolowanie przestrzeni informacyjnej pozwala kontrolować społeczne nastroje i budować poparcie dla własnych dążeń.

Odporności społeczeństwa wobec działań psychologicznych

Ponieważ wojna jest zjawiskiem społecznym, należy spodziewać się, że społeczeństwo może stać się celem działań psychologicznych. Odporność na działania przeciwnika w tej sferze jest niebagatelna.

Działania psychologiczne często będą oddziaływać na ludzkie emocje. Nauczenie się wywoływania i kontrolowania emocji ludzi stanowi ważne narzędzie w wywieraniu wpływu na ludzi. Niemniej wywieranie wpływu na ludzi

¹⁶ Patrz: K. Imbir, *Odmienność emocji automatycznych i refleksyjnych: poszukiwanie różnicowania neurobiologicznego i psychologicznego*, interdyscyplinarna rozprawa doktorska w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych UW w zakresie Psychologii Emocji i Motywacji, Uniwersytet Warszawski Wydział Psychologii, Warszawa 2012, s. 13-16.

zawiera w sobie dużo więcej reguł i technik niż tylko bazowanie na emocjach. Nie pozostajemy jednak bezbronni wobec niepożądanych wpływów¹⁷.

Panowanie w sferze informacyjnej może ustrzec obywateli przed wpływami i działaniami informacyjnymi obcych służb. Jak pokazują doświadczenia licznych wojen polityka medialna i informacyjna rządu jest bardzo ważnym elementem wpływania na postawy społeczeństwa. Wojna ze swojej natury jest hybrydą. Zawsze będzie wiązała się nie tylko z oddziaływaniami militarnymi, ale także społecznymi, czy gospodarczymi. Walka o serce i umysły w rywalizacji między państwami oraz w walce zbrojnej między nimi ma istotne znaczenie, tym bardziej jeśli uznamy, że wojna jest zjawiskiem społecznym. Uświadomienie sobie, że przeciwnik będzie oddziaływał w sferze informacyjnej i będzie prowadził operacje psychologiczne, jest pierwszym krokiem do przeciwstawienia się tym oddziaływaniom. Należy być świadomym, że przeciwnik będzie próbował oddziaływać na naszą świadomość, przekonania, wartości, a także będzie próbował podważać zaufanie i wiarygodność rządzących oraz będzie starał się kompromitować określone instytucje i osoby.

Operacje psychologiczne składają się z wielu etapów i wykorzystuje się w nich różnego rodzaju narzędzia oraz środki komunikacji. Są one zaplanowane, prowadzone według określonego scenariusza i wymagają zaangażowania licznych specjalistów, techników, tłumaczy, psychologów, kulturoznawców, ale też korzyści z nich płynące mogą być nie do przecenienia. Z tego względu odporność na dezinformację jest niezwykle istotna. Zasadna jest teza, że fakty mają znacznie mniejsze znaczenie niż ich interpretacja i zręczne manipulowanie nimi.

Podsumowanie

Wojnę można rozważać jako zjawisko społeczne, gdyż ostatecznie nie tylko armie, ale całe społeczeństwa prowadzą i wygrywają wojny. Faktem jest, że żołnierze rekrutowani są spośród społeczeństwa, a społeczeństwo najczęściej wspiera swoich żołnierzy. Bez tego wsparcia wojsko nie mogłoby efektywnie funkcjonować. Niestety, ludność cywilna często też staje się celem ataków oraz oddziaływań w sferze psychologicznej.

Prowadzenie działań hybrydowych i psychologicznych bynajmniej nie jest domeną wojen prowadzonych w XXI w. Wojna od zawsze wiązała się

¹⁷ Patrz: R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi teoria i praktyka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.

z tymi zjawiskami, gdyż wynikają one z samej natury wojny. Uprawnione jest twierdzić, że polityka informacyjna i propaganda są niezwykle skutecznymi narzędziami wywierania wpływu na ludzi, a kontrolowanie nastrojów społecznych niejednokrotnie okazuje się kluczowe dla przebiegu wojen. Z tego też względu budowanie odporności społeczeństwa wobec wrogich działań psychologicznych nabiera istotnego znaczenia.

Bibliografia

- Bankowicz M., *Zamach stanu studium teoretyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyd. I, Kraków 2009.
- Barburska O., *Jak jednoczyła się Europa – geneza integracji europejskiej*, [w:] E. Latozek i in. (red. nauk.), *Unia Europejska. Istota szanse wyzwania*, CeDeWu, wyd. I, Warszawa 2018.
- Bielicki P., *Uwarunkowania polityczno-ekonomiczne polityki Chińskiej Republiki Ludowej na Bliskim Wschodzie*, „Polityka i Społeczeństwo” 2018, nr 2(16).
- Grządzielski K., *Ewolucja kontroli nad mediami masowymi w kontekście tworzenia przekazu medialnego podczas wybranych konfliktów zbrojnych przed II wojną w Zatoce Perskiej*, „Refleksje” 2020, nr 21, DOI: 10.14746/r.2020.1.2.
- Idzik J., Klepka R., *Medialne relacje wojenne. Od wojny w Wietnamie do czasów współczesnych*, Instytut Nauk o Bezpieczeństwie Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2020.
- Imbir K., *Odmienność emocji automatycznych i refleksyjnych: poszukiwanie różnicowania neurobiologicznego i psychologicznego*, Interdyscyplinarna rozprawa doktorska w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych UW w zakresie Psychologii Emocji i Motywacji, Uniwersytet Warszawski Wydział Psychologii, Warszawa 2012.
- Gruszko K., *Rola i miejsce Chin oraz USA w nowym ładzie globalnym*, [w:] *Bezpieczeństwo i jego percepcja w dyskursie społecznym i militarnym*, red. D. Boćkowski, P. Goryń, K. Goryń, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020.
- Kupiecki R., *NATO w polskiej perspektywie 1989-2019*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Legra, Warszawa 2019.
- Ludendorff E., *Wojna totalna*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2022.

- Małysa T., *Działania informacyjne i operacje psychologiczne (PSYOPS) we współczesnej wojnie*, „Broń i Amunicja” 2018, nr 1.
- Michalak A., *Cele, zadania, struktura i funkcje Wojsk Obrony Terytorialnej w XXI wieku*, [w:] *Bezpieczeństwo teoria i praktyka. Wojska Obrony Terytorialnej w Polsce i na świecie w drugiej dekadzie XXI wieku*, red. M. Lasoń, M. Klisz, „Kwartalnik Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego” 2017, n 3 (XXVIII).
- Falkowski Z., Marcinko M. (red.), *Międzynarodowe Prawo Humanitarne Konfliktów Zbrojnych*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, DRO-GOWIEC-PL, Warszawa 2014.
- Olszanecka N., *Rosyjskie prywatne firmy wojskowe i ich rola w polityce wewnętrznej i zagranicznej*, „Athenaum” 2022, vol. 74(2), DOI: 10.15804/athena.2022.74.07
- Pokrzywińska M., „Zielone ludziki” w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej w drugiej dekadzie XXI wieku, „Acta Politica Polonica” 2019, nr 2(48), DOI: 10.18276/ap.2019.48-04.
- Tzu Sun, Sawyer Ralph D., Pin Sun, *Sztuka wojny*, Wydanie III, Wydawnictwo One Press, e-book, 2021.

Maria Golda-Sobczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-3854-7007

Prace nad ukształtowaniem sytuacji prawnej dziennikarzy pełniących funkcję korespondentów wojennych

Streszczenie

Zawód korespondenta wojennego ma swoje korzenie jeszcze w starożytności. Jakkolwiek korespondencje wojenne znamy tak długo, to jednak sam zawód, a może funkcja korespondenta wojennego, pojawił się dopiero w początkach XIX w. Wykonywali ten zawód wybitni pisarze i doskonali dziennikarze. Korespondentom wojennym przyszło zmagać się z różnymi wątpliwościami moralnymi i wyzwaniem wynikającym z praw człowieka. Podejmowano próby regulacji tego zawodu dopiero w XX w., zwłaszcza po II wojnie światowej. Prace te prowadzono na forum ONZ oraz w ramach organizacji pozarządowych, a także w systemie Rady Europy. Źródeł statusu korespondentów wojennych poszukiwać należy w konwencjach haskich oraz w protokole dodatkowym do konwencji genewskiej. Nieopracowanie do chwili obecnej konwencji regulujących prawa i obowiązki dziennikarzy wypada uznać za klęskę społeczności międzynarodowej

Słowa kluczowe: korespondent wojenny, prawa człowieka, wojna, konflikt zbrojny, konwencje haskie

Wprowadzenie

Druga połowa XX w. postrzegana jest i z pewnością będzie jako epoka, w której doszło do rozkwitu koncepcji prawnych i filozoficznych praw człowieka, ale jednocześnie była to epoka, w której prawa te były brutalnie i nagminnie łamane. Możemy również zaryzykować stwierdzenie, że przynajmniej dwie dekady XXI

stulecia będą postrzegane jako czasy, w których wiele państw podało w wątpliwość koncepcje rządów prawa, praworządności czy solidarności społecznej¹. Bezsporne jest, że w tym okresie pojawiło się wiele nowych praw człowieka, którym wcześniej nikt nie poświęcał uwagi, jak np. prawo zrównoważonego rozwoju, ale z drugiej strony podważono szereg praw znanych od dawna. Definicja praw oraz gwarancje przestrzegania ich przez jednych i korzystania z nich przez innych ciągle budzą wątpliwości². Z punktu widzenia Europy, patrząc na katalog praw człowieka, najistotniejsze wydają się być: wolność słowa, sumienia i wyznania, ochrona danych osobowych, prawa polityczne, poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego, równość kobiet i mężczyzn, prawo własności, prawo do zawarcia małżeństwa, prawo do nauki, wolność wyboru zawodu, prawo do dobrej administracji itd. Natomiast w rejonach wstrząśniętych konfliktami zbrojnymi są to przede wszystkim: prawo do życia, wolność od tortur, zakaz niewolnictwa, prawo do procesu przed niezawisłym sądem, prawo azylu, prawo do godności itd.

Źródła praw człowieka należy szukać w rozmaitych koncepcjach i rozwiązaniach normatywnych odnoszących się tak do praw mniejszości religijnych³ jak i mniejszości narodowych⁴ oraz praw humanitarnych. Należy przy tym jednak pamiętać, że w zasadzie do końca II wojny światowej każde państwo na podstawie sobie tylko znanych wytycznych określało i decydowało, co z jego punktu widzenia należy do praw człowieka, a co za tym idzie jakie prawa człowieka należy chronić, uznawać i promować. Jednocześnie nie było uniwersalnego, prawnie wiążącego katalogu praw człowieka i podstawowych wolności. Niemniej możemy dostrzec próby stworzenia takiego katalogu w wieku XIX, a niektórzy badacze tematu twierdzą, że próby takie podejmowane były znacznie wcześniej, tj. z nastaniem ery przemysłowej⁵ lub nawet już w staro-

¹ Zob. J. Baszkiewicz, *Dylematy praw człowieka*, [w:] *Europa w poszukiwaniu tożsamości. Między prawem, filozofią i polityką*, red. w. Sobczak, Gniezno 2008, s. 47.

² M. Chmaj, *Pojęcie i geneza wolności i praw człowieka*, [w:] M. Chmaj i in., *Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce*, t. I, Kraków 2002, s. 11-34; M.N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000, s. 166-167.

³ K. Warchałowski, *Prawo do wolności myśli sumienia i religii w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Lublin 2004.

⁴ S. Sierpowski, *Wokół znaczenia międzywojennych koncepcji międzynarodowej ochrony mniejszości*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 1996, t. V, z.1 (8), s. 91-102; W. Mc. Kean, *Equality and Discrimination under International Law*. Oxford 1973, s. 24 i n; A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1966, s. 191-192.

⁵ B. Tierney, *Origins of Natural Rights Language: Texts and Contexts 1150-1250*, „History of Political Thought” 1989, vol. 10, nr 4, s. 615-646.

żytności⁶. Wypada zauważyć, że prawa jednostki uznawano za fundamentalne, niezbywalne i naturalne już w wieku XVIII, choć często utrzymywano, że odnoszą się one tylko do części mieszkańców jakiegoś państwa, najczęściej do szlachty. Z upływem czasu prawa człowieka znajdowały odzwierciedlenie w konstytucjach państw. Sam termin „prawa człowieka” pierwszy raz użyty został w Karcie Praw Wirginii w roku 1776⁷.

Dziennikarz wobec praw człowieka

Od dawna ludzkość stara się wyeliminować konflikty zbrojne, mimo tych starań doszło najpierw do I, a następnie do II wojny światowej, jak i do licznych wojen terytorialnych, takich jak np. wojna wietnamska, arabsko-izraelska czy wojna w Zatoce Perskiej⁸. W toku tych walk korespondenci wojenni stanęli przed szeregiem pytań moralnych – czy wolno nosić im mundur, posiadać broń, czy wolno im w razie potrzeby czynnie uczestniczyć w walkach, tj. strzelać, zabijać, czy też powinni przyjąć postawę obserwatorów i komentatorów? Zauważyć przy tym należy, że korespondenci wojenni podlegali ciągłej presji ze strony kierownictw wydawnictw, które wysyłały ich na pola bitwy. Choć w odbiorze społecznym przekazy fotograficzne i filmowe uważane są za najbardziej wiarygodne, to właśnie te najczęściej poddawane były obróbce⁹. We współczesnych konfliktach zbrojnych korespondent wojenny traktowany jest już inaczej. Postrzegany jest często jako działający „pod przykrywką” oficer wywiadu.

Świat zmierza do powszechnego zakazu użycia siły zbrojnej, lecz mimo względnego zakazu wojen napastniczych ciągle dochodzi do działań zbrojnych,

⁶ M.R. Ishay, *The History of Human Rights. From Ancient Times to the Globalization Era*, Berkeley, University of California Press, San Diego 2004, s. 16-69.

⁷ Karta Praw Wirginii, w zasadzie Deklaracja Praw Wirginii, napisana została przez George’a Masona pozostającego pod przemożnym wpływem koncepcji Johna Locke’a. Jest ona pierwszym dokumentem konstytucyjnym kodyfikującym uprawnienia przysługujące każdemu człowiekowi. W kwestii tej zob. P. Tomczyk, *Podstawy praw człowieka w Deklaracji Praw Wirginii w świetle myśli Johna Locke’a*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. LXVIII, z. 2, s. 109-127

⁸ M. Kuczynski, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990-2000. Tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001.

⁹ P. Grochmalski, *Praca dziennikarza w warunkach wojny*, [w:] J. Silski, S. Zakrzewski (red.), *Problemy humanistyki*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa” 1999, nr 4-5, s. 73-75.

nazywanych konfliktami, które tak na prawdę często przybierają postać wojen lokalnych. Zaobserwować możemy również podejmowane przez organizacje międzynarodowe czy państwa, humanitarne interwencje¹⁰. Z punktu widzenia przebiegu i skutków humanitarna interwencja może oznaczać konflikty pomiędzy wartością ochrony człowieka a wartością pokoju i zakazu używania siły w stosunkach międzynarodowych jako podstawami współczesnej społeczności międzynarodowej¹¹. Współcześnie nie budzi również wątpliwości możliwość podjęcia interwencji zbiorowej, mającej formalne poparcie organów ONZ¹². Ale czy nazwiemy działania wojną, konfliktem zbrojnym czy humanitarną interwencją nie ma to znaczenia dla ofiar i ich nieopisanego bólu i łez, morza przelanej krwi. Dla nich nie jest istotne, czy ich nieszczęście, śmierć bliskich osób będzie nazywane wojną, konfliktem zbrojnym czy humanitarną interwencją. Śmierć bliskich boli, niezależnie od tego czy została zadana przez przeciwnika politycznego, ideowego, narodowego czy etnicznego. Obserwatorami tych działań do dziś są korespondenci wojenni. Nie wykształciło się jak dotąd pojęcie korespondenta z konfliktu zbrojnego czy z humanitarnej interwencji. Warto zaznaczyć jednak, że dokumenty międzynarodowe powoli odchodzą od pojęcia korespondentów wojennych i zaczynają posługiwać się określeniami „dziennikarze w sytuacji konfliktów lub napięć”¹³.

Prawa człowieka odgrywają tak ważną rolę, że niewyobrażalna jest sytuacja, by dziennikarz pełniący funkcję sprawozdawcy z przebiegu konfliktu nie zdawał sobie sprawy z treści i z zakresu tych praw, czy nie był świadom gwarancji, jakie korzystającym z tych praw stara się zapewnić społeczność międzynarodowa. Oczywiście dziennikarz najczęściej nie ma wykształcenia

¹⁰ R.B. Lillich (red.), *Humanitarian Intervention and the United Nations*, University Press of Virginia, Charlottesville 1973; H. Bulla, *Intervention in world Politics*, Clarendon Press, Oxford 1984.

¹¹ J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Warszawa 2005, s. 27; W kwestii tej zob. także N. Kirsch, *Legality Morality and the Dilemma of Humanitarian Intervention after Kosowo*, „European Journal of the International Law” 2002, vol. 13, s. 323-326, por. S. Caney, *Interwencja humanitarna a suwerenność państwa*, [w:] T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny. Antologia tekstów*, Warszawa 2009, s. 217-236, tamże obszerna literatura przedmiotu.

¹² M. Ortega, *Military intervention and the European Union*, Institute for Security Studies Western European Union, Chaillot Paper 45, Paris 2001, s. 5-17.

¹³ R. Świąś, *Bezpieczeństwo dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych. Sytuacja prawna, problemy, statystyki*, [w:] W. Piątkowska-Stepaniak, B. Nierenberg (red.), *Wojna w mediach*, Opole 2007, s. 271-286.

politologicznego czy historycznego, nie zwalnia go to jednak z obowiązku posiadania wiedzy o kulturze, historii czy tradycji ludności mieszkającej na obszarze objętym konfliktem. Musi zdawać sobie sprawę z podłoża politycznego, kulturowego, językowego bądź religijnego konfliktu. Jest to tak samo ważne w stosunku do dziennikarzy pracujących w stacjach telewizyjnych, jak i do fotoreporterów.

Dziennikarz pełniący funkcję korespondenta powinien zdawać sobie sprawę z faktu, że Europejska Konwencja Praw Człowieka pozwala na użycie siły „absolutnie koniecznej” w sytuacji przeciwdziałania jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą, zgodnego z prawem zatrzymania, bądź uniemożliwienia ucieczki osobie, zgodnie z prawem pozbawionej wolności, wreszcie zgodnych z prawem działań, służących stłumieniu zamieszek lub powstania¹⁴. Tak więc nie każde użycie siły przez funkcjonariuszy państwowych będzie sprzeczne z prawem. Warto dodać, że orzecznictwo strasburskie doprecyzowuje standard „siły absolutnie koniecznej”, w tym nie tylko broni palnej, lecz także wszystkie towarzyszące temu okoliczności, w tym planowanie, przygotowanie i kontrolę bezpośredniej akcji przez funkcjonariuszy¹⁵. Standard „absolutnej konieczności” oznacza również ścisłą proporcjonalność używanych środków i realizowanego celu. Nie ma tu miejsca na margines oceny, rodzaj środków i precyzyjne określone okoliczności dopuszczalnego ich stosowania muszą być unormowane w prawie krajowym. W świetle orzecznictwa Trybunału w Strasburgu istnieje – co do zasady – obowiązek stosowania w pierwszej kolejności środków mniej zagrażających życiu, np. gazu łzawiącego, pocisków gumowych czy plastikowych, amatek wodnych, zanim stanie się dopuszczalne ucieknięcie się do siły śmiertelnej¹⁶. Sama akcja użycia siły powinna być, jak wska-

¹⁴ T. Jasudowicz, *Prawo do życia*, [w:] B. Gronowska, T. Jasudowicz, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Toruń 2010, s. 275.

¹⁵ *Mc Cann i inni przeciwko Wielkiej Brytanii*, wyrok ETPCz z 27 września 1995 r., 18984/91. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że art.2 Konwencji chroni prawo do życia, ale również ustala katalog okoliczności, w których pozbawienie życia może być uzasadnione. Zauważono przy tym, że „użycie siły zbrojnej” musi być „bezwzględnie konieczne” dla osiągnięcia celów wskazanych w art. 2 ust. 2 lit. a, b, c (czyli w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem oraz działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek).

¹⁶ Użycie siły musi być „bezwzględnie konieczne” czyli ściśle proporcjonalne do okoliczności; zob. w tym temacie *Nachova i inni przeciwko Bułgarii*, wyrok ETPCz z 6 lipca 2005 r., 43577/98.

zuje Trybunał, skrupulatnie zaplanowana i przygotowana, przeprowadzona planowo, podlegając skutecznemu dowództwu¹⁷. W judykatach strasburskich podkreślono, że przypadki chaotycznych działań całych rzesz policjantów niekoniecznie do tego specjalnie przygotowanych i zorganizowanych mogą oznaczać naruszenie art. 2 Konwencji, nawet jeśli nie doszło do pozbawienia życia. Brak skutecznego zorganizowania i dowodzenia, z pozostawieniem zbyt szerokiego pola nią inicjatywę zaangażowanych bezpośrednio w akcję funkcjonariuszy, może świadczyć o naruszeniu przez państwo standardu siły „absolutnie koniecznej”¹⁸. Podkreślono w orzecznictwie, że standard obrony koniecznej może jednak działać na korzyść zaangażowanych w akcję funkcjonariuszy, zwłaszcza gdy zwalczają oni sprawców zamachów terrorystycznych. Standard strasburski wymaga także, aby państwo ponosiło odpowiedzialność w przypadku pozbawienia życia funkcjonariuszy oraz osób z nimi współdziałających w bezpośrednim wyniku akcji¹⁹.

Dziennikarze, obserwując interwencje humanitarne, konflikty zbrojne, starcia różnych ugrupowań politycznych, wystąpienia powstańców czy demonstrantów, powinni mieć na względzie wskazane standardy strasburskie, powinni także pamiętać o tym, że użycie siły nie zawsze jest zakazane, a jako świadkowie wydarzeń powinni nie kierować się emocjami, lecz chłodną oceną zdarzeń poprzez pryzmat orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości.

Regulacja statusu korespondentów wojennych

Spółeczność międzynarodowa długi czas nie doceniała pracy korespondentów wojennych i nie regulowała zasad ich pracy. Przebieg I, a w szczególności II wojny światowej, podczas której znacząca część liczącej ponad dziesięć tysięcy osób „armii” korespondentów wojennych wszystkich stron biorących udział w działaniach zbrojnych nie tylko ubierała się w uniformy wojskowe towarzysząc siłom zbrojnym, ale nosiła broń i aktywnie działała na frontach, dowiódł, iż ani Konwencja haska z 1907 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (Konwencja ta składała się z 8 artykułów oraz aneksu pt. Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej, zawierającego 56 artykułów,

¹⁷ *Andronicou i Konstantinou przeciwko Cyprowi*, wyrok z 9 października 1997 r., 25052/94.

¹⁸ *Makaratzis przeciwko Grecji*, wyrok ETPCz z 20 grudnia 2004 r., 50385/99.

¹⁹ *Byrzykowski przeciwko Polsce*, wyrok ETPCz z 27 czerwca 2006 r., 11562/05; *Isiltan przeciwko Turcji*, wyrok ETPCz z 22 maja 1995r., 20948/92.

zwykle przytaczanego w literaturze jako tzw. Regulamin haski²⁰, ani rozwijająca jego postanowienia Konwencja genewska z 27 lipca 1929 r.²¹ nie są wystarczające dla określenia w sytuacji korespondentów wojennych. Warto zauważyć, że art. 14 i 16 Regulaminu haskiego, którym odpowiadają art. 77-80 Konwencji genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r., które w literaturze noszą nazwę „artykułów belgijskich” – ponieważ zostały uchwalone pierwotnie w 1899 r. na wniosek delegata belgijskiego Bernaerta – przewidują zasady postępowania z jeńcami wojennymi, ale nie wymieniają wśród nich korespondentów wojennych²².

Po II wojnie światowej Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął pracę zmierzającą do przygotowania specjalnej konwencji regulującej kwestię jeńców wojennych. W toku prac nad tym aktem prawa międzynarodowego zwrócono uwagę na problem położenia prawnego korespondentów wojennych. Do sytuacji ich odnosi się art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych z dnia 27 lipca 1929, w tekście ustalonym podczas Międzynarodowej Konferencji obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r., mającej rozpatrzyć projekty konwencji zbadane i przyjęte na XVII Konferencji Międzynarodowej Czerwo-

²⁰ W akcie końcowym II Międzynarodowej Konwencji Pokojowej w Hadze z 18 października z 1907 r. 44 państwa biorące udział w tej konferencji przyjęły 13 konwencji wraz z towarzyszącymi im deklaracjami i uchwałami. Dla niniejszych rozważań bardziej istotne znaczenie ma tzw. IV Konwencja haska, dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, a obok niej: V Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w wojnie lądowej oraz X – w sprawie zastosowania do wojny morskiej zasad Konwencji genewskiej (chodzi o Konwencje genewską przyjętą 22 sierpnia 1864 r. w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących). Treść Konwencji haskiej (tzw. X Konwencji haskiej) z 1907 r. o przystosowaniu do wojny morskiej zasad Konwencji genewskiej z 1906 r. została zastąpiona przez Konwencję genewską z 1949 r. o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu. Tekst Konwencji genewskiej z 1864 r., zob. B. Winiarski, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938, s. 37-38. Teksty Konwencji haskich z 1907 r. tamże, s. 85-128. Por. A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1934, s. 344-347.

²¹ Dz.U. RP 1932 Nr 103, poz. 284.

²² Por. Dz.U. RP 1932 r. Nr 103, poz. 866 i 867; por. także J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 652-656; W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1998, s. 431-433; J. Dąbrowa, *Ludność cywilna w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 1974 s. 12; M. Flemming, *Międzynarodowe prawo wojenne*, Warszawa 1978.

nego Krzyża, która odbyła się w Sztokholmie. W treści art. 13 stwierdzono, że konwencję tę stosować się będzie do osób towarzyszących siłom zbrojnym, ale nienależących do nich bezpośrednio, wymieniając wśród nich korespondentów wojennych obok cywilnych członków załóg samolotów wojskowych, dostawców, członków oddziałów pracy lub służb powołanych do opiekowania się wojskowymi. Jednak warunkiem określonego traktowania ich miało być, według Konwencji, upoważnienie otrzymane od sił zbrojnych, którym towarzyszą²³. Identyczne sformułowanie znalazło się w art. 13 Konwencji genewskiej o *polepszeniu losu rannych sił morskich i rozbitków na morzu*²⁴. Treść wspomnianych dwóch tekstów została raz jeszcze powtórzona w art. 4 ust. A pkt 4 Konwencji genewskiej o *traktowaniu jeńców wojennych*²⁵ – z tym, że tekst ten uzupełniono stwierdzeniem, iż siły zbrojne wszystkim osobom, o których mowa jako o „osobach towarzyszących siłom zbrojnym” zobowiązane są wydać kartę tożsamości według wzoru przewidzianą przez Konwencję.

Wzór takiej karty został określony w załączniku do Konwencji. Nie wdając się w szczegółowy opis treści załącznika, wypada jedynie stwierdzić, że oficjalnie dokument nosił nazwę „Karta tożsamości dla osób towarzyszących siłom zbrojnym”. Zawierała ona szereg rubryk identyfikujących posiadacza karty. Zawierała także wskazanie, że w razie wzięcia do niewoli posiadacz karty winien wręczyć ją władzom zatrzymującym go, bez wezwania w celu ustalenia tożsamości. Treść tej uwagi musi budzić poważne wątpliwości, zważywszy, iż zdaje się ona dopuszczać możliwość brania do niewoli osoby towarzyszącej

²³ Konwencja ta, wraz z trzema pozostałymi konwencjami o *ochronie ofiar wojny*, została podpisana w Genewie 12 sierpnia 1949 r. i ratyfikowana przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 września 1954 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.

²⁴ Konwencja ta została przyjęta w wyniku konferencji dyplomatycznej obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. w celu rewizji X Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. o *przystosowaniu do wojny morskiej zasad Konwencji Genewskiej z 1906 r.* Polska ratyfikowała wspomnianą konwencję wraz z wszystkimi konwencjami o *ochronie ofiar wojny* podpisanymi w Genewie 12 sierpnia 1949 r. aktem ówczesnej Rady Państwa z 18 września 1954 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.

²⁵ Konwencja o *traktowaniu jeńców wojennych* została przyjęta na konferencji dyplomatycznej obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. w celu rewizji Konwencji o *traktowaniu jeńców wojennych*, zawartej w Genewie 27 lipca 1929 r. Polska ratyfikowała wspomnianą konwencję wraz z wszystkimi konwencjami o *ochronie ofiar wojny* podpisanymi w Genewie 12 sierpnia 1949 r. aktem ówczesnej Rady Państwa z 18 września 1954 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.

siłom zbrojnym w rozumieniu art.. 4 ust. A pkt. 4 Konwencji o *traktowaniu jeńców wojennych*, podczas, gdy należałoby oczekiwać zamiast formułowania „wzięcia do niewoli” określenia „zatrzymania” lub „czasowego zatrzymania”. Z uwagi, jaką opatrzone wzór karty wynika, że powinna być na sporządzona w dwóch lub trzech językach, z których jeden jest w użyciu międzynarodowym.

Uregulowania zawarte w treści art.. 4 ust. A pkt. 4 nadały rangę prawną prawom zwyczajowym. Warto zauważyć, że na gruncie polskim Zygmunt Sarna sformułował tezę, iż dziennikarze podejmujący się roli korespondentów wojennych mogą wykonywać swoją misję po uzyskaniu zezwolenia od władz wojskowych, a powinno mieć ono postać pisemną. Dziennikarze będący korespondentami wojennymi powinni, według stanowiska Z. Sarny, stosować się do przepisów wojskowych. Co najmniej dyskusyjną wydaje się niemniej teza, że korespondencja wspomnianych dziennikarzy podlega kontroli²⁶.

Wypada zauważyć, że wprawdzie wszystkie wymienione Konwencje odnoszą się do korespondentów wojennych, ale nie precyzują bliżej ich praw i obowiązków. Polecono w nich jedynie, aby korespondentów traktować tak samo jak rannych i chorych członków sił zbrojnych stron w konflikcie. Tego rodzaju uregulowanie wydaje się dalece niedoskonałe i zdaje się nie uwzględniać w ogóle specyfiki pracy korespondenta wojennego, który z natury rzeczy powinien być traktowany lepiej od osób zaangażowanych czynnie w konflikt. Sytuacja prawna korespondentów wojennych w świetle wspomnianych konwencji jest znacznie gorsza od statusu przyznanego personelowi służb medycznych i kapelanom wojskowym. Wydaje się, że takie potraktowanie korespondentów wojennych w tych konwencjach wynikało z niezrozumienia ich roli i misji, jaką przyszło im pełnić.

Prace nad statusem korespondentów wojennych na forum ONZ

Dość szybko zauważono, iż wspomniane Konwencje genewskie niedostatecznie chronią dziennikarzy będących korespondentami wojennymi. Na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego wezwano Sekretarza Generalnego, aby w konsultacji z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża podjął kroki w celu wcielenia w życie międzynarodowych konwencji humanitarnych zapewniających lepszą ochronę cywilom. W staraniach podejmowanych na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z coraz

²⁶ *Prawo wojny wg. wykładów doc. dr Zygmunta Sarny*, oprac. S. Koniński, Kraków 1936, s. 13.

większą troską odnoszono się do sytuacji korespondentów wojennych. Podczas 1922 posiedzenia plenarnego z 9 grudnia 1970 r. stwierdzono, że podstawową zasadą dla ONZ jest pozyskiwanie informacji na temat konfliktów zbrojnych oraz zauważono, że dziennikarze – niezależnie od ich narodowości – mają w tym względzie do spełnienia ważną rolę. Jednocześnie z przykrością skonstatowano, że dziennikarze zaangażowani w misje w rejonach konfliktów zbrojnych narażeni są na cierpienie będące rezultatem pełnionego przez nich obowiązku informowania światowej opinii publicznej. Wskazano, że dziennikarze pełniąc swoje obowiązki, powinni podlegać ochronie. Podkreślono przy tym, że takową ochronę zapewniają częściowo: art. 4 Konwencji genewskiej dotyczący traktowania więźniów wojennych z 12 sierpnia 1940 r., art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych, chorych w armiach czynnych z 12 sierpnia 1949 r., art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu, art. 4 Konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 12 sierpnia 1949 r. Zgromadzenie Ogólne stwierdziło, iż zdaje sobie sprawę, że postanowienia wspomnianych aktów ani nie obejmują wszystkich gatunków dziennikarzy podejmujących niebezpieczne misje, ani też nie korespondują z ich obecnymi potrzebami. Wyraziło przekonanie, o istnieniu wielkiej potrzeby dodatkowego międzynarodowego instrumentu humanitarnego, który zapewniłby lepszą ochronę dziennikarzom zaangażowanym w niebezpieczne misje, zwłaszcza w rejonach konfliktów zbrojnych. Dało również wyraz swojej głębokiej troski o los korespondentów prasowych. Wyrażając najgłębszy żal, że dziennikarze przypłacili własnym życiem swoje zaangażowanie zawodowe, wezwano wszystkie kraje i wszystkie ugrupowania biorące udział w konfliktach zbrojnych do poszanowania i stosowania we wszystkich okolicznościach postanowień Konwencji genewskich z 22 sierpnia 1949 r. oraz obejmowania nimi korespondentów wojennych towarzyszących siłom zbrojnym. Wezwano także Radę Społeczno-Gospodarczą, aby w Komisji Praw Człowieka złożyła wniosek o rozważenie możliwości przygotowania propozycji międzynarodowego porozumienia zapewniającego ochronę dziennikarzom zaangażowanym w niebezpieczne misje i zagwarantowania im *inter alia* stworzenia powszechnie rozpoznawalnego, zapewniającego identyfikację dokumentu. Zgromadzenie Ogólne wezwało Komisję Praw Człowieka, aby sprawę stworzenia dokumentu zapewniającego ochronę dziennikarza potraktowała jako priorytetową w trakcie swojej 27 sesji, tak aby propozycja międzynarodowego porozumienia mogła być podjęta tak szybko, jak to tylko możliwe przez Zgromadzenie Ogólne bądź przez inne kompetentne ciało międzynarodowe. Jednocześnie zwrócono się z prośbą do Sekretarza

Generalnego, aby w porozumieniu z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża oraz innymi kompetentnymi organizacjami międzynarodowymi przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu na 26 sesji tego zgromadzenia raport o sytuacji dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje. Sprawie tek postanowiono nadać rangę najwyższego priorytetu na 26 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ²⁷.

Podczas XXVI Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęto raport Sekretarza Generalnego w sprawie sytuacji dziennikarzy relacjonujących przebieg konfliktów zbrojnych. Odnotowano rezolucję nr 15 Komisji Praw Człowieka z 24 marca 1971 r., w której podkreślono potrzebę pilnego zajęcia się problemem ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misję w rejonach konfliktów zbrojnych. Wezwano Radę Społeczno-Gospodarczą, aby ta na swej XXVIII sesji rozważyła wstępny projekt konwencji dotyczącej sytuacji dziennikarzy będących korespondentami wojennymi przedłożony przez Australię i Stany Zjednoczone. Zwrócono się także do państw członkowskich, aby przesyłały na XXVIII sesję swoje uwagi dotyczące problematyki przedstawionej przez Komisję Praw Człowieka, prosząc Sekretarza Generalnego, aby zaprezentował w tej kwestii analityczny raport²⁸.

Rada Społeczno-Gospodarcza na posiedzeniu plenarnym 2 czerwca 1972 r. zajęła się wspomnianą problematyką ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje zawodowe w konfliktach objętych konfliktem zbrojnym. Odnosząc się do postanowień Zgromadzenia Ogólnego nr 2854 (XXVI sesja) oraz dokumentów z tym związanych, w szczególności propozycji konwencji, jakie przedłożyła Australia i Stany Zjednoczone oraz postanowienia nr 6 (XXVIII) Komisji Praw Człowieka z 31 marca 1972 r., a także art. 17 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w którym proklamowano prawo każdego do wolności opinii, poszukiwania i przekazywania informacji niezależnie od granic, Rada Społeczno-Gospodarcza stwierdziła, że jest rzeczą istotną promowanie prawa do wyczerpującej, obiektywnej i prawdziwej informacji. Jednocześnie zauważono, że zbieranie informacji może narazić dziennikarza na niebezpieczeństwo w sytuacji, gdy spełnia obowiązki zawodowe na obszarach objętych konfliktami zbrojnymi, co stwarza konieczność objęcia

²⁷ Resolution adopted by the General Assembly (cyt. dalej R.GA), 2673 (XXV) Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/201886> [dostęp: 18.02.2022].

²⁸ R.GA, 2854(XXVI)Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/201115> [dostęp: 18.02.2022].

go skuteczną ochroną. W efekcie Rada Społeczno-Gospodarcza przekazała Zgromadzeniu Generalnemu propozycję tekstu międzynarodowej konwencji w sprawie ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje zawodowe w rejonach objętych konfliktem zbrojnym jako (zaaprobowane przez Komisję Praw Człowieka na XXVIII sesji), jako punkt wyjścia dla późniejszych prac, jak również zarekomendowała przyjęcie proponowanych poprawek do tej dokumentacji wniesionych na XXVIII sesji Komisji Praw Człowieka. Dokumentom tym towarzyszyły uwagi przedstawione przez konferencje ekspertów rządowych w sprawie potwierdzenia i rozwoju międzynarodowego prawa humanitarnego stosowanego w konfliktach zbrojnych²⁹.

Do kwestii ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje w rejonach konfliktów zbrojnych Zgromadzenie Ogólne wróciło na XXVIII sesji 2 listopada 1973 r., mimo że początkowo kwestia ta miała być rozważona dopiero na kolejnej – XXIX sesji.

Podkreślono, iż z uwagi na fakt, że w Genewie od 20 lutego do 29 marca 1974 r., pod patronatem rządu szwajcarskiego, odbędzie się konferencja dyplomatyczna mająca zająć się problemem rozwoju międzynarodowego humanitarnego prawa w odniesieniu w konfliktach zbrojnych, byłoby pożądane, aby przyjąć konwencję zapewniającą ochronę dziennikarzy zatrudnionych przy niebezpiecznych misjach w rejonach konfliktów zbrojnych. Zgromadzenie Ogólne zwróciło się z prośbą do Sekretarza Generalnego o przesłanie na tę Konferencję propozycji ustaw i poprawek załączonych do jego noty z 9 lipca 1973 r., razem ze spostrzeżeniami i sugestiami poczynionymi w ramach sesji Zgromadzenia Generalnego oraz o wezwanie wspomnianej konferencji dyplomatycznej do przedstawienia swoich komentarzy i rad co do tekstu projektowanej konwencji. Postanowiono kontynuować studia nad tymi zagadnieniami w ramach swojej XXIX sesji, traktując je jako sprawy o randze najwyższego priorytetu³⁰.

Protokół dodatkowy

Mimo uznania problemu za priorytetowy prace nad uregulowaniem sytuacji prawnej dziennikarzy zajmujących się przekazywaniem informacji o przebiegu

²⁹ RESC., 1690 (LII) Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/214804> [dostęp: 18.02.2022].

³⁰ RGA, 3058 (XXVIII) Protection of Journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/191215> [dostęp: 18.02.2022].

konfliktów zbrojnych przebiegały bardzo opornie. Wynika to wyraźnie z faktu, że członkowie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w tym zwłaszcza państwa występujące z projektem konwencji o sytuacji dziennikarzy zatrudnionych w rejonach konfliktów zbrojnych, chciały doprowadzić do uchwalenia aktu międzynarodowego w sposób kompleksowy, regulującego status korespondentów, natomiast Komisja Praw Człowieka i uczestnicy konferencji międzynarodowych zwoływanych w celu przedyskutowania tej problematyki kwestię tę starali się wtłoczyć w ramy ogólnych regulacji odnoszących się do osób cywilnych zaangażowanych w konflikty zbrojne.

Koncepcja uregulowania sytuacji korespondentów wojennych w akcie prawnym powiązany z Konwencjami genewskimi – a więc wywodzącym się z ducha Konwencji haskich – ostatecznie zwyciężyła z chwilą przyjęcia Protokołu Dodatkowego z dnia 8 czerwca 1977 r. do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. *o ochronie ofiar wojny dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych* (Protokół I)³¹. W treści art. 79 Protokołu stwierdzono, że dziennikarze spełniający niebezpieczne misje zawodowe w sferach konfliktu zbrojnego będą traktowani jako osoby cywilne i ochraniani stosownie do postanowień Konwencji i Protokołu, jednak pod warunkiem niepodejmowania żadnego działania, które byłoby sprzeczne z ich statusem osób cywilnych, lecz bez uszczerbku dla prawa korespondentów wojennych akredytowanych przy siłach zbrojnych.

Protokół Dodatkowy nie operuje pojęciem „korespondent wojenny”, a mówi o dziennikarzu „udającym się w niebezpieczne misje zawodowe na obszary objęte konfliktem zbrojnym”. Jest to niewątpliwie efektem negacji przez prawo międzynarodowe wojny jako sposobu rozwiązywania konfliktów. Stąd też nie sposób mówić o korespondencie wojennym, a jedynie o korespondencie lub o dziennikarzu, który udaje się na obszary objęte konfliktem zbrojnym. Warto zauważyć, że art. 79 Protokołu Dodatkowego nie mówi o tym, iż dziennikarz spełniający misję zawodową w strefie konfliktu zbrojnego ma obowiązek posiadania karty tożsamości, a jedynie przewiduje taką możliwość.

Przyjęcie Protokołu Dodatkowego w niewielkim w gruncie rzeczy stopniu – właściwie ledwo zauważalnym – poprawiało sytuację korespondentów wojennych. Przepisy Protokołu nie regulowały ich praw, nie precyzowały bliżej obowiązków poza tym, że mają stale posiadać przy sobie kartę identyfikacyjną. Nie znalazły się w Protokole postanowienia, z których wynikałoby, czy mogą takowi dziennikarze występować w mundurach, nosić i używać broń, czy

³¹ Protokół ten został ratyfikowany przez Polskę 19 września 1991 r. Dz.U. 1992 Nr 41, poz. 175.

ich korespondencja zwolniona jest od ewentualnej kontroli ze strony władz wojskowych. Stan dokumentów nie pozwala dociec, co zaważyło na takim kształcie regulacji prawnych. Niewątpliwie jednak przyjęte rozwiązania jawią się jako dalece niezadowalające i musiały rozczarowywać.

Prace organizacji pozarządowych nad statusem korespondentów wojennych. Karta Bezpieczeństwa

W sytuacji, w której ONZ uchyliła się od uregulowania statusu prawnego korespondentów wojennych, kwestia ta znalazła się w centrum uwagi organizacji pozarządowych. Prace podjęte przez International Federation of Journalists z siedzibą w Brukseli – organizacji skupiającej ponad 116 związków dziennikarskich z blisko 100 państw świata – nie wyszły poza obręb badań studyjnych³². Niemniej organizacja ta uznawana jest przez środowisko dziennikarskie za najlepiej chroniącą interesy reporterów zaangażowanych w niebezpieczne misje. Podobną funkcję pełni The Committee to Protect Journalists³³.

Problem praw i obowiązków dziennikarzy oraz ich statusu został podjęty przez organizację pozarządową Dziennikarze bez Granic (Reporters Without Borders). W przyjętej w marcu 2002 r.³⁴ ośmiopunktowej „Karcie bezpieczeństwa dziennikarzy pracujących w strefach objętych wojną i rejonach niebezpiecznych” („Charter for the Safety of Journalists Working in War Zones or Dangerous Areas”) stwierdzono, że bezpieczeństwo dziennikarzy wykonujących niebezpieczne misje nie zawsze jest gwarantowane, mimo, że prawo międzynarodowe zapewnia im bezpieczeństwo. Dzieje się tak dlatego, że – jak stwierdzono – „w dzisiejszych czasach walczące strony wykazują coraz mniej szacunku dla prawa”. W treści Karty stwierdzono, że pracownikom środków przekazu, zarówno dziennikarzom, jak ich asystentom pracodawcy

³² Organizacja powstała w 1926 r., reaktywowana była w 1946 r. i ponownie w 1952. Stawia sobie za zadanie ochronę wolności prasy i sprawiedliwości społecznej. Problem pracy dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych został dostrzeżony przez nią dopiero w ostatnim czasie. Zob. materiały na oficjalnej stronie internetowej organizacji: <http://www.ifj.org/>

³³ Organizacja ta powstała w 1981 r., Godne uwagi są jej raporty o konfliktach w różnych stronach świata i pracy dziennikarzy w tych rejonach. Zob. materiały na oficjalnej stronie internetowej organizacji: <http://www.cpj.org/index.html>

³⁴ W literaturze polskiej organizacja ta występuje także pod nazwą Reporterzy bez Granic. Zob. materiały na oficjalnej stronie organizacji: www.rsrf.org

powinni zagwarantować ochronę i dołożyć wszelkich starań, aby zredukować związane z tą pracą ryzyko. Podkreślono, że dziennikarze wykonujący niebezpieczne misje są, w świetle art. 79 I Protokołu Dodatkowego, cywilami – pod warunkiem, że będą się postępować w taki sposób, który nie naruszy ich statusu, w szczególności zaś – jeśli nie będą wspierać żadnej ze stron, nosić broni czy szpiegować. Zauważono, że wszelki atak na dziennikarza niosący za sobą śmierć lub psychiczną krzywdę jest poważnym złamaniem I Protokołu Dodatkowego i aspiruje do miana zbrodni wojennej.

W treści Karty podkreślono, że dostarczanie wiadomości na temat wojny wymaga od pracowników środków przekazu wymaga zaakceptowania wliczonego w ich pracę ryzyka oraz zrozumienia, że ich działania wynikają z ich własnej woli i niewymuszonej decyzji. Dlatego też pracodawcy powinni zaakceptować prawo dziennikarzy do odmowy wykonywania ich misji. Zaakcentowano, że praca może być na jego prośbę przerwana – jednak po konsultacji z pracodawcą. Wydawca zatrudniający dziennikarza powinien powstrzymać się przed wywieraniem jakiegokolwiek presji na korespondenta, aby ten podejmował dodatkowe ryzyko. Środki przekazu, władze publiczne i sami dziennikarze powinni dążyć do zredukowania ryzyka drogą konsultacji i wymiany przydatnych informacji.

Dziennikarze wysyłani w obszar konfliktów zbrojnych powinni przejść wcześniej regularny trening oraz odbyć szkolenie oferowane przez kompetentne tak krajowe, jak i międzynarodowe instytucje. W szczególności musiałyby przejść kurs pierwszej pomocy. Udając się w rejon konfliktu, powinni zostać zaopatrzeni przez pracodawcę w godny zaufania sprzęt bezpieczeństwa, tj. kamizelkę kuloodporną, hełmy oraz, jeśli to możliwe – wóz opancerzony, a także w sprzęt komunikacyjny i apteczkę z wyposażeniem. Stanowczo podkreślono w treści Karty, że pracujący w rejonach konfliktów dziennikarze i ich asystenci powinni posiadać ubezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa lub utraty życia. Po powrocie ze strefy niebezpiecznej bądź obszaru objętego wojną, zarówno dziennikarze, jak ich asystenci (jeśli wyrażą taką potrzebę) winni mieć zapewnioną opiekę psychologa³⁵.

Treść Karty niewątpliwie powinna przyczynić się do polepszenia sytuacji prawnej korespondentów wojennych. Kłopot w tym, że jest to dokument organizacji pozarządowej, a więc siła jego oddziaływania i skuteczność nie jest przesadnie wielka. W gruncie rzeczy postanowienia Karty nakładają obowiązki

³⁵ Charter for the Safety of Journalists Working in War Zones or Dangerous Areas, https://d3n8a8pro7vhm.cloudfront.net/cjfe/pages/1479/attachments/original/1439686829/charter_en.pdf?1439686829 [dostęp: 18.02.2022].

nie tyle na państwa czy strony konfliktów zbrojnych, ile na samych dziennikarzy i zatrudniających ich redakcjach. Wyegzekwowanie od pracodawców postanowień Karty może się okazać wręcz niemożliwe.

Regulacje Rady Europy

Ochroną prawną dziennikarzy podejmujących pracę w rejonach konfliktów zbrojnych, obszarach objętych wojną i strefach niebezpiecznych zajęła się także Rada Europy w przyjętym 23 stycznia 1970 r. zaleceniu adresowanym do Komitetu Ministrów, sformułowanym bezpośrednio po przyjęciu 23 stycznia 1970 r. *deklaracji w sprawie środków masowego komunikowania i praw człowieka*³⁶. W zaleceniu tym podkreślono, że Komitet Ministrów powinien poinstruować Komitet Ekspertów do Spraw Praw Człowieka, aby ten przygotował zalecenia dotyczące ochrony statusu i wolności korespondentów zagranicznych, w tym personelu światowych agencji prasowych, poprzez przygotowanie dodatkowego protokołu do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności bądź stworzenie projektu samodzielnej konwencji³⁷.

Zagadnienie konieczności zapewnienia dziennikarzom pracującym w rejonie działań wojennych zostało podjęte następnie w zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy z 3 maja 1996 r. dotyczącym ochrony dziennikarzy w sytuacjach konfliktów zbrojnych i napięć³⁸.

Warto zauważyć, że 3 maja 1996 r. Komitet Ministrów przyjął także deklarację dotyczącą ochrony dziennikarzy w sytuacjach konfliktów i napięć. Skonstatował w niej wzrastającą liczbę ataków zaginięć, a nawet zabójstw

³⁶ *Resolution 428 (1970) containing a declaration on mass communication and human rights*, [w:] *Recommendations and Resolutions adopted by Parliamentary Assembly of the Council of Europe*, Strasbourg 2000, Directorate General on Human Rights, s. 14 i n.

³⁷ *Recommendation 582 (1970) on mass communication media and human rights*, [w:] *Recommendations and Resolutions...*, s. 18-21. Treść dokumentu omawia A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 239-240.

³⁸ *Zob. Recommendation No. R (95) 13 of the Committee of Ministers to Member States on the protection of journalists in situations of conflicts and tension* (Adopted by the Committee of Ministers on 3 May 1996 at its 98th Session), [w:] *Recommendations and Declarations adopted by the Committee of Ministers of the Council of Europe in the media field*, Strasbourg 2000, s. 89-90. Treść dokumentu omawia A. Jaskiernia, *Rada Europy...*, s. 163.

dziennikarzy. Potępił tego rodzaju działania, wskazując, że jest to atak na wolności dziennikarskie i możliwość nieskrępowanego wykonywania zadań ciężących na środkach społecznego przekazu. Stanowczo stwierdził, że dziennikarze pracujący w warunkach konfliktów i napięć powinni mieć prawo do ochrony zgodnie z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i innymi aktami prawa międzynarodowego. Jednocześnie upoważniono Sekretarza Generalnego Rady Europy do podjęcia niezbędnych działań dla zapewnienia ochrony dziennikarzy pracujących w warunkach konfliktów i napięć wolności prasy i warunków pracy dziennikarzy w strefach objętych konfliktem objęto następnie dopiero w rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy przyjętej na 14. posiedzeniu 28 kwietnia 2005 r.

Zakończenie

Brak odpowiednio wysoko sytuowanych w hierarchii aktów prawa międzynarodowego publicznego, zarówno w systemie powszechnym (uniwersalnym), jak i regionalnym, zmusił organy jurysdykcyjne o charakterze międzynarodowym do przyjęcia reguł dotyczących tajemnicy dziennikarskiej korespondenta wojennego i możliwości jego przesłuchiwania³⁹.

³⁹ Niektóre państwa oraz trybunały międzynarodowe w odniesieniu do korespondentów wojennych przyznały dziennikarzom pełniącym tę rolę specjalne immunitety procesowe. E.A. Berman, *In Pursuit of Accountability: The Red Cross, War Correspondents, and Evidentiary Privileges in International Criminal Tribunals*, „The New York University Law Review” 2005/1, t. 80, s. 241-277. W orzecznictwie Międzynarodowego Trybunału Karnego uznano, że ochroną, jako poufne, powinny być objęte informacje pochodzące od dziennikarzy i korespondentów wojennych. Wskazano, że osób takich nie można zmuszać do składania zeznań. Wynikało to z Reguł Procesowych i Dowodowych – reguła 73. W kwestii tej zob. A. Kuczyńska, *Prawo karne międzynarodowe. Ograniczenia postępowania dowodowego. Stosunki uprzywilejowane* [w:] J. Skorupka (red.), *system prawa karnego procesowego*, t. VIII „Dowody”, cz. 2, s. 17-38; *Prosecutor v. Brđanin*, IT-99-36, Decision on Interlocutory Appeal, decyzja z 11 grudnia 2002 r., § 35-50; S. Powles, *International Criminal Courts: Practice, Procedure and Problems Relating to Evidence – Privilege from Testimony at The Icty and the Ictr*, „The Law and Practice of International Courts and Tribunals” 2003, nr 3; W. Schabas, *The European Convention on Human Rights. A Commentary*, Oxford 2015, s. 8; D. Piragoff, *Evidence*, [w:] *The International Criminal Court. Elements of Crime ad Rules of Procedure and Evidence*, red. R. Lee, New York 2001, s. 1329.

Praca korespondenta wojennego zawsze łączyła się z ryzykiem, ale chyba nigdy nie było ono tak wysokie jak w chwili obecnej. Dzisiejsze konflikty wymagają od dziennikarzy przekazujących ich przebieg większych środków bezpieczeństwa. Dziennikarze nie są już obecnie traktowani jako bezstronni obserwatorzy. Coraz częściej zarzuca im się brak obiektywizmu lub sprzyjanie którejś ze stron konfliktu. W niektórych częściach świata są przyjmowani wręcz jako przedstawiciele obcego, wrogiego świata.

Nieopracowanie do chwili obecnej konwencji regulujących prawa i obowiązki dziennikarzy pracujących na obszarach objętych wojną, konfliktami zbrojnymi oraz strefach niebezpiecznych, uznać należy za klęskę społeczności międzynarodowej. Trudno dociec przyczyn tego stanu rzeczy. Na pewno grały tu istotną rolę względy polityczne, niemożność osiągnięcia konsensusu. Być może zaważyło także dogmatyczne stanowisko niektórych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego publicznego, sprowadzające się do stwierdzenia, że skoro nie może być we współczesnym świecie wojny, bo jest ona zakazana jako sposób rozwiązywania konfliktów, to nie ma i być nie może korespondentów wojennych. Historia uczy, że przestrzeganie prawa wojennego bywa często iluzoryczne. Jednak jasność treści jego rozwiązań pozwala w razie konieczności postawić konkretne zarzuty łamiącym takowe normy. Marna to pociecha dla ofiar. Wypada w tym miejscu stwierdzić, że istniejące uregulowania prawne w zakresie pracy korespondentów wojennych są albo zbyt lakoniczne w swej treści, albo przestarzałe, a w szczególności – mało konkretne i ogólnikowe. Rozwiązania przyjęte przez Radę Europy rażą wielomówstwem, deklaratoryjnością i brakiem stosownej precyzji. Ograniczone są przy tym do dość skąpego obszaru. Tak więc w obliczu mnożących się konfliktów, narastających zagrożeń, bezwzględności uczestników konfliktów postulować wypada szybkie i zdecydowane opracowanie konwencji regulujących pracę korespondentów wojennych. Zabiegać o jej powstanie powinni nie tylko dziennikarze i ich organizacje, lecz wszystkie państwa – a w szczególności te z nich, których rozbudowany system informacji powoduje, że to właśnie dziennikarze będący ich obywatelami giną w konfliktach, gdyż to przede wszystkim oni pełnią funkcję korespondentów wojennych.

Bibliografia

- Baszkiewicz J., *Dylematy praw człowieka*, [w:] W. Sobczak (red.), *Europa w poszukiwaniu tożsamości. Między prawem, filozofią i polityką*, Gniezno 2008.
- Berman E.A., *In Pursuit of Accountability: The Red Cross, War Correspondents, and Evidentiary Privileges in International Criminal Tribunals*, „The New York University Law Review” 2005/1, t. 80.
- Bulla H., *Intervention in world Politics*, Clarendon Press, Oxford 1984.
- Caney S., *Interwencja humanitarna a suwerenność państwowa*, [w:] T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny. Antologia tekstów*, Warszawa 2009.
- Chmaj M., *Pojęcie i geneza wolności i praw człowieka*, [w:] M. Chmaj i in., *Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce*, t. I, Kraków 2002.
- Dąbrowa J., *Ludność cywilna w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 1974.
- Flemming M., *Międzynarodowe prawo wojenne*, Warszawa 1978.
- Grochmalowski P., *Praca dziennikarza w warunkach wojny*, [w:] J. Silski, S. Zakrzewski (red.), *Problemy humanistyki*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa” 1999, nr 4-5.
- Góralczyk W., *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1998.
- Ishay M.R., *The History of Human Rights. From Ancient Times to the Globalization Era*, Berkeley, University of California Press 2004.
- Jaskiernia A., *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002.
- Jasudowicz T., *Prawo do życia*, [w:] B. Gronowska i in., *Prawa człowieka i ich ochrona*, Toruń 2010.
- Kean W. Mc., *Equality and Discrimination under International Law*. Oxford 1973.
- Kłaflkowski A., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1966.
- Kirsch N., *Legality Morality and the Dilemma of Humanitarian Intervention after Kosovo*, „European Journal of the International Law” 13, 2002.
- Kuczyński M., *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990-2000. Tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001.
- Kuczyńska A., *Prawo karne międzynarodowe. Ograniczenia postępowania dowodowego. Stosunki uprzywilejowane*, [w:] J. Skorupka (red.), *system prawa karnego procesowego*, t. VIII „Dowody”, cz. 2.
- Lillich R.B. (red.) *Humanitarian Intervention and the United Nations*, University Press of Virginia, Charlottesville 1973.
- Makowski J., *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948.

- Ortega M., *Military intervention and the European Union*, Institute for Security Studies Western European Union, Chaillot Paper 45, Paris 2001.
- Piragoff D., *Evidence* [w:] R. Lee (red.), *The International Criminal Court. Elements of Crime ad Rules of Procedure and Evidence*, New York 2001.
- Schabas W., *The European Convention on Human Rights. A Commentary*, Oxford 2015.
- Shaw M.N., *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000.
- Sierpowski S., *Wokół znaczenia międzywojennych koncepcji międzynarodowej ochrony mniejszości*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 1996, t. V, z.1 (8).
- Święś R., *Bezpieczeństwo dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych. Sytuacja prawna, problemy, statystyki*, [w:] *Wojna w mediach*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, B. Nierenberg, Opole 2007.
- Tierney B., *Originis of Ntural Rights Language: Texts and Contexts 1150-1250*, „History of Political Thought” 1989, vol. 10, nr 4.
- Tomczyk P., *Podstawy praw człowieka w Deklaracji Praw Wirginii w świetle myśli Johna Locke’a*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. LXVIII, z. 2.
- Warchałowski K., *Prawo do wolności myśli sumienia i religii w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Lublin 2004.
- Winiarski B., *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938.
- Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Warszawa 2005.
- Konwencja genewska z 27 lipca 1929 r. Dz.U. RP 1932 Nr 103, poz. 284.
- Konwencja genewska 27 lipca 1929 r, (art. 77-80); Dz.U. RP 1932 r. Nr 103, poz. 866 i 867;
- Konwencja o ochronie ofiar wojny z 1954 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.
- Konwencji Haska z 18 października 1907 r. o przystosowaniu do wojny morskiej zasad Konwencji Genewskiej z 1906 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.
- Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych oraz o ochronie ofiar wojny z 18 września 1954 r. Dz.U. 1956 Nr 38, poz. 171, uzup. 1992 Nr 41, poz. 175.
- Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. o ochronie ofiar wojny dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I); Dz.U. 1992 Nr 41, poz. 175.

- RESC., 1690 (LII) Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/214804> [dostęp: 18.02.2022].
- Resolution adopted by the General Assembly, 2673 (XXV) Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/201886> [dostęp: 18.02.2022].
- R.GA, 2854(XXVI)Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/201115> [dostęp: 18.02.2022].
- RGA, 3058 (XXVIII) Protection of Journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict, <https://digitallibrary.un.org/record/191215> [dostęp: 18.02.2022].
- Charter for the Safety of Journalists Working in War Zones or Dangerous Areas, https://d3n8a8pro7vhm.cloudfront.net/cjfe/pages/1479/attachments/original/1439686829/charter_en.pdf?1439686829 [dostęp: 18.02.2022].
- Mc Cann i inni przeciwko wielkiej Brytanii*, wyrok ETPCz z 27 września 1995r, 18984/91.
- Nachova i inni przeciwko Bułgarii*, wyrok ETPCz z 6 lipca 2005 r., 43577/98.
- Andronicou i Konstantinou przeciwko Cyprawi*, wyrok z 9 października 1997 r., 25052/94.
- Makaratzis przeciwko Grecji*, wyrok ETPCz z 20 grudnia 2004 r., 50385/99.
- Byrzykowski przeciwko Polsce*, wyrok ETPCz z 27 czerwca 2006 r., 11562/05;
- Isiltan przeciwko Turcji*, wyrok ETPCz z 22 maja 1995 r., 20948/92.
- Prosecutor przeciwko Brđanin*, IT-99-36, Decision on Interlocutory Appeal, decyzja z 11 grudnia 2002 r., § 35-50; S. Powles, *International Criminal Courts: Practice, Procedure and Problems Relating to Evidence – Privilege from Testimony at The Icty and the Ictr*, „The Law and Practice of International Courts and Tribunals” 2003, nr 3.

Piotr Pawlak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4666-5302

Polish-Ukrainian grain crisis during the war. Political and cultural context

Streszczenie

Problem kryzysu zbożowego jest – poza wszelkimi negatywnymi aspektami – niezwykle interesującym pretekstem dla zbadania relacji międzyludzkich w szczególnym okresie stosunków między Polakami a Ukraińcami w kontekście politycznym, społecznym i kulturowym. Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę Polacy niezmiennie opowiadali i opowiadają się po stronie napadniętych sąsiadów. Stan relacji polsko-ukraińskich podlega trzem podstawowym czynnikom: czasu, różnic kulturowych oraz sytuacjom kryzysowym. O ile wpływ dwóch pierwszych z nich ma charakter statyczny (z potencjałem niwelacyjnym wynikającym z podobieństw kulturowych i procesów homogenizacyjnych), o tyle kryzys jest tu zjawiskiem dynamicznym i destrukcyjnym. Tytułowy kryzys zbożowy to pierwszy poważny taki dynamiczny czynnik w relacjach z Ukrainą od początku wojny (rosyjskiej agresji). Tekst prezentuje wyniki badań dotyczących postrzegania źródeł kryzysu oraz potencjalnych jego następstw przez Ukraińców i Polaków.

Summary

The problem of the grain crisis is – apart from all negative aspects – an extremely interesting pretext for examining interpersonal relations in a special period of relations between Poles and Ukrainians in the political, social and cultural context. From the beginning of the Russian invasion of Ukraine, Poles have consistently supported their attacked neighbors. The state of Polish-Ukrainian relations is subject to three basic factors: time, cultural differences and crisis situations. While the impact of the first two of them is static (with a leveling potential resulting from cultural similarities and ho-

mogenization processes), the crisis is a dynamic and destructive phenomenon. The grain crisis in the title is the first serious such dynamic factor in relations with Ukraine since the beginning of the war (Russian aggression). The text presents the results of research on the perception of the sources of the crisis and its potential consequences by Ukrainians and Poles.

Keywords: war, grain crisis, political culture, Polish-Ukrainian relations, culture

1. Introduction

The grain crisis, apart from all its negative aspects, serves as an exceptionally interesting pretext for examining interpersonal relations during a specific period of Polish-Ukrainian relations. This pertains primarily to the socio-political and cultural context. Since the onset of the Russian invasion of Ukraine, Poles consistently sided with their invaded neighbors. Despite anticipated and repeatedly announced declines in support and sympathy for the fighting Ukraine and its people, often portrayed in tabloid media¹, the level of support among Poles for the Ukrainian cause and sympathy for Ukrainians has not diminished noticeably over the year and a half of war in a clearly abrupt manner. The first significant crisis in Polish-Ukrainian relations that could have a distinct impact on the attitudes and sentiments of both Poles and Ukrainians is the grain crisis discussed here. It is a complex situation encompassing both strictly political and cultural phenomena. This text presents research conducted from the onset of the crisis (September 2023) until the end of November 2023. Consequently, it serves as a presentation of the actual state of citizens' moods in both countries and an attempt to analyze the obtained results using a cultural context. The cultural context can be related to the characteristic features inherent in the anthropologically understood culture of the analyzed countries.

On the other hand, from a political science perspective, this issue can also be described using the concept of political culture. The concept of political culture, developed in the field of political science, differs from the anthropo-

¹ *Polacy zmieniają zdanie o Ukraińcach. Wskazali, co im się nie podoba*, money.pl/gospodarka/co-czwarty-polak-zmienil-nastawienie-do-ukraincow-na-gorsze-eks-pert-wyjasnia-6938581228247680a.html [access: October 2023].

logical sense of culture. In the former case, it primarily has a psychological dimension and pertains to the attitudes (thoughts, actions) of individuals towards the political system in a given country. In the cultural studies perspective, culture constitutes an integrated system of values, goals, and norms of conduct functioning in the consciousness of a group of people representing a particular culture. Combining these two perspectives is a rather challenging methodological endeavor, so I will limit myself to indicating the most significant observations. Firstly, there are noticeable cultural differences between Ukrainians and Poles from both the political (psychological, behavioral) and cultural (anthropological) perspectives, despite the evident similarities in both cultures. Secondly, these differences arise from both the distinctiveness of the cultural ethnos co-creating both nations and, particularly relevant to this text, the diverse histories of both countries. The difference I am referring to here primarily concerns the strong influence of Russian and then Soviet culture. In the latter case, it involves the destructive process of creating the so-called “homo sovieticus,” to which both nations described here were subjected to varying degrees and with varying intensity.

2. The problem of the grain crisis

In a necessary summary of the titular crisis, it is noteworthy that it revolves around the differing interests between Poland and Ukraine, stemming from the limited export capabilities of Ukrainian agricultural products. This situation is a consequence of the war and the (more or less effective) blockade of the Black Sea by the Russian Black Sea Fleet. To ensure the country’s food security, protect the domestic agricultural market, and align with the demands of agricultural communities, the European Commission banned the import of Ukrainian-origin wheat, corn, rapeseed, and sunflower seeds to five European Union member countries: Bulgaria, Hungary, Poland, Romania, and Slovakia, starting from May 2, 2023. This ban was extended until September 15, and after this date, the authorities of these countries unilaterally prolonged the embargo. Poland’s stance was crucial, as it accounted for the largest percentage of the export. Consequently, on September 18, 2023, Ukraine lodged a complaint against Poland with the World Trade Organization. Subsequently, President Volodymyr Zelensky criticized Poland at the UN forum, accusing the then authorities of the Republic of Poland of collaboration with Russia and dramatically exiting during the speech of Polish President Andrzej Duda. The

planned meeting between the two presidents did not take place. Zelensky's statements to the press after his meeting with U.S. President Joe Biden and the honoring of a soldier from the criminal Waffen-SS unit (SS-Galizien) in the Canadian Parliament further fueled the fire. The last chord of a tragic week for Polish-Ukrainian relations played out in Poland. Upon returning to Ukraine, President Zelensky honored two Polish volunteers, thanking the Polish society for their assistance. The meeting took place in a lounge at Jasionka Airport², conspicuously bypassing any representatives of the Polish authorities.

3. Social reactions

The importance and uniqueness of the crisis is emphasized by the tragic war circumstances in which it occurred and the state of Polish-Ukrainian relations, which are characterized by close cooperation at the state, social and individual levels³. Reactions to the Grain Crisis, however, proved to be quite emotional and, most importantly, varied based on nationality. On the Polish side, there prevails a sense of injury stemming from the belief in Ukrainian ingratitude for the earlier assistance and genuine concerns within the farming communities about the stability of the grain market. Additionally, right-wing political circles contribute to this narrative, linking the Ukrainian stance with a strategic shift in Ukraine's alliance orientation: from pro-Polish to pro-German and anti-Polish. Following the defeat of the right-wing in the parliamentary elections in Poland on October 15, 2023, supporters of right-wing parties accuse Ukraine of collaborating with Germany to overthrow the United Right government. A lesser, though noticeable, irritation comes from left-liberal circles, who were also surprised by Ukraine's sharp reaction. While negative emotions relatively

² Zelenskiy / Official, Oficjalny profil Prezydenta Ukrainy Wołodymira Zelenskiego na platformie Telegram, wpis z 23.09.2023 roku, Dostęp: październik 2023, URL: [https://t.me/V_Zelenskiy_official].

³ A striking example of this is the unprecedented assistance from Polish citizens in the initial stages of the war, welcoming Ukrainian refugees into their homes. Despite the passage of time, pessimistic journalistic forecasts, and the continuous influence of Russian propaganda (including numerous provocations), interpersonal sympathies between Poles and Ukrainians remained at a relatively high level until the grain crisis. These sympathies constituted a promising potential for the development of political, economic, and military relations.. Zob. Budzisz, Marek, (2023) *Samotność strategiczna Polski, Zona Zero*, Warszawa.

quickly subsided in the latter political groups, right-wing political circles still largely maintain a negative stance on both the issue of aid to Ukraine and the possibility of resolving the titular crisis.

A characteristic feature of the Ukrainian reaction to the crisis is the decisiveness of the authorities' actions and the incomprehension/surprise of the society. During the critical week of September 18-24, 2023, a series of determined statements and political acts by the highest representatives of the Ukrainian authorities (including Ukraine's complaint against Poland to the World Trade Organization) were met with considerable amazement not only in Poland and Ukraine but also worldwide. This matter attracted the attention of both the United States and Russia, the latter exploiting it for propaganda purposes for an extended period. The Ukrainian society, on the other hand, reacted inconsistently and with a clear delay. War refugees in Poland declared – particularly evident on social media – surprise and often lack of understanding or even condemnation toward Ukraine's aggressive policy. Similar sentiments emerged from the online activities (videos, posts, etc.) of Ukrainian military personnel on the front line, which interestingly corresponds to the escalating dispute between General Valeriy Zalessky and President Volodymyr Zelensky⁴. However, over time, the pro-Polish narrative – seemingly unwavering before and shortly after the outbreak of the grain crisis – began to noticeably weaken. At the time of writing this text, alongside the grain crisis in Polish-Ukrainian relations, a transport crisis emerged⁵. The latter, however, is not directly related to official state factors on the Polish side, although it was decisively and negatively commented upon (from the Polish perspective) by high-ranking Ukrainian officials and politicians⁶.

The reactions of Poles and Ukrainians align with the differences in the predominant types of political culture in these countries⁷. The destinies of

⁴ See. Parafianowicz, Zbigniew, (2023) *Polska na Wojnie, Czerwone i czarne*, Warszawa.

⁵ Protest of Polish carriers on the border of Poland and Ukraine, blocking land communication between both countries. This protest started on November 6. However, a detailed discussion of the transport crisis is not the subject of this text.

⁶ An example here is the online statement of the Deputy Prime Minister of Ukraine, Irina Wereszczuk, calling the Ukrainian economy a hostage of Poland.. See, Ірина Верещук, *Oficjalny profil Wiceprezydent Ukrainy Iryny Wereszczuk na platformie Telegram*, wpis z 05.12.2023 roku, Dostęp: grudzień 2023, URL: [https://t.me/vereshchuk_iryna].

⁷ Here, the notion of "culture" is used in a strictly political science context, adhering to a concept of political culture delineated by Sydney Almond and Gabriel

Poland and Ukraine, following the dissolution of the Warsaw Pact and the Soviet Union, unfolded along different paths, resulting in classifying the two countries into distinct systemic areas. While Poland is categorized among states with consolidated democracy (albeit still young and burdened with various problems)⁸, for over three decades since the end of the Cold War, Ukraine has not transcended the realm of countries referred to in political sciences as the „democratic gray zone”⁹. In the case of Poland, one can speak of the dominance of a participatory type of political culture, evidenced, for example, by the excellent turnout during the recent parliamentary elections on October 15, 2023. The participatory type of political culture is characterized by an increasing political engagement of citizens. Therefore, it is a desirable political culture for a consolidated democracy, although, of course, it does not involve labeling specific political phenomena as “cultured” or “uncultured.” The language of political discourse and the tension between political entities and electorates are not evaluated here. The primary focus is on the mere fact of engagement and political mobilization. In the case of Ukraine, despite heroic uprisings (Orange Revolution, Euromaidan), a submissive type of political culture still prevails. This type is characterized by distrust, passive attitudes toward authority, political and oligarchic clientelism, withdrawal from social life, and political passivity.

As mentioned earlier, these differences, as well as differences in anthropologically understood culture, largely stem from the destructive influence of the

Verba, encompassing a set of attitudes towards all social phenomena and processes constituting political phenomena. This entails interest in participating in civil society, engagement in electoral processes, and a keen interest in national politics (both international and domestic). This concept delineates three primary theoretical models of political culture: parochial, subject, and participatory. In practice, modern democratic countries seldom align exclusively with one model, rather displaying a specific set of characteristics, predominantly rooted in one of these ideal types. In this context, the political culture of most democratic nations corresponds to a participatory model, while non-democratic nations, such as Russia, China, or North Korea, align with a subject/parochial political culture. Almond, G., & Verba, S. (1989). *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*. London. p.13.

⁸ See. Antoszewski Andrzej, Herbut Ryszard (2007), *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa, oraz: Bankowicz Marek, Kosowska-Gąstoł Beata [ed.] (2020), *Systemy polityczne. Tom 2*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

⁹ Ibidem.

communist system, embodying the idea of “Homo Sovieticus.” In analyzing the impact of the Soviet Union and communist ideology on the formation of cultural differences between Poland and Ukraine, one should focus on specific historical, social, and cultural aspects that shaped the identity of both nations. It is essential to consider the varied response to the communist legacy within Ukraine itself, after gaining independence in 1991.

In the context of Ukraine, the concept of “Homo Sovieticus” becomes a central element of analysis, describing individuals shaped by the socialist political, economic, and social system that prevailed in the Soviet Union¹⁰. The deep-rooted Soviet communist ideology, systematic indoctrination, and Soviet culture significantly influenced the formation of a specific national and social identity in Ukraine. This state of affairs also impacted the relations between Poland and Ukraine after 1991 when the differences in Poland’s and Ukraine’s responses to the communist legacy became increasingly noticeable. Poland, with a strong tradition of fighting for independence, focused on maintaining its national identity through the development of democracy and social movements, such as Solidarity. However, in the young Polish democracy, there was no outright denial of left-wing parties and ideas, which, thanks to the solutions developed during the so-called Round Table talks, became part of the democratic system.

On the other hand, Ukraine, where the influence of “Homo Sovieticus” was more deeply rooted, had to face more complex challenges related to building an independent identity. Hence, the greater significance of right-wing and far-right parties in Ukraine, which often refer to nationalist or even chauvinistic traditions¹¹. The analysis of the Soviet Union’s impact must also consider regional differences in Ukraine. Eastern areas, more strongly connected to Russian culture, often exhibit different cultural patterns than the western regions, where ties with Europe are stronger. The legacy of “Homo Sovieticus” undoubtedly still influences Ukraine’s political culture, with a negative impact on democratic ideals and values. This legacy also, to some extent, shapes a range of cultural

¹⁰ See. Heller Michał (1989), *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Wydawnictwo Pomost, Warszawa.

¹¹ In 2010, Ukrainian President Viktor Yushchenko posthumously awarded Stepan Bandera the title of Hero of Ukraine “for his indomitable spirit in the service of the national idea, heroism and sacrifice in the fight for an independent Ukrainian state.”. See. Kancelaria Prezydenta RP, Oświadczenie z 23 stycznia 2010, Dostęp: listopad 2023, URL: [<https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wydarzenia/z-konsternacja-przy-jelismy-uhonorowanie-bandery,13602,archive>].

differences between Ukraine and Poland. It is challenging to determine the significance of this influence in areas other than political phenomena, as other significant cultural determinants cannot be ignored. In the presented research results below, I decided to separate the analysis of political identification into two groups: respondents from Ukraine and Poland. This decision arises from the different nature and shape of the political scene in both analyzed countries. Thus, one cannot equate both the Polish and Ukrainian right or the left in both countries. In the case of Ukraine, left-wing parties still have a strong communist identification and, as pro-Russian parties, were mostly outlawed after Russia's first aggression in 2014 and the onset of full-scale war in 2022.

4. Research methodology

The research material was collected using an original questionnaire containing 10 questions:

Nationality; Domicile; Age; Gender; Political orientation; Who is responsible for the current crisis?; In your opinion, will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations?; In your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.)?; How do you think the crisis ends?; Do you want the parties to reach an agreement?

The survey questionnaire was distributed online using Google Forms and traditional printed forms. The research was conducted from September 23 to November 30, 2023. The study group consists of 457 women and men from Ukraine and Poland, ranging in age from 17 to 72 years.

Table 1. Frequency distribution of the study group

	Gender						
	Man		Woman		Total		
	N	%	N	%	N	%	
Nationality	Polish	129	57,6%	95	42,4%	224	100,0%
	Ukrainian	131	56,2%	102	43,8%	233	100,0%

Source: Own study based on own research

Given the nature of variables and the sample size, the contingency coefficient was used as a measure of association, along with determining the statistical significance of the obtained results. All analyses were conducted using the SPSS statistical program, version 28. Following classical rules of statistical inference¹², the assumption of no association (no statistically significant difference) was adopted as the null hypothesis for the analyzed variables. Each of the following research hypotheses is accompanied by a corresponding null hypothesis, assuming no statistically significant relationship/difference. In cases where statistical significance tests indicate $p < 0.05$, the null hypothesis is rejected, and simultaneously, the research hypothesis is considered true. In cases where the statistical significance is $p \geq 0.05$, we accept the null hypothesis, indicating no association (thus rejecting the research hypothesis). Positively verified hypotheses (where the null hypothesis was rejected) are labeled and discussed below. Due to text volume constraints, negatively verified hypotheses are not discussed. The analysis presented in this text includes selected excerpts from the described research tool. Further elaboration is planned in a separate text.

5. Research questions and hypotheses

Q.1. Does Nationality determines the perception of the grain crisis?

H.1.1. Nationality determines the answer to the question: who is responsible for the current crisis. (verified positively)

H.1.2. Nationality determines the answer to the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. (verified positively)

H.1.3. Nationality determines the answer to the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). (verified positively)

H.1.4. Nationality determines the answer to the question: how do you think the crisis ends. (verified positively)

¹² Górniczak Jarosław, Wachnicki Janusz (2013), *Pierwsze kroki w analizie danych*, Predictive Solutions, Kraków, Oraz: Józefacka Natalia, Arciszewska-Leszczuk Aleksandra (2023), *Metodologia i statystyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Q.2. Does age determines the perception of the grain crisis?

H.2.1. Age determines the answer to the question: who is responsible for the current crisis. (verified negatively)

H.2.2. Age determines the answer to the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. (verified positively)

H.2.3. Age determines the answer to the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). (verified positively)

H.2.4. Age determines the answer to the question: how do you think the crisis ends. (verified positively)

Q.3. Does gender determines the perception of the grain crisis?

H.3.1. Gender determines the answer to the question: who is responsible for the current crisis. (verified negatively)

H.3.2. Gender determines the answer to the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. (verified negatively)

H.3.3. Gender determines the answer to the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). (verified negatively)

H.3.4. Gender determines the answer to the question: how do you think the crisis ends. (verified positively)

Q.4. Does political orientation of Poles respondents determines the perception of the grain crisis?

H.4.1. Political orientation of Poles respondents determines the answer to the question: who is responsible for the current crisis. (verified positively)

H.4.2. Political orientation of Poles respondents determines the answer to the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. (verified positively)

H.4.2. Political orientation of Poles respondents determines the answer to the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). (verified positively)

H.4.4. Political orientation of Poles respondents determines the answer to the question: how do you think the crisis ends. (verified positively)

Q.5. Does political orientation of Ukrainian respondents determines the perception of the grain crisis?

H.5.1. Political orientation of Ukrainian respondents determines the answer to the question: who is responsible for the current crisis. (verified positively)

H.5.2. Political orientation of Ukrainian respondents determines the answer to the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. (verified positively)

H.5.2. Political orientation of Ukrainian respondents determines the answer to the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). (verified positively)

H.5.4. Political orientation of Ukrainian respondents determines the answer to the question: how do you think the crisis ends. (verified positively)

6. Verification of research hypotheses

6.1. Nationality and the perception of the grain crisis

Table 2. Nationality and the question: Who is responsible for the current crisis

Polish		Nationality		Total
		Ukrainian		
Who is responsible for the current crisis?	Both sides	14,3%	16,3%	15,3%
	External economic actors (oligarchy, corporations, etc.)	3,6%	43,8%	24,1%
	External political actors (Russia, Germany, etc.)	29,0%	8,6%	18,6%
	I don't know	2,7%	12,9%	7,9%
	Polish authorities	34,4%	10,3%	22,1%
	Ukrainian authorities	16,1%	8,2%	12,0%
Total		100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

The majority of Ukrainian respondents believe that external economic factors (oligarchs, corporations, etc.) are responsible for the crisis. Among the most frequent responses from Polish participants are the Polish authorities (34.4%) and external political actors (Russia, Germany, etc.). It is noteworthy that only 8.2% of surveyed Ukrainians blame their own authorities for the crisis. The statistical significance here is at the level of $p=0.001$.

Table 3. Nationality and the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations

Polish		Nationality		Total
		Ukrainian		
In your opinion, will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations?	Yes	64,3%	46,4%	55,1%
	No	19,2%	38,2%	28,9%
	I don't know	16,5%	15,5%	16,0%
Total		100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Both respondents from Ukraine and Poland believe that the grain crisis will weaken Polish-Ukrainian relations on the international stage. The percentage of Poles critically assessing the crisis's impact on these relations is higher (64.3%) than Ukrainians (46.4%) ($p>0.001$).

Table 4. Nationality and the question: in your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties

Polish		Nationality		Total
		Ukrainian		
In your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.)?	Yes	34,4%	18,9%	26,5%
	No	43,3%	68,7%	56,2%
	I don't know	22,3%	12,4%	17,3%
Total		100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Most respondents believe that the crisis will not affect social and interpersonal relationships. However, Ukrainians are much more optimistic here than Poles ($p < 0.001$).

Table 5. Nationality and the question: How do you think the crisis ends

Polish		Nationality		Total
		Ukrainian		
How do you think the crisis ends?	I don't know	11,6%	8,2%	9,8%
	The parties will agree and everything will be as before	17,4%	61,4%	39,8%
	The parties will be forced to come to an agreement	11,6%	7,7%	9,6%
	The parties will not reach an agreement	11,2%	5,2%	8,1%
	The parties will reach an agreement, but it will no longer be the same	48,2%	17,6%	32,6%
Total		100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

The majority of Poles believe that the parties will reach an agreement, but it will no longer be the same. On the other hand, the majority of Ukrainians believe that the parties will agree, and everything will be as before ($p < 0.001$). This is a very clear observation worth noting.

5.2. Age and the perception of the grain crisis

Table 6. Age and the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations

17-25		Age				Total
		26-35	36-50	>50		
In your opinion, will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations?	Yes	56,9%	45,2%	64,5%	53,8%	55,8%
	No	29,3%	47,8%	15,6%	20,0%	28,1%
	I don't know	13,8%	7,0%	19,9%	26,3%	16,2%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

While the majority of respondents believe that the crisis will weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations, a different opinion is held by the majority of respondents in the age group of 26-35 years (47.8%) ($p < 0.001$).

Table 7. Age and the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties

17-25		Age				Total
		26-35	36-50	>50		
In your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.)?	Yes	12,9%	28,7%	36,9%	26,3%	26,8%
	No	69,8%	66,1%	51,1%	30,0%	56,0%
	I don't know	17,2%	5,2%	12,1%	43,8%	17,3%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Most respondents believe that the grain crisis will not affect social relations. The higher the age category, the lower this optimism ($p < 0.001$).

Table 8. Age and the question: How do you think the crisis ends

17-25		Age				Total
		26-35	36-50	>50		
How do you think the crisis ends?	I don't know	11,2%		8,5%	25,0%	10,0%
	The parties will agree and everything will be as before	40,5%	54,8%	39,0%	16,3%	39,4%
	The parties will be forced to come to an agreement	11,2%	3,5%	5,0%	25,0%	9,7%
	The parties will not reach an agreement	2,6%	13,0%	13,5%		8,2%
	The parties will reach an agreement, but it will no longer be the same	34,5%	28,7%	34,0%	33,8%	32,7%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

In younger age groups of respondents, the belief that the parties will agree and everything will be as before clearly prevails. This optimism decreases with age. In the group of respondents aged >50 years, the prevailing view is that the parties will reach an agreement, but it will no longer be the same ($p < 0.001$).

5.3. Gender and the perception of the grain crisis

Table 9. Gender and the question: How do you think the crisis ends

		Gender		Total
		Man	Woman	
How do you think the crisis ends?	I don't know	5,0%	16,2%	9,8%
	The parties will agree and everything will be as before	38,1%	42,1%	39,8%
	The parties will be forced to come to an agreement	8,5%	11,2%	9,6%
	The parties will not reach an agreement	12,7%	2,0%	8,1%
	The parties will reach an agreement, but it will no longer be the same	35,8%	28,4%	32,6%
Total		100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

While the majority of respondents believe that the parties will agree, and everything will be as before, women are more optimistic in this regard. Differences between women and men are also evident in the responses “I don't know” and “The parties will not reach an agreement” ($p < 0.001$).

5.4. Political orientation of Poles respondents and the perception of the grain crisis

Table 10. Political orientation of Poles and the question: Who is responsible for the current crisis

Left		Political orientation				Total
		Liber- alism	None	Right		
Who is respon- sible for the cur- rent cri- sis?	Both sides	18,0%	4,6%	31,0%	10,4%	14,3%
	External eco- nomic actors (oligarchy, corporations, etc.)		1,5%		10,4%	3,6%
	External po- litical actors (Russia, Ger- many, etc.)	6,0%	26,2%	54,8%	32,8%	29,0%
	I don't know	4,0%		7,1%	1,5%	2,7%
	Polish author- ities	72,0%	61,5%	2,4%		34,4%
	Ukrainian authorities		6,2%	4,8%	44,8%	16,1%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Clear differences determined by political sympathies are visible in the indications of Polish respondents regarding responsibility for the crisis. The majority of Poles with liberal and left-leaning views point to Polish authorities. Most respondents with unspecified political views point to external political actors (Russia, Germany, etc.). In contrast, the majority of respondents with right-leaning views blame Ukrainian authorities for the crisis. It is noteworthy that respondents with unspecified political views most frequently indicated “both sides” as responsible ($p < 0.001$).

Table 11. Political orientation of Poles and the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations

Left		Political orientation				Total
		Liberal-ism	None	Right		
In your opinion, will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations?	Yes	48,0%	66,2%	66,7%	73,1%	64,3%
	No	22,0%	23,1%	11,9%	17,9%	19,2%
	I don't know	30,0%	10,8%	21,4%	9,0%	16,5%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

All surveyed Poles most often believe that the crisis will weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. However, the percentage of respondents with right-leaning views indicating this response is the highest ($p=0.023$).

Table 12. Political orientation of Poles and the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties

Left		Political orientation				Total
		Liberal-ism	None	Right		
In your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.)?	Yes	40,0%	15,4%	11,9%	62,7%	34,4%
	No	20,0%	60,0%	71,4%	26,9%	43,3%
	I don't know	40,0%	24,6%	16,7%	10,4%	22,3%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Liberal and politically unaffiliated Poles most often believe that the crisis will not weaken social and individual ties between the two nations. Respondents with right-leaning and left-leaning views hold the opposite opinion. In the case of left-leaning respondents, the response “I don’t know” is equally common (40%) ($p < 0.001$).

Table 13. Political orientation of Poles and the question: How do you think the crisis ends

Left		Political orientation				Total
		Liberalism	None	Right		
How do you think the crisis ends?	I don't know	22,0%	12,3%	2,4%	9,0%	11,6%
	The parties will agree and everything will be as before	12,0%	24,6%	14,3%	16,4%	17,4%
	The parties will be forced to come to an agreement	6,0%	21,5%		13,4%	11,6%
	The parties will not reach an agreement	8,0%		14,3%	22,4%	11,2%
	The parties will reach an agreement, but it will no longer be the same	52,0%	41,5%	69,0%	38,8%	48,2%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Regardless of political orientation, all respondents indicate that the parties will reach an agreement, but it will no longer be the same. The percentage of respondents with liberal views pointing to the responses “The parties will agree and everything will be as before” (26.6%) and “The parties will be forced to come to an agreement” (21.5%) is also significant ($p < 0.001$).

5.6. Political orientation of Ukrainian respondents and the perception of the grain crisis

Table 14. Political orientation of Ukrainians and the question: Who is responsible for the current crisis

Left		Political orientation				Total
		Liber- alism	None	Right		
Who is responsible for the current crisis?	Both sides	55,6%	33,8%		11,9%	16,3%
	External economic actors (oligarchy, corporations, etc.)	44,4%	16,2%	58,3%	53,6%	43,8%
	External political actors (Russia, Germany, etc.)		14,7%	11,1%	2,4%	8,6%
	I don't know		20,6%	8,3%	11,9%	12,9%
	Polish authorities		8,8%	2,8%	19,0%	10,3%
	Ukrainian authorities		5,9%	19,4%	1,2%	8,2%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Ukrainian respondents' answers regarding political orientation significantly differ from those of Polish respondents. Firstly, regardless of political orientation, respondents from Ukraine rarely blame the Polish or Ukrainian government for causing the crisis. Most often, among right-wing sympathizers and those without specified political orientation, external economic actors (oligarchy, corporations, etc.) are pointed out. Left-wing voters and liberals, on the other hand, most often blame both sides ($p < 0.001$).

Table 15. Political orientation of Ukrainians and the question: will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations

Left		Political orientation				Total
		Liberalism	None	Right		
In your opinion, will the current crisis weaken the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations?	Yes	100,0%	45,6%	44,4%	42,9%	46,4%
	No		48,5%	38,9%	33,3%	38,2%
	I don't know		5,9%	16,7%	23,8%	15,5%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Opinions on the impact of the crisis on Polish-Ukrainian relations are relatively evenly divided, although the prevailing belief is that the current crisis weakens the Polish-Ukrainian alliance at the level of international political relations. However, a difference is noticeable among liberals, with a larger proportion indicating no weakening of relations ($p=0.002$).

Table 16. Political orientation of Ukrainians and the question: will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties

Left		Political orientation				Total
		Liber- alism	None	Right		
In your opinion, will the current crisis weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.)?	Yes		25,0%	8,3%	25,0%	18,9%
	No	44,4%	63,2%	77,8%	67,9%	68,7%
	I don't know	55,6%	11,8%	13,9%	7,1%	12,4%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

The majority of surveyed Ukrainians – regardless of political orientation – believe that the crisis will not weaken Polish-Ukrainian social ties (social sympathies, individual friendships, etc.). Only left-wing voters most often indicate the answer “I don't know” ($p < 0.001$).

Table 17. Political orientation of Ukrainians and the question: How do you think the crisis ends

Left		Political orientation				Total
		Liberal-ism	None	Right		
How do you think the crisis ends?	I don't know		10,3%	11,1%	4,8%	8,2%
	The parties will agree and everything will be as before	44,4%	55,9%	72,2%	58,3%	61,4%
	The parties will be forced to come to an agreement	55,6%	5,9%	2,8%	8,3%	7,7%
	The parties will not reach an agreement				14,3%	5,2%
	The parties will reach an agreement, but it will no longer be the same		27,9%	13,9%	14,3%	17,6%
Total		100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Source: Own study based on own research

Regardless of political orientation, most Ukrainians hope that the parties will agree and everything will be as before. The exception here are left-wing voters, who most often claim that the parties will be forced to come to an agreement ($p < 0.001$).

7. Ending

After considering the theoretical context of “Homo Sovieticus,” reactions to the legacy of communism, and understanding regional variations, one can better identify the cultural and social determinants that shaped both communities. This analysis aids in understanding the cultural dynamics and national identity in the post-Soviet context, providing a foundation for further research into bridging these differences in the long term. The study’s results paint a picture of openness in Ukrainian society, striving for compromise. There is also a significant hope for maintaining good, if not improved, relations, primarily at the social and interpersonal level, despite potential political challenges. Ukrainians also seem to be aware of the legacy of “Homo Sovieticus,” which continues to define political phenomena in their country, such as corruption and oligarchy. This is evident in the frequent references to oligarchy and other economic factors as the causes of the grain crisis. Similar, though less optimistic, assessments come from Polish respondents, often indicating the impossibility of improving relations to the pre-crisis state. The most differentiating factor in views on selected aspects of the crisis is nationality, while the gender and age of respondents do not play a significant role.

The cultures of Poland and Ukraine, although closely linked and often intertwined in history, highlight several fascinating differences. Language is a key distinction between the two nationalities, with Polish being the official language in Poland, while Ukrainian dominates in Ukraine, especially in the eastern regions. Religion also plays a significant role in both countries, with Catholicism in Poland and Orthodoxy in Ukraine. Regarding attitudes toward Russia, Poland often maintains a decidedly skeptical stance due to historical experiences related to Russian partitions, Soviet occupation, and the prolonged existence of the communist bloc maintained by the Soviet Union. Ukraine has also had challenging relations with Russia, currently exacerbated by the ongoing war led by Russia.

The above observations are quite general, and differences between individuals can be significant due to the dynamic and complex nature of culture. Cultural differences between Poles and Ukrainians manifest in various aspects of daily life, creating a fascinating area of study regarding beliefs, education systems, and social norms. The mentality of both societies also remains an area of significant disparities¹³. In terms of social and political

¹³ For example: Polish marital culture is often based on the separation of the household budget, while in Ukraine joint financial management prevails.

engagement, it is observed that Poles show more interest in politics from a young age, unlike Ukrainians who often exhibit political activity only after the age of 60. Political engagement in Ukraine remains an area of greater involvement for men than women, characteristic of a patriarchal system. In social life, Ukrainians seem to be more oriented towards a community of friends than family ties, differing from the Polish social model, where time spent with family during holidays and vacations is often a priority¹⁴. In the area of political culture and political phenomena, the most important and positive conclusion that can be drawn from this study is the shared belief of both Ukrainians and Poles in a positive resolution to the crisis and a return to previous political and social relationships. The slightly lower optimism among Polish respondents may be due to decisive actions by the Ukrainian side in the initial phase of the crisis and a series of unfortunate statements and actions by Ukrainian official entities.

Bibliography

- Almond G., Verba S., *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*. SAGE Publisher, London 1989.
- Antoszewski A., Herbut R., *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Bankowicz M., Kosowska-Gąstoł B. (eds), *Systemy polityczne*. Tom 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.
- Budzisz M., *Samotność strategiczna Polski*, Zona Zero, Warszawa 2023.
- Daria w Polsce, Kanał YouTube, Dostęp: listopad 2023, URL: [<https://www.youtube.com/@dariawpolsce>].
- Górniczak J., Wachnicki J., *Pierwsze kroki w analizie danych*, Predictive Solutions, Kraków 2013.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Wydawnictwo Pomost, Warszawa 1989.
- Ірина Верещук, The Official profile of the Vice President of Ukraine Iryna Vereshchuk on the Telegram platform, entry from 15.12.2023, Dostęp: grudzień 2023, URL: [https://t.me/vereshchuk_iryna].

¹⁴ A number of current observations on the cultural differences between Poland and Ukraine are contained in the personal descriptions of Ukrainians living in Poland, which can be found in electronic sources.. Zob. Daria w Polsce, Kanał YouTube, Dostęp: listopad 2023, URL: [<https://www.youtube.com/@dariawpolsce>].

- Józefacka N., Arciszewska-Leszczuk A., *Metodologia i statystyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.
- Kancelaria Prezydenta RP, Oświadczenie z 23 stycznia 2010, Dostęp: listopad 2023, URL: [<https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wydarzenia/z-konsternacja-przy-jelismy-uhonorowanie-bandery,13602,archive>].
- Parafianowicz Z., *Polska na wojnie*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2023.
- Polacy zmieniają zdanie o Ukraińcach. Wskazali, co im się nie podoba*, Dostęp: październik 2023, URL:[<https://www.money.pl/gospodarka/co-czwarty-polak-zmienil-nastawienie-do-ukraincow-na-gorsze-ekspert-wyjasnia-6938581228247680a.html>].
- Zelenskiy / Official, The Official profile of the President of Ukraine Volodymyr Zelensky on the Telegram platform, Dostęp: październik 2023, URL: [https://t.me/V_Zelenskiy_official].

